II 720.950

OSKAR Kolberg

DZIEŁA WSZYSTKIE

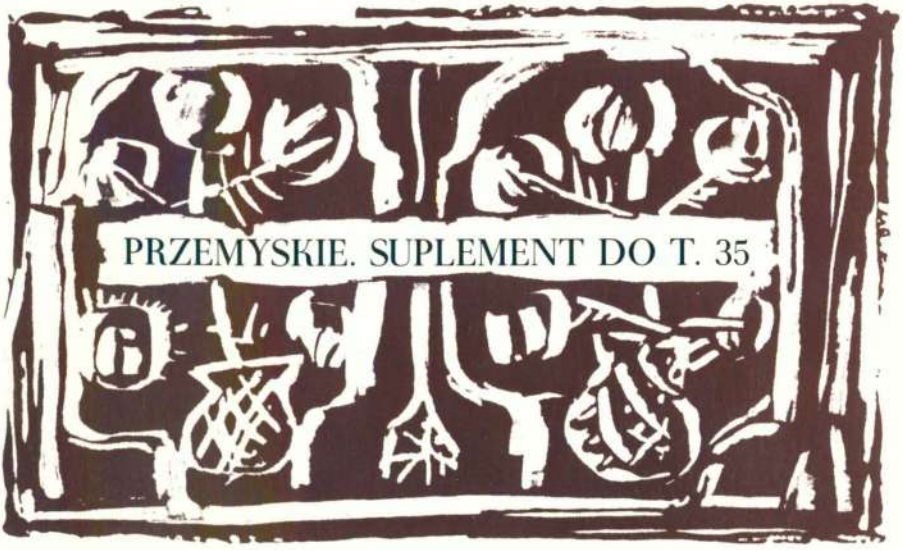

Kolberg

83

I

II 720.950

OSKAR KOLBERG

DZIEŁA WSZYSTKIE

O S K A R K O L B E R G

DZIEŁA WSZYSTKIE

TOM 83/I

POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
Wrocław

INSTYTUT im. OSKARA KOLBERGA
Poznań

O S K A R K O L B E R G

PRZEMYSKIE

SUPLEMENT DO TOMU 35

INSTYTUT im. OSKARA KOLBERGA
Poznań 2011

WYDANO POD OPIEKĄ NAUKOWĄ POLSKIEJ AKADEMII NAUK
ZE ŚRODKÓW MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
I MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

Z rękopisów i ze źródeł drukowanych zebrała i opracowała
ELŻBIETA MILLEROWA

Opracowanie muzykologiczne
MACIEJ PROCHASKA

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001015712781

Copyright by:
Instytut im. Oskara Kolberga
Poznań 2011

T. 83/1, supl. do t. 25
BN

ISBN 978-83-921727-8-9
ISBN 978-83-62298-25-9

II 720.9550

A

KOMITET REDAKCYJNY

Aleksander Posern-Zieliński – przewodniczący, członkowie:
Jerzy Bartmiński, Ludwik Bielawski, Wojciech Burszta,
Zbigniew Jasiewicz, Bronisława Kopczyńska-Jaworska,
Bogusław Linette, Czesław Robotycki, Jan Stęszewski

Nr inw.: 1.433.309
2012 E

PRZEMYSKIE OSKARA KOLBERGA

W roku 1891 ukazał się w Krakowie pierwszy tom „z materiałów pośmiertnych" Kolberga pt. *Przemyskie. Zarys etnograficzny*. Wydał go Izydor Kopernicki, wybitny krakowski lekarz, antropolog i etnograf, wieloletni przyjaciel i pomocnik Kolberga, wielki rzecznik jego dzieła, wykonawca testamentu i dyspozytor spuścizny autora *Ludu*. Edycję sfinansowało Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich we Lwowie[1], które w ten sposób postanowiło uczcić jubileusz 50-lecia pracy Kolberga obchodzony uroczyście w Krakowie 31 maja 1889 roku. Propozycja przedstawiona Kolbergowi w tymże roku przez kuratora Muzeum, Włodzimierza Dzieduszyckiego, zakładała pokrycie nakładu jednotomowej „monografii części Rusi Czerwonej" o objętości około 20 arkuszy, za sumę 500 fl. reń. Podejmując tę ofertę, Kolberg nawiązał w liście do Włodzimierza Dzeduszyckiego z 14 grudnia 1889 roku do wstępnej rozmowy na ten temat, w której ocenił, że „do monografii o podobnych rozmiarach kwalifikuje się jedynie okolica Przemyśla, lecz i ta wyczerpującą być nie może z powodu braku pewnych szcze-

[1] Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich we Lwowie, zasłużona placówka wystawienniczo-naukowa, powstawało w latach 1847-1875 ze zbiorów historycznych, przyrodniczych i etnograficznych, gromadzonych przez Włodzimierza Dzieduszyckiego oraz z rodzinnej prywatnej biblioteki i kolekcji okazów przyrodniczych oraz numizmatów. W roku 1880 ofiarowane zostało narodowi. Założycielem i fundatorem Muzeum był Włodzimierz hr. Dzieduszycki (1825-1899), jedna z najwybitniejszych postaci ówczesnej Galicji, ziemianin, przyrodnik, działacz gospodarczy i kulturalny, mecenas nauki, kultury i sztuki, kolekcjoner, bibliofil i wydawca, poseł do Sejmu Krajowego, potem parlamentu wiedeńskiego, członek czynny i honorowy wielu towarzystw gospodarczych i naukowych, polskich i zagranicznych. Po przekazaniu krajowi Muzeum Przyrodniczego w 1880 roku nadal je utrzymywał z dochodów założonej w tym celu Ordynacji Poturzycko-Zarzeckiej (1893). W roku 1939 bibliotekę liczącą 50 tys. druków, 1800 rękopisów i 3 tys. sztychów przejęła Ukraińska Akademia Nauk.

gółów, jak np. baśni, przesądów itp., które by rzecz wszechstronnie i to w pewnym zaokrągleniu przedstawić zdołały"[1]. W tym samym liście, stanowiącym jedyne świadectwo projektu i obustronnych negocjacji, podtrzymał swoją opinię co do Przemyskiego, pisząc: „Obecnie po rozpatrzeniu się bliższym w materiałach z Przemyskiego pochodzących i mając na względzie wyżej przytoczone warunki wydawnictwa, widzę, że mogłbym dostarczyć tom proponowany o mniej więcej 20 arkuszach druku [...]". Następnie przedstawił przewidywaną treść książki z konkluzją: „Wedle tego jedynie programu podjąłbym się opracowania tej monografii i sądzę, że wystarczyłaby na nią suma fl. 500, którą jednak uważać muszę jako minimum, znając z doświadczenia własnego wysokość kosztów podobnych dzieł (zwłaszcza z nutami) [...] Nie wliczam w to nawet kosztów ilustracyj [...], których dołączenie do dzieła wielce byłoby pożądanym [...]". Z dalszego przebiegu zdarzeń wynika, że Dzieduszycki zakceptował ten plan, a Kolberg niezwłocznie przystąpił do pracy nad przygotowaniem *Przemyskiego* do druku. Jednak półroczny zaledwie okres, jaki mógł na to poświęcić, borykając się jednocześnie z trapiącą go coraz dotkliwiej chorobą i przeciążeniem innymi pracami, nie wystarczył. Ostatecznie „I-szy arkusz tylko był przez samego Kolberga do druku podany", a „dwa pierwsze arkusze *Przemyskiego* miał zaś jeszcze sam w ręku i korektę sam zrobił"[2]. Trzeciego czerwca 1890 roku Kolberg zmarł, książki nie zdążył ukończyć, choć pracował nad nią dosłownie do ostatnich chwil życia.

Opracowanie *Przemyskiego* kontynuował i ukończył Kopernicki, który ponadto wydaną rok po odejściu Kolberga książkę opatrzył przedmową. Zamieścił w niej najobszerniejszą z dotychczasowych i rzetelną biografię autora *Ludu*. Przedmowę tę rozpoczął słowami: „Dzieło niniejsze, przez czcigodnego orędownika nauki ojczystej [tj. Dzieduszyckiego] wywołane z tą myślą, ażeby za życia śp. Kolberga było mu jednym z wieńców jubileuszowych, złożonych w hołdzie dla 50-letnich zasług jego pracowitego żywota w zawodzie naukowym, zjawia się niestety dzisiaj jako żałobny pomnik na grobie tego nieodżałowanego męża. Jako najwymowniejszy nadpis na tym skromnym, lecz najgodniejszym nagrobku, zbudowanym z materiałów przez samego śp. Kolberga przysposobionych, postanowiliśmy nakreślić chociażby w głównych zarysach następujący obraz jego życia, działalności i zasług naukowych"[3].

Przemyskie nie należało więc formalnie do serii *Ludu* czy *Obrazów etnograficznych*, finansowanych z dotacji Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, potem Akademii Umiejętności w Krakowie oraz

[1] Zob. *Korespondencja Oskara Kolberga* cz. III (DWOK T. 66), s. 648-649.

[2] Kopernicki podaje w *Przedmowie wydawcy* do *Przemyskiego* (na s. XX) tylko tę pierwszą informację, druga pochodzi ze słowa wstępnego *Od nakładcy* (s. [III]).

[3] I. Kopernicki *Przedmowa wydawcy...*, s. [V].

Kasy Pomocy Naukowej im. Józefa Mianowskiego w Warszawie. Było jednak częścią konsekwentnie ralizowanego przez Kolberga planu edytorskiego i stanowiło kontynuację jego programu i założeń. Z tego też powodu tom ten, wznowiony techniką fotoofestową w roku 1964 w ramach edycji *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga, otrzymał kolejny 35. numer w tym wydawnictwie[1].

Obecnie oddawany do rąk czytelnika w dwu woluminach suplementowy tom 83 stanowi dopełnienie źródłowe pierwodruku XIX-wiecznego. Dopełnienie to jest dwojakiego rodzaju. Składają się na nie materiały niewykorzystane w tomie 35, czasami świadomie pominięte przez Kopernickiego, a obejmujące wszystkie niedrukowane dotąd i odnalezione dziś w spuściźnie Kolberga zapisy dotyczące Przemyskiego, a także przypisy źródłowe do materiału drukowanego w 1891 roku, które dzięki odniesieniu do zachowanych rękopisów[2] pozwalają na prawidłową interpretację publikowanych w pierwodruku tekstów i melodii oraz na ukazanie metody i warsztatu Kolberga. Materiały nowe wypełniają cały wolumin pierwszy i część drugiego, w woluminie drugim w ciągu dalszym zamieszczone są przypisy źródłowe, a na końcu bibliografia, obejmująca prace cytowane i odnotowane przez Kolberga i Kopernickiego we wszystkich materiałach, a także obejmujące całość indeksy: nazw geograficznych oraz incipitów pieśni.

I

Zanim u schyłku życia Kolberga pojawiła się realna szansa wydania *Przemyskiego*, przez półwiecze swej działalności nie planował on osobnej monografii poświęconej tej „części Rusi Czerwonej". Nieliczne

[1] W tekście i w przypisach od wydawców dla uproszczenia przyjmuje się dla *Przemyskiego* z roku 1891 oznaczenie „T. 35" (tj. tom 35), choć formalnie tym numerem oznaczony był jedynie we wznowionym wydaniu z 1964 roku.

[2] Rękopisy, do których odwołujemy się niżej w tym opracowaniu i w obu suplementowych tomach, znajdują się obecnie przede wszystkim w tece *Przemyskie*, wyjątkowo należącej do zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (sygn. 465). Natomiast większość materiałów rękopiśmiennych Kolberga stanowi dziś depozyt w Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu, a część przechowywana jest w Bibliotece PAU-PAN w Krakowie. Pierwsze zachowały oryginalne kolbergowskie numery tek, a w ich obrębie poszczególnym podteczkom nadano czterocyfrowe sygnatury, drugie opatrzone są sygnaturami czterocyfrowymi. Przywołując rękopisy, nie podaje się każdorazowo miejsca ich przechowywania, a jedynie sygnaturę lub numer teki i sygnaturę, w zależności od aktualnego stanu archiwalnego. (Wyszczególnienie tek z rękopisami przemyskimi i opis materiałów zob. dalej). Por. też A. Skrukwa *Dzieje spuścizny rękopiśmiennej Oskara Kolberga i jej obecny stan*, w: *Oskar Kolberg, prekursor antropologii kultury*, red. L. Bielawski, J. K. Dadak-Kozicka, K. Lesień-Płachecka, Warszawa 1995, s. 37-53.

konkretne wzmianki o Przemyskiem w jego zachowanych wypowiedziach programowych wskazują, że ziemię przemyską zgodnie z jej czterowiekową, historyczną przynależnością do Rusi Czerwonej traktował jako organiczną część tego ogromnego obszaru, a opis regionu przemyskiego projektował w ramach kilkutomowej monografii Rusi Czerwonej. Gdy w roku 1869 przedstawiał swój już wykrystalizowany plan dokumentacji kultury ludowej poprzez serię monografii regionalnych oraz informował o stanie prac nad nimi, wymieniał trzy tomy *Rusi Czerwonej*:

„seria 17. *Ruś Czerwona* (Złoczowskie, Brzeżańskie; będą może dwie części [...]";
„seria 49. *Ruś Czerwona* (Samborskie, Stryjskie, Bojki) [...]";
„seria 59. *Ruś Czerwona*. (Przemyskie, Lwowskie, Żółkiewskie) [...]"[1].

Ostatnią „serię" zaliczył przy tym do grupy określonej jako „materiały w małej dotąd zabrane liczbie", zakładając jednak ich pomnożenie: „lubo z niektórych okolic posiadam ich więcej, z innych mniej, mam nadzieję, że z czasem braki te uzupełnią się [...]". Zastrzegał przy tym: „Oczywiście porządek wszystkich seryj w miarę nowych nabytków ciągłej ulegać będzie zmianie",

Podobne przyporządkowanie Przemyskiego widoczne jest w sposobie gromadzenia i selekcjonowania materiału. Kilkanaście lat później, w 1886 roku, charakteryzując swoje zasoby rękopiśmienne i poszczególne zespoły rękopisów, tak opisywał teki czerwonoruskie:

„Teka 18. *Ruś Czerwona I. (Jasło. Sanok. Sambor. Przemyśl)* [...] Materiały w znacznej ilości do kilkotomowej monografii nagromadzone.
Teka 19. *Ruś Czerwona II (Lwów. Żółkiew. Bełz. Złoczów)* [...]
Teka 20. *Ruś Czerwona III (Stryj. Brzeżany. Podole galicyjskie)* [...]"[2].

Wydanie bogatych materiałów ukraińskich z Galicji Wschodniej było przedmiotem szczególnej troski Kolberga. Miał poczucie ich wysokiej wartości źródłowej. Już około roku 1864 pisał: „Obok opisu etnograficznego ludu polskiego nie zaniedbałem przy sposobności

[1] Zob. list do A. Bielowskiego z 15 marca 1869 roku, *Korespondencja*... cz. I (DWOK T. 64), s. 302, 304 i 305. Bielowski, dyrektor Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, pośredniczył w staraniach Kolberga o opiekę finansową Zakładu nad jego wydawnictwem, adresowanych do ówczesnego kuratora, Jerzego Lubomirskiego. Kolberg używał terminu „seria" dla poszczególnych tomów, dziś jest to określenie mylące.

[2] *Wykaz tek rękopiśmiennych sporządzony przez Kolberga*, z datą 10 stycznia 1886, w: *Korespondencja*... cz. III (DWOK T. 66), aneks 12, s. 746. W późniejszych wersjach spisu materiałów z 25 września 1887 roku (sygn. 2183, k. 77-80) zawartość tych trzech tek opisana jest tak samo.

zebrać (i posiadam w tece mojej) mnóstwo pieśni i notat tyczących się ludu ruskiego (w Galicji), słowackiego (w Węgrzech), morawskiego i czeskiego". Dalej tak wyjaśniał swoje założenie i zamysł naukowy: „Celem pracy tej będzie rzetelne, jasne i dokładne przedstawienie przedmiotu czy faktu, więc czysta nauka i dlatego wyłączonym z niego zostanie wszystko, co tylko zdaje się trącić polityką lub tendencyjnością, w przekonaniu, że tym tylko sposobem obudzi ono zaufanie badaczy i przyniesie istotny dla nauki pożytek"[1]. Ponad dwadzieścia lat później, w liście do prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie, Józefa Majera, po informacji o stanie swoich materiałów z ziem etnicznie polskich, tak przedstawiał ten problem: „[...] w tekach moich znajdują się nadto, i to w nierównie znaczniejszej liczbie, materiały z Rusi (a w części i z Litwy) pozyskane, których publikacja - według mego zdania - równie ważne, jeśli nie ważniejsze jeszcze niż dotychczas wydane, przyniosłaby dla nauki plony. O ważności tej przekonać mogą drukowane już przed kilku laty 2 tomy *Pokucia*. Na publikację atoli takową, a która by jednocześnie z wyżej cytowaną (*Lud*) dokonywać się mogła, żadnych nie posiadam środków. A wszakże wiek mój podeszły oraz przykład, jaki dają literaturze naszej rosyjskie, coraz gęściej (za podnietą zakładów naukowych) ukazujące się publikacje, biorące za przedmiot swych badań zachodnie cesarstwa gubernie, naglą - jak mniemam - i nas także do pośpiechu w pracy i do szybszego na polu wydawniczym działania"[2]. I dalej pisał: „[...] pożądanym by jeszcze było, aby i dla publikacji rzeczy ruskich, które w moich spoczywają tekach i systematycznego oczekują opracowania, wyjednanym został fundusz roczny czy to z zasobów Akademii, czy z jakichkolwiek innych źródeł za wpływem Akademii otworzyć się mogących w sposób, iżby dotyczące Rusi wydawnictwo, o ile możności za mego jeszcze żywota i pod moim okiem (więc wedle programu, jaki dotąd moim pracom przewodniczy) dokonywane być mogło w sposób, jak to się dzieje co do rzeczy polskich". To tylko wyjątki z rozlicznych petycji i próśb Kolberga o pomoc finansową dla jego wydawnictwa, o jaką ubiegał się u różnych instytucji naukowych i wydawniczych, osobistości życia publicznego i politycznego.

Wieloletnie zabiegi o wydanie materiałów ruskich, podejmowane równolegle do starań o publikację kolejnych tomów *Ludu*, nie przyniosły jednak spodziewanych rezultatów. Działania podjęte w Ossolineum w 1868 roku, z którymi wiązał się cytowany wyżej list do Bielowskiego, nie powiodły się. Próby szukania pomocy u posłów - członków Akademii Umiejętności, Michała Bobrzyńskiego, Antoniego Małeckiego, Ludwika Wierzbickiego, posłów lwowskich, Alfreda

[1] List do nieznanego adresata, *Korespondencja*... cz. I (DWOK T. 64), s. 100 i 101.
[2] List do J. Majera z 10 stycznia 1886 roku, *Korespondencja*... (DWOK T. 66), s. 311 i 312.

Młockiego i Stanisława Polanowskiego, profesora Karola Mikulego i innych osobistości Lwowa i ówczesnej Galicji, choć nieuwieńczone zadowalającym skutkiem, przyczyniły się jednak prawdopodobnie do decyzji Sejmu Krajowego o podwyższeniu dotacji dla Akademii Umiejętności na początku 1888 roku. W petycji wystosowanej w tej sprawie do Sejmu Krajowego w 1887 roku Kolberg pisał: „[...] zbiory moje obejmują, prócz wskazanych tu zasobów, równie cenny a niemniej obfity (bo na kilkanaście tomów obliczony, jak tego dowodzi załączony przy niniejszym piśmie wykaz, materiał etnograficzny z Rusi, a osobliwie Rusi halickiej pozyskany, na wydawnictwo którego Akademia Umiejętności, do której się o poparcie na ten cel udałem, przy rozgałęzionych a licznych obecnie swych wydatkach odpowiedniego funduszu nie posiada. Okoliczność ta zniewala mnie do szukania pomocy tam, gdzie szersze światłych obywateli grono i większymi rozporządzające środkami, uznawszy prac wspomnionych doniosłość, hojniej i snadnie udzielić by ją mogło"[1]. W ciągu dalszym Kolberg postulował, by dotacja ta objęła 2000 fl. rocznie na dwa tomy dzieła „obejmującego opisy etnograficzne Galicji wschodniej". W odpowiedzi 20 stycznia 1888 roku Sejm podjął uchwałę o zwiększeniu subwencji dla Akademii „w ogóle na wydawnictwa, a przeto i na wydanie tego dzieła, jeżeli Akademia uzna to za stosowne"[2]. W efekcie roczna dotacja dla Kolberga została podwojona; zamiast 500 fl. jak w ubiegłych latach, otrzymał fl. 1000. Pomoc ta przyszła jednak za późno dla ponad 70-letniego Kolberga i choć wsparła edycję o kilka tomów, okazała się niewystarczająca.

Ostatecznie spośród tomów poświęconych regionom ukraińskim Kolberg zdołał wydać za życia jedynie pięć: w latach 1882–1889 czteroczęściowe *Pokucie* (DWOK T. 29–32) oraz w roku 1890 pierwszą część *Chełmskiego* (DWOK T. 33). Część I i II *Pokucia* opublikował swoim nakładem, z funduszy uzyskanych z koncertu, który na jego rzecz zorganizowali w Warszawie przyjaciele w maju 1881 roku, część III i IV *Pokucia* z podwojonego zasiłku Akademii. W tej sytuacji inicjatywa Muzeum Dzieduszyckich dotycząca *Przemyskiego* była dla Kolberga bezcenna, choć o profilu tej monografii nie zdecydowały kryteria ściśle etnograficzne i lingwistyczne.

Dodać tu należy, że z obszaru, który Kolberg zamierzał objąć kilkutomową monografią pod wspólnym tytułem *Ruś Czerwona* – poza wyodrębnionym przez Kolberga jako jego część *Przemyskiem* – w ramach edycji *Dzieł wszystkich* wydane zostało pod osobnym tytułem trzytomowe *Sanockie-Krośnieńskie* (T. 49–51), natomiast

[1] List do Sejmu Krajowego z 17 listopada 1887 roku, *Korespondencja...* cz. III (DWOK T. 66), s. 464.

[2] List Wydziału Krajowego we Lwowie z 3 lutego 1888 roku, *Korespondencja...* cz. III (DWOK T. 66), s. 497–498.

tytułem *Ruś Czerwona* (T. 56, 57/I i 57/II) objęto w tym wydawnictwie pozostały obszar na wschód od poświadczonego dokumentacją Kolberga w obu wymienionych monografiach tj. *Przemyskiem* oraz *Sanockiem-Krośnieńskiem*.

II

Wybierając do wydania *Przemyskie* jako „pewną część Rusi Czerwonej", nie określił Kolberg granic proponowanego regionu. Historyczna kraina, Ruś Czerwona, przyłączona do Polski przez Kazimierza Wielkiego w 1340 roku, rozciągająca się na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczpospolitej, obejmowała ogromny obszar w dorzeczu Sanu i Dniestru aż po górną Prypeć. Według *Słownika geograficznego* „Ruś Czerwona, jedna z najżyźniejszych części dawnej Rzeczpospolitej Polskiej, graniczyła na wschód z Wołyniem i Podolem aż do Dniestru, na południe z Bukowiną, Wołoszczyzną i górami karpackimi"[1]. Od wieku XV Ruś Czerwona dzieliła się na dwa województwa: ruskie i bełzkie. Pierwsze składało się z pięciu ziem: przemyskiej, sanockiej, lwowskiej (z powiatem żydaczowskim), halickiej i chełmskiej. Ziemia przemyska obejmowała północno-zachodną część województwa ruskiego. Jej osią był San, centralnym ośrodkiem Przemyśl, a granice zmieniały się w ciągu wieków. Do ziemi tej należały m.in. Stryj, Drohobycz, Sambor, Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Leżajsk. Płynne początkowo granice powiatów i ich znaczne rozczłonowanie podlegały stopniowo procesowi centralizacji drogą likwidacji powiatów małych. W XVI wieku ustaliły się cztery powiaty ziemi przemyskiej: przemyski (z przeworskim), samborski, drohobycki i stryjski. Właściwy powiat przemyski z przeworskim zajmował północną część ziemi przemyskiej w dorzeczu Sanu, trzy pozostałe powiaty górskie, mniejsze, leżały w części południowej, w dorzeczu górnego Dniestru[2].

Obszar *Przemyskiego* w ujęciu Kolberga nie pokrywa się wprawdzie z historyczną ziemią przemyską, która wraz ze znacznym terytorium województwa ruskiego włączona została do Austrii w wyniku pierwszego rozbioru w 1772 roku, w pewnym sensie jednak do dawnego podziału nawiązuje.

Ponieważ ani Kolberg, ani Kopernicki jako wydawca nie określili zasięgu *Przemyskiego*, zatem dla prześledzenia ich koncepcji tego

[1] *Ruś Czerwona*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. 1, Warszawa 1880, s. 840 (przedruk anonimowego hasła z *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda, T. 6, Warszawa 1861, s. 478-479).

[2] Por. K. Przyboś *Granice Ziemi Przemyskiej w czasach nowożytnych od XVI do XVIII wieku*, Przemyśl 1993.

regionu odwołać się trzeba do zawartości tomu opublikowanego w 1891 roku. Brak w nim jednak opisu fizjograficznego[1], który spotykamy często w innych monografiach Kolberga. W tej sytuacji pozostaje odwołanie się do wskazówek, jakich w tym zakresie dostarczył przegląd miejscowości opisywanych przede wszystkim w rozdziale „Kraj", a także wymienianych w notach lokalizacyjnych, określających proweniencję geograficzną materiału etnograficznego i folklorystycznego zawartego w tomie. Ważna dla tego rozpoznania jest ponadto analiza rękopisów, które rzucają światło na trasy podróży Kolberga, metodę badań terenowych, rozmieszczenie stacji badawczych. Wreszcie kryterium obowiązujące przy wytyczeniu granic regionu stanowi określony już zasięg terenów sąsiednich, objętych wydanymi w XX wieku monografiami. Suplement przemyski jest ostatnim wydawanym tomem z obszaru Galicji Wschodniej.

Analiza rękopisów i wydanych już tomów, uwzględniająca te trzy aspekty, pozwoliła ustalić, że obszar Przemyskiego w ujęciu Kolberga obejmuje następujące XIX-wieczne powiaty: cieszanowski[2], jarosławski, przemyski, mościski, samborski, dobromilski, i staromiejski. Tak zakreślone ramy Przemyskiego mechanicznie „usztywnia" sąsiedztwo z regionami, których monografie zostały już wydane, a granice określone. Są to kolejno: od północy obszar *Chełmskiego* (DWOK T. 33, 34 i 82) z najdalej wysuniętym na południe powiatem tomaszowskim oraz *Lubelskiego* (DWOK T. 16, 17 i 75) z położonym na południowym krańcu powiatem biłgorajskim; od zachodu zasięg *Tarnowskiego-Rzeszowskiego* (DWOK T. 48) z granicznym od wschodu powiatem łańcuckim i rzeszowskim; od południowego zachodu i od południa tereny *Sanockiego-Krośnieńskiego* (DWOK T. 49-51) z powiatami brzozowskim, sanockim, leskim i turczańskim; od wschodu zasięg *Rusi Czerwonej* (DWOK T. 56-57) z jej zachodnimi powiatami granicznymi: rawskim, jaworowskim, gródeckim, rudeckim i drohobyckim.

Ostra jest tu jedynie granica północna z Chełmskiem i Lubelskiem, wyznaczona granicą państwową dzielącą wówczas zabór austriacki od rosyjskiego, tj. Galicję od Królestwa Polskiego, której to granicy Kolberg po opuszczeniu Warszawy i osiedleniu się pod Krakowem

[1] Za taki trudno uznać zdania wstępne w rozdziale „Kraj", w których czytamy: „Krajobraz okolicy, której właściwości podać tu zamierzamy, przedstawia nam się w szacie nader uroczej. Brzegi Sanu w górnym i środkowym tegoż biegu, nim poza błoniami Sieniawy i Leżajska rozleje on się na płaskie, częstokroć (zwłaszcza przy ujściu) piaszczyste obszary wiślanego porzecza południowego, ukazują w krętych swych wśród wzgórz i gajów zwrotach szereg widoków nowych i urozmaiconych, zachwycających miłośnika przyrody, a zawsze dla pejzażysty ponętnych" (T. 35, s. [1]).

[2] Wcześniej był to powiat lubartowski; od 1868 roku władze austriackie przeniosły siedzibę urzędów powiatowych do Cieszanowa. Dalej operuje się również nazwami i granicami powiatów według ówczesnego XIX-wiecznego podziału administracyjnego.

nigdy już nie przekroczył. Pozostałe granice Przemyskiego są w dużej mierze płynne. Widać to wyraźnie w materiałach rękopiśmiennych Kolberga, gdzie na jednej niekiedy karcie manuskryptu odnajdujemy obok miejscowości z Przemyskiego, także położone w Sanockiem czy dalszych stronach dawnej Rusi Czerwonej. Na trasach wędrówek terenowych o wyborze stacji badawczych decydowała życzliwa oferta gościnnych gospodarzy miejscowych, połączonych często więzami rodzinnymi czy towarzyskimi. Stąd dobór miejsc postoju i rejestracji folkloru nie mógł być zawsze swobodnie dokonany przez samego Kolberga i zadowalająco reprezentatywny dla jego badań. Jak wskazują rękopisy, w szczególnie przyjaznych dla jego prac miejscach pozyskane materiały „przekraczały" umowne granice regionów, w tym przypadku Sanockiego i Przemyskiego oraz obszaru pozostałej wschodniej części Rusi Czerwonej. Stąd nieodzowny dla wytyczenia granic regionu przemyskiego w ujęciu Kolberga i jednocześnie obowiązujący dziś wydawców stał się zarys granic regionów sąsiednich, których monografie zostały już opublikowane.

Najmniej wyrazista jest granica wschodnia, co związane było w dużej mierze z sztucznym i „zaimprowizowanym" jak to określa sam Kopernicki wydzieleniem części z całości, tj. Przemyskiego z Rusi Czerwonej. Możliwość ustalenia tu wyraźnej linii wymagałaby reprezentatywnego zagęszczenia stacji badawczych, gruntownych badań etnograficznych i dialektologicznych. Tymczasem zachodnie pogranicze kulturowe obszaru *Rusi Czerwonej* wydanej w 1976 roku wyznaczone jest zaledwie kilkoma miejscowościami odnotowanymi przez Kolberga na linii od Sokala po Sambor, Turkę, górny Dniestr. Stąd mimo podejmowanych w tym kierunku przez współczesnych językoznawców analiz zasięgów głównych różnic dialektologicznych, zanotowanych w połowie XIX wieku nieostrość granicy dzielącej pogranicze wschodnie obszaru objętego monografiami Przemyskiego, a także Chełmskiego pozostaje faktem[1].

O wahaniach w tej kwestii Kolberga i Kopernickiego może świadczyć m.in. fakt, że w tomie 35 zamieszczonych jest jedenaście pieśni z proweniencją geograficzną: „Doliniany"[2]. Miejscowość ta, położona tuż pod Gródkiem, oddalona od Lwowa o ponad 30 km na południowy zachód, jest najdalej wysuniętym na wschód punktem spośród miejscowości reprezentowanych w *Przemyskiem*. Tymczasem powiatowy wówczas Gródek i okoliczne wsie nie zostały wymienione przy opisie kraju, gdyż obszar ten nie miał być zapewne uwzględniony w monografii. Nie wiadomo, czemu przypisać takie wysunięcie na wschód i ujęcie w tomie

[1] Por. O. Gajkowa *„Ruś Czerwona" Oskara Kolberga*, w: O. Kolberg *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56), s. XV.

[2] Zob. T. 35 s. 130-131 nr 5, s. 133 nr 8, s. 145-146 nr 29, s. 148-149 nr 34, s. 159 nr 52, s. 160-161 nr 56-58, s. 166-167 nr 67-69.

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

tych pieśni. Jak się wydaje, nie była to decyzja samego Kolberga. Nie sporządził on do druku czystopisów ze swoich terenowych zapisów z Dolinian i nic nie wskazuje na to, że je przeznaczył do *Przemyskiego*. Być może fakt wspomnianych wyżej badań równoległych w sąsiadujących ze sobą regionach podczas jednej podróży oraz odpowiadające temu sąsiedztwo w tekach zapisów pozyskanych z różnych, choć nieodległych okolic, sprawiło, że wydawca włączył te pieśni do tomu przemyskiego. W XX-wiecznej edycji pozostałe niedrukowane zapisy z Dolinian (kilkanaście pieśni, informacje o pogrzebie, opis wesela) opublikowane zostały *w Rusi Czerwonej*. Popełniono przy tym błąd przy weryfikacji materiału rękopiśmiennego i przypisano w tej monografii Doliniany do ówczesnego powiatu rohatyńskiego, zamiast do powiatu gródeckiego, choć brak jakichkolwiek przesłanek uprawniających do takiej lokalizacji tej wsi. Wprawdzie istniała druga miejscowość o tej nazwie, leżąca na południowy wschód od Lwowa, wówczas w pow. rohatyńskim, nie o nią jednak chodzi. Kolberg odwiedzał Doliniany pod Gródkiem, znał od lat 60-tych właścicieli tej wsi, Seweryna Doliniańskiego (ur. 1814), barona, prezesa powiatowej rady w Gródku, i jego żonę, Bronisławę z Kozłowskich (ur. 1825)[1], i to u nich powstały zapisy doliniańskie. Niewykorzystanych w tomie 35 materiałów z Dolinian, które zostały już wydrukowane w *Rusi Czerwonej*, nie publikuje się ponownie w tym suplementowym tomie.

W rezultacie, z uwzględnieniem powyższych zastrzeżeń, uznać można, że obszar Przemyskiego w ujęciu Kolberga, obejmujący siedem XIX-wiecznych powiatów: cieszanowski, jarosławski, przemyski, mościski, samborski, dobromilski, to w uproszczeniu istotnie okolice Przemyśla. Powiaty te - obrazowo rzecz ujmując - rozkładają się promieniście na północy, południu i wschodzie, okalając siódmy, centralny powiat przemyski. Ilustruje to rzut oka na krańce regionu. Spośród reprezentujących Przemyskie miejscowości najdalej wysuniętymi jego punktami są: na północy Cieszanów i Sieniawa, na zachodzie Pruchnik, Dubiecko, na południu Stare Miasto (tj. Stary Sambor), Chyrów, na wschodzie Sądowa Wisznia, Sambor (oraz wyjątkowo Doliniany pod Gródkiem). Interesujące dla obrazu regionu rozmieszczenie punktów badawczych Kolberga, zagęszczenie lub rzadkość wymienianych przez niego miejscowości w poszczególnych częściach obszaru pozostają w ścisłym związku z podróżami i metodą badań bezpośrednich, o których będzie mowa niżej.

---

[1] Zob. *Wykaz podróży...*, w: *Korespondencja...* cz. III (DWOK T. 66), aneks 1, s. 705 oraz list do J. Wernerowej z 5 grudnia 1878 roku, *Korespondencja...* cz. II (DWOK T 65), s. 183. W *Wykazie* pod rokiem 1863 widnieje wzmianka: „[do] Gródka (Doliniańskich)", a w przywołanym liście Kolberg wspomina wspólne zwiedzanie w 1878 roku wystawy paryskiej i Luwru z baronową Doliniańską.

III

Nie dysponujemy dziś pełną dokumentacją podróży badawczych Kolberga. Nie możemy też powiązać z nimi chronologicznie konkretnych zbiorów w postaci rękopiśmiennych zapisów terenowych, gdyż Kolberg ich nie datował. Jedyny wyjątek stanowi tu opatrzony datą: 1863 zapis wesela z Iskani, którego opis opublikowany został w tomie 35. Z nielicznych zachowanych przekazów na ten temat można jednak rekonstruować niektóre dane jako pewne, inne uznać za jedynie hipotetyczne. I tak mimo skąpych wzmianek o Przemyskiem, które przechowały się w archiwum Kolberga, można stwierdzić, że badania na tym terenie prowadził już w latach 60-tych XIX wieku. Najwcześniejszy kontakt z regionem odnotowany jest w jego itinerarium w roku 1861, kiedy to podczas swojej pierwszej podróży do Galicji Wschodniej odwiedził okolice Sanoka, Przemyśla i Lwowa. Czytamy tam: „1861 - do Tatrów i Bardyowa, do Iskani, Leszczowatego, Zadwórza pod Lwów (u Załęskich, Kraińskich, Bochdana)"[1]. Pojawia się tu więc wzmianka o pobycie w Iskani ujętej przez Kolberga w *Przemyskiem*, obok Leszczowatego (w obrębie *Sanockiego)* oraz Zadwórza (w ramach monografii *Ruś Czerwona).* Charakterystyczny jest fakt, że właścicieli tych miejscowości, światłych i zasłużonych dla Galicji Wschodniej ziemian, łączyły związki rodzinne: w Iskani gościł Kolberga Gabriel Załęski z żoną, Julią z Konopków, w Zadwórzu Hipolit Bochdan i jego żona, Amelia z Konopków. Amelia i Julia były córkami Stanisława Konopki (1786-1850) i Zofii z Kraińskich. Ich trzecia córka, Stefania (1826-1907) została żoną swego stryjecznego brata, Józefa Konopki (1818-1880), właściciela Modlnicy, przyjaciela Kolberga od lat 40-tych. Na jego właśnie zaproszenie Kolberg osiadł na kilkanaście lat w Modlnicy pod Krakowem.

Po dwu latach był w Galicji ponownie, a o podróży tej napisał później w itinerarium równie krótko: „1863 - do Tatrów, Krynicy, na Jasło do Leszczowat[ego], Iskani, Sambora (Dolińskich), Gródka (Doliniańskich), Zadwórza, Oleska, Borszow[a]"[2]. Z miejscowości leżących w Przemyskiem po raz drugi odnotowuje tu Kolberg na swojej trasie Iskań, gdzie zapewne pozyskał wówczas dokumentację wspomnianego wyżej wesela. Ponadto wymieniony jest Sambor, przy czym Dolińscy, u których prawdopodobnie się wówczas zatrzymał,

[1] *Wykaz podróży...*, s. 705.
[2] Tamże.

nie zostali zidentyfikowani. Informację z itinerarium uzupełnia luźna kartka ze spisem wydatków[1], w której Kolberg notował na końcu:

„[...] 1 sierp[nia] poczta do Miejsca na Jasło - 6. 10
" do Dubiecka - 4. -
3 " i do Iskani - 1. 50
w drodze - 2. 20
---
13. 80".

Czy i jak długo bawił między 1. a 3. sierpnia w Dubiecku, nie wiemy. Z tej okolicy („od Dubiecka, Nienadowa") pochodzi jednak sporo materiału terenowego, m.in. opis wesela w suplemencie (zob. wesele V) oraz pieśni.

W zeszyciku Kolberga z rachunkami odnajdujemy równie lakoniczne wskazówki. W roku 1861: „25 września. Podróż od 8 lipca do 24 września po Galicji (do Krakowa, Tatrów, Lwowa i Węgier"[2]. W roku 1863: „Podróż do Galicji w ciągu lipca, sierp[nia], wrześ[nia] i paźdz[iernika]: Szczawnica, Krynica, Sanockie, Sambor, Lwów, Olesko"[3]. Tu z miejscowości przemyskich podany jest jedynie Sambor, o Iskani Kolberg w tej notatce nie wspomina. Poza przytoczonymi wzmiankami brak innych danych na temat tych dwu podróży, zarówno w korespondencji, jak i w zapiskach biograficznych. W przedmowie do *Przemyskiego* Kopernicki pisze wprawdzie, że w latach 1863-1865 Kolberg zwiedził m.in. „sanockie strony Galicji Wschodniej"[4], tj. tereny bezpośrednio sąsiadujące z Przemyskiem i powiązane siecią życzliwych Kolbergowi dworów zaprzyjaźnionych i spokrewnionych ziemian galicyjskich. Jest więc możliwe, że spotkał się wówczas także z informatorami z Przemyskiego poza ich macierzystym terenem, brak jednak jakiegokolwiek konkretnego poświadczenia zarówno bytności w tym regionie, jak i pozyskania materiałów z niego w latach 1864 i 1865.

Wymienione podróże na tereny Galicji Wschodniej podejmował Kolberg jeszcze z Warszawy, przed przeniesieniem się w roku 1871 do Modlnicy pod Kraków, gdzie zamieszkał na stałe. W roku 1861 porzucił posadę rządową urzędnika kolejowego i poświęcił się wyłącznie pracom naukowym i literackim. Mógł więc wygospodarować więcej czasu na wyprawy badawcze, a także wydłużać ich trasy. Ponadto towarzyszyła im okoliczność, że w miarę czasu kolejne tomy przynosiły mu uznanie i zrozumienie celu jego prac, a także wymierną pomoc życzliwych ziemian z różnych stron Polski. Wyprawom do

[1] Rkp. w tece 11, sygn. 1175, k. 9. Poprzedzający fragment tych zapisków zob. *Góry i Podgórze* cz. I (DWOK T. 44), s. VIII-IX, przyp. 4.

[2] Rkp. w tece pt. *Papiery osobiste*, sygn. 3210, k. 7. W zeszyciku tym Kolberg spisał bieżące wydatki z lat 1859-1869.

[3] Tamże, k. 10.

[4] I. Kopernicki *Przedmowa wydawcy...*, s. X.

Galicji Wschodniej sprzyjał też fakt otwarcia w 1861 roku linii kolejowej łączącej Kraków ze Lwowem[1]. Podróżować mógł więc Kolberg przez Kraków, gdzie jak wskazują notatki, zatrzymywał się, goszcząc prawdopodobnie w Mogilanach czy Modlnicy u zaprzyjaźnionej z nim rodziny Józefa Konopki. Z Krakowa zaś wyruszał dalej, zatrzymując się w gościnnych dworach, które wspomagały go w badanich i stwarzały warunki do pracy. Stosowaną na początku swej działalności metodę podróżowania pieszo po Mazowszu celem zbierania „rzeczy ludowych z kosturem w ręku" (na wzór Chodakowskiego) zarzucił, doświadczywszy jej wątpliwych efektów i kłopotów z nieufną wobec obcych ludnością wiejską oraz z władzami zaborczymi. Sposób prowadzenia badań przy pomocy siatki stacji badawczych, zorganizowanej dzięki życzliwości i obywatelskiemu rozumieniu ważności prac Kolberga, okazał się skuteczny i owocny. Pomoc miejscowych ziemian i zapewniana przez nich pewna baza dla dalszych wędrówek i poszukiwań, ułatwienia w przemieszczaniu się celem penetrowania bliższej i dalszej okolicy, wsparcie, które stanowił już sam fakt znajomości regionu i lokalnych realiów, a także potencjalnych wykonawców, śpiewaków czy narratorów, wreszcie często konkretna współpraca w zbieraniu materiałów sprawiły, że w znacznie mniejszym stopniu zdany był Kolberg na przypadek, niepowodzenia czy stratę czasu i środków materialnych. Można śmiało stwierdzić na podstawie analizy podróży Kolberga na ziemiach wszystkich trzech zaborów i pozyskanego z nich dorobku, że w ówczesnych warunkach politycznych bez tego elementarnego zaplecza i wsparcia jego zbiory z pewnością nie byłyby tak imponujące.

Dalsze podróże w Przemyskie podejmuje Kolberg z Krakowa dopiero 20 lat później, w roku 1883, 1884 i 1885. W itinerarium pisze:

„1883 - do Iskani, Leszczowatego, Bóbrki (Blizińskich),
1884 - do Iskani, Leszczowatego, Bóbrki; Procisne (Zduń),
1885 - do Leszczowatego, Sanoczan (Jaruzelskich), Wzdowa (Ostaszewskich), Rymanowa (Potockiej)"[2].

Po raz pierwszy wymienia tu Kolberg położoną niedaleko Leska Bóbrkę, także po raz pierwszy Sanoczany, wieś leżącą w ówczesnym powiecie przemyskim (dziś na obszarze Ukrainy), położoną ponad 20 km na południowy wschód od Przemyśla. A po raz trzeci i czwarty pojawia się w jego itinerarium Iskań, znowu obok Leszczowatego. Te trzy miejscowości były szczególnie przyjazne Kolbergowi i otwarte

[1] Galicyjska kolej im. Karola Ludwika wybudowana w latach 1856-1861 prowadziła z Krakowa przez Bochnię, Tarnów, Dębicę (1856), Ropczyce, Sędziszów, Rzeszów (1858), Łańcut, Przeworsk (1859), Radymno, Przemyśl (1860), Mościska, Sądową Wisznię i Gródek do Lwowa.

[2] *Wykaz podróży...*, s. 706-707.

na jego prace badawcze. W Iskani gospodarzyli wspomniani już Załęscy związani z Konopkami. Właścicielem Leszczowatego był Edmund Kraiński (1804–1887), działacz gospodarczy i polityczny, uczestnik powstania listopadowego, z zamiłowania etnograf i społecznik[1]. Kraiński wspierał Kolberga swoją wiedzą w zakresie problematyki etnograficznej regionu, jego grup etnicznych i różnic między nimi, pomagał organizować podróże i badania, a także kontakty. M.in. za jego pośrednictwem Kolberg otrzymał do wglądu w 1884 roku cenny zbiór rycin strojów ludowych z ziemi sanockiej należący do Edmunda Krasickiego z Leska, które to ryciny opisał dla swojego użytku[2]. Córka Edmunda Kraińskiego, Helena, została żoną Józefa Jaruzelskiego, właściciela Sanoczan, gdzie po zamążpójściu kontynuowała domową tradycję wspierania Kolberga. Była też cenioną przez niego współpracownicą, tym bardziej że znała zapewne folklor zarówno okolic Leszczowatego, jak i Sanoczan[3]. Takie powiązania rodzinne sprzyjały więc organizacji i intensywności badań. Relacje rodzinne i towarzyskie gospodarzy pomagających Kolbergowi, a także bliskość odwiedzanych miejscowości sprawiły jednocześnie, że melodie i teksty folkloru, a także informacje etnograficzne z Przemyskiego i Sanockiego Kolberg zbierał i zapisywał niemal równolegle, i to prawdopodobnie nie zawsze w miejscu ich pochodzenia.

W Sanockiem, poza Leszczowatem, szczególne warunki dla swych badań znalazł też Kolberg w Bóbrce, gdzie gospodarzył przyjaciel z lat warszawskich, komediopisarz, nowelista i również etnograf z zamiłowania, Józef Bliziński, wraz z żoną Pelagią, która później, po przeprowadzce do Krakowa, okaże nieocenioną pomoc przy opracowaniu *Przemyskiego*[4]. Kontakty z Blizińskimi w Bóbrce i długie letnie pobyty Kolberga w gościnnym dworze przyjaciół mają charakter wręcz familiarny, o czym świadczy dobrze zachowana korespondencja z tych lat.

Związki rodzinne i przyjacielskie między gospodarzami Kolberga w Przemyskiem i Sanockiem, także dalej na wschód w okolicach

[1] Wieś Leszczowate należała do Kraińskich od końca XVIII wieku do 1939 roku.

[2] Opisy te opublikowane są w tym tomie na s. 3-5 oraz w cz. I *Sanockiego-Krośnieńskiego* (DWOK T. 49) na s. 70-74. Zob. też list E. Krasickiego z 4 września 1884 roku, *Korespondencja...* cz. III (DWOK T. 66), s. 188-190.

[3] Zachował się np. rękopis pieśni „Było ne kopaty pid porohom jamy" opatrzony notatką Kolberga: „w Leszczowatem, pani Jaruzelska". Pieśń tę opublikowano w *Sanockiem-Krośnieńskiem* cz. I (DWOK T. 49), s. 169, nr 329. Czy jednak pochodziła ona z Leszczowatego, gdzie się pani Jaruzelska wychowała i gdzie często przebywała u ojca, czy też z Sanoczan, a Leszczowate było jedynie miejscem zapisu, nie wiadomo.

[4] Blizińscy mieszkali w podbieszczadzkiej Bóbrce od 1876 roku przez 12 lat. W połowie roku 1888 zmuszeni w wyniku kłopotów finansowych i gospodarskich wydzierżawić Bóbrkę, przenieśli się do Krakowa. Wówczas, w ostatnim okresie życia chorego już Kolberga Pelagia Blizińska pomagała w przygotowaniu materiałów przemyskich do druku, sporządzając kopie tekstów.

Lwowa (m.in. we wspomnianym już Zadwórzu Bochdanów), ułatwiały mu przemieszczanie się między wymienionymi stacjami badawczymi oraz organizację badań. Pomoc ta była tym bardziej cenna, że trzy ostatnie podróże w latach 1883-1885 odbył kosztem własnym. Były to zresztą ostatnie wyprawy badawcze w jego życiu. W następnych latach ze względu na pogarszający się stan zdrowia i sytuację materialną nie opuszczał już Krakowa, skupiony wyłącznie na pracy za biurkiem.

O penetracji sąsiadujących ze sobą Przemyskiego i Sanockiego w czasie jednej wyprawy oraz o pomocy udzielanej Kolbergowi przez wspomniane osoby świadczy zachowana korespondencja z lat 1883-1885. Oto kilka wybranych przykładów:

31 sierpnia 1883 roku w liście do Juliana Konopki wysyłanym do Modlnicy badacz pisał: „Od wczorajszego dnia jestem w Iskani, dokąd przybyłem z Leszczowatego, gdzie jak najprzyjemniej dni 10 spędziłem. Pp. Edmundowie Kraińscy najserdeczniejsze ukłony zasyłają całemu domowi w Modlnicy i p. Romanowi. Toż samo i p. Załęski. W Iskani zabawię do poniedziałku, a we wtorek rano będę w Krakowie"[1].

1 września 1883 roku Bliziński pisze do Kolberga z sanockiej Bóbrki: „Byłem zdumiony [...], że w dniu 27 sierpnia byliście w Berehach, że zatem nie wcześniej jak 28-go albo 29-go [...] mogliście wyjechać z Leszczowatego, więc kiedyż się załatwicie z Iskanią i jakim sposobem na 1-go możecie być w Krakowie?"[2].

7 września tego roku Kolberg odpowiada Blizińskiemu: „Odebrałem Wasze dwa listy w dniu 4 września w Krakowie, dokąd przybyłem dnia tego nocnym pociągiem z 3-go na 4-go września, bo nie podobna się było wydobyć wcześniej z Iskani, gdzie bawiłem dni cztery"[3].

Planując podróż w następnym roku, Kolberg pisze 17 czerwca 1884 roku do Blizińskiego o swoim „postanowieniu jazdy w pierwszym rzędzie do Was [tj. do Bóbrki], by tam przepędzić parę tygodni jak w roku zeszłym" i dodaje: „winienem zwiedzić także i Leszczowate, dokąd mnie z całą staropolską szczerością zaprasza jak najserdeczniej Kraiński, obiecując nawet zawieźć mnie lub odesłać w okolice, gdzie by się bogatego etnograficznego spodziewać wypadało plonu"[4]. A Bliziński odpowiada 29 czerwca: „[...] czekam na Was w Ustrzykach, trzymając się tego, coście napisali, że w pierwszym rzędzie do nas, nastrójcie się odpowiednio, żeby nie przyszło do awantury z Kraińskim"[5].

21 września 1884 roku Kolberg informuje Blizińskiego: „Projekta się zmieniły. Pana Kraińskiego zastałem tu w Ustrzykach, więc konie

[1] *Korespondencja...* cz. III (DWOK T. 66), s. 61.
[2] Tamże, s. 62.
[3] Tamże, s. 63.
[4] Tamże, s. 165.
[5] Tamże, s. 172.

Wam odsyłam. Do Sanoczan jednak już nie pojadę, gdyż pani Jaruzelska jest w Leszczowatem, gdzie jeszcze parę dni (może do czwartku lub piątku) chce u ojca zabawić, a bez niej nie byłoby w Sanoczanach rzeczy. Ale p. Krainski obiecuje mi pewne korzyści jeszcze i w samym Leszczowatem. Więc przyjedźcie po mnie w sobotę"[1].

Korespondencja z tych lat pozwala też przybliżyć czas podróży w Sanockie i Przemyskie. Podejmował je Kolberg w okresie letnim. W 1883 roku wyprawa doszła do skutku w lipcu, po czym po dłuższym pobycie w Bóbrce i Leszczowatem, 31 sierpnia pisał już Kolberg z Iskani, a 7 września, po powrocie, z Modlnicy[2]. W roku 1884 w lipcu przebywał w Bóbrce, później w Procisnem, w pierwszej połowie września w Czaszynie, 21 września w Ustrzykach, potem prawdopodobnie znowu w Bóbrce[3]. W listach z tego roku ani Iskań, ani inne miejscowości Przemyskiego nie zostały wymienione. Ostatni pobyt Kolberga na tych terenach, poprzedzony wahaniami co do podjęcia trudów podróży, trwał od lipca do pierwszych dni listopada 1885 roku i objął dobrze znane „stacje" sanockie: Bóbrkę, Leszczowate, a także m.in. Wzdów, Rymanów[4]. O Sanoczanach wspomnianych w itinerarium znowu w listach nie ma mowy. Była to wyprawa bardzo długa, chyba najdłuższa; po powrocie Kolberg pisze 12 listopada do bratowej: „List Twój odebrałem przed kilku dniami, tj. zaraz po powrocie z Sanockiego, gdziem bawił dość długo, bo około 4 miesięcy na wsi"[5].

Jak ważne były dla Kolberga te podróże, także ze względu na spodziewane kontakty i pomoc dla wydawnictwa, o którą tak zabiegał, świadczy jego wypowiedź w liście z 9 lipca z 1885 roku do B. Hoffa, z którym planował wspólną letnią wyprawę na Śląsk. Tłumaczy przyjacielowi swoją z niej rezygnację i nowy projekt. Jest nim podróż „w przeciwną zupełnie odbyć się mająca stronę, bo do Przemyśla i Lwowa, którą mi właśnie w tejże samej porze nakazuje interes mojego wydawnictwa. Pojmujesz, że jest to kwestia największej dla mnie wagi, kwestia żywotna, która stawia wszelkie inne na drugim planie, osobliwie co do materiałów dotyczących Rusi, których mam wielki zapas, a do których wydania dopomóc ma ktoś z osób wpływowych"[6].

W zachowanych materiałach Kolberga znajdujemy więc skąpe, ale pewne informacje o pięciu podróżach w Przemyskie: w latach 1861 i 1863 oraz 1883-1885. Odwiedził wówczas czterokrotnie Iskań, raz Sambor oraz

[1] Tamże, s. 193-194.

[2] Zob. tamże, listy 1052 i 1054.

[3] Zob. tamże, listy 1139, 1147, 1148.

[4] Zob. tamże, listy 1219, 1220, 1223, 1224. Por. też T. Skulina *„Sanockie-Krośnieńskie" Oskara Kolberga*, w: O. Kolberg *Sanockie-Krośnieńskie* cz. I (DWOK T. 49), s. XX-XXIII.

[5] List do J. Wernerowej, *Korespondencja...* cz. III (DWOK T. 66), s. 293.

[6] *Korespondencja...* cz. III (DWOK T. 66), s. 276.

Sanoczany. Między 1 a 3 sierpnia 1863 roku był w Dubiecku. Badania stacjonarne prowadził zaś na pewno w Iskani i Sanoczanach. Ich wynikiem były najbogatsze w Przemyskiem zbiory Kolberga z Iskani i liczne zapisy z Sanoczan. Z Iskani pochodzi nie tylko największa ilość materiału, ale też jest on najbardziej zróżnicowany tematycznie, a więc najbardziej reprezentatywny dla kultury ludowej regionu. Obejmuje m.in. najobszerniejszy opis wesela wraz z pieśniami (w liczbie 75, w tym ponad 50 zanotowanych ze słuchu melodii)[1] wraz z dwoma rycinami ubioru weselnego[2], około 70 pieśni związanych ze zwyczajami (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Boże Ciało) i powszechnie śpiewanych, informacje etnograficzne dotyczące ubioru, pożywienia i wierzeń, zespół kilkudziesięciu melodii bez tekstu i tańców zanotowanych również ze słuchu. Należąca przed pierwszym rozbiorem w 1772 roku do dawnej ziemi sanockiej Iskań, w czasach prac Kolberga przynależna do okręgu przemyskiego, była więc miejscowością najpełniej eksplorowaną w jego badaniach[3].

Pobyt w Sanoczanach, leżących na krańcu południowo-wschodnim dawnego powiatu przemyskiego, zaowocował również cennymi zapisami terenowymi wesela, opisami trzech gier i zabaw wielkanocnych, zbiorem ponad 50 pieśni obrzędowych i powszechnych i około 60 tańców i melodii bez tekstu, pięcioma bajkami oraz fragmentarycznymi informacjami dotyczącymi wierzeń i języka. Ponadto zapisał tam Kolberg ponad 40 pieśni wykonanych przez niezidentyfikowaną „pannę Józefę Wunsch w Sanoczanach" (taka notatka widnieje na rękopisie), a dokumentujących ciekawy repertuar środowiskowy, charakterystyczny dla dworków szlacheckich.

Inne miejsca pobytu i badań Kolberga pozostają w większym lub mniejszym stopniu hipotetyczne. Warto jednak przyjrzeć się im po krótce.

Można zakładać, że odwiedzał Przemyśl, być może tylko w przejeździe. Jak wynika z korespondencji z Blizińskim, jadąc do Bórki, przesiadał się w Przemyślu na kolej przemysko-łupkowską[4], by dotrzeć

[1] W danych ilościowych uwzględnia się tu i niżej zarówno zapisy opublikowane w tomie 35, jak i nowe, drukowane po raz pierwszy w tomach suplementowych.

[2] „Pp. młodzi z Iskani" i „Drużki z Iskani"; zob. T. 35, ryc. po s. 56 i po s. 76. Autorstwo tych rycin nie jest ustalone.

[3] Obok gospodarzących w Iskani Załęskich pomocne w badaniach Kolberga mogły być również kontakty z tamtejszą plebanią greckokatolicką, z ks. M. Hojnackim. (Nazwisko księdza zob. *Schematismus universi cleri orientalis ritus catholicorum Dioceseos Premisliensis pro Anno Domini 1861*, s. 111. Informacja za: K. Wolski *Badania O. Kolberga w dorzeczu średniego Sanu*, „Lud" T. XLII: 1955, s. 303; cały artykuł s. 294-306).

[4] Zob. *Korespondencja...* cz. III (DWOK T. 66), s. 52 i 53. Kolej ta, pierwsza transkarpacka linia kolejowa łącząca Galicję z Węgrami przez Przełęcz Łupkowską, tzw. Pierwsza Węgiersko-Galicyjska Kolej Żelazna, prowadziła z Przemyśla, przez Dobromil, Chyrów, Krościenko, Ustrzyki, Komańczę, Łupków. Odcinek galicyjski otwierany był sukcesywnie w roku 1872, tunel uruchomiono w roku 1874.

do Ustrzyk, gdzie oczekiwał go przyjaciel „z końmi". Czy jednak zatrzymywał się w samym Przemyślu dłużej, nie wiadomo.

Jest też prawdopodobne, że bywał w Przemyskiem przy okazji swoich podróży do Lwowa i okolic, choć pobytów takich poza wymienionymi wyżej nigdzie nie odnotował. Samo miasto Lwów wymienił w itinerarium aż siedem razy, w latach 1867, 1868, 1871, 1876-1879[1], a podróży na tereny okoliczne odbył więcej. Mógł więc odwiedzać okolice Przemyśla po drodze do zaprzyjaźnionych dworów pod Lwowem lub przy pomocy ich gospodarzy zdobywać materiały z Przemyskiego w miejscach bardziej oddalonych na wschód. Wymienić tu można wspomniane wyżej Doliniany pod Gródkiem, należące do Seweryna Doliniańskiego i jego żony, Bronisławy. Do stacji takich należało również wzmiankowane już Zadwórze Bochdanów oraz położony pod Buczaczem Barysz Szawłowskich. W dwu ostatnich miejscowościach prowadził gruntowne badania i zebrał cenne materiały.

Życzliwi Kolbergowi i jego pracom gospodarze z tych miejscowości spotykali się też z nim poza miejscem swojego stałego pobytu, m.in. we Lwowie czy Krakowie i Modlnicy, a także z racji powiązań rodzinnych i towarzyskich w innych ziemiańskich dworach. Mogli wówczas przekazywać interesujące go informacje etnograficzne czy nawet konkretne znane sobie lub spisane dla niego melodie i teksty ludowe.

Jest bardzo prawdopodobne, że Kolberg nie odnotował w swoich notatkach wszystkich odwiedzanych przez siebie miejscowości w Przemyskiem, w których prowadził badania i gdzie pozyskał materiały spisywane z autopsji. Wydają się za tym przemawiać pochodzące z paru innych wsi rękopisy terenowe[2] o wyraźnych cechach uczestnictwa zbieracza i rejestratora w bezpośrednim przekazie. Zarówno charakter tych zapisów, ich pospieszna, czasami skrótowa forma, nieuporządkowana relacja itd., jak i ilość materiału mogą wskazywać, że w co najmniej kilku jeszcze miejscowościach spisywał melodie i teksty ludowe oraz sporządzał dokumentację obrzędów weselnych ze słuchu.

Wśród miejscowości takich za najbardziej prawdopodobne miejsca pobytu uznać można Wyszatyce położone w dolinie dolnego Sanu na północny wschód od Przemyśla, Czerniawę pod Mościskami, Rakową pod Samborem i Nienadową koło Dubiecka.

Wyszatyce należały wówczas do spokrewnionej z Konopkami i wymienianej wcześniej rodziny Kraińskich. Gospodarzyli tam kolejno: brat Zofii Stanisławowej Konopkowej i Gabrieli Feliksowej Załęskiej z Iskani, Maurycy Kraiński (1804-1885), potem od 1877 roku jego bratanek, Władysław Kraiński (1841-1926). Maurycy, wybitny działacz gospodarczy i polityk galicyjski, uczestnik powstania listopadowego, pełnił

[1] Zob. m.in *Wykaz podróży...*, s. 705-706.

[2] Rękopisy tzw. terenowe, tj. pochodzące z bezpośrednich badań, sporządzane ze słuchu w trakcie przekazu.

kolejno funkcje wiceprezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, posła do Sejmu Krajowego, zastępcy prezesa Wydziału Krajowego. Uważano go za najlepszego znawcę „spraw włościańskich" na terenie Galicji. Władysław (1841-1926) był świetnie wykształconym prawnikiem, działaczem również zasłużonym dla odrodzenia gospodarczego Galicji. Prowadził ożywioną działalność publiczną jako członek i prezes wielu towarzystw, m.in. był członkiem, potem prezesem (1897-1917) Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, później posłem do parlamentu wiedeńskiego, a także do Sejmu Krajowego.

Pobyt w Wyszatycach, we dworze zarządzanym przez jednego z Krainskich, obu świetnie zorientowanch w stosunkach galicyjskich i prężnie działających w różnych instytucjach, mogł więc być dla Kolberga podwójnie korzystny. Spotkać się tam mógł ze zrozumieniem dla swojej pracy i kompetentną pomocą okazaną przez gospodarza z jednej strony, z drugiej mógł wiązać z tym pobytem pewne nadzieje na wsparcie wydawnictwa, co z racji sprawowanych funkcji i wpływów Krainskich byłoby oczekiwaniem naturalnym.

Z Wyszatyc pochodzi zapis terenowy publikowanego w tym tomie wesela, wraz z odręcznymi szkicami ołówkowymi Kolberga, przedstawiającymi elementy kobiecego stroju weselnego[1]. Taką lokalizacją opatrzone są też drukowane w tomie 35 zapisy kilkunastu pieśni z melodiami (w tym kilku kolęd), szczegóły o pracy na roli i ubiorze, opis dożynek, wyobrażenia związane z diabłem, zamawianie od choroby, a ponadto rękopisy kilkunastu innych pieśni, pominiętych podobnie jak opis wesela w tomie 35, a opublikowanych w tomie suplementowym. Za dokonaniem tych zapisów ze słuchu przemawia charakterystyczna dla prymarnych manuskryptów Kolberga notacja melodii, będąca szczególną i wyjątkową w owym czasie umiejętnością Kolberga, a także charakter rękopisów wskazujący na wysiłek nadążania za wykonawcą oraz odręczność szkiców rysunkowych. Informatorem Kolberga w Wyszatycach mógł być greckokatolicki ksiądz M. Łukaszewycz; na tę postać wskazuje notatka na jednej z kart rękopisu: „[...]Antoniak w Czerniawie, ks. Łukaszewicz w Wyszatycach, p[rzez] Przemyśl, Żurawicę"[2], wyznaczająca jednocześnie trasę do tej wsi. Jest jednak możliwe, że materiały z Wyszatyc lub ich część uzyskał Kolberg bądź od samego Krainskiego, bądź od kogoś z jego krewnych czy wreszcie od kogoś ze służby Załęskich czy Konopków, pochodzącego z Wyszatyc. Zapisu mógłby wówczas dokonać także poza tą wsią, np. przy okazji rodzinnych spotkań w innym miejscu.

Przytoczona wyżej notatka z rękopisu z dwoma nazwiskami kieruje też do Czerniawy, wsi położonej tuż pod Mościskami, nieodległej jednak

[1] Zob. w tym tomie ilustr. nr 5 i 6. Zob. też T. 35, ryc. po s. 126 i na s. 64.

[2] Rkp. sygn. 465, k. 344. Księdza Łukaszewicza z Wyszatyc wymienia jako potencjalnego informatora Kolberga również K. Wolski w pracy *Badania O. Kolberga...*, s. 304. Autor ten nie znał noty Kolberga w rękopisie.

od Wyszatyc. Wymieniony w tej notatce bliżej nieznany Antoniak to zapewne polecony Kolbergowi informator. Być może był również księdzem greckokatolickim; Czerniawa miała wówczas taką parafię.

Zapisy Kolberga z Czerniawy (najczęściej z lokalizacją: „od Mościsk, Czerniawa"), podobnie jak z Wyszatyc, wskazują na bezpośredniość notacji dokonywanej w trakcie relacji i śpiewu. Rękopisy te obejmują: zapis wesela drukowanego w tomie 35, opisy dwu gier wielkanocnych oraz ponad 50 pieśni (w większości z melodiami, w tym 32 weselne). Ciekawe, że w niektórych fragmentach zapis terenowy wesela z Czerniawy (opis i towarzyszące pieśni) sąsiaduje na jednej karcie rękopisu, a nawet się przeplata z opisem i pieśniami wesela z Wyszatyc. Sugerować to może pewną bliskość lub nawet równoległość w czasie dokonywania rejestracji obu obrzędów, co z kolei mogło być wynikiem przekazu w jednym miejscu (Wyszatycach?), choć przez dwu informatorów: z Wyszatyc i z Czerniawy. Oba nazwiska wymienione w jednej notatce Kolberga oraz specyficzna dokumentacja w rękopisie uprawdopodobniają tę możliwość. Nie mamy jednak w obu przypadkach pewności, czy materiały te nie zostały Kolbergowi przekazane gdzie indziej.

Miejscowością, której Kolberg w swoich notatkach jako miejsca pobytu nie wymienia, a w której najprawdopodobniej prowadził własne badania, jest również Rakowa, położona kilkanaście kilometrów na północo-zachód od Sambora. Tu także przemawiają za tym rękopisy prymarne o cechach rejestracji na żywo. Z Rakowej pochodzą następujące zapisy opublikowane w tomie 35: opis wesela z 39 pieśniami (w tym 17 z melodiami), opis ubioru[1], dożynek, zwyczajów związanych z narodzinami i chrztem, pogrzebu, informacja o boginkach i przesądy odnoszące się do zjawisk przyrody, kilka bajek, ponad 20 pieśni związanych ze zwyczajami dorocznymi oraz powszechnie śpiewanych. Materiał ten uzupełnia niedrukowany dotąd, a opublikowany w tomie suplementowym zespół ponad 20 pieśni (obrzędowych i powszechnych) oraz melodii bez tekstu a także kilka nowych bajek.

Właścicielami Rakowej byli w tamtym czasie spokrewnieni ze sobą Ludwik Dolański i Czesław Kozłowiecki[2]. Pierwszy, związany bezpośrednio z Rakową, co poświadczają m.in. listy prenumeratrów wydawnictw galicyjskich, był doktorem praw, adwokatem, posłem do parlamentu wiedeńskiego, krótko (przez niepełną pierwszą kadencję z lat 1861-1867) posłem do Sejmu Krajowego. Natomiast Kozłowiecki, wnuk Szczepana Dolańskiego, odziedziczył Hutę Komorowską pod Kolbuszową, gdzie działał w miejscowej radzie powiatowej. O ewen-

[1] Zob. też ryc. „Włościanie z Rakowy, od Sambora" w T. 35, przed s. 1. Autor tej ryciny jest nieznany.

[2] Zob. [M.] Mac[iszewski, L. Dz[iedzicki] *Rakowa*, w: *Słownik geograficzny*... T. IX, Warszawa 1888, s. 512.

tualnych kontaktach Dolańskiego czy Kozłowieckiego z Kolbergiem brak informacji. Pobyt w Rakowej wydaje się jednak prawdopodobny ze względu na ilość i różnorodność pozyskanego z tej miejscowości materiału własnego Kolberga, który w ramach tomu 35 plasuje się ilościowo na drugim miejscu po pochodzącym z Iskani. W każdym razie zarówno ze względu na postać zapisów, jak i ich rozległość tematyczną, uznać trzeba, że powstały w trakcie bezpośredniego kontaktu z informatorami z Rakowej.

Zaznaczyć przy tym należy, że w rękopisach terenowych opatruje Kolberg niektóre notowane teksty i melodie lokalizacją łączoną: „Rakowa, Sambor" lub ogólniejszą: „od Sambora", co charakteryzować może częstą w jego dokumentacji tendencję do uogólniania, rozszerzania zasięgu występowania i pola obserwacji folkloru. Nie można więc wykluczyć, że to w pobliskim Samborze pozyskał informatorów z Rakowej. Jak wspomniano wyżej, w itinerarium odnotowuje swój pobyt w Samborze u Dolińskich. Była to stara czerwonoruska rodzina, w ciągu wieków osiadła w różnych stronach Polski. O jej gałęzi galicyjskiej brak szczegółowszych informacji genealogicznych[1]. Nie ma też jakichkolwiek śladów potwierdzających związek Dolińskich z Samborem. Stosunkowo niewiele własnych zapisów Kolberga opatrzonych jest też notą lokalizacyjną: „Sambor" czy „z Samborskiego".

Wreszcie jako kolejne miejsce prawdopodobnego pobytu Kolberga i bezpośrednich badań wymienić można Nienadową. Być może odwiedzał też i inne wsie położone nad Sanem w okolicach Dubiecka i dalej na południe, na Pogórzu Przemyskim, choć również nie wskazał ich w przywoływanych świadectwach. Mogłyby jednak za tym przemawiać zebrane materiały terenowe oznaczone notami lokalizacyjnymi z tego terenu. Zarówno z Dubiecka, jak i z gościnnej Iskani nie trudno było wyprawić się nie tylko do pobliskiej Nienadowej, ale i Bachorca, Babic, Krasiczyna, Tarnawki, Sielnicy, Piątkowej, Brzuski, Lipy, Birczy, Leszczawy czy Malawy[2]. Wszystkie te miejscowości figurują w notach lokalizacyjnych zapisów Kolberga z tego obszaru, wszystkie mogą jednak oznaczać miejsce pochodzenia materiału, a nie miejsce transmisji i notacji.

[1] Ze znanych postaci o tym nazwisku na terenie Galicji wymienić można Łukasza Dolińskiego (1750-1830), malarza, który wykonał m.in. freski w katedrze unickiej św. Jura we Lwowie, oraz jego wnuka, Jana (1852-1916), lwowskiego architekta, malarza i dekoratora, działającego m.in. w Przemyślu. Znany jest także Doliński Franciszek, doktor praw, adwokat krajowy w Przemyślu, od lat 90-tych najpierw wiceburmistrz, potem burmistrz Przemyśla zasłużony dla rozwoju miasta. Nie ma jednak żadnej pewności, że gospodarze Kolberga należeli do rodziny wymienionych osób.

[2] Malawa należała do 1862 roku do rodziny Kozłowskich. Druga żona Anastazego Kozłowskiego, członka stanów galicyjskich, Róża z Kraińskich (zm. w 1876 roku), była siostrą Maurycego z Wyszatyc. I tu zatem związki rodzinne mogły być okazją sprzyjającą badaniom Kolberga.

ska, Bircza, Lipa, Leszczawa, Malawa, Trójca (pierwsze cztery miejscowości w dawnym powiecie przemyskim, pozostałe w powiecie dobromilskim, z wyjątkiem Sielnicy w ówczesnym powiecie brzozowskim, lecz po prawej stronie Sanu);

- Wyszatyce w dolinie dolnego Sanu, na północowschód od Przemyśla (w ówczesnym powiecie przemyskim);
- okolice Mościsk (Mościska, Czerniawa i dalej na wschód Sądowa Wisznia, Stojańce w obrębie ówczesnego powiatu mościskiego);
- okolice Dobromila („od Dobromila");
- Sanoczany na południowy wschód od Przemyśla (w ówczesnym powiecie przemyskim);
- okolice Sambora (Sambor, Rakowa i „pobliskie wsie ku Samborowi: Nadyby, Łanowiec, Babina, Kornałowice");
- okolice Staregomiasta (Starasól, Chyrów, Łużek Górny, Spas).

Są to więc tereny położone wzdłuż środkowego Sanu w jego górskim jeszcze biegu (od Dubiecka po Przemyśl), częściowo na pograniczu między Pogórzem Dynowskim a Pogórzem Przemyskim oraz na południe od nich w obrębie Pogórza Przemyskiego (Iskań, Tarnawka, Lipa, Piątkowa, Brzuska, Bircza, Leszczawa, Malawa); w dolinie dolnego Sanu, w jego nizinnym już biegu (od Wyszatyc po wymienioną przy opisie regionu Sieniawę), częściowo na Płaskowyżu Sańsko-Dniestrzańskim (Mościska, Sądowa Wisznia) oraz w dorzeczu górnego Dniestru (dawny powiat staromiejski i samborski)[1]. Najbogatsze zbiory w stosunku do całości materiału z Przemyskiego (tom 35 i 83) pozyskał Kolberg w Iskani, Rakowej (koło Sambora), Sanoczanach, Wyszatycach, Mościskach (z Czerniawą) oraz Dubiecku (z Nienadową).

Inne miejscowości, z których pochodzą rękopisy terenowe, takie jak: Leszczawa, Malawa, Piątkowa, Brzuska, Lipa, Dobromil, Sądowa Wisznia, Stojańce, Starasól, Chyrów reprezentowane są zapisami bądź pojedynczymi, bądź nielicznymi, tym bardziej trudno więc orzekać, w jakich okolicznościach powstały.

Trzeba tu jeszcze raz podkreślić, że te odnotowane w rękopisach prymarnych miejscowości, mogą oznaczać zarówno miejsce notacji, jak i miejsce pochodzenia tekstów czy melodii uzyskanych jednak i spisanych gdzie indziej. Kolberg gromadził bowiem materiał nie tylko w granicach interesującego go regionu czy miejscowości, ale korzystał z nadarzających się okazji także poza ich granicami, np. od przyjezdnych, od osób z innych okolic odwiedzających dwory, które go gościły, od ich służby, na trasach podróży itp. Nie można więc

[1] Pominięto tu leżące pod Gródkiem wspomniane już Doliniany, z których materiał znalazł się w monografii *Ruś Czerwona* (poza kilkunastoma pieśniami opublikowanymi przez Kopernickiego w tomie 35).

jednoznacznie uznać miejscowości wymienianych w notach lokalizacyjnych w rękopisach za punkty badawcze.

W tym przeglądzie zwrócić należy jeszcze uwagę na brak własnych zapisów terenowych Kolberga z okolic Jarosławia i Cieszanowa. Z obu powiatów pochodzą jedynie nieliczne przekazy wtórne innych osób lub autorów (kilka opublikowanych w suplemencie pieśni z Cieplic pod Sieniawą zanotowanych przez nieznaną osobę, drobne notatki o ziołach, także z Cieplic, pióra M. Hemplówny, dwie drukowane wcześniej szczodrówki z Ułazowa, w powiecie ciszanowskim) bądź pojedyncze pieśni zapisane ręką Kolberga w wersji czystopisowej, ze źródła dziś nieokreślonego. Prawdopodobnie w tej północnej części regionu Kolberg własnych badań nie prowadził, zapewne nie był też w Jarosławiu i Cieszanowie.

Zarysowany obszar Przemyskiego stwarzał dla badacza wyzwanie szczególne. Współistniała tu wieloetniczna, wielowyznaniowa i wielokulturowa społeczność polsko-ukraińska, a także żydowska. Obszar ten cechowało znaczne zróżnicowanie i niejednolitość warunków geograficznych, ludnościowych, typów osadnictwa i własności, kultury materialnej (gleba, sposób uprawy, typ budownictwa), kultury duchowej, wyznania i języka. Szczupły w stosunku do innych monografii zasób pozyskanych w Przemyskiem materiałów etnograficznych, a także limitowana objętość tomu 35, dotowanego przez Muzeum im. Dzieduszyckich, zdecydowały o tym, że niemożliwy był wyczerpujący opis tej złożonej rzeczywistości.

Według Kopernickiego, który prawdopodobnie uzyskał tę informację od Kolberga – choć nie wiemy dziś, czy jest ona ścisła – badania prowadzone w Przemyskiem można w sumie zamknąć w okresie 6–8 tygodni[1]. Był to więc okres stosunkowo krótki, jednak musiał być bardzo intensywny, skoro cały dorobek Kolberga z tego regionu wypełnił nie tylko tom 35, ale i dwa woluminy suplementowego tomu 83.

IV

Zapisy terenowe Kolberga z Przemyskiego zebrane zostały w dwu odległych od siebie okresach, które dzieli całe dwudziestolecie. Nawiązuje do tego faktu sam badacz w liście do Blizińskiego, gdy po latach odnowił kontakt z przyjacielem podczas spotkania w Krakowie i planował podróż w Sanockie i Przemyskie: „Przyjazd mój [do Bóbrki] nastręczyłby mi zarazem sposobności złożenia mego uszanowania Waszej małżonce, poznania prac Waszych naukowych, niemniej kraju,

[1] Zob. I. Kopernicki *Przedmowa wydawcy...*, s. XVII.

który zamieszkujecie, i jego mieszkańców, jakkolwiek już parę razy (nb. przed dwudziestu laty) na krótko w tamtych bawiłem okolicach i o nich jakie takie mam wyobrażenie"[1].

Zapisy wcześniejsze, z lat 60-tych, pochodzą z okresu, kiedy to autor *Ludu* w oparciu o swoje dotychczasowe doświadczenia zbieracza folkloru dopiero budował koncepcję dokumentacji kultury ludowej w postaci serii monografii regionalnych[2]. Pierwszy kontakt badawczy z Galicją Wschodnią odnotował, jak wspomniano, w roku 1861; dopiero wówczas zetknął się bliżej ze specyfiką tamtego pogranicza kulturowego dawnej Rzeczpospolitej oraz z folklorem i dialektami rusińskimi, współegzystującymi na tych obszarach z żywiołem polskim. Słaba wówczas znajomość języka ukraińskiego była istotną przeszkodą w badaniach. Ponadto pobyty te ocenia sam Kolberg jako krótkie, a więc i kontakty z miejscowymi informatorami zapewne nie były zbyt intensywne.

Natomiast zapisy późniejsze, z lat 80-tych, pochodzą z ostatnich wypraw terenowych, kiedy to pracował jako dojrzały badacz i znawca kultury ludowej, oswojony z dialektami rusińskimi, ze znacznie większą praktyczną ich znajomością i wypracowaną metodą notacji. Były to badania dłuższe i głębsze. Miał już wówczas za sobą wydanie kilkunastu tomów *Ludu*, lata badań własnych i studiów nad literaturą poświęconą historii, etnografii i folklorowi ziem zamieszkałych przez ludność rusińską, a także wprawę w wychwytywaniu niuansów wymowy i szczegółów lokalnych, tak przydatną dla autentyczności i wiarygodności dokonywanych zapisów. Przy rejestracji tekstów wykorzystywał przede wszystkim swój znakomity słuch i nabytą w ciągu lat wyjątkową biegłość w nadążaniu piórem za śpiewakiem czy narratorem. Nadal miał świadomość niedostatecznej wiedzy językoznawczej i braku gruntownej znajomości języka ukraińskiego; tym dokładniej starał się więc zapisać to, co słyszał. Jeszcze w roku 1884 pisał: „Ja sam gruntownie języka ruskiego nie znam, robiłem wprawdzie wycieczki w różne okolice Rusi i spisywałem mechanicznie wszystko, com zasłyszał, starając się o jak najwierniejsze oddanie dźwięków pisownią polską, lecz w studia głębsze językowe nie wdawałem się wcale dla braku czasu. Stąd usterki, które zatrzeć w przyszłości będzie usilnym mym staraniem [...]"[3]. Przy dużej trosce o językową szatę notowanych tekstów

[1] List do J. Blizińskiego z 15 czerwca 1883 roku, *Korespondencja*... cz. III (DWOK T. 66), s. 48.

[2] Koncepcję tę sformułował Kolberg w swoim znanym apelu o pomoc w zbieraniu materiału, w liście otwartym do redakcji „Biblioteki Warszawskiej" z lutego 1865 roku, zob. *Korespondencja*... cz. I (DWOK T. 64), s. 102-106, list nr 87.

[3] List do C. Neymanna z 7 kwietnia 1884 roku, *Korespondencja*... cz. I (DWOK T. 66), s. 142. Cesław Neymann (1852-1906), kijowski adwokat, autor artykułów na temat folkloru i języka, korespondował z Kolbergiem, był też recenzentem cz. I i II *Pokucia*

paradoksalnie zwiększało to rzetelność zapisów, niepoddawanych automatycznie poprawnościowej korekcie czy normalizacji. Doskonalił też w miarę czasu stosowane przez siebie zasady transkrypcji tekstów drukowanych grażdanką[1]. Korzystał chętnie i z wdzięcznością z rad i wskazówek swoich przyjaciół, korespondentów czy recenzentów, m.in. Izydora Kopernickiego, który znał język ukraiński, sam prowadził badania folkloru górali ruskich, miał doskonałą orientację w literaturze przedmiotu i rozległe kontakty z uczonymi polskimi i europejskimi. Właśnie dzięki pośrednictwu Kopernickiego nawiązał Kolberg korespondencję z C. Neymannem, której fragment cytowano wyżej. W liście tym pisał również: „Co się zaś tyczy pisowni mej w tekście, którą Pan raczy chwalić, to słuszność wyznać mi każe, iż obok skrupulatnego wsłuchiwania się w mowę ludu, dokładność jej w wielkiej części zawdzięczam także światłym uwagom głębokiego znawcy ruskiego ludu, dr Kopernickiego"[2]. Można też sądzić, że Kopernicki był bardzo pomocny w udostępnianiu i gromadzeniu literatury. Tropem takim prowadzi szereg książek przechowywanych dziś w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, z których korzystał Kolberg, a które noszą czytelny dziś podpis dawnego właściciela, wydawcy *Przemyskiego*. Warto dodać, że listy wymieniane z Neymannem na temat samego *Pokucia* dotyczą także problematyki ogólniejszej, tj. „ruskiego języka" w ogóle i „narzeczy rusińskich" Zarówno wymiana poglądów z Neymannem na ten temat, jak i przede wszystkim zgromadzony przez Kolberga ogromny materiał ukraiński wskazują, że miał o języku Rusinów, a nawet jego zróżnicowaniu dialektologicznym znacznie większą wiedzę, niż to z właściwej sobie skromności przyznawał.

Być może, niektóre materiały pozyskał Kolberg między tymi dwoma etapami badań terenowych, kiedy wprawdzie nie odwiedzał Galicji Wschodniej, lecz nadal studiował zagadnienia jej dotyczące, doskonaląc znajomość języka ukraińskiego, m.in. poprzez lekturę rusińskich tekstów folklorystycznych. Jak wspomniano, mógł pozyskać nowe przemyskie zapisy również poza regionem, dzięki relacjom zaprzyjaźnionych współpracowników czy związanych z nimi informatorów z ludu.

Obok własnych materiałów pozyskanych w trakcie bezpośrednich

(zob. *Korespondencja*... cz. III, DWOK 66, listy nr 1097, 1105, 1108, 1120 oraz *Pokucie. Suplement do T. 29-32*, DWOK T. 81, aneks VI i VII, s. 265-285).

[1] Jako przykład może posłużyć odpis obszernej pracy A. I. Torońskiego *Rusiny-Łemki* (w: *Zorja Halickaja jako album na hod 1860*, Lwow b.r., s. 389-428; zob. w: *Sanockie-Krośnieńskie* cz. I, DWOK T. 49, s 29-67), dokonany prawdopodobnie na początku lat 60-tych, pełen usterek, błędów i niekonsekwencji językowych oraz późniejsze odpisy z „Cztienij" publikowane w *Pokuciu*, *Rusi Karpackiej*, *Rusi Czerwonej* i w suplemencie przemyskim (DWOK T. 29-31, 54-55, 56-57, 83/I i 83/II), w których transkrypcja jest znacznie poprawniejsza i stabilniejsza. Por. też. T. Skulina *„Sanockie-Krośnieńskie" Oskara Kolberga*..., s. XVIII-XIX.

[2] List do C. Neymanna..., s. 144.

kontaktów z przedstawicielami regionu korzystał Kolberg w swoich tomach z notowanych specjalnie dla niego relacji i zapisów folkloru innych osób, dostarczonych mu korespondencyjnie lub na miejscu przez współpracowników. Lista tych pomocników w perspektywie wszystkich tomów Kolberga jest bardzo duża i z racji różnorodności tych postaci, ich wieku, wykształcenia, płci, profesji, stopnia kompetencji itd. stanowi osobne zagadnienie badawcze. W XIX-wiecznym *Przemyskiem* udział zapisów obcych jest jednak znikomy. Składa się na niego zaledwie kilkanaście pieśni i notatki o ziołach leczniczych z Cieplic pod Sieniawą (w powiecie jarosławskim), dwie kolędy z Sambora, bajka „Myśliwy z Bożą pomocą" z okolic Dobromila. Autorzy tych zapisów pozostają nieznani, poza notatkami o ziołach, które sporządziła Maria Hemplówna, współpracownica Kolberga z Chełmskiego.

Wreszcie zgodnie z metodą Kolberga trzeci rodzaj źródeł i jednocześnie trzecia warstwa jego tomów to materiały pozyskane z literatury. Rozległość studiów Kolberga w tym zakresie jest ogromna i w skali całego dzieła stanowi również osobny problem badawczy. Zebrana przez niego bibliografia obejmuje najróżnorodniejsze typy piśmiennictwa, od naukowych opracowań, kompendiów i monografii historycznych, zbiorów folkloru, dawnych kronik i dzieł starożytniczych, poprzez prace krajoznawcze i podróżnicze, po drobniejsze artykuły zamieszczane w czasopismach i aktualności prasowe. Studia te obejmowały także zagadnienia etnograficzne i folklorystyczne, dotyczące Rusi Czerwonej, o czym świadczy rozległa bibliografia odnotowna i cytowana w rękopisach Kolberga[1]. Literaturę wykorzystywał bardzo różnorodnie: dla dopełnienia własnych zbiorów, wzbogacenia dokumentacji poprzez wskazówki bibliograficzne i najrozmaitszego typu odwołania do przedstawianych faktów, ocen, poglądów, a także dla celów porównawczych. Niektóre pozycje jedynie odnotowywał, inne obszernie cytował, wcielał do swoich tomów fragmenty prac innych autorów lub teksty folkloru ze zbiorów poprzedników, kierował do nich w odsyłaczach filiacyjnych. Jako przewodniczący Sekcji Etnologicznej Komisji Antropologicznej Akademii[2] orientował się w jej bieżących pracach i podejmowanych zagadnieniach badawczych, współpracował blisko z jej przedstawicielami, śledził i odnotowywał publikacje, m.in. ukazujące się w czasopiśmie Akademii, „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej".

Podkreślić tu jednak należy, że szczególną wagę przywiązywał do gromadzenia własnej, bezpośredniej dokumentacji terenowej, która ma do dzisiaj największe naukowe znaczenie. W liście do posła S. Pola-

[1] Zob. „Prace cytowane i odnotowane przez O. Kolberga", w: *Ruś Czerwona* cz. II/2 (DWOK T. 57/II/2), s. 1331-1347. Por. też Kolberga omówienie literatury we wstępie do cz. I *Pokucia* (DWOK T. 29), s. X-XI.

[2] Kolberg był przewodniczącym Sekcji Etnologicznej Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności od 1874 roku.

nowskiego z 24 września 1887 roku, zawierającym prośbę o poparcie swoich planów wydawniczych, pisał: „Nadmienić tu winienem, iż wymienione w wykazie materiałów, obok zbiorów moich własnych, prace i rękopisy innych autorów stanowią zaledwie dziesiątą część całej masy mych materiałów i służyć jedynie mają, gdzie tego zajdzie potrzeba, na wzmocnienie własnych mych opisów, spostrzeżeń i wywodów"[1]. Ocena ta jest szczególnie słuszna dla XIX-wiecznego *Przemyskiego*, które zbudowane zostało niemal wyłącznie z materiałów terenowych Kolberga.

W przygotowywanym pospiesznie tomie nie zdołał Kolberg wykorzystać pełniej źródeł drukowanych, gdyż zabrakło na to czasu i miejsca. Z pewnością, gdyby praca nad książką przebiegała w innych warunkach, aparat filiacyjny byłby bardziej rozbudowany i literatura przedmiotu pełniej wykorzystana. W tomie 35 znajdujemy niewielką stosunkowo ilość cytatów i nawiązań do publikacji. Są to przede wszystkim odwołania do artykułów w czasopismach, poświęconych historii kilku miejscowości Przemyskiego, odsyłacze do wariantowych tekstów ze zbiorów pieśni W. Zaleskiego[2], Ż. Paulego[3], M. Mioduszewskiego[4], J. Hołowackiego[5], P. Czubińskiego[6], a także do *Pokucia* oraz do kilku rozpraw ze „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej" i kompendiów szerszych. W większości te wskazówki bibliograficzne zostały uzupełnione przez Kopernickiego bądź w rękopisach przeznaczonych do druku, bądź częściej na etapie korekty. W pierwszej sytuacji odpowiednie noty dopisane są jego ręką w rękopisach, w drugiej nie ma ich w manuskryptach[7].

Natomiast w tomie 83 materiału przejętego przez Kolberga ze źródeł drukowanych jest więcej. W jego archiwum przechowały się

[1] *Korespondencja*... cz. III (DWOK T. 66), s. 467.

[2] Wacław z Oleska [W. Zaleski] *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego. Z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego zebrał i wydał*..., Lwów 1833.

[3] Ż. Pauli *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*, T. 1-2, Lwów 1839-1840.

[4] M. Mioduszewski *Śpiewnik kościelny, czyli pieśni nabożne z melodyjami w kościele katolickim używane*..., Kraków 1838; tenże *Dodatek do „Śpiewnika kościelnego..."*, Kraków 1842, tenże *Dodatek II i III do „Śpiewnika kościelnego..."*, Kraków 1853; tenże *Pastorałki i kolędy z melodyjami, czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane*, Kraków 1843, tenże *Dodatek do „Pastorałek i kolęd..."*, Lipsk 1853.

[5] J. F. Hołowacki *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi*..., pierwodruk: „Cztienia" 1863-1867 i 1870, nadbitka: Moskwa 1878, cz. I-III.

[6] P. Czubinski *Trudy etnograficzesko-statisticzeskoj ekspedicii w Zapadno-russkij kraj*..., T. 1-7, S. Petersburg 1872-1878. Praca była wynikiem badań terenowo-archiwalnych przeprowadzonych w latach 1869-1870 przez Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne. Badaniami objęto przede wszystkimm gubernie kijowską, wołyńską i podolską, a następnie część guberni mińskiej, grodzieńskiej, lubelskiej i siedleckiej.

[7] Publikacje dotyczące Przemyskiego odnotowane i cytowane na kartach rękopisów Kolberga oraz uzupełnione w tomie 35 przez Kopernickiego zestawione są w bibliografii zamieszczonej przez wydawców na końcu tomu 83/II.

bowiem wyciągi z ważnych dla badacza publikacji, które dotyczą Przemyskiego. Należą do nich: wesele odpisane ze zbioru pieśni Żegoty Paulego, z ponad 60 tekstami pieśni weselnych (z lokalizacyjną notą autora: „z Przemyskiego") oraz kilkaset tekstów przyśpiewek tanecznych wypisanych z prac Ż. Paulego, Wacława z Oleska, J. Hołowackiego, a przede wszystkim ze zbioru S. Sałamona[1], opatrzonych przez Kolberga w rękopisie notami lokalizacyjnymi typu: „Przemyskie", „z Przemyskiego", „Sambor, Przemyśl". Wpisując te noty, Kolberg kierował się widocznie własnym rozpoznaniem wynikającym z porównywania materiałów drukowanych i własnych, a może otrzymanymi później dodatkowymi wskazówkami. W takich przypadkach określona przez Kolberga proweniencja geograficzna była kryterium obowiązującym przy selekcji tego materiału. Podobnie jak wesele i pieśni przejęte z pracy Paulego, tak i zaczerpnięte ze zbiorów drukowanych przyśpiewki opublikowano w tomie suplementowym.

Szczególnym dowodem wnikliwych studiów Kolberga nad folklorem rusińskim okolic Przemyśla, przedstawianym w publikacjach innych badaczy, jest dokonany przez niego przekład głośnej w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku pracy Józefa Łozińskiego, pt. *Ruskoje wesile*, wydanej w Przemyślu w 1835 roku. Ten zachowany w archiwum Kolberga, nieznany dotąd przekład (z pieśniami w języku oryginału), wydany również w tym tomie jako dokument jego pośrednich badań, omówiony będzie dalej.

V

Gdy Kolberg przedstawiał Dzieduszyckiemu w grudniu 1889 roku swój plan wydania *Przemyskiego*, miał już zarysowaną koncepcję zawartości tomu. W cytowanym wyżej liście do przyszłego sponsora pisał: „[...] po rozpatrzeniu się bliższym w materiałach z Przemyskiego pochodzących [...] mógłbym dostarczyć tom [...], który by obejmował: 1) ogólne notaty o tej okolicy i jej ludzie, niezbyt obszerne; 2) opis szczegółowy zwyczajów i uroczystości porządkiem kalenda-

[1] Feliks (Szczęsny) Sałamon *Kołomyjki i szumki sobrannyja najboleje w Podgorie Szczastnym Sałamonom i izdannyja w Lwowi 1864 goda*, w: J. Hołowacki *Narodnyja piesni*... Moskwa 1878, cz. II, s. 739-841. Z tej edycji korzystał Kolberg. Pierwodruk wydany we Lwowie pt. *Kołomyjki i szumki sobrał z ust naroda... s nutami 4 arij narodnych* ma na karcie tytułowej dostępnego egzemplarza podany rok 1863, bibliografie ukraińskie notują jednak również rok wydania: 1864. Może po roku dodrukowano dla części nakładu nową kartę tytułową. Zapisy nutowe z pierwodruku Hołowacki pominął.

rzowym (jak w *Pokuciu*); 3) opis szczegółowy obrzędów, tj. chrzcin, pogrzebów, dożynek i wesel, z nutami, a mianowicie wesel z czterch wsi ruskich naokoło Przemyśla położonych, i 4) pewną liczbę zebranych przeze mnie pieśni wraz z nutami"[1]. Wcześniej w tym liście zastrzegał, że planowana monografia „okolicy Przemyśla" nie może być pełna z powodu „braku pewnych szczegółów, jak np. baśni, przesądów itp. [...]".

Prace nad materiałami przemyskimi podjął zatem odpowiednio wcześniej, by mieć czas na „rozpatrzenie się w nich", nim wystąpił z podanym Dzieduszyckiemu projektem. W przywoływanym liście nawiązuje do „ostatniego widzenia się w Krakowie", kiedy to przyszły sponsor przedstawił mu swoją propozycję. Nie znamy jednak daty tego spotkania. Udokumentowany kontakt z nim miał Kolberg podczas Wystawy Krajowej Rolniczo-Przemysłowej, która odbyła się w Krakowie jesienią 1887 roku. Włodzimierz Dzieduszycki był jednym z czterech prezesów honorowych wystawy, a Kolberg zasiadał w komisji zajmującej się jej działem etnograficznym[2]. W tym samym roku trapiła go kilkumiesięczna choroba oczu, grożąca utratą oka, co pociągnęło za sobą najpierw wyłączenie z pracy, potem nadrabianie zaległości przy aktualnie wydawanych w Krakowie tomach[3]. 31 maja następnego roku obchodzono w Krakowie uroczysty jubileusz 50-lecia pracy naukowej Kolberga. Najprawdopodobniej ta właśnie uroczystość stworzyła okazję do złożenia Kolbergowi propozycji wydania „części materiałów ruskich" dla uczczenia w ten sposób jego jubileuszu.

Na początku lipca 1889 roku schorowany już i coraz bardziej niedomagający Kolberg przeprowadził się do mieszkania Kopernickiego. Jest niemal pewne, że od tego czasu praca nad *Przemyskiem* nabrała intensywności. W efekcie w grudniu tego roku mógł Kolberg przekazać Dzieduszyckiemu swoją konkretną odpowiedź.

W trakcie następnego półrocza zdołał zebrać rękopisy do większości rozdziałów, sporządzić czystopisy trzech wesel (I, II i III) oraz części pieśni, a zwłaszcza melodii. Materiały te po ostatecznej redakcji Kopernickiego stały się podstawą druku. Pomagała w tej pracy Pelagia Blizińska, która w drugiej połowie roku 1888 przeprowadziła się wraz z mężem do Krakowa. Sporządziła ona część pozostałych do opracowania czystopisów, tj. tych których nie zdążył przygotować Kolberg. Pracę tę wykonywała starannie, kopiując prymarne wersje, tj. zapisy terenowe, wyłącznie tekstów, pod okiem Kopernickiego, a może i jeszcze w pewnej mierze Kolberga, który w miarę upływu czasu skupiał

[1] List do W. Dzieduszyckiego..., s. 648.

[2] Zob. *Korespondencja*... cz. III (DWOK T. 66), m.in. listy 1343 i 1345.

[3] W 1888 roku wyszły trzy tomy: *Radomskie* cz. II, *Pokucie* cz. III, *Mazowsze* cz. IV (DWOK T. 21, 31, 27).

się niemal wyłącznie na redagowaniu w czystopisach melodii. Reszta odpisów, dodatkowe przypisy i odsyłacze, układ treści w rozdziałach, eliminacja niektórych zapisów, a przede wszystkim trudnych do zinterpretowania melodii zanotowanych przez Kolberga ze słuchu, wreszcie montaż tekstów i melodii i ostateczne opracowanie redakcyjne były już dziełem Kopernickiego.

Nie wiadomo dokładnie, jak przebiegała współpraca Kolberga z Kopernickim i w którym momencie się urwała. Że jednak trwała niemal do końca życia Kolberga, jest pewne. Na jednym z rękopisów, w czystopisie pieśni, nad nutami znajdujemy przejmującą notatkę Kopernickiego: „pisana na kilka dni przed śmiercią"[1]. Zrozumiałe, że główny wysiłek był już wówczas skoncentrowany na sporządzaniu czystopisów melodii, w czym Kolberg nie miał sobie równych i w czym trudno było wyobrazić sobie czyjekolwiek zastępstwo.

Prawdopodobnie wydawca uczestniczył w działaniach Kolberga od początku; wspólne od lipca 1889 roku mieszkanie stwarzało dogodne po temu warunki. Informacji o tej współpracy jednak brak, nie ma ich także w publikowanej korespondencji Kopernickiego. W liście do Jana Karłowicza, znakomitego etnografa i językoznawcy, wspomina on jedynie o przeprowadzce Kolberga do siebie: „Fotografię Kolberga niedawno zdjętą przyślę Szanownemu Panu, bo staruszek przed kilku dniami sprowadziwszy się do mojego domu na mieszkanie, przez dwa dni chory przeleżał w łóżku i dziś dopiero poczyna porządkować swoje ruchomości, miedzy którymi zagrzebane są gdzieś i fotografie"[2]. Skromność i delikatność autora tego listu także i później nie pozwalała mu najwyraźniej na eksponowanie swojej pomocy i roli, jaką odegrał w tym okresie w życiu i w działalności Kolberga.

Intensywne prace nad przygotowaniem tomu do druku w ciągu pierwszego półrocza 1890 roku, wręcz walkę z czasem widoczną w rękopisach, przerwała śmierć Kolberga na początku czerwca tego roku. Kopernicki jednak w poczuciu zobowiązania, jako przyjaciel i wykonawca testamentu Kolberga, z właściwą sobie pracowitością i odpowiedzialnością kontynuował prace nad jego spuścizną. Poza tomem przemyskim przygotowywał do druku drugą część *Chełmskiego*, której Kolberg nie zdążył ukończyć, oraz porządkował archiwum, przeglądając kolejne teki i sporządzając ich opis[3]. Już 10 czerwca 1890 roku, tydzień po śmierci Kolberga, pisał do Karłowicza: „Od czte-

[1] Rkp. sygn. 465, k. 182; zob. T. 35 s. 179 nr 94 i przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II.

[2] List I. Kopernickiego do J. Karłowicza z 8 lipca 1889 roku, zob. I. Kopernicki *Listy do Jana Karłowicza, Adama Honoriusza Kirkora i Benedykta Dybowskiego*, „Przegląd Antropologiczny" T. XXVI: 1960, s. 84.

[3] I. Kopernicki *Charakterystyka tek Kolbergowskich*. Rkp. w Muzeum Etnograficznym w Krakowie (nr inw. arch. I/191).

rech dni pogrążony jestem w przeglądaniu i porządkowaniu spuścizny po śp. Kolbergu. Od szóstej z rana do zmroku przesiaduję nad tym w jego pokoiku"[1]. 14 marca 1891 roku anonsował Karłowiczowi: „O. Kolberga *Przemyskie* już ukończone wyjdzie po świętach wielkanocnych, *Chełmskiego* t. 2 jest w druku, wyjdzie w lipcu, *Kaliskie* t. 2 dam wkrótce do druku. O *Mazowsze* układam się z Kasą Mianowskiego"[2]. Wreszcie 2 maja tego roku, donosząc temu samemu adresatowi o swojej chorobie w kwietniu, tłumaczył zaległości: „[...] zaledwie zdołałem załatwiać bieżące prace półmechanicznie, tj. pilnować druku Kolberga *Przemyskiego* i *Chełmskiego* t. 2. Pierwsze mam już gotowe i skoro tylko zdobędę się na napisanie jeszcze jednego życiorysu Kolberga, którego wbrew mojemu usposobieniu napiera się hr. Włodz. Dzieduszycki i skoro wizerunek Kolberga w medalionie ilustrowanym przez Stachiewicza będę miał gotów, to na rocznicę zgonu Kolberga wypuszczę w świat ten tomik jako pierwszy nagrobek zmarłemu ze spuścizny jego zbudowany"[3]. Kiedy „gotowa była" rycina z portretem Kolberga, nie wiadomo. Wspomniana przedmowa, zawierająca biografię Kolberga nosi w druku datę 30 czerwca 1891 roku, zatem książka ukazała się najwcześniej w lipcu. Czy Kopernicki zdążył ją mieć w rękach, również nie wiadomo; około 10 lipca, ciężko schorowany, wyjechał na kurację do Gleichenbergu w Styrii, a po przewiezieniu w ciężkim już stanie z kuracji zmarł 24 września 1891 roku w Krakowie, zaledwie ponad rok po Kolbergu. Można powiedzieć, że podobnie jak autor *Ludu* pracował nad jego dziełem „do ostatnich chwil życia". Z oddania Kopernickiego sprawie Kolberga zdawali sobie sprawę współcześni, zainteresowani losem jego ogromnej spuścizny. Zaprzyjaźniony z Kopernickim Karłowicz w recenzji *Przemyskiego* z 1892 roku tak to wyraził: „Kto i kiedy dostarczy nam resztę puścizny po Kolbergu? Przyjazną rękę Kopernickiego niestety śmierć już obezwładniła"[4]. Rzeczywiście, rola Kopernickiego jako rzecznika i pierw-

[1] List I Kopernickiego do J. Karłowicza z 10 czerwca 1890 roku, zob. I. Kopernicki *Listy...*, s. 89-90.

[2] Tamże, s. 94.

[3] Tamże, s. 94-95. Rycina, o której mowa, sporządzona na podstawie nieznanej fotografii, z ozdobną medalionową ramą wykonaną przez P. Stachiewicza zamieszczona jest w tomie 35 przed kartą tytułową. Litografia tego portretu przechowywana jest obecnie w zbiorach Muzeum Wsi Radomskiej w Przysusze (sygn. MWR/MOK/165). W sformułowaniu: „[...] jeszcze jeden życiorys Kolberga" Kopernicki nawiązuje do swojego artykułu *Oskar Kolberg*, opublikowanego w 1889 roku z okazji jubileuszu w „Nowej Reformie", w nr 107-109 (i odbitka). Stachiewicz wykonał też specjalnie zamówiony portret do drzeworytu dołączonego do jubileuszowego artykułu o Kolbergu W. Korotyńskiego w „Tygodniku Ilustrowanym" 1889 nr 332.

[4] J. Karłowicz *Oskar Kolberg „Przemyskie. Zarys etnograficzny". Kosztem Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, z pośmiertnych materiałów wydał dr I. Kopernicki. Z portretem autora i 4 rycinami. Kraków 1891 str. 242, XX, w 8-ce,*

szego edytora dzieła Kolberga, jest nie do przecenienia. Warto tu więc uczynić dygresję i przyjrzeć się tej niezwykłej podstaci. Losy życiowe wydawcy *Przemyskiego* i jego droga naukowa, podobnie jak większości uczonych polskich doby porozbiorowej, pełne były trudności i przeszkód. Działając w nienormalnej sytuacji nauki polskiej, hamowanej przez warunki polityczne narodu pozbawionego państwowości, narażonego na prześladowania, ucisk i wstrząsy sięgające podstaw bytu narodowego, często sami się czynnie o niego upominali, płacąc za to wysoką, osobistą cenę.

Kopernicki urodził się w 1925 roku na Ukrainie w niezamożnej rodzinie kresowej. W roku 1849 ukończył studia medyczne w Kijowie, a następnie przez osiem lat pracował jako lekarz wojskowy w armii carskiej, odsługując uniwersyteckie stypendium rządowe. W roku 1856 przyjął posadę prosektora anatomii na uniwersytecie kijowskim. Po wybuchu powstania styczniowego wyjechał najpierw w Kaliskie, gdzie pracował jako lekarz w oddziałach powstańczych, potem działał jako komisarz Rządu Narodowego na Galicję Wschodnią we Lwowie. Był więziony przez Austriaków w Ołomuńcu. Po odzyskaniu wolności, podczas długoletniej tułaczki emigracyjnej przebywał w Paryżu, Belgradzie i Bukareszcie, zajmując się studiami lekarskimi i antropologicznymi i biorąc czynny udział w życiu naukowym jako antropolog. Na uniwersytecie w Bukareszcie zorganizował nauczanie anatomii i stworzył znane Muzeum Anatomiczne, którego dyrektorem był w latach 1864-1871. W roku 1871 wrócił do kraju, lecz status emigranta i przeszłość polityczna radykalnego zwolennika niepodległości Polski i demokraty utrudniały mu znalezienie w Galicji odpowiedniej posady. Do roku 1888 w półroczu letnim pracował zarobkowo jako lekarz zdrojowy w Rabce, potem w Marienbadzie, w półroczu zimowym zajmował się pracą naukową. W roku 1876 doktoryzował się, a dwa lata później otrzymał habilitację z antropologii. Przez kilkanaście lat wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim, najpierw jako docent prywatny antropologii, dopiero po nominacji w 1886 roku jako profesor nadzwyczajny (z katedrą *ad personam*). Poza nauczaniem działał w kilku komisjach Akademii Umiejętności, głównie w Komisji Antropologicznej. W roku 1887 został członkiem czynnym Akademii (przedtem od 1877 roku był jej członkiem korespondentem). W ciągu 20 lat krakowskich zgromadził pierwsze w kraju poważne zbiory eksponatów antropologicznych, organizował badania nad charakterystyką fizyczną ludności w Galicji i górali ruskich. Był autorem wielu prac z dziedziny antropologii i archeologii w języku polskim i językach obcych, które doskonale znał. Jako sekretarz Komisji Antropologicznej od 1875 roku sprawował redakcyjną opiekę nad ukazującym się od 1877 roku „Zbiorem Wiado-

„Kwartalnik Historyczny" R. VI: 1892, s. 357 (cała recenzja s. 352-357).

mości do Antropologii Krajowej". Miał swój znaczący, przeważnie anonimowy udział w profesjonalnym opracowaniu do wydania szeregu publikacji do tego naukowego periodyku. Ludoznawcze zainteresowania rozwinął głównie w pracy w Sekcji Etnologicznej Komisji Antropologicznej, którą formalnie od 1874 roku kierował Kolberg. Zajmował się werbowaniem korespondentów terenowych, rozsyłaniem kwestionariuszy, uczestniczył w tworzeniu programu badań i organizowaniu prac Komisji. Obok zabiegów o systematyczne badania w kraju prowadził też własne studia nad folklorem górali beskidzkich i poświęcił tym zagadnieniom szereg prac. Był również autorem przekładów tekstów folkloru serbskiego i prac nad Cyganami polskimi. Jako uczony o europejskiej już wówczas sławie korespondował z ogromną rzeszą naukowców całej Europy, osób prywatnych i instytucji (380 adresatów), był też członkiem szeregu towarzystw naukowych zagranicznych. Uważany jest za twórcę podstaw antropologii polskiej[1].

Znamienna jest też jego wysoka ocena działalności Kolberga, którego postrzegał jako mistrza w dziedzinie ludoznawstwa i wzór dla następnego pokolenia badaczy, którym autor *Ludu* wytyczył drogę, a którzy jego zdaniem powinni zająć się badaniem tych okolic, których w swym dziele nie uwzględnił.

Długoletnia przyjaźń z Kolbergiem na gruncie krakowskim łączyła się ze współpracą w Komisji Antropologicznej, która umożliwiała obu uczonym orientację w materiałach i wymianę opinii. Wielokrotnie w imieniu Kolberga mieszkającego w podkrakowskiej Modlnicy Kopernicki zabiegał w Akademii o fundusze na wydanie jego dzieła, interweniował w opieszałej drukarni, gdzie składane były tomy *Ludu*. W roku 1889, jeszcze za życia Kolberga, napisał pierwszy większy szkic o nim. A w przedmowie do *Przemyskiego* zakwestionował zarzut, że Kolberg „poza obrębem muzyki ludowej, zbadanej przezeń i przedstawionej wzorowo, był jako etnograf skrzętnym tylko, lecz niekrytycznym zbieraczem"[2]. Jak wiemy, po śmierci przyjaciela przystąpił niezwłocznie do prac nad jego spuścizną rękopiśmienną jako jej jedyny dyspozytor i jako pierwszy wydawca zdążył w ciągu roku opublikować drugą część *Chełmskiego* i *Przemyskie*.

[1] O Kopernickim zob. m.in.: J. Karłowicz *Izydor Kopernicki*, „Wisła" T. 5: 1891, s. 1001-1025 (tam: „Ważniejsze prace drukiem ogłoszone" w liczbie 90 pozycji, s. 1005-1011); M. Ćwirko-Godycki *Izydor Kopernicki*, „Prace Komisji Lekarskiej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk" T. VI: 1948, z. 2, s.159-247; A. Wrzosek *Kopernicki Izydor*, „Przegląd Antropologiczny" 1954, s. 735-744; S. Kieniewicz i P. Sikora *Izydor Kopernicki*, w: *Polski słownik biograficzny*, T. XIV: Wrocław 1968-1969, s. 1-3; M. Tarko *Izydor Kopernicki jako folklorysta*, w: *Z zagadnień twórczości ludowej. Studia folklorystyczne*, pod red. R. Górskiego i J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1972, s. 321-332; E. Jaworska *Izydor Kopernicki*, w: *Dzieje folklorystyki polskiej 1864-1918*, pod red. H. Kapełuś i J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1982, s. 172-181.

[2] I. Kopernicki *Przedmowa wydawcy...*, s. XIV.

O swojej pracy nad przemyskimi rękopisami Kolberga wydawca informuje krótko: „Z tej spuścizny pośmiertnej pierwsze oto zjawia się na świat *Przemyskie*, z którego 1-szy arkusz tylko był przez samego Kolberga do druku podany. Resztę materiałów, z wyjątkiem pieśni, pod okiem jego uporządkowanych i w znacznej części przepisanych przez czcigodną przyjaciółkę jego, Panią Józefową Blizińską, znalazłem na luźnych kartkach przysposobione tylko, lecz nieuporządkowane ostatecznie. Niektóre zaś materiały i inne rzeczy zapisane w Sanoczanach, znalazłszy w innych tekach, włączyłem do tego dzieła"[1].

Znacznie więcej o tych działaniach Kopernickiego mówią rękopisy, które noszą liczne ślady ręki wydawcy, a których charakterystyka podana jest niżej.

O samym tomie Kopernicki pisze we wstępie więcej i jest to opis wart przytoczenia, także i z tego względu, że z pewnością jest odbiciem opinii samego Kolberga:

„Do tegoż rzędu dzieł O. Kolberga, o zakroju skromniejszym, należy i nasze *Przemyskie*. Nie tylko wyczerpującym ono nie jest, lecz nawet za szczupło przedstawia się w wielu działach głównych, w tych np., gdzie jest mowa o bycie, mieszkaniach, ubiorach, życiu domowym, podaniach i wierzeniach ludowych, które w każdym innym dziele jego znajdujemy opracowane daleko dokładniej. Takim jest ono dlatego tylko, że zostało niejako zaimprowizowanym i ułożonym przed czasem z takich materiałów, jakie się na pogotowiu znalazły. Pomimo tych wyjątkowych braków dzieło to ma wszakże tę wyjątkową wartość nad innymi, że całe, od początku do końca, mieści w sobie wyłącznie wiadomości autentyczne i świeże, przez samego Kolberga zebrane w tej okolicy podczas dwukrotnego tam pobytu swego w latach 1883 i 1885[2], a w nader szczupłej tylko części dostarczone mu przez osoby miejscowe. Dlatego też oprócz sporej liczby pieśni nowych lub w nowych wariantach i ich melodyj, po największej części dotąd nieznanych, znajdujemy tam wyczerpująco dokładne opisy obrzędów weselnych ludu ruskiego, dobrze spisane gadki i choć niewiele, bardzo ciekawe szczegóły z dziedziny wierzeń ludowych"[3].

Ta trafna charakterystyka oddaje z jednej strony mankament tomu, czyli stosunkowo skąpą ilość materiału ściśle etnograficznego, z drugiej podstawowy walor, jakim jest niemal wyłączne w nim zaprezentowanie zapisów z własnych badań, „autentycznych i świeżych", w tym melodii, często „nieznanych", a spisanych przez Kolberga ze słuchu.

---

[1] Tamże, s. XX.

[2] Nie wiadomo, dlaczego Kopernicki podaje tu jedynie te dwie daty roczne; być może z relacji Kolberga wiedział, że te dwie podróże były najowocniejsze.

[3] I. Kopernicki *Przedmowa wydawcy...*, s. XVII.

Fakt, że *Przemyskie* nie jest monografią pełną, uwidacznia już sam podtytuł: *„Zarys etnograficzny"*; natomiast przegląd treści tomu oraz analiza porównawcza opublikowanych w nim tekstów i melodii z zachowanymi rękopisami w zasadzie potwierdzają opis Kopernickiego.

Tom składa się z sześciu rozdziałów ułożonych zgodnie ze schematem Kolbergowskich nonografii: „Kraj i lud", „Zwyczaje", „Obrzędy", „Pieśni i tańce", „Bajki", „Wierzenia. Zabobony. Gusła. Czary. Leki". Opis kraju obejmuje 26 miejscowości na ogół krótko scharakteryzowanych. Przeważnie podawane informacje nie są odnoszone do literatury, jak to czynił Kolberg w innych monografiach. Nieco więcej wiadomości dotyczy jedynie Przemyśla, Sambora, czyli najważniejszych i najstarszych miast Rusi Czerwonej, a także Dobromila. Przy opisie tych trzech miast podana jest też skromna, nawet jak na ówczesny zasób, literatura. Informacje te nawiązują najczęściej do historii poszczególnych miejscowości, dotyczą ich położenia, ukształtowania terenu, charakterystycznych lub zabytkowych budowli, właścicieli, często z zasłużonych dla regionu i kraju rodzin. W tym niewielkim katalogu miejscowości wymienionych jest też kilka miast, miasteczek i wsi, o których wiemy, że je Kolberg odwiedził, lub takich, które figurują w jego notach proweniencyjnych w rękopisach terenowych. Te pierwsze to Przemyśl, Sambor, Sanoczany, Iskań, Dubiecko, drugie to m.in. Wyszatyce, Mościska, Rakowa, Nienadowa. Materiał ten zawiera nieścisłości i błędy faktograficzne, które także w tamtym czasie można było zweryfikować, po części choćby tylko przy pomocy *Słownika geograficznego* wychodzącego od roku 1880. Jest to zapewne rezultat pośpiechu, a może doraźnych uzupełnień Kopernickiego dokonywanych pod presją czasu. Rękopis tego rozdziału wyjątkowo nie zachował się; jedynie kilka brulionowych fragmentów opisu ręką Kolberga odnalazło się w innych tekach. Może to zatem Kopernicki opracował czystopis, który nie wrócił z drukarni.

Skromne, właściwie przyczynkarskie, są też informacje etnograficzne. Obejmują one kilka zaledwie szczegółów, dotyczących budownictwa (chaty), zajęć, pokarmów i ubioru, z Wyszatyc, Rakowej i Iskani, czyli z miejscowości o odmiennej kulturze materialnej i sytuacji ludnościowej.

W „Zwyczajach" znalazł się kalendarzowo ułożony przegląd obchodów wybranych świąt w cyklu rocznym, tj. Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkiego Tygodnia, Wielkanocy, wraz z opisem 8 wiosennych zabaw i gier chłopców i dziewcząt, dożynków i Św. Pokrowy (jedynie wzmianka). Opisom poszczególnych uroczystości dorocznych towarzyszy 57 pieśni, w większości z melodiami. Wśród nich najwięcej jest kolęd i szczodrówek (34); niektóre z nich są nowymi, oryginalnymi wariantami, np. nr 24 na s. 27, nr 30 na s. 29. Ciekawe są tu

również opisy, także z melodiami, ośmiu wiosennych gier i zabaw towarzyskich chłopców i dziewcząt z Czerniawy i Sanoczan („Żelman", „Ksenia", „Worobij (Wróbel)" „Swacha", „Hala", „Kruta ruta", „Jaszczur", „Duszka-Czernuszka").

Poza dwoma kolędami z Sambora (nr 17 i 18 na s. 24), zanotowanymi obcą, wprawną ręką przez nieznaną osobę, cały materiał pochodzi z zapisów własnych Kolberga z najczęstszymi lokalizacjami: Rakowa, Iskań, Wyszatyce i Sanoczany.

W dziale poświęconym obrzędowości rodzinnej zamieszczone są najpierw krótkie informacje o sposobie obchodzenia narodzin i chrzcin (z Rakowej, Iskani, Nienadowej) oraz pogrzebu (z Rakowej i Iskani), z pięcioma pieśniami. Po nich następują cztery opisy wesel, wraz z towarzyszącymi poszczególnym obrzędom pieśniami: I - z Iskani (z datą 1863), II - z lokalizacją: „od Mościsk (Czerniawa)", III - z Rakowej, IV - z Sanoczan. Materiał weselny, najobszerniejszy w książce, należy do najcenniejszych. Odzwierciedla też szczególne zainteresowanie Kolberga tą dziedziną kultury wsi; weselom, pieśniom i muzyce ludowej wyznaczał w tomach *Ludu* zawsze centralne miejsce. Najbardziej rozbudowane jest wesele z Iskani, które zawiera 71 pieśni (z 16 melodiami) oraz 4 melodie instrumentalne do tańca. W weselu z Czerniawy znalazły się 32 pieśni (11 z melodiami), wesele z Rakowej ma 39 pieśni (17 melodii), a opisowi wesela z Sanoczan towarzyszy 13 pieśni (3 melodie). W sumie pieśniowy repertuar weselny zaprezentowany w tomie 35 obejmuje 155 pieśni (w tym 47 z melodiami) oraz 4 melodie taneczne bez tekstu. Znaczna część pieśni opublikowana została bez melodii, jako same teksty, choć w rękopisach terenowych niektóre z tych tekstów zanotowane są z melodiami. Przy sporządzaniu czystopisów Kolberg nie uwzględnił jednak wszystkich melodii, przepisując do druku jedynie wybrane. Pozostałe teksty bez zapisu muzycznego zamierzał połączyć odsyłaczami z właściwymi dla nich, wskazanymi melodiami. Nie zdążył jednak pracy tej dokończyć. Kopernicki stanął więc wobec dylematu braku wskazówek. Zwrócił na to uwagę, pisząc: „Przy tej pieśni i wszystkich następnych podanych bez melodyi w rękopismie śp. Kolberga było pozaznaczane: „nuta nr...", lecz niestety, zgonem tak niespodzianym zaskoczony, nie zdążył on już podać zamierzonych wskazówek"[1]. Uwaga ta nie dotyczy jednak wszystkich pieśni posiadających w druku jedynie teksty, jak to sugeruje Kopernicki, ponieważ niektóre pieśni zanotowane zostały także w wersji prymarnej bez melodii. Wobec istnienia czystopisu traktowanego jako obowiązujący w druku, bo zredagowany przez Kolberga, wydawca nie analizował jednak i nie uwzględniał zapisów prymarnych.

Jak wspomniano, wszystkie wesela pochodzą z własnych badań Kolberga, a pieśni z melodiami tym obrzędom towarzyszące spisane

[1] Zob. T. 35, przyp. 1 do nr 70 na s. 58.

zostały ze słuchu, o czym świadczą zachowane rękopisy terenowe. Prawdopodobnie badacz nie obserwował samych obrzędów bezpośrednio, lecz uzyskał od ludowych informatorów relacje o ich przebiegu na specjalne życzenie. Czy ci sami wykonawcy śpiewali pieśni, nie wiadomo. Materiał ten jest jednym z najwartościowszych w tomie, ze względu na bezpośredniość, a zatem autentyczność rejestracji Kolberga oraz przede wszystkim na obecność melodii, których ówcześni i wcześniejsi zbieracze folkloru w swoich zbiorach nie zamieszczali, przeważnie z powodu nieumiejętności notowania melodii bezpośrednio z ust ludowego wykonawcy.

Rozdział „Pieśni i tańce" zawiera 112 pieśni oraz 14 melodii tanecznych (w połowie z przyśpiewkami). Pieśni ułożone są w dziesięciu grupach, które wyznaczył Kopernicki: 1. „Dumy", 2. „Pieśni niewieście", 3. „Pieśni dziewczęce", 4. „Pieśni męskie", 5. „Pieśni wojackie i rekruckie", 6. „Pieśni karczemne", 7. „Pieśni krotofilne", 8. „Pieśni dziadowskie", 9. „Pieśni dworskie", 10. „Piosnki taneczne i tańce". Choć wydawca informuje we wstępie, że materiał pieśniowy uporządkowany został jeszcze przez samego Kolberga, jest niemal pewne, że klasyfikacja pieśni dokonana została przez Kopernickiego. Odbiega ona po części od stosowanej przez Kolberga poprzez zmianę kryterium podziału, wykazuje też pewną nieporadność Kopernickiego w zakresie grupowania materiału. W rękopisach brak zresztą jakichkolwiek śladów działań Kolberga w tym zakresie. Natomiast notatki Kopernickiego określające gatunek czy temat poszczególnych pieśni, a także nazwy poszczególnych grup wskazują jednoznacznie, że to on jako wydawca dokonał systematyki materiału pieśniowego, nie stosując się w tym zakresie ściśle do praktyki Kolberga. Odstępstwo to polega na wyodrębnieniu trzech grup pieśni według podmiotu śpiewającego, tj. „niewieścich", „dziewczęcych", „męskich". Podział taki zdarzał się w zbiorach poprzedników (np. blisko sześćdziesiąt lat temu u Zaleskiego), Kolberg jednak nigdy go nie stosował, powodowany trafną intuicją, że zabieg taki, abstrahując od treści, może rozdzielać warianty, o których zestawianie starał się dbać. Kryterium pierwszym była dla niego funkcja pieśni, jej organiczny związek z obrzędem czy zwyczajem, określone miejsce i znaczenie w toku opisywanej uroczystości (chrztu, pogrzebu, wesela, Bożego Narodzenia, dożynek itd). Kolejnymi wyróżnikami były: środowisko społeczne („Pieśni powszechne" oraz „Szlacheckie i mieszczańskie"), gatunek („Ballady", „Tańce" z przyśpiewkami, tj. pieśni taneczne), temat („Miłosne", „Pijackie", „Wojackie", „Historyczne"), wreszcie kategoria „zawodowa" wykonawców („Pasterskie", „Dziadowskie", „Rzemieślnicze"). I choć nie zawsze udawało się według tych kryteriów dokonać klarownego podziału, a w praktyce Kolberg natrafiał często na trudności klasyfikacyjne i był ich świadom w zetknięciu z materiałem tak wariabilnym jak pieśni, to jednak grupowanie

wariantów jednego wątku tekstowego pieśni pozostawało dla niego zasadą obowiązującą. Tymczasem w ujęciu Kopernickiego niektóre warianty znalazły się w różnych miejscach (np. nr 33 na s. 148 i nr 47 na s. 156 czy nr 29 na s. 145 i nr 60 na s. 162).

Wszystkie pieśni pochodzą z własnych zapisów Kolberga, niektóre podobnie jak w weselach opublikowane są bez melodii, co było wynikiem bądź braku tejże w czystopisie (choć jest w rękopisie terenowym), bądź też eliminacji dokonanej przez wydawcę ze względu na jej niezrozumiałą dla niego strukturę czy charakter. O tych ostatnich decyzjach Kopernickiego informują dokonane przez niego skreślenia zapisów nutowych i odnośne komentarze w czystopisach przeznaczonych do druku. Większość pieśni opatrzona jest notami lokalizacyjnymi; najczęstsze miejscowości w kolejności wystąpień w tym rozdziale to Iskań, Rakowa, Sanoczany, Doliniany, Mościska (także w wersji: od Mościsk).

Część pieśni opatrzona jest odsyłaczami do wariantów - zwłaszcza tekstowych - w zbiorach innych autorów, wprowadzonymi przez Kopernickiego. Tylko nieliczne, na ogół dotyczące melodii, pochodzą od Kolberga.

W materiale pieśniowym Kopernicki zastosował podwójną numerację: osobną dla pieśni zamieszczonych w „Zwyczajach" i „Obrzędach" (s. 16-126, nr 2-222), odrębną dla rozdziału „Pieśni i tańce" (s. 127-198, nr 1-126), co stwarza pewną niedogodność w odwoływaniu się do materiału i wiązaniu poszczególnych tekstów i melodii z zapisami w obecnie wydawanym tomie[1].

W rozdziale „Bajki" opracowanym w całości przez wydawcę zamieszczonych jest 14 tekstów, w większości polskich, tylko nr 2 i 5 zapisane są w języku ukraińskim. Uderza tu wyraźnie odrębność w stosunku do materiału pieśniowego, gdzie przeważają zapisy w języku ukraińskim. Być może, wspomniane przez Kopernickiego „osoby miejscowe", które opowiadały Kolbergowi zanotowane przez niego opowieści, pochodziły z kręgów dworskich, a narratorami byli np. sami ziemianie lub ich służba. Brak jedynie rękopisu bajki nr 8, który prawdopodobnie zaginął w drukarni, a jeden tekst zapisany został ręką niezidentyfikowanej osoby (nr 6). Ponadto cztery opowieści zachowały się w oryginalnym zapisie Kolberga oraz w kopii do druku sporządzonej przez Pelagię Blizińską (nr 2, 3, 5 i 13). Pozostałe zapisy Kolberga zaadiustował do publikacji Kopernicki. W tekstach widoczna jest ingerencja redakcyjna samego Kolberga oraz obowiązujące ostatecznie w druku poprawki wydawcy. Cztery opowieści pochodzą z Sanoczan (nr 1, 4, 7 i 11), cztery z okolic Dobromila (nr 6, 8, 9, 10; ta ostatnia z notą: „od Dobromila, Niżankowic"), trzy z Rakowej (nr 3, 5, 13), pozostałe są

[1] Z innych niedogodności, a także niedokładności w książce wymienić trzeba nieprzejrzysty podział na zwrotki i ich numerację w niektórych pieśniach oraz różnice w pisowni między tekstem pod nutami a tekstem w zapisie kolumnowym.

pojedyncze: nr 12 - „od Niżankowic (Miżyniec)", nr 14 - „od Sanoka [!], Sambora", nr 2 - bez noty proweniencyjnej. Porządek tekstów opowieści pochodzi także od Kopernickiego.

Ostatni rodział: „Wierzenia. Zabobony, Gusła. Czary i leki" jest krótkim przeglądem głównych postaci i tematów ludowego świata nadzmysłowego. Mowa więc o diable, boginkach, topielniku, wróżach i wróżkach, urokach, żywiołach, świecie roślin, zwierząt, wreszcie sposobach walki z chorobami, lekach i praktykach magicznych. Tekst tego rozdziału zbudowany jest z luźnych zapisów Kolberga, zredagowanych i ułożonych w całość przez wydawcę.

Zapewne w trakcie przeglądania i opisu tek z rękopisami Kolberga natrafił Kopernicki na materiał z Sanoczan, który w sposób uprawniony włączył do *Przemyskiego*. Była to najprawdopodobniej jego własna decyzja, której nie zdążył uzgodnić z Kolbergiem, skoro specjalnie informuje o niej we wstępie. Na jednej z kart rękopisu Kolberga widnieje notatka Kopernickiego, która ten fakt dokumentuje dodatkowo: „Nb. Materiały ze wsi Sanoczany powinny wejść do *Przemyskiego*. Jest opis wesela bardzo dobry, z nutami, rysunkiem korowaja itp., kolendy i szczedrówki - 8 melodyj, tańce (spora ilość), pieśni na 2 arku[sze], z nutami, z demonologii („Wychowanek"), 4 bajki po polsku opowiedziane"[1]. Prawdopodobnie weselem z Sanoczan zastąpił też w tomie planowane wcześniej przez Kolberga wesele z Wyszatyc. Po odnalezieniu zapisu terenowego tego obrzędu sporządził sam czystopis do druku, mimo że dysponował czystopisem wesela z Wyszatyc opracowanym przez Kolberga. W *Przemyskiem* znalazły się też dwie ryciny związane z wyszatyckim weselem, zamieszczone jednak przy opisie obrzędu z Sanoczan[2]. Widocznie na zamianę rycin nie starczyło czasu.

Wydaje się, że podobnie postąpił z zapisami z Dolinian koło Gródka, wykraczając tym samym dalej na wschód, niż wynikałoby to z zasięgu przyjętego dla Przemyskiego i potwierdzonego opisem kraju. Być może zdecydowała o tym wartość zapisów terenowych z Dolinian i chęć zestawienia pieśni ludowych z krańców tego obszaru.

Ten przegląd treści wskazuje, że cały tom zbudowany jest z własnych, bezpośrednio spisanych przez Kolberga materiałów, co mimo niewielkiej objętości decyduje o jego wartości źródłowej. Dokumentowany jest w nim przede wszystkim folklor ukraiński, ale również obecność i wpływy folkloru polskiego. Wśród pieśni znalazły się tu obok tekstów w języku ukraińskim także i w polskim (nr 4, 14, 17, 18, 23, 43, 56-58 w „Zwyczajach"; nr 65, 76, 84, 89, 90, 118, 144, 172, 180,

[1] Rkp. sygn. 465, k. 277. Uwagę tę zanotował Kopernicki na czystopisie pieśni „Ożenił się popadzia" (zob. nr 611 w tym tomie).

[2] Są to ryciny „Korowaj z Wyszatyc" i „Ubiór panny młodej z Wyszatyc", zob. T. 35, s. 64 i po s. 126. Ich autorstwo nie jest ustalone.

205 w „Weselach", nr 20 na s. 140 w „Pieśniach"). W skromnym ilościowo repertuarze bajkowym większość opowieści to teksty zapisane w języku polskim. Wyraźna integracja obu tradycji wyraża się też czytelnymi w tych tekstach wpływami polszczyzny w zapisach ukraińskich i odwrotnie, tak dalece, że można określić niektóre z nich jako mieszane, w języku polsko-ruskim (np. nr 47 na s. 41, nr 54 na s. 56). Tę specyfikę przemyskich zapisów folkloru w tomie 35 podkreślał już Jan Karłowicz w przywoływanej wyżej recenzji *Przemyskiego*. Pisał tam wręcz: „Język Przemyślan, ile wnosić można z książki tu omawianej, ulega silnemu wpływowi polszczyzny; umieją oni zresztą po polsku i wiele pieśni śpiewają w naszym języku"[1]. Zwracał uwagę, że z polszczyzny pochodzą nazwy urzędników weselnych (na s. 96), że polskie są oracje weselne (s. 95, 101 i 111) i zamawiania (s. 236 i 238). Wskazywał na obecność fraz w języku polskim, jak np. początek pieśni (na s. 95): „Dana moja, dana", na polskie formy zdrobnień z końcówkami „-ejko" („dzieciątejko", „pieluszejki"), zamiast końcówek „-enko" (np. na s. 22). Stwierdzał, że choć większość dum, czyli ballad, oraz baśni znana jest także folklorowi polskiemu, to niektóre szczegóły są jednak oryginalne, typowo ukraińskie, folklorowi polskiemu nieznane lub w nim zapomniane, np. weselny zwyczaj trzymania się stołu przez pannę młodą (s. 104), wchodzenia na lub przez stół młodej i młodego, a nawet tańczenia na stole (s. 74, 84, 87, 98, 111, 124). Wskazywał też na stare, zabytkowe elementy obrzędu weselnego, np. siedzenie na uczcie weselnej przy pannie młodej dwóch braci uzbrojonych w pałki, zwane strzelbami, czy nawiązywanie w pieśniach do dawnych zwyczajów, np. nocowania gości na podłodze (s. 134, 135). Karłowicz zwrócił też uwagę na ciekawy materiał w zakresie słownictwa („słoworodu ludowego"), np. dary Trzech Królów: „ływan, smurno", zamiast: ładan, myro (w pieśni polskiej na s. 22: „mir"), „Szelma", zamiast „Zelman" (s. 36 i 39), „pani dańska", „pan brańskij", od dać, brać (s. 94), „łypkup" - litkup (s. 124), „dżumak" - czumak (s. 131), zdrobnienie formy bezokolicznika: „pytojki", z „pyty" (s. 181) itd.[2] Już wówczas widoczne było zatem dla badaczy, że dla dialektologii materiał ten ma znaczenie jako dokumentacja żywej mowy ludowej na styku dwu kultur i języków.

Osobny problem stanowiły dla Kopernickiego zapisy muzyczne Kolberga. W zakończeniu wstępu do tomu przemyskiego przyznaje: „Niech mi to porządkowanie plonów cudzych, chociaż jak najstaranniej, lecz ręką niepewną, bo lękliwą, dokonane, a przede wszystkim brak zupełny wykształcenia muzycznego z pobłażliwością będzie poczytane za okoliczność usprawiedliwiającą te uchybienia, jakich pomimo chęci najlepszych dopuścić się mogłem w wydaniu tego dzieła"[3]. Kłopoty te

[1] J. Karłowicz *Oskar Kolberg „Przemyskie"*..., s. 353.

[2] Zob. tamże, s. 353-356.

[3] I. Kopernicki *Przedmowa wydawcy*..., s. XX.

wyraziły się przede wszystkim w eliminacji niektórych melodii podawanych przez Kolberga w czystopisach, czego efektem jest publikacja samego tekstu pieśni bez zapisu muzycznego. Dysponując czystopisem, wydawca nie sięgał już do rękopisów terenowych Kolberga, gdzie melodii jest więcej niż w czystopisach, których nie zdążył Kolberg sporządzić dla wszystkich pieśni. Natomiast włączając do tomu pieśni z rękopisów terenowych (z Sanoczan i Dolinian), opatrywał Kopernicki prymarny zapis melodii dodatkową kopią zapisu nutowego sporządzoną nieznaną ręką a przeznaczoną dla drukarza[1].

Rękopisy, które stały się podstawą druku tomu 35 i po wydaniu książki powróciły do wydawcy, zachowały się niemal w całości. Przetrwała również zdecydowana większość rękopisów terenowych Kolberga, których Kopernicki nie usunął. Stwarza to korzystną sytuację dla wydawców tomu suplementowego, gdyż można szczegółowiej prześledzić źródła Kolbergowskie i pracę Kopernickiego nad nimi. Jest to okoliczność wyjątkowa; w innych monografiach wydanych przez Kolberga materiał źródłowy jest mniej kompletny; po wydaniu część rekopisów Kolberg sam niszczył, niektóre zaginęły w trakcie późniejszego użytkowania, jeszcze inne nie przetrwały burzliwych losów spowodowanych działaniami wojennymi. Wyniki analizy porównawczej rękopisów prymarnych i czystopisów, które stały się podstawą druku tomu 35, oraz niezbędne informacje źródłowe dotyczące kolejnych opisów, tekstów i melodii tego tomu znajdują się w przypisach źródłowych do tej monografii zamieszczonych w tomie 83/II. Każdorazowo odnotowane tam więc zostały istotne dla dokumentacji różnice dotyczące proweniencji geograficznej i autorskiej, brzmienia tekstów, a także uwagi, wątpliwości i notatki Kopernickiego.

VI

Rękopisy przemyskie w swojej zdecydowanej większości złożone są w tece pt. *Przemyskie*, przechowywanej obecnie w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie ma ona sygnaturę 465[2]. Jest to jedyny

[1] Zagadnienia związane z muzyczną stroną *Przemyskiego* omówione są niżej w opracowaniu Macieja Prochaski.

[2] Współczesny katalogowy opis teki brzmi: „*Przemyskie*. Materiały do studium etnograficznego okolic Przemyśla oraz fragmenty dotyczące innych okolic, zebrane przez Oskara Kolberga. Kraj i lud, zwyczaje i obrzędy, pieśni i tańce (teksty i nuty), bajki i wierzenia, k. 1-352 [...] Druk: Oskar Kolberg *Przemyskie*, Kraków 1891, wyd. I. Kopernicki oraz *Dzieła wszystkie*, t. 35 (przedruk fotoofsetowy). Ze zb. M. Federowskiego". Zob. *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, T. II (nr 263-583). Oprac. Helena Kozerska i Wanda Stummer. Pod red. H. Kozerskiej, Warszawa 1973, s. 177.

większy fragment spuścizny etnograficzno-folklorystycznej Kolberga, pozostający poza głównymi zespołami archiwalnymi z jego materiałami, tj. poza Biblioteką PAU-PAN w Krakowie i depozytem Archiwum PTL we Wrocławiu[1]. Teka przemyska trafiła do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego z archiwum Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, które po wojnie, w 1945 roku przekazało bibliotece część swoich zbiorów rękopiśmiennych jako wieczysty depozyt. Towarzystwo zaś otrzymało przemyskie rękopisy Kolberga od Michała Federowskiego (1853-1923), wybitnego polskiego folklorysty i etnografa, autora monumentalnego dzieła *Lud białoruski*[2]. Jaką drogą ten namiętny zbieracz i kolekcjoner dokumentów historycznych i rękopisów z różnych zbiorów archiwalnych wszedł w posiadanie Kolbergowskiej teki, nie wiadomo. Wątpliwe, by zdążył mu ją przekazać Kopernicki, gdyż zawiera materiały, które wróciły z drukarni po wydaniu *Przemyskiego*, co mogło nastąpić najwcześniej w połowie roku 1891; we wrześniu zaś Kopernicki zmarł. Federowski miał kontakty z Akademią w Krakowie, związane ze staraniami o wydanie swojego *Ludu*. Korespondował w tej sprawie z Kopernickim w tym samym czasie, gdy finalizowała się sprawa wydania *Przemyskiego*. Zachował się list Kopernickiego pisany do Federowskiego w imieniu Akademii 12 grudnia 1889 roku, w którym autor wyraża swoje uznanie dla „wytrwałej i umiejętnej pracy" adresata i informuje go o wstępnej zgodzie Akademii na sukcesywne finansowanie jego pracy o „ludzie białoruskim znad Niemna"[3]. Pierwsze trzy tomy tego dzieła ukazywały się w Krakowie w latach 1897-1903, zapewne więc kontakty autora z Akademią dalej trwały. Po śmierci Kopernickiego do spuścizny Kolberga przechowywanej w Akademii Umiejętności dostęp miały różne osoby, późniejsi badacze i wydawcy. W efekcie jej całość została naruszona, po części nawet rozproszona. Być może fakt, że tekę przemyską uważano za zbiór manuskryptów już w całości wydanych, ułatwił Federowskiemu jej pozyskanie. Brak jednak jakichkolwiek informacji, kiedy i jak się to odbyło. Od roku 1905 badacz mieszkał w Warszawie, zajmując się tam wyłącznie zbieractwem i etnografią. Od 1921 był zatrudniony jako pracownik naukowy w Zakładzie Etnologicznym Instytutu Nauk Antropologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, któremu przekazał w testamencie własne zbiory etnograficzno-historyczne ze zobowiązaniem do opra-

---

Wcześniejsza sygnatura tymczasowa tej teki w BUW: [ze zbiorów] TNW 150; tę sygnaturę podawano też we wcześniejszych tomach *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga.

[1] Zob. przypis 2 na s. VII.

[2] M. Federowski *Lud białoruski na Rusi Litewskiej. Materiały do etnografii słowiańskiej zgromadzone w latach 1877-1905*, T. I, Kraków 1897, T. II, tamże 1902, T. III, tamże 1903, T. IV, tamże 1935, T. V, Warszawa 1958, T. VI, tamże 1960, T. VII, tamże 1969, T. VIII, tamże 1981.

[3] Rkp. BUW pt. *Korespondencja M. Federowskiego*, sygn. 429, k. 1-2.

cowania i wydania dalszych tomów *Ludu białoruskiego*. Gdy zmarł w 1923 roku, prawie cała jego spuścizna, w tym nieomal wszystkie rękopisy znalazły się w posiadaniu Towarzystwa. Wojna uszczupliła ten zasób, ocalała jednak duża część manuskryptów, w tym materiały przemyskie Kolberga[1].

Obecna teka przemyska nie została wyodrębniona jako osobny zespół przez samego Kolberga. Nie wymienia jej autor *Ludu* w swoich wykazach tek rękopiśmiennych z ostatnich lat życia. Powstała w wyniku segregacji materiałów z teki 18 *Ruś Czerwona* I, której podtytuł na oryginalnej naklejce Kolberga brzmi: *Jasło. Sanok. Sambor. Przemyśl*, a w której, według cytowanego wyżej opisu, gromadził on również rękopisy dotyczące Przemyskiego. Segregację tę mógł wprawdzie zainicjować Kolberg, przygotowując plan *Przemyskiego* dla Dzieduszyckiego, jednak ostatecznie wydzielenia i uporządkowania materiału przemyskiego dokonał Kopernicki, który przygotowywał go do wydania, a równolegle przeglądał i opisywał poszczególne teki Kolberga. Przemawia za tym zupełny brak śladów nadawania wewnętrznych porządków przez Kolberga, przy jednoczesnych licznych uwagach, notatkach i wskazówkach Kopernickiego na jego rękopisach. Przede wszystkim jednak świadczy o tym fakt, że w tece złożony został obok innych rękopisów autograf tomu przemyskiego, który powrócił z drukarni do rąk wydawcy.

Autograf ten, obejmujący rękopisy, które stały się podstawą druku *Przemyskiego*, wraz z zespołem manuskryptów terenowych, zawierających wersje prymarne dla tekstów i melodii tam opublikowanych, ale i pominiętych, stanowi podstawowy trzon teki przemyskiej. Jest to podstawowy zasób źródeł dla dokumentacji Kolberga z interesującego nas regionu. Nie wyczerpuje on jednak zawartości całej teki. Analizę tego zasadniczego zrębu poprzedzić więc trzeba uwagami na temat całości źródeł w tym zbiorze.

Materiał przechowywany w tece przemyskiej nie jest jednorodny źródłowo, zarówno ze względu na autorstwo rękopisów (Kolberg, inne osoby), ich charakter (rękopisy terenowe, czystopisy), jak i wykorzystanie do publikacji (drukowany, niedrukowany w XIX wieku), a nawet przynależność regionalną (Przemyskie, inne regiony). Wymienione warstwy źródłowe są w różnym stopniu i w różny sposób przemieszane w całej tece, nie wyłączając autografu, gdzie również odnajdujemy zapisy o rozmaitej proweniencji i charakterze.

Poza dokumentacją z Przemyskiego w tece znajdują się również zapisy - przeważnie pieśni i melodii - z innych regionów, z oznaczoną

[1] Dzieje warszawskiej teki *Przemyskie* zob. też H. Kozerska i W. Stummer *Wstęp* do *Katalogu...*, s. V-X oraz H. Kozerska *Michał Federowski i jego spuścizna rękopiśmienna*, w: M. Federowski *Lud białoruski...* T VII, *Suplement do T. V i VI*, Warszawa 1969, s. 11-24.

lokalizacją lub pozbawione lokalizacji i innych danych, uprawniających do łączenia ich z regionem przemyskim. Są to głównie zapisy Kolberga z regionów sąsiednich, lecz także z innych stron Polski, oraz pewna liczba niewielkich zbiorków lub pojedynczych pieśni spisanych przez nieznanych dziś w większości autorów, którzy przekazali Kolbergowi swoje notatki.

Zapisy Kolberga spoza regionu Przemyskiego to notowane równolegle na kartach terenowych teksty i melodie z Sanockiego, Rusi Czerwonej, Tarnowskiego, a także tańce z Kujaw, Łęczyckiego Poznańskiego i Mazowsza. Te ostatnie znalazły się w tece przemyskiej w wyniku oszczędnego sposobu gospodarowania przez Kolberga papierem. Wykorzystywał on na czystopisy *Przemyskiego* odwrotne, czyste strony kart użytych poprzednio jednostronnie przy redagowaniu wcześniejszych tomów. W ten sposób szereg kart ma na jednej stronie zapisy z Przemyskiego, na odwrotnej zaś uznane już za niepotrzebne melodie i przyśpiewki z innych okolic. Materiał z innych regionów zachowany w tece przemyskiej został w znacznej części opublikowany w odpowiednich monografiach bądź przez samego Kolberga, bądź w ramach edycji *Dzieł wszystkich*. Nadal jest to jednak materiał źródłowy do prac analitycznych i wydawniczych nad spuścizną Kolberga.

Analizując proweniencję autorską rękopisów z Przemyskiego, stwierdzić należy, że choć oczywiście zdecydowaną większość stanowią w całej tece rękopisy Kolberga, jednak znajdujemy wśród nich również pewną ilość manuskryptów innych autorów. Wymienić tu należy przede wszystkim wspominane już kopie Blizińskiej i Kopernickiego sporządzane do drukų z oryginałów Kolberga oraz fragmenty tekstu uzupełniane ręką wydawcy tomu 35 w trakcie prac redakcyjnych. Obok tych znanych współtwórców tomu Kolberga w tece tej zachowały się też rękopisy innych, na ogół niezidentyfikowanych osób, które bądź przekazały Kolbergowi za życia swój materiał, bądź później po jego śmierci kopiowały jego oryginały. Wśród przekazanych Kolbergowi materiałów z Przemyskiego pochodzą jedynie nieliczne (dwie kolędy z Sambora, pieśni z Cieplic, dwie bajki zanotowane przez dwie różne osoby oraz notatki Marii Hemplówny o ziołach). Ciekawym przyczynkiem do żywotności wątków folkloru jest w tej grupie utwór autorski, stylizowany na balladę ludową wiersz z Przemyśla, pt. „Topielec", który według notatki Kopernickiego na rękopisie został darowany Kolbergowi[1].

[1] Zob. T. 35 s. 24 nr 17 i 18 (kolędy), s. 205-209 nr 6 (bajka „Myśliwy z Bożą pomocą"), s. 224 (notatki o czterech ziołach) oraz T. 83/I, pieśni nr 144-150, 491, 570 (z Cieplic) i T. 83/II, bajka „Kto się prędzej rozgniewa". Zob. też przypisy źródłowe w T. 83/II do wskazanych tekstów z T. 35. Wspomniany wiersz o uczniu przemyskiego gimnazjum, Iwanie Łużeckim, który utonął w 1862 roku w Sanie, opatrzony notatką Kolberga: „Ant. Łużecki" (autor i/lub ofiarodawca?) znajduje się na karcie 330 w tece przemyskiej.

Osobną grupę zapisów obcych stanowią kopie melodii sporządzane przez różne, nieznane osoby z oryginałów terenowych Kolberga przechowywanych też w tej tece. Pewna ich część wykonywana była na potrzeby tomu 35 (7 melodii tanecznych, 3 melodie do pieśni w weselu z Sanoczan, 20 melodii i słów pod nutami do pieśni z Dolinian i Sanoczan, których wycięte zapisy terenowe Kopernicki wkleił na osobne karty, dołączając do nich wersje kopisty do druku). Odrębny zespół stanowią natomiast odpisy melodii tanecznych z obszernego zbioru Kolberga z Galicji Wschodniej, niedrukowanych w XIX wieku. Są to najprawdopodobniej kopie późniejsze, powstałe już po opublikowaniu tomu 35, być może, związane z innymi planami wydawniczymi.

Dla orientacji w układzie materiału w tece przemyskiej warto dokonać krótkiego przeglądu całości.

Zbiór podzielony jest na siedem numerowanych składek opisanych przez późniejszych archiwistów. Pierwsze cztery składki (karty 1-233) wypełnia autograf *Przemyskiego* ułożony według porządku tomu, tj.: 1. „Kraj i lud" (k. 1-3), 2. „Zwyczaje i obrzędy" (k. 4-44, 45-96), 3. „Pieśni" (k. 97-204), 4. „Bajki i wierzenia" (k. 205-233). Jedynie w obrębie składki 3. zawierającej pieśni zachowały się oryginalne obwoluty Kopernickiego, z wpisanym jego ręką tytułem rozdziału oraz podtytułami podrozdziałów dla poszczególnych grup pieśni, zgodnymi z wersją drukowaną.

W dalszych składkach, pozostających poza wydzielonym autografem tomu, złożone są rękopisy bądź nieuwzględnione bezpośrednio przez Kopernickiego przy opracowaniu tomu, bądź wręcz z różnych względów przez niego odrzucone. I tak:

Składka 5. „Piosenki polskie" (k. 236-281) zawiera pieśni zapisane głównie przez Kolberga, ale i po części przez innych zbieraczy, pochodzące z różnych regionów, z określoną proweniencją geograficzną lub bez lokalizacji. Tu znalazły się też pieśni z Przemyskiego zanotowane przez Kolberga przeważnie w języku polskim, niewydane w tomie 35, a odrzucone przez wydawcę w wyniku przeprowadzanej przez niego selekcji.

Składkę 6. „Pieśni. Nuty" (k. 282-300) wypełniają przede wszystkim rękopisy terenowe Kolberga melodii bez tekstu (głównie instrumentalnych, tanecznych) z południowo-wschodnich kresów Rzeczpospolitej, także i z Przemyskiego (k. 289-292). Są to zapisy Kolberga ze słuchu o wielkiej wartości źródłowej. Część kart z tej składki stanowią późniejsze kopie tych melodii (k. 282-288, 293-299).

Składka 7. "Różne" (k. 301-354) obejmuje rozmaite pieśni: niedrukowane w tomie 35 a pochodzące z Przemyskiego oraz spoza tego regionu. Zwarty zespół stanowią tu rękopisy terenowe Kolberga (k. 333-352) z Przemyskiego, a także po części z regionów sąsiednich (te zostały wydane w tomach *Sanockiego-Krośnieńskiego* i *Rusi Czer-*

wonej). Jest to prymarny materiał dla opracowanych później czystopisów i wersji drukowanej tomu 35. Zawiera on także zapisy nowe, publikowane obecnie w suplemencie. Tekę zamykają niezwiązane z Przemyskiem odpisy dwu artykułów sporządzone ręką Kolberga: z krakowskiego „Czasu" oraz z wiedeńskiego „Illustriertes Extrablatt".

VII

Rękopisy przemyskie z omówionej teki, stanowiące zrąb źródłowy Kolbergowskiej monografii regionu (wraz z suplementem), układają się w dwie wspomniane wcześniej warstwy źródłowe o różnym charakterze dokumentacyjnym. Tworzą je wersje przygotowane do druku, czyli czystopisy, oraz wersje prymarne w stosunku do tych pierwszych, tj. rękopisy terenowe.

W zespole rękopisów tomu przemyskiego przeważają czystopisy sporządzone przez Kolberga (wesela I-III, większość pieśni powszechnych). Widoczna jest w nich dbałość o porządek i klarowność opisu, prawidłową i czytelną postać melodii, o zgodne z zapisem prymarnym brzmienie tekstu oraz oznaczenie prowenincji geograficznej. Początkowe słowa pieśni zostały tu podpisane pod melodią, a pełne teksty w zapisie kolumnowym, z podziałem na wersy i zwrotki. W czystopisach trzech pierwszych wesel uporządkował Kolberg opis zgodnie z przebiegiem obrzędu i osadził we właściwym kontekście zapisane ze słuchu pieśni. Nie zdążył jednak doprowadzić tej pracy do końca. Szereg pieśni, zwłaszcza w weselu I i II opublikowanych zostało bez melodii, choć niedokończona nota nad tekstami: „Nuta nr..." wskazuje, że miał zamiar powiązać warianty melodii z rękopisu z wybranymi do druku. Nie zdołał też Kolberg zakończyć pracy nad czystopisami pieśni. W niektórych rękopisach jego ręką zapisane zostały już tylko melodie i słowa pod nutami, natomiast tekst w kolumnie przepisywała Blizińska. Widoczne jest tu zmaganie się ze słabością i z czasem, pismo bywa chwiejne, niepewne. W jednym z rękopisów zapis melodii urwany jest na dwu taktach, wreszcie w kilku manuskryptach znajdujemy jedynie teksty zapisane przez Blizińską, z wykreśloną pustą pięciolinią dla nut; melodii z rękopisu terenowego nie udało się już Kolbergowi do nich przenieść[1].

[1] Informacje o autorstwie rękopisów łączonych Kolberga i Blizińskiej (zob. np. w T. 35 s. 144-145 nr 25 i 26, s. 185 nr 102) lub samej Blizińskiej (np. tamże, s. 149 nr 35, s. 184 nr 101) podane zostały każdorazowo w zamieszczonych w T. 83/II przypisach źródłowych do poszczególnych drukowanych w T. 35 pieśni. W T. 83/I jako materiał suplementowy wydano z rkp. terenowego melodie, których Kolberg nie zdążył przepisać do druku, a których teksty spisała Blizińska (zob. np. nr 549, 555, 563, 644, 646).

Rękopisy te pozwalają więc rekonstruować opisany wcześniej przebieg prac nad *Przemyskiem*.

Niektóre mieszczące się w obrębie autografu tomu teksty zanotowane przez Kolberga, zwłaszcza opisowe, ale i folklorystyczne (niektóre pieśni, większość bajek), podane zostały do publikacji w postaci pierwszego i zapewne jedynego zapisu, bez późniejszej wersji redakcyjnej. W tej nieprzepisanej wersji poddane zostały redakcyjnej obróbce, co wyraża się naniesionymi w nich poprawkami samego Kolberga i wydawcy (m.in. w partiach opisowych w rozdziałach „Lud" i „Wierzenia", po części w „Zwyczajach", w opowieściach ludowych z rodziału „Bajki"). Są to teksty bądź uznane za wystarczająco przejrzyście i czytelnie spisane (być może, z niezbyt pospiesznej relacji), bądź uwzględnione z konieczności dla braku czystopisu, którego nie zdążono przygotować. Poprawki w nich wnoszone przez Kolberga, ale i Kopernickiego dotyczą retuszu stylistycznego, uczytelnienia treści, większej przejrzystości narracji czy opisu, wreszcie adiustacji technicznej. Częściowo jednak rozproszone w rękopisach prymarnych partie opisowe zostały opracowane na nowo i zmonotowane w zwarte całostki przez Kopernickiego (zabawy wiosenne przypisane do Wielkanocy, „Chrzciny i narodziny", „Pogrzeb"). Charakterystyczne, że towarzyszące tym uroczystościom pieśni włączone są do odpowiedniego rozdziału nie tylko w postaci czystopisów Kolberga, ale i fragmentów rękopisów terenowych, najczęściej pojedynczych utworów, odciętych od większych macierzystych całości i naklejonych przez Kopernickiego na większy arkusz dla włączenia w tok opisu.

Praktykę segmentowania większych całości manuskryptów prymarnych Kolberga i włączania ich fragmentów w odpowiednie miejsce tekstu stosował jednak Kopernicki przeważnie tam, gdzie brakło opracowanej przez Kolberga nowej wersji do druku. Tak postąpił przede wszystkim z materiałem z Sanoczan i kilkunastoma pieśniami z Dolinian, dla których Kolberg nie sporządził czystopisów, a które zdecydował się włączyć do książki wydawca. Materiał ten wypreparował Kopernicki do publikacji w ten sposób, że odciął wybrane fragmenty, przeważnie zapisy pojedynczych pieśni, z kart rękopisu terenowego wypełnionych większą liczbą zanotowanych utworów, a opatrzonych jedną notą lokalizacyjną dla całej karty. Następnie odcięty pojedynczy zapis bądź wmontował w tekst, który sam przepisał (gry wielkanocne z Sanoczan, wesele IV), bądź nakleił na oddzielne arkusze, uzupełniając własnoręcznie lokalizację, której zabrakło po oderwaniu potrzebnego zapisu od większego macierzystego zespołu z generalnie dla niego określoną proweniencją geograficzną. W ten sposób opracował materiał z Sanoczan (wesele, gry wielkanocne, pieśni) i pieśni z Dolinian. Dodać tu należy, że pieśni te z naklejonym na większy arkusz zapisem terenowym Kolberga zaopatrzone są dodatkowo

w kopie melodii i słów pod nią sporządzone do druku przez nieznaną osobę, pomagającą wydawcy w ustaleniu ostatecznego kształtu zapisu muzycznego do publikacji.

Autograf tomu nosi liczne i różnorodne ślady pracy wydawcy. W częstych notach widniejących na manuskryptach Kopernicki wyznaczał porządek treści, hierarchię tekstu, nanosił tytulaturę, numerację pieśni (z poprawkami), oznaczał układ wersyfikacyjny i stroficzny, uzupełniał w razie potrzeby lokalizację na podstawie wersji źródłowej oraz wprowadzał odsyłacze do innych zbiorów. Tych ostatnich niemal zupełnie brak w rękopisach Kolberga, wyjątkowo tylko kierują do melodii we wcześniej wydanych tomach *Ludu*, a niekiedy na zamiar ich podania wskazuje niedokończona nota, w której widnieje jedynie tytuł tomu. Selekcjonując i klasyfikując pieśni, określał Kopernicki ich temat, gatunek, pochodzenie, kierując się tu w oczywisty sposób własnym rozpoznaniem i ówczesnymi kryteriami oceny, co z punktu widzenia dzisiejszego poglądu na wartość źródłową zapisów folkloru sprzed blisko 150 lat nie zawsze wytrzymuje próbę czasu.

Oto przykłady takich uwag i komentarzy kwalifikacyjnych: „Melodia niezła, może jednak w konieczności być opuszczona, urywek dumy o kazirodztwie"; „Melodyja jakaś nieswojska, w potrzebie można opuścić, dumy - dzieciobójczyni"; „Dobra, dumka"; „Melodyja bałamutnie spisana"; „Śliczna melodyja, dumy";"Niemądra i nieskończona, dumka - rywale"; „Bardzo piękna, dumka miłosna - rozstanie"; „Niczego"; „Waryjant równie piękny, bardzo podobna do krasicz[yńskiej] - można opuścić, dumka miłosna"; „Można opuścić, prawie to samo co [nr] 243 [w] *Pokuciu* [cz. II] - Kateryna, małżeństwo"; „Ładna, niewierny mąż, małżeństwo"; „Melodyja oryginalna, jakaś przybłędna"; „Nieskończona"; „Wcale nieszczególna - może być opuszczona"; „Coś bałamutnego w melodii, opuści się w potrzebie"; „Melodyja przybłędna - nieruska?"; „Nb.melodyja całkiem skażona znanej mi ukraińskiej, druga część opuszczona"; „Prosta, b[ardzo] piękna"; „Monotonna, pijacka - opuścić"; „Doskonała, krotofilna"; „Dobra. Na Ukrainie śpiewają nieco żywiej i odmienniej"; „Doskonała żydowska melodia"; „Wyśmienita"; „Nieszczególna, ale dla słów zostawić trzeba"; „Ładna melodyja - choć brak dwu taktów, warta druku"[1].

W efekcie część melodii została w czystopisach Kolberga skreślona przez Kopernickiego i wtedy w druku znalazły się same teksty. Odrzucona została także część pieśni w całości (melodia i tekst) ze względu na ich niejasną dla wydawcy strukturę formalną, „przybłędny" charakter, niepełny zapis, „nieludowe" pochodzenie, „sztuczność" lub po

[1] Uwagi Kopernickiego na rękopisach Kolberga cytowane są w przypisach źródłowych do T. 35 lub w przypisach do materiału suplementowego, przy wskazywaniu manuskryptów źródłowych tekstów czy melodii opatrzonych takimi zapiskami (zob. np. w T. 83/II przypisy źródłowe do pieśni nr 9, 11, 16, 21, 32, 45, 91, 105, 106 z T. 35).

prostu zapis w polskim języku, co wobec preferowania w tym materiale folkloru ukraińskiego nie było bez znaczenia. Te pieśni przeniesione zostały do dalszych składek, poza karty z autografem tomu. Bez melodii zostały także wydrukowane oczywiście te pieśni, których teksty przepisała z rękopisu terenowego Bliżińska, lecz wyrysowana dla zapisu nutowego pięciolinia pozostała pusta.

Czy przy formułowaniu przytoczonych ocen i decyzji o dyskwalifikacji części zapisów Kopernicki odwoływał się do własnego doświadczenia i wiedzy, czy też ktoś mu wobec zdeklarowanego braku „wykształcenia muzycznego" pomagał, nie wiadomo. Z noty zamieszczonej na końcu tomu wynika, że materiał muzyczny w trakcie druku lub w odbitkach korektorskich (odwołania do konkretnych stron tomu) na życzenie Kopernickiego oglądał Jan Karłowicz, który zwrócił uwagę na pewne potknięcia i niejasności publikowanych zapisów[1]. Nie ma więc żadnych przesłanek wskazujących, że współpracował z wydawcą w przygotowaniu i selekcji materiału do druku.

Trzeba tu jednak pamiętać, że warunki postawione przez sponsora co do 20-arkuszowej objętości tomu narzucały wydawcy konieczność ograniczenia jego zasobu źródłowego; było więc nieuniknione, że część materiału pieśniowego musiała zostać odrzucona.

Inny wspomniany już wyżej kłopot stanowił dla Kopernickiego brak melodii do niektórych pieśni weselnych, a w ich miejsce wpisane w czystopisach niedokończone odsyłacze Kolberga: „Nuta nr...". W tych sytuacjach w tomie wydrukowane zostały same teksty bez melodii, choć w większości w rękopisach terenowych te ostatnie są zanotowane. Braki te uzupełniono obecnie, publikując niewydane melodie weselne, podobnie jak zapisy muzyczne innych pieśni skreślone przez Kopernickiego w czystopisach i odrzucone z druku.

Nieposiadające przygotowanych do druku czystopisów wesele IV z Sanoczan oraz rozdziały poświęcone bajkom i wierzeniom (w składce 4) opracowane zostały przez Kopernickiego w całości. Sporządził on własny odpis z terenowej dokumentacji tego wesela pióra Kolberga i włączył w odpowiedne miejsca czternaście tekstów pieśni, respektując przy tym porządek i wskazówki Kolberga zawarte w jego rękopisie. Do swojego manuskryptu wmontował też na wklejkach trzy oryginalne zapisy terenowe Kolberga tekstów pieśni oraz dołączył kopie trzech melodii sporządzone z zapisu prymarnego Kolberga przez nieznaną osobę. Rękopisy opowieści ludowych ułożył do druku, uzupełnił brakujące tytuły, wprowadził poprawki stylistyczne, zaznaczył podział na akapity. Podobnie uporządkował tematycznie wierzenia, łącząc odpowiednie fragmenty oryginałów Kolberga z partiami przepisanymi przez siebie dla potrzeb redakcyjnych. Uzupełnił też noty

[1] Zob. T. 35, s. 243.

lokalizacyjne, których brak było po odcięciu od całości potrzebnych partii rękopisu, naklejanych na większe arkusze. Kopernicki włączył też na koniec rozdziału „Pieśni i tańce" siedem melodii tanecznych (bez tekstu), których kopie do druku z rękopisu terenowego Kolberga sporządził niezidentyfikowany autor.

Obok notatek kwalifikacyjnych Kopernicki poczynił też w rękopisach szereg uwag formalnych, dotyczących adiustacji technicznej, tj. układu tekstów w druku, wyboru czcionki, przestawienia kolejności poszczególnych fragmentów, a nawet korekty. Niekiedy jest tam nawet widoczna wymiana zdań między nim a drukarzem, czego przykładem może być nota Kopernickiego przy tekście pieśni nr 38: „Dwa wiersze w jeden [złożyć]" i odpowiedź drukarza: „Nie da się dwa wiersze w jeden złożyć". Wśród manuskryptów znajdujemy też informacje o przebiegu prac typu: „Wszystkie nuty ze skryptu aż do „Tańców" już naprzód wyskładane" czy: „Karty 127-133. Po złożeniu tego rozdziału proszę nie przystępować do następnego, wprzód nim go ostatecznie nie [... nieczytelny wyraz], czy nie wypadnie co z niego wyrzucić? W tym celu proszę razem z korektą niniejszego rozdziału przysłać mi resztę rękopismu. K[opernicki]" albo: „Oskar Kolberg, Przemyskie. Karty rękopismu zwrócone po złożeniu i rozmaite inne nie podane do druku" (notatka na zniszczonej kopercie, w której powróciły z drukarni manuskrypty *Przemyskiego*, zaadresowanej: „Wielmożny Pan Prof. Dr I Kopernicki, ul. Sławkowska", z pieczęcią nadawcy, tj. Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego)[1]. Ślady tej wędrówki rękopisów i współpracy wydawcy z drukarnią stanowią odrębną, swoistą dokumentację ówczesnej pracy nad książką.

Należy stwierdzić, że nie wszystkie poprawki i uzupełnienia Kopernickiego widoczne są w rękopisach. Najwyraźniej niektóre wprowadzał na etapie korekty. Np. w rękopisie (na k. 167) incipit zanotowanej pieśni brzmi: „Stała nam sie nowyna", w druku (nr 71 na s. 168) pieśń ta zaczyna się słowami: „Zyjszov misiać i zora". Poprawki brak w rękopisie, nie ma też w nim odsyłacza do zbioru Żegoty Paulego, podanego w druku przy tej samej pieśni. Nie ma również w rękopisach szeregu innych odsyłaczy, m.in. do zbioru Mioduszewskiego (przy kolędach nr 4, 8, 14) czy w rozdziale „Pieśni i tańce" do tekstów w zbiorach Czubińskiego, Hołowackiego i Żegoty Paulego.

Noty, uwagi i dopiski Kopernickiego na rękopisach Kolberga zostały przywołane w przypisach źródłowych do tomu 35 zamieszczonych w T. 83/II, co umożliwi prześledzenie metody pracy wydawcy.

Charakteryzując rękopisy składające się na autograf *Przemyskiego*, a objęte w tece czterema pierwszymi składkami, zauważyć trzeba, że choć pojedyncze karty i kartki różnego formatu z przemyskimi tekstami

[1] Notatki te znajdują się na kartach 134, 150, 234-235 oraz nlb., po s. 204.

i melodiami ułożone są w zasadzie w porządku tomu, zdarzają się jednak pewne zakłócenia. I tak w zespole tym znalazła się też pewna ilość rękopisów przemyskich, które nie były bezpośrednio podstawą druku. Są to kolejno: na kartach 50-57 wcześniejszy czystopis Kolberga (tzw. czystopis I) wesela z Iskani (publikowanego w tomie na podstawie czystopisu późniejszego z kart 72-76, tzw. czystopisu II, opracowanego przez Kolberga do druku); na karcie 77 fragment rękopisu terenowego wesela III z Rakowej (dalsze partie tego rękopisu na kartach 349-350), na kartach 91-92 rękopis terenowy wesela z Sanoczan (sąsiadujący z drukowanym czystopisem Kopernickiego z kart 78-90), na kartach 93-94 czystopis niedrukowanego wesela z Wyszatyc (rękopis terenowy na k. 334), na kartach 95-96 pieśni weselne z Cieplic pod Sieniawą spisane nieznaną ręką. Te ostatnie oraz wesele z Wyszatyc, pominięte przez Kopernickiego na rzecz wesela z Sanoczan, opublikowane zostały w tomie suplementowym.

Natomiast zauważalne dzisiaj braki rękopisów w stosunku do *Przemyskiego* są nieliczne: nie ma w tece przemyskiej manuskryptów rozdzialiku „Kraj", krótkiego opisu „Trzech króli", bajki „Szczęśliwy chrzestnik" (nr 8) oraz trzech pieśni (nr 73, 84 i 93 w rozdziale „Pieśni i tańce").

Ponadto przypomnieć trzeba, że w obrębie autografu *Przemyskiego* niektóre zapisy dotyczą innych regionów. Jak wspomniano, wynika to po części z oszczędnego gopodarowania papierem, po części zaś z faktu, że znalazły się w tej tece przypadkowo jako nabytki pozyskane równolegle z materiałem przemyskim.

Rękopisy terenowe Kolberga zachowane w tej tece (k. 77, 91-92, 200-203, 223, 289-292, 333-352) w większości nie noszą śladów ingerencji Kopernickiego. Wyjątek stanowią analizowane i częściowo włączone przez niego do autografu tomu 35 zapisy z kart z lokalizacją: „Sanoczany" (k. 91-92, 200-203). Na pozostałych kartach, poza paroma uściśleniami not lokalizacyjnych w rękopisach pozaprzemyskich, pochodzących z okresu segregacji materiału w tekach bezpośrednio po śmierci Kolberga, nie ma żadnych uwag czy oznaczeń Kopernickiego, które wskazywać by mogły na odwoływanie się do tych prymarnych zapisów przy opracowywaniu tomu. Uprawniony jest więc wniosek, że wydawca *Przemyskiego* z zasady nie sięgał do materiału terenowego, gdy dysponował czystopisami. Potwierdza to też fakt, że nie korygował podawanych do druku czystopisów ani nie rozwiewał swoich wątpliwości na podstawie oryginałów terenowych.

Tzw. rękopisy terenowe, tj. sporządzane ze słuchu czy z bezpośredniej relacji, to ciasno zapisane karty, przeważnie duże arkusze złożone na pół, czasem później rozdzielane na dwie osobne karty. Sposób notacji odzwierciedla wyraźnie odsłuchiwanie wywiadów pewnymi sekwencjami, co wynikało z intencji i praktyki maksymalnego wykorzystania

informatora, śpiewaka czy narratora chętnego do przekazania wiadomości, śpiewu czy opowieści. Stąd na jednej karcie poszczególne elementy tekstu, np. opis wesela i pieśni mu towarzyszące, nie następują po sobie zgodnie z tokiem uroczystości, przeplatają się też różne informacje, np. o pogrzebie i narodzinach z uzupełnieniami do opisu stroju czy przypomnianymi później przez wykonawcę pieśniami nieobrzędowymi. Kolberg nie miał zapewne możliwości uczestniczenia w kilkudniowych obchodach weselnych; bardziej prawdopodobne jest, że ich dokumentację pozyskiwał z późniejszej relacji. Informator czy wykonawca wracał do porzuconych wątków zapewne na skutek indagacji badacza. Ponadto informatorów mogło być np. dwóch lub kilku (np. jeden opisujący przebieg obrzędu, drugi śpiewający pieśni).

Niestety, przeważnie nie odnotowywał nazwisk osób, które dla niego śpiewały czy opowiadały. Wiemy, że poza wykonawcami ludowymi informatorami Kolberga w Przemyskiem byli właściciele dworów spokrewnieni z rodziną Konopków (Załęscy, Krainscy) lub ich znajomi. Mogli nimi też być oficjaliści dworscy, urzędnicy powiatowi, wiejscy proboszczowie czy rzadziej nauczyciele. Podobnie jak nie znamy dat sporządzania rękopisów terenowych, tak też nie znamy na ogół nazwisk informatorów, które dla Kolberga nie miały takiego znaczenia jak dla dzisiejszych badaczy. Teksty i melodie ludowe były w jego przekonaniu własnością anonimowego środowiska wiejskiego, lokalnej zbiorowości. W *Przemyskiem* datą 1863 opatrzone jest jedynie wesele I z Iskani (w czystopisie i w druku), zaś nazwiska informatorów, nie zawsze bezspornych, wymienione są na kartach rękopisów zaledwie kilkakrotnie bądź w postaci luźnej, niezwiązanej z konkretnymi przekazami notatki, jak cytowana już: „[...] Antoniak w Czerniawie, ks. Łukaszewicz z Wyszatyc [...]" czy: „Iwan Łazurko z Starejsoli", bądź z konkretnym wskazaniem wykonawcy i utworu: „szewc z Dukli opowiedział" (bajkę „Św. Mikołaj i wilk"), „Onufry Ciemny śpiewał" (kolędę „Boh predwiecznyj narodyv sia"), „panna Józefa Wunsch w Sanoczanach"[1], która śpiewała popularne pieśni z repertuaru dworskiego.

Przeważnie na swoich licznych kartach terenowych lokalizację określał Kolberg w nocie generalnej podanej w prawym górnym rogu. Oznaczała ona wówczas na ogół miejsce zapisu wszystkich tekstów i melodii z tej karty. W omawianych rękopisach praktyka ta jest jednak mniej widoczna. Tylko na nielicznych kartach znajdujemy wyraźną jednokrotną notę generalną. Dotyczy to szczególnie kart terenowych opatrzonych notą: „Sanoczany", rzadziej zapisów z Wyszatyc, Rakowej, Mościsk (Czerniawy). Na niektórych kartach takiej noty brak, co jest zapewne wynikiem zaburzenia pierwotnego porządku i czę-

[1] Zanotowane w rękopisach nazwiska informatorów lub wskazówki adresowe (sygn. 465, k. 344, 349, 223 oraz teka 35, sygn. 1315, k. [8] i [9]) przywołane są również w odpowiednich przypisach, podobnie jak wszystkie inne dopiski czy noty w manuskryptach.

ściowego zniszczenia rękopisów (uszkodzenia narożników, brzegów i marginesów), a także rozczłonkowania większych zlokalizowanych całości. Ponieważ część kart podwójnych, złożonych w czterostronicowe całostki jest dziś rozerwana na pojedyncze dwustronicowe karty często przemieszczone w tece, brak dla odłączonych kart odpowiednich oznaczeń proweniencyjnych. Czasami można rekonstruować dawne połączenie oddzielonych w ten sposób kart, ale nie zawsze jest to możliwe. Z pomocą w określeniu lokalizacji zapisów z takich kart przychodzą wtedy niejednokrotnie zachowane czystopisy z lokalizacją oznaczoną przez Kolberga. Zdarzają się też noty podawane u góry nad dwukolumnowo zapisywanymi na stronie tekstami i melodiami, usytuowane tam na tyle niejednoznacznie, że nie mamy pewności, których i jak wielu zapisów dotyczą. Niekiedy nad każdą z dwu kolumn widnieje inna miejscowość zapisana również niejasno w stosunku do zapisów na całej karcie, np.: „Serednica" i „Sielnica pod Dubieckiem" (k. 347v.); „Iskań" i „Babice" (k. 352r. i v.), „Sambor" i „Żurawno (Łapszyn)" (k. 349r.). W zespole tych rękopisów, niezależnie od noty generalnej czy jej braku, niekiedy poszczególne teksty i melodie lub ich grupy opatrzone są dodatkowo bezpośrednimi notami proweniencyjnymi. Zazwyczaj oznaczają one pochodzenie pieśni lub miejsce jej funkcjonowania, doprecyzowane w stosunku do noty generalnej lub inne niż miejsce notacji w tej ostatniej określone. I tak np. na karcie 341r. widnieje nota generalna: „Iskań", lecz nad niżej zanotowaną pieśnią pojawia się: „Dubiecko", dalej (k. 341v.): „od Błażowy, Tyczyna", następnie: „Serednica"; na karcie 344a v. w nocie generalnej: „Iskań", a posuwając się dalej czytamy kolejno: „od Dynowa", „od Jasła", „od Rzeszowa", „od Dubiecka (Nienadowa)", „od Łańcuta, Tyczyna"; na karcie 349r. widnieją kolejno noty: „Sambor", „Sokal", „Żółkiew", „Żurawno (Łapszyn)", „Starasól", Czortków", a dalej (k. 349v.): „Stryj, Stanisławów", „Stryj", „Rakowa". Zdarzają się też noty określające wręcz zasięg zapisanych w rękopisie melodii czy tekstów, np. „Dubiecko, Iskanie, Sielnica, Delągowa" (k. 290-292), gdzie ta złożona nota generalna dokumentuje miejce zapisu lub pochodzenia ponad 200 melodii, głównie bez tekstu, z Przemyskiego i Sanockiego, niezależnie od not lokalizacyjnych bezpośrednich nad pojedynczymi melodiami lub ich grupami.

Przykłady te ukazują z jednej strony, jak powiązane ze sobą były badania na sąsiadujących ze sobą obszarach objętych monografiami: *Przemyskie*, *Sanockie-Krośnieńskie*, *Tarnowskie-Rzeszowskie* i *Ruś Czerwona*, o czym była już mowa, z drugiej sugerują przemieszanie zasady lokalizacji miejsca zapisu z lokalizacją pochodzenia poszczególnych pieśni lub pochodzenia wykonawców. Wydaje się, że zagęszczenie miejscowości na omawianych kartach oddaje też intensywność rejestracji Kolberga i być może kontakt z większą liczbą różnych informatorów w miejscu pobytu badacza.

Melodie zapisywane ze słuchu notował Kolberg na odręcznie wykreślanych pięciolinia ch, niekiedy zapisywał je dwukrotnie, a także podawał drugą wersję dla poszczególnych segmentów czy taktów z notką: „lepiej". Przeważnie nie podpisywał słów pod nutami, a teksty podpisane pod melodią rzadko dzielił na sylaby. W zapisie kolumnowym tekstu sporządzanym *in continuo* oddzielał wiersze myślnikiem, opuszczał człony powtarzające się i refreny, nie zawsze dając znak „ditto", a często „itd." Pośpiech i chęć nadążenia za wykonawcą sprawiał też, że niekiedy zdania czy wiersze nie są skończone, urywa się tok opisu czy pieśni. Dla połączenia poszczególnych fragmentów oraz kilku tekstów z melodią, z którą były śpiewane, stosował Kolberg wiążące je znaki graficzne, np. w weselu I, V i VI.

Przemyskie zapisy terenowe potwierdzają wcześniejsze ustalenia co do reprezentujących je miejcowości. Najczęściej występują tu: Iskań, Rakowa, Sanoczany, Wyszatyce, Mościska (Czerniawa), Dubiecko (Nienadowa).

Porównanie tego materiału prymarnego ze zredagowanym do publikacji pozwala przyjąć, że w zasadzie wersja do druku odpowiadała pierwotnej pod względem proweniencji geograficznej poszczególnych tekstów czy melodii. Zdarzały się jednak niezrozumiałe rozbieżności w tym zakresie, np. niekiedy w druku brak proweniencji wyraźnie określonej w wersji pierwotnej, czasami jest inna w czystopisie niż w zapisie terenowym. Nie zawsze wiemy dziś, kiedy jest to wynikiem pomyłki czy niedokładności, a kiedy późniejszej refleksji Kolberga, który dane te w czystopisach mógł weryfikować. Ponadto niejednoznaczność i niekompletność not lokalizacyjnych w rękopisach terenowych mogą sprawiać, że niekiedy ich interpretacja jest mylna. Dlatego też wszystkie noty lokalizacyjne w poszczególnych wersjach rękopiśmiennych oraz różnice w tym zakresie odnotowane zostały w przypisach źródłowych do tomu 35 oraz w przypisach do materiału suplementowego.

VIII

Porównanie materiału drukowanego w tomie 35 ze źródłami rękopiśmiennymi pozwoliło stwierdzić, że w tece przemyskiej zachowała się jeszcze znaczna ilość niewydanych tam zapisów z tego regionu. Są to trzy nowe opisy wesel (V-VII w tym tomie), z lokalizacją: „od Dubiecka, Nienadowa" (rkp. terenowy; czystopis w innej tece), z Wyszatyc (zapis terenowy i czystopis) oraz z Leszczawy, Malawy (tylko rękopis terenowy), 48 pieśni (26 melodii) z tych wesel i z innych okolic regionu,

63 weselne melodie wokalne i instrumentalne pominięte w opublikowanych opisach czterech obrzędów, ponad sto pięćdziesiąt pieśni powszechnych, kilka pieśni i melodii związanych z chrzcinami, mowa pogrzebowa, sześć opowieści i przyczynki dotyczące wierzeń i języka, a także około 200 melodii bez tekstu.

Z kolei w wyniku inwentaryzacji pozostałej spuścizny rękopiśmiennej z archiwum Kolberga wyłoniono także z kilkunastu innych tek bardziej lub mniej fragmentaryczne materiały i zapisy z okolic Przemyśla, dotąd niedrukowane, więc zamieszczone w tomie suplementowym. Oto ich krótki przegląd, począwszy od tek z przewagą materiału ruskiego:

Teka 18 *Ruś Czerwona* I, macierzysty zbiór dla obecnej teki przemyskiej, z którego - jak wspomniano - później wydzielone zostały materiały przemyskie. Segregacja ta, prawdopodobnie zainicjowana przez Kolberga, a na pewno sfinalizowana przez Kopernickiego, nie była jednak kierowana wyłącznie proweniencją regionalną. Znajdują się tu: odpis Kolberga ze zbioru Z. Paulego charakterystyki wesela ruskiego, z tekstami ponad 60-ciu pieśni z „obwodu przemyskiego", rękopis dokonanego przez Kolberga przekładu pracy Józefa Łozińskiego *Ruskoje wesile* z 1835 roku (z 273 oryginalnymi tekstami pieśni w języku ukraińskim), odpis kilku tekstów kolęd i szczodrówek ze zbioru Hołowackiego, czystopis wesela, z lokalizacją „od Dubiecka, Nienadowa", sporządzony przez P. Blizińskią (z melodiami ręką Kolberga), którego podstawą był rękopis terenowy Kolberga, znajdujący się dziś w tece przemyskiej. Jedynie ten ostatni pochodzi z własnych badań Kolberga. Pozostałe materiały, choć wtórne, zgodnie z zasadą stosowaną przez Kolberga i przyjętą dla edycji jego spuścizny, zamieszczono również w suplemencie jako uzupełniające dokumentację z własnych bezpośrednich badań (wesele VIII i wesele IX). Natomiast pieśni wypisane z pracy Hołowackiego włączono zgodnie z ich funkcją do rozdziału „Zwyczaje".

W tece 21/22 *Pokucie* zachował się obszerny rękopis Kolberga (27 kart), który zawiera około 1800 tekstów kołomyjek, szumek i czabaraszek wypisanych przez niego z przywoływanych wcześniej zbiorów Zaleskiego, Paulego, Hołowackiego i S. Sałamona, a obejmujących całą Galicję. W tym rękopisie lokalizacjami przemyskimi, podanymi bądź za autorem (Pauli), bądź oznaczonymi przez Kolberga, jest ponad 650 tekstów (w tym najwięcej, bo 595 ze zbioru Sałamona). Zamieszczono je w suplemencie w osobnym rozdziale, w blokach źródłowych według proweniencji autorskiej, nie ingerując w układ tekstów zgodny w rękopisie Kolberga z pierwowzorem.

Teka 19 *Ruś Czerwona II* zawiera kilkanaście tekstów szumek i czabraszek i dwie szczodrówki bez melodii wypisane ze zbioru Hołowackiego oraz trzy pieśni zapisane przez Kolberga w języku polskim z lokalizacją bezpośrednią: „Przemyśl".

Ponadto w tece 20 *Ruś Czerwona III* odnalazły się cztery pieśni ukraińskie, a w tekach: 23 *Huculi*, 25 *Ukraina*, 29 *Białoruś. Grodno* oraz *Chełmskie* (sygn. 3203) i *Wołyń* (sygn. 3207) pojedyncze zapisy pieśniowe.

Obecne teki *Podkarpacie polskie* (sygn. 3194) i *Podkarpacie ukraińskie* (sygn. 3195-3201) wyodrębnione zostały podobnie jak teka przemyska z oryginalnej teki Kolberga 18 *Ruś Czerwona I* (z podtytułem: *Jasło. Sanok. Sambor. Przemyśl*). Być może, wydzielenia tego dokonał również Kopernicki, mniej więcej w tym samym czasie co teki przemyskiej, podczas przeprowadzanej przez niego segregacji materiałów rękopiśmiennych autora *Ludu*. Brak ich w spisach tek sporządzanych w ostatnich latach życia przez Kolberga, na kartach przechowywanych w nich rękopisów widoczne są natomiast liczne ślady porządków Kopernickiego w postaci jego not i uwag. W tekach tych zebrane są głównie zapisy dotyczące Sanockiego, lecz i stąd wyłoniono fragmentaryczne notatki dotyczące ubioru, zwyczajów bożonarodzeniowych i dożynkowych, obrzędu weselnego (z lokalizacją: „Piątkowa, Brzuska"), 10 pieśni oraz wypisany przez Kolberga z okolicznościowej broszury opis historii sanktuarium w Kalwarii Pacławskiej (z podaniami i legendami) i kilka pieśni maryjnych związanych z tym miejscem. Z tego zespołu pochodzą reprodukowane w tym tomie rysunki pisanek z Iskani, akwarela nieznanego autora pt. „Strój męski z okolic Rymanowa i strój kobiecy z okolic Dubiecka", ołówkowy szkic Kolberga z opisem stroju męskiego od Łomny i Boryni. W tym zbiorze zachowały się również opisy rycin ze zbioru wspomnianego wyżej Edmunda Krasickiego z Leszczowatego[1].

W tece 15 *Tarnów. Rzeszów* odnaleziono 8 przemyskich pieśni[2], a w tece 13 *Kraków* nazwiska z Przemyskiego, wybrane z obszernego zasobu spisanych tam według miejscowości nazwisk mieszkańców Galicji Zachodniej i Wschodniej (zob. w tomie 83/II rozdział „Język").

Wreszcie pewna ilość materiału przemyskiego znajduje się też w pięciu tekach o wspólnej nazwie *Miscellanea* i numerach 35, 36, 39, 48 i 50.

Z teki 35 pochodzi zbiorek 44 pieśni z melodiami, spisanych przez Kolberga przeważnie w języku polskim i opatrzonych jego notą kierującą zapewne do nieznanej dziś wykonawczyni tych utworów: „panna Józefa Wunsch w Sanoczanach". Być może, była to nauczycielka domowa, rezydentka lub ktoś z rodziny gospodarzy czy ich gości. Jak się wydaje, śpiewała z towarzyszeniem fortepianu. Zbiorek ten

[1] Zob. w tym tomie ilustr. nr 1-3 oraz rozdział „Lud".

[2] Pieśni te jako przechowywane w tece pt. *Tarnów-Rzeszów* opublikował w 1910 roku S. Udziela, nie unikając w ich przemyską proweniencję (przeważnie określoną notą: „od Dubiecka"), w pracy *Tarnów-Rzeszów. Materiały etnograficzne zebrał Oskar Kolberg, uporządkował i wydał...*, zamieszczonej w periodyku „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" T. XI: 1910, s. 116-321. Zob. w tym tomie pieśni nr 8, 9, 503, 513, 543, 565, 566, 578.

prezentuje repertuar lubiany w dworkach szlacheckich; obok kilku ludowych obejmuje pieśni popularne, niektóre z rodowodem literackim, po części znane z ówczesnych śpiewników[1].

W tece 39 zachował się inny ciekawy zbiorek pieśni ukraińskich (i kilku polskich) z Galicji. Melodie z incipitami tekstów pod nutami zanotował Kolberg ze słuchu, teksty zebrane razem wyszły w większości także spod jego pióra, jedynie cztery pierwsze spisane są nieznaną ręką. Nota Kolberga na czele rękopisu: „Galicja, St[...] w Zakopanem" wskazuje na miejsce zapisu; śpiewak pozostaje niestety nieznany, gdyż imię lub nazwisko jest nieczytelne. Czy od niego pochodzą pełne teksty pieśni, czy też uzupełnił je Kolberg później do pozyskanych melodii, nie wiadomo. Można przypuszczać, że wykonawcą był przybysz z kresów południowo-wschodnich który pod Tatrami śpiewał Kolbergowi znane sobie pieśni. Kilka z nich znalazło się w innych tekach w wersjach czystopiśmiennych Kolberga z lokalizacją przemyską[2].

Z teki 36 i 48 pochodzą pojedyncze zapisy pieśni, z teki 50 kilka notatek dotyczących miejscowości opisywanych w tomie 35, w „Kraju" oraz fragmentaryczny opis wystawy w Przemyślu z 1882 roku i anegdota o Żydzie.

W tece z korespondencją Kolberga (sygn. 2185/3) przechowywany jest list Edmunda Krasickiego do Edmunda Kraińskiego z 1885 roku, w którym autor omawia używanie sukman i opończy z kapturami „w ziemi sanockiej", a którego fragment opublikowano w rozdziale „Lud".

IX

Niepublikowane dotąd materiały z teki przemyskiej (sygn. 465) oraz z innych wskazanych wyżej tek rękopiśmiennych, składające się na suplement źródłowy do XIX-wiecznej monografii, wypełniają tom 83/I i część tomu 83/II. Natomiast materiał rękopiśmienny z teki przemy-

[1] W tece 39 *Miscellanea* (sygn. 1335, k. 8) zachował się sporządzony przez Kopernickiego opis zawartości dawnej teki Kolberga z numerem 31 pt. *Sanockie*, w którym odnotowuje on na końcu: „[...] mnóstwo melodyj z Sanoczan, p[an]na Józefa Wunsch - pieśni polskie". Zatem pierwotnie zbiorek ten wraz z częścią innych, dziś niemożliwych do zidentyfikowania zapisów muzycznych z Sanoczan przechowywany był w tece 31.

[2] Cztery pieśni publikowane w tomie 35 mają swój zapis prymarny w tym rękopisie, a czystopis w tece przemyskiej (sygn. 465, k. 183, zob. s. 180 nr 97 - z notą: „od Przemyśla", oraz k. 198, zob. s. 194 nr 114-116 - „od Sambora"). Pięć kolejnych pieśni ma natomiast czystopisy odnalezione w innych tekach (teka 20, sygn. 1245, k. 71, 76, sygn. 1248, k. 310; teka 25, sygn. 1287, k. 30; sygn. 3207, k. 117, zob. tym tomie nr 608, 594 - „od Sambora, Drohobyczy", nr 526, 635 - „od Sambora", nr 510 - „od Sambora, Stryja", nr 541 - „od Przemyśla").

skiej, który został przez Kopernickiego opublikowany, stanowi podstawę przypisów źródłowych opracowanych do wszystkich tekstów i melodii tomu 35, a zamieszczonych w drugiej części tomu 83/II.

Tzw. właściwa część suplementowa różni się więc zasadniczo od komentarzowej metodą i celem. Pierwsza zbiera wszystkie nieznane dotąd zapisy przemyskie Kolberga według schematu wypracowanego przez niego dla monografii regionalnych. Druga odnosi wszystkie drukowane w tomie 35 teksty i melodie do zachowanych rękopisów (najczęściej w dwu wersjach: rękopisu terenowego i czystopisu). Tym samym ma za zadanie dostarczyć niezbędnej dla nich dokumentacji źródłowej, tj. informacji o rodzaju i autorstwie rękopisu, nocie lub notach lokalizacyjnych, istotnych różnicach w zapisie melodycznym czy filologicznym itd.

Cześć suplementowa składa się z rozdziałów systemowo przez Kolberga wydzielanych w kolejnych monografiach regionalnych, przy czym ich zasób jest bardzo nierównomierny. Szczupłe, wręcz przyczynkarskie są działy poświęcone opisowi ludu i wierzeń, a także opowieściom ludowym. Brak zupełnie nowych wiadomości o tzw. „kraju". W „Ludzie" znalazło się jedynie kilka szczegółowszych opisów dotyczących elementów stroju i jego zasięgów oraz informacja o eksponatach na wystawie przemyskiej, która przynosi pewne dane o okolicznym rzemiośle. Niektóre opisy strojów opublikowane wcześniej w monografii Sanockiego są zresztą wyjątkowo drukowane w tym tomie po raz drugi[1]. Wynika to z faktu, że dane lokalizacyjne Kolberga określają w tych opisach zasięg występowania elementów stroju, z uwzględnieniem zarówno miejscowości z Sanockiego, jak i z Przemyskiego, co zresztą wyjaśnia wskazówka na początku jednego z tych tekstów: „z ziemi sanockiej".

Dział najbogatszy poświęcony jest podobnie jak w tomie 35 obrzędowości i pieśniom oraz melodiom bez tekstu, czyli dziedzinom folkloru szczególnie obszernie dokumentowanym w zbiorach Kolberga. W „Zwyczajach" znalazły się głównie pieśni (w liczbie 26, w tym 14 z melodiami), przeważnie związane z cyklem Bożego Narodzenia i Nowego Roku oraz dożynkowe, z kilkoma zaledwie szczegółami opisu obchodów dorocznych uroczystości. Narodziny i chrzciny dokumentowane są jedynie kilkoma nowymi pieśniami, które im towarzyszą, a pogrzeb mowa pogrzebową. Natomiast obrzęd weselny wzbogacony jest w stosunku do zasobu w tomie 35 pięcioma nowymi opisami wraz z pieśniami, uzupełnieniami do czterech wesel opublikowanych przez Kopernickiego oraz fragmentarycznymi notatkami o weselach z innych miejscowości. Wesele V, VI i VII (z lokalizacjami: „Od Dubiecka, Nienadowa," „Wyszatyce", „Leszczawa, Malawa") oraz fragmenty opisów

[1] Zob. *Sanockie-Krośnieńskie* cz. I (DWOK T. 49), s. 68-74.

z innych miejscowości pochodzą z własnych badań Kolberga. W sumie w tomie 83/I znalazło się 111 nowych pieśni i melodii weselnych zebranych i zapisanych przez samego Kolberga. Natomiast wesela VIII i IX przejęte zostały z wcześniejszych źródeł drukowanych, tj. ze zbioru Żegoty Paulego i z pracy Józefa Łozińskiego. Przynoszą one 339 tekstów pieśni weselnych drukowanych przez obu autorów bez melodii.

Zaznaczyć tu należy, że rozpoczynające rozdział „Wesele" uzupełnienia do wesel I-IV zawierają obok kilku pieśni (melodia i tekst lub sam tekst) głównie melodie pieśni (do drukowanych w *Przemyskiem* tekstów) lub melodie bez tekstu pominięte tamże przez samego Kolberga lub Kopernickiego (w sumie 63 zapisy). W tych sytuacjach publikuje się dla dopełnienia całości odnalezione w rękopisach terenowych (lub dla wesela I z Iskani także we wcześniejszym czystopisie I) melodie wraz ze słowami pod nutami (na długość melodii), odsyłając do dalszego tekstu pieśni drukowanego w tomie 35. Inne melodie i pieśni weselne, nieujęte w dokumentacji konkretnego obrzędu, lecz pochodzące z tej samej miejscowości (z Iskani, z Sanoczan) grupuje się razem jako „inne weselne", ponieważ nie ma podstaw źródłowych, by włączać je w tok wesela zamkniętego opisem Kolberga i repertuarem pieśniowym wplecionym przez badacza w jego tok.

Pieśni tzw. powszechne, tj. niezwiązane ze zwyczajami dorocznymi i obrzędami, sklasyfikowano według Kolbergowskich zasad systematyki, nie podtrzymując podziału Kopernickiego na „niewieście", „dziewczęce", „męskie", gdyż jak wspomniano, Kolberg praktyki takiej świadomie nie stosował. W rozdziale tym uderza większy zasób pieśni w języku polskim, co jest zapewne wynikiem ich celowej eliminacji w *Przemyskiem*, dla pokazania tam przede wszystkim oryginalnego folkloru pieśniowego ruskiego. Repertuar obejmujący ponad 200 pieśni jest bardzo zróżnicowany tematycznie, formalnie i artystycznie. Np. obok ballad znanych w całej Polsce są tu popularne pieśni miłosne czy „śpiewki" żartobliwe, a obok nich znajdujemy również typowo ukraińskie pieśni historyczne, nawiązujące do znanych bohaterów Kozaczyzny. Nowe, suplementowe pieśni dziadowskie w języku polskim z Babic pod Przemyślem uzupełniają repertuar tego środowiska pokazany w tomie 35, gdzie opublikowane są pieśni dziadowskie w języku ruskim z tej samej miejscowości. W Babicach istniała wówczas parafia greckokatolicka i rzymskokatolicka, zatem ten połączony zespół dokumentuje bądź tylko współistnienie dwujęzycznego folkloru tego środowiska w jednej wsi, bądź – co bardzo prawdopodobne – repertuar dwujęzycznego wykonawcy. W rozdziale „Pieśni powszechne" znalazło się również 30 pieśni, które Kopernicki opublikował bez melodii. W tym wypadku, podobnie jak w uzupełnieniach do wesel, publikuje się z rękopisu odnalezione melodie, odsyłając do dalszego tekstu drukowanego w tomie 35.

Osobno wydany został w suplemencie zbiorek pieśni pozyskany w Sanoczanach od panny Józefy Wunsch. Jako ciekawy dokument repertuaru środowiskowego traktuje się go jako całość, nie rozbijając jej poprzez przydzielanie poszczególnych pieśni do odpowiednich, wyłonionych w klasyfikacji podrozdziałów.

W rozdziale „Kołomyjki, szumki i czabaraszki zaczerpnięte przez Kolberga ze źródeł drukowanych" znalazły się teksty piosenek i tanecznych przyśpiewek do popularnych tańców ukraińskich, głównie kołomyjek. Stanowią one zespół wybrany ze znacznie obszernejszego zbioru na podstawie oznaczonych w rękopisie not lokalizacyjnych Kolberga. Pozostawiono układ tych tekstów jak w rękopisie, za Kolbergiem, który nie ingerował w porządek i podział poszczególnych grup tekstów.

Niezwykle cenny jest rozdział poświęcony tańcom i melodiom bez tekstu. Wszystkie spisane przez Kolberga ze słuchu stanowią unikatowy zbiór muzyczny zarówno ze względu na ówczesną rzadkość dokumentowania melodii ukraińskich, jak i na walory notacji Kolberga, dzięki którym wyjątkowo wzbogacony został obraz przemyskiego folkloru muzycznego. Materiał ten omówiony jest dalej w opracowaniu Macieja Prochaski.

Część suplementową zamykają szczegóły uzupełniające obraz wierzeń oraz rozdział „Język", w którym obok kilku przyczynków słownikowych znalazł się zbiór nazwisk z Przemyskiego, wybranych z obszernego zasobu nazwisk galicyjskich spisanych przez Kolberga. Uporządkowano go według ówczesnych powiatów regionu, do których należały wymieniane przez Kolberga w rękopisach miejscowości z przypisanymi do nich nazwiskami. Proweniencja tego materiału nie jest znana. Prawdopodobnie pochodzi on z różnych okolicznościowych druków (np. spisów uczniów szkolnych); źródła Kolberg jednak nie podał.

W materiale suplementowym pochodzącym z własnych badań Kolberga najczęściej występujące w notach lokalizacyjnych miejscowości to podobnie jak w tomie 35: Iskań, Sanoczany, Rakowa, Sambor, Wyszatyce, Dubiecko (Nienadowa).

W prezentowanym obecnie tomie, inaczej niż w XIX-wiecznym *Przemyskiem*, obok materiałów zapisanych przez Kolberga w trakcie własnych badań znalazły się też przejęte przez niego ze źródeł drukowanych. Jak już wspomniano, manuskrypty, w których sporządzał Kolberg wypisy ze zbiorów poprzedników, wybranych monografii i opracowań z zakresu literatury przedmiotu, a także publikacji z czasopism i rozmaitych innych druków, często dziś nieznanych lub zagubionych, odnajdujemy obecnie w spuściźnie badacza jako ważną, uzupełniającą jego zbiory, choć zdecydowanie mniej zasobną część jego archiwum.

W suplemencie przemyskim do tego typu źródeł należy opracowanie specjalne Kolberga, jakim jest dokonany przez niego przekład słyn-

nej wówczas książki *Ruskoje westle*, wydanej w Przemyślu w 1835 roku. Ze względu na jej historyczne znaczenie oraz na wagę, jaką sam Kolberg do niej przywiązywał, warto choć po krótce przyjrzeć się jej autorowi i kontekstowi powstania samej publikacji.

Józef Łoziński (1807-1889), greckokatolicki ksiądz, językoznawca, publicysta i etnograf, zbieracz folkloru ruskiego, w 1830 roku ukończył studia na uniwersytecie lwowskim, potem pracował jako proboszcz w Lesku, Radochońcach, Medyce i w Jaworowie. Jego działalność wpisała się w ruch odrodzenia narodowego Ukraińców w Galicji w latach 30-tych XIX wieku. W roku 1834 w nr 29 lwowskich „Rozmaitości" opublikował głośną w tamtym czasie rozprawę *O wprowadzeniu abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego*. Projekt ten, choć nie był nowy, wywołał ożywioną dyskusję i krytykę, co było odbiciem toczącego się wówczas procesu budzenia się świadomości narodowej galicyjskich Rusinów i podjęcia przez nich działań na rzecz własnego odrębnego języka i literatury.

Proces ten, pozostający w dużej mierze pod wpływem konfrontacji z niepodległościowym ruchem Polaków, miał się okazać jednym ze źródeł tworzenia się nowoczesnego narodu ukraińskiego. Jednak na początku lat 30-tych życie kulturalne Rusinów w Galicji Wschodniej było całkowicie zdominowane przez konserwatywny kler unicki. Językiem panującym w piśmiennictwie ruskim była cyrylica w wersji starocerkiewnosłowiańskiej, która stanowiła jeden z niewielu ówczesnych wyróżników ukraińskiej odrębności kulturowej. W praktyce tzw. „jazyczije" stanowiło makaroniczną mieszaninę starocerkiewszczyzny z lokalnymi dialektami oraz licznymi polonizmami i rusycyzmami, posługującą się dawnym alfabetem cerkiewnym, a nie nowoczesną cyrylicą. Używano jej wprawdzie w Studium Rutheneum założonym w 1787 roku przy Uniwersytecie Lwowskim, ale nie miała szans, by stać się mową potoczną i przekształcić się w nowoczesny, świecki język literacki. W tej sytuacji rodzące się poczucie odrębności narodowej i dążność do usamodzielnienia się od żywiołu polskiego kierowały młodą inteligencję ukraińską w Galicji w kierunku żywego ukraińskiego języka ludowego. Wpływ romantycznych etnografów polskich i rosyjskich oraz odrodzenie narodowe w Czechach i na Słowacji stanowiło w tym procesie podstawową inspirację.

Natomiast dla polskich badaczy tych lat Rusini galicyjscy byli regionalną odmianą ludności Polski. Jednoczesne wydanie pieśni obu narodów w roku 1833 w zbiorze *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego* Wacław Zaleski tak uzasadniał w przedmowie do swojego zbioru: „Ja sobie przedsięwziąłem zebrać i wydać pieśni ludu galicyjskiego, że zaś Galicja zamieszkała jest przez lud polski i ruski, zebrałem więc i wydaję pieśni polskie i ruskie. Pomieszałem je, gdyż i w Galicji lud polski i ruski pomieszany mieszka. Ostro je rozdzielić nie zdawało mi

się być rzeczą potrzebną, gdy i owszem, jedne obok drugich położone, w swoich charakterach lepiej się odbijają"[1]. Był to pierwszy na terenie Galicji zbiór zawierający utwory ludowe w języku ludu ukraińskiego, miał więc znaczenie przełomowe. Zaleski wychodził jednak z założeń jedności polsko-ukraińskiej w dziedzinie literackiej. Uważał, że Galicję zamieszkują nie dwa odrębne narody, lecz dwa szczepy mówiące odmiennymi narzeczami, dobrze zrozumiałymi dla mieszkańców tego kraju. Postulował więc połączenie się literatury obu narodowości: „W wyższych względach to wyłączanie Rusinów od naszej literatury zdaje mi się dla ogólnej literatury sławiańskiej, do której wiecznie i zawsze dążyć powinniśmy, być bardzo szkodliwe. [...] Cóż by się było stało z literaturą niemiecką, gdyby szczególne plemiona germańskie usiłowały były własną mieć literaturę?"[2]. Był przekonany, że narody słowiańskie w najbliższej przyszłości porzucą alfabety cyrylickie, „które wcieleniu literatury słowiańskiej do ogólnej masy europejskiej głównie stoją na przeszkodzie"[3]. Dlatego też, drukując pieśni ruskie, użył alfabetu łacińskiego, choć trudności sprawiała mu pisownia, tym bardziej że nie było jeszcze wówczas ani gramatyki ani słownika, których opracowanie postulował. W przedmowie pisał: „Chcąc się jednak pewnych trzymać prawideł, położyłem sobie zasadę, ile możności pisać, jak lud wymawia, choćby i oczywiście gramatyczne zachodziły błędy. Stąd owa nierówność w wyrażeniu różnych słów [...]"[4]. Sądy Zaleskiego w zasadzie nie wywołały zdecydowanego sprzeciwu Rusinów w Galicji. Dopiero postulat Łozińskiego zastosowania alfabetu łacińskiego, mimo że nie był niczym nowym, a tylko kontynuacją praktyki Zaleskiego, spotkał się z powszechnym sprzeciwem. Jego rozprawa z 1834 roku *O uprowadzemiu abecadła polskiego...* wyznaczyła dla Ukraińców w Galicji początek walki o alfabet i ortografię.

Łoziński sformułował w tym artykule swoje poglądy na ówczesną sytuację języka w piśmiennictwie ruskim. Uzasadniał, że „język ruski, nie będąc jeszcze piśmiennym, ma wolność obrać sobie taki alfabet, który by był najzdolniejszym do wyrażenia brzmień jego i najkorzystniejszym co do wykształcenia jego; takim zaś jest abecadło polskie". I uzupełniał: „Nie łacińskie, bo chociaż polskie co do kształtu liter jedno jest z łacińskim, ma jednak głoski ć, ń, ś, cz, sz, szcz itd., których nie zna abecadło łacińskie[5]". W przejrzyście wyłożonych tezach uzasadniał od strony językowej pożytek przyjęcia „charakterów polskich" dla oddania specyfiki fonologicznej języka ukraińskiego. Argumento-

[1] Wacław z Oleska [W. Zaleski] *Pieśni...*, s. XLII.

[2] Tamże, s. XLIII.

[3] Tamże, s. XLIX.

[4] Jw.

[5] J. Łoziński *O uprowadzeniu abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego*, „Rozmaitości" 1834 nr 29 s. 228 (cały artykuł na s. 228-230).

wał, że ponieważ dotychczas nie było odpowiedniej gramatyki języka ukraińskiego, pisarze stosowali się do prawideł języka cerkiewnego, używając w pisaniu cyrylicy. Analiza tych tekstów dowodzi jednak, że nie był to czysty język ukraiński. Zatem język ukraiński nie był dotychczas językiem piśmiennym, nie miał więc własnej literatury. Stwierdzał też, że przyjęcie „abecadła polskiego" przyniosłoby korzyści Ukraińcom poprzez „upowszechnienie ruszczyzny między innymi słowiańskimi szczepami i ułatwiłoby naukę ruskiego języka między narodami obcych języków"[1]. Wykazywał, że sam język ruski szybciej mógłby się wykształcić niż „w szkielecie martwego języka (w cyrylice)", dzieci zaś ukraińskie szybciej nauczyłyby się czytać i miałyby ułatwioną naukę języka polskiego.

Przy tych założeniach był Łoziński jednocześnie gorącym propagatorem koncepcji, że język ludowy może i powinien być podstawą języka literackiego. Jeszcze w 1833 roku opracował pierwszą wersję gramatyki żywego ukraińskiego języka ludowego, która jednak wydana została dopiero w 1846 roku i to w kolejnej trzeciej redakcji[2]. Kontynuacją ogłoszonych zaś w roku 1834 postulatów było wydane rok później z użyciem alfabetu polskiego *Ruskoje wesile*, przetłumaczone przez Kolberga, a zawierające dobrze udokumentowany opis ukraińskiego obrzędu weselnego na terenie Galicji wraz z bogatym zbiorem towarzyszących mu pieśni. Intencja projektu autora tej pracy odpowiadała także i Kolbergowi, co miał po latach potwierdzić. Realizacja postulatów Łozińskiego miała bowiem zabezpieczyć przyjacielskie współżycie w Galicji obu narodowości, ukraińskiej i polskiej, oraz wzajemne, czynne uczestnictwo w obu kulturach.

Przeciw Łozińskiemu i „prymatowi" polszczyzny, „lackim bukwom" dla języka Ukraińców, a w obronie cyrylicy wystąpili, posługując się jednak różnymi argumentami, czołowi działacze ukraińscy w Galicji. Wśród adwersarzy Łozińskiego był m.in. Markian Szaszkiewicz (1811-1843), jeden z przedstawicieli grupy zwanej „Ruską Trójcą"[3]. W swojej głośnej replice *pt. Azbuka i abecadło* (Przemyśl 1836) przeciwstawił się poglądom Łozińskiego[4]. Wyraził tam przekonanie, że

[1] Tamże, s. 230.

[2] J. Łoziński *Gramatyka języka ruskiego [małoruskiego]*. Przemyśl 1846. Pierwsza redakcja tej pracy, gotowa już w roku 1833, nie ukazała się drukiem, a jej rękopis zaginął, druga z roku 1837 nie uzyskała pozwolenia cenzury zapewne dlatego, że zrywała z tradycjami cerkiewnymi w językoznawstwie, natomiast dopiero redakcja trzecia po zgodzie cenzury wiedeńskiej została kilkanaście lat później opublikowana w języku polskim. Por. J. Kozik *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830-1848*, Kraków 1973, s. 139-140. O działalności, poglądach i pracach Łozińskiego zob. tamże, s. 139-153

[3] Zob. W. Mokry *„Ruska Trójca". Karta z dziejów życia literackiego Ukraińców w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku*, Kraków 1997; J. Kozik *Ukraiński ruch narodowy...*, s. 91-122.

[4] Zob. M. Szaszkewycz *Azbuka i abecadło. Predruk z unikalnoho oryhinału*

alfabet łaciński nie wpłynie na dobrą znajomość języka ukraińskiego wśród innych narodów, a abecadło polskie nie może dostatecznie oddać ducha i charakteru języka ruskiego. Z jego m.in. inicjatywy w końcu roku 1836, lecz z datą 1837 (na karcie tytułowej) ukazał się w Peszcie pierwszy ukraiński almanach literacki o przełomowym znaczeniu dla nowoczesnej literatury ukraińskiej, pt. *Rusałka Dniestrowaja*[1]. Autorami *Rusałki* byli członkowie „Ruskiej Trójcy", tj. obok Markiana Szaszkiewicza, Jakub Hołowacki (1814-1888) i Iwan Dalibor Wahylewicz (1811-1866), wychowankowie seminarium grekokatolickiego i studenci uniwersytetu we Lwowie. Reprezentowali oni nową generację inteligencji ukraińskiej. Wywodzili się ze średniego duchowieństwa unickiego, które zmierzało wówczas do świadomego określenia swojej odrębnej przynależności narodowej. Grupa ta działała od około 1832 roku, organizując „pracę narodową" w kręgu młodych przyjaciół z uniwersytetu i seminarium lwowskiego, i sformułowała program walki o narodowość ukraińską w sferze języka i alfabetu. W *Rusałce* autorzy sięgnęli do żywego języka ludowego, publikując utwory ludowe (*Piesnie narodni*, liczące 52 teksty) oraz własne poezje w tym duchu. Mimo, że almanach wydrukowany został grażdanką, Szaszkiewicz w zamieszczonej w nim recenzji pracy Łozińskiego nadal zarzucał mu odrzucenie cyrylicy, którą uznawał za „boską siłę", „niezdobytą twierdzę i opokę", na której mimo wielu przeciwności stała „święta Ruś". „Ona to sprawiła, że my dotychczas jesteśmy Rusinami" kończył tę recenzję Szaszkiewicz[2]. Zarzuty te były jednak o tyle nieuzasadnione, że poglądy Szaszkiewicza na temat podstawy tworzącej się literatury ukraińskiej, jaką miał być język ludowy, nie odbiegały w swej istocie od formułowanych przez Łozińskiego.

Z czasem autor *Ruskiego wesela* zmodyfikował zresztą swój pogląd; zrezygnował z obstawania przy wyłącznym stosowaniu alfabetu polskiego, który nadal uważał za najlepszy dla piśmiennictwa ruskiego,

---

z 1836 roku, Winnipeg 1969. W imieniu polskiego środowiska literackiego w Galicji wystąpił natomiast m.in. L. Siemieński, dwukrotnie biorąc w obronę Łozińskiego i pozytywnie oceniając rzeczywiste walory jego książki: w recenzji opublikowanej w „Rozmaitościach" 1835, w nr 44 na s. 350 (L. S. *Kilka uwag o dziełku „Ruskoje wesile" opysanoje czerez J. Łozinskoho*) i w krótkim artykule (podpisanym inicjałem S. i zamieszczonym w dziale „Literatura krajowa") również w „Rozmaitościach" 1836, w nr 21 na s. 167, w którym polemizuje jednocześnie ze stanowiskiem Szaszkiewicza.

[1] Almanach przygotowany był do wydania już w maju 1834 roku, został jednak przez obie cenzury, lwowską i wiedeńską, odrzucony. Do wydania nowo zredagowanej pracy w Peszcie doszło bez zgody cenzury lwowskiej i wiedeńskiej. *Rusałka* ukazała się w nakładzie 1000 egzemplarzy, lecz większość nakładu (900 egzemplarzy) została skonfiskowana i do 1848 roku obowiązywał zakaz jej rozpowszechniania w Galicji. Zob. J. Kozik *Ukraiński ruch narodowy...*, s. 100-107; W. Mokry *Ruska Trójca...*, s. 34-36.

[2] M. Szaszkiewicz *„Ruskoje wesile" opysanoje czerez J. Łozynskoho...* w: *Rusałka Dniestrowaja*, s. 130-133. Cytowany fragment na s. 133.

natomiast zalecał grażdankę, w dalszym ciągu konsekwentnie przeciwstawiając się cyrylicy. W przedmowie do *Gramatyki* z 1846 roku kwestionował dobroczynny wpływ języka cerkiewnego na zachowanie czystości języka ukraińskiego: „Przeciw wpływowi języka polskiego ochraniało go wprawdzie cokolwiek narzecze cerkiewne, lecz mógłże język martwy i czasami tylko, bo w cerkwi, słyszany utrzymać go w czystości?"[1].

W opiniach późniejszych badaczy tego okresu dorobek Łozińskiego nie został właściwie zrozumiany i oceniony. W roku 1973 Jan Kozik, wybitny historyk krakowski, znawca stosunków polsko-ukraińskich w Galicji w XIX wieku, pisał, że „poglądy Łozińskiego pozwalają uważać go za najwybitniejszy i najbardziej postępowy w swoich czasach autorytet w dziedzinie językoznawstwa wśród Ukraińców w Galicji. Ówczesne warunki życia kulturalnego Ukraińców, niemożność publikacji jego artykułów i gramatyki języka ukraińskiego spowodowały jednak, że długie lata nie doceniano zasług Łozińskiego. Jego prace mogły stanowić trwały fundament dla rozwijającej się literatury ukraińskiej. Los sprawił, że stało się inaczej"[2].

Spór o pisownię tekstów ruskich toczył się nadal w XIX wieku, przy różnym nasileniu i przy różnych inicjatywach obu stron, przy czym co znamienne w latach 30-tych dyskutowano w języku polskim i głównie w kwestiach alfabetu i języka, nie dotykając kwestii państwowości, co miało nastąpić dopiero w roku 1848.

Ciekawy pogłos tego sporu z etapu późniejszego stanowi zamieszczona w tomie 83/I pieśń nr 636 „Neraz Rusyn byůże w zradie" zapisana przez Kolberga bez lokalizacji, wśród innych przemyskich zapisów terenowych. Nawiązuje ona do konkretnych osób i wydarzeń w ówczesnej Galicji, kiedy to doszło znów do ostrego konfliktu o wybór alfabetu dla nowożytnego ukraińskiego języka literackiego. W sporze tym znaczący głos miał kolejny, najdalej idący projekt zmiany pisowni przedstawiony przez czeskiego slawistę, Józefa Jirečka[3] (1825-1888), historyka literatury czeskiej, urzędnika w austriackim ministerstwie oświaty, od roku 1871 ministra oświaty w rządzie wiedeńskim. Projekt Jirečka z wspomnianego w pieśni roku 1859 oparty był na wariancie alfabetu łacińskiego przystosowanego do zapisu języka ukraińskiego, tj. na tzw. łacince ukraińskiej, przy czym nawiązywał do ortogafii czeskiej[4]. Pomysł latynizacji alfabetu wywołał ostre protesty części Rusinów, którzy widzieli w nim

[1] J. Łoziński *Gramatyka...*, s. XXII.

[2] J. Kozik *Ukraiński ruch narodowy...*, s. 152.

[3] W rękopisie, w nocie nad melodią Kolberg błędnie zapisał nazwisko: „Jeryczek", zamiast: „Jireček".

[4] Koncepcję tę przedstawił w głośnej pracy pt. *Über den Vorschlag, das Ruthenische mit lateinischen Schriftzeichen zu schreiben* wydanej w Wiedniu właśnie we wspomnianym w pieśni roku 1859.

kolejną próbą polonizacji lub co najmniej wyraz ustanawiania czeskiej hegemonii wśród Słowian zamieszkujących Austro-Węgry. W wyniku silnej fali sprzeciwów, tzw. „wojny ortograficznej", specjalna komisja ministerialna zaopiniowała ten projekt przejścia na łacinkę negatywnie, ograniczając się do reformy cyrylicy (również oprotestowanej i ostatecznie skasowanej w 1861 roku).

Wymieniony w tekście pieśni Euzebiusz Czerkawski (1822-1896), pedagog i polityk, profesor filozofii, a następnie pedagogiki uniwersytetu lwowskiego, członek Krajowej Rady Szkolnej, poseł na Sejm Krajowy i parlament wiedeński, był jako wybitny parlamentarzysta i inspektor szkolny inicjatorem szeregu ustaw dotyczących szkolnictwa i języka. Walczył o rozwój szkolnictwa ludowego, o prawa dla języka polskiego, o polonizację uniwersytetu lwowskiego, o autonomię prawną Galicji przeciwko austriackiemu centralizmowi i germanizacji. Ponieważ Czerkawski, działając w specjalnej komisji językowej powołanej dla zbadania projektu Jirečka, opowiedział się za łacinką, autor tekstu pieśni, nawiązując do jego rusińskich korzeni[1], określił to jako zdradę wobec Ukraińców[2].

Kolberg znał przebieg ówczesnych dyskusji nad pisownią tekstów ukraińskich, do ich uczestników i ich publikacji, m.in. *Rusałki*, rozpraw Wahylewicza, zbiorów Hołowackiego, niejednokrotnie się odwoływał i z nich korzystał w swoich pracach nad folorem ukraińskim, a stanowisko Łozińskiego podobnie jak wielu badaczy polskich tamtego czasu podzielał. Jego praca przekładowa nad monografią Łozińskiego wykazała zaś praktycznie przystępność książki, a tym samym celowość założeń i metody jej autora.

Kiedy przetłumaczył Kolberg pracę Łozińskiego, nie wiadomo. Można przypuszczać, że nastąpiło to na początku lat 60-tych, kiedy to zetknął się bezpośrednio z folklorem ukraińskim, zwiedzał okolice Przemyśla i prowadził intensywne studia nad folklorem Rusinów w Galicji Wschodniej. Brak jednak jakichkolwiek wskazówek co do czasu powstania tej pracy. Jak się wydaje, nie był to przekład przeznaczony w całości do druku, lecz owoc studiów nad folklorem ukraińskim i materiał do prac porównawczych. Tekst Łozińskiego opracował Kolberg w rękopisie, tłumacząc obszerny opis obrzędu weselnego z języka ukraińskiego, przytaczając natomiast za nim oryginalne ruskie zapisy pieśni w brzmieniu podanym przez autora. Przekład ma charakter roboczy, tekst nie został dopracowany redakcyjnie i ogładzony stylistycznie. Kolberg wyłączył przy tym ze swojego opracowania większość pieśni, które przywoływane

[1] Czerkawski był z pochodzenia Rusinem; ojciec był proboszczem greckokatolickim, matka córką księdza tego samego wyznania.

[2] O wydarzeniach, do których nawiązuje pieśń, zob. B. Łoziński *Agenor hrabia Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846-1859)*, Lwów 1901, s. 185-191.

są w książce (z wskazaniem źródeł w przypisach) za Zaleskiego *Pieśniami*, oraz pominął wszystkie teksty podawane tam za Gołębiowskiego *Ludem polskim*[1]. Niektóre jednak pieśni z pierwszego zbioru pozostawił. Skomentował to następująco w rękopisie: „[...] autor mieszkał we wsi Radochońciach i tam zapewne najwięcej spisywał śpiewki weselne, przypatrując się obrzędom tegoż, lubo w zbiorze swoim zamieszcza dla porównania mnóstwo piosnek wyjętych z dzieł Gołębiowskiego *Lud polski*... i Wac[ława] z Oleska *Pieśni*..., a które my pod osobne i właściwe przenieśliśmy miejsce". Przepisał je więc osobno w innych rękopisach i jako pochodzące ze zbiorów Wacława z Oleska i Gołębiowskiego przeznaczył zgodnie z określoną przez tych autorów lokalizacją do innych monografii, gdzie zostały opublikowane, częściowo przez samego Kolberga[2]. Przygotowując zatem obecnie Kolbergowskie opracowanie wesela Łozińskiego do druku w tomie 83/I (jako wesele IX), kierowano się rękopisem Kolberga; respektowano wyłączenie tekstów z Wacława z Oleska i Gołębiowskiego, nie uzupełniając ich, pozostawiono natomiast jak w manuskrypcie niektóre pieśni z Wacława z Oleska uwzględnione tam przez Kolberga, być może, za sprawą jego orientacji w ich również przemyskiej proweniencji. Każdorazowo odnotowano opuszczenie Kolberga w przypisach, kierując do tomu, w którym pominięte w tym rękopisie teksty zostały wydane.

Józef Łoziński wydał swoją pracę jako ksiądz urzędujący w Radochońcach pod Mościskami, skąd zapewne pozyskiwał głównie materiał weselny. Pochodzenia poszczególnych pieśni jednak nie podawał. Kolberg określił w rękopisie proweniencję tego wesela notą generalną: „Przemyśl, Hussaków". Na karcie czołowej manuskryptu umieścił też informację uzupełniającą: „*Ruskoje wesile* Łozińskiego (w tym i ze zbiorów Wacława z Oleska, *Rusałki Dniestrowej*. Przemyśl)". Informacja ta jest nieścisła. Teksty samego Łozińskiego wydane przed ukazaniem się *Rusałki* nie pokrywają się z drukowanymi w tym almanachu. Natomiast wyraźne zbieżności widoczne są między pieśniami Zaleskiego przytaczanymi przez Łozińskiego, a wyłączonymi w opracowaniu Kolberga. Być może związki te wynikły z faktu, że Zaleskiemu, który dwukrotnie był wykładowcą na uniwersytecie lwowskim, pomocy w gromadzeniu pieśni udzielali studenci tej uczelni, do grona których należeli wówczas przedstawiciele „Ruskiej Trójcy", wydawcy *Rusałki*.

[1] Ł. Gołębiowski *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830, przedruk fotoofsetowy: Warszawa 1983. Cytat poniżej z rkp. Kolberga zob. w tym tomie s. 161.

[2] I tak teksty z Wacława z Oleska sygnowane notą: „z Kołomyjskiego" włączył do cz. I *Pokucia* (DWOK T. 29), podlaskie z Gołębiowskiego do cz. I *Chełmskiego* (DWOK T. 33). Pozostałe znalazły się odpowiednio według lokalizacji: „z Żółkiewskiego" oraz „ze Stanisławowskiego" w cz. I *Rusi Czerwonej* (DWOK T. 56), „z Tarnopolskiego" w *Podolu* (DWOK T. 47), a dotyczące ludu mińskiego w *Białorusi-Polesiu* (DWOK T. 52).

Stąd zbieżności między tekstami ze zbioru Wacława Zaleskiego z drukowanymi w *Rusałce*, podobne do relacji między niektórymi tekstami w późniejszym o 30 lat zbiorze Hołowackiego a *Rusałką*[1].

Kolejne wesele (w suplemencie wesele VIII) zaczerpnięte przez Kolberga z innego drukowanego źródła pochodzi ze zbioru Ż. Paulego, późniejszego od Zaleskiego i Łozińskiego o kilka lat. Żegota Pauli (1814-1895), rówieśnik Kolberga, etnograf i historyk, w roku 1842 osiadł w Krakowie, współpracując z tamtejszymi wydawnictwami naukowymi, a od roku 1871 do końca życia pracował w Bibliotece Jagiellońskiej, zajmując się głównie starodrukami. Pauli wydał cieszące się zasłużenie uznaniem w tamtym czasie *Pieśni ludu polskiego w Galicji* (Lwów 1838) oraz liczące prawie 600 wariantów *Pieśni ludu ruskiego w Galicji* (T. 1-2, Lwów 1839-1840). Kolberg poznał Paulego osobiście jeszcze w 1857 roku, konsultował z nim ważne dla siebie kwestie, a w latach krakowskich zapewne korzystał z jego pomocy w Bibliotece Jagielońskiej, m.in. w dostępie do archiwaliów, których Pauli był znawcą i opiekunem[2].

Wesele opracowane jest przez Paulego w ten sposób, że opis w języku polskim umieszczony na początku dotyczy wesela ruskiego w ogóle („na Rusi"), natomiast pieśni w języku ukraińskim podzielone są na grupy według ówczesnych obwodów: przemyskiego, lwowskiego, złoczowskiego, stryjskiego, brzeżańskiego (i „z różnych okolic"). Kolberg zaczerpnął z tego źródła opis oraz pieśni „z obwodu przemyskiego", lokując je w odpowiednich miejscach charakteryzowanego obrzędu, a więc rozbił tym samym zbiorczy opis autora. Ponadto włączył do swojego rękopisu informacje o dwu tańcach wykonywanych podczas wesela (z T. 2 zbioru Paulego).

Część materiału przemyskiego pochodzi również z pracy wspomnianego wyżej Jakuba Hołowackiego *Narodni piesne...*, postaci bardzo ruchliwej i znaczącej w ukraińskim środowisku inteligenckim ówczesnej Galicji. Poeta, historyk literatury, etnograf i pedagog, członek „Ruskiej trójcy", działacz na rzecz narodowego ruchu kulturalnego Rusinów w Galicji, od 1848 roku jako profesor wykładał ukraiński język i literaturę na uniwersytecie lwowskim. W roku 1867 wyjechał do Rosji i jak wielu Ukraińców po powstaniu styczniowym przeszedł na pozycje moskalofilskie.

W swojej pracy *Narodni piesni...* Hołowacki poza własnym materiałem wykorzystywał rękopisy innych zbieraczy oraz już wydrukowane

[1] Zob. Wacław z Oleska *Pieśni...*, s. IV-V. Por. też J. Kozik *Ukraiński ruch narodowy...*, s. 216.

[2] Już w 1857 roku Kolberg wspominał, że Pauli wsparł go „swą pomocą i swymi uwagami co do zbierania i spisywania pieśni" (*Korespondencja z Wiednia, 11 września 1857*, „Ruch Muzyczny" 1857 nr 22, zob. przedruk w: *Pisma muzyczne* cz. II, DWOK T. 62, s. 360). O zażyłości świadczą też późniejsze wzmianki w listach (zob. m.in. *Korespondencja...* cz I, DWOK T. 64, s. 518, 617, cz. III, DWOK T. 66, s. 429).

teksty poprzedników, m.in. w znanych zbiorach Zaleskiego, Paulego i *Rusałki Dniestrowej*. Część tekstów pochodzących od innych autorów publikował z podaniem nazwiska lub anonimowo jako całości źródłowe, nie rozpraszając poszczególnych tekstów w swojej pracy. Niektóre inne pieśni opatrywał notami kierującymi do wcześniejszych źródeł, przy czym nie jest jasne, czy wskazywał w ten sposób autorską proweniencję źródłową, czy tylko odsyłał do wariantów[1].

W suplemencie przemyskim ze zbioru Hołowackiego pochodzi kilkanaście tekstów pieśni oraz 36 kołomyjek, czabaraszek, szumek. Pieśni to głównie kolędy (z notami od Kolberga: „Samborsk[ie]", „Przemyskie", „Sambor") oraz szczodrówki (z lokalizacjami za Hołowackim: „z Ułazowa, pow. Cieszanów" oraz „ze Szkła"[2], w pow. Jaworów). Kołomyjki, szumki i czabaraszki pochodzą zapewne z własnych zapisów Hołowackiego; w każdym razie publikowane są przez niego bez podania źródła i lokalizacji. Wybrano je z większego zespołu odpisów Kolberga na podstawie wpisanych ołówkiem w rękopisie ręką Kolberga not lokalizacyjnych obok tekstów („Sambor, Przemyśl", „Przemyśl", „Sambor", „Sambor, Starasól").

Przeważającą grupę wśród przyśpiewek tanecznych stanowi prawie 600 tekstów kołomyjek i szumek, które zaczerpnął Kolberg z przedrukowanej przez Hołowackiego (w cz. II na s. 740-841) pracy S. Sałamona pt. *Kołomyjki i szumki sobrannyja najboleje w Podgorie...* Ten zbiór przepisany w porządku i układzie zgodnym ze źródłem opatrzył Kolberg w rękopisie notą generalną: „Sambor, Stryj".

Teksty z publikacji Hołowackiego pochodzące z różnych źrodeł, drukowane grażdanką i wydawane w Moskwie, a więc przygotowane do publikacji przez drukarzy i korektorów rosyjskich, nie mogły nie podlegać pewnym niepożądanym zmianom i zniekształceniom w zakresie języka. Dotyczy to zarówno samego procesu druku, jak i późniejszej transkrypcji czy transliteracji Kolberga z grażdanki na alfabet łaciński. Ich wartość zatem dla badań językoznawczych i przydatność dla opisu cech dialektologicznych jest mniejsza niż w wypadku własnych zapisów Kolberga ze słuchu[3]. Sam Kolberg zresztą podobnie jak Łoziński uważał, że grażdanka nie oddaje wiernie specyfiki fonetycznej dialektów rusińskich. W roku 1882 pisał o zbiorze Hołowackiego: „Jakkolwiek pisownia jego uwzględniła w tym wydaniu do pewnego stopnia właściwości

[1] O zbiorze Hołowackiego zob. też m.in. A. Skrukwa *„Pokucie" Oskara Kolberga*, w: O. Kolberg *Pokucie. Suplement do T. 29-32* (DWOK T. 81), s. XLVI-XLIX.

[2] O sześciu tekstach ze Szkła w rękopisie Kolberga jako o „pięknych i długich szczedrówkach" wspomina Kopernicki w tomie 35 na s. 32, w druku je jednak pomija. Z tego względu opublikowano je w suplemencie pod nr 17-22, choć miejscowość Szkło leżała wówczas w pow. jaworowskim (przynależnym już do *Rusi Czerwonej*), a nie przemyskim, jak podaje Kopernicki.

[3] Por. T. Skulina *„Sanockie-Krośnieńskie"...*, s. XLVI-XLVII.

prowincjonalne, grażdanka jednak nie zawsze wiernie oddała wszelkie odcienia dźwięków każdej prowincji lub powiatu"[1]. Świadomy tego ograniczenia, tym bardziej dbał o wierne oddanie tych „odcieni" wymowy w tekstach spisywanych przez siebie ze słuchu.

X

We wcześniej cytowanym liście do Neymanna sam Kolberg określał metodę swojej notacji jako „mechaniczną". Przy doskonałym słuchu i świadomości innej bazy fonetycznej ukraińszczyzny niż w polszczyznie z jej różnorodnymi dialektami był szczególnie wyczulony na wierny brzmieniowo, dokładny zapis ruskich tekstów. Kontynuował przy tym świadomie praktykę poprzedników, posługując się pisownią polską. Pisał: [...] używamy, jak to już przed nami uczynili Wacław z Oleska, Żegota Pauli, Łoziński i kilku innych, pisowni ogólnej polskiej, dodając zapożyczone z innych alfabetów łacińskich głoski ŭ i v dla dźwięków, na które znaków w polskim alfabecie nie ma [...]"[2]. Używał więc liter i połączeń właściwych polskiej ortografii, np. ł, ż, ch, cz, sz, miękkość spółgłosek (przed samogłoską) oznaczał przy pomocy litery i, wprowadzał jednak nowe znaki graficzne, zwłaszcza dla samogłosek, np. ä, ö, ü, ý, a̯, e̯, o̯, ï, ȯ, o̯, u̯, ü, ÿ, ı̈, ȳ, ŭ. Szukał przy ich pomocy sposobu na oddanie brzmień pośrednich, złożonych, nietypowych czy wręcz niezwykłych, co pokazuje m.in. wyjątkowy zapis ȳ dla oznaczenia archaicznej, tylnej wymowy samogłoski y (np. w wyrazach wȳjdy, pijmȳ, żywȳj, prawdiwȳj)[3]. Niekiedy również zaznaczał Kolberg w ten sposób wymowę oboczną (np. w tym samym wyrazie w kolejnych zwrotkach). Oznaczenia takie nie były jednak stosowane jednoznacznie ani konsekwentnie, niektóre teksty nie posiadają ich zupełnie, w innych pojawiają się sporadycznie, jakby przypadkowo, w jeszcze innych są częstsze.

Można zakładać, że zależało to w dużej mierze nie tylko od dyscypliny notacji, ale i od wymowy śpiewaka czy narratora, że zatem niekonsekwencje są przynajmniej po części wyrazem różnic czy chwiejności w tym zakresie u różnych wykonawców, słowem niejednolitości fonetycznej przekazów. Informatorami Kolberga nie były wyłącznie osoby posługujące się czystą gwarą; często teksty podawane były w języku oszlifowanym (np. przez kontakt z dworem) lub

[1] *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29), s. 33, przypis.

[2] Tamże, s. 31

[3] Tę osobliwość fonetyczną w zapisach ukraińskich zauważył i odnotował T. Skulina, zob. *„Sanockie-Krośnieńskie"*..., s. LVI.

wręcz przez wykonawców niepochodzących z ludu. Ponadto uderzającą dla samego Kolberga cechą żywego języka ludowego były wahania wymowy niektórych głosek, a także osobliwości trudne do oddania, co słyszał np. jako „jakiś dźwięk pośredni, jakoby złożony, nie dający się oznaczyć graficznie"[1]. Stwierdzał, że czasami jeden informator wymawiał te same wyrazy inaczej, zmieniając głoski. Podkreślał: „Zarzut więc, jaki by nas spotkać mógł ze strony lingwistów, iż [...] nie zachowaliśmy pisowni jednostajnej, [...] dotknąć by zarazem musiał i [..] opowiadaczy"[2].

Oznaczeń piętrowych dla wymowy pośredniej czy złożonej samogłosek, jak to określał Kolberg, które spotykamy w rękopisach terenowych brak w czystopisach do druku. Konieczność ich eliminacji wiązała się z ówczesnymi możliwościami techniki drukarskiej. W rękopisach przygotowywanych do publikacji zastąpione zostały bądź występującą w ich miejscu samogłoską podstawową czystą albo pochyloną, bądź rzadziej nadpisaną nad tą pierwszą. Niekiedy w miejsce samogłosek podwojonych wprowadzał Kolberg w czystopisach dostępne w składzie drukarskim litery: ä, ö, ü, np. w rękopisie terenowym: imi^{e}ä̊nował, w czystopisie: imiänował (w nr 14 na s. 22); samoj^{e}ä̊/samojä (w nr 74 na s. 59); t^{e}ä̊rełec/tärełec (w nr 86 na s. 64); kuchar^{e}ö̊m/kucharöm (w nr 91 na s. 65). Charakterystyczne, że rozbieżności podobne występują między dwoma czystopisami tych samych tekstów sporządzanymi w innym okresie, jak to wyjątkowo ma miejsce w przypadku wesela I z Iskani publikowanego w tomie 35. W czystopisie wcześniejszym, nieodległym zapewne w czasie od rękopisu terenowego widoczne są jeszcze zapisy piętrowe samogłosek, w czystopisie późniejszym, przeznaczonym do druku już ich brak.

W sumie stwierdzić trzeba, że przemyskie czystopisy różnią się w znacznym stopniu pisownią od wersji prymarnych i że różnice te są bardzo częste. Dotyczy to również braku pochyleń (á, é, ó, ý) lub ich obecności, twardości lub miękkości spółgłosek, oznaczania u niezgłoskotwórczego literami ŭ, u, w, v, ł, z których pierwsza częsta w rękopisach rzadko pojawia się w tomie 35 (np. w nr 24, 26, 29, 34, 35 na s. 27-32), podczas gdy pozostałe są tam regularnie stosowane.

Oto przykłady typowych różnic między rękopisem terenowym a czystopisem do druku: pr^{e}ŷszła/prészła, m^{u}ŏłody/mołody lub mółody, s^{e}ŷ/sy, wyd^{e}ŏpcze/wydopcze, sz^{e}ŷrok^{u}ŏho/szyrokoho, nýczka/nyczka lub niczka, zémlý/zémly, łyst^{e}ŷ/lysté lub łysté, détynu/ditynu, w´éś/wieś, jeji/jei, ni ma/né ma, buŭ, buw, buł/buv, pił^{e}ŷ /piłé, koroŭy/korowy, krutorozyji/krutorohyji, sana/séna, póródyła/porodyła, go/ho, soboŭ/sobou, sroga/sroha, warýt/war'at, sijalý/sijaly, sijały, w^{e}ŷze/w'eze, sijał/

[1] *Pokucie* cz. IV (DWOK T. 32), s. X.

[2] Tamże, s. X-XI

sijav, predanciw/prydanciv, tobe/tobi, ti/tié, wýn/wyn, malýna/malyna, hosty/hostý, czudżuju/czużuju, rodynoŭ/rodynou, nioŭ/niou, perciem/perciom, poczo̊ł, poczuł/poczał, dunajim/dunajem, pyrý, pyri/pyrji, czůdżoji/czudżoji, ciółaja/ciłaja, nůżę/noży.

Różnice pisowni obserwować można także w relacji czystopis – pierwodruk. W stosunku do czystopisów w tekstach drukowanych w tomie 35 widoczne są zmiany, odchylenia i niedokładności, a także błędy. Można je w pewnym stopniu tłumaczyć pośpiechem, ale i chyba pewną bezradnością Kopernickiego wobec widocznych w zapisach Kolberga niekonsekwencji i niejednolitości, często niezrozumiałych dla wydawcy mniej obytego w praktyce z bezpośrednim, żywym przekazem folkloru. Z drugiej strony zmiany takie mogą być wyrazem pewnej tendencji poprawnościowej, upraszczającej. Kopernicki był zwolennikiem pisowni fonetycznej, którą przeciwstawiał zniuansowanej i hermetycznej, tzw. dialektologicznej. W roku 1888 pisał: „Z mojej strony jak najusilniej opierać się będę tej pisowni [dialektologicznej], którą uznaję za najracjonalniejszą i najlepszą dla lingwistów tylko, lecz za całkiem niepotrzebną i nieprzystępną dla ogółu czytającego, lecz co ważniejsza, dla tych, którzy nam zbierają materiały etnograficzne (nauczycieli ludowych, gospodarzy, ziemianów, księży, kobiet) i dla tych, którym w rzeczach z ust ludu spisanych chodzi przede wszystkim o treść spisanej rzeczy, o charakter wysłowienia się, o formy mowy, lecz nie o jak najwierniejszą reprodukcję brzmień i właściwości fonetycznych. Ta ostatnia cecha właściwości pewnej gwary jest dla etnografa podrzędniejszym szczegółem, a dla fachowego tylko lingwisty stanowi przedmiot pierwszorzędny. Gdy tedy potrzebie etnografów wystarcza najzupełniej transkrypcja, byle staranna, pisownią polską[...], więc po cóż uciekać się do sztucznej transkrypcji lingwistycznej?"[1] W efekcie redukcja niuansów mogła więc też wynikać z chęci niestwarzania bariery dla przyszłych zbieraczy, nie będących profesjonalistami w dziedzinie rejestracji języka gwar, a także z intencji niestwarzania utrudnień w percepcji tekstów zapisywanych z pozycji „fachowego lingwisty".

Odchylenia pisowni w stosunku do rękopisów nie zawsze dają się jednak wytłumaczyć powyższymi argumentami Kopernickiego. Jak się wydaje, wynikać też mogły nie tylko z niedokładności, ale i błędnej interpretacji rękopisu, a także z omyłek w druku, np. w nr 81 na s. 61: „wózery", w rkp. poprawnie: „w ózery" (= w jeziorze); w nr 11 na s. 20: „drżżyt", w rkp.: „dyrżyt (drży)", w nr 26 na s. 28: „na łeży", w rkp.: „ne łeży", w nr 145 na s. 81: „maje", w rkp.: „maji (zieleni)"; w nr 32 na s. 147: „wodyciu", w rkp.: „wdowyciu" itp. Erraty tom nie posiadał, a sam Kopernicki pisał na ten temat w nocie końcowej

[1] List do J. Karłowicza z 15 stycznia 1888, zob. I. Kopernicki *Listy*..., s. 65.

książki: „[...] po korekcie najpilniejszej podczas druku omyłek żadnych nie dostrzegliśmy; gdyby wszakże czytelnik jakąś napotkał, to będzie ona niewątpliwie tak nieznaczna, że ją sam łatwo poprawi"[1].

Zaznaczyć też należy, że choć w wersji drukowanej, ostatecznie ustalanej przez Kopernickiego wyraźna jest większa dbałość o warstwę leksykalną, formy fleksyjne, strukturę składniową, osobliwości semantyczne i formalne przekazu Kolberga, to jednak i w tym zakresie odnotować można wcale nie wyjątkowe różnice, np. w rkp. Kolberga: ózómówyńki, newistku, preświtaja, zbérasz, wojdy, szerokiji, wo zadu, płynej, barzo, dywu, w druku: ózymońki, newistojku, preświta, zbérajesz, wojdyty, szerokoje, po zadu, pływy, bardzo, dywlu czy nawet takie jak: w rkp. Kolberga: zaprâhała, w druku: zabażała, w rkp.: perełazu, w druku (w kolumnie): perewozu, choć pod nutami: perełazu (s. 130 nr 5 zwr. 3 i 1), w rkp.: majesz doma piat' [córek], w druku: majesz doniok piat' (s. 134 nr 10 zwr. 9).

W rezultacie z jednej strony mamy do czynienia z Kolbergowskim postulatem i praktyką wiernego zapisu tego, co badacz słyszał, z zachowaniem wszystkich niuansów, niekonsekwencji, odmianek i chwiejności wymowy, nawet w obrębie tego samego przekazu czy repertuaru jednego informatora. Z drugiej strony natomiast stajemy wobec wątpliwości, w jakim stopniu zmiany brzmienia i form językowych tekstów, obserwowane między wersjami rękopiśmiennymi i publikacją, są odbiciem obiektywnych ograniczonych możliwości druku, braku należytej dbałości wydawcy i korektora czy wreszcie trudności w interpretacji zapisu prymarnego, a w jakiej stanowią próbę ujednolicania, poprawiania, systematyzowania pewnych zjawisk fonetycznych w celu przystępniejszego dla „nielingwistów" określenia typowych „właściwości mowy" regionu przemyskiego. Okazuje się, że choć Kopernicki deklarował również wierne oddanie postaci fonetycznej zapisów Kolberga, w praktyce niejednokrotnie odstępował jednak od tej zasady.

„Metody fonetycznej" jak ją określał trzymał się też Kolberg przy opracowaniu tekstów pieśni przejętych ze zbioru Łozińskiego. Jego odpisy są w zasadzie wierne w stosunku do źródła, modyfikację wprowadził jedynie dla tych głosek, o których wymowie podał wskazówki sam autor[2].

W suplemencie metody notacji Kolberga łatwiej będzie obserwować, gdyż w publikacji zachowano pisownię oryginałów. Wydawane obecnie rękopisy terenowe dokumentują wiernie zapis Kolberga ze słuchu i wskazaną specyfikę fonologiczną. Z kolei tam, gdzie podstawą druku tekstu był zredagowany czystopis, widoczne jest

[1] Zob. T. 35, s. 243.

[2] Zob. uwagi wstępne Łozińskiego do wesela IX przytaczane w tym tomie na s. 162, w przypisie 1.

uproszczenie notacji, a istotne różnice w stosunku do wersji prymarnej odnotowane zostały w przypisach.

Podkreślić trzeba, że współcześni Kolbergowi wysoko oceniali wiarygodność jego zapisów językowych. Recenzujący kolejne tomy *Pokucia* C. Neymann (w roku 1884) i I. Franko (w roku 1889) zwracali uwagę na „fonetyczną poprawność, z jaką przekazany jest tekst" oraz na fakt, że „transkrypcja tekstów ruskich u p. O. Kolberga jest w ogóle bardzo trafną i świadczy o wysoce rozwiniętym u autora słuchu i odczuciu właściwości danego dialektu"[1].

Materiały ukraińskie Kolberga analizowane przez językoznawców współczesnych, przy wszystkich ograniczeniach i uwarunkowaniach notacji XIX-wiecznej i ówczesnej techniki drukarskiej, cenione są obecnie znacznie wyżej jako źródło dla badań dialektologicznych, niż to miało miejsce wcześniej, na przełomie wieków XIX i XX i jeszcze do I połowy XX stulecia[2]. Ich przydatność dla badań językowych uważana jest za bezsporną, gdyż Kolberg udokumentował nie tylko podstawowe i charakterystyczne cechy ukraińszczyzny, ale także niektóre specyficzne właściwości dialektów poszczególnych grup etnicznych ruskiej ludności dawnej Galicji wschodniej. Szczególnie cenne dla lingwistów są oczywiście zapisy terenowe sporządzane przez Kolberga ze słuchu, gdyż w nich szata fonetyczna i pisownia są dokładniejsze niż w opublikowanych za jego życia monografiach i - jak podkreślano - dotyczy to szczególnie właśnie tekstów ukraińskich. *Przemyskie* ze swoim bogatym zbiorem własnych bezpośrednich zapisów Kolberga stanowi zatem cenne uzupełnienie bazy źródłowej do studiów nad XIX-wiecznym językiem ukraińskiego folkloru.

Materiał suplementowy z obu woluminów tomu 83 wraz z XIX-wiecznym „zarysem etnograficznym" Przemyskiego przynoszą całą zebraną przez Kolberga dokumentację dla tego regionu z pogranicza dwu kultur, dwu języków, dwu wyznań. Ich współistnienie w warunkach braku państwowości, wobec polityki zaborcy często zmierzającej do dezintegracji żywiołu ukraińskiego i polskiego, stanowi swoisty fenomen. Wydaje się, że wzajemne wpływy, ale i pielęgnowana odrębność, widoczne w sąsiadujących ze sobą na kartach *Przemyskiego*

[1] Zob. przedruk recenzji C. Neymanna cz. I i II *Pokucia* oraz I. Franki cz. III *Pokucia* w: Oskar Kolberg *Pokucie. Suplement do T. 29-32* (DWOK T. 81), aneks VII, s. 276, aneks VIII, s. 287.

[2] Por. m.in. opracowania wstępne do monografii Kolberga: W. Kuraszkiewicza do *Rusi Czerwonej* (DWOK T. 56, s. LXIII-LXXXI), M. Gruchmanowej do *Studiów, rozpraw i artykułów* (DWOK T. 63, s. XXXVIII-XLIV), A. Demartina do *Rusi Karpackiej* (DWOK T. 54, s. LIII-LXXII), T. Skuliny do *Sanockiego-Krośnieńskiego* (DWOK T. 49, s. XLVI-LX). Zob. także S. Urbańczyk *O Kolbergu w sto lat po jego śmierci*, w: *Oskar Kolberg 1814-1890*, Kraków 1998, s. 9-10, seria „W Służbie Nauki" nr 1 oraz M. Gruchmanowa *Oskar Kolberg jako gwaroznawca*, tamże, s. 27-34.

melodiach i tekstach folklorystycznych ruskich i polskich, mogą być dla badaczy historii kultury zjawiskiem szczególnie interesującym. W pewnym stopniu także unikatowym, bo pokazującym funkcjonowanie kultury ludowej tamtego obszaru w jej złożoności, na styku i w symbiozie tych dwu światów.

Wojenna i powojenna hekatomba na tych obszarach, zagłada całych wsi, mordy, podpalenia i rabunki, zarówno ze strony hitlerowców, jak i Sowietów, przymusowe wysiedlenia i przemieszczenia ludności, zmiana granic państwowych (m.in. Mościska, Dobromil, Sanoczany, Chyrów, Sądowa Wisznia, Staremiasto, Rakowa, Sambor leżą obecnie w obrębie Ukrainy) sprawiły, że dziś tamtej rzeczywistości już nie ma. Materiał Kolberga może więc stanowić ważne źródło dla współczesnych badań nad kulturą ludową tego obszaru, żywotnością lub zanikiem czy przemianami dawnej tradycji. Wobec prawie całkowitego braku świadectw z tamtego czasu, gdyż nieliczne nie przetrwały zawieruchy wojennej, dokumentacja autora *Przemyskiego*, choć w stosunku do innych badanych przez niego regionów skromniejsza, jest bezcenna.

Elżbieta Millerowa

Zapisy muzyczne Kolberga z Przemyskiego pochodzą niemal wyłącznie z jego własnych badań terenowych. Dotyczy to zarówno melodii zamieszczonych w XIX-wiecznej monografii, jak i niedrukowanych dotąd, a publikowanych obecnie jako materiał suplementowy w niniejszym tomie. Zbiór ten ma wyjątkową wartość źródłową przede wszystkich dzięki metodzie dokumentacji praktykowanej przez Kolberga. Zapisy melodii sporządzał badacz ze słuchu bezpośrednio w trakcie ich wykonywania przez ludowego śpiewaka czy instrumentalistę, co pozwalało mu utrwalać na kartach rękopisów autentyczny, żywy przekaz muzyczny. Dzięki swojej niezwykłej umiejętności takiej rejestracji muzyki zdołał Kolberg zgromadzić w stosunkowo niedługich okresach swoich badań w Przemyskiem ponad 700 melodii wokalnych i instrumentalnych z tego regionu. Materiał ten jest jedynym, tak bogatym i różnorodnym zbiorem źródeł obrazujących stan tradycyjnej kultury muzycznej II połowy XIX wieku z tego obszaru pogranicza polsko-ukraińskiego.

W opublikowanym w roku 1891 przez Izydora Kopernickiego tomie przemyskim (DWOK T. 35) znalazło się 200 zapisów muzycznych, z których niemal wszystkie to pieśni. Obecnie wydawany zespół materiałów przemyskich (DWOK T. 83) zawiera 503 nowe zapisy muzyczne. Publikowany w ramach niniejszego tomu muzyczny materiał suplementowy

stanowi zatem nie tylko uzupełnienie tomu Kolberga-Kopernickiego, ale w rzeczywistości przerasta pod względem ilościowym pierwszą publikację, wzbogacając 2,5-krotnie obraz tradycyjnej kultury tego regionu utrwalonej na kartach rękopisów Kolberga. Tom suplementowy przynosi w sumie - obok uzupełnień do wydrukowanych w 1891 roku materiałów obrzędowych - kolejne niewydane dotąd opisy obrzędów wraz z towarzyszącymi im pieśniami i melodiami, dalsze nieznane do tej pory zapisy pieśni niezwiązanych z obrzędami (tzw. powszechnych), a także pokaźny zespół tańców niemal całkowicie pominiętych w pierwotnej monografii.

W tomie Kolberga-Kopernickiego materiały muzyczne zostały zamieszczone w dwóch zasadniczych grupach. Pierwsza obejmuje 105 zapisów zebranych w rozdziałach „Zwyczaje" oraz „Obrzędy" i włączonych w ich opis, przy czym kryterium porządkującym jest tu funkcja w obrzędzie. Wśród nich 51 to melodie związane z obrzędami weselnymi[1]. Grupa druga to 94 zapisy zamieszczone w rozdziale *Pieśni i Tańce*; w większości są to pieśni z założenia niepozostające w związku z obrzędami[2]. W całym tomie tylko nieliczne zapisy to melodie bez tekstu, przeważnie tańce. Cztery z nich jako weselne wplecione są w opis obrzędu z Iskanii, siedem zamieścił Kopernicki na końcu w osobnym podrozdziale „Piosnki taneczne i tańce", w którym znalazło się także siedem kołomyjek z tekstem[3].

Stan taki nie jest typowy dla innych monografii regionalnych, w których Kolberg, starając się o przedstawienie jak najbogatszego zasobu materiałów muzycznych, uwzględniał formy taneczne w znacznie większym stopniu. Zaznaczyć należy, że na zasób i przekrój melodii zamieszczonych w wydanej przez Kopernickiego monografii Przemyskiego istotny wpływ miały także czynniki obiektywne. Wyznaczona przez sponsora objętość tomu na 20 arkuszy i określony koszt jego druku narzucały od początku przygotowywania książki przez Kolberga konieczność eliminacji części zapisów melodii, tym bardziej że druk nut był drogi. Przedwczesna śmierć przerwała pracę redakcyjną Kolberga, a Kopernicki kontynuując działania wydawnicze przy *Przemyskiem*, nie czuł się kompetentny do opracowania większej liczby melodii niż te, które w postaci czystopisów przeznaczonych do publikacji pozostawił sam Kolberg. Z zachowanych rękopisów wynika, że badacz przygotował do druku znaczną część materiału pieśniowego, ale nie zdążył tej pracy ukończyć.

---

[1] W weselu I z Iskanii znalazło się 20 melodii, w weselu II od Mościsk (Czerniawy) - 11, w weselu III z Rakowej - 17, w weselu IV z Sanoczan - 3. Zob. *Przemyskie* s. 54-126.

[2] Jedna melodia, nieprzypisana ani do obrzędów, ani też do pozostałych grup pieśni została opublikowana w tomie 35 w rozdziale Lud na s. 11 jako nr 1.

[3] Tamże odpowiednio s. 66 nr 92-94 i s. 69 nr 113 oraz s 196-198, nr 120-126 oraz 113-119.

Kopernicki pozostawił świadectwo swoich merytorycznych kłopotów związanych z brakiem przygotowania muzycznego. W „Przedmowie" do tomu pisał: „Niech mi to porządkowanie plonów cudzych, chociaż jak najstaranniej, lecz ręką niepewną, bo lękliwą, dokonane, a przede wszystkiem brak zupełny wykształcenia muzycznego z pobłażliwością będzie poczytane za okoliczność usprawiedliwiającą te uchybienia, jakich pomimo chęci najlepszych dopuścić się mogłem w wydaniu dzieła"[1]. Większość melodii mógł jednak jako wydawca opublikować na podstawie wersji czystopiśmiennych sporządzonych do druku przez samego Kolberga. Natomiast w sytuacjach, gdy taką wersją nie dysponował, a włączał niektóre melodie z rękopisów terenowych do książki, powierzył ich odczytanie i skopiowanie z oryginału innej osobie lub osobom dzisiaj nieznanym. Dotyczy to wspomnianych we wcześniejszym opracowaniu zapisów pieśni i melodii tanecznych z Sanoczan i Dolinian. Nie zawsze jednak kopista był dostatecznie kompetentny i przygotowany do interpretacji prymarnych zapisów Kolberga, o czym świadczą np. odpisy trzech melodii weselnych oraz siedmiu kołomyjek z Sanoczan, które źle odczytane i błędnie przepisane wydrukowano w takiej postaci w tomie 35[2]. O wątpliwościach i kłopotach wydawcy w tej kwestii i szukaniu pomocy u znawców folkloru świadczy też jego notatka na końcu książki, w której czytamy: „Oprócz błędów dopiero wskazanych, znawca muzyki P. Dr Karłowicz, który był łaskaw na prośbę naszą przejrzeć całe to dzieło pod tym względem, znalazł: a) że w wielu miejscach nuty wiązane powinny by zostać z ogonkami lub odwrotnie; b) że w innym miejscu, np. na str. 196 w melodyi tańców nr 121 i 122 melodie te są zupełnie niezrozumiałe; c) że niekiedy brakuje końca lub we środku takty są puste, i na ostatek d) że w kilku pieśniach słowa nie są wpisane do melodyi. Po sprawdzeniu tych miejsc z rękopismem przekonałem się, że wszystko to jest oddane wiernie podług własnoręcznego rękopisu autora; są to więc zapewne usterki muzyczne, które on sam mógł i prawdopodobnie byłby poprawił, lecz wydawca nie miał prawa do tego. Czytelnik przeto znający się na muzyce zechce tę okoliczność w danym razie uwzględnić, dla nieznającego się zaś omyłki podobne są rzeczą obojętną"[3]. Jak wynika z tej wypowiedzi, miał świadomość niedoskonałości, które wkradły się w formy niektórych zapisów muzycznych. Poświadczył w niej także, że w trakcie korekty publikacji lub po ukończeniu druku na usterki związane z przejrzystością i logiką zapisów muzycznych zwrócił mu uwagę Karłowicz. Ta uwaga nie daje jednak pod-

[1] I. Kopernicki, *Przedmowa wydawcy* do *Przemyskiego*, s. XX.

[2] Mowa o melodiach nr 209 na s. 116, nr 216 na s. 120 i nr 220 na s. 122 (zob. w tym tomie nr 72, 77, 88) oraz o wspomnianych już tańcach na s. 196-198 też ponownie publikowanych w T. 83/II.

[3] I. K[opernicki], *Przemyskie*, s. 243.

staw do przypuszczenia, że Karłowicz współpracował z Kopernickim na etapie redakcji zapisów muzycznych do druku, wręcz przeciwnie, wydaje się taką możliwość wykluczać.

Na uwagę zasługuje pominięcie w tym tomie przez Kolberga, a w konsekwencji także przez Kopernickiego, zapisów muzycznych związanych z polskim żywiołem obecnym przecież na terenie Przemyskiego. Analiza źródłoznawcza wykazała, iż w rękopiśmiennych zapisach Kolberga dokonywanych w trakcie bezpośrednich badań takiego materiału zachowało się dość dużo, nie odnotowujemy go jednak w tomie z 1891 roku. W opublikowanych tam melodiach odnajdujemy natomiast cechy charakterystyczne dla edytorskich metod Kolberga. Wiele z nich posiada typowy dla zapisów badacza sposób obrazowania wariantowości wykonawczej, która jest przecież nieodłączną cechą folkloru muzycznego. Dużą czcionką zostały w nich oddane zasadnicze warianty, podczas gdy małe nuty oznaczają wersje alternatywne lub odmiany melodyczne, być może, dotyczące przebiegu melodii w innych zwrotkach pieśni. W tej publikacji podobnie jak we wcześniejszych monografiach regionalnych zastosował Kolberg piętrowe zapisy melodii[1]. Metoda ta polegała na zapisywaniu na przykład ośmiotaktowej melodii w czterech taktach, przy czym wielkość czcionki oraz numery nadpisane nad nutami wyznaczały kolejność odczytywania melodii[2]. Wszystkie uwagi dotyczące opracowania redakcyjnego wydrukowanych przez Kopernickiego w tomie 35 zapisów muzycznych zostały zamieszczone w II woluminie tomu 83. Dla każdego zapisu muzycznego podano tam podstawowe informacje o zachowanych źródłach rękopiśmiennych, lokalizacji geograficznej wynikającej z manuskryptów oraz o ewentualnych różnicach między kilkoma zapisami (najczęściej dwoma), uwidocznionych dzięki analizie porównawczej źródeł. Przypisy te mogą ułatwić czytelnikowi zrozumienie warsztatu edytorskiego Kolberga oraz zobrazować złożoność relacji między kolejnymi zapisami tych samych melodii i ich odzwierciedleniem w wydanej przez Kopernickiego monografii.

Jak wspomniano, analiza zachowanych niemal w komplecie rękopiśmiennych zapisów muzycznych z Przemyskiego pozwoliła na sformułowanie komentarza źródłoznawczego do publikowanych w XIX wieku melodii. Jednocześnie podczas tych prac wyłoniona została bardzo bogata grupa niedrukowanych zapisów muzycznych, ilościowo przewyższających zespół 200 melodii zawartych w tomie 35. Tworzą one zrąb muzyczny tomu 83 opracowany według zasad wydawniczych

[1] W wydanej w 1880 cz. V *W. Ks. Poznańskiego* (DWOK T. 13), s. XIV-XV sam Kolberg w wyczerpujący sposób wyjaśnia czytelnikom swoich dzieł, jak należy interpretować taki rodzaj zapisu muzycznego.

[2] Zob. m.in. *Przemyskie*, s. 87, nr 169.

przyjętych dla edycji *Dzieł wszystkich*[1]. Spośród 503 melodii w nim publikowanych 14 znalazło się w rozdziale „Zwyczaje doroczne", w rozdziale *Obrzędy rodzinne* zamieszczono kolejnych 6 zapisów pieśni związanych z chrzcinami oraz 86 melodii weselnych. W zespole tych ostatnich opublikowano 44 zapisy muzyczne jako uzupełnienie dokumentacji czterech wesel z tomu 35[2]. Niektóre pieśni weselne zostały tam bowiem wydane jako same teksty, choć w manuskryptach Kolberga miały przynależne im melodie. Inny typ uzupełnień stanowią melodie niezwiązane organicznie z konkretnym opisywanym w tomie 35 weselem, lecz pochodzące z tej samej miejscowości i opatrzone w rękopisie wskazówką Kolberga: „weselna". Tu zwracają uwagę unikalne skrzypcowe melodie, będące rzadkim i ciekawym przykładem instrumentalnej muzyki obrzędowej, oraz tańce weselne[3]. Wreszcie repertuar muzyki weselnej dopełniają melodie wykonywane z trakcie innych obrzędów niż przedstawione w tomie 35, a zaprezentowanych jako nowy materiał w tomie suplementowym[4]. Zapisy te wzbogacają znacznie obraz obrzędowego folkloru muzycznego z Przemyskiego.

W rozdziale *Pieśni* znalazły się 184 melodie powiązane z konkretnymi tekstami słownymi, a porządek kolejnych pieśni został wyznaczony głównie przez ich tematykę. Są tam dokumentowane zarówno pieśni pochodzenia ludowego związane z kulturą muzyczną rdzennej ludności rusińskiej, jak i pieśni polskie. Uwagę przyciągają tu bogate w interesujące zjawiska metrorytmiczne oraz w melizmatykę pieśni ruskie, w których wiele cech wskazuje z jednej strony na oryginalność a z drugiej na pewną stylistyczną jednolitość tego folkloru muzycznego.

Niewielki, ale znaczący zespół pieśni religijnych i dziadowskich przynosi ważne uzupełnienie publikowanych w tomie 35 pieśni z tekstami ruskimi, powiązanymi z tradycją greckokatolicką, o interesujące przykłady liryki wokalnej obrazujące głębokie powiązania również z polską tradycyjną pieśnią religijną w jej starszej postaci[5]. Wśród publikowanych w suplemencie pieśni szlacheckich znalazł się rów-

[1] Zob. D. Pawlak *„Suplementy" do monografii wydanych przez Oskara Kolberga*, w: *Pieśni Ludu Polskiego Suplement do tomu 1* (DWOK T. 70), s. XVI-XVII. Zawarto tutaj szereg uwag i założeń dotyczących redagowania i edytowania muzycznych źródeł Kolbergowskich w tomach będących suplementami do wydanych przez Kolberga monografii.

[2] Znalazło się tu 27 zapisów muzycznych zlokalizowanych w Iskanii, 1 melodia „od Mościsk (Czerniawy)", 2 melodie z Rakowej i 14 melodii z Sanoczan. Melodie te uzupełniają pieśni weselne wydane w tomie 35.

[3] Zob. „Inne melodie i pieśni weselne z Iskanii", nr 60-68 oraz „Inne melodie i pieśń weselna z Sanoczan", nr 89-95.

[4] Na ten zespół składa się: 13 melodii z Dubiecka, Nienadowej, 5 z Wyszatyc, 1 z Leszczawy, Malawy, 7 z Rakowej, Sambora.

[5] Zob. np. pieśń nr 647 w tym tomie, gdzie melodyka wyraźnie nawiązuje do staropolskiej pieśni kościelnej.

nież zbiór pieśni uzyskany przez Kolberga od bliżej nieznanej Józefy Wunsch. Informatorka ta, prawdopodobnie guwernantka we dworze w Sanoczanach, umożliwiła Kolbergowi utrwalenie materiału pieśniowego odzwierciedlającego tradycję XIX-wiecznych dworów szlacheckich. Niektóre powiązane są - rzecz jasna - z obiegowym lub teatralnym repertuarem z połowy XIX wieku. Nie udało się niestety odnaleźć ich muzycznych pierwowzorów, z wyjątkiem melodycznego wariantu „Laury i Filona" oraz trawestacji pierwszych taktów z arii Halki, z opery Stanisława Moniuszki. Zapisy Kolberga dokonane w Sanoczanach świadczą o tym, że prawdopodobnie życie muzyczne i kulturalne było w tym dworze bardzo żywe. Zbiór ten, pomimo pewnej wtórności samego materiału muzycznego i głównie nieludowej proweniencji, jest cenną dokumentacją życia muzycznego polskiej szlachty w XIX wieku.

Ostatnią grupą muzykaliów przemyskich zamieszczoną w niniejszym suplemencie są taneczne i beztekstowe melodie zamieszczone w rozdziale „Tańce i melodie bez tekstu". Zespół ten obejmuje 213 melodii, z których większość to tańce w metrum parzystym: kołomyjki, polki, kozaki, krakowiaki oraz trójmiarowe tańce, przeważnie melodie polonezowe oraz zapisy, które wykazują pewne rytmiczne cechy „tańca polskiego". Na końcu tego rozdziału zamieszczono wspomniane już tańce, błędnie wydrukowane w tomie 35. Tutaj ponownie odczytano oryginalne zapisy Kolberga i zrekonstruowano właściwy obraz zapisu muzycznego tych tańców. Ziór ten obok wspominanych wcześniej pieśni i melodii obrzędowych jest cennym dopełnieniem muzycznych materiałów z Przemyskiego wydanych w XIX wieku i stanowić może interesujące źródło do badań nad historią kultury muzycznej tego regionu.

Jak już wcześniej podkreślono analiza zachowanych materiałów przemyskich wykazała już wcześniej podkreślaną kompletność tego zbioru manuskryptów. Prace źródłoznawcze związane ze skomentowaniem i uzupełnieniem wydanych w XIX wieku muzykaliów, jak i przygotowaniem do druku niniejszego suplementu zostały przeprowadzone na bogatym materiale rękopiśmiennym, który cechuje obfitość oryginalnych zapisów dokonanych ze słuchu przez samego Kolberga. Muzykalia będące podstawą tych analiz zachowały się przede wszystkim w tece przemyskiej (rękopis BUW 465)[1]. Znajduje się tu zespół rękopisów z różnych miejscowości regionu przemyskiego, w tym przede wszystkim z Iskanii, Sanoczan, Dubiecka i Nienadowej, Sielnicy, Dylągowej, Wyszatyc, Rakowej, Sambora, Dolinian, Przemyśla i Mościsk.

[1] O historii i zawartości teki przemyskiej oraz o materiałach z innych tek zob. wyżej opracowanie E. Millerowej.

W tece tej przechował się zespół rękopisów terenowych z zanotowanymi ze słuchu pieśniami obrzędowymi i pieśniami śpiewanymi niezależnie od obrzędów, a więc o rozmaitej tematyce i pochodzeniu, a także zbiór z zapisami melodii tanecznych i beztekstowych, które Kolberg rejestrował bezpośrednio podczas ich wykonywania. Obok tych zapisów prymarnych znajdujemy w tej tece również odpowiadające im czystopisy części pieśni przygotowane przez Kolberga do druku oraz czystopisy wesel, gdzie opis obrzędu został uporządkowany chronologicznie, a pieśni wraz z melodiami włączono w odpowiednie miejsce relacjonowanej uroczystości. W tej tece znalazły się również kopie niektórych melodii przeznaczone przez Kopernickiego do druku, a sporządzone nieznaną dziś ręką. 45 zapisów muzycznych odnajdujemy dziś w innych tekach archiwum Kolberga: 8, 15, 18, 19, 20, 25, 29, 36, 39, 48, 3196, 3197, 3201, 3203, 3207. W tece 35 zachował się natomiast zbiór 44 pieśni z repertuaru Józefy Wunsch.

Zapisane na kartach rękopisów melodie opatrzone są notami lokalizacyjnymi dwojakiego rodzaju. Jeden typ noty to przypisana konkretnemu zapisowi lokalizacja geograficzna bezpośrednia, zanotowana najczęściej nad nutami. Drugi typ określania proweniencji geograficznej to nota ogólna zamieszczona najczęściej u góry karty rękopisu, wskazująca najprawdopodobniej na przynależność większej grupy zapisów muzycznych z danej karty do wskazanej przez Kolberga jednej lub kilku miejscowości. W tym drugim przypadku nota lokalizacyjna zamieszczana jest w niniejszym tomie również nad melodią, ale ujęta zostaje w klamrę. Badania terenowe Kolberga prowadzone były w kilku wskazanych i omówionych we wcześniejszym opracowaniu miejscowościach Przemyskiego. Nie wiadomo, w jakim stopniu sam Kolberg uznał pozyskany w nich materiał za reprezentatywny dla kultury muzycznej tego regionu. W niektórych miejscowościach znajdował na pewno szczególnie sprzyjające okoliczności dla prowadzenia badań nad miejscowym folklorem muzycznym. Najbogatsze zbiory zapisów muzycznych pochodzą według analizy manuskryptów z Iskanii oraz z Sanoczan[1]. Ta przewaga ilościowa dotyczy zarówno pieśni, jak i melodii tanecznych (beztekstowych). Wspomnieć tu trzeba o danych lokalizacyjnych niejednoznacznie sformułowanych, np.: „Dubiecko, Iskanie, Sielnica, Delągowa"[2], którą to notą generalną opatrzył Kolberg zespół 70 melodii. Wskazane tu miejscowości nie są od siebie znacząco oddalone, jednakże takie sformułowanie noty mogło być próbą orientacyjnego wyznaczenia zasięgu występowania danego

[1] Bogaty zespół zapisów muzycznych z Sanoczan zachował się między innymi na kartach 200-203 w tece przemyskiej, gdzie znajdują się zarówno pieśni z tekstami słownymi, jak i melodie taneczne.

[2] Kolejność dwóch pierwszych miejscowości nie została w rękopisie wyraźnie oznaczona (karta 292).

repertuaru. Nie można więc na tej podstawie przypisać pojedynczym melodiom pochodzenia z konkretnej miejscowości.

Rękopiśmienne materiały z Przemyskiego, podobnie jak pochodzące z innych regionów, nie przynoszą z reguły żadnych informacji dotyczących osób, które wykonywały utrwalony przez badacza repertuar. Wyjątkiem jest tu wspomniany już zbiór dworskich i szlacheckich pieśni Józefy Wunsch z Sanoczan opatrzony notatką Kolberga z imieniem i nazwiskiem wykonawczyni oraz wskazówka Kolberga przy zapisie jednej z kolęd: „śpiewał Ciemny Onufry"[1]. Brak danych dotyczących informatorów wynikał u Kolberga prawdopodobnie z przekonania o anonimowości folkloru muzycznego, stanowiącego własność całego środowiska czy wspólnoty. Wykonawca był wówczas uznawany wyłącznie za nosiciela pewnej tradycji, która podlegała przeobrażeniom i zmianom, ale nie była przypisana do osoby informatora jako potencjalnego twórcy. Podobnie sporadyczne są w manuskryptach notki dotyczące rodzaju instrumentarium[2], choć nierzadko sama faktura i typ melodyki wskazują na wykonanie na określonym instrumencie, najczęściej na skrzypcach[3]. Nigdy też przy dokumentowaniu muzyki tanecznej nie utrwalał Kolberg brzmienia kapel, skupiając się wyłącznie na przebiegu melodycznym tańca w wersji monofonicznej, bez żadnego akompaniamentu ewentualnych instrumentów towarzyszących.

Wśród manuskryptów przemyskich najcenniejszą warstwę stanowią zachowane rękopisy terenowe. Określenie to przyjęte w cyklu wydawniczym *Dzieł Wszystkich* nie odnosi się w sposób obrazowy do miejsca zapisu, lecz jest wskazówką dla współczesnego czytelnika dotyczącą genezy rękopisu. Oznacza po prostu zapis prymarny, dokonany bezpośrednio ze słuchu, w trakcie dokumentowanego przez Kolberga żywego przekazu wykonawcy czy informatora. Taka rejestracja folkloru niekoniecznie dokonywana była w miejscu określonym w rękopisie w nocie lokalizacyjnej; Kolberg zapisywał bowiem przekazywane mu melodie i teksty nie tylko w miejscu ich pochodzenia, ale przy różnych okazjach, np. w zaprzyjaźnionym dworze od przybyszów czy służby z innych stron lub w podróży od ludowych wykonawców z innych okolic. Stąd nota lokalizacyjna może oznaczać zarówno miejsce pochodzenia, jak i pozyskania zapisu. W przemyskich rękopisach terenowych - podobnie jak w innych sporządzanych ze słuchu - melodie zapisywane były pospiesznie, noszą też ślady wielokrotnych poprawek i uzupełnień, dokonywanych prawdopodobnie podczas kolejnych wykonań.

---

[1] Zob. T. 83/II oraz nr 1 w tym tomie.

[2] Zob. np. numer 135 w tym tomie.

[3] Zob. np. nr 60 w tym tomie, w zespole „Inne melodie weselne z Iskanii".

Badacz starał się zanotować jak najwięcej informacji o przebiegu melodii, utrwalał także niektóre szczegóły wykonawcze, takie jak ornamentykę, fermaty, pauzy oznaczające prawdopodobnie oddechy. Bardzo rzadko pojawiają się w tych zapisach określenia temp lub inne uwagi wykonawcze. Kolberg w zasadzie nie podpisywał w nich także tekstów słownych pod nutami. Często jednak dokumentował kolejne możliwe wersje melodii, warianty wykonawcze i alternatywne wersje melodyczne dla konkretnych taktów, a czasem nawet dla całej zanotowanej już wcześniej melodii. Takie dodatkowe wersje, nadpisane nad właściwą melodią albo za pierwotnym zapisem oznaczał w rękopisach terenowych notką: „lub". Zapisując poprawione wersje taktów i fraz podczas prawdopodobnych kolejnych etapów wykonania, opatrywał je też niekiedy notką: „lepiej". W zapisie terenowym stosował też odnotowywanie zmian rejestrowanych w kolejnych wykonaniach poprzez nanoszenie drobnymi nutami na zapis uprzedni alternatywnych przebiegów melodycznych.

Charakterystyczną cechą zapisów terenowych Kolberga jest dość częste zamieszczanie znaków chromatycznych nad nutami. Nie jest dzisiaj jasne, jak należy interpretować taką notację. Możliwe, że była ona wynikiem bądź nieprecyzyjnego wykonania, nierównomiernie temperowanego stroju, w jakim być może śpiewał lub grał wykonawca, bądź też alternatywnie pojawiających się w kolejnych zwrotkach alteracji dźwięków. W melodiach publikowanych w niniejszym tomie na podstawie rękopisów terenowych pozostawiono wszystkie te cechy zapisu Kolbergowskiego, zachowując alteracje nad nutami tak jak w rękopisie terenowym i umożliwiając tym samym czytelnikowi swobodną ich interpretację. W niektórych manuskryptach, gdy ilość naniesionych poprawek zacierała obraz graficzny melodii, Kolberg notował czasem literowe oznaczenia nut nad zapisem muzycznym, dając tym samym jasną wskazówkę co do właściwej wysokości danego dźwięku. Teksty słowne notowane były zwykle osobno, pod zapisem muzycznym. Niekiedy starał się Kolberg mimo wszystko podpisać tekst pod nutami już w zapisie ze słuchu, zwłaszcza w przypadkach, kiedy pieśń nie miała charakteru zwrotkowego lub jej budowę muzyczną cechowała spora zmienność, a związki słowno muzyczne stawały się skomplikowane[1].

Większość zanotowanych w rękopisach melodii obrzędowych z Przemyskiego charakteryzuje się wariantowym powielaniem pewnych formuł melodycznych, bogatych w melizmaty i urozmaicanych

[1] Zob. pieśni nr 23, 24 w tym tomie. W zapisach ze słuchu tych pieśni zanotował Kolberg tekst pod nutami ze względu na ich rozbudowaną formę i rozwiniętą melizmatykę. W zapisie terenowym pieśni nr 593 powiązał konkretne sylaby z nutami, ponieważ cała struktura rytmiczno-metryczna tej pieśni jest powiązana z sylabiczną budową kolejnych strof. Melodia w tym zapisie obejmuje zatem pełen tekst pieśni.

fantazyjną ornamentyką, a w sferze organizacji czasu muzycznego cechuje je wyraźna swoboda metrorytmiczna[1]. Fakt ten zauważony został przez Kolberga, co uwidacznia się przede wszystkim w szkicowych formach zapisów terenowych, gdzie jak wspomniano, zasadniczy rysunek melodii poddawany jest czasem wielokrotnym korektom podczas kolejnych wykonań. Dlatego też oprócz naturalnych w takich sytuacjach wariantowych wersji wykonawczych, dodawanych przez Kolberga do zasadniczego zapisu, pojawiają się próby graficznego uporządkowania metrorytmiki. Z zapisów terenowych wynika, iż owa swoboda rytmiczno-czasowa i częsta w rusińskim folklorze muzycznym nieregularność stały się dla niego wyzwaniem i stworzyły dodatkowe trudności podczas zapisywania melodii. Wyraziły się one w tym, że znakomita większość melodii obrzędowych zanotowana została przez badacza w metrum 3/8 już w rękopisach terenowych, pomimo że w wielu z nich uwidaczniają się frazy wykraczające poza to narzucone przez Kolberga metrum. Prawdopodobnie, chcąc uporządkować notowane melodie już podczas pierwszego odsłuchu, zakładał, że metrum 3/8 stwarza mu bezpieczną i łatwą metodę zanotowania całej melodii, a ewentualne odchylenia będzie mógł korygować poprzez augmentację czasu trwania nuty lub dodatkowe pauzy i fermaty. Widoczne w niektórych pieśniach frazy obejmują częstokroć w takiej sytuacji nieregularną liczbę taktów, a granice fraz wyznaczone są przez podział wersyfikacyjny tekstu słownego[2]. Również w zapisach bezsprzecznie związanych z wykonawstwem instrumentalnym zaobserwować można wspomnianą tu swobodę w kształtowaniu czasu muzycznego przez wykonawców ludowych, zwłaszcza w melodiach bezpośrednio związanych z konkretną funkcją obrzędową[3].

Dla współczesnego czytelnika z pewnością łatwiejsze i bardziej opowiadające budowie wersyfikacyjnej pieśni byłyby takty o większej ilości miar, jednakże w większości publikowanych tu melodii pozostawiono propozycję podziału metrycznego Kolberga. Przyjęto tu bowiem zasadę ingerowania w źródłowy zapis jedynie w przypadku, jeśli

[1] O zjawisku notowania przez Kolberga swobodnych metrorytmicznie obrzędowych pieśni i sposobach dostosowania go do konwencjonalnego zapisu muzycznego oraz o problematyce rekonstruowania takich ametrycznych zapisów przy zachowaniu szacunku dla oryginalnych zapisów badacza zob. B. Linette *„Ruś Czerwona" Oskara Kolberga*, w: O. Kolberg *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56), s. LX.

[2] W wielu pieśniach pozostawiono proponowane przez Kolberga rozwiązanie metrorytmiczne, pomimo że w samej strukturze melodii można odnaleźć tendencję do swobodnej budowy pod względem organizacji czasu. Przykład stanowić może pieśń nr 4 w tym tomie, gdzie widać wyraźnie dwie frazy. Podobnie w swobodne frazy układają się również pieśni nr 23, 24, 25, 34, 37, 38, 48, 55, 558 (zmienne metra), 563, 637, 645. Podobnych zapisów w publikowanym tu materiale jest znacznie więcej.

[3] Zob. np. melodia nr 60 (ze wskazówką „Jak młodą rozplatają"), w której pozostawiono oryginalne kreski taktowe naniesione w zapisie ze słuchu przez Kolberga.

narzucone przez Kolberga metrum zaciera lub zniekształca znacząco obraz melodii i nie odzwierciedla prawidłowo podziału wersyfikacyjnego[1]. Pozostawienie w wielu zapisach oryginalnego metrum Kolbergowskiego wiąże się tu z jednej strony z zasadą oddania w sposób precyzyjny zapisu badacza, z drugiej pokazuje także sposób, w jaki on sam rozumiał folklor muzyczny i rządzące nim prawa[2]. Przywiązanie do zasad standardowego zapisu muzycznego, w szczególności metro-rytmicznych zasad porządkowania zapisu, obowiązujących w muzyce artystycznej XIX wieku, jest jedną z fundamentalnych cech warsztatu Kolberga jako folklorysty muzycznego.

Dokumentowane w zapisach terenowych melodie były przez Kolberga kopiowane w kolejnych rękopisach, które określa się dziś mianem zapisów czystopiśmiennych, a które sporządzane były do druku. W owych wersjach dokonywał Kolberg nierzadko redakcji melodii, a w przypadku pieśni często, choć nie zawsze, starał się podpisać pod nutami tekst słowny, zwykle pierwszej zwrotki pieśni. Wiele zapisów muzycznych ulegało też w takich manuskryptach standaryzacji, która polegała przede wszystkim na nadaniu melodii jednolitego metrum oraz uregulowaniu metrorytmiki, czasem wbrew frazom wynikającym z samej struktury melodycznej i budowy wersyfikacyjnej tekstu. Badacz adresował swoje publikacje do czytelnika XIX-wiecznego, który w zakresie formy zapisu przyzwyczajony był do istniejącej wówczas konwencji muzykograficznej. Niejednokrotnie Kolberg jednak łamał owe konwencje, publikując przecież pieśni ludowe bez akompaniamentu, ujmując je w ramy obrzędów, z ściśle wyznaczoną im funkcją, grupując tematycznie i odnotowując wiele możliwych wariantów. Taki sposób opracowania ludowych pieśni czy tańców był w owym czasie rzadko praktykowany, a sam Kolberg nie zawsze spotykał się ze zrozumieniem przyjętej przez siebie formuły publikowania dokumentacji folklorystycznej. Powody, dla których podejmował się redagowania zapisów muzycznych, są złożone i nie sposób dziś użyć współczesnych metod prezentowania źródeł muzycznych, jako wyznacznika dla krytycznej analizy XIX-wiecznych publikacji Kolberga. Przyzwyczajenia czytelnika współczesnego badaczowi oraz potrzeba prezentowania jak największej ilości melodii, a także osobista wizja folkloru muzycznego wpłynęły na muzykograficzne cechy zapisów publikowanych w Kolbergowskich monografiach XIX-wiecznych. Zastrzec jednak należy, że nie wszystkie widoczne w czystopisach zmiany redakcyjne w stosunku do zapisów terenowych można dziś uznać za konieczne czy podykto-

[1] Przykładem mogą być pieśni nr 590 i 597, gdzie wprowadzono kreski taktowe jako rozdzielenie fraz muzycznych sugerowanych przez budowę wersów tekstu, gdyż nanoszone wielokrotnie przez Kolberga poprawki zatarły pierwotną strukturę melodii.

[2] Zob. B. Linette, *„Sanockie-Krośnieńskie" Oskara Kolberga*, w: *Sanockie-Krośnieńskie* cz. I (DWOK T. 49), s. XLII-XLIII.

wane ówczesnymi regułami. Zdarzało się, że podczas redagowania melodii pomijał niektóre szczegóły wykonawcze, takie jak fermaty, ozdobniki i alternatywne wersje, upraszczając także niektóre formuły melodyczne. Te poprawki nie zawsze można dziś uznać za konieczne, dlatego w wielu publikowanych tu pieśniach posłużono się zapisem terenowym dla pełniejszego oddania tego, co faktycznie Kolberg usłyszał i z szacunku dla wartości źródłowej jego własnoręcznych zapisów ze słuchu. W wielu czystopisach zredagowane przez Kolberga zapisy muzyczne mają jednak przemyślany kształt formalny, odzwierciedlając jego późniejszą refleksję w stosunku do często niejasnego zapisu prymarnego. Z dzisiejszego punktu widzenia mogą więc stanowić podstawę druku w suplemencie.

Wspomniana wyżej standaryzacja zapisów muzycznych obejmowała nie tylko przystosowanie grafiki nutowej do wymagań odbiorcy XIX-wiecznego i ustalenie jednolitego metrum. Polegała także niejednokrotnie na scalaniu dwóch lub większej ilości wariantów w jeden zapis. Łączenie bliskich wariantów melodycznych, uzyskanych być może od różnych informatorów z bliskich terytorialnie ośrodków, było częstą praktyką redakcyjną Kolberga, znaną także z innych monografii regionalnych. Jej przyczyny były złożone; badacz zamierzał opublikować jak największą ilość zebranych przez siebie materiałów muzycznych, był jednak stale ograniczany przez wysokie koszty druku melodii i limitowane objętości kolejnych tomów. Sposobem na zobrazowanie w zapisach nutowych większej ilości zebranych przez niego melodii stało się łączenie bliskich wariantów melodycznych w jeden zapis. Oprócz tej metody Kolberg zastosował w swoich monografiach inną, wskazywaną już wcześniej zasadę skracania zapisów muzycznych, czyli wspomniany już zapis piętrowy. Ten sposób notacji stwarzał jednak komplikację w odczytywaniu różnej wielkości czcionek dla poszczególnych segmentów melodii i ich numeracji, a mniej doświadczonego czytelnika jego dzieł mógł wprowadzić w błąd, poprzez narzucającą się sugestię wielogłosowości. By nie zaciemniać w odbiorze obrazu melodii, w obecnym wydaniu zrezygnowano z takiej notacji, przeznaczając do druku w suplemencie czytelne, rozpisane wersje zarówno z rękopisów terenowych, jak i z czystopisów[1]. Publikując natomiast materiał w suplemencie z czystopisów sporządzonych przez Kolberga do druku, zachowano charakterystyczny sposób notowania odmian i odchyleń, obrazowany małymi nutami, używany przez Kolberga dla oddania wariantowych przebiegów melodycznych. W przypadkach, w których do dyspozycji pozostawały dwie wersje jednej melodii, a więc zapis terenowy i czystopis, kierowano się przy wyborze podstawy druku

[1] W przypadku jednej pieśni złamano tę zasadę i posłużono się zapisem piętrowym, ze względu na brak pełnego i czytelnego zapisu terenowego. Zob. nr 105 w tym tomie oraz przypis do tej melodii.

w suplemencie jasnością, czytelnością, klarownością i autentycznością zapisu. Każdorazowo jednak odnotowano w przypisie różnice między wybraną wersją a drugim zapisem źródłowym.

Wśród zachowanych materiałów muzycznych z Przemyskiego osobną grupę stanowią wspomniane już wcześniej kopie niektórych melodii, wykonane dla różnych celów przez niezidentyfikowane osoby. Wszystkie - wobec braku odpowiednich czystopisów Kolberga - sporządzone zostały w oparciu o jego oryginalne zapisy terenowe. Część z nich posłużyła jako bezpośrednia podstawa druku w tomie 35 i powstała z wyraźnym przeznaczeniem do tej publikacji. Część natomiast to odpisy melodii dotąd niepublikowanych, wykonane być może już po wydrukowaniu tomu przemyskiego i dla potrzeb innego badacza.

Wśród tych pierwszych znalazły się melodie tych pieśni i tańców, które sam Kopernicki zdecydował się włączyć do monografii[1]. Ich opracowania ze wskazanych wyżej względów ostatecznie wydawca się nie podjął, choć - jak się wydaje - czynił pewne próby w tym zakresie w przypadku czytelnych i pozbawionych wahań rękopisów terenowych Kolberga.[2] Kilka zapisów z Sanoczan podał też do druku bez kopii w postaci fragmentu oryginału odciętego od większej całości (nr 7, 73, 87, 98). Pozostałe melodie skopiowane zostały bądź na osobnych kartach (k. 300 - melodie weselne, k. 204 - tańce), bądź też wypreparowane przez wydawcę w ten sposób, że pojedyncze zapisy Kolberga (melodia i pełen tekst) naklejono na osobne arkusze i opatrzono doklejoną kopią melodii i słów pod nią. Odpisy melodii, dzięki wyjątkowo czytelnym oryginałom wykonane zostały, generalnie rzec biorąc, poprawnie. Inne, o czym była mowa wyżej, sporządzono błędnie i tak wydrukowano tomie 35. Z tego względu wydaje się je ponownie w materiałach suplementowych. Fakt istnienia kopii stanowiących podstawę druku oraz różnice między nimi a oryginalnymi zapisami Kolberga odnotowane zostały także w przypisach źródłowych do odpowiednich melodii, zamieszczonych w II woluminie niniejszego tomu.

Odmienny charakter ma zespół kopii ponad 300 melodii przepisanych nieznaną ręką ze zwartego rękopisu terenowego Kolberga, zachowanego również w tece przemyskiej (na kartach 289-292). Odpisy te znajdują się na kartach 282-288 i 293-299. Kopie te pominięto w analizach, ponieważ nie były one podstawą druku w tomie 35, a wobec zachowanych oryginałów Kolberga, które stały się pod-

[1] Są to kopie trzech melodii z wesela z Sanoczan i siedmiu tańców (na końcu książki) oraz 20 melodii pieśni z Sanoczan i Dolinian.

[2] Wydają się na to wskazywać kopie melodii i piosenek tanecznych nr 118 i 119 (na karcie 199), w których zapis tekstu został dokonany z pewnością jego ręką, a zapis nutowy z dużym prawdopodobieństwem także wykonany został przez Kopernickiego.

stawą źródłową w niniejszym tomie, jako materiał wtórny nie przedstawiają istotnej wartości.

Muzyczny materiał przemyski zgromadzony przez Kolberga, opublikowany w monografii XIX-wiecznej oraz znacząco uzupełniony w niniejszym tomie, stanowi niezwykle bogaty obraz złożonego folkloru regionu przemyskiego. Melodie zapisane przez badacza to bezcenny dokument, w którym utrwalono dwie przenikające się kultury muzyczne, współistniejące równoprawnie i wpływające wzajemnie na swój rozwój. Późniejsze przemiany wynikające z trudnej sytuacji politycznej i zaburzeń dziejowych na tym terytorium doprowadziły do unicestwienia tego wzajemnego wpływu. Stąd też widoczny w materiałach Kolbergowskich dualizm etniczny tych terenów jest dziś szczególnie istotny dla zrozumienia procesów kształtujących obraz kultury tego regionu. Charakterystyczną cechą przemyskich muzykaliów, obok ozdobnej i swobodnej metrycznie melodyki pieśni ruskich, jest częste pojawianie się rytmów polskich w pieśniach o wyraziście zarysowanym metrum trójdzielnym. Jest to bezpośrednie świadectwo wspomnianego przenikania się wpływów kulturowych polskiej i rusińskiej ludności zamieszkującej region przemyski. Przypadki takie są o tyle interesujące, że o ile przy tekstach polskich występowanie rytmów polskich wydaje się naturalne[1], to już w przypadku tekstu pieśni ruskiej nawiązanie do rytmiki „polskiego" lub poloneza jest faktem godnym odnotowania jako wyraz wspomnianego procesu wzajemnej inkulturacji obu narodowości zamieszkujących obszar wschodniego pogranicza.

Istotnym elementem kształtującym kulturę muzyczną tego regionu, podobnie jak na innych obszarach Rzeczpospolitej w okresie rozbiorów, był repertuar rozpowszechniany przez dwory szlacheckie. W niniejszym tomie zbiór 44 pieśni z repertuaru Józefy Wunsch dokumentuje charakter muzyki tego środowiska. Specyfikę tego sanoczańskiego zbiorku określa też przypuszczenie, iż niektóre z zawartych w nim pieśni mogły być kompozycjami ich wykonawczyni.

Wybierając jako podstawę do druku zapisy melodii ze słuchu, przy łączeniu tekstów z melodiami wykorzystano wszelkie możliwe wskazówki samego Kolberga, wynikające ze specyfiki jego sposobów notacji. W niektórych przypadkach niezgodność tekstów z melodiami uniemożliwiła jednoznaczne przyporządkowanie sylabiczne tekstów do zapisu nutowego. Wówczas nie podpisywano tekstu pod nutami, zamieszczając go jedynie w wersji kolumnowej. Wszystkie takie sytuacje zostały opatrzone komentarzem w przypisach. Zachowano wszelkie cechy zdobnictwa i ornamentyki, odnotowano także, niejednokrotnie przy pomocy cytatów muzycznych wariantowe zmiany, które udokumentował Kolberg podczas dokonywania zapisów ze słuchu. W rozdziale „Tańce i melodie bez tekstu" zebrano wszystkie zapisy

[1] Zob. w tym tomie pieśni nr 503, 504, 508, 512, 517 oraz pieśń 532 z ruskim tekstem.

muzyczne, które nie posiadały odpowiadających im tekstów. Rozdział ten składa się z dwóch zasadniczych części: pierwsza obejmuje zapisy w metrum parzystym, druga natomiast melodie w metrum trójdzielnym. W ramach obu części dokonano typologii według sformalizowanego nazwą opisu gatunku tańca, według notki Kolberga w rękopisie. Dalsze melodie zostały uporządkowane według formuł rytmicznych i podobieństwa pierwszych taktów, przy czym posłużono się tutaj po części propozycją typologii Ludwika Bielawskiego[1] oraz ogólnymi zasadami odnoszącymi się do kategorii klasyfikacji melodii trójdzielnych, proponowanymi przez Ewę Dahlig-Turek[2]. W przypadku melodii będących wariantami zestawiono je obok siebie celem ułatwienia czytelnikowi porównania obu zapisów źródłowych.

Melodie publikowane w suplemencie oddane zostały w taki sposób, aby zachować cechy Kolbergowskiego zapisu, przy jednoczesnym respektowaniu zasad współczesnej muzykografii. Jak już wspomniano wcześniej, dla zachowania specyfiki Kolbergowskiej notacji muzycznej w wielu melodiach publikowanych tu zarówno z czystopisów, jak i z zapisów ze słuchu zachowano wszelkie cechy oryginału wskazujące na możliwe wariantowe odchylenia od zasadniczej wersji danej melodii. Obecna metodologia publikowania rękopisów Kolberga wymaga dziś bowiem z jednej strony pietyzmu i szacunku dla źródłowej wartości jego własnoręcznych notatek muzycznych, zwłaszcza tych dokonanych bezpośrednio ze słuchu, z drugiej jednak strony, poprzez użycie aparatu źródłoznawczego, publikowane tu materiały dostosowuje się do dzisiejszych wymagań, aby uczynić je w pełni użytecznymi dla współczesnego odbiorcy.

Maciej Prochaska

Szereg uwag dotyczących opracowania edytorskiego obu woluminów tomu 83 poczyniono już w trakcie opisu materiałów przemyskich, tutaj pozostaje więc zebrać najważniejsze informacje i uzupełnić je o kilka szczegółowych, wynikających przede wszystkim ze specyfiki źródeł.

Punktem wyjścia było dla wydawców przywoływane już porównanie zachowanych rękopisów przemyskich z tomem 35. Wyselekcjonowane w trakcie wcześniejszej inwentaryzacji całej spuścizny

[1] Por. L. Bielawski *Rytmika polskich pieśni ludowych*, Kraków 1970, s. 87-109

[2] Por. E. Dahlig-Turek *„Rytmy polskie" w muzyce XVI-XIX wieku*, Warszawa 2006, s. 50-57. W tej publikacji rytmy polskie zostały ujęte w typy na podstawie materiałów nieludowych, dlatego też zasadniczą koncepcję porządkowania typów rytmicznych dostosowano do specyfiki materiału przemyskiego, przyjmując tylko ogólne zarysy proponowanej przez autorkę typologii.

rękopiśmiennej Kolberga zapisy tekstów i melodii, uznane za pochodzące z Przemyskiego lub tego regionu dotyczące, poddano ostatecznej weryfikacji pod kątem ich prawidłowej proweniencji geograficznej. W wytypowanym materiale rękopiśmiennym przeprowadzono następnie analizę porównawczą, która pozwoliła ustalić relacje między kilkakrotnymi (najczęściej dwoma) wersjami rękopiśmiennymi poszczególnych tekstów i melodii oraz połączyć ze sobą zapisy pozostające w genetycznym związku (zapis terenowy - odpowiadający mu czystopis). Tak zestawione rękopisy, odniesione do tekstów i melodii drukowanych w tomie 35, umożliwiły wyłonienie dwu grup źródeł: zapisów nowych, z różnych, wcześniej opisanych względów nieujętych w XIX-wiecznym *Przemyskiem*, oraz wykorzystanych przez Kopernickiego w tej monografii. Pierwsze przeznaczono do publikacji w suplemencie, drugie stały się natomiast podstawą przypisów źródłowych do zawartych w tomie 35 tekstów i melodii. W obu grupach odwoływano się do ustalonych relacji poszczególnych wersji rękopiśmiennych, a więc do pełnej zachowanej dokumentacji poszczególnych tekstów czy melodii. Ma to zasadnicze znaczenie wobec faktu, że Kopernicki, dysponując czystopisami, nie sięgał do zapisów prymarnych Kolberga.

Materiał suplementowy, nowy przygotowano do druku zgodnie z zasadami obowiązującymi współcześnie przy opracowaniu edytorskim monografii regionalnych, wydawanych z rękopisów po raz pierwszy w ramach edycji *Dzieł wszystkich*. Dotyczy to układu rzeczowego, systematyki materiału wewnątrz rozdziałów, klasyfikacji tekstów folkloru oraz melodii, profilu komentarza, zakresu normalizacji pisowni itp. Materiał ten ułożono więc zgodnie z modelem monografii regionalnych ustalonym przez Kolberga a kontynuowanym obecnie. Podział na dwa woluminy był tu zabiegiem czysto mechanicznym.

Wolumin pierwszy (83/I) zawiera rozdziały: „Lud", „Zwyczaje", „Obrzędy", Pieśni powszechne", w woluminie drugim (83/II) znalazły się „Pieśni szlacheckie i mieszczańskie", „Pieśni z repertuaru Józefy Wunsch z Sanoczan", „Kołomyjki, szumki i czabaraszki zaczerpnięte przez Kolberga ze źródeł drukowanych", „Tańce i melodie bez tekstu", „Przyczynki do rozdziału »Świat nadzmysłowy«, „Opowieści ludowe", „Język" oraz odrębne, choć ściśle z poprzednim powiązane opracowanie komentarzowe w postaci „Przypisów źródłowych do *Przemyskiego* (T 35)". Na końcu drugiego woluminu zamieszczono blok zestawień pomocniczych: „Literaturę cytowaną i odnotowaną przez Kolberga i Kopernickiego", „Indeks geograficzny" i „Indeks incipitów pieśni". Zestawienia te obejmują cały materiał przemyski: zarówno z suplementu, jak i z tomu 35.

Pozostając zasadniczo w zgodzie z normami edytorskimi przyjętymi dla całości *Dzieł wszystkich*, wprowadzono jednak pewne sygnalizowane wcześniej przy opisie tomu modyfikacje, podyktowane specy-

fiką odnalezionych w archiwum Kolberga rękopisów. Pozostawiono więc w osobnej grupie, w układzie rękopisu, bez klasyfikacji, 44 pieśni pozyskane od jednego wykonawcy (Józefy Wunsch z Sanoczan) i jako źródłowa całość lepiej dokumentujące zasób środowiska dworskiego. Opublikowano też w blokach autorskich teksty pieśni tanecznych, przejęte przez Kolberga ze źródeł drukowanych, nie ingerując w porządek przyjęty w rękopisie i nie rozpraszając poszczególnych tekstów z jednego źródła poprzez ich klasyfikację tematyczną.

Pieśni związane ze zwyczajami dorocznymi ułożono w porządku kalendarzowym. W obszernym materiale weselnym najpierw zebrano pochodzący z własnych zapisów Kolberga, a następnie przejęty przez niego z wcześniejszych źródeł drukowanych. W tym pierwszym dziale znalazły się najpierw uzupełnienia źródłowe do czterech wesel opublikowanych w tomie 35, tj. przede wszystkim pominięte melodie do drukowanych tam tekstów. Tutaj włączono również w osobnych grupach melodie i pieśni weselne niezwiązane bezpośrednio z opisywanym przez Kolberga konkretnym weselem I i IV, lecz pochodzące z tych samych miejscowości co oba obrzędy, tj. z Iskani i z Sanoczan. Na drugim miejscu umieszczono trzy nowe opisy wraz z pieśniami (wesela V-VII), pochodzące z własnych badań Kolberga, a następnie materiał fragmentaryczny o tej samej proweniencji źródłowej („Pieśni i fragmenty opisów wesel z innych miejscowości"). Osobno potraktowano kilka tekstów pieśni weselnych z Cieplic pióra nieznanego autora, zachowanych wśród materiałów przemyskich. Kolejne opisy wesel wraz z tekstami towarzyszących im pieśni (bez melodii) odnalezione w rękopisach Kolberga, a zaczerpnięte ze zbioru Żegoty Paulego oraz pracy Józefa Łozińskiego, z lokalizacjami potwierdzonymi przez Kolberga jako przemyskie, zamieszczono na końcu bloku weselnego jako wesele VIII i IX.

Pieśni powszechne sklasyfikowano również zgodnie z zasadmi przyjętymi dla całej edycji, wyodrębniając działy odpowiadające gatunkowi (ballady) oraz treści i zachowując w tych ostatnich terminologię Kolberga („igraszka, swawola", „karczma, pijatyka" itd.). W kilku przypadkach wątpliwości co do ludowego lub nieludowego pochodzenia pieśni rozstrzygnął fakt opublikowania samych tekstów przez Kopernickiego w rozdziale „Pieśni dworskie". Wydawca mógł bowiem uzyskać od Kolberga potrzebne informacje, które pozwoliły na określenie środowiska, w którym funkcjonowały.

Materiały zaczerpnięte przez Kolberga z innych zbiorów traktowano w opracowaniu równorzędnie z jego własnymi zapisami. Ze względu na wskazaną wyżej charakterystyczną dwuwartwowość przemyskich źródeł rękopiśmiennych w materiale suplementowym zastosowano w przypisach rozróżnienie: rkp. terenowy, czystopis. Wskazanie wersji prymarnych, terenowych, sporządzanych ze słuchu oraz odpowiada-

jących im czystopisów opracowanych redakcyjnie do druku i wypreparowanych z brulionowej postaci ma tu istotny walor źródłowy i interpretacyjny, tym bardziej że fakt zachowania się tak bogatej dokumentacji źródłowej należy do rzadkich w zbiorach Kolberga.

Wersję wybraną jako podstawa druku w suplemencie wymieniano w przypisach zawsze na pierwszym miejscu, drugą równoległą odnotowywano każdorazowo obok publikowanej.

Wskazać tu należy pewną trudność edytorską i zapewne czytelniczą, której nie dało się uniknąć. Dotyczy ona tekstów pieśni towarzyszących melodiom pominiętym w tomie 35, a drukowanym obecnie w suplemencie. Kopernicki, publikując same teksty tych pieśni, opierał się przeważnie na czystopisach Kolberga, natomiast melodie do nich wydawane obecnie jako uzupełnienia najczęściej pochodzą z rękopisów terenowych. Automatycznie przypisany do nich tekst również ma tę samą proweniencję źródłową, czyli pochodzi z zapisu terenowego. W takich sytuacjach w suplemencie pod melodią podaje się jedynie tekst na długość melodii, z odsyłaczem do pełnego tekstu w tomie 35. I odwrotnie: w przypisach źródłowych do tekstów pieśni opublikowanych w tomie 35 bez melodii odsyła się do melodii uzupełnionych obecnie w suplemencie. Stąd jednak widoczne różnice w brzmieniu i pisowni tekstu pod melodią między wersją w tomie 35 a drukowaną obecnie.

System odsyłaczy wiąże w całym materiale nie tylko wydawane obecnie melodie z drukowanym wcześniej tekstem, ale także warianty tekstów i melodii.

Zamieszczone w części drugiej woluminu drugiego „Przypisy źródłowe do *Przemyskiego* (T. 35)" przynoszą możliwie pełną dokumentację dla tekstów i melodii tam publikowanych. Opiera się ona nie tylko na analizie rękopisów, wskazówkach i uwagach wydawcy zawartych tomie 35, ale i na danych rekonstruowanych na podstawie innych świadectw z korespondencji Koberga i z całej jego spuścizny rękopiśmiennej. Materiał ten jest dla *Przemyskiego* bogaty, gdyż źródła zachowały się niemal w całości i to w większości zarówno w postaci zapisów terenowych, pierwotnych, jak i wersji czystopiśmiennych przygotowanych do druku.

W przypisach tych na pierwszym miejscu podano sygnaturę i kartę tego rękopisu, który był dla Kopernickiego podstawą druku, na drugim te same elementy wersji kolejnej lub kolejnych. Wskazano różnice w określanej w rękopisach lokalizacji geograficznej lub odnotowano jej brak w poszczególnych manuskryptach. Określono wyjątkowe w tym materiale, wobec zdecydowanej przewagi zapisów własnych Kolberga, autorstwo innych osób lub źródło drukowane, które wykorzystał. Cytowano za rękopisami wszystkie uwagi wykonawcze, typologiczne itp., a także wersy i słowa wariantowe oraz wyjaśnienia słownikowe Kolberga, które w druku XIX-wiecznym zostały pominięte. Przytoczono

też liczne uwagi i notatki Kopernickiego poczynione na czystopisach do druku, a ilustrujące jego metody pracy nad książką. Sprawdzono i uzupełniono niepełne lub błędne odsyłacze podane w tomie, najczęściej przez Kopernickiego. Wskazano te istotne różnice między drukiem a rękopisami, które mają znaczenie dla prawidłowego odczytania i interpretacji tekstu. Nie komentowano natomiast różnic w pisowni pojawiających się systematycznie w całym materiale, a widocznych zwłaszcza między uproszczonym zapisem fonetycznym wersji do druku, a rękopisem terenowym (o czym była mowa wcześniej). Nie odnotowano też zmian w zakresie pisowni wprowadzanych przez Kopernickiego, wskazano natomiast te jego błędy, które wynikały bądź z omyłek drukarskich, bądź znaczącego odstępstwa od oryginalnego tekstu. Błędów w tekstach ukraińskich zapisanych przez Kolberga nie poprawiano, mając na uwadze wierność oryginalnemu przekazowi, który nie zawsze musiał być normatywnie poprawny.

Jak wspomniano wcześniej, w całym materiale respektowano pisownię rękopisów, ze wszystkimi jej wahaniami, niekonsekwencjami i różnicami, nawet w obrębie jednego przekazu. Zachowano więc piętrowe oznaczenia samogłosek, ich pochylenia, zapis ů obok ł, w, v. Wprowadzono jedynie zmiany graficzne dla oznaczenia akcentu i miękkości. Akcent oznaczany przez Kolberga i Kopernickiego pochyłą lub rzadziej poziomą kreską nad samogłoską (` , -) zmieniono na pionową kreskę przed akcentowaną samogłoską ('), natomiast miękkość oddawaną w rękopisach najczęściej przy pomocy apostrofu oznaczano ukośną kreską (´) po spółgłosce, pozostawiając apostrof jedynie dla wskazania skrócenia formy (np. toboj', mołod').

Wszystkie komentarze, dopowiedzenia i uzupełnienia pochodzące od edytora ujęto w nawias kwadratowy. Dotyczy to również not lokalizacyjnych w sytuacjach, gdy publikowany rękopis takiej noty nie posiadał, a w kolejnej lub wcześniejszej wersji źródłowej była podana lub została zrekonstruowana w wyniku analizy manuskryptów, a także, gdy miała charakter generalny i nie odnosiła się bezpośrednio do danego zapisu, lecz prawdopodobnie do zespołu tekstów czy melodii w rękopisie.

Dla tekstów cytowanych przez Kolberga z innych źródeł lub tłumaczonych przez niego (np. pracy Łozińskiego) zastosowano przyjęte dla tomów *Dzieł wszystkich* nawiasy ostrokątne: dla słów czy fragmentów wtrącanych przez Kolberga w obcy tekst ostrokątne zewnętrzne (< >), dla przywracających brzmienie źródła ostrokątne wewnętrzne (> <).

Przypisy źródłowe ułożono w porządku tomu komentowanego, według kolejnych stron tekstu i odpowiednio numerów pieśni czy bajek lub wierszy tekstu.

Zestawienie literatury zawiera wszystkie pozycje bibliograficzne cytowane lub odnotowane w tomie 35 i w rękopisach przemyskich przez

Kolberga, a także Kopernickiego, który materiał w tym względzie uzupełnił. Nie uwzględniono w tym zestawieniu prac dotyczących całego obszaru historycznej Rusi Czerwonej, które Kolberg spisał i wykorzystywał w swoich rękopisach, a których pełny zbiór zawiera bibliografia zebrana w cz. II/2 *Rusi Czerwonej* (DWOK T. 57/II/2).

Sprawdzono ze źródłami teksty wypisane przez Kolberga ze źródeł drukowanych, odnotowując różnice między jego kopią w rękopisie a pierwowzorem. Wszystkie noty bibliograficzne z tomu 35 i wydawanych obecnie rękopisów zweryfikowano, zarówno w przypadku odesłań bezpośrednich, jak i wtórnych, podanych za innym autorem. Ustalono poprawny zapis bibliograficzny, zlokalizowano i w razie potrzeby sprostowano cytaty, podając sprawdzone dane w przypisach, a prawidłową notę bibliograficzną w zestawieniu literatury. W przypisach odnotowano też wyjątkowe przypadki, gdy nie udało się dotrzeć do wskazanej publikacji lub uściślić miejsca cytatu. Niedostępny okazał się np. zbiór podpisany kryptonimem A. T. pt. *Pisni nabożnyi*, wydany we Lwowie w 1861 roku, do którego odsyłacze przy kilku kolędach uzupełnił w rękopisach Kolberga, a następnie zamieścił w druku Kopernicki. W Bibliotece Jagiellońskiej odnaleziono oryginalną kartę katalogową tego zbioru z identycznym zapisem bibliograficznym. Książka została jednak zagubiona, a kilkakrotne próby jej odszukania nie przyniosły rezultatu.

Zamykające całość indeksy opracowane zostały zgodnie z zasadami stosowanymi we wszystkich tomach suplementowych *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga.

Elżbieta Millerowa

SUPLEMENT DO „PRZEMYSKIEGO"

LUD

Ubiór

W zbiorze Edm[unda] hr Krasickiego w Lisku (Lesku) są wizerunki strojów ludowych z r. 1828 z ziemi sanockiej[1].

od Dobromila i Ustrzyk

Dwaj chłopi (jeden z przodu, drugi z tyłu). Chłop z przodu ma na sobie sukmanę z brunatnego sukna aż za kolana, ze stojącym, lecz wywiniętym kołnierzem. Kołnierz, rękawy, boki i wszystkie brzegi obszyte czerwonym (pąs) sznurkiem z włóczki, a na piersiach są takież czerwone, włóczkowe potrzeby (w siedmiu rzędach) z kutasikami. Na głowie wysoka barania (czarna) czapka z rozszerzonym wierzchem. Na nogach długie buty. Chłop z tyłu ma na sobie sukmanę z szarego sukna, z wiszącym z tyłu okrągłym kapturem; obszyte to włóczką czarną i szarą. Na głowie czapka wysoka z czarnego baranka, z granatowym wierzchem. Na nogach chodaki.

[1] [Rkp. Kolberga, sygn. 3194, k. 20 i 18; pięć fragmentów większej całości, obejmującej opis 12 numerowanych rycin z ubiorami męskimi i kobiecymi. Opisywane „wizerunki" otrzymał Kolberg w 1884 roku od Edmunda Krasickiego z Leska, za pośrednictwem Edmunda Kraińskiego z Leszczowatego, u którego gościł i z którym współpracował. Rysunki ze zbioru Krasickiego nie zachowały się w zbiorach Kolberga; prawdopodobnie zwrócił je właścicielowi w roku 1889 (zob. list Edmunda Krasickiego z 4 września 1884 roku oraz Stanisława Czaszyńskiego z 13 września 1889 roku, *Korespondencja*... cz. III (DWOK T. 66), s. 188-190 i s. 633). Dalsze losy tych rycin nie są znane. Por. *Sanockie-Krośnieńskie* cz. I (DWOK T. 49), s. 70-74; tam opis 9 rycin, spośród których w tym tomie publikuje się ponownie trzy pierwsze, ze względu na miejscowości przemyskie w podwójnych notach lokalizacyjnych. Zob. też ilustr. nr 1 i 2.]

od Denowa, Dubiecka

Chłop (z przodu) i baba (z tyłu). Chłop ma na głowie czerwoną rogatywkę krakowską z czarnym barankiem, lecz wierzch jej jest wysoki i ku górze zwężony. Sukmanę ma białą (sukienną lub wełnianą), aż do kolan, z czerwonym podszyciem i dziewięcioma mosiężnymi guzikami do spięcia na przodzie, podobną nieco do sukmany krakowskiej. Leży ona na koszuli z wąskim kołnierzem, czerwoną harasówką związanym, przepasanej pasem wąskim (rzemiennym), z kilku mosiężnymi kółkami. Spodnie granatowe wchodzą w buty wysokie, z wywiniętą nieco cholewą i z wysokimi podkówkami żelaznymi.

Kobieta (przedstawiona z tyłu) ma na głowie czepek zielony, duży, z wąskim, czerwonym (pąs) szlakiem u dołu. Obwiązany on jest białą chustką (lubo dno czepka, zwłaszcza z tyłu, jest widzialne), której dwa związane końce wiszą z tyłu (na łokieć), a spod której widać z obu stron pukle podstrzyżonych włosów. Ma ona stanik z kaletkami i spódnicę koloru błękitnego (gładką lub w kwiaty) na koszuli, której rękawy związane czerwoną wstążeczką. Na szyję zarzuca na kształt szala duży, biały rańtuch, którego końce sięgają aż do kostek. Na nogach buty, czarne.

od Łomny i Boryni
(obwód samborski)

Chłop (przód). Ma na sobie sierak długi poza biodra, z czarnego (rudawego) sukna (z czarnych owiec), ze stojącym kołnierzem i obwiedziony naokoło i u rękawów, i boków bladoniebieskim sznurkiem. Pod nim kamizelka (którą teraz lejbikiem zowią) z tegoż sukna, z podobnymiż bladoniebieskimi obwódkami i wyszytymi potrzebami, przepasana czerwonym, skórzanym, szerokim pasem (o trzech sprzączkach). Spodnie obcisłe z tegoż sukna, u dołu związane rzemieniem od chodaka. Na głowie czapka wysoka z czarnego baranka[1].

od Jarosławia
(ziemia przemyślska)

Chłop (z tyłu) w białej, długiej kapocie (płótniance). Na głowie słomiany kapelusz z czarną wstążką. Buty wysokie, czarne. Trzyma grabie, równie jak i baba. Baba (profil). Ma na sobie białą koszulę, białą zapaskę i perkalikową w niebieskie rzuty spódnicę. Przepasana nie-

[1] Por. niżej drugi opis ubioru męskiego od Łomny i Boryni.

bieskim włóczkowym pasem. Na głowie czepek niebieski, obwiązany w koło białą chusteczką, spod niej wygląda parę tasiemek czerwonych od czepka. Na szyi czerwonych korali kilka rzędów i u nich dwie wstążeczki (żółte i niebieskie). Nogi bose.

od Jarosławia

Dwaj przewoźnicy. Jeden z wiosłem (przód), w koszuli w spodnie wykładanej. Ma pas rzemienny, czerwony, szeroki, o trzech sprzączkach, a u niego rzemyk na nożyk. Buty wysokie, z wywijaną cholewą i wysoką podkówką. Kapelusz słomkowy. Szyja goła, włosy rozpuszczone. Drugi z biczem (profil) ma takiż pas (z czarnej skóry), takież buty, lecz na koszuli jeszcze płócienkę. Kapelusz czarny, góralski.

od Łomny i Boryni

Czapka czarna[1], barania, koszula związana czerwoną spinką, kołnierz u niej wąski, po obu brzegach czarnym sznurkiem obszyty, pierś goła pod koszulą. Sierak czarny (bury), obszywki naokoło są białe, a raczej bladoniebieskie (tu czerwono naznaczone); pas z skóry ciemnożółtej (ceglasty), sprzączki z tejże skóry. Spodnie z tejże wełny czarnoburej, chodaki żółto-czerwone, rzemieniem czarnym okręcone.

Odnośnie do sanockiej oazy kapturowo-opończowej[2], to przed 40 laty ogólnie były noszone tylko w Srednej Wsi, co stary Bal uważał za dowód, że [jej mieszkańcy] to Polacy, [jak][3] w Solinie, Łobozwi, Teleśnicy Oszwarowej, gdzie się jeszcze Polacy przechowują, potem, choć Pola-

[1] [Rkp. Kolberga, sygn. 3200, k. 68, opis rysunku stanowiącego ołówkowy szkic postaci męskiej (zob. ilustr. nr 2) na podstawie rycinę wskazanej w dopisku pod tekstem: „ze zbiorów hr. Krasickiego". Por. wyżej opis ubioru z tą samą notą lokalizacyjną. Pierwodruk: *Sanockie-Krośnieńskie* cz. I (DWOK T. 49) s. 74 i ryc. po s. 64. Być może – mimo różnic w obu tekstach – chodzi o tę samą rycinę, której opis zachował się w rkp. o sygn. 3194.]

[2] [Fragment listu Edmunda Krasickiego do Edmunda Kraińskiego z 23 kwietnia 1885 roku, sygn. 2183/3, k. 352 (cały list k. 350-352), przekazanego Kolbergowi. Autor omawia w tym liście występowanie sukman i opończy z kapturami w Polsce i na Rusi. Partia końcowa pisana jest ręką adresata, który przepisał tę część tekstu Krasickiego dla Kolberga, zapewne pozostawiając jedynie informacje dotyczące głównego tematu. Kraiński dodał też na końcu listu własne wyjaśnienia. Pierwodruk tego fragmentu zob. *Sanockie-Krośnieńskie* cz. I (DWOK T. 49), s. 68-79. Poprzedzający fragment listu zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56), s. 45, przyp. 1.]

[3] [Wyraz nieczytelny]

ków tam nie ma, w całej Hoszowszczyźnie[1], gdzie i dawniej, jeżeli nie kapuzę, to nosili peleryny, niby to jak przy krakowskich kierezy[j]ach, potem, począwszy od Brelikowa, Serednica, Leszczowate, Jureczkowa, dobromilska[2] ferwalteria, w której znachodziły się podobne opończe czarne, z pąsowymi ozdobami, kiedy z resztą były białe z czarnym. Uważać trzeba, że jeżeli się w Wańkowej znalazły, to sporadycznie, i w Stefkowej, ale ani w Czarnej, ani w Sokołowej Woli, ani w Teleśnicy Sannej[3], ani w Uhercach, ani w Liszczyźnie[4], ani w Hoczwi, ani w Beresce. Tylko nie wiem, jak daleko na północ, ku Birczy, sięgały? Ale nie egzystowały ani w Kuźminie[5], ani w Leszczawie itd.

Gdyby Szanowny Pan Kolberg zwrócił uwagę na nasze dostrzeżenia, będzie rzeczą jego dojść, czy Polacy, uznawszy praktyczność kapuz, przyswoi[li] sobie takowe, czyli prędzej koloni[ści]-Polacy takie na Ruś przyni[eśli] i tam je aklimatyzowali, i choć przeszli na Rusinów, strój polski zatrzymali. Ważną oznaką polskości są rańtuchy noszone przez dziewki i kobiety, od Krakowa począwszy; [noszą je], kładąc na głowę z powagą i drapując się nimi z gracyją niezwykłą (jakem to okazywał panu Kolbergowi na niemłodej już, ale zgrabnej Bilowej[6] z Bachorca).

Nie wiem, jak daleko ku wschodowi się ta moda rozciaga, ale na Rusi, na przykład koło Lwowa, z pewnością nie istnieje.

Rzemiosło

Sanoczany

Tkacze robią płótno[7] z konopii *komitne* (przędza długa), *zhribne* (przędza grubsza), *wałowina* (jeszcze grubsza, na worki, pod kaftan[8]), na łotok idzie pasm 20, a w każdym paśmie 24 nitki. W lnianym płótnie mieszają komitne niekiedy.

---

[1] [Tj. okolice Hoszowa.]

[2] [Od tego miejsca do końca tekst ręką Kraińskiego.]

[3] Teleśnica Sanna (tj. nad Sanem położona) graniczy z Teleśnicą Oszwarową, gdzie przy opończach noszą kapuzy, a w Teleśnicy Sannej już *czapiwy*, czyli *czuhanie*. [Kraiński]

[4] Do Liszczyzny, klucza liskiego, należy Łukawica, Monastrzec, Postołów, Postołowa Wola, Weremień, Serednie, Kalnica itd. [Kraiński]

[5] [Powyżej Kolberg dopisał ołówkiem: „Więc nosili sukmany, czyli gunie, bez pelerynek".]

[6] Zdaje mi się, ową Bilową z Bachorca przekopiował dla was Reisner z oryginału od hrabiego [E. Krasickiego] pożyczonego. Bachorzec jest majątek dziedziczny Krasickich, dawniej „część państwa dubieckiego". [Kraiński]

[7] [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 92, luźna notatka.]

[8] [W rkp. nad spółgłoską *f* w tym wyrazie Kolberg dopisał: *ch*.]

Wystawa w Przemyślu (we wrześniu 1882 [roku])[1] mieściła bogaty dział przemysłu domowego włościańskiego. „Bazar kupca lwowskiego Markiewicza miał w Przemyślu swą osobną wystawę, na której głównie przedstawiało się tkactwo galicyjskie w całej swej okazałości. Były tu drelichy andrychowskie, obok płócien tkaczów korczyńskich i błażowskich. Tkactwo jako przemysł domowy rozwija się bujnie na całym paśmie podgórza karpackiego, gdzie ludność uboga w nim tylko po większej części szuka zarobku i wyżywienia. W każdej niemal chacie znajduje się tam warsztat tkacki, a płótna wyborne rozchodzą się w handel nawet za granice do Rumunii i na wschód, ale nie przynoszą tkaczom należytego zysku, bo ci, nie znając dróg odbytu, nie robią na własną rękę, lecz po większej części na zamówienie kupców miejscowych, <Żydów>[2], którzy też i zyski głównie dla siebie stąd ciągną. Uregulowanie przemysłu tkackiego przez zawiązanie spółek tkackich i dostarczanie materiału surowego po przystępnej cenie jest zadaniem kuratorii <przemysłu domowego w Wydziale Krajowym we Lwowie>. Przędzalnie, blichy i apretura są konieczne do podniesienia tkactwa galicyjskiego, >aby się stało takim źródłem dobrobytu, jakim być może, posiadając wszelkie po temu warunki<.

Pokaźnie przedstawiało się także koszykarstwo udoskonalone w Krakowskiem i we wschodnich powiatach; „koszyki jarosławskie" z dawna miewały w Galicji powodzenie[3].

---

[1] [Rkp. Kolberga, teka 50, sygn. 1357, z. 2, k. 10. Źródło: *Korespondencja „Tygodnika Ilustrowanego". Ze Lwowa, we wrześniu.* „Tygodnik Ilustrowany" 1882 T. XIV nr 356. Wyciąg Kolberga z artykułu. W rkp. nad tekstem nota Kolberga wskazująca źródło oraz nieznaną ręką dopisany ołówkiem tytuł: „Przemysł w Galicji". Informacje o wystawie podawał „Tygodnik Ilustrowany" również we wcześniejszych korespondencjach ze Lwowa, zamieszczonych w tym roczniku w nr 344, 351 i 354 (tu 2 ryc.).

Wystawa rolniczo-przemysłowa, zorganizowana z inicjatywy przemyskiego oddziału Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, przy wsparciu Wydziału Krajowego oraz ministerstw rolnictwa i handlu, trwała od 31 sierpnia do 11 września 1882 roku. Prezesem komitetu wystawy był jednoczesny prezes oddziału przemyskiego Towarzystwa, hr. Stanisław Stadnicki. W swoich działach głównych: przemysłu domowego, narzędzi i maszyn rolniczych oraz hodowli bydła obejmowała całą Galicję, zarówno wschodnią, jak i zachodnią, w innych działach prezentowała materiały z Galicji środkowej. Najbogaciej reprezentowany był na wystawie dział przemysłu domowego pozostający pod opieką Włodzimierza Dzieduszyckiego, w którym eksponowane były m. in. wyroby popularnego w Galicji rzemiosła tkackiego i koszykarskiego. Sprawozdania z wystawy publikował m. in. „Czas" krakowski z 1882 roku, w nr 200, 202-213, 216, 217, 220 i 222, wcześniej informując też o przygotowaniach i organizacji wydarzenia (nr 164, 171, 179, 182, 184, 187-189, 193, 199).

[2] [Tu i niżej wyrazy ujęte w nawias ostrokątny zewnętrzny (< >) to uzupełnienia Kolberga w cytowanym tekście, a fragmenty w nawiasie ostrokątnym wewnętrznym (> <) to uzupełnienia tekstu przywołane za źródłem.]

[3] [W „Tygodniku" fragment o eksponatach koszykarskich na wystawie brzmi: „Koszykarstwo jest drugim rodzajem przemysłu mającym w Galicji widoki powodzenia.

Snycerstwo jest upowszechnionym zarobkiem naszych Górali. Obecnie samorodne to snycerstwo dzięki szkołom założonym w Zakopanem i Rymanowie[1] wyszło już z niemowlęctwa, >a nawet sięga już w zakres artyzmu<.

Dla powstrzymania wylewów rzek wyrządzających tak często wielkie szkody na rozległych obszarach wzdłuż Dniestru, Wisły i Sanu skutecznym środkiem jest obsadzanie brzegów i nasypisk, równie jak i grobli kolejowych wierzbą koszykarską. Uprawa tej rośliny coraz też większe przybiera u nas w pomienionych okolicach rozmiary, a zarazem dostarcza materiału przemysłowi koszykarskiemu. Pozakładane ostatnimi czasy w rozmaitych stronach kraju, tak w Krakowskiem, jak i we wschodnich powiatach, szkoły koszykarstwa udoskonaliły znacznie rodzaj ten przemysłu. Najpiękniejsze wyroby koszykarskie, odznaczające się pięknością rysunku i gładkością roboty, wystawiła szkoła koszykarska w Jarosławiu, istniejąca wprawdzie dopiero od lat kilku, ale założona na gruncie dobrze przysposobionym, albowiem koszyki jarosławskie z dawna miewały powodzenie w Galicji".]

[1] [W rkp. i w źródle błędnie: „Remenowie". Szkoła snycerska założona została w 1876 roku przez Annę z Działyńskich Potocką w Rymanowie (mieście w ówczesnym powiecie sanockim).]

ZWYCZAJE DOROCZNE

Boże Narodzenie. Nowy Rok. Trzech Króli (Jordan). Kolędy. Szczodrówki.

1

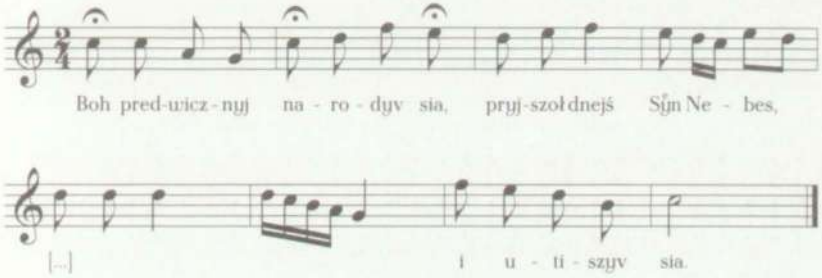

Boh predwicznyj narodyv sia,
pryjszoł dnejś Syn Nebes,
[...][1]
i utiszyv sia[2].

1. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 8. Nad melodią dwie notatki Kolberga: „W cerkwi - kolenda" oraz: „Pod oknem u księdza", pod melodią wskazówka: „śpiewał Ciemny Onufry". Także nad melodią uwagi ręką Kopernickiego: „dosłownie nr 1" oraz: „Waryjant podany p[rzez] Kolb[erga] nr 12, z nutą odmienną". Odsyłacze Kopernickiego wskazują na publikowane w tomie 35 kolędy nr 2 na s. 16 (pierwotnie przewidziany do druku jako nr 1) oraz nr 12 na s. 21. Są to warianty melodyczne; tekst por. wymieniony nr 12, a także nr 2. Zob. też T. 35 s. 16-17 nr 3 oraz niżej nr 2.]

[1] [W rkp. pominięty wers, brakujący tekst por. T. 35 s. 16 nr 2 i 3 oraz s. 21 nr 12.]

[2] [Zapis niepewny, może: „sie"?]

Wo Fleiem misci narodyv sia
Messyjasz - Chrystos nasz
i Pan nasz dla vsich nas
narodyu sie.

I oznajmyv to h-anhel Boży
na pered pasteriam,
a uczera zwizderiam
i zemnym zwiriam.

Diwa Séna hdé porodyła,
zwizda sta' - do Chrysta
Newista Preczysta
Syna zrodyła.

Tréji cary idut sou dari
do Oflejemo' mista,
de Diwa Preczysta
Syna powyła.

Zwizda im sia sojawiła
u dorozi i u Bozi[1],
i pré woli, i pré wośli[2]
i oznajmyła.

Tréji cary, de idete?
Idemo wo Fleiem,
ỹnczujem s pokojem
i po(w)érnim sia.

Ynczém putem powernuły,
pohanu bistédnu[3],
bisbośku Ŭrodu[4]
ne powidyły.

[1] [Tak w rkp. tego wariantu na k. 8; por. w zwr. 2 w nr 2 i zwr. 6 w nr 12 na s. 16 i s. 21 w T. 35, gdzie zapis: „w obozi", „w óbozi", taki jak w odpowiadających tym drukowanym tekstom rkp. terenowych (sygn. 465, k. 337 - dla nr 2 i k. 339 - dla nr 12).]

[2] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „osioł". Por. w części komentarzowej w T. 83/II przypis źródłowy do nr 12 w tomie 35; w druku i w obu rkp. dla nr 12 (sygn. 465, k. 13 i k. 339) zapis: „pry wodi, pry weśli (Wiśle?)".]

[3] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „kiepską". Por. nr 12 w T. 35, gdzie zapis: „bezstydnu".]

[4] [Tak w rkp. Por. nr 12 jw., gdzie wers ten brzmi: „bezbożnu Herodu".]

Hoséfowy h-anheł movyv:
Z detiatkom i z matkom,
z bydlatkom i z (w)oślatkom,
niaj sie chor´onyt.

Chwału Bohu zaśpiwajmo,
czej semu - Bożemu[1],
jak Panu naszemu
pokłon oddajmo.

2

[Mościska]

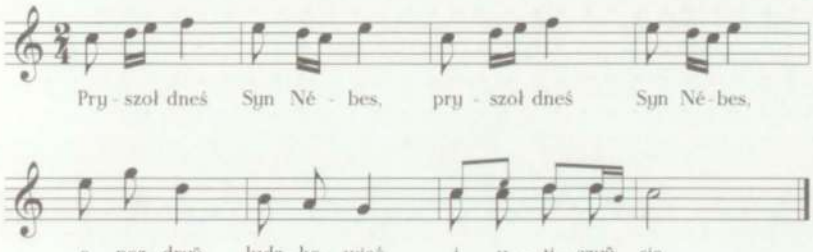

[1] [Tak w rkp. Por. nr 2 oraz nr 12 jw., gdzie zapis: „czest´ Sénu (Synu) Bożemu".]

2. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337, z lokalizacją (nad pieśnią poprzedzającą w rkp.): „Mościska" (zob. w tym tomie „Piszoû didu na hryby", nr 551), czystopis tamże, k. [6], z niepewną lokalizacją ogólną: „Serednica?, Iskań?, Hołuczków?". W rkp. terenowym z tekstem tej pieśni niejasno powiązany fragment: „Szczodryj weczyr, dobryj weczyr, w temnym lisije cerkoûci funduje". Tekst por. wyżej nr 1 oraz *Sanockie-Krośnieńskie* (DWOK T. 49) s. 130 nr 35. W rkp. terenowym Kolberg zanotował za melodią inną wersję melodyczną dla t. 1-2 do początkowych słów drugiej zwrotki:

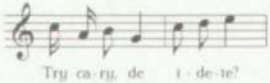

W czystopisie Kolberg włączył tę wersję dla 2 zwrotki do t. 1-2, tworząc zapis piętrowy z inną jednak wersją melorytmiczną w t. 1: 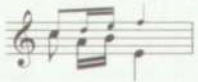 .]

|:Pryszoł dneś Syn Nébes,:|
a pozdryŭ ludzko wieś[1]
i utiszyŭ sia.

Try cary, de idete?
Idemo hu[2] Fłyje[3],
winczujem s pokojem
i powernim sia.

Ditiatko i z matko,
bydlatko, oślatko,
[winczujem s pokojem][4]
i powernim sia.

3

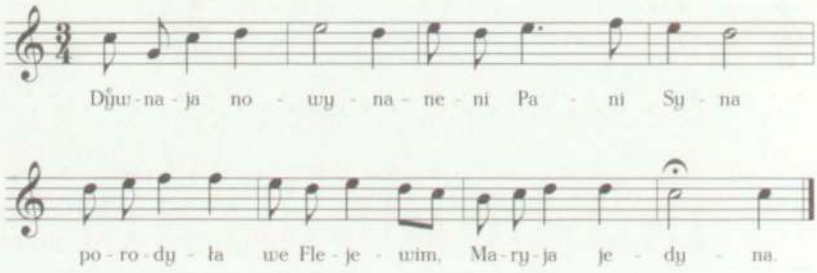

[1] [W czystopisie: „w´éś".]
[2] [Tamże wyjaśnienie: „ku".]
[3] [Tamże: „Fłýjem". z wyjaśnieniem: „Betleem".]
[4] [W rkp. terenowym miejsce niewypełnione, w czystopisie bez luki w tekście.]

3. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 8. Możliwe, że wykonawcą tej pieśni był Onufry Ciemny, którego nazwisko zanotował Kolberg na tej karcie rkp. pod melodią poprzedzającej kolędy (por. wyżej, przyp. do pieśni nr 1). Nad mel. uwagi Kopernickiego: „dosłownie nr 5" oraz: „wariant podany p. Kolb. nr 13, nuta odmienna". Nie wiadomo, której pieśni dotyczy odsyłacz do nr 5, wskazany natomiast nr 13 to kolęda publikowana w tomie 35 na s. 21, z wariantowym tekstem, odmienną jednak melodią. Por. też *Sanockie-Krośnieńskie* (DWOK T. 49) s. 132-133 nr 39.]

Dẙwnaja nowyna - neni Pani Syna
porodyła we Flejewim, Maryja jedyna.

Ne w carskim påłati, no medży bydlatym[1],
u jaskyni, u pustyni, a treba wsim znaty:

Isto Boha, isto, Maryja Preczystá
i rożdaje, i pẙtaje jého jak newista.

Na rukach trymaje, tak jimu śpiwaje,
Synohuszczym[1] Stworytelem swojim nazywaje.

Mowyt: lulaj, Sẙnu, wozmesz zo mnoŭ wynu,
po neważni sobi wziały[2] za matku jedẙnu.

A ne (w)ẙjdẙ-ż[3] mene, a ne dósty żene,
spy-ż Ty dóuho, rosty skoro, młodencze błażenẙj.

I w Tobi nadija, uzlublenyj Sẙnu,
de sam budesz i mene tam wozmesz, Dobrodiju.

Skażé, Prawosude, hde chto wirnéj bude,
pred Toboju i zo mnoju stanut seki lude.

Tobi sia molyty i Tebe prosyty,
abys nam dáv z swojim carstwom wo wik wikom żyty.

[1] [Tak w rkp.; por. nr 13 w T. 35, gdzie: „sama Jého Stworytelem" oraz T. 49 nr 39: „Wsemóhuszczym Stworytélem".]

[2] [Tak w rkp.; por. jw. odpowiednio: „ponieważa wziev se méne" oraz: „poneważ mnia sobi wziav-jeś".]

[3] [Tu w rkp. wyjaśnienie: „odejdź".]

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

4

Przemyskie

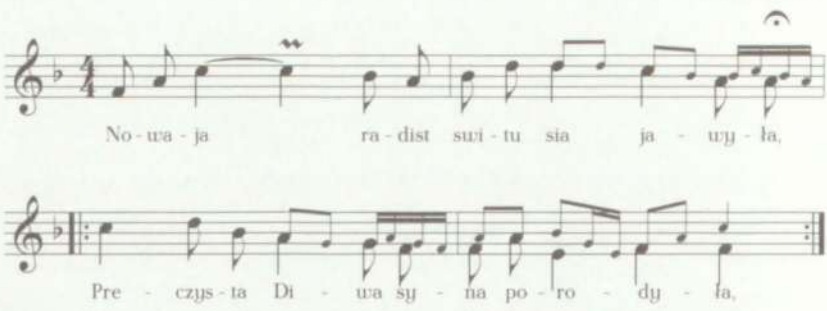

Nowaja radist switu sia jawyła,
[:Preczysta Diwa syna porodyła:].

Wo Weflejem miesti duże rano
wytat Pana pastyriam kazano.

Zwizda usłużnaja tam sia jawliła,
carej persijdskich k Nemu prywożdyła.

Prynesły Jemu ławan[1], myru, złato,
wzieły zapłatu nebesnuju za to.

---

4. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 8. Melodia zanotowana pod tekstem w dwu wersjach, z których poprawioną i bardziej czytelną publikuje się wyżej. Pierwszy zapis jest nieusystematyzowany, z innym przebiegiem interwałowym:

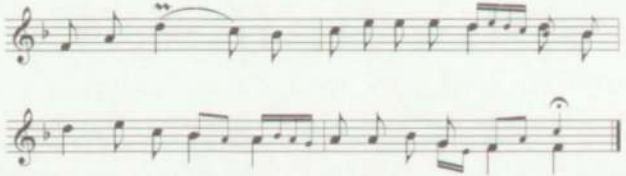

Tam dla trzeciej i czwartej miary t. 2 jest jeszcze jedna wersja: cztery szesnastki d^2 e^2 d^2 c^2 i dwie ósemki b^1.

Nad tekstem ręką Kopernickiego nota lokalizacyjna oraz notatka, wskazująca zapewne źródło, w którym zamieszczona jest taka sama lub podobna pieśń: „A. T. *Piśni nabożnyi* 6". Zbiór ten wymienia też wydawca w T. 35 (zob. s. 21 nr 12 i s. 22 nr 130, gdzie dodatkowo informacja: „Oprócz tych śpiewają jeszcze kolędy nr 6 i 14), podając tam miejsce i rok wydania: Lwów 1860. Do zbioru tego nie udało sie dotrzeć.]

[1] [Tj. „ładan"; w innych wariantach: „liwan", por. np. *Ruś Karpacka* cz. 1 (DWOK T. 54), s. 251 nr. 7.]

Irod złosływyj z toho zasmutyw sia,
że Car predwicznyj na świt narodył sia.

Kazał wojnam posiudu hładaty,
w peń otroczaty chwalit ma storaty [?][1].

Josif starec Maryju pojmaje
i do Jehypta s Christam ubihaje.

Nechajże Irod wieczno pohybaje,
nasz Car rożdennyj wsich nas potiszaje.

My nynie s Nem sławno weselim sia,
Rożdestwu Jeho nysko pokłoniem sia.

Szczob nam izwoliw szczaslywyj wik daty
i s Nim po smerty w nebi carstwowaty.

5

Kolęda — Przemyskie

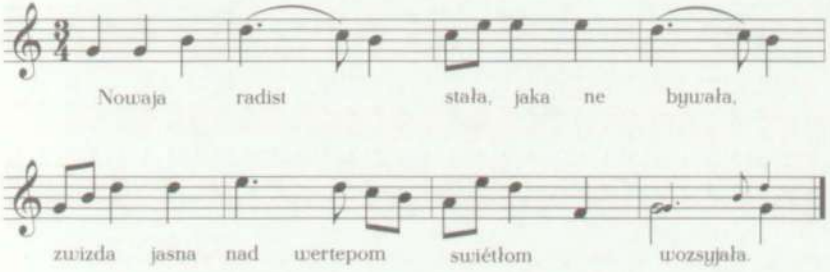

Nowaja radist stała, jaka ne bywała,
zwizda jasna nad wertepom swiétłom wozsyjała.

Hde Christos rodył sia, z Diwy wopłotuł sia,
jak czełowik pełynami[2] uboho powył sia.

[1] [Wers poprzedzony w rkp. znakiem zapytania Kolberga, zapis niewyraźny i niezrozumiały. Prawdopodobnie winno być: „w pień otroczata dwoletny stinati".]

5. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 8. Melodia zanotowana pod tekstem, który jest z nią niezgodny. Nad tekstem notatka ręką Kopernickiego: „tamże, pieśń 14" odsyłająca do zbioru A. T. *Piśni nabożnyi*... (zob. przyp. do pieśni poprzedniej). Lokalizacja wpisana na karcie ręką Kopernickiego.]

[2] [Tu w rkp. Kolberg dopisał wyjaśnienie: „pieluchami".]

16

Anhely spiewajut, sławu wosklyczajut,
na nebesy i na zemli pokoj wozhłaszajut.

Dawid wyhrawaje, w husły udariaje,
mełodyjno i predywno Bohu wychwalaje.

I my toże spiwajmo, Chrysta prosławlajmo
i z Maryji rożdennoho smĕrenno błahajmo.

Prosymo Tia, Cariu, Nebesnyj Władariu,
daruj lita szczasływyi semu hospodariu.

W myry prowodyty, Tobi uchodyty
i z Toboju w carstwi Twojim na wik wikow żyty.

6

Kolęda

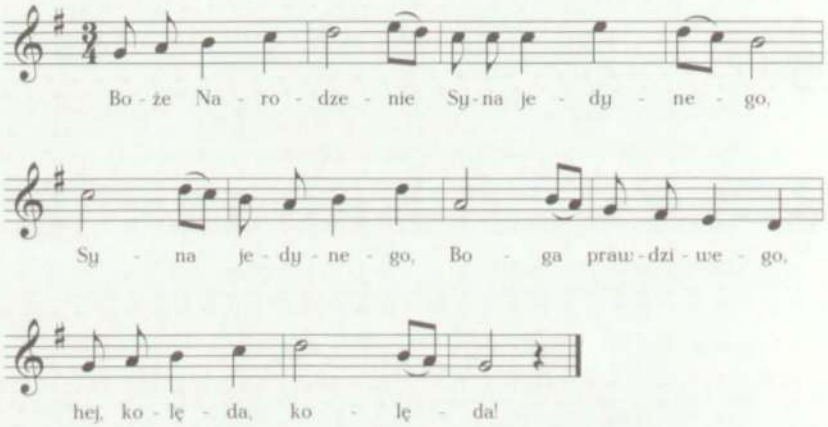

Boże Narodzenie Syna jedynego,
Syna jedynego, Boga prawdziwego,
hej, kolęda, kolęda!

6. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 339. Dalszy tekst zob. T. 35 s. 17 nr 4, gdzie wariant melodyczny z pełnym tekstem.]

7

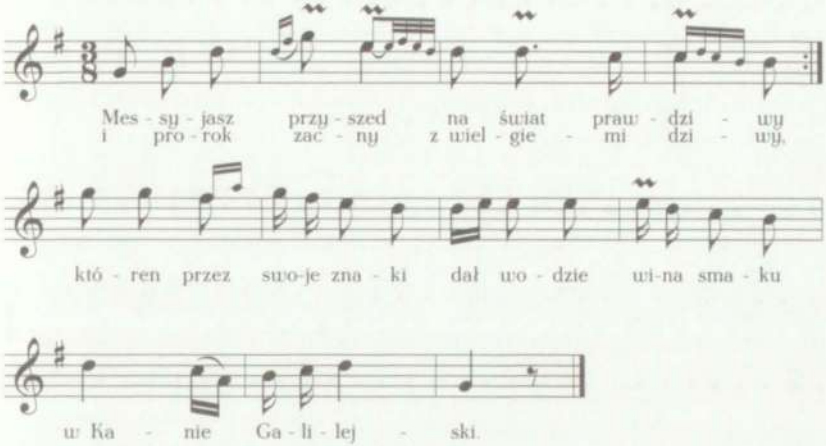

Messyjasz przyszed na świat prawdziwy
i prorok zacny z wielgiemi dziwy,
któren przez swoje znaki
dał wodzie wina smaku w Kanie Galilejski.

Sam Pan Jezus uszlachci[ł] gody,
kazał nanosić dostatkiem wody,
hej, gody, gody, gody,
wnet tu będzie wino z wody
w Królestwie niebieskiem.

Najświętsza Panna, gdy skosztowała
i z pełnego se nalać kazała,
hej, wino, wino, wino,
lepsze niż przedtem było
w Kanie Galilejskiej.

I Jan Mateusz porwał kieluszek,
Michał Tadeusz nabrał garnuszek,
hej nam, hej nam, wesołego,
pijmy jeden do drugiego
w Królestwie niebieskiem.

7. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 347. Tam w t. 2 jeszcze jedna wersja w metrum 2/4: ćwierćnuta e^2 i cztery szesnastki e^2 *fis*^{2} e^2 d^2. Tekst por. M. Mioduszewski *Śpiewnik kościelny, czyli pieśni nabożne z melodyjami*, Kraków 1838, s. 40-41 nr VIII.]

8

Dubiecko

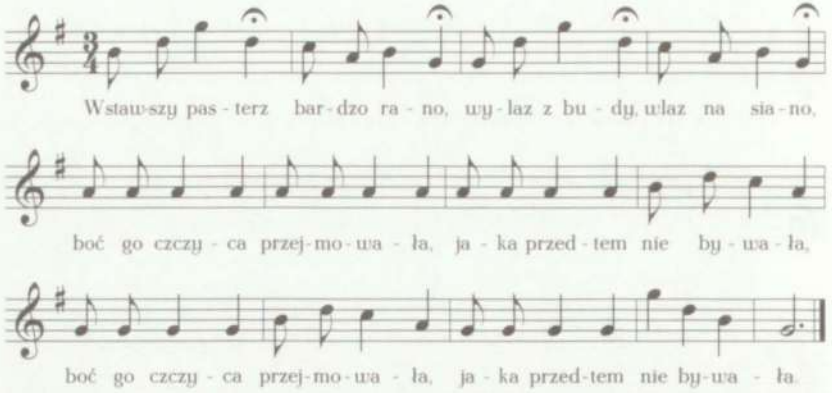

Wstawszy pasterz bardzo rano,
wylaz z budy, wlaz na siano,
|:boć go czczyca przejmowała,
jaka przedtem nie bywała:|.

9

Dubiecko

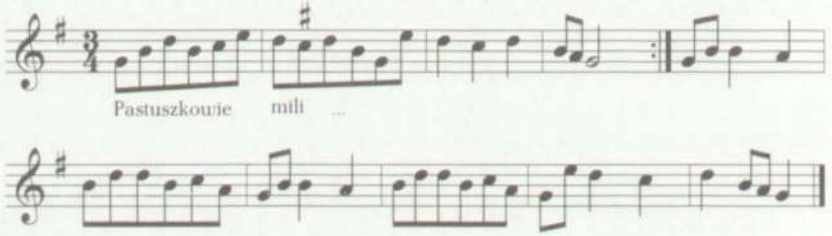

8. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 15, sygn 1204, k. 57. Obok melodii dopisek Kolberga: „lepiej 6/8". Pierwodruk tej pieśni w: *Tarnów-Rzeszów. Materiały etnograficzne zebrał Oskar Kolberg*, uporządkował i wydał S. Udziela, „Materiały Antropologiczne i Etnograficzne", Kraków T. XI: 1910, s. 142 nr 3. Tam również lokalizacja: „Dubiecko". Tekst por. J. Żabczyc *Symfonije anielskie abo Kolęda mieszkańcom ziemskim od muzyki niebieskiej, wdzięcznym okrzykiem na dzień Narodzenia Pańskiego zaśpiewane*, pierwodruk: 1630, zob. w wyd. IBL, Warszawa 1998, s. 47-48, „Symfonija dwudziesta trzecia". W wersji Żabczyca kolęda ma tekst 12-zwrotkowy. Por. też tekst u M. Mioduszewskiego *Pastorałki i kolędy z melodyjami*, Kraków 1843, s. 212-214 nr 114 (z inną melodią).]

9. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 15, sygn 1204, k. 57. Pierwodruk jw., tam również lokalizacja: „Dubiecko". Tekst por. J. Żabczyc, *Symfonije anielskie*...,w wyd. z 1998 roku s. 44-46, „Symfonija dwudziesta wtóra". Tam tekst pierwszej zwrotki brzmi:

Sambor

Na Nowy Rok[1] różne figle. Chłopcy przychodzą do dworu, jeden za kozła przebrany nazywa się Kozuń, ma kożuch barani, który włosem do góry obraca, przyczepia dwa rożki, a drugi go niby za łańcuch prowadzi.

W Rzeszowskiem idzie niedźwiedź przebrany, który się zowie *Myśko* i prowadzi go także ktoś na łańcuchu. Inni [przebierają się] za bandę Cyganów, okręcą się powrósłem i bicze mają z powróseł. Gonią dziewki.

W Iskani chodzą chłopcy[2] w wilię Jordana i mówią: „Rody sie żyto jak syto, owes jak pes, psenycia jak rukawycia, a bib jak pip".

10

[Na Jordan] [Iskań]

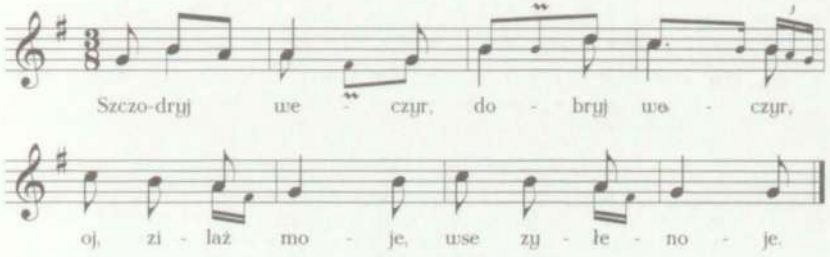

„Pastuszkowie, bracia mili,
gdzieście podtenczas chodzili?
Do Betlejem sławnego
witać narodzonego
z Panny czystej Mesyjasza,
skąd pociecha roście nasza,
ubogich pastuszków na ziemi,
gdy Boga na oko widziemy".

Pełny tekst obejmuje u Żabczyca 9 zwrotek. Por. też tekst u M. Mioduszewskiego Pastorałki i kolędy... s. 132-133 nr 69 (z inną melodią):

„Pastuszkowie, bracia mili,
gdzieście podtenczas chodzili?
Po podlesiu, na dolinie,
stanęli w gęstej krzewinie
paść owieczki".]

[1] [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 3195, k. 48.]

[2] [Rkp. terenowy Kolberga, teka 15, sygn. 1205, k. 25, luźna notatka, prawdopodobnie odcięta od większej całości.]

10. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 21, z lokalizacją oraz notatką: „Na Jordan", zanotowanymi nad pieśnią poprzedzającą w rkp. (zob. T. 35 s. 28 nr 26 i przypis źródłowy

Szczodryj weczyr, dobryj weczyr,
oj, zilaż moje, wse zyłenoje.

Oj, zahubyła persztionek jeji,
piszov batejko, naszov persztionek.

Oj, zahubyła persztionek jeji,
piszła matejka, naszła persztionek.

11

Samborsk[ie]

Duchownemu

W naszoho ksiendza hospodarejka,
raduj sia, raduj sia, zemle,
Syn nam sia Boży narodyw!
Krasnejko w nioho i w dwori joho,
jaworowy sincy, tysowy stilcy.
A na tych stilciach krasna knianejka,
na tyj knianejci sribernyj pojas.
Na tym pojasi złocisty kluczy,
a na tych kluczach żowty retiażki.
A uże nasz ksiendz z Uhor pryjichaw,
poschodyły sia k niomu ksendzowe,
sami ksendzowe, joho bratowe.
Szczo tam słychaty w uhorskoj zemli?
Uhorska zemla precz poj-orana,
jarow pszenyczkow pozasiwana,
strycowym pir'kom powołoczena,
zołotym meczom obhorodżena.
Bud' Bohu sława z naszoho słowa,
Bohu na chwału, ludiom na sławu.

---

do tej pieśni w T. 83/II). Rkp. terenowy tamże, k. 337 – bez lokalizacji. Tam inny zapis t. 2: ćwierćnuta a^1 z fermatą i dwie szesnastki h^1 g^1, ponadto zapis tekstu skrócony – zamiast ostatniej zwrotki podpisał Kolberg w zwr. 2 pod wyrazem „batejko" wymienny: „matejko".]

11. [Rkp. Kolberga, teka 18, sygn. 1225, k. 4. Źródło wskazane w rkp. to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi...*, Moskwa 1878, cz. II s. 13 nr 18 (w dziale: „Kolędy"). Lokalizacji w źródle brak, oznaczył ją w rkp. Kolberg.]

12

Przemyskie

[Gospodarzowi]

Oj, ne ma doma hospodareńka, oj, łelija,
hospodareńka, na imia Wasyla,
pojichaw-że win do Sudomira.
Szczoż tam pojichaw? - Sudy sudyty.
Szczoż jemu dano za toty sudy?
Oj, danoż jemu ta try seleczka:
a w odnym seli staryi lude,
a w druhim seli wse paruboczki,
a w tretim seli use diwoczki.
Starymi lud´mi seło poradne,
paruboczkami seło hor´jiżne,
a diwoczkami seło weseło.

13

[Przemyskie]

[Gospodarzowi]

Cy spysz, cy czujesz, pan hospodariu, oj, daj Boże!
Oj, jakże ty spysz, to Bih z toboju,
ta pidwedy sia hołowońkoju,
pobudy-ż sobi wsiu czeladońku,
wyjawy łyczko na okoniczko,
a z okoniczka na podwireczko,
twoje podwirje orda zabrała,
orda zabrała, w połon zahnała,
oj, izhnała a w swoju zemlu.

---

12. [Rkp. Kolberga, teka 18, sygn. 1225, k. 9. Źródło wskazane w rkp. to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi*..., Moskwa 1878, cz. II s. 33-34 nr 47 (w dziale: „Kolędy"). Lokalizacji w źródle brak, oznaczył ją w rkp. Kolberg.]

13. [Rkp. Kolberga, teka 18, sygn. 1225, k. 9. Źródło wskazane w rkp. to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi*..., Moskwa 1878, cz. II s. 34-35 nr 48 (w dziale: „Kolędy"). W źródle lokalizacji brak; oznaczono ją jako prawdopodobną na podstawie sąsiedztwa w rkp. z pieśnią poprzedzającą i tak zlokalizowaną przez Kolberga, zob. wyżej nr 12.]

Oj, jak zchopyw sia, perechrestyw sia:
Służeńki moi najwirnijszyi,
wywedit meni konia pirśkoho,
druhy zastrỹjte mecza ostroho,
de ordu whoniu, tam ju rozroniu.
Zołota hrywa konyka wkryła,
sribny pidkowy zemłyciu pyszut,
kłenowy uszka radу słuchajut,
szowkowyj chwostyk ślid zamitaje.
Konyku sywyj, budʹ mi sczasływyj.
De ordu whoniu, tam jeji wroniu,
swoje podwirie nazad zawernu.
Pobuduju-ż ho kraszcze, jak buło,
a w try storony, ta w try pereji,
a na czetwertyj cerkow zbuduju,
cerkow zbuduju z troma werchami,
z troma werchami, z dwoma okoncy.
Jednym okoncem soneczko zchodyt,
druhym okoncem misiać zachodyt,
rajskimi dwercy hospodar chodyt,
na nim koszulka jak łyst toneńka,
jak łyst toneńka, jak snih biłeńka,
hospodar chodyt, anheła nosyt,
anheła nosyt, wse Boha prosyt.

14

Sambor

[Parobkowi]

Chodyt misiaczok pomedże zwizdy switiaczy,
na koniu, hej, na koniu,
zołote pirejko, ja po niu.
Nasze serdejko pomedże pany jizdiaczy,
zhania't wijnojku na nedilejku,
a w ponedilok z new pojichaty,
zniaw win zborom, staw pid Samborom,
jak staw owin szablow zwywaty,
ej, staw owin Sambor łapaty.

14. [Rkp. Kolberga, teka 18, sygn. 1225, k. 16. Źródło wskazane w rkp. to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi...*, Moskwa 1878, cz. II s. 54-55 nr 4 (w dziale: „Kolędy"). Lokalizacji w źródle brak, oznaczył ją w rkp. Kolberg.]

A wyjszły k niomu usi Samboriane,
wszytki panowe i usi miszczane,
ta stały ony radu radyty:
szczo my majeme za koladu daty?
Wynesły jomu mysu zołota,
mysu zołota, a druhu srybła.
Win toto bere, ta-j ne diakuje.
Wyweły jomu konyka w sidli,
konyka w sidli, sidewce w srybli.
Win toto bere, ta-j ne diakuje[1].
Wyweły jomu krecznu pannojku,
krecznu pannojku w pawlanym winojku.
Win toto bere, krasni diakuje,
nyzko sia kłania't, w niżejki[2] pada't.

15

z Ułazowa, pow. Cieszanów

Pojichał Iwaseńko
w hory po diwojku;
w nediłeńku
poraneńko.

Zabawył win sia
try nediłejcy;
w nediłeńku
poraneńko.

Przyjszły do nioho
ludy z cerkowcy;
w nediłeńku
[poraneńko.]

Chłopojki mowlat:
sokoły łetiat;
w [nediłeńku
poraneńko.]

[1] [Tu w źródle dwa pominięte przez Kolberga wersy: „Wyweły jomu paru konykow, win toto bere, taj ne diakuje".]

[2] [W rkp. w pierwszej sylabie tego wyrazu „y" podpisane pod „i".]

15. [Rkp. Kolberga, teka 19, sygn. 1242, k. 350. Źródło wskazane w rkp. to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi*..., Moskwa 1878, cz. II s. 168-170 nr 19 (w dziale: „Szczodrówki"); tam lokalizacja jak w rkp.]

Żynojki mowlat:
wijnojka bude;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Diwojki mowlat:
sonejko schodyt;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Ne tiszte sia wy,
diwojki, mnoju;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Ne zaberu was
wsich, wsich s soboju;
w [nediłeńku
poraneńko.]

No jedynuju,
najładnijszuju;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Najładnijszuju,
najbohatszuju;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Ta pryjiżdżaje
w nowy worota;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Wyjdy no, wyjdy,
moja matinko;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Prywiz je'm tobi
ta newistojku;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Tobi newistku,
sobi myłejku;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Oj, bude-ż praty
tonok oś łenok[1];
w [nediłeńku
poraneńko.]

Hospodu Bohu
na koszułejku;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Preswiatyj Diwi
ta na chustojku;
w [nediłeńku
poraneńko.]

A wsim swiatym
na korunojku;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Buwaj-że zdorow,
pan Iwaseńku;
w [nediłeńku
poraneńko.]

Ne sam s soboju,
s wsiow czeladkoju;
w nediłeńku,
poraneńko.

[1] [Tu w rkp. Kolberga wyjaśnienie, którego brak w źródle: „cienki len".]

16

z Ułazowa, pow. Cieszanów

Tam nad lisom,
nad temneńkim;
szczedry, swiaty
weczir Boży.

Deś nam sia wziały
czorny chmarojki;
szczedry, swiaty
weczir Boży.

To ne chmarojki
rany rojejki[1];
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

A wyjszoł do nich
pan hospodarejko;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Jak machnuł na nich
prawow´ ruczejkow´;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Prawow´ ruczejkow´,
biłow´ chustejkow´;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Letit, pczołojki,
do wysznynojki[2];
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

---

16. [Rkp. Kolberga, teka 19, sygn. 1242, k. 350. Źródło wskazane w rkp. to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi*...,Moskwa 1878, cz. II s. 174-178 nr 21 (w dziale: „Szczodrówki"); tam lokalizacja jak w rkp. Wyjaśnienia niektórych słów podane w rkp. pochodzą od Kolberga.]

[1] ranne roje

[2] wiśnio-grodu [!]

A z wysznynojki
do pasiczejki[1];
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Do pasiczejki,
do wułyjejkiw[2];
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Do wułyjejkiw,
robyt medojko;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Sołodki medojko
na pożytojku;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Żowty woszczejko[3]
na swiczejki;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Na swiczejki
do cerkowojki;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Na wsenocznoje
na służbu Bożu;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Perszaja bude
za hospodarojka;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

[1] pasieki
[2] ulów
[3] wosk

Druhaja bude
za hospodojku;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Tretaja bude
za wsiu czeladojku;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Buwaj-że zdorow,
pan hospodarojko;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Ne sam s soboju,
s wsiou czeladkoju;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Szczastiańka na dwir,
na chudobojku;
szczedry, [swiaty
weczir Boży.]

Zdorowla w toj dim,
na czeladojku;
szczedry, swiaty
weczir Boży.

17

ze Szkła

Mał Iwaseńko
worona konia;
sam mołodeńkij,
kin woroneńkij.

Oj, dał win jemu
szołkowu trawu;
sam mołodeńki,
kiń woroneńki.

Oj, jécz[1], mij koniu,
szołkowu trawu;
sam mołodeńki.
kiń woroneńki.

Oj, pyj, mij koniu,
z dunaju wodu;
sam itd.

Czuju na tebe
try dorożejki;
sam itd.

Jedna dorożejka,
ta-ż do Bożejka;
sam itd.

Druha dorożejka,
ta-ż do korolejka;
sam itd.

---

17. [Rkp. Kolberga, sygn. 465, k. 302. Tam tytuł wpisany ręką Kolberga: „Szczodrówki ze Szkła pod Jaworowem (Przemyskie)", obejmujący ten i pięć dalszych pieśni (nr 18-22). Nad tekstami uwaga Kopernickiego: „Dość jest wzmianki o tym". Zob. w T. 35 na s. 32, gdzie istotnie jedynie wzmianka o tych pieśniach, przy czym ich określona tam przez Kopernickiego lokalizacja: „ze wsi Szkła w pow. przemyskim" nie jest ścisła; Szkło należało wówczas do sąsiedniego powiatu Jaworów. Źródło wskazane w rkp. przez Kolberga to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi*..., Moskwa 1878, cz. II s. 159-160 nr 14. Lokalizacja określona w źródle.]

[1] [W rkp. pod tym wyrazem Kolberg zanotował formę: „jez".]

Treta dorożejka,
ta-ż do panojka;
sam itd.

Ta do Bożejka,
po zdorowlejko;
sam itd.

Ta do korolejka,
po korůlestwo;
sam itd.

Ta do panojka
po myłejkuju;
sam itd.

Zdorowla bere,
nit ne diakuje;
sam itd.

Korolestwo bere,
nit ne diakuje;
sam itd.

Myłejku bere,
z nyzka-ś kłaniaje;
sam itd.

Buwaj-że zdorow,
pan Iwaseńku;
sam itd.

Ne sam z soboju,
z wsiu czeladkoju;
sam itd.

Szczastiańka na dwir,
na chudobojku;
sam itd.

Zdorowla w toj dom,
na czeladojku!
Sam mołodejki,
kiń woronejki.

18

ze Szkła

Płyła Femunia
krajem, dunajem;
dunaju, more,
Femunio, zore!

Wyjszoł do neji
bratejko jeji;
dunaju, more,
Femunio, zore!

Podaj ruczejku,
moja sestrojko!
Dunaju itd.

Ruczejku daje,
dalsze pławaje;
dunaju itd.

Płyła Femunia
krajem dunajem;
dunaju itd.

Wyszła do nei
sestrojka jei;
dunaju itd.

Moja sestrojko,
podaj ruczejku!
Dunaju itd.

Ruczejku daje,
dalsze pławaje;
dunaju itd.

Płyła Femunia
krajem, dunajem;
dunaju itd.

18. [Rkp. Kolberga, sygn. 465, k. 302. Źródło wskazane w rkp. to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi...*, Moskwa 1878, cz. II s. 161-162 nr 15. Lokalizacja określona w źródle. Zob. wyżej przypis do pieśni nr 17.]

Wyjszoł do nei
myłejki jei;
dunaju itd.

Moja myłejka,
podaj ruczejku!
Dunaju itd.

Ruczejku daje,
błyższe pławaje;
dunaju itd.

Buwaj-że zdorowa,
hrecznaja panno!
Dunaju itd.

Ne sama z soboju,
s wsioŭ czeladkoju!
Dunaju, more,
Femunio, zore!

19

ze Szkła

Tam pido Lwowom
na bołonojko;
oj, hraj, koniu,
pido mnoju!

Na kony hraje,
wijsko sbyraje;
oj, hraj, koniu,
pido mnoju!

Wijsko sbyraje,
błyzko prystupaje;
oj, hraj itd.

Błyzko prystupaje,
Lwowa dobuwaje;
oj, hraj itd.

19. [Rkp. Kolberga, sygn. 465, k. 302. Źródło wskazane w rkp. to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi...*, Moskwa 1878, cz. II s. 162-164 nr 16. Lokalizacja określona w źródle. Zob. przypis do pieśni nr 17.]

Wywełу jomu
worona konia;
oj, hraj itd.

Win konia bere,
nycz ne diakuje;
oj, hraj itd.

Na kony hraje,
wijsko sbyraje;
oj, hraj itd.

Wijsko sbyraje,
błyzko prystupaje;
oj, hraj itd.

Błyzko prystupaje,
Lwowa dobuwaje;
oj, hraj itd.

Wynesły jemu
dorohu szubu;
oj, hraj itd.

Win szubu bere,
nycz ne diakuje;
oj, hraj itd.

Na kony hraje,
wijsko sbyraje;
oj, hraj itd.

Wijsko sbyraje,
błyzko prystupaje;
oj, hraj itd.

Błyzko prystupaje,
Lwowa dobuwaje;
oj, hraj itd.

Wywełу jemu
hrecznuju pannu;
oj, hraj itd.

Win pannu bere,
krasno diakuje;
oj, hraj itd.

Buwaj-że zdorow,
pan Iwaseńko!
Oj, hraj itd.

Ne sam s soboju,
s wsiow´ czeladkoju!
Oj, hraj, koniu,
pido mnoju!

20

ze Szkła

Oj, iszoł misiać
czerez nebojko;
a se misiać
na zachodi.

Za nym zernyczka,
jeho sestryczka;
a se misiać
na zachodi.

Misiaciu, brate,
poczekaj mene!
A se itd.

Ja ne czekaju,
czasu ne maju;
a se itd.

Bo idu w pisły[2]
wit Hospoda Boha;
a se itd.

Wit Hospoda Boha
do Jehomosceńka;
a se itd.

---

20. [Rkp. Kolberga, sygn. 465, k. 302. Źródło wskazane w rkp. to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi...*, Moskwa 1878, cz. II s. 165-166 nr 17. Lokalizacja określona w źródle. Zob. przypis do pieśni nr 17.]

[1] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „posły".]

Naj Jehomosceńko
dworų mitajut;
a se itd.

Dworų mitajut,
stołų stawlajut;
a se itd.

Stołų tysowų,
obrusų szołkowų;
a se itd.

Bude tu Hospod'
na weczerejci;
a se itd.

Buwajte-ż zdorowy,
Jeho-mosceńku!
A se itd.

Ne samý z sobou,
s wsioŭ czeladkoju;
a se itd.

Szczastiańko na dwir,
na chudobońku!
A se itd.

Zdorowla w toj dim,
na czeladońku!
A se misiać
na zachodi.

21

ze Szkła

Wyberała-ś pany
rano do cerkowcy;
w nediłeńku
poraneńko.

21. [Rkp. Kolberga, sygn. 465, k. 302. Źródło wskazane w rkp. to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi*..., Moskwa 1878, cz. II s. 166-168 nr 18. Lokalizacja określona w źródle. Zob. przypis do pieśni nr 17.]

Wyberała sia
na try wozojki;
w nediłeńku
poraneńko.

Na try wozojki,
wsi try kowany;
w nediłeńku itd.

Na cztyre kony
woroneńkii;
w nediłeńku itd.

Na jeden wozyk
swiczeńki kłała;
w nediłeńku itd.

Na druhy wozyk
knyżejki kłała;
w nediłeńku itd.

Na trety wozyk
sama sidała;
w nediłeńku itd.

Ta pryjichała
pered cerkowciu;
w nediłeńku itd.

Samy sia zwony
ta zazwonyły;
w nediłeńku itd.

Sama-ś cerkowcia
ta wotworyła;
w nediłeńku itd.

Samy-ś świczeńki
ta zapałyły;
w nediłeńku itd.

Sami sia knyhy
ta roztworyły
w nediłeńku itd.

I sam Hospod´ Boh
służbojku prawyt;
w nediłeńku itd.

Buwajte-ż zdorowy,
Jemusceneńko!
W nediłeńku itd.

Ne samy s soboju,
s wsiou czeladkoju!
W nediłeńku
poraneńko.

22

ze Szkła

Pan Chomuneńko
pereberyczeńko[1]
sam mołodeńki,
kiń woroneńki.

Pereberaje
meż' konykamý,
sam mołodeńki,
kiń woroneńki.

Kotry lipszyi,
to sobe bere,
sam itd.

Kotry hirszyi,
służeńkam daje,
sam itd.

Pan Chomuneńko
pereberyczeńko,
sam itd.

---

22. [Rkp. Kolberga, sygn. 465, k. 302. Źródło wskazane w rkp. to zbiór J. F. Hołowackiego opublikowany w „Cztienijach", zob. w wyd. *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi*..., Moskwa 1878, cz. II s. 170-173 nr 20. Lokalizacja określona w źródle. Zob. przypis do pieśni nr 17.]

[1] [U Hołowackiego tu i niżej: „pereberniczeńko".]

Preberaje
meż' sidełkamy[1],
sam itd.

Kotry lipszyi,
to sobi bere,
sam itd.

Kotry hirszyi,
służeńkam daje,
sam itd.

Pan Chomuneńko
pereberyczeńko,
sam itd.

W tenże sposób śpiewają: meż' wozdeczkamý (uzdeczkami), meż' sukenkamy, meż' czobotojkamy (trzewikami); wreszcie:

Pan Chomuneńko
pereberyczeńko,
sam itd.

Pereberaje
meż' diwojkami,
sam itd.

Kotry ładnijszy,
to sobi bere,
sam itd.

A szczo pohany,
służeńkam daje,
sam itd.

Buwaj-że zdorow,
pan Chomuneńku!
Sam itd.

Ne sam z soboju,
z wsiow' czeladkoju!
Sam mołodeńki,
kiń woroneńki.

[1] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „siodłami".]

Wielkanoc

23

Wielkanocna [Przemyśl, Wyszatyce]

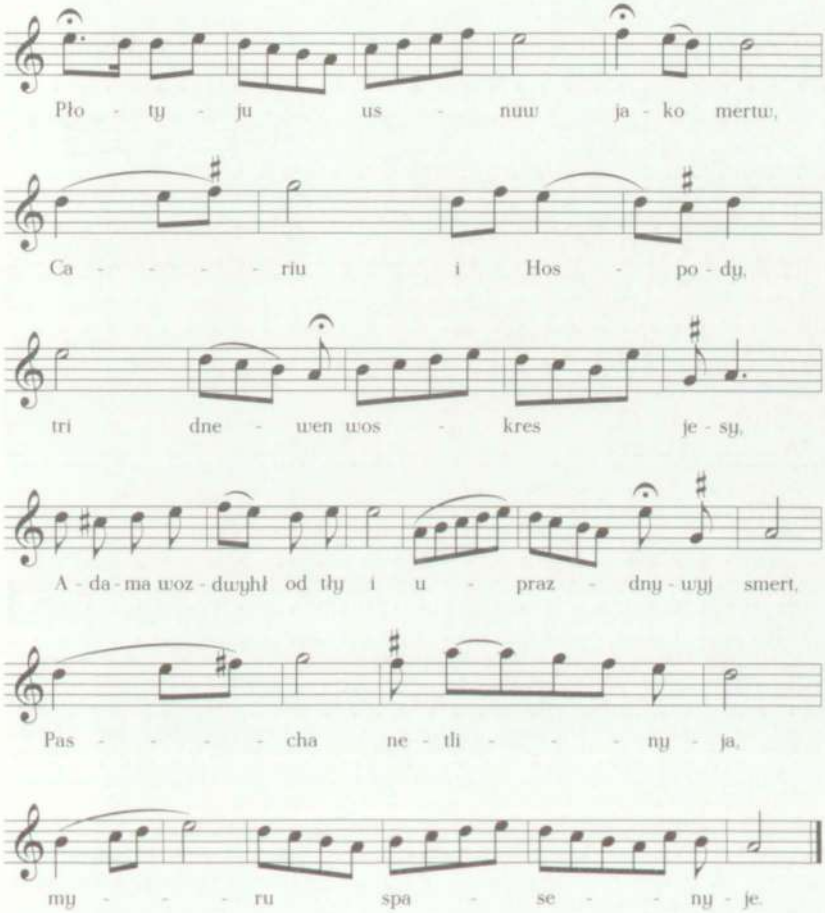

23. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 344, bez lokalizacji, czystopis tamże, k. 43, z lokalizacją: „Przemyśl, Wyszatyce", tytułem: „Hymn wielkanocny" oraz notatką Kopernickiego: „Śpiewy cerkiewne – niepotrzebne".

W rkp. terenowym melodia z podpisanym tekstem. W czystopisie dwa zapisy melodii: w pierwszym tekst podpisany pod melodią zanotowaną w metrum 4/4, w drugim, w tymże metrum, brak pod nutami tekstu. Obie wersje różnią się szczegółami metrorytmicznymi oraz rozmieszczeniem kresek taktowych, które oznaczył Kolberg

Płotyju usnuw jako mertw,
Cariu i Hospody,
tri dneuen woskres jesy,
Adama wozdwyhł od tły i uprazdnyuwyj[1] smert,
Pascha netlinyja, myru spasenyje.

24

Wielkanocna [Przemyśl, Wyszatyce]

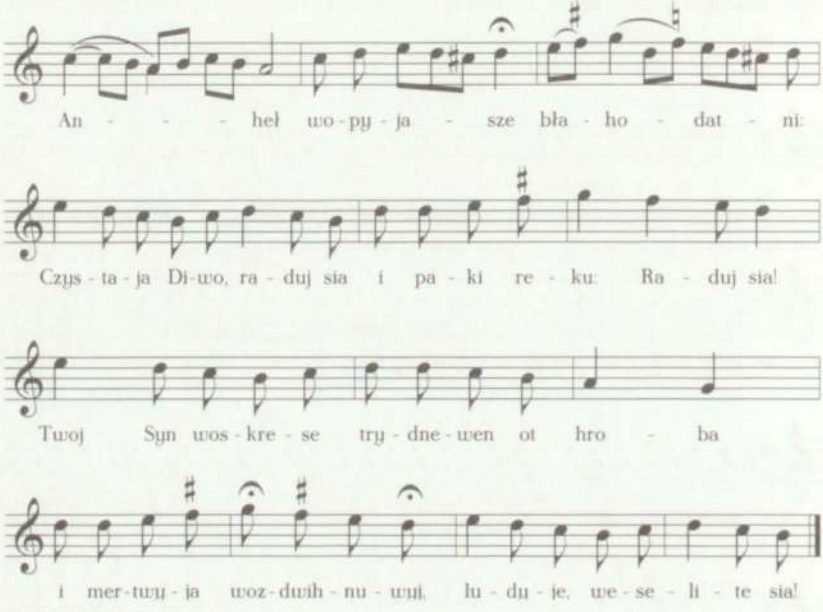

w innych miejscach niż w zapisie ze słuchu na k. 344, co zmienia rozmieszczenie akcentów muzycznych oraz schematyzuje swobodny charakter śpiewu kościelnego. Jako podstawę druku przyjęto tu więc wersję zapisu ze słuchu jako pełną, z zachowaniem swobodnego metrum, z podpisanym tekstem, oraz precyzyjniej oddającą cechy wykonawcze.]

[1] [Tak w rkp. terenowym; w czystopisie poprawnie: "uprazdnyw".]

24. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 344, bez lokalizacji, czystopis tamże, k. 43, z prawdopodobną lokalizacją: „Przemyśl, Wyszatyce", jak w przypadku pieśni poprzedniej tak oznaczonej (zob. nr 23).]

W rkp. terenowym tekst podpisany pod melodią. W czystopisie dwa zapisy melodii z podpisanym tekstem słownym. W pierwszej wersji brak oznaczeń metrycznych, a t. 1-3 zanotowane jako jeden takt, ponadto kreski taktowe znajdują się tu w innych miejscach, co zmienia także rozmieszczenie akcentów muzycznych. W drugiej wersji również inne rozmieszczenie kresek taktowych z oznaczeniami zmian metrycznych, bliższe jednak zapisowi ze słuchu. Jako podstawę druku przyjęto tu wersję zapisu ze słuchu jako pełną, z zachowaniem swobodnego metrum, z podpisanym tekstem, oraz precyzyjniej oddającą cechy wykonawcze.]

Anheł wopyjasze błahodatni[1]:
Czystaja Diwo, raduj sia
i paki[2] reku: Raduj sia!
Twoj Syn woskrese trydnewen od hroba
i mertwyja wozdwihnuwyj,
ludyje, weselite sia!

Boże Ciało

25

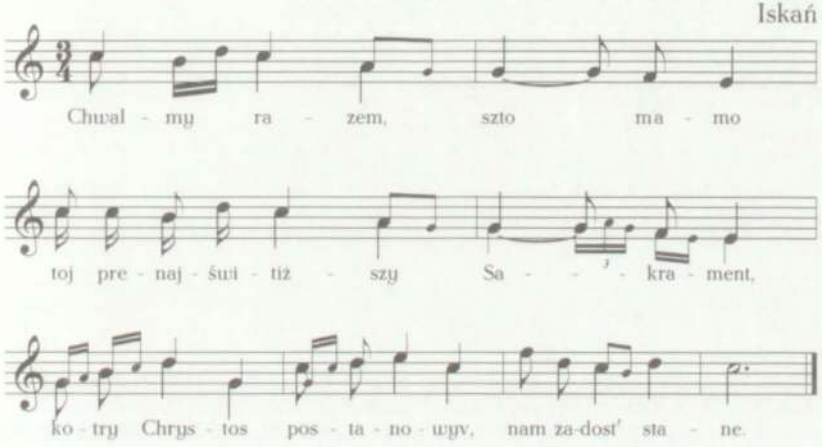

Chwalmy razem, szto m'amo
toj prenajświtiższy Sakrament,
kotry Chrystos postanowyv,
nam zadost'[3] stane.

---

[1] [Tak w obu rkp.; powinno być: „błahodatniej".]

[2] [W czystopisie: „pak ti".]

25. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 44. Nad melodią nota Kolberga: „Boże Ciało". Pod tekstem uwaga Kopernickiego: „Ciekawe, podobno wyszły ze zwyczaju". Rkp. terenowy tamże, k. 347, bez lokalizacji.

W rkp. terenowym rysunek melodii bardziej ozdobny: w t. 1 na nucie d^2 i w t. 3 na nucie a^1 mordenty, w t. 1 na nucie a^1 tryl. W tym zapisie jeszcze jedna wersja dla t. 2:

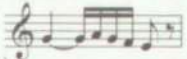 .]

[3] [W rkp. terenowym: „zadość".]

Bo jest Chrystos Boh żywŭj,
z tiłom, z duszom pradiwŭj,
gdy za hrychy żałujemo,
jest nam miłostywŭj.

Bud' pochwalon, z nebesa,
spuść' po tichy swé rosa,
powitryja, ohnia, hradu,
wijny wýd nas wýdwernit.

I pobłahosłowjuszczemy Tebe,
wsu nebés anhelskim chlébi,
nas wspomahaj i ratuj nas
w każdój potrebi.

Gdy sie z Tobo złuczemo,
żytiä[1] swoje skóńczemo,
molba nasza w skutku Twojem,
Tia doznajemo.

Dożynki

Cieszanów, Narol (za Jarosławiem)

Gdy się mają rozpocząć żniwa żytnie[2], idą żniwiarze na łan wraz z panem. Pan pierwsze robi cięcie i sierpem pierwszą garść ucina, po czym oddala się, a żniwiarze biorą się rano do sierpów. Po zżęciu żyta pan ukazuje się na polu, a żniwiarze obstawiają go wkoło snopa, jeden kładąc na drugi, tak że ledwo go zza snopów widać. Pan się im okupuje. W sobotę wiją kobiety wieniec i ku wieczorowi żniwiarka - sternica przynosi go na głowie do dworu z muzyką. Wtedy tańce i pijatyka.

Pod Przemyślem, gdy mają wić wieniec dożynkowy[3], biorą dwie kitki zboża, kładą je na krzyż, przewiązują powrósłem i wykopawszy dołek, do tej jamki kładą.

[1] [Tamże zapis: „żytiě".]
[2] [Rkp. Kolberga, sygn. 3201, k. 7.]
[3] [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 3195, k. 46, luźna notatka między zapisami sanockimi.]

Przy końcu żniwa:

26

Iskań

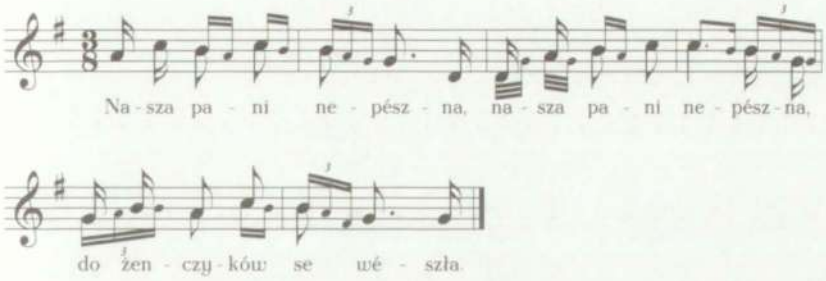

|:Nasza pani nepészna,:|
do żenczyków se wészła.

Kluczami zabriaszczała,
żenczyki prywytała.

Kluczykami zadzwonyła,
boczku pywa wytoczyła[1].

Dobre żenczyki były,
że żyto wyżały.

W snopojki powiazały,
kopojki poskładały.

---

26. [Czystopis Kolberga melodii i tekstu pod nutami, z zapisem kolumnowym tekstu ręką P. Blizińskiej, sygn. 465, k. 41a. Rkp. terenowy Kolberga tamże, k. 351, również z lokalizacją: „Iskań". Tekst zob. T. 35 s. 47 (wariant), por. też przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II.

W rkp. terenowym inne ukształtowanie metrorytmiczne, uwzględniające cechy wykonawcze, tj. pauzy i nieregularne metrum; t. 1-2 zanotowane tam w trzech taktach:

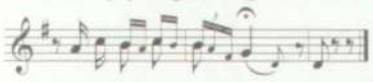
, t. 3:
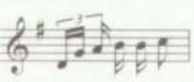
, t. 5 w metrum 2/4,

z pauzą ósemkową na pierwszą miarę, analogicznie jak w cytowanym t. 1, t. 6 rozpisany w dwu taktach:

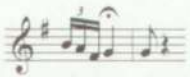
.]

[1] [Tę zwrotkę dopisał w czystopisie Blizińskiej Kolberg.]

Już sia na polu mroczy
i wionek sie z pola toczy.

Zo wsich hir[1] i z podhiria
do pana na podwiria.

Wyjdy, jegomość, do nas,
wykup se wionek u nas.

Ne wyjdete wykupéty,
to pidemo ho prepéty.

Do korszmojki nowoji,
szenkorojki mołodoji.

Za wyno, za horiłojku,
za naszo ponewirku.

Za wyno zelenoje,
za pywo czarwonoje.

[1] [Tu w rkp. terenowym wyjaśnienie Kolberga: „gór" powtórzone w czystopisie przez Blizińską.]

OBRZĘDY RODZINNE

Chrzciny

27

Na chrzcinach [Sanoczany]

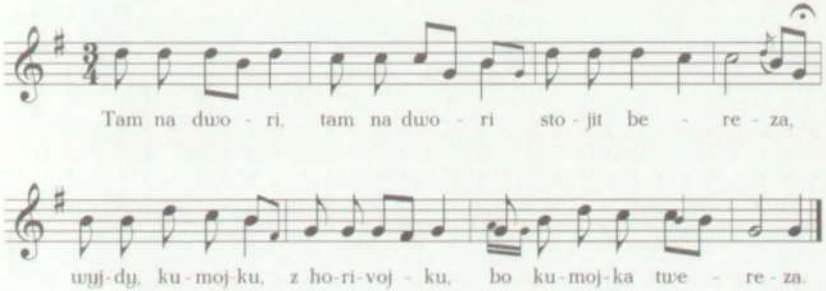

|:Tam na dwori:|
stojit bereza,
wyjdy, kumojku,
z horivojku,
bo kumojka twereza.

27. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 203, zapis na karcie z lokalizacją ogólną.]

28

[Sanoczany]

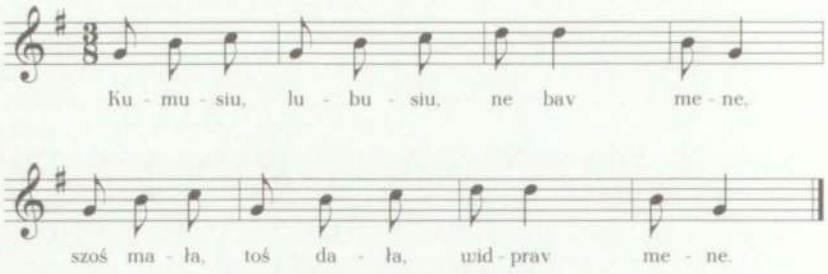

Kumusiu, lubusiu, ne bav mene,
szoś mała, toś dała, widprav mene.

29

Na chrzcinach Wyszatyce

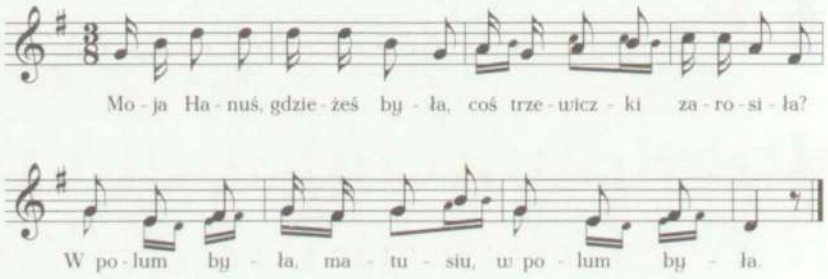

Moja Hanuś, gdzieżeś była,
coś trzewiczki zarosiła?
W polum była, matusiu,
w polum była.

28. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 203, zapis na karcie z lokalizacją ogólną.]

29. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 316, rkp. terenowy tamże, k. 340. W czystopisie lokalizacja bezpośrednia, w rkp. terenowym lokalizacja ogólna: „Rakowa, Sambor", końcówki poszczególnych wierszy tekstu urwane (uszkodzenie rkp.).]

Czyś ty sługów tam nie miała,
samaś pola doglądała?
Koni w szkodzie, matusiu[1],
zimna rosa.

Moja Hanuś, gdzieś chadzała[2],
gdzieś fartuszek zamaczała?
Chustym prała, matusiu,
chustym prała.

Czyś ty praczek tam nie miała,
samaś chustów doglądała?
Brudne byli, matusiu,
brudne byli.

Moja Hanuś, moja ładna,
czém ty [na] lyczeńku zbladła?
Marchew'em jadła, matusiu,
marchew'em jadła.

Żebyś całą czwartkę zjadła,
jeszcze by ty tak nie zbladła.
Miętka była, matusiu,
miętka była.

Ponoś że ty, Hanuś, chora,
trza posyłać po dochtora.
Zdałożby się, matusiu,
zdałożby się.

Jak przyjechał dochtoraczek,
pomacał ją za brzuszaczek.
Kasperek[3] będzie, matusiu,
Kasperek będzie.

Będziem mieli ogrodniczka,
potem wsadzim na koniczka[4].
Żołnierz będzie, matusiu,
żołnierz będzie.

[1] [Tu w czystopisie Kolberg uzupełnił w nawiasie czasownik: „były".]
[2] [W rkp. terenowym: „Moja Hanusiu kochana".]
[3] [Tamże: „Kasper będzie".]
[4] [Tamże: „Będziemy mieć ogrodniczka, wysadziemy na koniczka".]

30

Przy chrzcinach [Rakowa, Sambor]

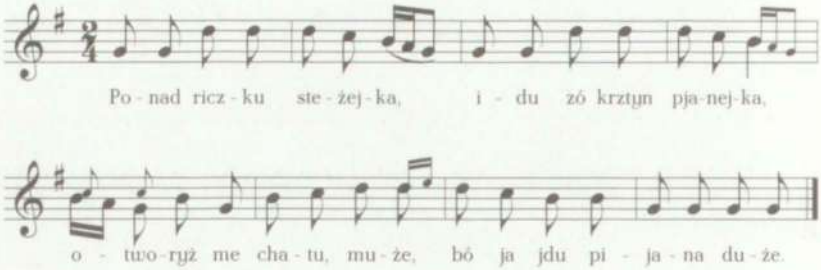

Ponad riczku steżejka,
idu zó krztyn[1] pjanejka,
otworyż me chatu, muże,
bó ja jdu pijana duże.

[Nienadowa]

Przy chrzcie, gdy [już] siądą za stół i częstowani są wódką przez ojca, [pierogami] z serem i masłem, pijąc:

31

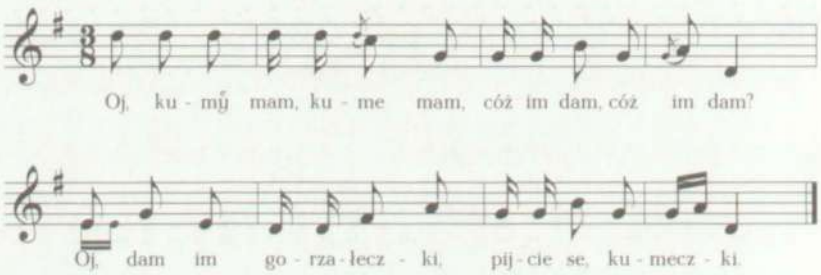

30. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 340, czystopis tamże, k. 175. W rkp. terenowym lokalizacja ogólna, w czystopisie ręką Kolberga lokalizacja bezpośrednia: „Rakowa" oraz notatki Kopernickiego: „Monotonna", „Opuścić", „Pijacka", a melodia przez wydawcę skreślona. Kopernicki opublikował sam tekst w T. 35 s. 173 nr 83 (z notą: „Przy chrzcinach"); zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II. Tu zamieszcza się pominiętą przez Kopernickiego melodię, drukując ją na podstawie zapisu terenowego.]

[1] [W czystopisie: „krtyn".]

31. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 348, bez lokalizacji, czystopis tekstu bez melodii ręką Kopernickiego, z lokalizacją bezpośrednią: „Nienadowa", tamże, k. 46a. Tekst ten wydrukował wydawca w T. 35 s. 51 nr 58 jako zwrotkę pierwszą, zob. też przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II. Tu publikuje się na podstawie zapisu terenowego pominiętą melodię z odpowiadającym jej tekstem.]

Oj, kumȳ mam, kume mam,
|:cóż im dam:|?
Oj, dam im gorzałeczki,
pijcie se, kumeczki.

32

[Nienadowa]

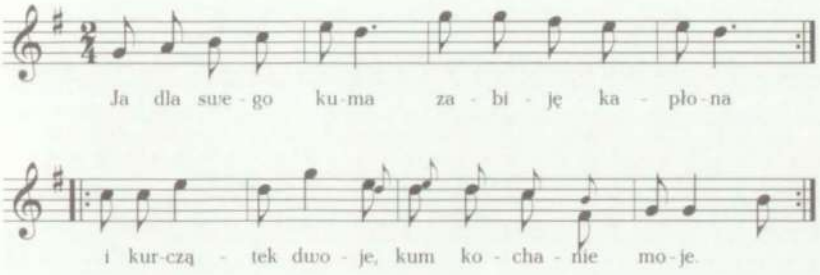

|:Ja dla swego kuma
zabiję kapłona:|
|:i kurczątek dwoje,
kum kochanie moje:|.

32. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 348, bez lokalizacji, czystopis tekstu bez melodii ręką Kopernickiego, z lokalizacją bezpośrednią: „Nienadowa", tamże, k. 46a. Tekst ten bez melodii wydrukował Kopernicki w T. 35 s. 51 nr 58 jako zwrotkę czwartą, zob. też przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II. Tu publikuje się na podstawie zapisu terenowego pominiętą melodię z odpowiadającym jej tekstem.]

Wesele

Uzupełnienia do wesela I z Iskani[1]

W sobotę z rana swachy śpiewają, gdy młody idzie do młodej, by ją wezwać do rozpoczęcia zaprosin na wesele[2]:

33

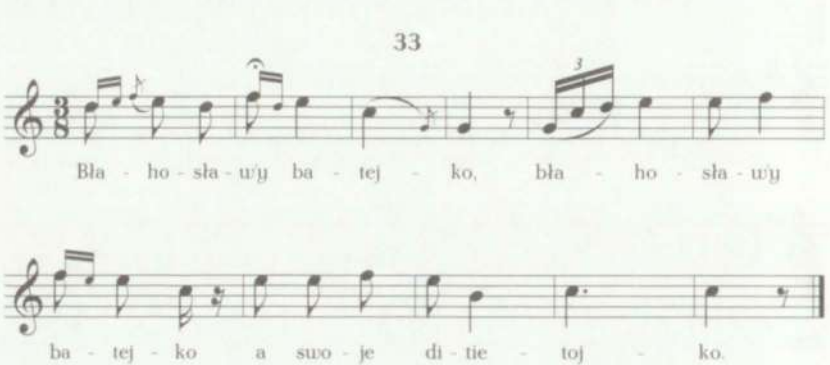

[1] [Opis wesela I z Iskani opublikował Kopernicki w tomie 35 na s. 54-77. Zachowały się trzy wersje rkp. tego wesela: rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 341-342, z lokalizacją ogólną jak w druku - na k. 341 oraz notą poszerzoną: „Iskań i Tarnawki (Nienadowa Polska)" - na k. 342 (z fragmentem oddzielonym od tego rękopisu w tece 20, sygn. 1255B, k. 10); czystopis wcześniejszy Kolberga, nazwany tu czystopisem I, sygn. 465, k. 72-76, z lokalizacją: „od Dubiecka (Iskań, Tarnawka)"; czystopis późniejszy Kolberga, nazwany czystopisem II, sygn. 465, k. 50-57, stanowiący podstawę druku w tomie 35. We wszystkich rękopisach pełne teksty pieśni jak w tomie 35, natomiast części melodii w czystopisie II, a za nim w T. 35 brak. Tu publikuje się pominięte w tomie 35 melodie do tekstów zamieszczonych tam bez zapisów muzycznych, wraz z odpowiadającym tym zapisom początkowym tekstem na długość melodii. Podstawą druku nowych melodii jest w tym tomie przeważnie czystopis I, jedynie nr 35, 36 i 53-55 publikowane są z rkp. terenowego. Zob. przypisy źródłowe do opisu wesela I i poszczególnych pieśni w jego obrębie, zamieszczone w T. 83/II.]

[2] [Tu w czystopisie I zanotowane są najpierw dwie pieśni z melodiami, zob w T. 35 s. 55 nr 63 (z melodią) i nr 64 (bez melodii).]

33. [Czystopis I, k. 72. W rkp. terenowym (k. 342) nad melodią i obok niej nota: „Chodzą po wsi prosić na wesele w sobotę rano" (wyraz: „sobotę" skreślony). W czystopisie II (k. 50)) zapis tekstu bez melodii, nad tekstem niedokończona nota: „Nuta nr...(część pierwsza)". Nie wiadomo, do której melodii chciał tu Kolberg odesłać. Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 55 nr 64.

W rkp. terenowym w t. 8-11 inny kształt metrorytmiczny melodii:

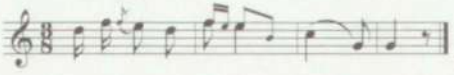
.]

|:Błahosławy batejko:|
a swoje ditietojko.

Podczas obchodu, gdy kniahyni prosi na wesele, drużki śpiewają:

34

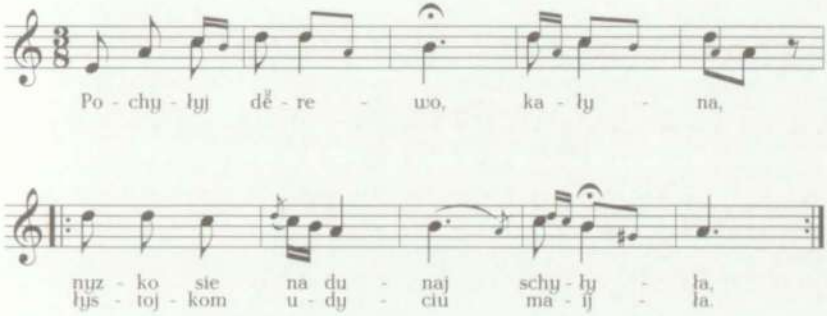

Pochyłyj dě̋rewo, kałyna,
nyzko sie na dunaj schyłyła,
łystojkom udyciu maijła.

34. [Czystopis I, k. 72. W rkp. terenowym (k. 342) nad melodią notatka: „Drużki, gdy idzie prosić na wesele". W czystopisie I takty 1 i 8 częściowo nieczytelne, uzupełniono je na podstawie rkp. terenowego. Wprowadzono repetycję t. 6-10 ze względu na budowę stroficzną pieśni.

W rkp. terenowym t. 2 i 3 zanotowane jako jeden takt, a melodia opatrzona tam znaczkiem graficznym identycznym jak tekst nr 106 w T. 35 s. 70. W czystopisie II (k. 50) jedynie sam tekst (jak w T. 35), z notą: : Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 56 nr 66.]

35

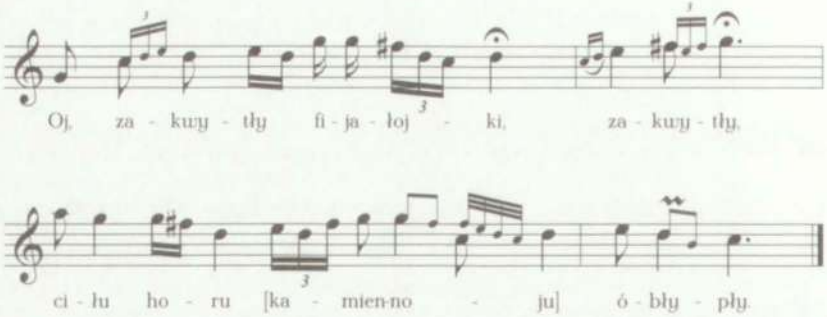

Oj, zakuytły fijałojki, zakuytły,
ciłu horu [kamiennoju][1] óbłypły[2].

35. [Rkp. terenowy, k. 341. Tam melodia z podpisanym pod nią tekstem 8 pierwszych wersów, opublikowanym w T. 35 s. 58 nr 70 jako zwrotki 1-2. W obu czystopisach (k. 72 i 51) melodia ta pominięta, natomiast ośmiowierszowy tekst dopełniony jest tam o dalsze 8 wersów i połączony z melodią, stanowiącą daleki wariant (zob. niżej mel. następna, tj. nr 36). Obu melodii w druku brak. Połączony, 16-wersowy tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 58 nr 70 jako cztery zwrotki.

W rkp. terenowym za melodią zanotowana wersja dla tekstu: „myła meni rozmowojka z toboju", tj. dla ósemgo wiersza (zob. T. 35 s. 58 nr 70 zwr. 2). Opatrzył ją Kolberg notą: „lepiej":

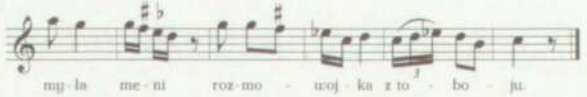

W tym zapisie dla przedostatniego taktu jeszcze jedna wersja: dwie szesnastki c^2 d^2 i cztery trzydziestodwójki es^2 f^2 es^2 f^2 oraz dwie ósemki d^2 h^1.]

[1] [Opuszczony w rkp. terenowym przymiotnik uzupełniono na podstawie czystopisu II, gdzie zapis: „ciułu".]

[2] [W czystopisie I wyjaśnienie: „oblepiły".]

36

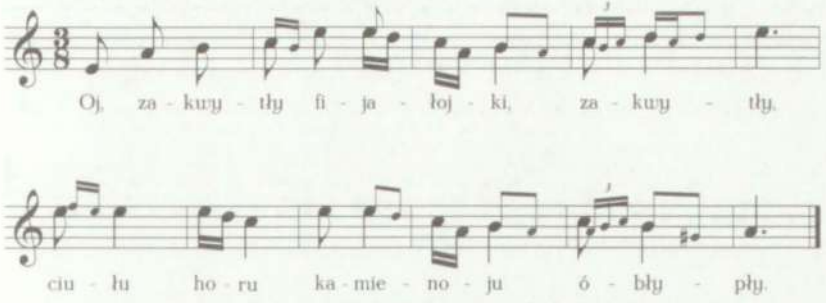

Oj, zakuytły fijałojki, zakuytły,
ciułu horu kamienoju óbłypły[1].

37

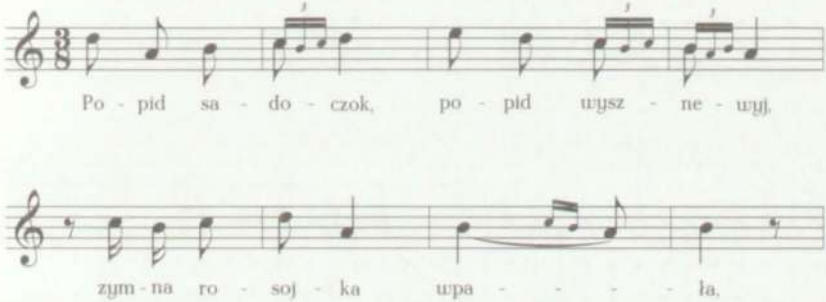

36. [Rkp. terenowy, k. 342. Tam melodia z podpisanym pod nią ośmiowierszowym tekstem, opublikowanym w T. 35 s. 58 nr 70 jako zwrotki 3-4, oraz z jeszcze jedną wersją dla t. 1-3: 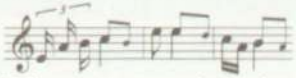 . W czystopisie I (k. 72) dwie wersje redakcyjne tej melodii: pierwsza zgodna z rkp. terenowym i przeniesiona następnie do czystopisu II (k. 51), druga zaniechana i skreślona, z alternatywną wersją t. 1-3 (zob. wyżej) oraz z podpisanym pod nutami tekstem: „Zbyrała ich Maryjejka z nyzojka, a za neju Iwasejko z błyzojka" (zob. T. 35 s. 58 nr 70 zwr. 3). W tymże czystopisie I dopisany też tekst poprzednich 8 wersów i taka jak w druku numeracja kolejnych zwrotek (zob. wyżej przypis do pieśni poprzedniej, tj. nr 35). W czystopisie II melodia skreślona i opatrzona niedokończoną notą: „Nuta ob. nr...", a 4-zwrotkowy tekst uporządkowany jak w czystopisie I. Połączony tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 58 nr 70, zob. przypis do pieśni poprzedniej).]

[1] [Tu w rkp. terenowym wyjaśnienie Kolberga: „oblepiły".]

37. [Czystopis I, k. 72, rkp. terenowy, k. 341. W czystopisie II (k. 51) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 59 nr 72. W rkp. terenowym w t. 3 na drugą miarę alternatywnie triola szesnastkowa d^2 e^2 f^2.]

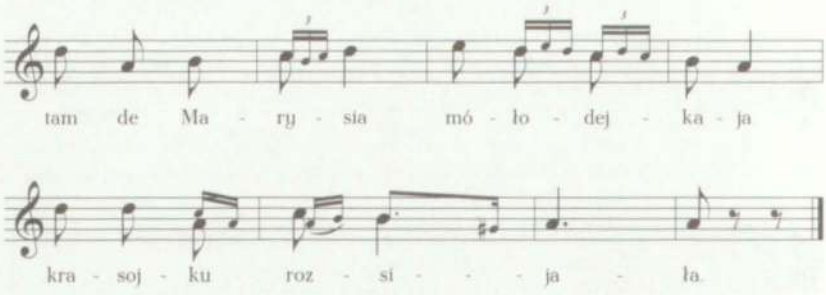

Popid sadoczok, popid wysznewyj,
zymna rosojka wpała[1],
tam de Marysia mółodejkaja
krasojku rozsijała.

38

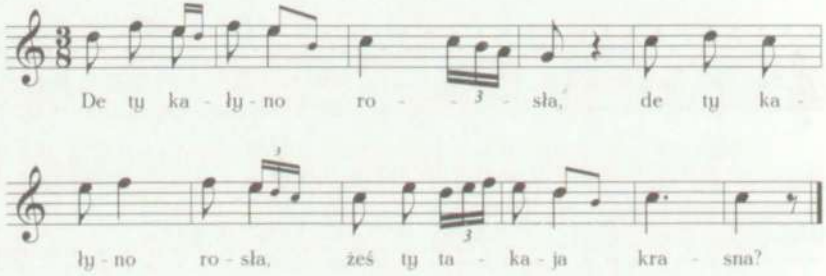

|:De ty kałyno rosła,:|
żeś ty takaja krasna?

[1] [W czystopisie I i w rkp. terenowym w tym wyrazie nad „w" nadpisane „h".]

38. [Czystopis I, k. 72, rkp. terenowy, k. 341. W czystopisie I melodia skreślona. W czystopisie II (k. 51) jedynie tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 59 nr 73.]

W rkp. terenowym t. 3-4 zanotowane jako jeden takt: .]

39

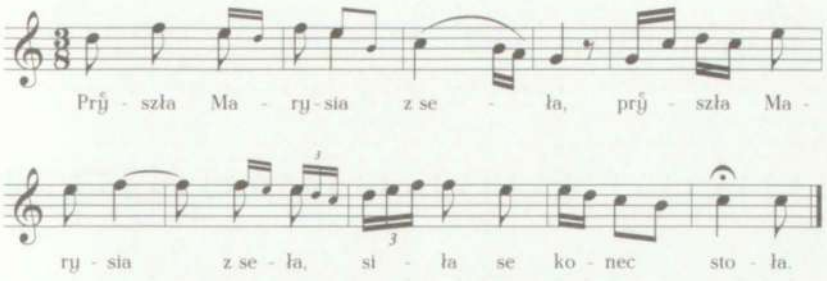

|:Prȳszła Marysia z seła,:|
siła se konec stoła.

Swachy, piekąc (u młodego) korowaj:

40

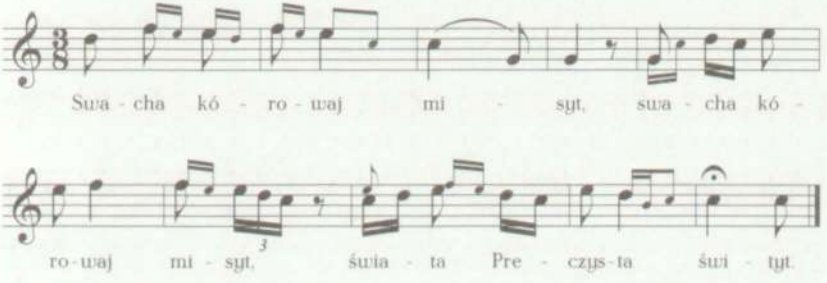

|:Swacha kórowaj misyt,:|
świata Preczysta śwityt.

---

39. [Czystopis I, k. 72. W rkp. terenowym (teka 20, sygn. 1255/B, k. 10) uwaga: „na drużczynach". W czystopisie II (k. 51) jedynie tekst. Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 59 nr 74.]

40. [Czystopis I, k. 73. W rkp. terenowym (k. 342) notatka: „Swachy podtenczas u młodego, piekąc korowaj". W czystopisie II (k. 52) tylko tekst. Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 61 nr 79.

W rkp. terenowym w t. 7 na drugą i trzecią miarę dwie szesnastki e^2 d^2 i ósemka c^2, w t. 6 na pierwszą miarę alternatywnie dwie szesnastki e^2 d^2, , w t. 8 alternatywnie na trzecią miarę szesnastki f^2 e^2.]

41

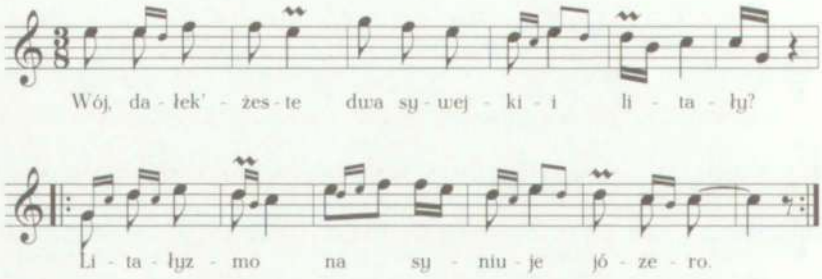

Wój, dałek'-żeste dwa sywejkii litały?
Litałyzmo[1] na syniuje józero.

Staroście śpiewają swachy:

42

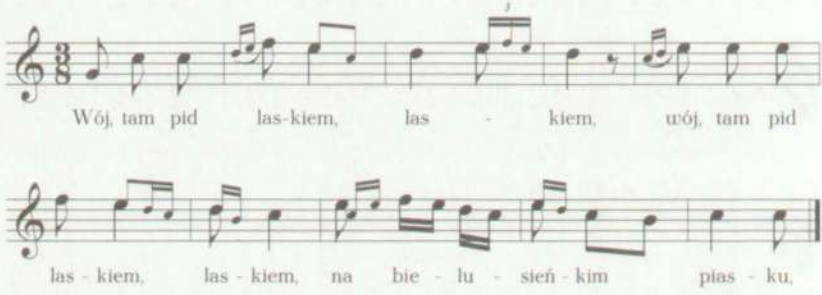

41. [Czystopis I, k. 73. W rkp. terenowym (k. 342) mel. opatrzona znakiem graficznym wiążącym ją z wariantami melodycznymi (zob. T. 35 s. 60 nr 78 oraz w tym tomie nr 52). W czystopisie II (k. 52) tylko tekst. Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 61 nr 80.]

[1] [Tak w czystopisie I i w rkp.terenowym.]

42. [Czystopis I, k. 73. W rkp. terenowym (k. 342) tylko tekst. W publikowanym tu zapisie z czystopisu I melodia odpowiada wersji dużych nut pieśni nr 83 z tego wesela (T. 35 s. 62), ponieważ jednak nr 83 jest w druku spleciony z innym instrumentalnym wariantem melodycznym, tu publikuje się wersję śpiewaną jeszcze raz, by nie uległa zatarciu (zob. w T. 83/II przypis źródłowy do nr 83 w T. 35 s. 62). Ponadto w czystopisie I Kolberg podpisał pod melodią dwa wiersze (z repetycją pierwszego); prawdopodobnie melodia była powtarzana dla wiersza 3 i 4 (z repetycją trzeciego). W czystopisie II (k. 52) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 63 nr 84.]

|:Wój, tam pid[1] laskiem, laskiem,:|
na bielusienkim piasku,
tam pobródyła kuna
z czórnejkimi óczyma.

43

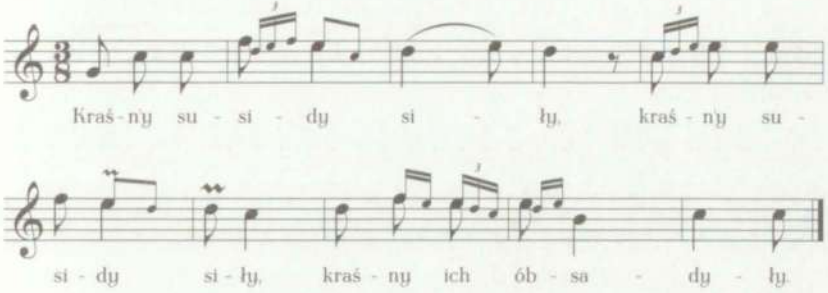

|:Kraśny susidy siły,:|
kraśny ich óbsadyły.

44

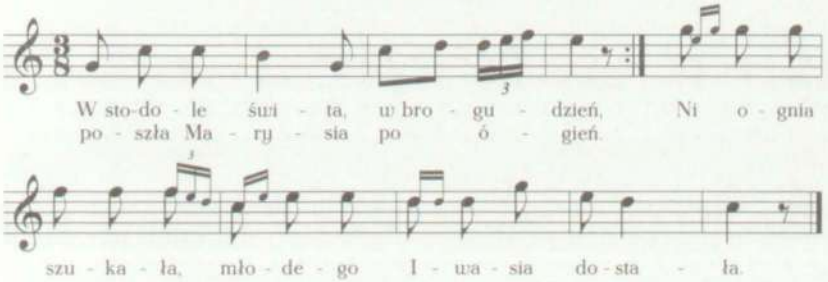

[1] [W czystopisie I tak w tekście pod nutami, w zapisie kolumnowym: „piud".]

43. [Czystopis I, k. 73. W rkp. terenowym (k. 342) melodia opatrzona znakiem graficznym wiążącym ten zapis z melodią zanotowaną w rkp. poniżej, która jest bliskim wariantem melodycznym (zob. T. 35 s. 62 nr 83 i przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Znak ten wiąże również z tekstami nr 136, 137, 86, 111, 112, 120, 122, 123, 125, zamieszczonymi w tomie 35 bez melodii, a prawdopodobnie śpiewanymi na jedną z dwu wersji nutowych, tj. nr 83 w T. 35 lub powyższej pieśni nr 43. W czystopisie II (k. 53) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 64 nr 87.]

44. [Czystopis I, k. 73, rkp. terenowy, k. 342. W obu rkp. pod tą mel. podpisany w cd. tekst (jako zwrotki 3-5 w czystopisie) opublikowany w T. 35 s. 65 jako osobna pieśń nr 90. W czystopisie II (k. 53) oba teksty już rozdzielone jak w druku, nad pierwszym (nr 89) notatka: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 65 nr 89.]

W stodole świta, w brogu dzień,
poszła Marysia po ógień.
Ni ognia szukała,
młodego Iwasia dostała.

45

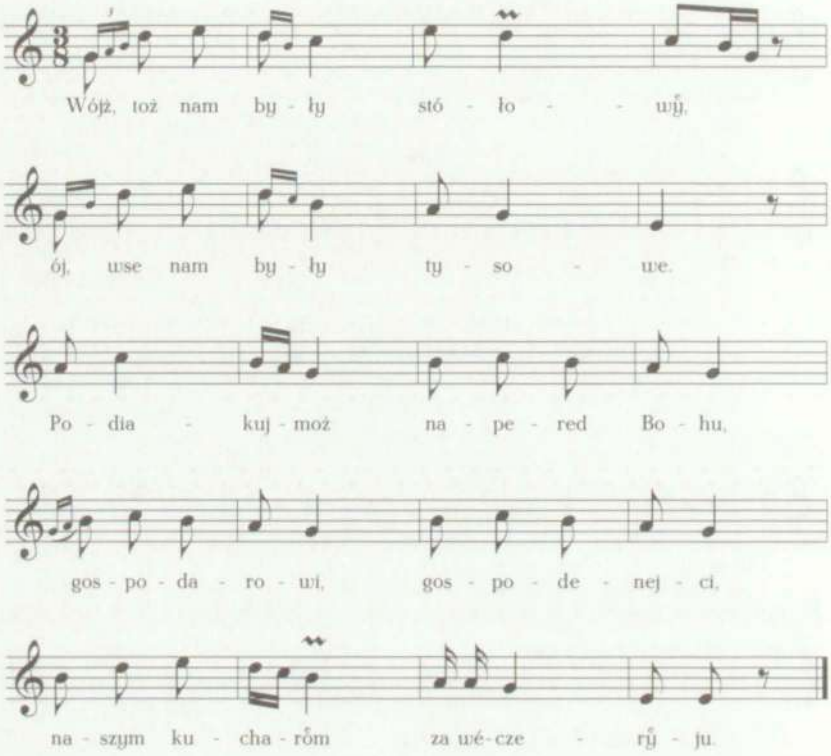

Wójż, toż nam były stółowy̆,
ój, wse nam były tysowe.
Podiakujmoż napered Bohu,
gospodarowi, gospodenejci,
naszym kucharôm za wéczerýju.

45. [Czystopis I, k. 73. W rkp. terenowym (k. 342) tylko tekst. W czystopisie II (k. 53) również tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 65 nr 91. W rkp. terenowym tekst ten podpisany pod pieśnią z bliską wariantową melodią „Powiadała nam sóroka", zob. w T. 35 s. 64 nr 88 oraz przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II.]

W niedzielę rano, kiedy mają iść do młódki, grają i śpiewają na dworcu młodego, gdy drużbowie wynoszą korowaj na podwórze:

46

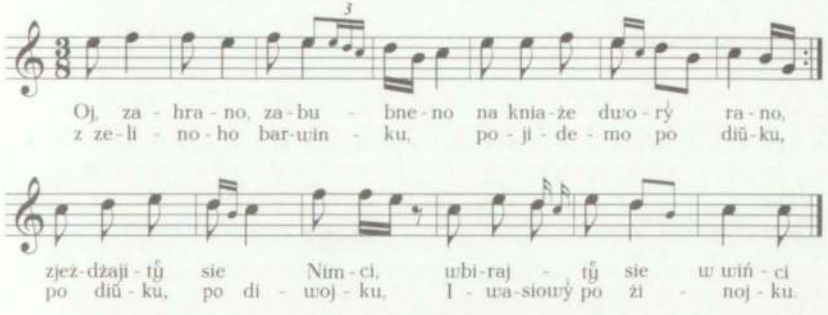

|:Oj, zahrano, zabubneno
na kniaże dwory rano,:|
zjeżdżajity sie Nimci,
wbirajty sie w wińci
|:z zelinoho barwinku,
pojidemo po diŭku,:|
po diŭku, po diwojku,
Iwasiowy po żinojku.

47

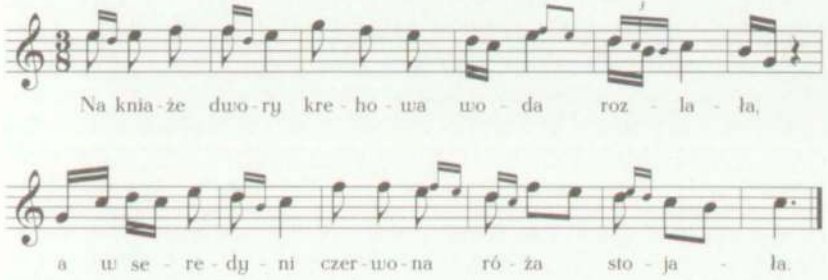

46. [Czystopis, k. 74. W rkp. terenowym (k. 342) melodię poprzedza ta sama co w czystopisie I informacja o okolicznościach śpiewania tej pieśni, a ponadto krótki opis korowaja, który odpowiada opisowi publikowanemu w T. 35 s. 63-64: „[...] korowaj okrągły (który się nigdy nie soli), ubrany w rózgę o trzech gałązkach (trójczasty) obwinionych ciastem i mających na wierzchu jabłka". W czystopisie II (k. 53) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 67 nr 95.]

47. [Czystopis I, k. 74, rkp terenowy, k 342. W czystopisie II (k. 53) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...'. Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 67 nr 96.]

Na kniaże dwory krehowa woda rozlała,
a w seredyni czerwona róża stojała.

Jak przyjdą do młodej z korowajem:

48

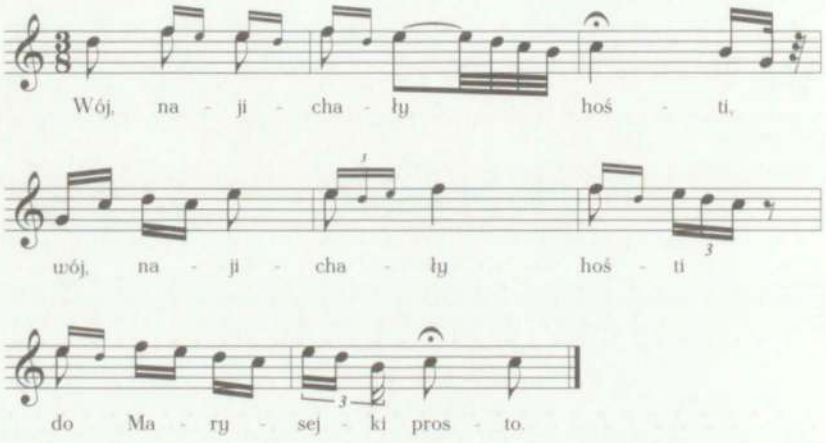

|:Wój, najichały hośti:|
do Marysejki prosto.

---

48. [Czystopis I, k. 74. W rkp. terenowym (k. 342) melodia opatrzona znakiem graficznym identycznym jak część II tańca (t. 5-15) nr 92 w T. 35 s. 66. Melodie nie są wariantami, nie wiadomo więc, czego dotyczy ten odsyłacz. Ten sam znak graficzny wiąże z tekstami 129, 131, 135, 115, 71, 104, 119, 108 publikowanymi w T. 35 bez melodii. W czystopisie II (k. 53) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 67 nr 99.

W rkp. terenowym t. 3: 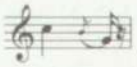 ,

dla t. 8-9 dwie alternatywne wersje: 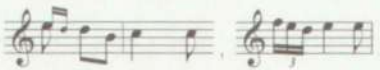 .]

49

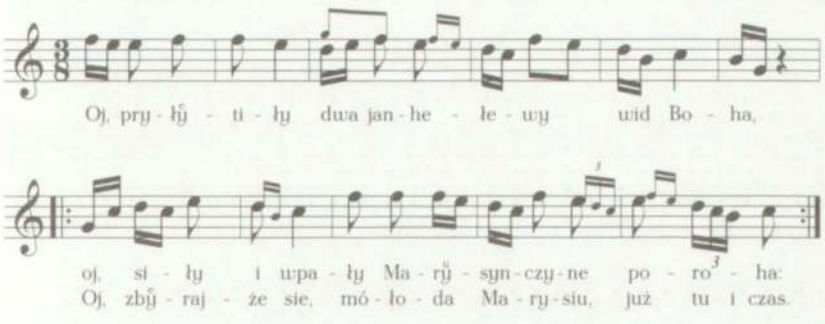

Oj, pryłŷtiły dwa janhełewy wid Boha,
oj, siły i wpały[1] Marŷsynczyne poroha:
Oj, zbŷrajże sie, mółoda Marysiu, już tu i czas.

Po ślubie, gdy wyjdą z cerkwi:

50

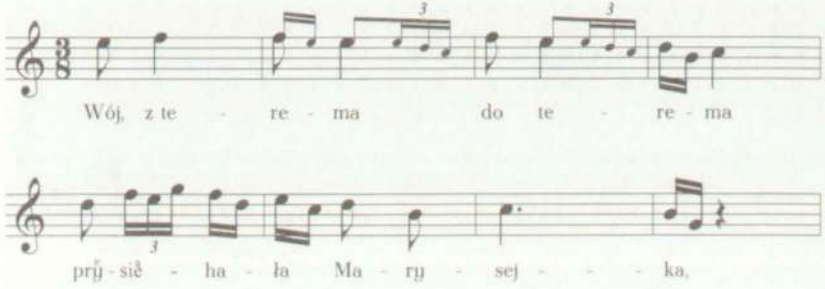

49. [Czystopis I, k. 74, rkp. terenowy, k. 342. W czystopisie II (k. 54) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 68 nr 102.

W rkp. terenowym t. 10: .]

[1] [W czystopisie I i w rkp. terenowym nad „w" nadpisane w tym wyrazie „h".]

50. [Czystopis I, k. 74, rkp. terenowy, k. 342. W czystopisie II (k. 54) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 70 nr 107.]

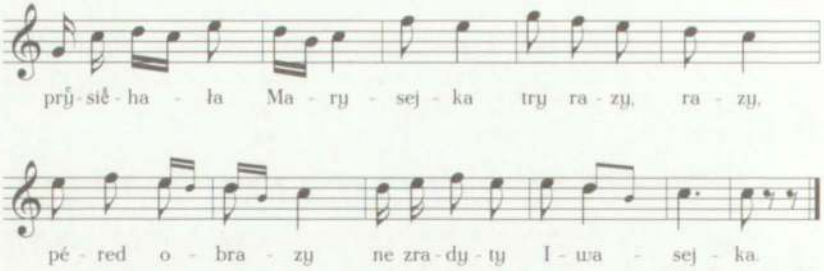

Wój, z terema do terema
|:prysiěhała Marysejka:|
try razy, razy, péred obrazy
ne zradyty Iwasejka.

51

Dołom, dołom, dunajcem
idut´ konie wse riadcem.

Jak ją w niedzielę w nocy zabierają do młodego, wtenczas przy odejściu z chałupy [śpiewają]:

52

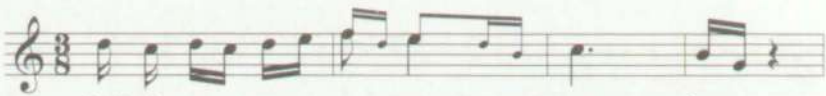

51. [Czystopis I, k. 74. W rkp. terenowym (k. 342) nad melodią nota: „Andante" oraz uwaga: „W niedzielę wieczór, jak przyjdą z karczmy". W czystopisie II (k. 54) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 71 nr 110.

W rkp. terenowym inne ukształtowanie melorytmiczne:

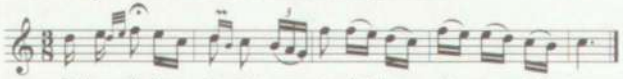

.]

52. [Czystopis I, k. 75. W rkp. terenowym (k. 342) uwaga poprzedzająca: „Jak odchodzi z chałupy", a melodia opatrzona znakiem graficznym wiążącym z wariantami melodycz

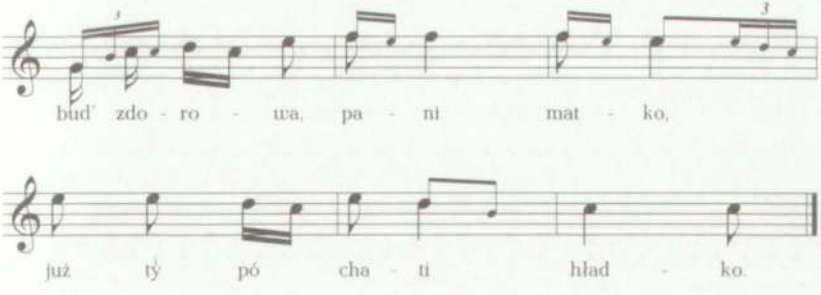

|:Bud´ zdorowa, pani matko,:|
już tý pó chati hładko.

Jak przyjdą do niego, przed drzwiami, na dworze:

53

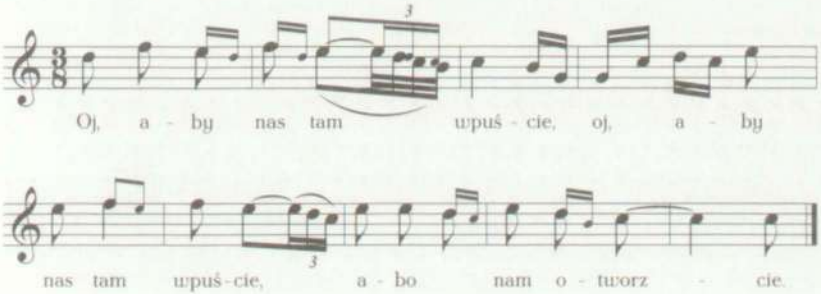

|:Oj, aby nas tam wpuście:|
abo nam otworzcie.

---

nymi (zob wyżej mel. nr 41 w tym tomie oraz w T. 35 s. 60 nr 78), a także identycznym jak teksty nr 116 i 117 publikowane bez melodii w T. 35 s. 72. W czystopisie II (k. 55) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 72 nr 114.

W rkp. terenowym t. 3 i 4 zanotowane jako jeden, w t. 7 na drugą i trzecią miarę w wersji alternatywnej ósemka e^2 i triola szesnastkowa e^2 d^2 c^2.]

53. [Rkp. terenowy, k. 342. W obu czystopisach (k. 75 i k. 55) tylko tekst bez melodii z notą: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 72 nr 118. Melodia wskazuje na dwuwersową budowę zwrotek.]

54

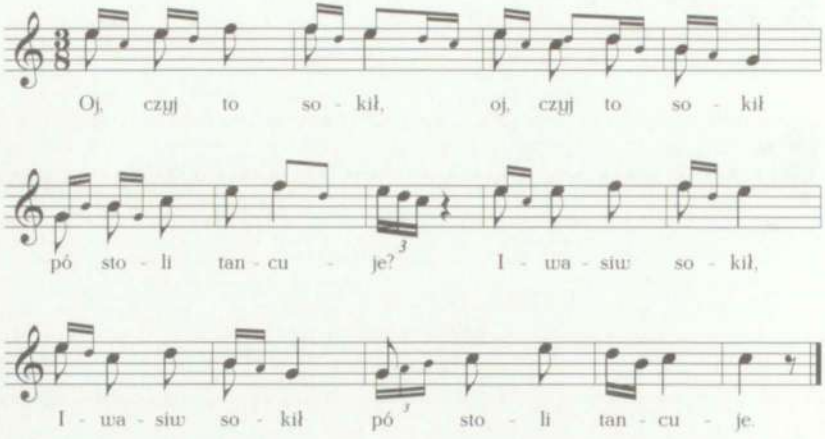

|:Oj, czyj to sokił:|
pó stoli tancuje?
|:Iwasiw sokił:|
pó stoli tancuje.

55

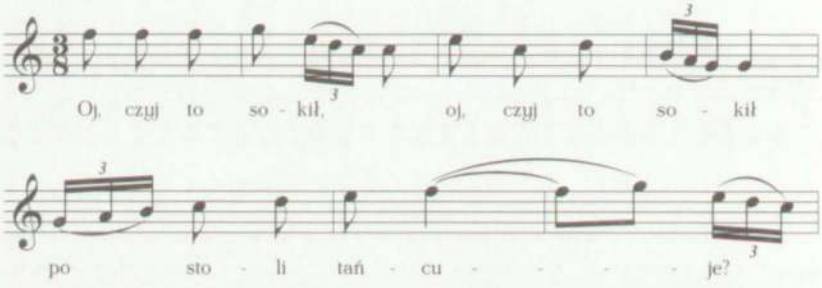

54. [Rkp. terenowy, k. 342. W czystopisie I (k. 75) melodia ta zestawiona z wariantem (zob. melodia niżej, nr 55), co mogłoby sugerować jedno wykonanie. W czystopisie II (k. 56) tylko tekst z odsyłaczem: "Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 74 nr 124.]

55. [Rkp. terenowy, teka 20, sygn. 1255/B, k. 10. W czystopisie I (k. 75) melodia ta zestawiona z wariantem (zob. wyżej nr 54) i zapisana bez tekstu. Por. przypis do pieśni poprzedniej.]

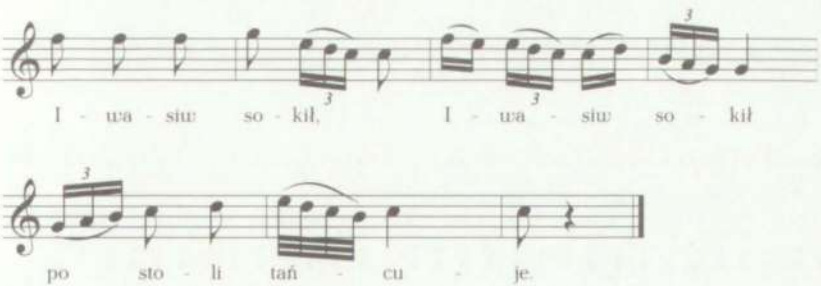

|:Oj, czyj to sokił:|
po stoli tańcuje?
|:Iwasiw sokił:|
po stoli tańcuje.

56

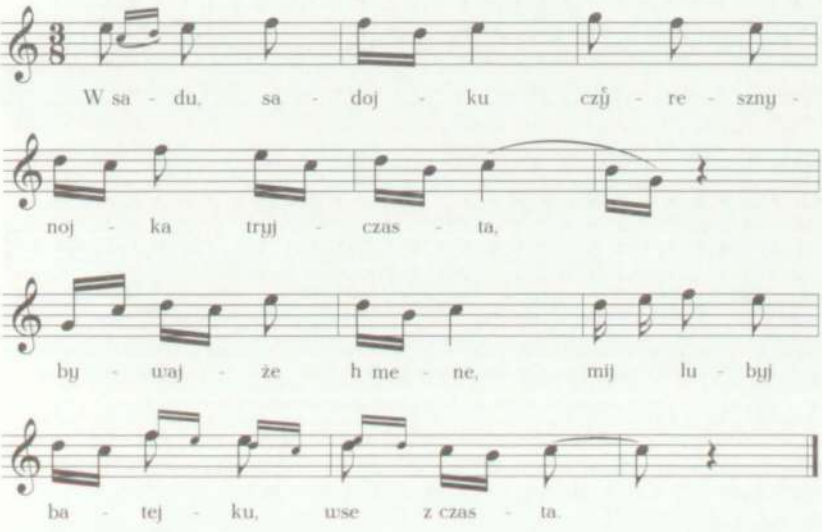

56. [Czystopis I, k. 75. W rkp. terenowym (k. 342) melodia opatrzona znakiem graficznym identycznym jak I część tańca nr 92 w T. 35 s. 66 (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Powiązanie to niejasne, gdyż melodie te nie są wariantami. Ten sam znak wiąże też z tekstem nr 134 w T. 35 s. 77. W czystopisie II (k. 56) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 74 nr 126. W rkp. terenowym t. 4-6 zanotowane zostały jako dwa takty: 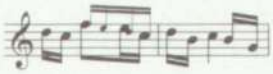 .]

W sadu, sadojku czyresznynojka
tryjczasta,
bywajże h mene, mij lubyj batejku,
wse z czasta.

57

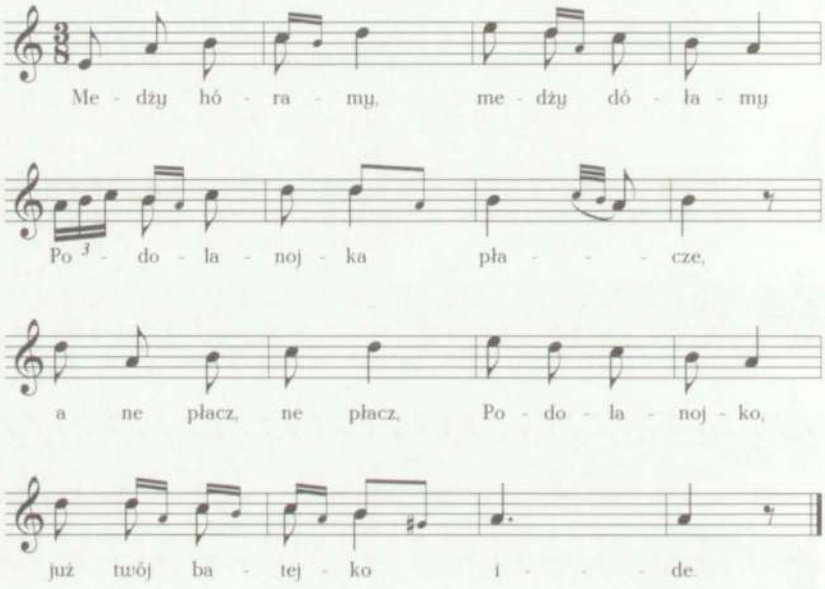

Medży hóramy, medży dółamy
Podolanojka płacze,
a ne płacz, ne płacz, Podolanojko,
już twój batejko ide.

57. [Czystopis I, k. 75. W rkp. terenowym (k. 342) mel. także rozpisana osobno z tym tekstem. W czystopisie II (k. 56) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...", natomiast wcześniej w tym czystopisie (k. 50) melodia ta wpleciona przez Kolberga w wariant melodyczny z innym tekstem i tak opublikowana w T. 35 s. 57 nr 68 (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 75 nr 127, mel. por. s. 57 nr 68.]

Swachy do młodego:

58

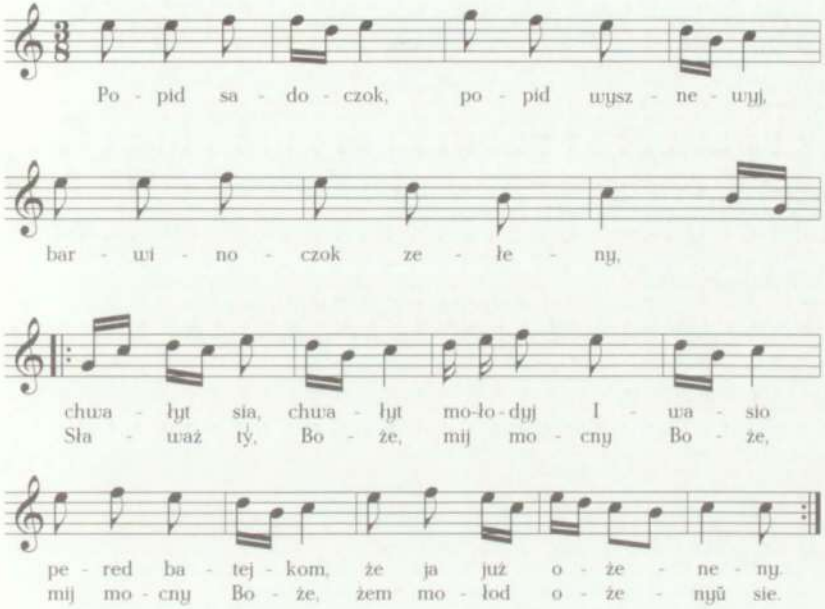

Popid sadoczok, popid wysznewyj,
barwinoczok zełeny,
chwałyt sia, chwałyt mołodyj Iwasio
pered batejkom,
że ja już ożeneny.
Sławaż tỷ, Boże, |:mij mocny Boże,:|
żem mołod ożenyŭ sie.

(Toż samo: pered matinko, bratejkom, sestrojku.)

58. [Czystopis I, k. 75, rkp. terenowy, k. 341. W czystopisie II (k. 56) tylko tekst z notatką: „Nuta nr...". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 75 nr 128.]

59

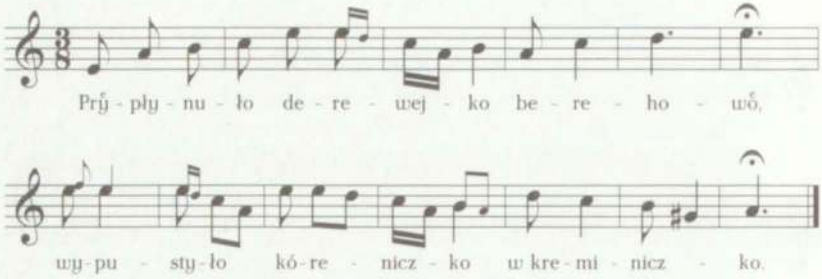

Prŷpłynuło derewejko berehowó,
wypustyło kóreniczko w kreminiczko.

---

59. [Czystopis I, k. 75. W rkp. terenowym (k. 341) melodia opatrzona znakiem graficznym identycznym jak tekst zapisany w rkp. niżej, a publikowany bez mel. pod nr 132 w T. 35 s. 76. W czystopisie II (k. 56) tylko tekst z notatką: „Nuta nr..." Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 75-76 nr 130. W rkp. terenowym w t. 4-6 oraz 11-13 inne ukształtowanie metrorytmiczne: 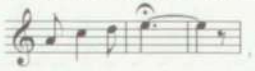 .]

Inne melodie i pieśni weselne z Iskani[1]

Jak młodą rozplatają, [grajek przygrywa]:

60

[Iskań]

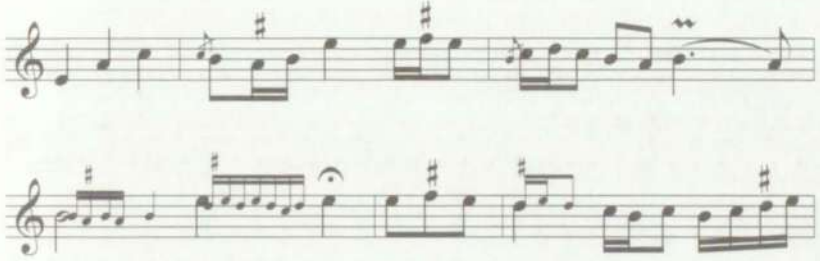

[1] [Melodie bez tekstu nr 60-65 pochodzą z rękopisu terenowego Kolberga, sygn. 465, k. 289. Należą one do zespołu opatrzonego na marginesie karty notą lokalizacyjną: „Iskań" wpisaną przez Kolberga, pod którą widnieje ledwo czytelna, zanotowana czerwoną, zatartą kredką przez niezidentyfikowanego autora uwaga: „Marsze". Część tych melodii wykorzystał Kolberg przy opracowywaniu wesela I z Iskani publikowanego w T. 35 na s. 54-77 (tamże nr 93, 94, 103 oraz partia instrumentalna nr 75, zob. też odpowiednie przypisy źródłowe w T. 83/II)). Melodie tam niedrukowane, a opatrzone wskazówkami w rkp., że przynależą do obrzędu weselnego, zamieszczono niżej w osobnej grupie, gdyż mogą one pochodzić od jednego informatora, najprawdopodobniej skrzypka. Ponadto traktuje się je jako odrębny zespół źródłowy (jak w rkp.), gdyż okoliczności zapisu tego materiału i jego bezpośredni związek z konkretnym opisywanym w tomie 35 weselem z Iskani nie są pewne. Pozostałe melodie z tej karty, nie posiadające bezpośredniego odniesienia do wesela, zamieszczono w rodzale „Tańce i melodie bez tekstu". Natomiast pieśni nr 66 i 67 oraz melodia weselna nr 68 pochodzą z trzech innych rękopisów (sygn. 465, odpowiednio k. 351, 344a, 291).]

60. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn 465, k. 289, czystopis, k. 57. W rkp. terenowym melodia o nieregularnej strukturze metrorytmicznej, pozostawiono więc kreski taktowe jak w zapisie Kolbrega, nie ingerując w ich rozkład. Tam ponadto nad melodią uwaga: "Jak młodą rozplatają", a dla pierwszej frazy jest jeszcze jedna wersja:

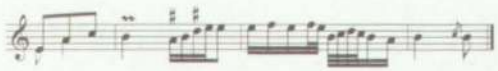

W czystopisie nad melodią nota pełniejsza, tu na tej podstawie uzupełniona.]

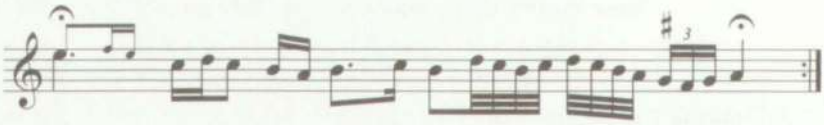

Gdy biorą młodą od ojca do młodego (niedz[iela], wieczór):

61

[Iskań]

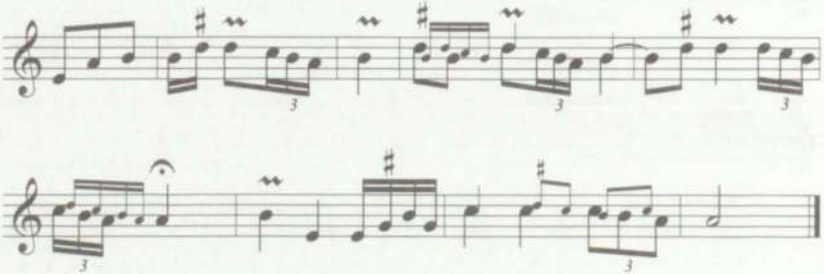

62

Marsz [do ślubu] [Iskań]

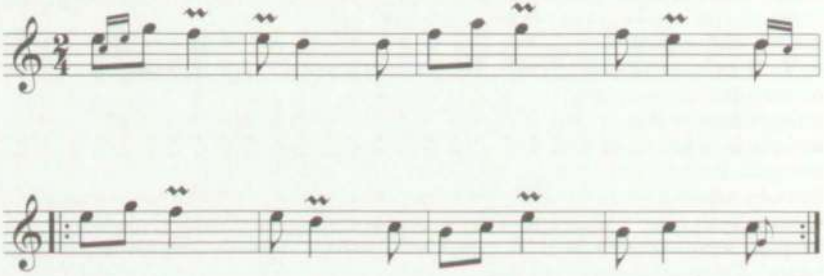

61. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 289. Tam melodia o nieregularnej strukturze metrorytmicznej, pozostawiono więc kreski taktowe jak w zapisie Kolberga.]

62. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 289. Tam dwa zapisy tej marszowej melodii; tu publikuje się drugi. W nim nota nad mel.: „drugi marsz", nawiązująca do zapisu poprzedniego w rkp., tj. „marsza do ślubu" (zob. T. 35 s. 69 nr 103 oraz przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). W zapisie pierwszym w t. 1 brak wersji małych nut, ale jest przednutka c^2 do ósemki e^2.]

63

Do marsza [Iskań]

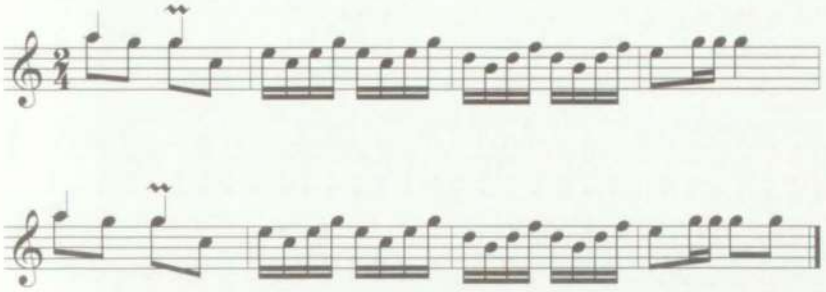

64

Taniec weselny [Iskań]

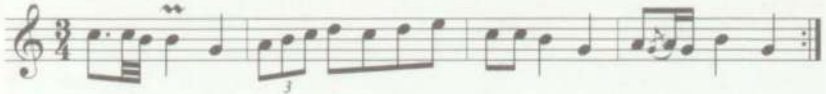

65

Weselna łacińska [Iskań]

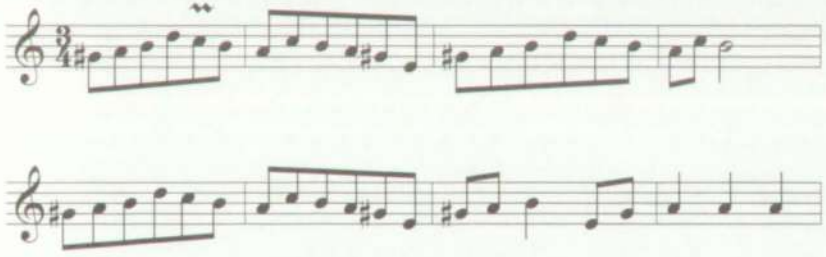

63. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 289.]
64. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 289.]
65. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 289.]

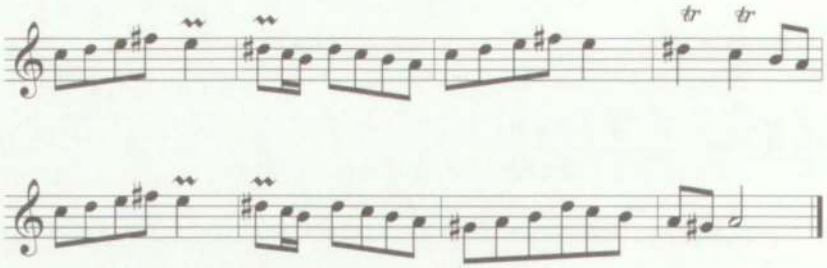

66

Weselna, sobota [Iskań]

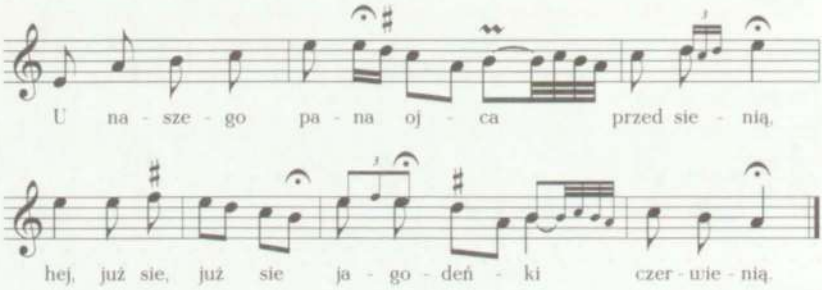

U naszego pana ojca przed sienią,
hej, już sie, już sie jagodeńki czerwienią.

Zlecieli się ptaszynkowie z Morawy,
hej, już ta, już ta jagodeńki zdzióbały.

Nie byłyż to ptaszejkowie z Mórawy,
ej, ino byli Iwaniusiowe bojary.

U naszego pana ojca przed sienią,
ej, już się, już się jabłuszeńka zielenią.

Już to te jabłuszejka przestały,
hej, czekałem cię, moja Maryś, rok cały.

66. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351. Melodia o nieregularnej strukturze metrorytmicznej.]

67

Na dobranoc — Iskań

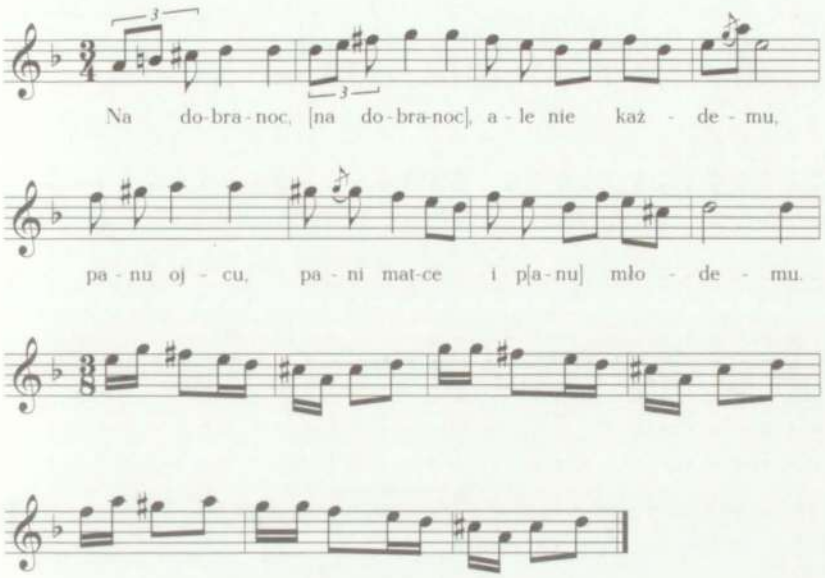

Na dobranoc, [na dobranoc],
ale nie każdemu,
panu ojcu, pani matce
i p[anu] młodemu.

67. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 344a. Za melodią wokalną następuje w rkp. zapis melodii bez tekstu, stanowiący, być może, część instrumentalną przynależną do partii wokalnej. Nie wiadomo jednak, czy nie były to dwie osobne melodie (rkp. nie daje tu wyraźnych przesłanek).]

68

Weselna [Iskań]

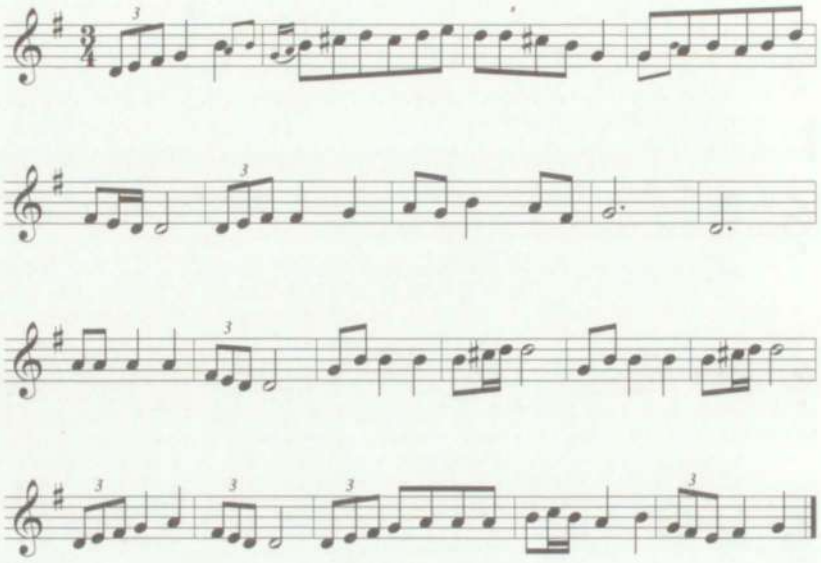

68. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 291.]

Uzupełnienie do wesela II „od Mościsk (Czerniawa)"[1]

69

Wesele

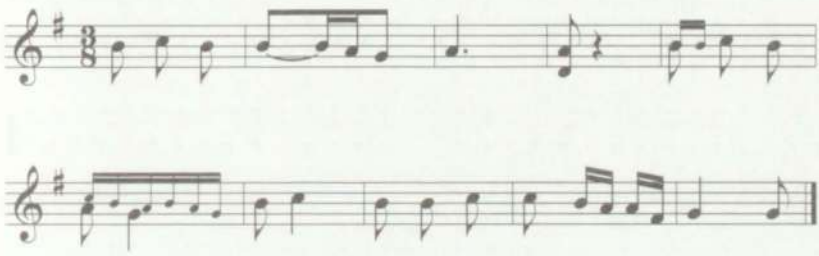

Kodyj nam łeżyt z dawna steżenka,
|:Maryśyń bateńko:|
wse pered myłym Bohom stoit,
taj Bohu sia wse mołyt.

[1] [Opis wesela II opublikował Kopernicki w tomie 35 na s. 78-88. Zachowały się dwie wersje rkp. tego materiału: rkp. terenowy, rozproszony na kilku kartach: sygn. 465, k. 343 (I część wesela, z lokalizacją: „Czerniawa (Mościska)", k. 334 (większa część obrzędu, w rkp. z lokalizacją ogólną: „Wyszatyce"), k. 344 (kolejny fragment, również z lokalizacją: „Wyszatyce") oraz czystopis, sygn. 465, k. 58-61, z lokalizacją jak w druku: „od Mościsk (Czerniawa)", stanowiący dla Kopernickiego podstawę druku w tomie 35. Tu publikuje się jako uzupełnienie pominiętą w czystopisie i w tomie 35 melodię do tekstu drukowanego tam na s. 80 pod nr 143. Zob. przypisy źródłowe do opisu tego wesela w T. 83/II.]

69. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 343. Tam zapis melodii i pełnego tekstu. W czystopisie (tamże, k. 58) zanotował Kolberg jedynie sam tekst, nad którym podał skreśloną później notę: „Nuta nr...", co wskazuje na zamiar pominięcia mel. w druku, zapewne ze względu na fakt, że jest ona wariantem melodycznym pieśni nr 147 w T. 35 s. 81. W rkp. terenowym repetycja zaznaczona w tekście jak wyżej. Nieregularna struktura melodii uniemożliwia jej jednoznaczne powiązanie z tekstem. Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 80 nr 143.]

Uzupełnienia do wesela III z Rakowej[1]

70

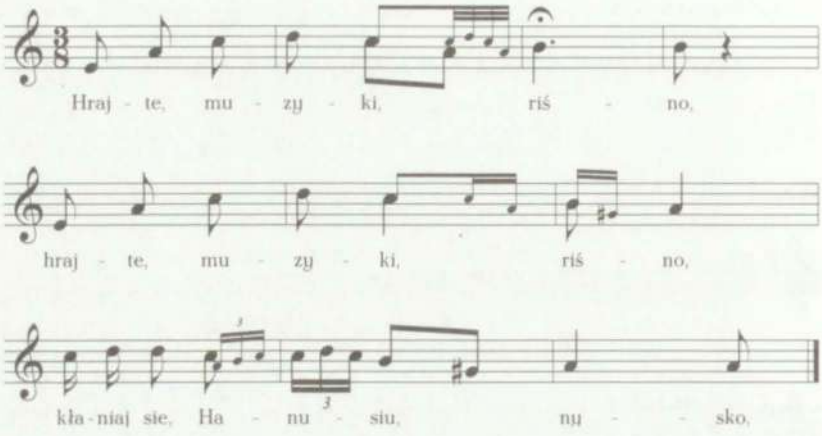

|:Hrajte, muzyki, riśno[2],:|
kłaniaj sie, Hanusiu, nysko,
a witsiu[3], matinojci
i usii ródynojci.

---

[1] [Opis wesela III opublikował Kopernicki w tomie 35 na s. 88-115. Zachowały się dwie wersje rkp. tego wesela, oba z lokalizacją jak w druku: „Rakowa": rkp. terenowy, sygn. 465, k. 77 i k. 349-350 oraz czystopis, tamże, k. 62-71, stanowiący dla Kopernickiego podstawę druku. Tu publikuje się z rkp. terenowego pominiętą w druku i w czystopisie pieśń zanotowaną tam wśród zapisów weselnych (nr 71) oraz melodię do tekstu pieśni nr 196, zamieszczonego w tomie 35 na s. 108 bez zapisu muzycznego (nr 70). Zob. przypisy źródłowe do opisu tego wesela w T. 83/II.]

70. [Rkp. terenowy, k. 77. Tam zapis melodii i tekstu. W czystopisie (k. 69) jedynie tekst z odsyłaczem: „Nuta por. nr [...]" (z nieczytelnym ołówkowym dopiskiem). Wcześniej w czystopisie (k. 66) Kolberg włączył tę melodię do zapisu bliskiego wariantu melodycznego z innym tekstem (zob. T. 35 s. 102 nr 188). Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 108 nr 196.

W rkp. terenowym Kolberg nie podpisał tekstu pod melodią, która obejmuje jedynie dwa wiersze z repetycją pierwszego z nich, zaznaczoną tylko w tekście. Prawdopodobnie melodia była powtarzana dla następnych dwu wierszy.]

[2] [W rkp. terenowym wyjaśnienie Kolberga: „raźno".]

[3] [W obu rkp. wyjaśnienie: „ojcu".]

71

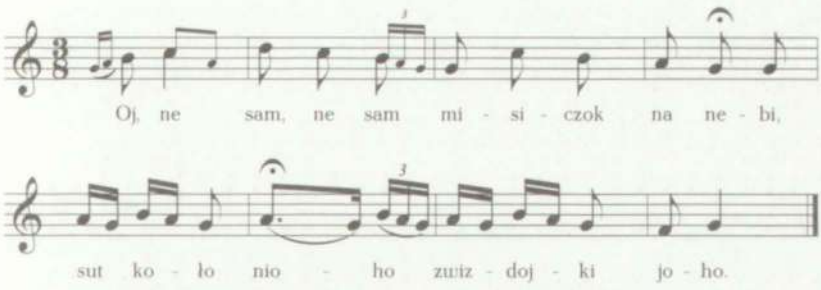

Oj, ne sam, ne sam misiczok na nebi,
sut koło nioho zwizdojki joho.

Oj, ne sam, ne sam korowaj na stoli,
sut koło nioho husojki joho.

Oj, ne sam, ne sam Hrynunio za stołom,
sut koło nioho swanejki joho.

71. [Rkp. terenowy, k. 77. Tam zapis melodii i tekstu wśród innych pieśni weselnych z Rakowej (poprzedzająca w rkp. zob. T. 35 s. 95 nr 178, następna w rkp. zob. s 96 nr 179). W czystopisie i w T. 35 pieśń ta została pominięta.]

Uzupełnienia do wesela IV z Sanoczan[1]

W sobotę przed wieczorem przyjdą do młodego dwie starościny i swaszka. Starościny pieką korowaj. Jak go miszą, śpiewają (i swaszka):

72

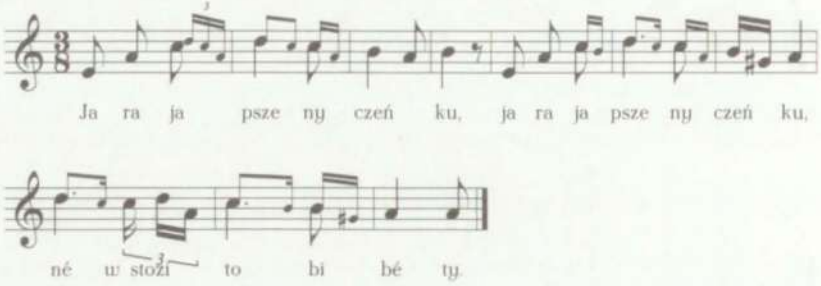

|:Jaraja pszenyczeńku,:|
né w stozi tobi bétу.

[1] [Opis wesela IV z Sanoczan opublikował Kopernicki w tomie 35 na s. 115-126. Zachowały się dwie wersje rkp. dokumentacji tego obrzędu: rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 91-92, z lokalizacją: „Sanoczany" oraz czystopis sporządzony ręką Kopernickiego, sygn. 465, k. 78-90, stanowiący podstawę druku w tomie 35. W czystopisie tym wkleił Kopernicki (k. 83a, 86a, 90a) fragmenty rękopisu terenowego Kolberga odcięte od karty terenowej 92 (widoczne na niej ślady odcięcia), z pojedyńczymi tekstami pieśni (zob. nr 214, 221, 222 na s. 119, 122 i 126 w T. 35). W rkp. terenowym zanotował Kolberg więcej pieśni wraz z 15 melodiami, w czystopisie Kopernickiego zapisów muzycznych brak, niektóre pieśni pominięte, natomiast na k. 84 widnieje notatka: „złożyć nutę ze skryptów Kolberga". Trzy melodie opublikowane w tomie 35 (zob. nr 209, 216, 220) wydrukowane zostały na podstawie kopii wykonanych przez nieznaną osobę (k. 300) z rkp. terenowego Kolberga, przy czym w tej wersji zagubiony został pierwotny, autentyczny koloryt melodii. Niżej publikuje się zatem na podstawie rkp. terenowego nie tylko pieśni pominięte przez Kopernickiego w czystopisie i w druku, ale także ponownie trzy wymienione wyżej melodie już wydane na podstawie wspomnianych kopii (tutaj nr 72, 77 i 88). Zob. przypisy źródłowe do opisu tego wesela w T. 83/II. W rkp. terenowym (k. 91) obok zapisów pieśni szkicowe odręczne rysunki ciasta weselnego (z elementami opisu) sporządzone przez Kolberga, zob. ilustr. nr 4.]

72. [Rkp. terenowy, k. 91. Melodia tej pieśni została skopiowana w uproszczonej formie z rękopisu Kolberga przez nieznaną osobę (k. 300) i w tej wersji opublikowana wraz z tekstem w T. 35 s. 116 nr 209. W czystopisie Kopernickiego (k. 80) znalazł się jedynie tekst z odsyłaczem wydawcy do melodii skopiowanej na osobnej karcie 300 z nr 1. Tu publikuje się ponownie melodię z oryginalnego zapisu Kolberga w rkp. terenowym wraz z odpowiadającym jej tekstem. Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 117 nr 209.]

W sobotę - jak sierota:

73

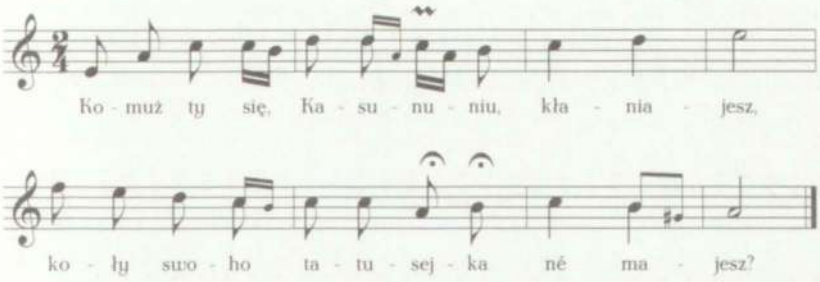

Komuż ty się, Kasununiu, kłaniajesz,
koły swoho tatusejka né majesz?

Pokłony się, Kasununiu, cudżomu,
tak jak swomu tatuniowi ridnomu.

Wieczorem u niej, w sobotę:

74

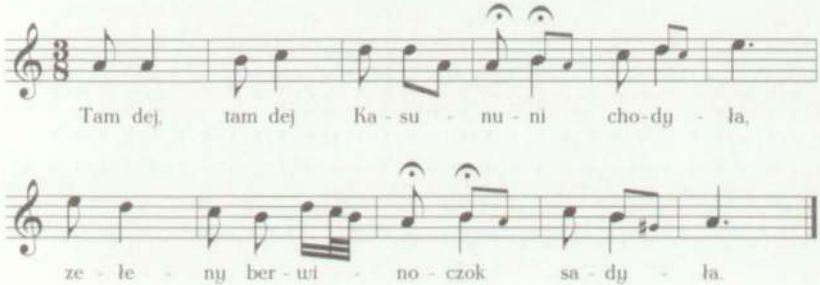

Tam dej[3], tam dej Kasununi chodyła,
zełeny berwinoczok sadyła.

---

73. [Rkp. terenowy, k. 91. Tam alternatywny zapis dla t. 1-5:

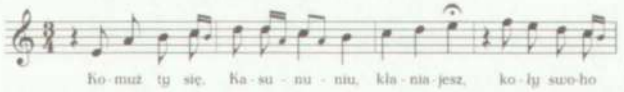

z notą Kolberga obok: „Pewno tak". Zob. T. 35 s. 117-118, gdzie odpowiedni moment obrzędu i towarzyszące mu pieśni.]

74. [Rkp. terenowy, k. 91. Tam w t. 9 alternatywnie trzy ósemki d^2 d^2 c^2. Zob. T. 35 s. 117, gdzie odpowiedni moment wesela.]

[3] [W rkp. poniżej wyjaśnienie Kolberga: „dej - gdzie"].

W sobotę, wieczor[em] dziewki (w Sanoczanach):

75

Swieta Preczysta Maty,
wesile zaczynaty,
pryszła Hanusi z seła
smutnaja, neweseła.
Siła sobi konec stoła,
wzieła sobi smutowaty,
a deś moji troich brati?
Starszy wid mene
stałbych pered mene.
Piszlu ja ich w czyste połe
po stado woronoje.
Stadoż moje woronoje,
wydópczy zile moje,
nej sie tu ne zistaje
matince na żilejko[2].
Szo matinejka wyjde,
wse spomynaty bude,
de moja Hanusi.
I zilejka se ne szczepé[3],
i winojka se ne wyné,
ino sé jiden uwyła
i sie z nym zaruczyła.

75. [Rkp. terenowy, k. 92. Por. T. 35 s. 117-118 nr 211, gdzie wariant powyższego tekstu.]
[2] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „żal".]
[3] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „maić"; ukr. szczipati - szczypać.]

Idą ku cerkwi, najprzód trzej drużbowie, ze śpiewaniem, np.:

76

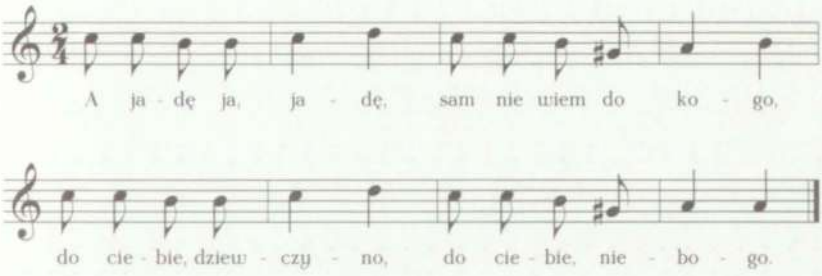

A jadę ja, jadę,
sam nie wiem do kogo,
do ciebie, dziewczyno,
do ciebie, niebogo.

Za drużbami jego muzyka, starosta, młodzi, a za nimi dwie staroścíny i swaszka.

Jak idą do ślubu (w drodze):

77

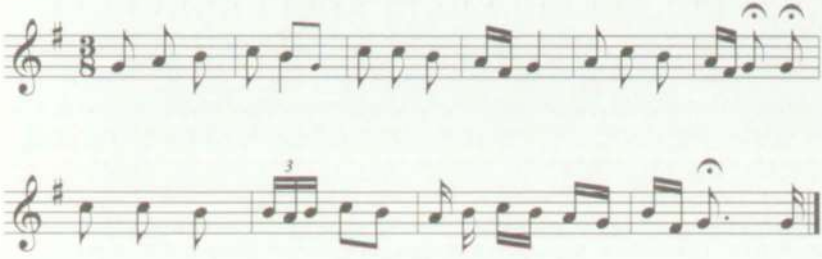

76. [Rkp. terenowy, k. 91. Zob. T. 35 s. 120.]

77. [Rkp. terenowy, k. 92. Melodia tej pieśni została skopiowana w formie uproszczonej z rękopisu Kolberga przez nieznaną osobę (k. 300) i w takiej wersji opublikowana wraz z tekstem w T. 35 s. 120 nr 216. W czystopisie Kopernickiego (k. 84) znalazł się tylko tekst z odniesieniem do melodii zanotowanej na osobnej karcie 300 z nr 3. Tu publikuje się melodię z oryginalnego zapisu Kolberga wraz z odpowiadającym jej tekstem. W rkp. terenowym tekst nie podpisany pod melodią; ze względu na nieregularną budowę nie można dziś jednoznacznie odtworzyć powiązania słów z nutami.]

Tamtudy łeżyt z dawna steżejka,
do szlubu idemo, mołodieta se wedemo,
mołoda jak jahoda,
czerwona jak kałyna,
sołódka jak małyna.

Jak mają obiad dawać:

78

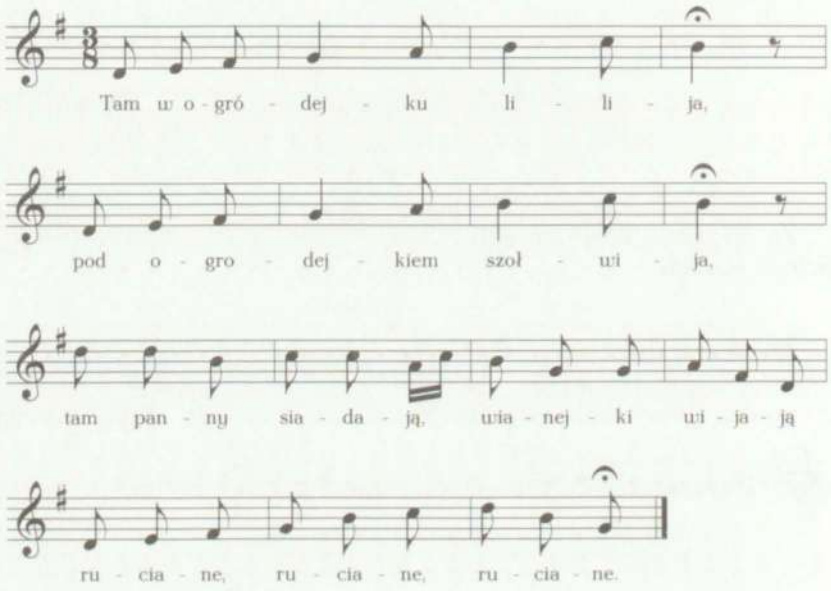

Tam w ogródejku lilija,
pod ogrodejkiem szołwija,
tam panny siadają,
wianejki wijają
ruciane, ruciane, ruciane.

78. [Rkp. terenowy, k. 92. Zob. T. 35 s. 121, gdzie mowa o obiedzie. W rkp. zgodna z melodią repetycja w ostatnim wierszu każdej zwrotki oznaczona jest w pierwszej i ostatniej strofie tekstu.]

Przyszed do nij dziad stary,
prosił ją o wianek ruciany,
nie dam ci wianejka,
ja nie twoja paniejka,
boś stary, [boś stary, boś stary].

Przyszed do nij młodzieniec,
prosił ją o wieniec,
nie mam ich ino sześć,
wybierz se, ktory chcesz,
boś ty mój, [boś ty mój, boś ty mój].

Żebym wiedziała, żeś ty mój,
dałabym ci pierścionek twój,
pierścionek ze złota,
z Krakowa robota,
boś ty mój, boś ty mój, boś ty mój.

79

U Jasunejka gęsty sad,
nie zaleci tam żaden ptak,
ino Kasunejko,
myłoje serdejko,
na obiad.

Jak starosta panieński wyprowadza starostę bojarskiego w taniec:

80

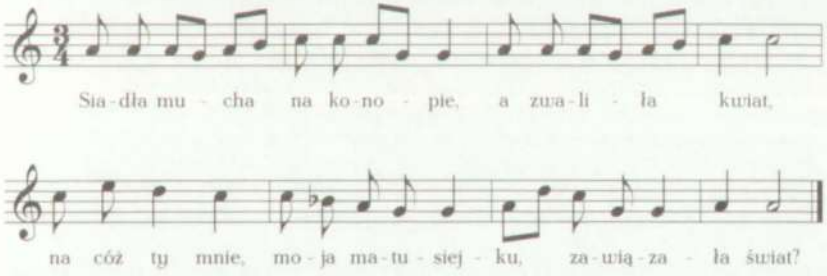

79. [Rkp. terenowy, k. 92. Tam tekst ten oddzielony w rkp. kreską od pieśni poprzedniej (zob. nr 78); prawdopodobnie śpiewany był na tę samą melodię.]

80. [Rkp. terenowy, k. 92. Zob. T. 35 s. 121, gdzie mowa o śpiewaniu podczas tańca „skocznych kołomyjek i rozmaitych wesołych śpiewek polskich".]

Siadła mucha na konopie,
a zwaliła kwiat,
na cóż ty mnie, moja matusiejku,
zawiązała świat?

Po czym tańczą kołomyjki[1]:

81

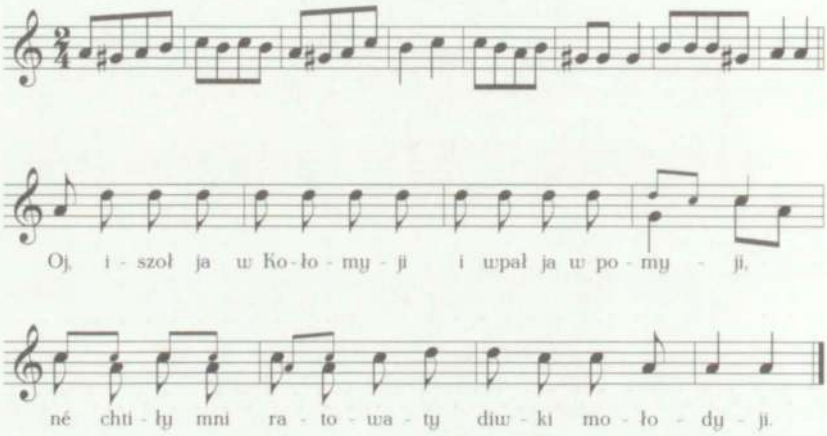

Oj, iszoł ja w Kołomyji
i wpał ja w pomyji,
né chtiły mni ratowaty
diwki mołodyji.

Oj, ne tak to mołodyji,
jak tóty staryji,
żeby óny ne diżdały
światoji nedily.

[1] [W rkp. sformułowanie:"kołomyjki powyższe", ponieważ zostały tam zapisane bezpośrednio przed pieśnią 80.]

81. [Rkp. terenowy, k. 92. Tam zanotowane dwie melodie zbliżone do siebie rytmiką, melodyką i charakterem. Zapis niejednoznaczny; prawdopodobnie Kolberg zanotował wykonanie wokalno-instrumentalne, w którym nad pierwszą melodią, bez tekstu, notatka: „Kołomyjka", pod drugą podpisany powyższy tekst słowny, który zgodnie z rkp. podłożono tylko pod drugą melodię. Nie można jednak wykluczyć możliwości, że chodzi o dwa osobne tańce. Zob. T. 35 s. 121.]

Tańczą ją [kołomyjkę] starosta ze starościną po obiedzie, a drużbowie trzymają świeczki i wołają: „Wiwat, na wiwat, na wiwat naszemu panu staroście!".

82

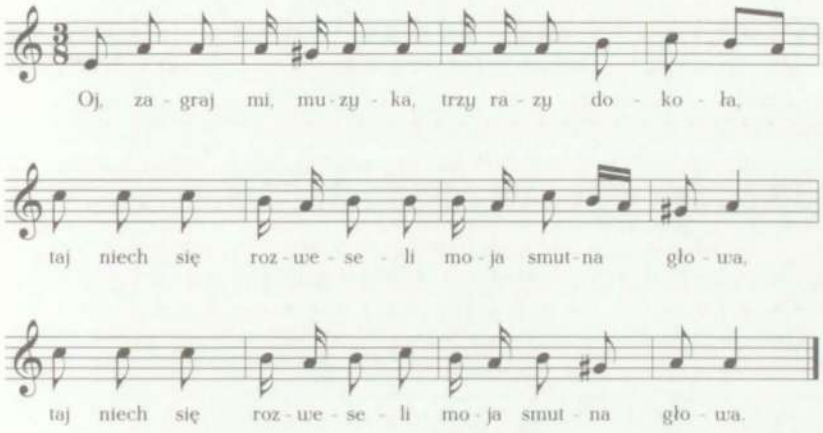

Oj, zagraj mi, muzyka,
trzy razy dokoła,
|:taj niech się rozweseli
moja smutna głowa:|.

Oj, zagrajże mi, zagraj,
jak ja ci zaśpiwam,
oj, albo ci zapłacę,
albo ci nakiwam.

82. [Rkp. terenowy, k. 92. Zob. T. 35 s. 121.]

83

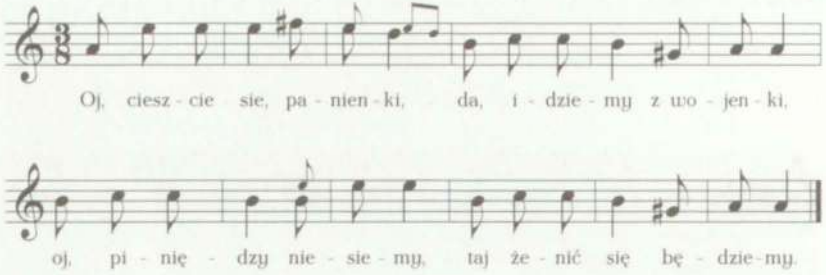

Oj, cieszcie sie, panienki,
da, idziemy z wojenki,
oj, piniędzy niesiemy,
taj żenić się będziemy.

84

Oj, dolina, dolina,
taj między dolinami,
ojciec, matka nie wie,
co się dzieje z nami.

Ojciec, matka nie wie,
ale ludzie wiedzą,
straciłam wianeczek
pod zieloną miedzą.

Nie ja go straciła,
Jasio mi go stracił,
mam w Bogu nadzieję,
będzie mi go płacił.

Nasypał piniędzy
na tysowy stołek,
porachuj, dziwczyno,
czy będzie za twoje.

---

83. [Rkp. terenowy, k. 92. Zob. T. 35 s. 121 i przyp. do pieśni 80.]

84. [Rkp. terenowy, k. 92. Tam tekst oddzielony kreską od pieśni nr 83, może śpiewany był na tę samą melodię. Zob. T. 35 s. 121 i przyp. do pieśni 80.]

Żebyś mi nasypał
jak drobnego maku,
już mi nie wypłacisz
wianejka do znaku.

85

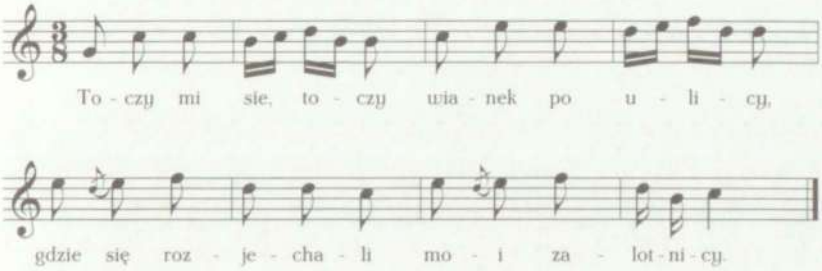

Toczy mi sie, toczy
wianek po ulicy,
gdzie się rozjechali
moi zalotnicy.

Jeden poszed w pole,
drugi na zające,
trzeci konie pasie
na zielonej łące.

86

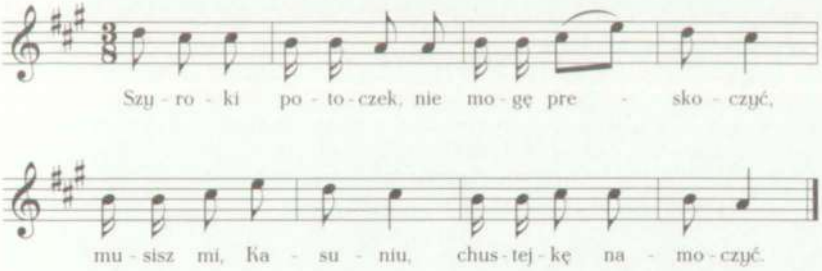

85. [Rkp. terenowy, k. 92. Zob. T. 35 s. 121 i przyp. do pieśni 80.]

86. [Rkp. terenowy, k. 92. Tam t. 5-6 niewypełnione, uzupełniono je według t. 3-4. Zob. T. 35 s. 121 i przyp. do pieśni 80.]

Szyroki potoczek,
nie mogę preskoczyć,
musisz mi, Kasuniu,
chustejkę namoczyć.

W piątejko moczyła,
a w sobotę prała,
pryszła niediłojku,
na muzyku dała.

87

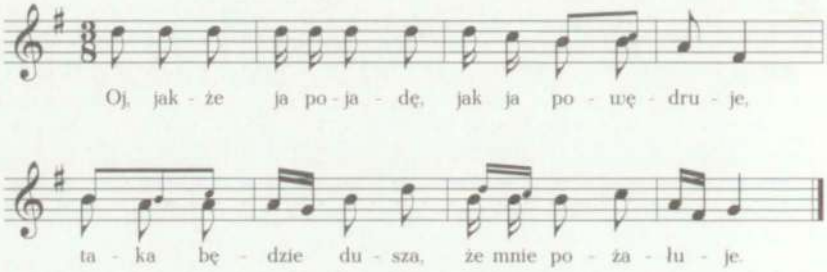

Oj, jakże ja pojadę,
jak ja powędruje[1],
taka będzie dusza,
że mnie pożałuje.

Jedna mnie żałuje,
druga mnie czaruje,
a trzecia mówi,
niech z Bogiem wandruje.

Bódajś wandrowała,
jak w deń, tak w noczy,
byś se pokołoła
na tarnynie oczy.

87. [Rkp. terenowy, k. 92. Zob. T. 35 s. 121 i przyp. do pieśni 80.]

[1] [W rkp. w tym wyrazie nad „ę" Kolberg dopisał wyżej: „-an-" (tj. „powandruje" jak w dalszym tekście).]

Jak idą z korowajem do młodej, (w drodze) starościny:

88

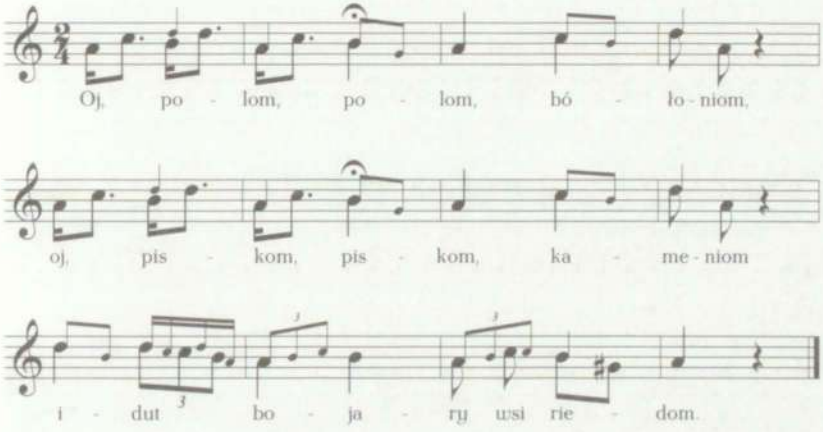

Oj, polom, polom, bółoniom,
oj, piskom, piskom, kameniom
idut bojary wsi riedom.

88. [Rkp. terenowy, k. 92. Melodia tej pieśni została skopiowana w formie uproszczonej z rękopisu Kolberga przez nieznaną osobę (k. 300) i w takiej wersji opublikowana wraz z tekstem w T. 35 s. 122 nr 220. W czystopisie Kopernickiego (k. 86) znalazł się jedynie tekst wraz z odniesieniem wydawcy do zapisu melodii na osobnej karcie 300 z nr 2. Tu publikuje się melodię z oryginalnego zapisu Kolberga wraz z odpowiadającym jej tekstem. Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 122 nr 220.]

Inne melodie i pieśń weselna z Sanoczan[1]

89

Weselny kawalerski [Sanoczany]

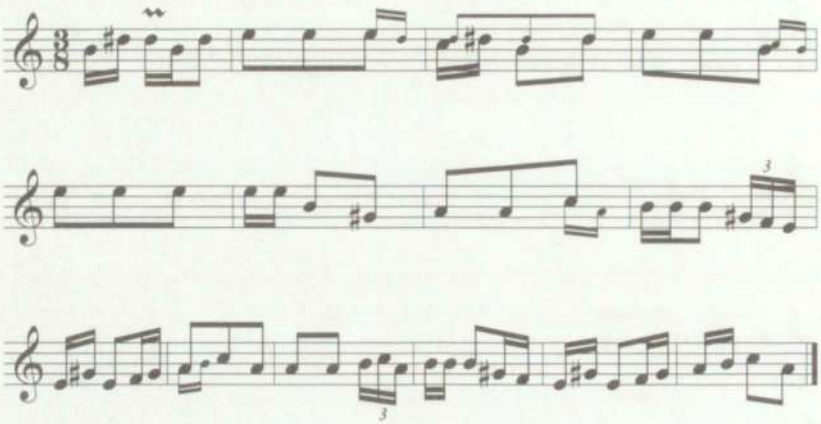

Młody do niej na dzień dobry (o świcie):

90

Weselna [Sanoczany]

[1] [Melodie bez tekstu nr 89-94 pochodzą z rękopisu terenowego Kolberga, sygn. 465, k. 200, z lokalizacją ogólną: „Sanoczany". Kilka melodii tanecznych z tej karty rkp. opublikował Kopernicki w T. 35 w rozdziale „Piosnki taneczne i tańce" (zob. s. 196-198 nr 121-125). Melodii weselnych z tego rękopisu (nr 89-94) nie włączył ani Kolberg, ani Kopernicki do opisu wesela z Sanoczan, zatem publikuje się je tutaj osobno w jednym zespole. Natomiast pieśń nr 95 to również zapis terenowy, z innego jednak rękopisu, sygn. 465, k. 274.]

89. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, , k. 200. W rkp. pod melodią ołówkowy, pewnie późniejszy zapis Kolberga incipitu tekstu: „Mazur ci ja, Mazur, szumno bogaty...".]

90. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 200.]

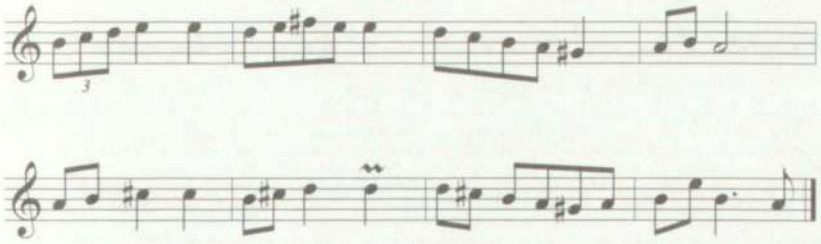

Jak idą do młodego na oczepiny:

91

[Sanoczany]

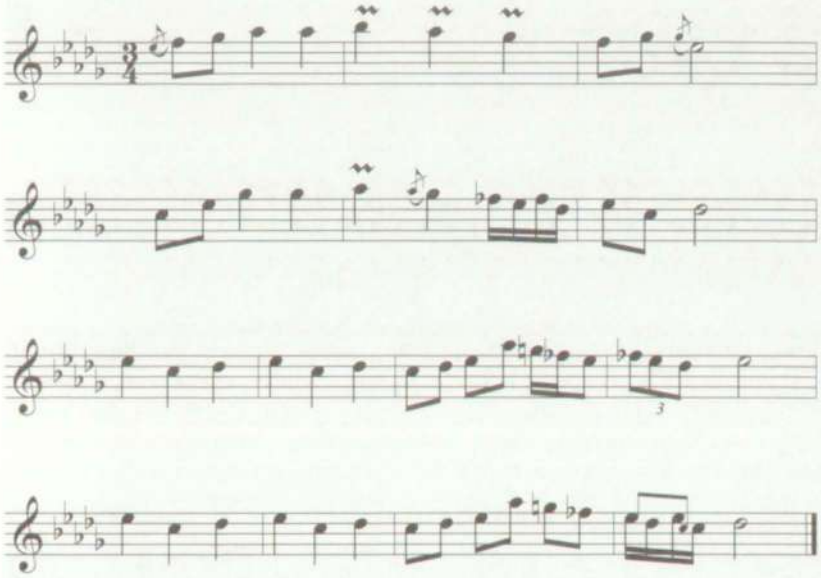

91. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 200.]

92

Do czepin [Sanoczany]

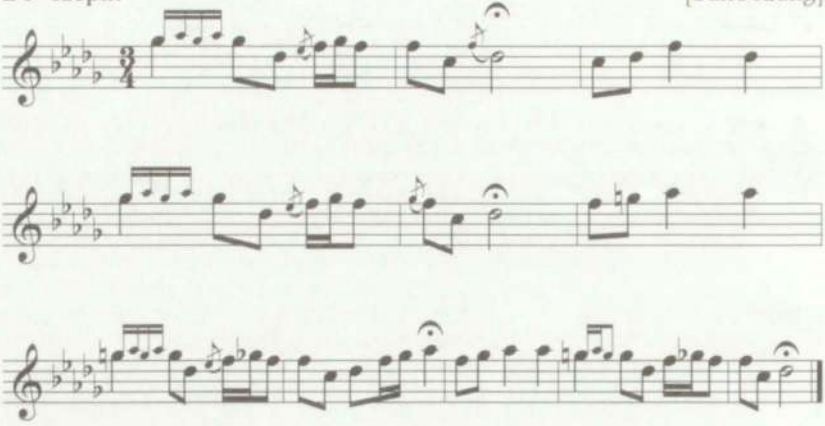

93

Weselny [Sanoczany]

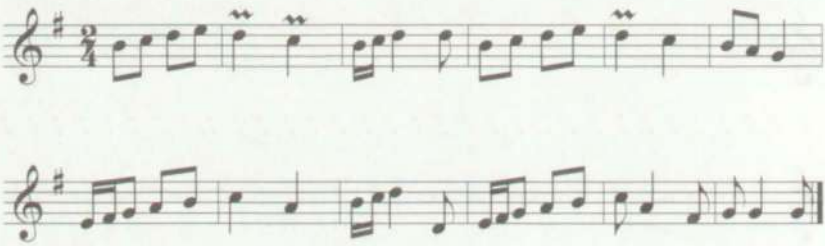

94

Krak[owiak] weselny [Sanoczany]

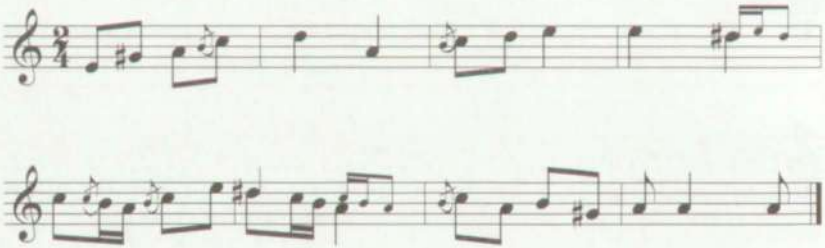

92. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 200. Nad melodią ołówkowa uwaga Kopernickiego: „Niezrozumiała".]

93. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 200.]

94. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 200.]

95

[Sanoczany]

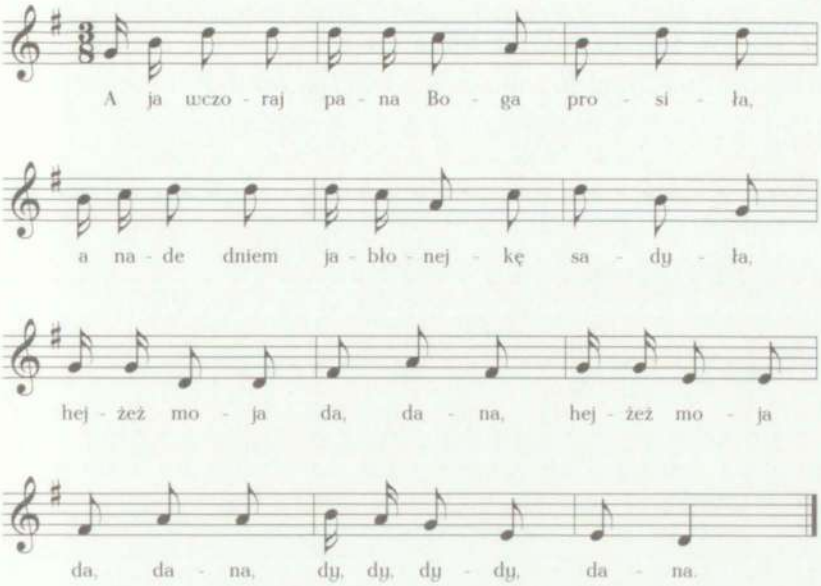

A ja wczoraj pana Boga prosiła,
a nade dniem jabłonejkę sadyła,
hejżeż moja da, dana, hejżeż moja da, dana,
dy, dy, dydy, dana.

A już moji jabłoneczce rok minie,
a już sie moja jabł[oneczka] zieleni,
[hejżeż moja da, dana, hejżeż moja da, dana,
dy, dy, dydy, dana.]

95. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 274, melodia i tekst bez lokalizacji, fragment odcięty od większej całości przez Kopernickiego. Charakterystyczna dla manuskryptów terenowych z Sanoczan postać tego zapisu pozwala przyjąć, że taka była jego proweniencja geograficzna. Nad melodią notatka Kopernickiego: „Polska, na końcu w dodatku", która wyjaśnia odrzucenie tego zapisu z druku (ostatecznie brak w tomie dodatku). Pieśń tę, związaną przeważnie z obrzędem weselnym i śpiewaną podczas oczepin, zakwalifikowano zgodnie z jej prawdopodobną funkcją do zespołu weselnych (por. m. in. T. 6 s. 53 nr 102 oraz T. 28 s. 219 nr 169), umieszczając ten pojedynczy zapis za zwartym zespołem melodii weselnych z karty 200, tj. za nr 89-94.]

A już moji jabłoneczce dwa lata,
już [ci] moja jabł[oneczka] ma kwiata[1],
[hejżeż moja da, dana, hejżeż moja, da dana,
dy, dy, dydy, dana.]

A już moji jabłoneczce trzy lata,
już [ci] moja jabł[oneczka] ma jabka,
[hejżeż moja da, dana, hejżeż moja, da dana,
dy, dy, dydy, dana.]

Miała ona tych jabłuszek [dwanaście],
odeszlę[2] je jaż do Widnia staroście,
[hejżeż moja da, dana, hejżeż moja da, dana,
dy, dy, dydy, dana.]

Nie zostało tych jabłuszek ino dwie,
jidno memu miluskiemu, drugie mnie,
[hejżeż moja da, dana, hejżeż moja da, dana,
dy, dy, dydy, dana.]

Wesele V[3]

od Dubiecka (Nienadowa)

W poniedziałek, tj.w wilię ślubu, swachy pieką korowaj w domu starszej swachy. Piecze go swacha z podswaszczyną; wtedy śpiewają:

[1] [Tu i odpowiednio w następnej zwrotce tekst wiersza niewpisany, a jedynie zasygnalizowany poprzez „ditto" pod wierszem z poprzedniej strofy: „już sie moja jabłoneczka zieleni". Stąd uzupełnienie na podstawie innych wariantów: „już ci moja jabłoneczka ma kwiata (jabka)".]

[2] [Pierwotnie w rkp. zanotował Kolberg formę: „odesłał", którą później poprawił.]

[3] [Czystopis Kolberga - zapisy melodii i tekst pod nutami oraz P. Blizińskiej - opis obrzędu i teksty pieśni w kolumnie, teka 18, sygn. 1227, k. 6-10, rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 348, z lokalizacją: „Nienadowa". W czystopisie, który Blizińska opracowała na podstawie rkp. terenowego pod kierunkiem Kolberga (w tekście widoczne jego poprawki i uzupełnienia), opis toku obrzędu zredagowany i uporządkowany, a pieśni włączone w opis zgodnie z przebiegiem wesela. Dlatego też tę wersję rkp. przyjmuje się tutaj za podstawę druku, z wyjątkiem kilku pieśni, które publikuje się z zapisów terenowych ze względu na charakter zapisu czy też brak melodii w czystopisie (nr 96, 98, 99, 114 i 115). W zapisie terenowym materiał zapisany pospiesznie i skrótowo, nie zawsze sprecyzowane w toku obrzędu miejsce poszczególnych pieśni. Ponadto niektóre teksty pieśni, które zanotowane zostały bez melodii, opatrzone są znakami graficznymi wiążącymi je z melodiami zanotowanymi w rkp. z innymi tekstami, co oznaczało prawdopodobnie, że na te melodie były śpiewane, lecz co dzisiaj nie da się jednoznacznie odtworzyć.]

96

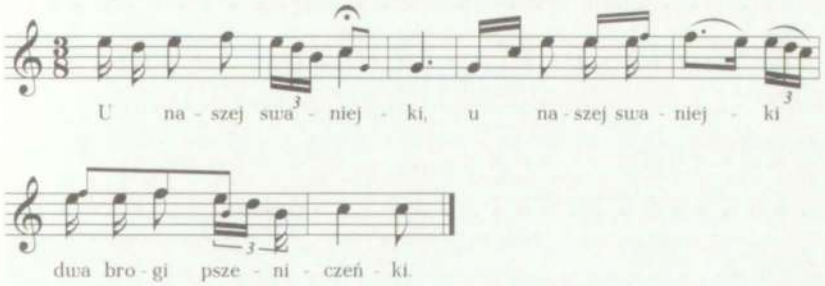

|:U naszej swaniejki:|
dwa brogi pszeniczeńki.

Już jeden wymłóciła[1]
i drugi zamyślała,
ino czasu ni miała.

A drugi wymłóciła,
na korowaj rozczyniła[2].

---

96. [Podstawą druku tej pieśni jest zapis terenowy Kolberga (k. 348), gdzie odrębny zapis melodii. Tam dla t. 4-5 wersja alternatywna zanotowana za melodią:

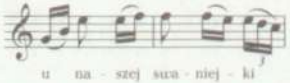

W czystopisie (k. 6) melodia i tekst pod nią (pierwsza zwrotka) ręką Kolberga, dalszy tekst w kolumnie ręką Blizińskiej. Kolberg połączył tam w jeden zapis muzyczny dwa bliskie warianty melodyczne (zob. niżej przyp. do pieśni nr 99), które w rkp. terenowym były zanotowane jako osobne pieśni. W tym zapisie duże nuty oznaczają zasadniczą wersję z przynależnym do niej tekstem, małe natomiast obrazują wariant melodyczny związany w zapisie terenowym z tekstem nr 99: .]

[1] [Pod tym wersem w czystopisie pieśni sporządzonym ręką Blizińskiej (k. 6) dopisał Kolberg dodatkowy wiersz, którego brak w rkp. terenowym: „na korowaj przeznaczyła", w związku z czym zwr. 2 i 3 brzmią: „[zwr.] 2. Już jeden wymłóciła, na korowaj przeznaczyła"; „[zwr.] 3. I drugi zamyślała, ino czasu ni miała". Tu zachowano wersję pierwotną z rkp. terenowego.]

[2] [Tak w rkp terenowym; w czystopisie tekst tej zwrotki poprzedził Kolberg dopiskiem: „v[el]" i ujął strofę w nawias jako wariantową w stosunku do przytoczonej w przypisie poprzednim zwrotki 3. Numerem 4 opatrzył natomiast następną zwrotkę (od słów: „A ciasto...").]

A ciasto, owo cisto[1]
bardzo-k sie rozkisło.

Po nalepie skakało,
do pieca się sadzać kazało.

97

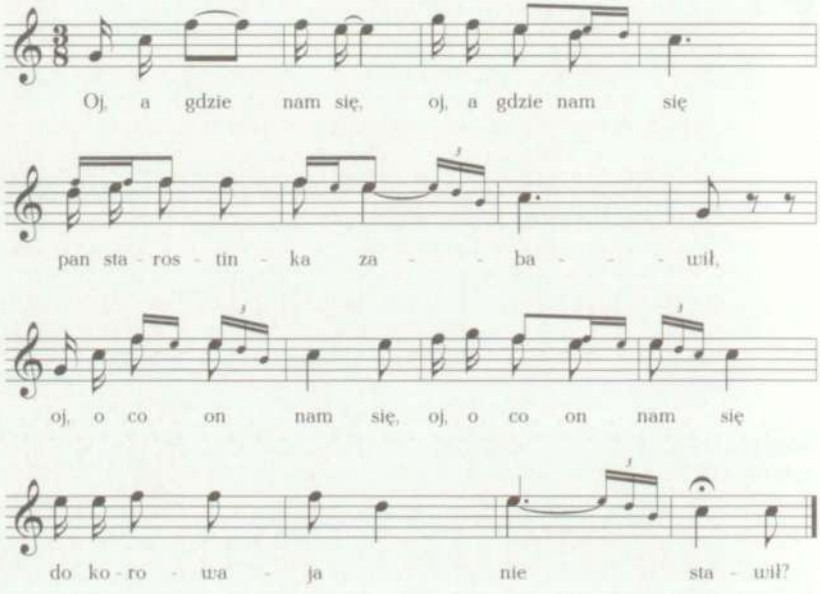

|:Oj, a gdzie nam się:|
pan starostinka zabawił,
|:oj, o co[2] on nam się:|
do korowaja nie stawił?

---

[1] [W czystopisie Kolberg poprawił ten wiersz na: „A cisto to, owo cisto".]

97. [W czystopisie (k. 6) melodia i tekst pod nutami ręką Kolberga (pierwsza zwrotka), kolejna zwrotka w kolumnie ręką Blizińskiej. W rkp. terenowym (k. 348) niepełny zapis melodii - tylko t. 1-14, w t. 3 jedynie wersja dużych nut i alternatywnie na trzecią miarę triola szesnastkowa d^2 c^2 h^1, t. 6-8 inaczej ukształtowane:

, w t. 11 druga nuta f^2.]

[2] [Tak w obu rkp.]

|:Oj, cy jego insze:|
swaniejki spojiły[1],
|:miodem i winkiem:|
spojiły, spojiły?

Gdy swacha wraz z podswaszczyną korowaj do młodej zabierają, swaszki śpiewają:

98

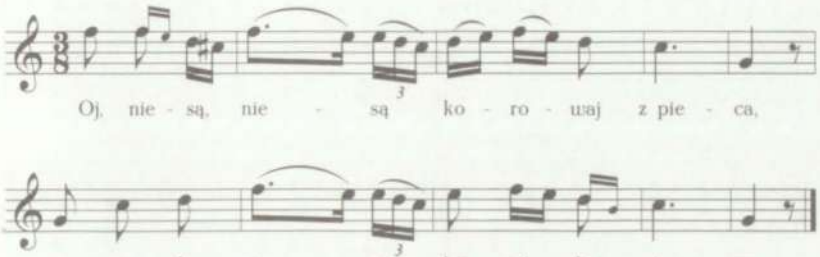

Oj, niesą, niesą korowaj z pieca[2],
są wele niego huseńki jego.

99

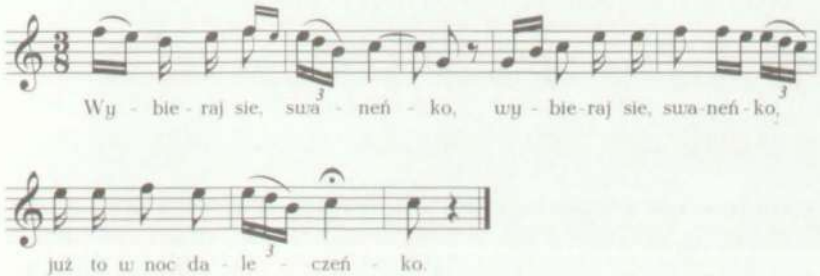

[1] [W rkp. terenowym: „spoiły" z niezrozumiałym dopiskiem: „spojny"(?)]

98. [Podstawą druku tej pieśni jest zapis terenowy Kolberga (k.348). W czystopisie (k. 6a) melodia i tekst pod nutami zapisane ręką Kolberga. Tam zapis melodii w formie skróconej, piętrowy: w czterech taktach zanotowanych jest osiem.]

[2] [W rkp. terenowym: „w piecu", w czystopisie poprawił Kolberg na: „z pieca", skreślając dopisaną obok wersję: „do pieca".]

99. [Podstawą druku tej pieśni jest rkp. terenowy (k. 348), gdzie melodia ma odrębny zapis. W czystopisie (k. 6a) tylko tekst ręką Bliżińskiej, z notą Kolberga: „Nuta nr 1", a melodia tej pieśni została włączona do bliskiego wariantu i połączona z zapisaną wcześniej mel. nr 96 (zob. wyżej przypis do tej pieśni). Ponieważ zarówno powyższa pieśń, jak i nr 96 posiadają w rkp. terenowym odrębny zapis muzyczny z przypisanymi sobie tekstami, publikuje się je tutaj jako osobne.]

|:Wybieraj sie, swaneńko,:|
już to w noc daleczeńko.

|:Tam sie niewidno:|
naprzeciwko nocy.

|:Tam sie niewidno,:|
powybiérasz se oczy.

W pochodzie tym przyśpiewuje sobie podswaszczyna krakowiaka:

100

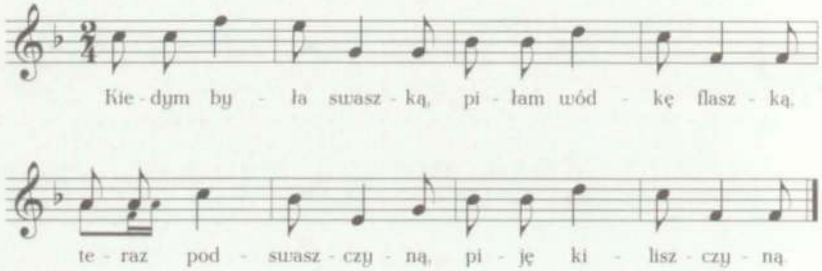

Kiedym była swaszką,
piłam wódkę flaszką,
teraz podswaszczyną,
piję kiliszczyną.

Gdy swacha z prowadzącymi ją drużkami wraz z wesołkiem[1] (muzyk) i całym swym orszakiem przyjdą przede drzwierze (drzwi) młodej, zastają takowe zaparte. Wtedy drużbowie, harapem bijąc we drzwi, wołają: „Puśćcie nas, puśćcie albo n,am odłóżcie!" Starosta, który drzwi założył, gdy do trzech razy proszą, otwiera im i sadza ich za stół. Po czym tańczą.

Przed ślubem rozplatają jej drużki na dzieżce lub stołku albo ławie włosy i rozpuściwszy takowe na plecy, kładą na głowę stroik, tj. wstążki kolorowe z wiankiem barwinkowym (lub też strój z płótna na papierze, do którego przyczepione wstęgi, by mocno się trzymał).

100. [W czystopisie (k. 6a) melodia i tekst pod nutami ręką Kolberga. W rkp. terenowym (k. 348) melodia zanotowana sekundę wielką wyżej, w t. 5 tylko wersja dużych nut, a do pierwszej nuty przednutka g^1.]

[1] [W rkp. terenowym (k. 348): „z wesołkami".]

Po czym starosta bierze młodą i młodego za ręce, które wiąże ręcznikiem, i mówi do niego: „Masz wolę nieprzymuszoną tę Maryannę brać?" - „Mam". Następnie zwraca się do młodej: „Masz wolę nieprzymuszoną tego Franciszka mieć?" - "Mam". - „Dopomóż wam więc, Panie Boże i wszyscy święci, a pobłogosławcie nam i wy rodzice. Amen".

Rano (we wtorek) zaraz po wschodzie słońca zabierają się już do ślubu. Przed wyjściem zza stołu na dwór obraca młoda w kółko korowaj po trzy razy, a po niej drużki lub swaszki obracają go także po trzykroć, jak i parę innych korowajów (jeżeli te są na stole). Po czym matka daje swaszce na talerzu lub w garść trochę pszenicy, którą ona rzuca ku drzwiom wtedy, gdy już młoda ma zza stołu wychodzić. Śpiewają:

101

A już Marysia zza stołu wychodzi, dziękuje,
oj, dziękuję ci, moja matusieńku, jużem ci dosłużyła,
a w komoreńce, na szkatułeńce kluczyki położyła.

Gdy wyjdą na dwór i mają siadać na wozy, matka pokrapia ich święconą wodą. Śpiewają:

102

Pobũogosław nas, Boże,
na matusinym dworze.

Aby my dojechali,
gdzie my się obiecali.

Do kościoła świętego,
do stanu małżeńskiego.

Po wodzie, po szelinie
ruciany wianek płynie.

Oj, nie wianek to płynie,
młoda Marysia tonie.

101. [W czystopisie (k. 7) tekst zanotowany przez Blizińską. W rkp. terenowym (k. 348) zapis powiązany identycznym znakiem graficznym z mel. pieśni nr 97.]

102. [W czystopisie (k. 7a) tekst zanotowany przez Blizińską. W rkp. terenowym (k. 348) tekst tej pieśni powiązany identycznym znakiem graficznym z mel. pieśni nr 96.]

I woła ratunieńku,
ratuj mnie, matusieńku.

Oj, niech cię ten ratuje,
kto cię se pójmuje.

Oj, nie pojmie kto inszy,
ino Franusieńko najmilszy.

Gdy po ślubie idą do karczmy:

103

Raduj się, matusieńku,
już Marysia ślub wzięna.

Cóż mi za radość będzie,
kiedy moją nie będzie?

Ni moja, ni twoja,
ino już Franiowa.

Kiedy już zas[zli][1] przed karczmę:

104

Rada szynkarka, rada,
jedzie do nij biesiada,
jeszcze radniejsza będzie,
jak poza stół obsiędzie.

Drużba w karczmie pozasadza za stół drużki, swaszki i państwa młodych. Na jednym końcu stołu przed panną młodą stawiają kwartę wódki, na drugim zaś końcu drugą kwartę wódki przed swaszką. Po przepiciu kieliszka matka przynosi z domu piérogi (w środku ciasta dobrze omaszczonego są z hreczki krupy) i złoży je przed swachą na

103. [W czystopisie (k. 7a) tekst zanotowany przez Blizińską. W rkp. terenowym (k. 348) tekst tej pieśni powiązany identycznym znakiem graficznym z mel. pieśni nr 96.]

[1] [W czystopisie plama; wyraz nieczytelny; w rkp. terenowym: „Kiedy już przed karczmą".]

104. [W czystopisie (k. 7a) tekst zanotowany przez Blizińską. W rkp. terenowym (k. 348) tekst ten niepowiązany z wcześniej zapisanymi melodiami.]

starszym końcu, a ta po kawałku je obdziela, jak również i kawałkiem korowaju, którego połowę przyniosła matka wraz z pierogami do karczmy, gdyż drugą połową obdzielono już poprzednio w domu (podczas kiedy się ślub w kościele odbywał) żebraków i dziatwę.

Po czym wyprowadza drużba młodą zza stołu i oddaje ją staroście do tańca, robiąc uwagę: „Pamiętaj, starosta, że ci prostą daje". Ze starostą tańczy młoda *małego* (chodząc jak w krakowiaku), lecz wkrótce poczyna kulawieć. Ażeby tedy nie kulała, starosta wykupuje ją wódką od drużby, który śpiewa:

105

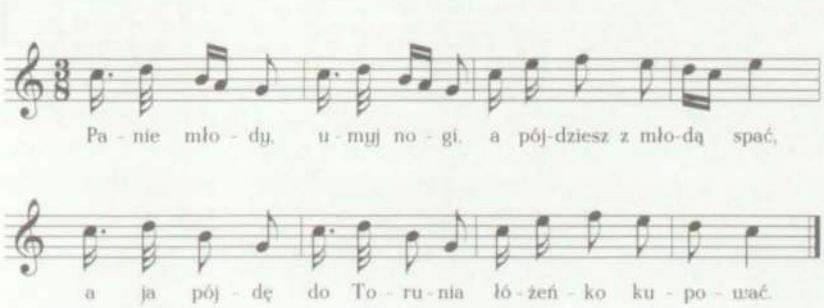

Panie młody, umyj nogi,
a pójdziesz z młodą spać,
a ja pójdę do Torunia
łóżeńko kupować.

105. [W czystopisie (k. 8) melodia i tekst pod nutami ręką Kolberga, przy czym ośmiotaktowa melodia zanotowana została piętrowo, w czterech taktach. W rkp. terenowym (k. 348) zapisane t. 1-4, z repetycją, a za melodią notatka: „lub krakowiak", sugerująca prawdopodobnie inny wariant metryczny tej melodii.]

106

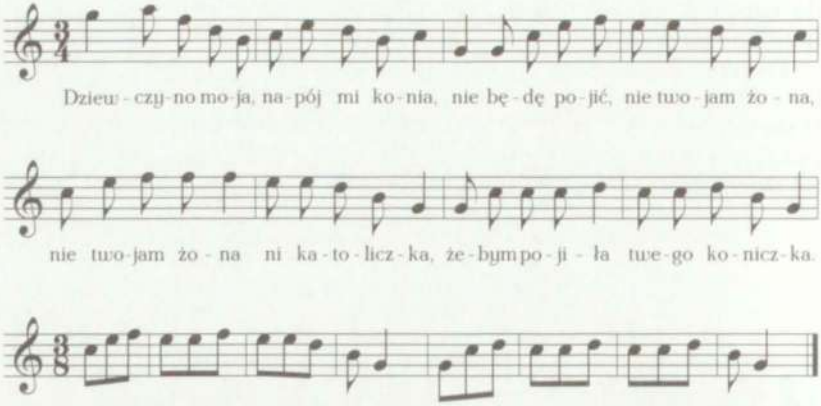

Dziewczyno moja, napój mi konia,
nie będę pojić, nie twojam żona,
nie twojam żona ni katoliczka[1],
żebym pojiła twego koniczka[2].

Od starosty wykupuje ją znowu pan młody i oddaje drużbie do tańca, który przy tym wyśpiewuje[3]. Po wytańczeniu idzie drużba[4] za stół i tam poważnie usiądzie między swaszkami.

Młodzięta, zostawiwszy orszak w karczmie, idą z drużkami do matki na przekąskę (złożoną z kaszy, mleka, pierogów itp.), po czym powracają do karczmy z pierogiem dla muzyka i tam jeszcze czas jakiś się bawią.

Po jedzeniu ucieka ona na górę (tj. na poddasze)[5] lub też na dwór za dźwirze, a drużba z drużkami zmuszeni są ją odszukać. Drużki śpiewają swasze:

---

106. [W czystopisie (k. 8) melodia i tekst pod nutami zapisane ręką Kolberga. W rkp. terenowym (k. 348) obok tekstu informacja o wykonawcy: „drużba", nad nutami t. 2 i 3 notatka: „na prawo, na lewo", w t. 7 na pierwszą miarę tylko wersja małych nut, nad ostatnią nutą mordent.]

[1] [W czystopisie poniżej wyjaśnienie Kolberga: „tj. Polka".]

[2] [W rkp. terenowym ten wers brzmi: „napójze, napój mego koniczka".]

[3] [Zdanie: „przy tym wyśpiewuje" dopisał w rkp. Blizińskiej Kolberg.]

[4] [Wyraz „drużba" uzupełnił Kolberg.]

[5] [W rkp. terenowym: „na powałę, poddasze" oraz skreślone zdanie: „Tak samo chce uciekać przed oczepinami"]

107

Sorom, swatkowie, sorom,
wybierajcie się do dom.

Wy zory[1] nie znajecie,
do dom sie nie bierzecie.

Zabieraj sie, swaneńko,
już to w noc daleczeńko.

Słotejka na nas bije,
sukienka na nas gnije,

Sukienka pożyczana,
ze wstydem oddawana.

W nocy wszyscy idą do młodej, skąd po kilkogodzinnej zabawie i jedzeniu rozchodzą się.

We środę po południu drużba chodzi po wsi *po drużkach* z muzyką, która grywa pod ich oknami. Gdzie tylko wścibi drużba głowę, tam się odzywa: „Niech będzie pochwalony" i woła na muzyka, znacząc mu po ścianie smyczkiem, ile razy ma grać.

108

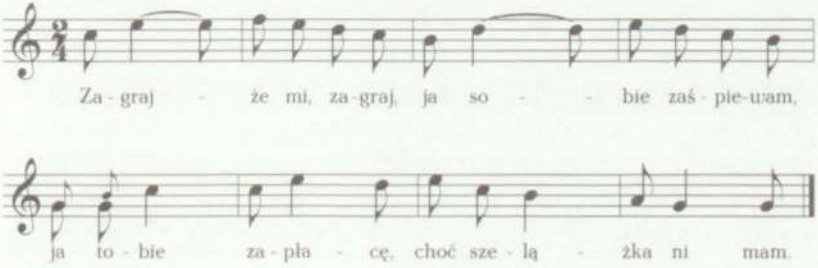

107. [W czystopisie (k. 8a) tekst ręką Blizińskiej. W rkp. terenowym (k. 348) tekst tej pieśni powiązany identycznym znakiem graficznym z mel. pieśni nr 96.]

[1] [W obu rkp. wyjaśnienie: „zorzy".]

108. [W czystopisie (k. 8a) melodia i tekst pod nią (obu zwrotek) ręką Kolberga. W rkp. terenowym (k. 348) w t. 2 na pierwszą miarę rytm punktowany, w t. 5 cztery ósemki g^1 g^1 h^1 c^2, w t. 6 dwie ćwierćnuty e^2 d^2. Ponadto w rkp. terenowym najpierw (nad nutami) zapisał Kolberg zwrotkę drugą, poprzedzając ją notą: „krakowiak", w cd. (pod nutami) zanotował tekst opublikowany tutaj jako zwrotka 1, a bezpośrednio dalej tekst nr 109. W czystopisie ustalona została przez Kolberga odwrotna kolejność obu zwrotek, podpisanych przez niego pod melodią i ponumerowanych, a tekst wpisany poniżej w kolumnie ręką Blizińskiej, odpowiadający nr 109, zanotowany został w sposób niejasny jako ciąg dalszy, na co zdaje się wskazywać niekonsekwentna numeracja zwrotek (począwszy od trzeciej) dokonana przez Kolberga. Tutaj potraktowano te pieśni jako odrębne, przy czym zapewne tekst pieśni nr 109 śpiewany był również na tę melodię.]

Zagrajże mi, zagraj,
ja sobie zaśpiewam,
ja tobie zapłacę,
choć szelążka ni mam.

A cieszą mnie, cieszą
pieniążki, kiedy są,
jak pieniążków ni ma,
cieszy mnie dziewczyna.

Gdy już[1] mają odchodzić:

109

Idzie woda, idzie,
nie nocuje nigdzie,
jakże ma nocować,
kiedy ma wędrować.

Idzie woda, idzie,
spod wysoki góry,
szedbym na zaloty,
sam nie wiem do której.

A moja dziewczyno,
żalno mi cię, żalno
bo cie nie widziały
moje oczka dawno.

Potem idą wszyscy z młodą do swachy, gdzie bywa przekąska. Jeżeli zaś swacha jest niezamożną, to idą wprost do młodej. Po jedzeniu u tejże następują *oczepiny* (w tęż samą środę). Po ślubie już rozebrali ją z kwiatów i założyli jej na głowę czapkę lub kapelusz męski, przy czym niby to przeinaczyli ją, nazywając Marcinem, Kubą itp., i tak chodzi ona całą dobę aż do samych oczepin.

Wieniec barwinkowy zdjęty z głowy zalepią gliną w piec kurny w rogu, tak jednakże że część wianka zeń widać, co nazywają *nasadziny*, czyli że tym sposobem zrobili pokładziny wieńca, gdy przedtem

[1] [Wyraz dopisany w rkp. przez Kolberga.]

109. [W czystopisie (k. 8a) tekst ręką Bliźńskiej, nad nim niedokończona nota Kolberga: „Nuta nr...", a kolejne zwrotki oddzielone od siebie przez Kolberga kreską i niekonsekwentnie ponumerowane przez niego jako ciąg dalszy nr 108, tj. pieśni poprzedniej. W rkp. terenowym (k. 348) tekst ten podpisał Kolberg bezpośrednio pod tekstem pieśni poprzedniej. Śpiewany był też zapewne na mel. pieśni nr 108 (zob. wyżej przypis do niej.)]

drużba drewnem, kijem, worończykiem od wozu lub tym podobnym drążkiem uderzył w piec kilkakrotnie i ostro, w czym mu nie przeszkodziły siedzące na piecu baby, które mu go rozwalić nie dozwoliły. Ta, która najusilniej pieca broniła, wykupuje bezpieczeństwo jego wódką, częstując nią drużbę, który go już tknąć nie śmie.

Drużki w komorze, zdjąwszy jej kapelusz z głowy, śpiewają:

110

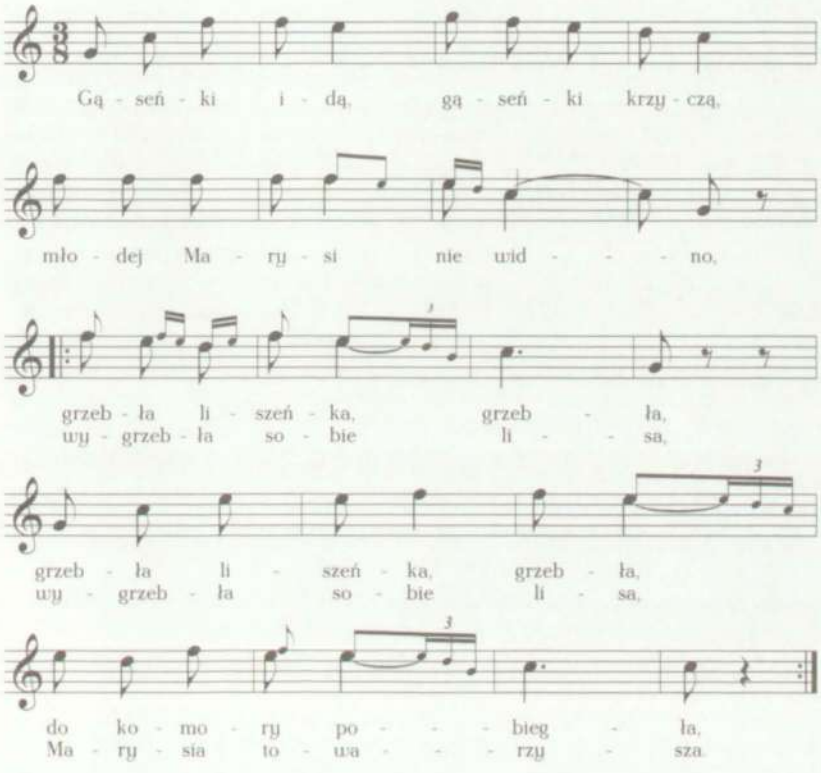

110. [W czystopisie (k. 9) ręką Kolberga melodia i tekst pod nią pierwszych czterech wierszy (z rozpisaną pod nutami repetycją trzeciego), natomiast w zapisie kolumnowym pełny tekst wpisany przez Blizińską. W rkp. terenowym (k. 348) również repetycja wiersza trzeciego, a dodatkowo nieuwzględnione w czystopisie powtórzenie piątego wiersza, co sugeruje przyjęty tutaj przebieg melodii z powtórzeniem t. 9-19 i odpowiedni związek słowno-muzyczny. Ponadto w rkp. terenowym w t. 13 na pierwszą miarę dwie szesnastki g^1 c^2 odpowiadające jednej sylabie, w t. 17 na drugą i trzecią miarę dla jednej sylaby dwie szesnastki e^2 d^2 i ósemka h^1.]

Gąseńki idą, gąseńki krzyczą,
młodej Marysi nie widno[1],
|:grzebła liszeńka, grzebła,:|
do komory pobiegła,
|:wygrzebła sobie lisa,:|
Marysia towarzysza.

Z komory prowadzą ją do izby i sadzają na wieku od dzieży, na którym uprzódy położą odzienie to, w którym ona ślub brała (tj. okrycie czy strój sukienny z baranami białymi u kołnierza i rękawów). Dzieża stoi na środku izby pod belką zwaną tragarzem, na której wymalowany krzyż. Gdy ją posadzą, swaszka pyta się matki lub ojca: „Pani matko (lub ojcze), czy pozwolisz ten towar przeinaczyć?" Na co oni odpowiadają, że pozwalają. Swaszka się wtedy pyta pana młodego: „Czy ci sie podobuje ta twoja najkochańsza?" Podtenczas zręcznie i szybko oddalają młodą, podsuwając na jej miejsce jedną z drużek lub innych dziewcząt, na co on, widząc to, odpowie: „Dziękuję, ale sie nie kontynkuje". Dopiero gdy za trzecim razem posadzą jego Marysię, mówi on: „Kontynkuje i dziękuje", kłaniając się ojcu i matce po trzykroć do nóg. Swaszka wyjmuje wtedy z chustki czepiec i oddaje go młodemu, który czepiec ten wdziewa na głowę młodej, lecz ona zrzuca go do trzeciego razu, po czym spokojnie już i z rezygnacją daje go sobie założyć. Swaszka czepiec ten otoczy wstążeczką czerwoną, a na wierzch włoży chustkę (tak jednak aby czepca widno było cokolwiek) i zawiąże jej to wszystko na głowie, pozostawiając końce chustki wiszące długo z tyłu. Matka daje jej dwa bochenki chleba, które ona trzyma na kolanach. Matka i ojciec piją potem do swachy i kobiet pomagających w czepieniu i śpiewają:

111

Pożryj, Marysiu, pożryj, duszejko,
oj, na ludzkie panioneńki,
ludzkie panionejki czeszą kosejki,
a twoja murawą przyrosła.

Wstawszy z dzieżki i chleb matce oddawszy, chodzi młoda ze swaszką po izbie i *chyta* wszystkich obecnych pod nogi (*od mala do*

[1] [Tak w rkp. terenowym. W czystopisie pod nutami zanotował Kolberg: „nie widać", natomiast tamże w zapisie kolumnowym Blizińskiej: „nie widno", zgodnie z wersją rkp. terenowego.]

111. [W czystopisie (k. 10) tekst ręką Blizińskiej. W rkp. terenowym (k. 348) zapis tekstu powiązany identycznym znakiem graficznym z melodią nr 110.].

wiela) i w zapaskę, czyli fartuszek uniesiony składa zbierane od każdego pieniądze, mówiąc przy ukłonie: „Proszę o błogosławieństwo", podczas gdy swaszka trzyma świecę i przyświeca jej. Każdy dający jej datek odpowiada: „Niech ci Pan Bóg szczęści i błogosławi", dotykając się palcem pleców nachylającej się przy ukłonach młoduchy. Po czym zasiadają za stół i jedzą pierogi, kaszę, kapustę itd. Następnie idą do stodoły tańcować *małego* na boisku, za przewodem drużby. Czasami jednak rozpoczynają[1], idąc w koło, wolnym tańcem staroświeckim, niby to polonezem:

112

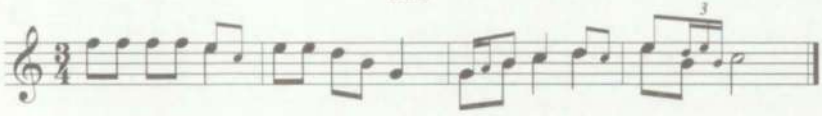

Swaszka, idąc w taniec:

113

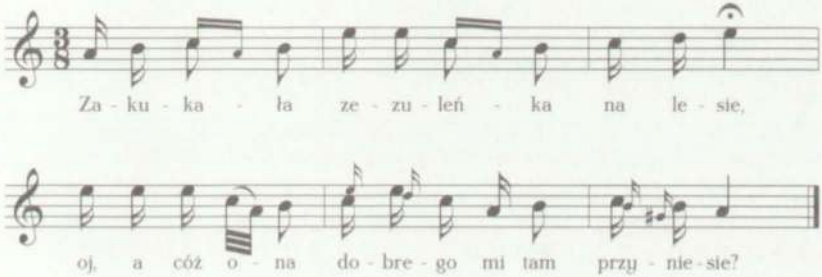

Zakukała zezuleńka na lesie,
oj, a cóż ona dobrego mi tam przyniesie?

Przyniesie ona mi koszulejkę albo sześć,
wybierajże, Marysiu moja, którą chcesz.

[1] [W rkp. terenowym brak tego zdania, tam jedynie: „idą w koło, wolny taniec staroświecki jak polonez."]

112. [W czystopisie (k. 10) zapis melodii ręką Kolberga. W rkp. terenowym (k. 348) taniec zanotowany w metrum 3/8 z innym rozmieszczeniem akcentów:

.]

113. [W czystopisie (k. 10) melodia i tekst pod nią ręką Kolberga. W rkp. terenowym (k. 348) w t. 2 na trzecią miarę fermata, w t. 6 inaczej ukształtowana kadencja: dwie szesnastki e^2 d^2, triola szesnastkowa d^2 c^2 gis^1 i ósemka a^1 z fermatą. Ponadto w rkp. terenowym tekst brzmi: „oj, a cóż ona mi tam przyniesie, koszulejkę albo sześć, wybierzże se Maryś moja, którą chcesz".]

Po czym znowu częstują wódką swaszki i kobiety. Swaszka młoda wyśpiewuje sobie:

114

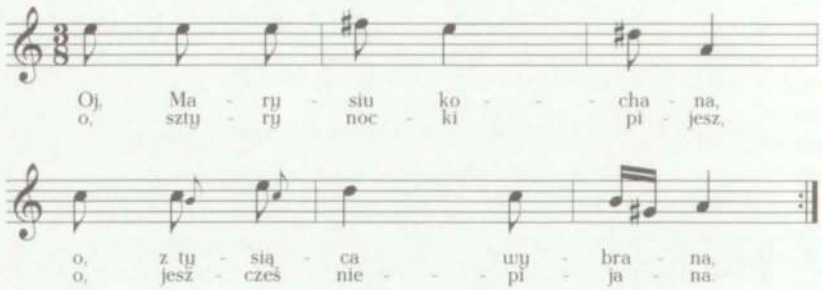

Oj, Marysiu kochana,
o, z tysiąca wybrana,
o, sztyry nocki pijesz,
o, jeszcześ niepijana.

Oj, napić by sie, napić,
o, kieby co dobrego,
oj, nie żal by pokochać,
da, kieby co godnego.

Pan młody śpiewa przed muzyką, lecz nie tańczy:

115

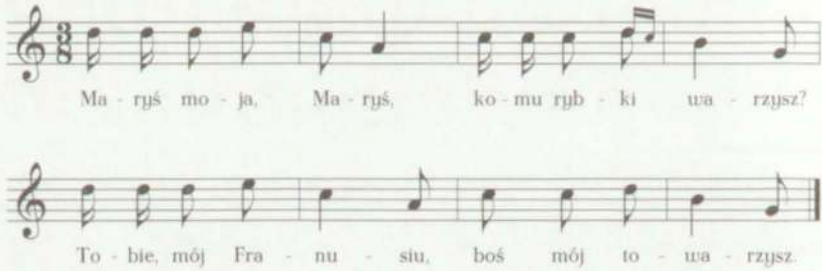

114. [Podstawą druku tej pieśni jest zapis terenowy (k. 348), gdzie melodia i tekst. W czystopisie (k. 10a) jedynie tekst kolumnowy ręką Blizińskiej pod pustą pięciolinią. Tam w pierwszej zwrotce brak wykrzykników na początku wierszy.]

115. [Podstawą druku tej pieśni jest zapis terenowy Kolberga (k. 348), gdzie melodia i tekst. W czystopisie tylko tekst kolumnowy ręką Blizińskiej pod pustą pięciolinią. W t. 5 rozbito pierwszą ósemkę na dwie szesnastki ze względu na strukturę tekstu według t. 1-3.]

Maryś moja, Maryś, komu rybki warzysz?
Tobie, mój Franusiu, boś mój towarzysz.

A mój Franusiu, miejże Boga w sercu,
ożeń się ze mną, bo mi ładnie w czepcu.

Jużem sie ożenił, już na wieki amen,
jużem sie utopił jak na wodzie kamień.

Po czym mężczyźni (bez młodego atoli) zaczynają tańczyć: starosta ze swaszką, podstarości z podswaszczyną, drużba z młodą, a za nimi swatkowie z drużkami i innymi dziewczętami. Nad ranem dziękują dopiero za wesele i dobrze już pijani rozchodzą się wszyscy do domów. Za tydzień następują *wywodziny* jej (wywód), a po tym akcie dopiero zabiera młody swą żonę do siebie.

Wesele VI[1]

Wyszatyce

Przy zaręczynach młoda daje młodemu chustkę kolorową (zwykle pstrą lub taką, gdzie barwa żywsza, prze[ważnie?] wiśniowa, [...][2]), którą on później opasuje się, gdy idzie prosić na wesele.

Przez czwartek, piątek, sobotę prosi ona z drużkami o błogosławieństwo po wsi i okolicznych wsiach i sprasza tych, których chce na wesele[3].

---

[1] [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 93-94, rkp. terenowy, tamże, k. 333-334, oba z lokalizacją: „Wyszatyce". W czystopisie materiał uporządkowany zgodnie z tokiem obrzędu i miejscem w nich poszczególnych pieśni, cztery ponumerowane melodie (zob. nr 116, 117, 122, 124) i oznaczona prawdopodobna przynależność do nich tekstów pieśni bez osobnego zapisu nutowego (według numerów melodii). W rękopisie terenowym materiał nieuporządkowany chronologicznie, teksty pieśni bez osobnych zapisów muzycznych również powiązane z melodiami tego wesela - nie zawsze jednoznacznie - przy pomocy odpowiednich znaków graficznych. Powiązania te, w większości zgodne z oznaczonymi w czystopisie, odnotowano niżej w przypisach. Ponadto w tym rękopisie poprzedzające opis obrzędu dwa odręczne ołówkowe szkice kobiecego weselnego stroju głowy z notatkami obok: „biała chustka z różowem" oraz „barwinkowy zielony wianek do ślubu" oraz lokalizacjami: „Wyszatyce" (k. 333, zob. ilustr. nr 5 i 6). W czystopisie opatrzył Kolberg to wesele komentarzem: „Do porównania nastręcza się opis wesela we wsi Cetula w Jarosławskiem" oraz notą bibliograficzną kierującą do „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej" T. X z 1888 roku, s. 55-74. Chodzi o zamieszczoną tam pracę M. Tomaszewskiej *Obrzędy weselne ludu ruskiego w powiecie jarosławskim* (w dziale „Materiały etnologiczne").]

[2] [Wyraz nieczytelny, w czystopisie pokrywa go atramentowa plama, w rkp terenowym ta informacja bez szczegółów dotyczących koloru.]

[3] [Informacja podana przez Kolberga jedynie w rkp. terenowym (k. 333).]

Ubiór weselny panny młodej, gdy wychodzi zapraszać gości. Na głowie ma ona pełno (niemal szopę) barwinku, strojnego z tyłu spływającymi na plecy wstążkami kolorowymi (żółtymi, czerwonymi, białymi itd.). Przyodziana jest w sukmankę, a raczej w szafirowy kożuszek białym barankiem podbity, brzegi jego są obszyte wypustkami białymi od spodu kołnierza aż do pasa, kołnierz czerwony ma wypustki białe, na kołnierzu wyszywane kwiatki różowe, granatowe, zielone itp., na piersiach białe pętlice w liczbie 4 (czasem ze srebrnego szychu), u rękawów nad barankiem wyszycie białe i czerwone, z kwiatami niebieskimi, różowymi, zielonymi, granatowymi itp., takież i u obu boków z tyłu, gdzie czasem bywa srebrem haftowane. Pas pod futrem z ciemnoczerwonej i niebieskiej włóczki. Pod kożuszkiem spódnica szafirowa lub biała albo też w różne nakrapiana kolory. Na szyi kilka sznurów korali czerwonych lub paciorków. W ręku biała chustka[1].

Dziewki (drużki) młodej, zszedłszy się w sobotę[2] pod wieczór do jej chaty, wiją dla niej wianek z barwinku, do czego przyśpiewują:

116

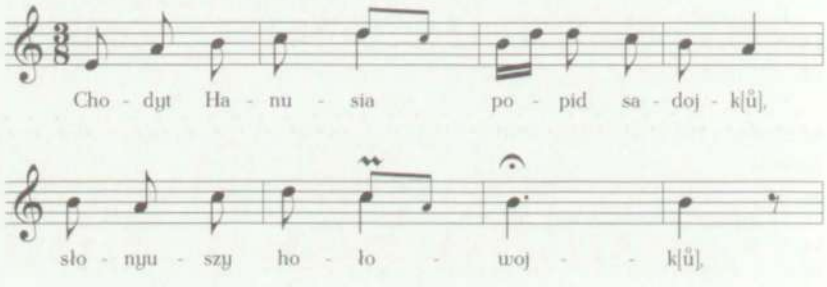

[1] [Fragment z opisem tego stroju zanotował Kolberg jedynie w czystopisie na boku karty 93, prostopadle do zapisów pieśni, nie wiążąc go z odpowiednim miejscem opisu. Zamieszczono go tutaj ze względu na wyraźną wskazówkę w tekście: „gdy wychodzi zapraszać gości". Opisu tego w rkp. terenowym brak, jest tam jedynie obok wspomnianego szkicu wianka panny młodej informacja, której brak w czystopisie: „Drużki tylko wstążki szerokie, różowe mają naokoło głowy".]

[2] [W czystopisie określenie „w sobotę" dopisał Kolberg później. W rkp. terenowym (k. 334) zanotował: „w sobotę wieczór, gdy dziewka przyszła ze wsi do domu, siada i przekonywa się, czy są bracia w domu. Dziewki wiją wianek z barwinku" (por. niżej tekst poprzedzający pieśń nr 119).

116. [W czystopisie (k. 93) melodia oznaczona przez Kolberga nr 1. W rkp. terenowym (k 334) w t. 3 cztery szesnastki h^1 c^2 d^2 c^2 grupowane po dwie dla każdej sylaby oraz ósemka c^2, t. 9-10 bardziej ozdobne: 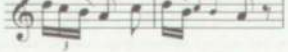 , w t. 14 mordent nad nutą h^1.]

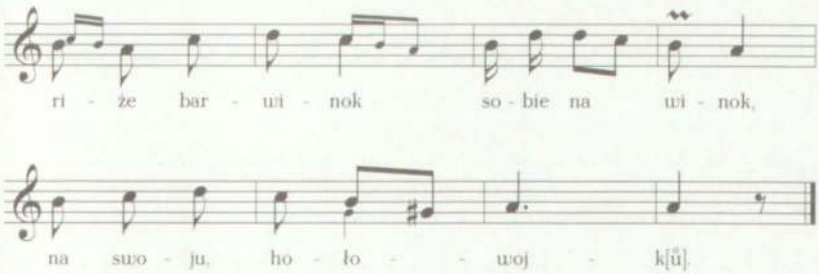

Chodyt Hanusia[1] popid sadojk[ů][2],
skłonywszy hołowojk[ů],
riże barwinok sobie na winok,
na swoju hołowojk[ů].

Oj, winku, winku, zełenyj barwink[ů],
narobyłeś mi żélu[3],
oj, ta już ja si wid swoji matieńki
bez tebe rozłuczieju.

117

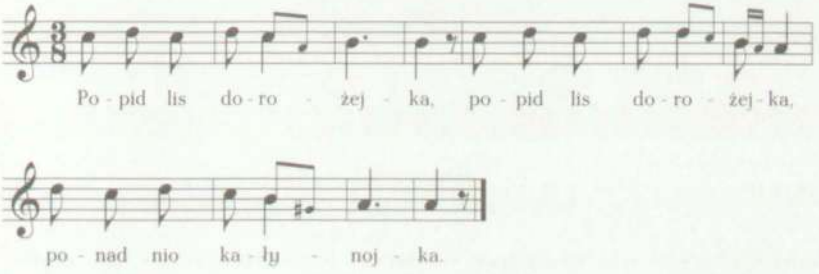

|:Popid lis dorożejka,:|
ponad nio kałynojka.

[1] [W rkp. terenowym: „Hanusejka".]

[2] [Tu i niżej poprawiono końcówkę na podstawie rkp. terenowego, w czystopisie zapis: „-ó".]

[3] [Tu w czystopisie wyjaśnienie Kolberga: „żalu", w rkp. terenowym wyżej dopisana forma: „żielu".]

117. [W czystopisie (k. 93) melodia oznaczona przez Kolberga nr 2. W rkp. terenowym (k. 334) tylko zapis tekstu ze znakiem graficznym wiążącym z powyższą melodią, która jest tam jednak zanotowana z tekstem nr 119 (zob. niżej przypis do tej pieśni oraz cytowana w nim melodia z rkp. terenowego). Ponadto w rkp. terenowym w t. 1 na pierwszą miarę alternatywnie dwie szesnastki h^1 c^2, w t. 2 na drugą miarę i w t. 7 na pierwszą miarę mordenty pominięte przez Kolberga w czystopisie.]

|:Tam Hanusi stojała,:|
kałynojku łomała.

|:Łomała i riówała:|,
do łyczejka prykładała.

Pytała sie matusiejki:
Cy budu ja takaja
jak kałynojka taja?

Budysz, Hanusiu, budysz,
pókil ty h mene budysz.

Jak pijdysz ty wýd mene,
spady krasnojka z tebe.

I z hołowy winoczok,
i z łyczka ruminoczok.

118

Za worotamy trawa murawa
zołotom polýwana,
tam Hanusejka, krasna diwojka,
krasojku rozsiwała.

Pryszła do neji matieńka jeji,
szo ty, Hanusiu, dijesz?
Oj, diju, diju, krasojku siju,
krasojku rozsiwaju.

Jakże tý ne żył[1], m'łoda Hanusiu,
krasojki rozsiwaty?
Jakże wam ne żył, moja matusieńku,
mene wýd se wydaty?

Takoju mołodoju w storonu czudżoju,
a ja tam ludy ne znaju i rodynojku ny maju.
Budysz ty tam ludy znaty
i rodynojku maty.

118. [W czystopisie (k. 93) tekst ten powiązany z mel. nr 116.]
[1] [W obu rkp. wyjaśnienie Kolberga: „żal".]

Gdy młoda wróciła ze wsi do domu i tu siada, i dopytuje się, czy już i bracia są w domu, śpiewają:

119

Pryszła Hanusi z seła,
siła se konec stoła,
jała sie wypytowaty,
de moje starsze braty?

Sut starszyj wýd myne,
stawite jich wpered myne.
Nechaj mý idut w polý
po stado woronoje.

Nej zażenut w horodejko,
de je moje zilejko,
nej sie ne zystaje
matińci na żýlejko[1].

Doséć żylejku maju(t),
że mý wýd se(be) wydaju(t),
takoju mołodoju
w storonojku c[udż]oju[2].

Ja tam ludy ne [znaju],
rodynojki ny maju.
Budysz ty tam ludy znaty
i rodynojku maty.

---

119. [W rkp. terenowym (k. 334) tekst ten zanotowany jest z melodią zapisaną następująco:

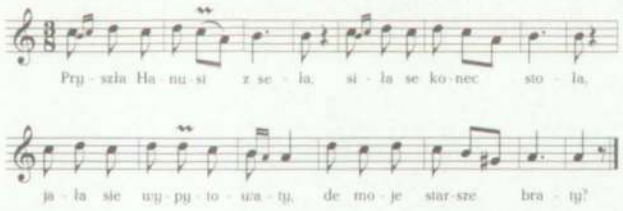

W czystopisie (k. 93) zanotował Kolberg tylko powyższy tekst, natomiast melodię tę powiązał z tekstem nr 117 (zob. wyżej).]

[1] [W czystopisie wyjaśnienie Kolberga: „żal".]

[2] [Tu i niżej wyrazy pokryte w czystopisie atramentową plamą, uzupełniono je na podstawie rękopisu terenowego.]

120

Sijała Hanusi dolu,
a stojaczy nad wodoju:
Plýny dolu z wodoju,
a ja pijdu za toboju.

De mé se zaplýnemo,
tam my se spoczynemo.
Oj, lýstojki napyszemo,
do batejka wideszłemo.

Nechże batejko znaji,
jak sie detietko maji.
Majiż ono sie, maji,
slýzamy sie hmywaji.

Jeśli młoda jest sierotą:

121

Na Hanusinyj miedzy
dwa hołubojki siedzi,
oba se wraz wyhukali,
rodzinejki zwoływali.
Zeszła sie wsia rodzinejka,
jino ni ma tatusiejka.
Hanusin tatusiejko
pred miłym Bogiem stoji,
miłemu Bogu służy.
Prosi on się, prosi,
z czarną chmarejką nad wieś,
drobnym deżdżem na ziemie.
Niechże ja zóbaczę
swoje miłe dzieciątejko,
chtóż my ją tam wyrządza
na lubé posażejko.
Wyrządzają ją ludzie
i dobrzy sąsiedzi,
jedne ją wyrządzają
i drugie ją óbmawiają.

120. [W obu rkp. (k. 93 i 334) tekst ten powiązany jest z mel. nr 117.]

121. [W obu rkp. (k. 93 i 334) tekst tej pieśni powiązany jest z mel. nr 117. W rkp. terenowym nad tekstem wskazany wykonawca: „Dziewczyny" oraz uwaga: „jak sierota".]

Po czym dziewczęta odchodzą spać do domu lub idą do młodego na tańce[1].

W tęż samą sobotę, podtenczas gdy u niej wiją dziewki wianki, schodzą się do domu młodego swachy (starościny), czyli korowajnice, w liczbie 4 do 9, do pieczenia korowajów. Przynoszą one z sobą na ten cel mąkę (po 2 garnce), jajka do smarowania korowajów po wierzchu, trochę soli i korzeni, jakimi są: imbir, bobkowe ziele, pieprz itp., i sypią to do dzieżki. Jedna z nich wszystko to ugniata i miesi, a drugie, stojąc około niej, śpiewają:

122

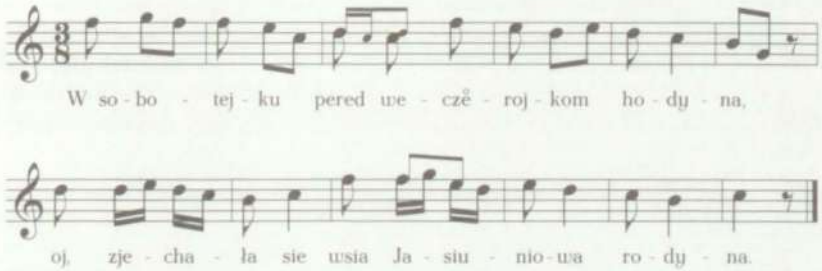

W sobotejku pered weczẽrojkom hodyna,
oj, zjechała sie wsia Jasiuniowa rodyna.

[1] [Tu w czystopisie przypis Kolberga: „Muzyka[ntу], tj. skrzypek i basista, biorą od młodego 3 złote reńskie i 6-cioro chleba (tj. 3 od młodego, a 3 od młodej), 4 huski od młodego i 2 podpałki (placki)". Informacja ta także w rkp. terenowym (k. 334).]

122. [Podstawą druku tej pieśni jest rkp. terenowy (k. 334), gdzie melodia wraz z tekstem jako osobny zapis. W czystopisie (k. 93) Kolberg w tę melodię włączył bardzo bliski wariant melodyczny zanotowany w rkp. terenowym na tej samej karcie (zob. niżej nr 127) i opatrzył ten zapis nr 3. Ponieważ obie melodie wykazują daleko idące zbieżności, zespolił je Kolberg w jeden zapis muzyczny, zapewne ze względów oszczędnościowych. Tu publikuje się obie pieśni według wersji zanotowanej ze słuchu. Zapis z czystopisu:

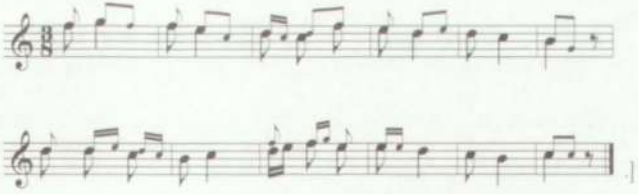
.]

Oj, wiezłý jemu dwa korci muki na korowaj,
woj, hoja, hoja, swaniejku moja,
sławojka nasza budy, welýki korowaj budy.

Gdy ciasto na korowaje zamiszą, śpiewają:

123

Małý swaniejki pracu̯,
zamisyły muki pu̯-macok.
Tra by sie dohadaty,
swachom horywki daty.

Po ukończeniu tej czynności częstują się wszystkie swachy wódką i podskakują. Po czym, ustroiwszy korowaje, szczególniej główny z nich, w figliki, obsmarują je jajkiem, kładą na łopatę, a drużba musi pierwszy z tych korowajów wsadzić do pieca. Gdy tego dopełnił, śpiewają:

124

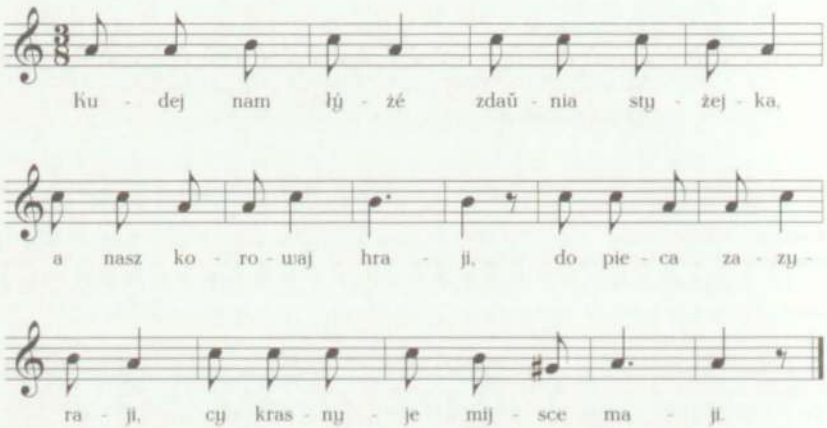

123. [W czystopisie (k. 94) tekst tej pieśni powiązany jest z mel. nr 117.]

124. [W czystopisie (k. 94) melodię tej pieśni opatrzył Kolberg nr 3. W rkp. terenowym (k. 334) zaznaczona repetycja drugiego, następnie trzeciego oraz piątego wiersza. Tam w t. 2 na pierwszą miarę mordent, w t. 6 zamiast drugiej i trzeciej miary alternatywnie triola ósemkowa d^2 c^2 a^1dla jednej sylaby, w t. 10 przednutka do nuty c^2, w t. 12 na trzecią miarę alternatywnie dwie szesnastki c^2 a^1, w t. 13 nadrugą i trzecią miarę tylko wersja małych nut.]

117

Kudej[1] nam łýżé[2] zdaŭnia styżejka,
a nasz korowaj hraji[3],
do pieca zazyraji,
cy krasnyje mijsce maji.

Oj, rósty, korowaju,
oj, szerszyj wýd dunaju,
wyższyj wýd horodci,
kraśniszczyj wýd mołodći.

125

Korowajowe[4] tisto
toczyło sie bez misto,
bez misto, bez rynoczok,
bez zełenyj barwinoczok.

Po upływie półtory lub dwóch godzin wyjmują swachy z pieca korowaje, których bywa czasami z pięć lub więcej bochnów, i wynoszą je w podskokach do komory. Tymczasem muzyka gra, przychodzą i dziewki na tańce i bawią się parę godzin, nim znów odejdą do młodej.

Do dnia (o świtaniu) w niedzielę schodzą się drużki znów do młodej, rozplatają jej warkocz (*kosu*) i strojąc ją, przypinają wianek na głowie. Po czym drużka starsza prosi parobka (najczęściej krewnego młodej), aby ją tak ubraną zaprowadził za stół i sam obok niej usiadł (na tym miejscu, gdzie później ma zasiąść młody).

U młodego w niedzielę rano zabierają się wyruszyć z orszakiem do młodej. Najprzód dwaj lub czterej posłańcy (*posły*, ludzie żonaci) odwożą konno korowaje, jeden do pana, drugi do księdza itd. Jeśli młody dał mąkę na rozczyn tych korowajów, to zostawiają już jeden u niego, przy późniejszym obdzielaniu. Potem młody z drużbą i swymi weselnikami idą (lub jadą) do młodej. U niego wtedy śpiewają:

---

[1] [W rkp. terenowym wyjaśnienie: „którędy".]
[2] [Tamże: „lżej", w czystopisie wyjaśnienie to skreślone.]
[3] [W obu rkp. wyjaśnienie: „rośnie".]
125. [W obu rkp. (k. 94 i 334) tekst tej pieśni powiązany z mel. nr 117.]
[4] [W rkp. terenowym: „korowajowo".]

126

Wozy kowané, konie siodłane,
siedaj, Iwasio, z namy.
Oj, rad by że ja ptaszejkom wyłetity,
oj, maju że ja ridnieho batejka,
né mohu ho wódstupyty.

(Toż samo: ridnioju matienku, sestrycu itd.)

Gdy się orszak jego zbliża do jej chaty, drużki, towarzyszki młodej, siedząc u niej za stołem, odzywają się:

127

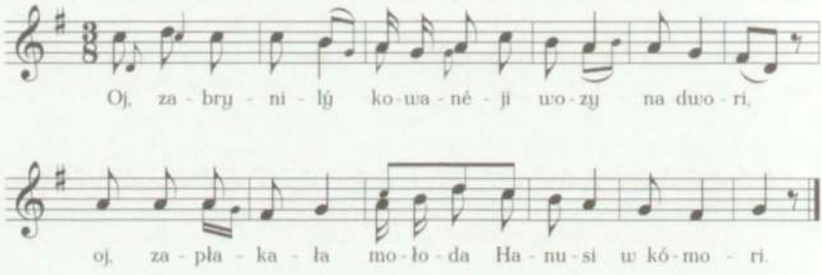

Oj, zabrynyły kowanéji wozy na dwori,
oj, zapłakała mołoda Hanusi w kómori.

Oj, né brynczyt', kowanéji wozy, na dwori,
oj, ne płacz, ne płacz, mołoda Hanusiu, w kómori.

---

126. [Tak usytuowany w opisie wesela tekst tej pieśni w czystopisie (k. 94). W rkp. terenowym (k. 334) natomiast zanotowany został wśród weselnych zapisów z Mościsk (zob. T. 35 s. 82 nr 150 - pieśń poprzednia w rkp., s. 83 nr 153 - następna w rkp.) i opatrzony jedynie komentarzem: „Jak syn idzie z domu". Por. też nr 129 i 130.]

127. [Podstawą druku tej pieśni jest rkp. terenowy (k. 334), gdzie ma ona odrębny zapis muzyczny. W czystopisie (k. 94) jedynie tekst opatrzony numerem wskazującym na związek z mel. nr 122. Brak tam osobnego zapisu melodii, która została przez Kolberga włączona w melodię nr 122 jako jej bliski wariant (zob. wyżej przypis do nr 122). W rkp. terenowym zapis melodii i tekstu z komentarzem poprzedzającym: „Jak przyjadą po nią (on), a dziewki za stołem".]

128

Podywy sie, Hanusiu, kwatérojkoju[1],
a sto koni na dwori,
a wsi posidłanéji,
a meży nymi staryj starostojka
na koniu wyhrawaje,
[oj, już pryjichaŭ][2],
zawynyj kosa, zahubý krasa,
i zawiazany twýj świtojko.

129

Mołodaja Hanusejka
na horojku wyzyrała,
swoho wojska pozyrała.
Skoro wójsko uzdryła,
do batejka pryłetiła.
Schowaj mene, batejko,
do nowoji świtłojki,
meży krasnyji diwojki.
Wsie diwojki w kisojkach,
jeno jédna rozczesana
i winojkom óbtoczana.
Wsié diwojki w kisojkach,
jino jédna w winojku.

Młody przybywa z drużbą, starostą niosącym korowaj i weselnikami. Weselnicy zatrzymują się przed chatą i śpiewają tu:

---

128. [W obu rkp. (k. 94 i 334) tekst tej pieśni powiązany z mel. nr 116.]

[1] [W obu rkp. wyjaśnienie: „oknem".]

[2] [Wiersza tego brak w czystopisie, uzupełniono go na podstawie rkp. terenowego.]

129. [Tekst tej pieśni tak usytuowany w opisie wesela w czystopisie (k. 94). W rkp. terenowym natomiast (k. 334) zanotowany jest wśród zapisów z Mościsk (zob. T. 35 s. 87 nr 167 - pieśń poprzednia w rkp., s. 85, nr 160 - następna w rkp.). Tam komentarz: „Przed ślubem, nim on przyjdzie". Por. też nr 126 i 130.]

130

Do nas, Hanusi, do nas,
[lipszy ty budẙ u nas][1],
u nas hory zołotyji
i ryczejki medowyji,
sama woda w horci tecze,
a słonejko chlibec piecze.

A drużba, przywiódłszy młodego do izby, wykupuje dlań (chustką i krajcarem) miejsce za stołem przy młodej od tego parobka, który siedział przy niej, a na to miejsce siada młody, przełażąc przez stół i robiąc chustką znak krzyża. Drużba przynosi odebrany od starosty korowaj na snopie żyta i takowy stawia na stole przed młodą. Dziewczęta śpiewają:

131

Zasadyv drużba kniezié,
a sam chodaki wieze,
drużbojci swyni pasty,
a mołodomu zawertaty,
że ne wmije ciłowaty.

Następnie dwaj posłańcy (ci co odwozili korowaje) wykupują młodą „z toho domu" i zbierają dla niej od starościn i od innych gości pieniądze. Zbiera takowe posłaniec na talerz, a zebrane przesypuje trzy razy do garści z talerza (tam i na powrót) i przerzuca potem talerz (drewniany) poza siebie, po czym zesypuje je młodej w chustkę, którą drużba zawiązuje. Posłańcom, którzy następnie wykupują (od drużki dla młodego) mały pozłacany wieniec, który przyszyją mu zaraz potem starościny do kapelusza (jeden bierze do rąk wieniec, drugi chleb), śpiewają dziewczęta:

---

130. [Tak umiejscowiony ten tekst w opisie wesela w czystopisie (k. 94). W rkp. terenowym (k. 334) zanotował go Kolberg wśród zapisów weselnych z Mościsk (zob. T. 35 s. 85 nr 162 - pieśń poprzednia w rkp., s. 80, nr 144 - następna w rkp.), tam komentarz: „Jak weselni w niedzielę przed ślubem na podwórzu, gdy po nią [przyjadą]". Por. też wyżej nr 126 i 129.]

[1] [Wiersz ten w czystopisie pominięty; uzupełniono go na podstawie zapisu terenowego.]

131. [W obu rkp. (k. 94 i 334) tekst tej pieśni powiązany z mel. nr 117.]

132

Perszyji pisły[1] pryszły,
né whmiły[2] haworety,
dajté im zoły[3] pyty,
żeby whmiły howoryty.

Drużba podtenczas siada naprzeciw młodej i korowaj stojący przed nią kraje, rozdając gościom na dworze i nie zaniedbując sam dla siebie wziąć zeń przynajmniej połowy, niby jako wynagrodzenie za to, że jeździł po wsi za swaszczynami, czyli starościnami, i zganiał je na wesele. Po czym wyprowadza on oboje młodych zza stoła na wierzch stołu i trzymając ich przez chustkę, trzy razy się z nimi po stole okręci wokoło, a gdy zeskoczą, prowadzi ich przed jej rodziców (lub zastępców tychże) siedzących na stołkach przed stołem, na kożuchach wywróconych wełną do góry. Tu jedna z niewiast okręca ich razem długim rańtuchem po trzykroć, do czego dziewki przyśpiewują:

133

Zrada, Hanusiu, zrada,
zwiazała tie stara baba.

Oboje młodzi kłaniają się rodzicom do nóg po trzy razy, rodzice błogosławią i skrapiają ich święconą wodą:

134

Kropy nas, matinojku,
świczonoju wodojkou
i dobroju dołejkou.

A starosta prosi o błogosławieństwo wszystkich, i bliskich, i dalekich, i sąsiadów, i obcych, aby im odpuścili wszelkie urazy, gdy się zabierają do stanu małżeńskiego, który w zgodzie spędzić powinni. Na podwórzu, gdy wyjdą pod przewodem drużby, młoda znów kłania

132. [W obu rkp. (k. 94 i 334) tekst tej pieśni powiązany z mel. nr 117.]
[1] [W obu rkp. wyjaśnienie Kolberga: „posły".]
[2] [Tamże.: „nie umieli".]
[3] [Tamże.: „paskudnej wódki".]
133. [W obu rkp. (k. 94 i 334) tekst tej pieśni powiązany z mel. nr 117.]
134. [W obu rkp. (k. 94 i 334) tekst tej pieśni powiązany z mel. nr 117.]

się wszystkim weselnikom nisko i całuje ich, gdy ma wsiąść na wóz po oprowadzeniu obojga młodych przez drużbę trzy razy naokoło wozów i po pokropieniu przez matkę święconą wodą (gdy atoli idzie wdowa za mąż, pokropienia tego nie ma, gdyż wtenczas czynić tego nie przystoi).

Wszyscy siadają na wozy, a młody i drużba z nahajem w ręku na koń.

Wesele VII[1]

Leszczawa, Malawa, za Birczą

W Sanockiem (Leszczawa, Malawa, za Birczą) w sobotę odgrywają skrzypki starościnie (idzie drużba i weselni) pod oknem:

135

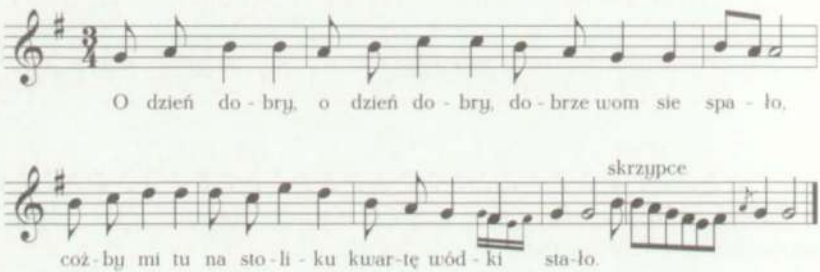

O dzień dobry, o dzień dobry,
dobrze wom sie spało,
cożby mi tu na stoliku
kwartę wódki stało.

Wchodzą do domu starościny, piją wódkę, jedzą ser, chleb, barszcz, kaszę, pirogi itd. Podziękują, idą do drugiej starościny (swachy), tak samo. Stąd wracają do kniahyni i tam u niej wieczor[em] grają, i przychodzą tam starościny [w] wieczór śpiwać. Drużka tam drużczyny sprawia, tj. dwa pirogi, wódki dają, ser; gości ich i te dziewczęta sprasza i za stół. Poddrużbi (tj. jej drużba) sprawia tamże drużbiny dla parobków (np. jej bracia i różni). Tak się bawią, tańczą do późna w noc. Rozchodzą się w nocy. Rano gotują się (w niedzielę) do ślubu koło

[1] [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 333. Pierwotnie Kolberg zanotował: „Leszczawa za Birczą", potem dopisał powyżej drugą miejscowość: „Malawa"]

godz. 10. Drużka i starościny[1] ubierają ją w ubranie, czyli kółko z ubraniem (z papieru, z barwinkiem i stążkami, wysokie) i w sukmanę z futrem.

U niego w sobotę grają, schodzą się goście i bawią się, i jedzą. Rano w niedzielę p[an] młody w towarzystwie rodziców swoich, szurynabłazna i muzyki przychodzi do p[anny] młodej.

Drużba:

136

A dzień dobry, a dzień dobry,
pani matko nasza,
a cy w domu, cy nie w domu
córusejka wasza?
Dzisiaj w domu, dzisiaj w domu,
wczora była w polu,
wybierała, wybierała
pszeniczejkę z kąkolu.
A dzień dobry, a dzień dobry,
ale nie każdemu,
p[anu] ojcu, p[ani] matce
i domu całemu.

Gdy wejdą do chałupy do niej, witają ją, potem siadają na ławie[2]. Wtenczas, przepasawszy się p[an] młody ręcznikiem, który z tyłu trzyma za koniec drużba, kłania się wszystkim siedzącym po kolei, a p[anna] młoda toż samo, trzymając się za koniec ręcznika, którym druhna w pół się przepasała. Jeden z gospodarzy przeprasza rodziców w imieniu p[aństwa] młodych: „Matko najkochańsza, chodziłaś koło tego dziecka, nie okaleczyłaś go, nie opiekłaś, teraz się wybiera w tę drogę, w której jeszcze nie było, może wam kiedy przykre słowo powiedziało lub coś odmówiło, odpuśćcie mu to wszystko, nie pamiętajcie mu tego. Wy sąsiady pobliźni lub obdalni, może i wam kiedyś przykrość jaką zrobiła, odpuśćcie jej to wszystko, nie miejcie jej za złe. Teraz dziękuje wam za wszystko, za wychowanie, naprzód ojcu i mamie (ukłony)". Potem jadą do ślubu – z muzyką – lub idą.

Z cerkwi zachodzą do karczmy, gdzie kilka godzin zabawiają się, czasem do wieczora (składają się weselnicy często na to, choć i p[anna] młoda daje pierogi).

Stamtąd do p[anny] młodej idą wszyscy (tj. i młody, i muzyki) i tam się całą noc bawią i jedzą – rosół, kasza jaglana, kapusta z mię-

[1] [Pierwotnie Kolberg zanotował: „dziewki", potem dopisał wyżej: „starościny".]

[2] [Tu w rkp. niezrozumiałe w tym miejscu słowo: „rodzeństwo".]

sem, pierogi itd. Po obiedzie wychodzi starosta ze starościną do tańca, drużba z drużką itd. Nade dniem kniahyni bierze jego czapkę (młodego) i ucieka z chaty, chowając się, a poddrużbi ją ma szukać. Gdyby nie znalazł, płaci karę (kwartę wódki) młodemu. Jak znajdzie, przyprowadzi ją w czapce do izby, tam na stołku siada drużba i bierze ją na kolana do czepienia (dają jej chomełkę, czepiec i chustkę). Starościny stają przy niej, uczeszą ją przedtem. Potem młody kupuje ją od drużby kwartą wódki, a goście podchodzą jeden po drugim, przypatrują się w oczy, czy to ta sama (gdy oczepiona) i dają jej po parę dutków w padołek lub chustkę, niekiedy i w twarz pocałują. Potem drużba puszcza ją i oddaje p[anu] młodemu, a on pierwszy z nią idzie w taniec, by się przekonać, czy nie jaka kalika, a ona udaje kulawą, więc jako kulawą oddaje staroście. Starosta idzie z nią w taniec, z nim idzie prosto, nie kulejąc. On mówi, że to zmowa, że ona jego tylko oszukuje, a ze starostą dobrze tańczy. Starosta mówi: „To ja drugiemu ją odstąpię". Bierze ja więc drużba i z nim dobrze tańczy, a młody na to się patrzy. Znów ją więc p[an] młody bierze, ale już prostą.

Nad ranem w poniedziałek zabierają się do niego. Wówczas szuryn, czyli łowczy (figlarz, czyli błazen) kradnie kury jeszcze u p[anny] młodej i na wsi, nadto umywszy się, szuryn ów niesie jej wiano (poduszkę, pierzynę, płachtę, czyli rańtuch, i co ukradł). Wszyscy wi[...][1] (prócz jej rodziców) wychodzą do niego. Jak przyjdą, witają się, ona [ze] świekrami. Jedna z kobiet (często kucharka) wychodzi, trzymając kożuch kudłami do góry i kładzie go na pannę młodą, a na głowę jej kładzie dwa bochenki chleba (spodem mącznym do kupy) związane przędziwem (dwa razy na krzyż). Gdy młoda wejdzie we drzwi, chleb z głowy puszcza na podłogę bokiem; jeżeli chleb się potoczy na izbę, znak to dobry szczęścia i powodzenia, jeżeli na płask, czyli w bok upadnie, to zły znak.

Potem u niego jedzą (w poniedziałek rano, nawet koło południa). Nad wieczorem ojciec i matka p[anny] młodej w towarzystwie bojarów (tj. drużba bojarski, starościny, muzyki, chorąży itd. bojarskie) i śpiewają pod drzwiami, że się zabłąkali, że chcieliby przenocować, że idą z podróży, że słota, deszcz ich się nabił, że zdrożeni, zziębnięci. A ci w chałupie: „A czy macie pasporta, papiry, czyście nie oszukańcy, złodzieje itd.? Za małą mam stancyję i pełno gości". – Odpowiedź: „Choćby w stodole nam dajcie, bo my bardzo sponiewierane". W chacie: „No, pozwalam, ale proszę o pismo". Ten mu zza drzwi przez szczelinę podaje jakiś papier, starają się bowiem jedni drzwi wywalić, drudzy je podtrzymują. Gdy czyta, drzwi się naraz otwierają i wszyscy chcą wleźć, ale w izbie i sieni starosta i młody itd. mówi, że to złe świadectwo, że po nocach rozbijają, że pijacy, złodzieje, rozbijają itd.

[1] [Wyraz niepełny; uszkodzony rękopis.]

Spod drzwi mówią: „Ot, weź okulary, patrzaj (on kładzie jakieś okulary z drzewa itp., pióro) lepiej, uważaj, a to my z Pitulic, nie mamy się gdzie przytulić". W chacie: „A przepraszam, honor panom wojsku wracam, bom dobrze nie dowidział". Ale (mówi), że to na drugą wieś należy, bo stacyja w Koźminie. Pode drzwiami: „ Bardzo pięknie już prosiemy, choć tylko na dzisiaj, a jutro już raniutko powędrujemy dalej na swoją stacyję. W chacie: „Spodziewam się więc, że to wojsko spokojne, wyuczone". Pode drzwiami: „My jak najspokojniejsi, żadnego zbrodniarstwa robić nie będziemy". Puszczają ich: „Niech będzie pochwalony J[ezus] Ch[rystus] -"Na wieki wieków, amen".

Tymczasem bojary zaczynają hulać, krzyczeć, bawić się po sieni i izbie, a starosta domowy łapie starostę bojarskiego do aresztu, mówiąc: „A to pięknie! Obiecaliście być spokojni, a tu tyle krzyku, marsz do aresztu, do komory!" Tu go częstują wódką, po czym i drugich do komory (niby na aresz[t], a w rzeczy na wódkę) biorą. To trwa do północka i aż do rana do wtorku. Rozchodzą się.

We wtorek ojciec p[anny] młodej posyła chłopaka po gospodarzach, którzy nie byli proszeni na wesele, i zaprasza ich na gościnę do siebie, gdzie ich do wieczora ugości i w nocy niekiedy, aż do dnia. We środę rano p[anna] młoda [idzie] z nim na wywód do cerkwi. Korowaj u niej pieką. Wianek (pleciony w sobotę) chowają, zawieszą na kołku w komorze.

Pieśni weselne i fragmenty opisów wesel z innych miejscowości

Rakowa, Sambor

W koło, gdy starosta i inni się poschodzą, przed korowajem:

137

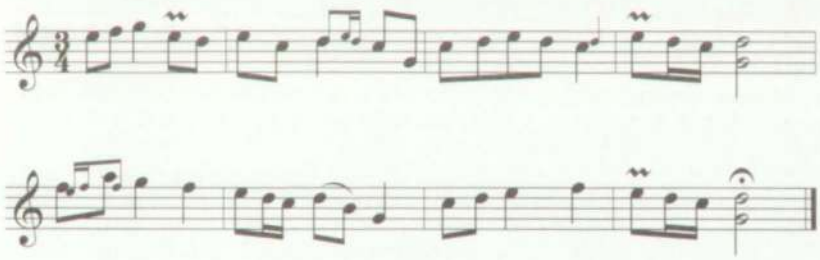

137. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn 465, k. 292. Lokalizacja zanotowana na marginesie, obok zapisu melodii, i odnosząca się zapewne także do zapisów następnych w rkp., tj. niżej nr 138-141 w tym rozdziale.]

138

[Rakowa, Sambor]

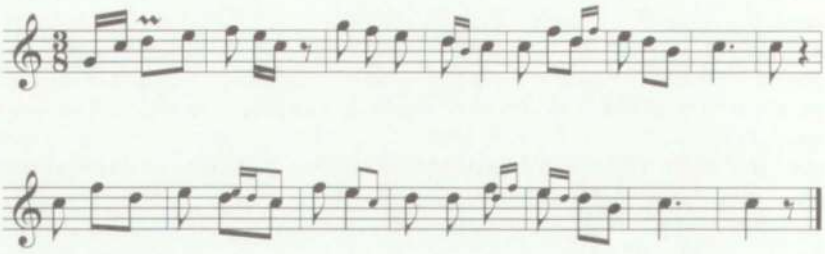

Tam tudy łeżyt,
tam na steżejku,
do ślubu[1] idemo,
mołodu wedemo.

Mołoda jak jahoda,
czerwona jak kałyna,
sołodka jak małyna.

139

[Rakowa, Sambor]

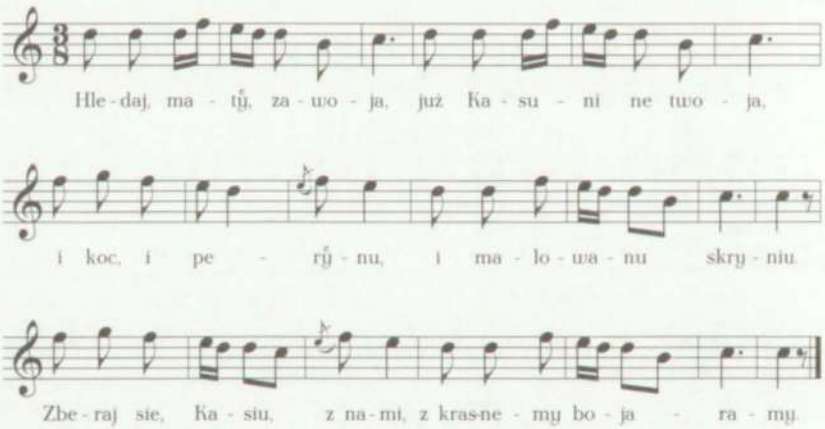

138. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 292. Związek słowno-muzyczny niejasny.]
[1] [Poniżej Kolberg dopisał w rkp.: „wid ślubu".]
139. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 292.]

Hledaj, matů, zawoja,
już Kasuni ne twoja,
i koc, i perůnu,
i malowanu skryniu.
Zberaj sie, Kasiu, z namy,
z krasnemy bojaramy.

140

[Rakowa, Sambor]

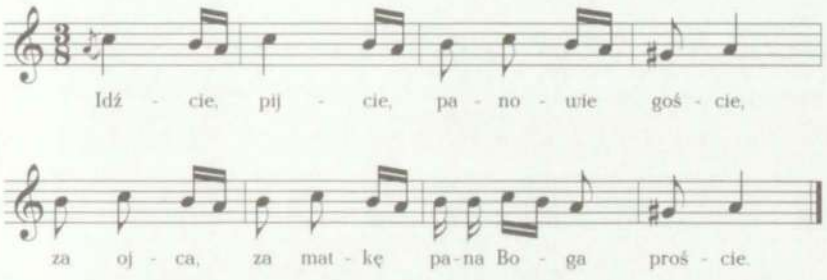

Idźcie, pijcie, panowie goście,
za ojca, za matkę pana Boga proście.

141

[Rakowa, Sambor]

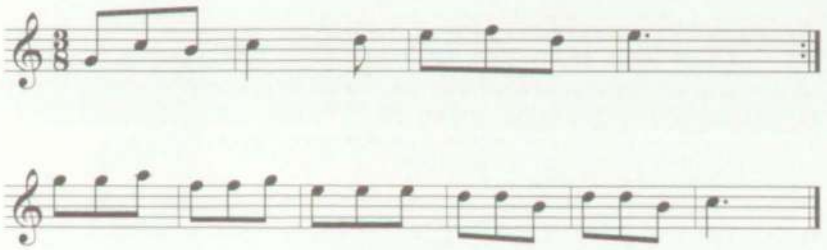

Na horodejku lelija
na [...] szelija,
tam pan...

140. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 292.]
141. [Rkp terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 292. W rkp. tylko fragment tekstu.]

[Przemyśl?]

Po ślubie, gdy do świekry:

142

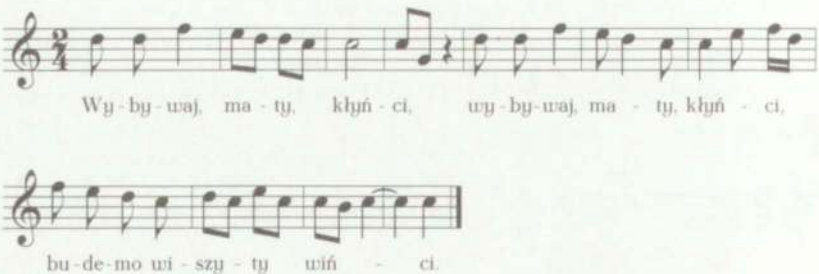

|:Wybywaj, maty, kłyńci,:|
budemo wiszyty[1] wińci.

Otwery, maty, w lisku[2],
wedemo tobi newistku.

Majesz z neju żyty,
a wo Trojce Boha chwałyty.

A pospołu z toboju
i ze swoim pryjateł[oju].

Że tobi daŭ tutka z naju byty,
dajże, Boże, maci prożyty.

Że my dała na wyńci,
na winci kłyńci wybyty.

A pospołu tyż zo mnoju
i z moju pryjateloju.

---

142. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 292. Lokalizacja niepewna, Kolberg oznaczył ją w rkp. trzy melodie wcześniej.]

[1] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „wieszać".]

[2] [Tu Kolberg objaśnia: „wrota".]

143

Weselna

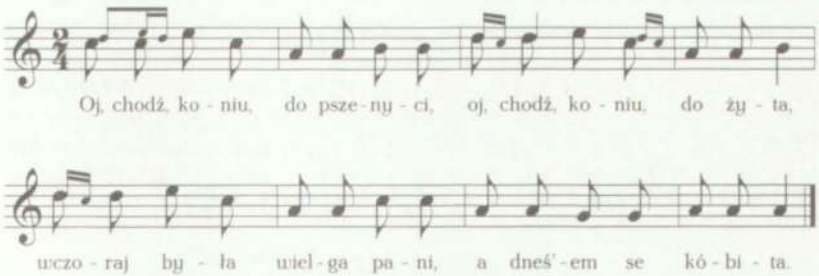

Oj, chodź, koniu, do pszenyci,
oj, chodź, koniu, do żyta,
wczoraj była wielga pani,
a dneś'em se kóbita.

Sądowa Wisznia, Stojańce

Do niej schodzą się[1] w piątek wieczór na drużczyny [dziewki], co wieniec plotą. W sobotę wieczór posłańcy z darami. Ślub ona bierze w kożuchu (czy lato czy zima) – jak w Dolinianach[2].

Piątkowa, Brzuska itd.
(pod Bierczą), i od Sanoka

We wsi Piątkowa[3], Brzuska itd. (pod Bierczą), i od Sanoka na dwa tygodnie przed [weselem panna młoda][4] bierze sobie dwie drużki i od chałupy do chałupy chodzi z nimi, prosząc o błogosławieństwo (kłaniając się po trzykroć w ten sposób, że trzy razy rzuca się na ziemię

143. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337.]

[1] [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 333.]

[2] [Nawiązanie Kolberga niejasne. Opis wesela z Dolinian opublikowany w *Rusi Czerwonej* cz. I (DWOK T. 56) na s. 406-408 nie zawiera informacji, że panna młoda bierze ślub w kożuchu. Zaznaczyć przy tym należy, że opis z Dolinian tam zamieszczony dotyczy Dolinian w pow. Gródek, a nie w pow. Rohatyń, jak wskazano błędnie w *Rusi Czerwonej*. Na ten temat zob. wstęp (II).]

[3] [Rkp. Kolberga, sygn. 3194, k. 11, fragment rkp. z poprawkami Kolberga, z odciętym częściowo prawym marginesem górnym. Część noty lokalizacyjnej: „Brzuska itd. (pod Bierczą) „ uzupełnił Kolberg w rkp. później.]

[4] [Rkp. uszkodzony.]

niemal, całując w nogi, potem trzy razy uniża się, całując ręce, wreszcie trzy razy kłania się jeszcze nisko w oddaleniu), o co i w drodze od każdego spotkanego prosi, mówiąc: „Proszu o błahosławiństwo", na co odpowiedź: „Niech P[an] Boh błogosławi i szczęści". Dodają czasem: „Jak nie z kija, to z pięści" i dają jej parę grajcarów. Obieganie to po wsi nazywa się *chodyty po wiłku* (po wilku). Niekiedy idą i do drugiej wsi. Trzy te dziewki ubrane są tak, że włosy [są] rozpuszczone i we wstęgi ubrane, na głowie zaś mają ubranie z barwinku wysokie na 3/4 łokcia prawie. (Na papierze przymocowanym do wierzchu głowy naszyje się i nawiąże mnóstwo barwinku do góry.)

Oddanie korony weselnej[1]

Dziś przy aktach weselnych zaściela się zielom i latórościami, gdzie panna młoda odbiera znak okryty aktami. Ja zaś proszony ze strony od pana młodego tyn dar oddaje, niech nik akta weselnego nie łaje. Dziś co najprzód mówić będę: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Dziś korona rozkwitła sie w kawalerskich rękach na znak, jako w dejamentach godnaś panno spojrzeć oczema swojemi na tom koronom rozmarynowom różyczkami ozdobionom. My tyn akt treumfować tobie panno młoda i winszować. Winszuje ci panno młoda tego od rodziców błogosławieństwa. Przystąp, ojcze, do córki i ty matko miła, by swoje głowe pod wasze nogi skłoniła, a wy zaś państwo młodzi ich nogi całujcie i im za wychowanie podziękujcie. O błogosławieństwo proście, boście im nieraz wyrządzili przykrości. Teraz jezdeście w latóroście ówinczeni, wiwat po pierwszy raz koronie. - Niech sie twa głowa tym wiankiem koronuje, który ci ja mile cały kompanii prezętuje. Korono rozkwitnij sie, o kwiecie rożany, którym jest okoronowana głowa córki matki ukochany. Gdy kwiat wolności i rozkwita sie w sercu znak, ja oddaje z rąk mojich stale, który mi latórościami uwinczonymi, wiwat po drugi raz koronie. - Krzaku rozmarynowy, gdzieś sie wychował, żeś tej panie młodej głowę ukoronował? Tyś panno paniństwa oblicza miłego, że ci Bóg raczył obrać przyjaciela dobrego i dziś przyłączył do serca twego. Gdy ci kapłan rynce stułą zwiąże, już ci to nic nie pomoże; dzisiaj jako miesiąc otoczony gwiazdami, tak ty mindzy paninkami, jutro będziesz mindzy kobitami. Czegoż tak panno płaczesz i swe serce

[1] [Rkp. Blizińskiej, teka 18, sygn. 1227, k. 11, kopia z zapisu Kolberga, przechowywana w bezpośrednim sąsiedztwie rkp. wesela od Dubiecka (Nienadowej) sporządzonego przez Blizińską (k. 6-10, zob. wesele V). Wśród materiałów przemyskich (sygn. 465, k. 278) zachował się fragment zapisu pierwotnego tego tekstu ręką Kolberga, odcięty od większej całości, od słów: „...koronuje, który ci ja mile cały kompanii prezętuje", do słów: „przyjaciela dobrego i dziś..."), co pozwala przyjąć, że Blizińska wykonała wierną kopię z oryginału Kolberga. Nie ma jednak pewności co do bezpośredniego związku tej oracji z weselem V oraz jej lokalizacji.]

trapisz? Nie płacz panno, nie żałuj stanu paninskiego; któremu poślubisz dnia dzisiejszego, tak do stanu małżeństwa zabirać sie potrzeba. Tom co poślubisz, wykonać potrzeba ódziwość (uczciwość), wierność i posłuszeństwo, miłość w tym sercu bez żadnej złości; co ja życze ze serca przyjacielskiego fortuny, szczęścia dobrego na przészłe lata, [abyście?] żyli i w niebie mieńsze zrobili. Wiwat po trzeci raz koronie!

Pieśni weselne z Cieplic[1]

Cieplice (obwód sieniawski)

Przed ślubem, gdy rozplatają włosy młoduchy:

144

Poza wiknami, poza szklannemi,
tam słowik szczebecze,
oj, wyjdy, wyjdy, krasna diwoja,
coś cie batejko kłycze.

Niechaj kłycze i perekłycze,
nikoły ho słuchaty,
pletine kiski wo try łańcuszki,
czas je ju rozpłytaty.

145

Ne rano, dijcze, ne rano
ju w organy zagrano,
dzwojwiki zadzwoneno,
Bożyj deń roztworeno.

[1] [Rkp. nieznanego autora, sygn. 465, k. 95-96. Nad tekstami notatka autora: „wieś Cieplice, obwód sieniawski", niżej: „Pieśni weselne". Na marginesie k. 95 uwaga Kopernickiego: „Szkaradnie spisane przez jakąś panienkę, nieumiejącą po rusku. Nie warte druku. I. K."]

Otworz, Boże, worota,
naj ide na slub serota,
serdejko jéj se kraje,
ze batejka ne maje.

Je, je batejko
i ji rydnejki,
Hospodu Bohu służyt,
w ruczkach swyczku nosyt,
Hospoda Boha prosyt':

O Boże, Bożejku,
puśt' mne sz neba na zemłejku,
pust mne sz neba na zemłejku
po jedwabnym sznurejku,
do moho dijatojka,
do jej posadzejka.

Sut tam dobre lude,
posadzejka tam bude,
radiat i sporadiat,
do cerkwi sia wyprowadiat.

146

Wije witer horoju,
powionyj dołynoju,
rozduj kosojku moju,
rozduj ji do wołoska,
nej ide po wołoska.

Drużki:

147

Czym seło prekwitaje?
Wiszniami, czereśniami,
wiszniami, czereśniami,
krasnemi drużejkami.

Gdy jadą do ślubu:

148

Siłom my sy jedemy,
kraśne sobi łatkajemy,
budut ludy wychodzały,
budut nam sia diwowały:
Czyje to takoje
siłejko krasnoje?
To je że, to toji,
dijczyny mołodoji.

149

Brat sestru rozpłytaje,
rozumu je nauczaje:
Bud, sestro, rozumnaja,
do każdoho prypadnaja.

Po ślubie:

150

Daj nam teże, daj nam steżejka,
podajkujmy popajkowi
i jeho diaczejkowi,
że nam ślub dał,
newełe wziau:
jednoho czerwonoho
od pana mołodoho.

Stupaje matejka
na powożejko,
swoho dita pozyraje.
Raduj sia, matinojko,
wziało ślub ditiatojko,
ni tak jedno, aż dwoje,
już to wasze oboje.

Wesele VIII[1]

od Przemyśla

Nie masz większej na Rusi uroczystości, mówi Żegota Pauli, jak wesele; obchodzi je nie tylko rodzina, ale i wszyscy bliżsi i dalecy znajomi różnymi obrzędami, które zwykle dłużej niż tydzień trwają. Tenże opisuje w ten sposób wesele w obw[odzie] przemyskim (od Przemyśla)[2].

Zaręczyny poprzedzają wesele. Przybywają dnia tego drużbowie zwani bojarami[3] z starostą (najstarszym drużbą), a czasem i z samym panem młodym (zwanym kniaziem) do domu rodziców oblubienicy (kniahyni), mając wódkę z sobą. Proszą o kieliszek i częstują najprzód rodziców, potem resztę domowych. Jeżeli rodzice nie dadzą kieliszka, jest to niepomyślnym znakiem <i wszystko zerwać się może>. Dziewczyna zazwyczaj znajduje się wtedy u bliskiej sąsiadki i trudni się kobiecą robotą, skąd ją do domu wołają. Wstępuje nieśmiało, a rodzice pytają, czy chce mieć tego a tego za męża. Po odpowiedzi zgodnej daje ona podarunki przygotowane: bojarom ręczniki własnej roboty, panu młodemu zaś chustkę piękną kupioną, za którą jej tenże pieniądze wraca. Pan młody daje jej nawzajem wstążki, płatek płótna i inne rzeczy do jedzenia. Przy zaręczynach śpiewają:

---

[1] [Rkp. Kolberga, teka 18, sygn. 1227, k. 1-5. Źródło: Ż. Pauli *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*. T. 1 Lwów 1839 s. 61-91. Pauli opublikował opis wesela z ogólnym wskazaniem lokalizacji: „na Rusi", natomiast pieśni zebrał w grupy według ówczesnych obwodów, tj przemyskiego, lwowskiego, złoczowskiego, stryjskiego, brzeżańskiego, dopełniając je zespołem: „z różnych okolic". Kolberg zaczerpnął ze źródła opis (przeważnie z przypisami włączonymi w rękopisie w tok relacji) oraz pieśni z Przemyskiego, lokując je w odpowiednich miejscach przedstawianego wesela. Ponadto włączył do swojego rękopisu informacje o dwu tańcach wykonywanych podczas wesela oraz dwie towarzyszące im pieśni (zob. nr 209 i 210), które Pauli zamieścił w tomie 2 swojego zbioru (Lwów 1840) na s. 149-151, w osobnym rodziale „Pieśni do tańca". W rkp. nad tekstem notka Kolberga: „Pauli", w pierwszym zdaniu opisu wskazówka bibliograficzna kierująca do źródła. Wtręty Kolberga w tekst Paulego zaznaczono w tekście ujęciem w nawias ostrokątny zewnętrzny. Zachowano układ wersyfikacyjny i stroficzny pieśni jak w rkp. Kolberga i w źródle.]

[2] [Nie wiadomo, na jakiej podstawie uściślił Kolberg lokalizację opisu wesela; być może oparł się na ustnej relacji autora, którego znał osobiście. W źródle jedynie: „różnymi obrzędami [...], które tu w krótkości opiszemy. Dopiero po cytowanym przez Kolberga opisie („na Rusi") następują u Paulego osobno zebrane pieśni weselne „z obwodu przemyskiego" (por. wyżej przypis).]

[3] [Tu Kolberg pominął informację Paulego z przypisu (s. 61), poprzedzającą w źródle wyjaśnienie znaczenia wyrazu *bojar* w obrzędzie weselnym: „Bojar, we właściwym znaczeniu szlachcic".]

151

Stupy, Bożońku, z neba,
teper że tia nam treba.
Zaczny nam wisilajko
na nasze podwirajko,
tychoje, wesełoje,
aby buło szczasływoje.

Schodzą się bliscy znajomi, a po wieczerzy, na którą rodzice dziewczyny pierogów (ciasto z serem w środku, pieczone zazwyczaj na kapuścianym listku) i drobiu różnego napiekli, bawią się tańcem i śpiewem[1], np.:

152

Deś, Hanuniu, oczy diła,
szoś takie dywo[2] polubyła,
krywoje, horbatoje,
szcze do toho zubatoje?

Ja za piecom sidiła,
na dywom sia ne dywyła.
Ne bułaż bo ja w doma
na swoich zaruczynach,
ja w susidońki była,
ruczniczki toroczyła.
Po mene pisły pryjszły
na woronych konyczejkach,
na zołotych sidełczejkach:

Idy, Hanuń, do domu,
majesz hosteńki w doma.

Majuż ja tam batejka,
nechaj hostejki pryjmaje,
naj mene ne czekaje.

[1] [Tu u Paulego przypis (s. 62) pominięty w rkp. Kolberga: „W obwodzie przemyskim jest zwyczaj, że wtedy gdy panna młoda po wsi znajomych na zaręczyny sprasza, drużbowie innego chłopaka za kobietę przebierają i prowadzą go do siedzącego przy stole pana młodego, z zapytaniem, czyli to jego narzeczona i czyli on z niej zadowolniony. Przebranego takiego chłopaka zwią *maczuha*".]

[2] [W rkp. na marginesie ołówkowe wyjaśnienie Kolberga: „poczwara". U Paulego (s. 67): „*Dyw, dywo* (dziwo), poczwara straszą ca ludzi".]

Przy odejściu[1] przyczepia w niektórych stronach panna młoda do czapki kniazia wianek, który aż w domu matka zrywa i w piec rzuca[2].

Resztę dni po głównych zaręczynach aż do ślubu poświęcają różnym obrzędom i przygotowaniom do wesela. I tak: jeśli zaręczyny były we czwartek, to schodzą się wszystkie znajome kobiety i drużki w piątek po południu do panny młodej i pieką wśród śpiewów z białej pszennej[3] mąki korowaj. Jest to chleb na kształt kołacza, z różnymi przyprawami upieczony, wierzchem złoconymi syskami[4], różdżkami jodłowymi, kalinowymi i innym zielem ozdobiony.

Powinien być tak wielki, aby dla wszystkich wystarczył. Korowaje pieką nie tylko u panny młodej, ale czasami nawet i u pana młodego. Do tego śpiewają:

153

Swity, misiacu, z raju
naszomu korowaju,
aby był korowaj krasnyj,
a jak sonieńko jasnyj,
aby nam sia było wydno
korowaj płesty dribno,
z pid spodu rizoczkamy,
a z werchu kwitoczkamy.

Po robocie tej daje matka kobietom białe ręczniki do utarcia i sprawia wieczerzę.

W sobotę pletą drużki u panny młodej *derewce* i dwa wieńce. *Derewce* (na Małej Rusi zwane *predowskij mecz*) jest to rosochaty krzak drzewa, sztucznie słomą, barwinkiem, rutą obwinięty, zdobny w wyzłocone orzechy, jabłka i syski. Niosą go przed nowożeńcami[5].

---

[1] [Pierwotnie Kolberg zapisał jak w źródle: „przy odchodzie", później poprawił ten wyraz ołówkiem.]

[2] [Tu u Paulego (s. 62) przypis pominięty w rkp. Kolberga: „Gdzieniegdzie bywają aż troje zaręczyn. Ostatnie zowią *zapoiny* i odbywają je religijnym obrzędem. Pokrywają stół obrusem, kładą na nim zapaloną świecę i bochen chleba, w który pan młody kilka pieniędzy zatyka. Matka nakrywa go białą chustką, a wszyscy przytomni wraz z panem młodym i panną młodą kładą na nim ręce. Kapłan otacza stułą i czyni modlitwy. Znaczy to tyle blisko co ślub, a nie odmieniają potem już danego słowa".]

[3] [U Paulego (s. 63): „pszenicznej".]

[4] [Taki zapis u Paulego (s. 63) i w rkp. Kolberga.]

[5] [Tu cd. wyjaśnienia z Paulego (s. 63) powtórzony przez Kolberga w przypisie: „Używają go także Mazurzy podkarpaccy i zwią go różdżką weselną. Persowie, Turcy i Arabowie używają podobnej różdżki ozdobnej w kształcie palmy przy weselach; sporządzeniem takich to rózg żywi się osobny rodzaj rzemieślników, zwanych *Nachlbend*".]

Przy pleceniu wianków śpiewają:

154

Oj, mowyw-eś my, kłenyj łystojku,
szo ne budesz padatojki,
teper padajesz,
zemlu krywajesz,
tuhu zymojku czujesz.

Oj, mowyłaś my, matynojku,
ne dam tia, detiatońku,
teper mia dajesz,
szcze mia syłujesz.

Idy sy, doniu, wid mene,
stratyłaś łasku u mene,
chlibeś my pereiła,
woduś my perepyła,
odiniaś my pochodyła.

Potem ubierają kniahynię, a ta, pokłoniwszy się wprzód ojcu i matce, sprasza po całej wsi <gości> od domu do domu, gdzie jej różne podarunki dają. Wróciwszy do domu, nakrywają białym ręcznikiem ławę przy stole, na którym korowaj się znajduje, zwaną *posah*, i sadzają na nią kniahynię przy śpiewie:

155

Chodyła Hanuneńka sim lit po lisi,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom!
A jej batejko do domu kłycze,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom!
Hanuniu diwojku, idy do domojku,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom!
Oj, nit ne pijdu, witru sia boju,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom!
Witru sia boju, soncia sia chroniu,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom!
Witrojko powyne, kosojku rozwyne,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom!
Soniejko pryhrije, łyczejko zmarnije,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom!

Drużki, rozczesawszy włosy kniahyni, kładą jej wieniec przygotowany na głowę[1]. Przy rozplataniu kosy (warkocza) nucą:

156

Już róża prokwitaj[e][2],
brat sestru rozplitaje.
Rozplitaj do wołoska,
naj pide pohołoska,
naj mij batejko czuje,
naj mi pożałuje.

157

Treba kosu rozplitaty,
treba winec zakładaty.

Piszła Handziunejka
do horodejka.
Biłymi nożińkamy
riżu barwinok
sobi na winok,
<na swoju hołowojku>[3].

Pryjszła do neji
matinońka jeji:
Szo robysz, detiatejko,
szo robysz, detynońko?

Riżu barwinok
sobi na winok,
na swoju hołowojku.

---

[1] [Tu u Paulego (s. 63-64) przypis pominięty w rkp. Kolberga: „W stanisławowskim obwodzie zdejmuje pani młoda czapkę panu młodemu i zakłada wieniec, trzymając czapkę póty, póty, póki jej tenże nazad nie wykupi. Toż samo czynią i drużki drużbom. Gdzieniegdzie zaś odsyła pani młoda wieniec zaraz po uplecieniu kniaziowi na bochenku chleba przez kilku parobków z muzyką".]

[2] [W źródle (s. 69) i w rkp. Kolberga: „prokwitaja"]

[3] [Wers uzupełniony w rkp. przez Kolberga, na podstawie analogii z dalszym tekstem; u Paulego go brak.]

Oj, czyż ja tobi, moja matinojku,
ne buła wyhidnejka,
szo ty mia dajesz,
ty mia syłujesz,
a ja szcze mołodejka,
ne duże rozumnejka?

Oj, ja tia daju,
ja tia syłuju
z swojeji hołowojki,
z ludzkoi obmowojki.

158

Deś, nasza Hanunejka
na czużij storonojci,
na czużij storonojci,
na ludzkij obmowojci.

Do nas, Hanunejko, do nas,
u nas pańszczynojki ny ma,
ino sama szalwarszczyna,
szo deń to pańszczyna.

Teraz przybywają najprzód bojary pana młodego, <którzy się poprzednio zebrali u tegoż>[1], przy śpiewie:

159

Jak sia pczołońki rojat,
tak sia bojary strojat,
jak pczoły na łeszczynojku,
tak bojary w czużynojku.

[1] [Informacja ta podana w źródle (s. 63) bezpośrednio za zdaniem o sadzaniu na *posah*, a przed rozplecinami.]

Jadąc do rodziców panny młodej, ciż śpiewają:

160

Bez lisy temneńkii,
bez ryki wełykii,
popid haj zełeneńki
prepraw śniżok biłeńki,
tam kunojka pochodyła,
slidojku narobyła.

Slidom, slidom, matinojku,
ze wsioju rodynojku,
ze swoju detynojku.

Demy jej' wyślidemo,
tam sy posidemo.

161

Teszczejka pry dorozi,
tam my budem noczowaty,
weczerajku weczeraty,
kunońku warenuju,
husońku peczenuju
i pyrożejki w maśli,
aż nam ich isty smaczni.

162

Je w łuzi kałyna[1],
biłem cwitem zacwyła.
Piszły do jéj drużki rwaty,
ne dała sia włamaty.

Jak piszła Hanunejka,
nałomyła sy kwitu,
kałynowoho cwitu.

[1] [Tu u Paulego (s. 71) pominięty w rkp. Kolberga przypis: „Kalina (*Viburnum opulus, Vogelbeerbaum*), drzewo ulubione i poetyczne na Rusi". Pauli podaje błędnie nazwę niemiecką: *Vogelbeerbaum* to jarzębina, kalina to *Schneeball*.]

Pryjszła do świtłojki
meżу krasnyi diwojki,
postawyła na stołojku
protiw swoho łyczejka,
pytała sia batejka:
Cy budu ja takaja
jak kałynojka taja?

Budesz, detynojko, budesz,
poki u mene budesz,
a jak wid mene pidesz,
spade krasońka z tebe,
i z tebe mołodoji,
i z kosonki żołtoji[1].

Bojary ci przynoszą dary od pana młodego dla kniahyni, składające się zazwyczaj z rańtucha i dwóch par butów czerwonych (dla panny młodej i matki tejże). Obsiadują potem wszyscy stół zaścielony obrusem białym, a panna młoda [posyła] przez swych drużbów panu młodemu, siedzącemu również u swych rodziców *na posagu*, podarki, pospolicie wyszytą koszulę. Przy posłaniu darów kniaziowi śpiewają;

163

Prosyła Hanunejka
swoich pisłanczejkiw:
Pisłańci, pisłanczejki,

[1] [Tu Kolberg pominął w rkp. kolejny przypis Paulego (s. 72): „Podobnego układu weselną pieśń ruską przytacza Zor. Chodakowski w swej rozprawie *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* („Pamiętnik Lwowski" 1819 T. 1 nr 1)"; zob. w wyd. J. Maślanki, Warszawa 1967, PWN, s. 30:

Postawlu ja swiczeńku
na protiw misiaczeńka,
cy budu ja tak jasnaja
jak misiaczeńko jasnyj.

Postawlu ja swekrońka
na protiw moho bateńka,
czy bude tak miłyj
jak mij bateńko rydnyj?

Hanyły mini lude:
złyj swekronko bude,
ja toho ne słuchała,
rydnim bateńkom zwała".]

ne bawteż mi sia dowho
u korołejka moho,
ino koszułejku dajte,
samy sia prywertajte.

My koszułejku dały,
samy sy posidały.

Siły pisłańci, siły,
aż sia zdrahnuły stiny.
Iszcze lipsze zdrahnut sia,
jak horiłki napjut sia.
Dajteż nam horiłojki
z nowoji baryłojki!

164

Swatońku, sokołońku,
dajże nam spokojejku,
na bojary switłońku,
na konyki stajenojku,
bo my lude z dorożejki,
bolat że nas nożejki.

165

Deś nasza Hanuneńka
na horońku wybihaje,
pisłanczejkiw wyzeraje.
Deś sia pisłanczejki bawlat,
po polu myszy łowlat,
séry pojidajut,
osuchy w torby pchajut,
to w torby, to w kiszeniu,
wse sobi na weczeru.

Jak pisłańci na dwori,
im oczy jak tareli.

Czom pisłańci ne jednaki,
to krywyi, to horbati?

Wsi pisłańci jak pisłańci,
ino jeden jak synycia,
hołowa jak downycia,
ino sam jeden mizernejki,
jak żaba zełenejki,
szo pid berehom sediła,
zubom skrehotiła.

Nazajutrz rano, w niedzielę, tj. w dzień ślubu, przybywają znów wszyscy do domu rodzicielskiego panny młodej. W ten dzień śpiewają:

166

Korolu, hołubońku,
wstań rano do ślubońku,
bo jak ty rano ne wstanesz,
to ty nas ne zastanesz
ni w nowoji świtłojci,
ni w polu na nywojci.

167

Żal my, batejku, na tebe,
ne hulaw-że ja w tebe,
inom poczaw hulaty,
kazaw-eś perestaty.
Pas bo ja [k]onyczejki
na popowoj [d]ołynojci[1],
na popowoj dołynojci,
pry swojij drużbynojci.

168

Biłem[2] soniajko schodyt,
tam korołejko chodyt,
w rukach szapojku nosyt,
swoho batejka prosyt:
Powicz-że meni, batejku,
syła bojar zberaty?

[1] [W źródle (s. 75) tu i niżej błędy druku : „zołynojci", w wierszu poprzednim: „dołynojci" przeniesione do rkp. Kolberga, a poprawione w erracie do zbioru Paulego.]

[2] [Tak w rkp. i u Paulego (s. 75).]

Zberaj, synojku, zberaj,
szo tia syłojka zmoże,
Bih tobi dopomoże.

Jeśli panna młoda sierotą, wtedy śpiewają:

169

Wyjdy, Hanuneńko mołodeńkaja,
podywy sia wsiudeneńko,
cy ne stoit twij bateńko
u kotroho porożejka?

Oj, znajuż bo ja, znaju,
że batejka ne maju.
Piszlu woronu
w czużu storonu
po swoju rodynojku.
Piszlu zazulu
w seruju zemlu
po swojeho batejka.

Worona łetyt,
wisty prynosyt:
Bude tu rodynojka.
Zazula łetyt,
wisty prynosyt:
Ne bude tu twij batejko.

Seraja zemłejka,
tiażkii dwerejka,
chody ich witworaty,
ani wokoncia,
jasnoho soncia,
na tebe sia podywyty.

Już mij batejko, mij sokołejko
pered myłym Bohem stoit,
wirne sia Bohu mołyt:
Spustyż mene, Bożejku,
z neba na zemłejku,
najże ja sia podywlu
na swoje detiatojko.

Ty duszejko błahaja,
tam tebe ne potreba,
maje ona tam drużejki
wirne i usłużnejki,
ony jej' winec narediat,
na posah posadiat,
narediat jak panatojku,
posadiat na ser[ed]ojku[1].

<Inni śpiewają>:

170

Wyjdy, Hanuneńko, wyjdy,
cy ne majesz ty krywdy?

Chot ja krywdojku maju,
ja wam ne powidaju,
jakby matynojka znała,
toby nazad wmerała.

Do nas zazulejka prylitała,
w okonejko szczebetała,
że ty krywdojku majesz,
a nam ne powidajesz.

Znaty, Hanuneńko, znaty,
że batejka ne majesz,
dwir jej neumeteny,
sinożat' ne skoszena,
rodyna ne sproszena.

171

Myj sia, Hanuń, czeszy sia,
do ślubu ubery sia.
Ty sia budesz zberaty,
my sia budem czastowaty.
My korołejka ubrały,
po tebe pryjichały.

[1] [W rkp. i u Paulego (s. 76): „serotojku".]

Kniaź, ująwszy kniahynię za rękę, obchodzi z nią trzy razy stoły i kłania się za każdym razem kątowi (*pokuć*), w którym święte obrazy wiszą. Przystępują potem do rodziców siedzących na ławie na zaścielonym kożuchu, a całując ręce ich i kłaniając się, proszą o błogosławieństwo. Podczas pokłonu rodzicom:

172

Czerwoni kwity,
kłaniajut wam sia dity,
witcewy, matinońci,
wsij swojij rodynońci.

Sierocie:

173

Chylajte sia worotejka,
kłaniaje sia sérotejka
ni witcewy, ni matinońci,
jeno swojij rodynońci,
swoho batejka ne maje,
czużomu sia kłaniaje.

Żegna ich matka chlebem i solą, a ojciec obrazem świętym, po czym całe towarzystwo, oprócz rodziców zostających w domu, do cerkwi na ślub się wybiera.

174

Kropy nas, matynojku,
swieczenu wodojku
w dobroju dołejkoju.

Przy wychodzie kropi jeszcze matka parę święconą wodą w sieni i żegna jadących znów chlebem i solą. <W drodze śpiewają>:

175

Czy czujesz, koniu, syłu,
czy dowezesz kniahyniu
do horojki krutoi,
do cerkowci świtoi,
do cerkowci świtoi,
do prysiahy luboi?

176

My do ślubu idemo,
dwoje dity wedemo,
popojku hardyłojku,
daj nam ślub w nediłejku,
w nediłejku poranejku,
na biłem kamenejku.

177

Łomite rożejku,
stelity dorożejku
naszomu mołodomu
aż do Bożoho domu.

Wyjszły popojki z Rymu,
wynesły biłu knyhu,
czornoje pisanejko,
na wiki miszanejko.

178

Ny ma popojka w doma,
pojichaw win do Lwowa
kluczyki kupowaty,
cerkowciu widmekaty,
mołodiatam ślub dawaty.

Po ślubie, przy którym panią młodą *carskim wińcem* uwieńczono, śpiewają:

179

Prysiahała Hanuneńka
za korola Iwaseńka
try razy
pered obrazy.

Szoś sy, Hanuń, hadała,
jakeś ślubojko brała?

Hadałam sy hadojku
w wysznewym sadojku,
pry batejku ne byty,
diwojkow ne chodyty.

180

Diakujemy popojkowy
i jeho djaczejkowi,
że nam ślubojko dały,
ne cy mało u nas wziały,
no piłtora zołotoho
wid pana mołodoho.

Raduj sia, matinojko,
wziało ślub detiatojko,
jak twoje, tak czużoje,
już to twoje oboje
na pidwirajko twoje,
kobyś maty kryżom pała,
to byś ich ne rozehnała.

181

Hoja, matinojku, hoja,
już ja teper ne twoja,
już ja u toho pana,
z kotrym ślubojko brała.

Kiedy od ślubu wracają, wybiega matka w wywróconym kożuchu i obsiewa ich owsem. Podaje pannie młodej kieliszek z wódką, którą ona tylko kosztuje, a potem przez głowę wszystkich wylewa. Toż samo czyni i pan młody; zowią to *perepojem*. Podczas perepoju:

182

Ne pyj, Hanuneńko mołodeńkaja,
perszoho perepoju,
w perszom perepoju
trutinojka z wodoju.

Następuje uczta suta. Dzieli przy niej starosta korowaj wszystkim przytomnym, nawet i nieprzytomnym, którym później wyznaczone sztuki odsyłają. Podczas uczty:

183

Powidały nam lude,
że drużka isty ne bude,
a drużka wtynaje,
aż jej sia nis whynaje.

Swachom:

184

Czom swachi ne śpiwajut?
Bo ridkii zuby majut,
bojat ich sia wkazaty,
żeby sia ne śmijaty.

185

Z chaty, diwońki, z chaty,
perestańte brechaty,
już te sia nabrehały
jak suki popid ławy.

186

Łasa drużejka, łasa,
fatyła kusen miasa,
ne miała hody zisty,
musiała pid stił wlisty.

Drużejka mużyczena,
sukmanka pożyczena.

187

Oj, wyno, wyno barzo zełene,
wozmit sobi toje,
dajte nam szo inszoje,
a szo raz, to lipszoje.
Dajte, duszeńki, dajte,
no sia po tym ne kajte,
małybyśty[1] sia kajaty,
wołyte ne dawaty.

188

Babko, hołubko nasza,
dobra kapusta wasza,
séremy drwamy pałyła,
dobre isty zwaryła.

189

Deś nasza nawydżena,
nam kasza ne maszczena.
Stojit masło pid ławoju,
pryrosło murawoju,
murawojku zebrijte,
kaszy sy prymastijte.

[1] [W rkp. pierwotnie było: „małybyście", potem Kolberg poprawił zgodnie z brzmieniem źródła (s. 82).]

Drużki:

190

Wy bojary, żywit' sia,
wy na nas ne dywit' sia,
bo wy lude podorożni,
nam żowoty porożni.

191

Wstańte, bojary, wstańte,
cześt', fału Bohu dajte,
na samyj pered hospodu Bohu,
Pryśwityj Diwi, hospodarewi,
[hospodynońci i kucharojci][1],
i wsim pospołu,
szo sut w tim domu.

Po uczcie idą bojary tańczyć, a drużki siedzą jeszcze za stołem. Wtedy musi każdy bojar, chcący wziąć drużkę (swacha, swaneńka) do tańca, dać jej nieco pieniędzy; nazywa się to *skuplenie*. Młódź tylko tańczy, gospodarze i poważne kobiety siedzą dokoła na ławach i bawią się rozmową. Przy skupleniu:

192

Sorom, drużbońki, sorom,
sidiat drużki za stołom,
jak to drużbi ne wstydno,
że drużońki ne wydno.
Bo drużba hroszy ne maje,
drużońki ne skuplaje.
Było drużbi ne drużbyty,
było pjijty[2] mołotyty,
szestaka zarobyty,
drużońku wykupyty.

Drużejka ne prostaczka,
ne bude brała szestaczka.

[1] [Wers pominięty w rkp. Kolberga, uzupełniono go na podstawie źródła (s. 83).]
[2] [U Paulego (s. 83): „pijity".]

193

Stoit jawir na dworojku
hałuziajkom' do dołojku,
czas bojaram do domońku,
za jasneńkoji zory
do stajenońki swoji.
Oj, budeż nam sia, bude,
zabawyły nas lude,
zabawyła nas bawojka,
Hanusyna matynojka,
pry pjanij horiłojci,
pry lubyj rozmowojci.

Bojary, gdy po korowaj idą, przywięzują kniahynię do stołu; wtedy inni parobcy przebrani, których *kozakami* zowią, udając kniazia i bojary, obsiadują koło niej i dopiero za odebranym pocałunkiem lub okupem odchodzą.

Kozaki:

194

Werbowaja wiázia,
my mamy swoho kniazia,
i kniazia, i kniahyni,
a wy idit w bohyni[1].

Na hori pszenycia riasna,
nasza kniahyni krasna.
Na doli owes zełenyj,
wasz kniażyszcze marzenyj,
k' stołowi prypadaje
jak medwedyszcze
i z za poroha zazyraje.

[1] [Tu przypis powtórzony przez Kolberga za Paulim (s. 84): „Bohynie (boginki) są to podług podania ludu duchy w postaci kobiecej, które pijanym prześliczne pałace ukazują. Ci, jeżeli w nie wejść chcą, w bagna wpadają".]

195

Idy, drużba, po sołomu
postełyty mołodomu,
cwit kałynojku łomyt,
son hołowojku tłumyt.
Idy, drużba, po sołomu
postełyty mołodomu.

Przy korowaju:

196

Oj, rajuż ty mij, raju,
pszenyczny korowaju,
z semij[1] karnyć wodycia,
z semij stohiw pszenycia,
pekła jeho pekarojka,
ze Lwowa szynkarojka.

197

Korowaju, korowaju,
to ja tia preberaju,
to w cwit, to w kałynu,
ze wsiu swoju rodynu,
z błyskoju, [z] dałekoju,
z bidnoju, z bohatoju.

Na drugi dzień, to jest w poniedziałek wieczór, schodzi się jeszcze raz całe towarzystwo i od pana młodego jadą do rodziców pani młodej. Gdy się po kniahynię wybierają, nucą:

198

Stojat worota
z samoho zołota,
a za tymi worotamy

[1] [Tu przypis przytoczony przez Kolberga za Paulim (s. 85): „Liczba siedem jest poetyczną i mistyczną u wszystkich niemal narodów".]

wysznewyj sadojko.
A w tim sadojku
ne pczołojki sia rojat,
no sia bojaroŋki strojat.
Oj, skoro sia zjidut,
po diwojku pojidut,
po diwojku mołoduju,
po kosojku żowtuju.

199

Znaty, Hanuneńko, znaty,
z kotroj' ona chaty:
dwir jej obternenyj,
kałynoju obsadżenyj,
a na wysoczku zile,
je w tim domu wesile.

Tu, w domu pani młodej ładują poduszki, pierzynę i skrzynię z bielizną kniahyni na wozy w pogotowiu stojące. Kniahynia rozdaje wprzód wszystkim podarki, a bojary przy podziękowaniu rodzicom pani młodej za wesele śpiewają:

200

Powidz nam, Hanuneńko,
kotrij to twij bateńko?
Najże my budemo znaty,
komu majem diakowaty
za chlib, za horiłojku,
za krasnoju diwojku.

My idem na diakowanci
diakowaty pani matci.

201

Diakujem' ti, matinojku,
za twoje wychowanejko,
żeś hodowała, hodowała,
za naszoho korołejka dała.

Pan młody <odzywa się> do matki swej żony:

202

Stojit sosnojka na toku,
Bih zapłat' ti, teszczeńko, za dońku.

Kniahynia:

203

Czyż ja u lisi ne buwała,
czym byczki ne pasła?
Mene maty hodowała,
żebym buła krasna.
Hodowała, hodowała,
u papyr zawywała,
za inszoho obicała,
a za tebe dała.

Wybierając się do domu męża:

204

Kowanyi wozy ponawertały,
konyki posidłały,
oj, wyberaj sia, krasna Hanuneńko,
pojidesz ty z namy.

Radaż by ja, moji hosteńki,
z wamy pojichaty,
maju batejka jak sokołejka,
żal my ho widjichaty.

205

Płakały stoły, ławy,
mysojki malowani:
Któż nas mytojki bude?
Wziały Hanuniu lude.

Wziałyśmo dońku waszu,
dajteż nam krup na kaszu,
wziałyśmo wam detynu,
dajteż nam i perynu.

Pani młoda do swej matki:

206

Ne płacz, maty, za mnoju,
ne beru wsio z soboju,
wybywaj, maty, kłynci,
de ja wiszała winci,
postaw, maty, kobelu,
de ja mała postelu.

Córka, pożegnawszy dom ojcowski, udaje się z całym towarzystwem do domu rodziców swego męża. Matka podkurza zapaloną słomą drzwi, którymi nowożeńcy wychodzili, a po całej wsi rozpalają przed chatami ognie. Nadchodzący orszak wita matka pana młodego u drzwi chaty, posypując owsem. U rodziców pana młodego:

207

Peremyskij wojewoda wołaje:
Oj, ktoż pojide na wojowanie?
Drużba mowyt: Ja ne pojidu,
maju konyka ne kowanoho,
na biły kamiń ne wstupyt,
drużba drużejki ne dostupyt.

Peremyskij wojewoda wołaje:
Oj, ktoż pojide na wojowanie?
Kniaziatko mowyt: Ja pojidu,
maju konyka kowanoho,
oj, na biły kamiń wstupyt,
kniaź Hanuneńki dostupyt.

Tu odbywa się obrzęd *czepin*. Sadzają kniahynię albo [na] dziży, albo na kolanach pana młodego, zdejmują wianek i wstążki z głowy, a zakładają rąbek[1].

[1] [Tu pominął Kolberg w rkp. przypis Paulego (s. 65): „Czepią także czasem po wywodzie zaraz za cerkwią".]

Przy czepinach:

208

Wij, witre, dorohoju
za mnoju mołodoju,
rozwij kosojku moju,
zakim ja diwojkoju.
Rozwijże do wołoska,
naj pide pohołoska,
naj matynojka czuje,
naj czepec nahotuje,
i czepec zełenejki,
i rantuszok biłejki.

Ne płacz, Hanuń, po kosi,
krasno bude w rantusi.

Przy tym obrzędzie odbywa się targ o pannę młodą. Brat tejże, uzbrojony w miecz drewniany albo buławę słomianą lub łuk z drewnianą strzałą, nie daje jej póty tykać, póki się kniaź z nim nie wyjedna i pewnych pieniędzy nie odliczy. Zowie się to *predane*. Następuje uczta i tańce weselne, np. *czuryłło, korohid* itp., podczas których nowożeńcy w komorze razem zamknięci jeść dostają, używając jednej tylko łyżki.

Taniec *dżuryłło (ciuryłło)*[1] ma miejsce po skończonej uczcie. Tańczą go sami bojarzy weselni i mężczyźni, tworząc dwa rzędy na przeciw siebie, przy czym śpiewają:

[1] [Informacje o tańcach *ciuryłło i korohid* oraz obie towarzyszące im pieśni nr 209 i 210 pochodzą również ze zbioru Paulego, są tam jednak zamieszczone nie w obrębie opisywanego wesela, lecz w rodziale „Pieśni do tańca", w tomie 2 na s. 149-151. Kolberg włączył je w odpowiedne miejsce opisu obrzędu. Pierwsze zdanie tego opisu u Paulego (s. 149) brzmi: „Taniec *dżuryłło* (w Przemyskiem *ciuryłło* zwany) ma zwykle tylko miejsce na weselu po skończonej uczcie". W cd. autor daje swój dotyczący nazwy tańca komentarz historyczny, który Kolberg pomija w rkp. Natomiast informacja o tańcu *korowód* podana jest w źródle bez odniesienia do Przemyskiego: „Taniec ten również podczas wesela przed siedzącą panną młodą..." (s. 151). Tu również pominął Kolberg komentarz historyczny Paulego w przypisie. Zob. też cz. II *Pokucia* (DWOK T. 30), s. 156, przyp. 1 i 3, gdzie przytacza Kolberg te same informacje z Paulego o obu tańcach.]

209

Oj, ty Dżuryłło pane,
de twoje wojsko stane?
Oj, ty Dżuryłło, oj, ty,
kudy do tebe zajity?
Oj, popid seniu, seniu,
posiju ja jaczmeniu,
u mene jaczmin uros,
po czerwonomu kołos.

Taniec *korowód* (także *korochid*, może od prędkiego chodzenia) przed siedzącą panną młodą wykonują mężczyźni, idąc dokoła jeden po drugim i trzymając chustki w rękach, przy czym śpiewają:

210

Korohid łoboda,
czyja żinka mołoda?
Czy diakowa, czy wijtowa,
oj, czy nasza mużykowa?

Korohid haszcza,
czy[ja] diwka kraszcza,
czy diakowa, czy wijtowa?
Taki nasza mużykowa.

We wtorek rano przychodzi rodzina kniahyni do domu rodziców jej męża i zacząwszy znowu od *perepoju*, daje każdemu w podarunku po łokciu (*arszynie*) płótna. Za przybyciem rodziców pani młodej:

211

Nasza skrynia repynia,
nasza Hanuń hospodynia.

Pokażijte nam toje,
szośte wczera u nas wziały,
cy takie jak w nas było,
cy już sia widmeniło?

Nyma ho doma,
piszło praty chusty
za czerepok kapusty.

U nas była jak kałyna,
a teper taka jak hłyna.

Otwierają komorę, podają pani młodej, która w przytomności wszystkich mężowi i drużbom wodę do umycia podać musi, mysz albo żabę upieczoną w cieście i idą do cerkwi na wywód. Przed wywodem:

212

Powidały nam lude,
oj, szczo to tur bude,
oj, ne tur, ne turycia,
jeno krasna mołodycia.

Po wywodzie:

213

Szośmo chtiły,
to zrobiły:
z pyroha warynyciu,
z diwojki mołodyciu.

Witworaj, maty, lisku,
wedemo ti newistku,
witworaj, maty, chatu,
wedemo ti pełechatu,
witworaj, maty, liplanku,
wedemo ti szlachtianku,
do komory klucznyciu,
do chałupy nezhidnyciu.

Kiedy wracają z wywodu do domu, wychodzi świekrocha (matka pana młodego) na przeciw, kniahynia zarzuca na nią rańtuch i obraca się razem z nią trzy razy w koło.

Świekrocha:

214

Oj, hojże, hojże,
mij myłyj Boże!
Czohoż ja sia doczekała,
newistka mia prybrała.
Prystupaj sia rodojku
do tesanoho stołu.

W świetlicy pije pani młoda, stojąc na stole, do każdego, wychodzą po jednemu do niej i obracają się z nią. Przy obdarowaniu rodziny pana młodego:

215

Dałyśte nam buławy,
szośte sterały ławy,
prywezłyśte nam dary,
szośte sterały ławy.

Pani młoda, trzymając się za zapaskę, gdy jej bojary pieniądze dają:

216

Kwocze kwoczejka, kwocze,
czohoś bo ona chocze.

Ja kucharojka była,
zapasoczku spałyła,
wy, bojarojki, dbajte,
na zapasoczku dajte.

Dziękują znowu za wesele i rozchodzą się do domów, drużbowie zaś, przebrawszy jednego za kobietę, a innych za dziadów, chodzą od chaty do chaty i różnie obdarzani zostają[1].

[1] [Tu w rkp. Kolberg kończy opis. W cd. u Paulego (s. 66) jeszcze fragment o „pieśniach weselnych w obwodzie stryjskim, zwanych *ładkaniami* i o „starożytnym" rodowodzie obrzędu weselnego.]

Wesele IX[1]

Przemyśl-Hussaków[2]

W Przemyślu wyszedł w r. 1835 opis wesela pod tytułem *Ruskoje wesile opysanoje czerez I. Łozińskoho* (w Peremyszły), którego autor mieszkał we wsi Radochońciach i tam zapewne najwięcej spisywał śpiewki weselne, przypatrując się obrzędom tegoż, lubo w zbiorze swoim zamieszcza dla porównania mnóstwo piosnek wyjętych z dzieł Gołębiowskiego *Lud polski*... i Wacł. z Oleska *Pieśni*..., a które my pod osobne i właściwe przenieśliśmy miejsce[3].

---

[1] [Rkp. Kolberga, teka 18, sygn. 1229, k. 1-12, opatrzony notatką: „*Ruskoje westle* Łozińskiego (w tym i ze zbiorów Wacława z Oleska, *Rusałki Dniestrowej* - Przemyśl)". Przekład Kolberga wskazanej w tej nocie monografii J. Łozińskiego pt. *Ruskoje westle opysanoje czerez*..., w Peremyszły 1835, tj. materiału opisowego tej pracy, z zachowaniem oryginalnego brzmienia pieśni. Wymienione przez Kolberga zbiory to Wacława z Oleska [W. Zaleskiego] *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*, wydane we Lwowie w roku 1833, oraz almanach *Rusałka Dniestrowa* opublikowany w Budzie w 1836 roku z datą 1837. Obie publikacje łączą zbieżności tekstowe, natomiast pieśni zebrane przez Łozińskiego do *Rusałki* nie nawiązują, gdyż almanach wydany został później. Zob. wstęp (IX)]

[2] [Lokalizaja ta, podana w rękopisie przekładu, pochodzi od Kolberga, Łoziński wskazał jedynie miejsce, gdzie przygotował swoją pracę, tj. Radochońce w ówczesnym powiecie mościskim; zob. niżej.]

[3] [Znaczną część pieśni weselnych przytaczanych przez Łozińskiego za Wacławem z Oleska i za Ł. Gołębiowskim Kolberg w tym rękopisie pominął. Pieśni te, przepisane przez niego osobno i odnalezione w innych rękopisach, dziś niekompletnych i rozproszonych, przeznaczył - zgodnie z podanymi w nich lokalizacjami autorów - do odpowiednich monografii regionalnych. Pieśni z Wacława z Oleska opublikowane więc zostały odpowiednio: „z Kołomyjskiego" - w cz. *Pokucia* (DWOK T. 29), „z Żółkiewskiego" oraz „ze Stanisławowskiego" - w cz. I *Rusi Czerwonej* (DWOK T. 56), „z Tarnopolskiego" - w *Podolu* (DWOK T. 47), natomiast pieśni i informacje o weselu „ludu podlaskiego" oraz nieliczne dotyczące wesela „ludu mińskiego", pochodzące z pracy Gołębiowskiego znalazły się odpowiednio w cz. I *Chełmskiego* (DWOK T. 33) oraz w *Białorusi-Polesiu* (DWOK T. 52).]

Oto jak sam Łoziński wesele to opisuje:

>"Prédmowa[1]

W tym opysi skazuju, jak sia wesile po sełach meżу prostym ruskim ludom widprawlaje. Ne mohu jednako utrymowaty, jakoby toj sposób wesile widprawlaty wsiude newidminni był zachowanym, bo hdenekodyj szczoś dodajut, hdeinde szczoś wypuskajut, a znowu hdeinde szczoś widminiajut. Syła w mojej syli było, starał-jem sia w rozmaitych misciach obradki i pisny ruskoho wesila póznaty i pérekonał-jem sia, że prynajmni szczo do hołownych obradkiw i pisnéj wsiude tymże samym sposobom wesile sia widprawlaje. I toj sposób opysał-jem w nynijszóy knyzoczci, dodajuczy jednako hdnekodyj i miscowyi widminy.

Moim najperszym i najbohatszym, a nawet' i nihdy newyczerpanym źridłom, z kotorohom tyi widomosty czerpał, było dopytowanie po sełach tych ludej, kotryi czasto na wesilach bywały i wesilnyi ur'ady pistowały. Nykotorych obradkiw był-jem sam okozritelnym świdkom.

Do toho syła my takżej pomohło dwoje nedawnych dił: a. *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony* przez Łukasza Gołębiowskiego w Warszawie 1833 [data błędna; powinno być: 1830], b. *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego itd.* zebrał i wydał Wacław z Oleska we Lwowie 1833.

Z toho opysu wykazuje sia, syła newynnych a razom zabawnych i religijnych obr'adkiw i pisnej na wesilu prostoho ludu bywaje, że ciłoje wesile mało ne z samych pisnej sia składaje i że z toho whladu ruskij lud wsi innyi narody perewyższaje. Z tych pisnej można czerpaty widomóst' o prawdywój ruskój poesyi, bo w nych zachowały sia jej najdawnijszyi zabytki. Jak krasnyi w nych mysły! Jak dobéranyi obrazy! Jaka czułóst' duszy w nych sia perebywaje!

Dawnóst' tych obradkiw i pisnéj okazuje sia z toho, że szczo do hołownijszych riczej wsiude jednym i tymże sposobom wesile sia widprawlaje i śpiwaje (Nachodył-jem takżej, że nykotorych z tych obr'adkiw i pisnéj i lud mińskij używaje), a hdeżby obr'adki i pisny nowyi tak pylno po wsij Rusy mohły sia rozpłynuty?

---

[1] [Pracę swoją poprzedził Łoziński przedmową, której Kolberg nie przetłumaczył. Tutaj przytacza się ją w oryginalnym brzmieniu, ujmując ten tekst – podobnie jak i inne fragmenty przywoływane za Łozińskim – w nawiasy ostrokątne wewnętrzne > <, dla oznaczenia powrotu do wersji źródła. Nawiasy ostrokątne zewnętrzne < > wyróżniają natomiast ingerencję Kolberga w tekst oryginału. Kolberg pominął również w swoim rękopisie następujące „Uwahy dla czytajuczych", które Łoziński zamieścił na początku swej książki: „1. *é* wymawlaje sia jak *i*, np. *méd, nés, rék*, czyt. *mid, nis, rik*; 2. *ó* wymawlaje sia jak *i* abo *y*, np. *Bóh, kóń, płót, złóść*, czyt. *Bih, kiń, płyt, złyść*; 3. *ł* koły sia na peréd-iduczoj samohlasnój speraje, wymawlaje sia jak *w*, np. *był, łapał, dół, horiłka*, czyt. *byw, łapaw, dyw, horiwka*".]

Puszczajuczy w świt toj opys, maju zamir wybawyty wid zahuby tak dorohyi zabytki naródnyi.

W Radochóńciach, dnia 1-ho misiaca lutoho (Kazidorohy) 1835.

Pysatel"<

Wowid

Wiadomą jest rzeczą, że gospodarz wiejski, żyjący z uprawy swej roli, bez gospodyni obejść się nie może. Dlatego też każdy na gospodarza sposobiący się młodzieniec pragnie zarazem i ożenić się, a dziewczęta, doszedłszy do lat dojrzałości i myśląc o małżeństwie, proszą zawczasu świętej Pokrowy (1 października) o czepiec:

Świata Pokrowońko,
pokryj hołowońku[1].

W wigilię zaś świętego Andrzeja (weczér predpraznycza S. Jandryja, 30 listopada) robią sobie rozmaite zabawy i sztuki, z których wróżą, czy w tym roku za mąż pójdą lub nie i czy im się ten dostanie, którego by rade <pozyskać chciały>. Ale ponieważ gospodarzowi trzeba <głównie> gospodyni, więc chłopiec biorący sobie żonę <ma sobie za prawidło i> przede wszystkim na to zważa, by ta >jak mrówka< pracowitą i gospodarną była[2].

Po wyborze, którym się, <jak wierzą>, sam Bóg opiekuje, przystępują do stanu małżeńskiego, a wszelkie obrządki i zabawy mające przy tym akcie miejsce stanowią wesele (*wesile*).

Wesele to poprzedzają zaloty, czyli wszelkie sposoby i sztuki, jakich się chwyta chłopiec, by go dziewczę obrane na żonę polubiło. Pierwsze takie zaloty oczywiście we cztery odbywają się oczy i prowadzą do uroczystych <i niejako urzędowych> zalotów, kiedy *mołodyj* idzie >ze starostą, który go zaleca<[3].

Częstokroć jednak pierwsze te zaloty opuszczają się, a młodzi poznają się dopiero na uroczystych zalotach.

---

[1] Patrz podobną u Gołębiowskiego *Lud polski*, s. 65 [tak poprawnie u Łozińskiego, w rkp. Kolberga błędnie: s. 64)], w gub[erni] mińskiej. [Łoziński cytuje w przypisie (s. 1) wariantowy tekst z Gołębiowskiego, Kolberg go pomija. Zob. *Białoruś-Polesie* (DWOK T. 52) s. 272 nr 443.]

[2] Zob. także zwyczaj ten na Podlasiu w Gołębiowskiego *Lud polski*, s. 107. [Łoziński (s. 1-2) cytuje tu za Gołębiowskim tekst „Ne uważaj pane brate" (w odsyłaczu podając błędnie s. 108), Kolberg go pomija. Zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33 s. 192 nr 37).]

[3] [Tak u Łozińskiego (s. 2); w rkp. Kolberga: „mołodyj idzie do starostów, by ci go zalecili".]

Zaloty. Zaruczyny

Zaloty uroczyste odbywają się w ten sposób: *mołodyj* (tak się zowie pragnący się żenić) wybiera sobie jednego, w latach już będącego, uczciwego[1] i wymownego gospodarza na *starostę* (nazwa urzędu weselnego)[2], by się ten zatrudnił jego ożenieniem.

W czasie wolnym od roboty, np. wieczorem w sobotę albo w przeddzień (wigilią) jakiego święta, wybierają się oba[j] na zaloty, biorą ze sobą flaszkę gorzałki i idą do domu, w którym mieszka dziewka obrana na małżonkę. Po zwykłym powitaniu mołodyj staje u progu, trzymając czapkę pod pachą, a starosta, zbliżywszy się, zaczyna odkrywać przyczynę swego przybycia w sposób obrazowy, pytając się np., czy nie mają jałówki na sprzedanie albo że idąc, zabłądzili do tego domu, albo (jeśli to w zimie), że goniąc liszkę >za jej śladem< po śniegu, zaszli aż tutaj itp., po czym wyciąga <z kieszeni> flaszkę z wódką i prosi o miarkę (kieliszek). Na to wezwanie podają mu dla śmiechu garniec, dzbanek, konewkę, ceber itp., czego on przyjąć się wzbrania. Wreszcie gospodarz córce domu, która się za piec schowała albo w kącie stoi <odwrócona>, albo palcem w ścianie dłubie, każe podać miarkę, i jeśli ta ją poda, jest to znak, że przystaje na związek małżeński z tym młodzieńcem. Sposób ten dawania swego przyzwolenia maluje nieśmiałość dziewiczą wypowiedzenia słowem myśli swojej, więc ta woli miarkę podać, jak przemówić. Wtenczas zwołuje jej ojciec bliskich krewnych i sąsiadów, którzy z wielką uciechą przybywają w gości i zastawioną wódką się raczą. Starosta przemawia za młodym i wychwala jego <przymioty>, młody zaś, który dotąd stał milczący u progu, zbliża się i wspólnie z drugimi bierze się do jedzenia i picia.

Gdy się owa biesiada i ugoszczenie skończy, rozchodzą się wszyscy do domu; młody wywołuje narzeczoną na podwórze i która też śmielsza, wychodzi na to wezwanie. Tam pomówią z sobą słów kilka, po czym powiedziawszy sobie dobranoc, rozchodzą się. Ugoda ta między młodymi na związek małżeński nazywa się *zaruczynami* albo *rukowynami*, że przez podanie sobie wzajemne rąk utwierdza się. Na znak tego młodzi zamieniają pierścionki.

Gdyby zaś córka na wezwanie ojca miarki podać nie chciała, wtenczas starosta, który to uważa za znak odmowy, zabiera swoją wódkę i z młodym odchodzi.

Z tego pokazuje się, że nie na każdych zalotach przychodzi do zaręczyn. W takim przypadku powtarzają czasami zalotnicy swoje zaloty i próbują, czy by się dziewka nareszcie namówić (skłonić) nie dała.

---

[1] [Nad tym przymiotnikiem Kolberg dopisał w rkp.: „poważnego".]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 2) ponadto informacja: „Nazywaje sia także *starosta brańskij*" oraz w cd. odsyłacz do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 123, gdzie pada ten termin w odniesieniu do starosty pana młodego jako powszechnie używany na Rusi.]

Jeśli ojciec sam, zamiast kazać podać miarkę, prosi o czas do namysłu i poradę albo odpowiedź na dalszy czas odkłada, jest to złą dla zalotników przepowiednią[1].

Gdyby się zaś zdarzyło, że dziewka, czy z własnej woli, czy z namowy rodziców, miarkę podawszy i tym sposobem na związek przystawszy, później dla jakich bądź przyczyn ugodę zerwała, wtedy powinna gorzałkę, którą przy zalotach wypito, zapłacić lub zwrócić i w ogóle wszelką szkodę, jakiej młody doznał z przyczyny tego zawodu, zaspokoić[2].

Około miast Sanoka, Liska (jak i po innych miejscach) jest zwyczaj, że jeśli dziewka pragnie, by ją młody pojął, to ona do niego starostów z gorzałką na zaloty posłać winna.

Umowa o wiano (*wino*)

Starosta przychodzi później do rodziców panny względem umówienia się o wiano, czyli posag (niekiedy zaraz przy zaręczynach o to się umawiają), a nasamprzód, czy ją rodzice wydadzą z domu na grunt młodego, czy młody ma u niej zamieszkać.

Gdy się na to zgodzą, pyta się starosta o wiano. Składa się ono zwykle z jej odzienia, pościeli (czyli wyprawy), z dobytku, np. koni, krów, owiec itp., z rzeczy gospodarskich, jakimi są wozy, pługi, brony, rozmaite naczynia, a nadto niekiedy z pieniędzy i pasieki.

Każdy daje, na co go stać, najczęściej jednak młody prócz dziewki mało co >więcej< weźmie; bardziej bowiem zważa na statek (uczciwość) i gospodarność niż na urodę i majątek.

Wólnyki (dziedzicami albo karczmarzami także zwani) mający swoje własne grunta, też ruscy mieszczanie i <drobna> szlachta w braku synów przyjmują do córek zięciów i tym grunta albo chałupy zapisują. Podobni są np. we wsi Krempna w cyrkule jasielskim.

---

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 4) pominięty przez Kolberga przypis kierujący do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 123 [powinno być: s. 124], gdzie podobnie rozumie się zwłokę z odpowiedzią rodziców „w okolicy zadniestrzańskiej".]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 4-5) informacje o zalotach u ludu podlaskiego i mińskiego (wraz z cytowaną przemową posła), zaczerpnięte z Gołębiowskiego *Ludu* ...(odpowiednio s. 89-90 i 66) oraz przejęty z tegoż źródła (s. 218) krótki opis dotyczący zaruczyn ukraińskich, pochodzący z pracy W. Beauplana *Description d' Ukranie*..." (z 1651 roku), zob. W. le Vasseur de Beauplan *Opisanie Ukrainy, którą tworzą liczne dzielnice Królestwa Polskiego, począwszy od kresów Moskwy, po granice Transylwanii wraz z ich obyczajami, sposobem życia tudzież prowadzenia wojen przez*...(przekład S. Mellera), w: *Eryka Lasoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy*..., pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1972 s. 144. Kolberg te fragmenty z Łozińskiego w rkp. pominął. Wykorzystane są w innych tomach, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s.192-193 (z Podlasia) oraz *Białoruś*-Polesie (DWOK T. 52) s. 274 nr 444 (z guberni mińskiej).]

Drużyna weselna

Po zaręczynach i ugodzie o wiano starają się o zapowiedzi małżeństwa i robią przygotowania do wesela. Przede wszystkim obierają i spraszają >*mołodiata*< potrzebną do obrzędu drużynę.

Takimi ze strony młodego są: *družba* (przyjaciel) z dwoma *piddružbykami* (tymi bywają tylko młodzi parobcy), dwóch *starostów* zwanych *bojarskimi*, jeden starosta *domowyj*, rządzący całym domem młodego, dwóch muzyków (*dwa muzyki*), dwie *starościny* albo *swachy* i jedna *swaszka* (tą bywa młoda dziewka, <pospolicie> siostra lub krewna młodego).

Ze strony młodej są: jedna *drużka* (młoda dziewka) i jedna *piddrużka*, dwóch *drużbów*, którzy się *diwockimi drużbami*, a z powodu swojej służby *posłańciami* albo *kozakami* zowią (bywają to zwykle bracia albo >inni< krewni młodej), dwóch muzyków i *starosta domowyj* albo *dańskij*, rządzący domem młodej i niby ją wydający.

Starostowie z drużbami i innymi swatami razem nazywają się *bojarami* (co w dawnych czasach znaczyło wojowników, a później możnych panów), młody zaś zowie się *kniaziem*, a młoda *kniahynią*.

Liczba tych urzędników i sług weselnych nie wszędzie bywa jednakową, i tak gdzieniegdzie młody miewa po dwóch drużbów, a trzech starostów, młoda zaś po dwie drużki.

Co do muzyków, tych liczba ugadza się wedle możności <i nieraz na jednej lub dwóch ogranicza się osobach>.

Do owej drużyny jeszcze należą: *pysar* (pisarz), który przybywających bojarów, ich konie, wozy i tym podobne rzeczy spisuje, *sędzia* rozsądzający doraźnie i godzący zajść mogące spory, waśni i sprawy, *marszałek* (zwykle jeden ze starostów) niosący obstrugany kij z włosiem końskim jako buławę maraszałkowską (do niego też należy roznoszenie korowaja), *konował* jako lekarz, *chorąży* (którym bywa >drużba<[1]) itd.

Młodzi starają się wszystkich tych urzędników obrać ile możności spośród rodzeństwa[2], a obowiązki ich wykaże dalszy opis obchodu weselnego.

Sprosyny

Na kilka dni przed ślubem zaczynają młodzi spraszać gości na wesele, obchodząc najprzód po cudzych wsiach i siołach. Zwykle obierają na to czwartek i piątek, jeśli ślub ma nastąpić w niedzielę, bo w so-

[1] [W rkp.: „jeden z drużbów".]

[2] [U Łozińskiego (s. 7): „z pomeży swojej rodyny".]

botę chodzą z zaprosinami po swojej wsi. Po cudzych wsiach chodząc, wstępują jeno do krewniaków, przyjaciół lub znakomitszych osób, po swojej zaś do każdej <prawie> chałupy, o ile im czasu na to starczy.

Młody z drużbą, poubierawszy się w żupany, zakładają chustki za pasy, a barwinek za czapki (w czapkach bowiem zapraszają nawet i wśród lata), przypinając go i do boku także. Na palce wkładają pierścienie, do rąk biorą nahajki i siadają na koń, umaiwszy uzdy i kulbaki zielonymi gałązkami; wówczas przybierają nazwę kniaziów. Gdy z nimi jeździ i piddrużbyk, to młody sadowi się między nimi we środek.

Tak jadąc od chałupy do chałupy, stają przed oknami lub drzwiami, wywołują ojca lub matkę na słowo, a kłaniając się, proszą naprzód o błogosławieństwo w ten sposób:

„Proszu Waszecia (lub Waszoj Hodnosty abo Dostoiństwa) o błahosławlinie", a potem na wesele: „Proszu Waszecia na wesile".

Przy znaczniejszych wszakże domach, jak u dziedzica, proboszcza, ekonoma itd., jak niemniej u krewnych, zsiadają z koni i idą do izby (świetlicy).

Jeżeli młody nie ma własnych koni i dostać ich nie może, to piechotą zaprosiny uskutecznia, a wtenczas każdego w chałupie obecnego bez względu na ród i wiek całuje w usta <lub w lica>[1].

Podobnież i młoda z >drużką, przybrawszy się w sukmany i przystroiwszy głowy<[2] barwinkiem (którego listki pozłacają) i innym zielem, niemniej wstążkami, trzymając białe chustki w rękach, obchodzą po chałupach pod nazwą kniahiń. Gdy młoda ma dwie drużki, to zabiera miejsce w pośrodku nich. Przyszedłszy do izby, kłaniają się wszystkim obecnym, prosząc naprzód o błogosławieństwo: „Proszu Waszecia o błahosławlinie", a następnie na wesele: „Proszu Waszecia na wesile", przy czym młoda każdego obecnego w chałupie w usta pocałować musi. Daje jej się zwykle <podarunek>, np. pieniędzy[3] lub co innego, mówiąc: „Na ty na wariszku abo na mysku, abo na powywacz (Na, masz na łyżkę albo na miskę, albo na powijak)", jakoby na zapomogę na nowe gospodarstwo[4].

W sobotę kniazie i kniahynie chodzą po swojej wsi z tą tylko odmianą, że młoda, która po cudzych wsiach chodziła z nierozplecionymi, po swojej chodzi z rozplecionymi włosami.

---

[1] [U Łozińskiego (s. 8): „w hubu ciłuje bez wihladu na wik i ród".]

[2] [W rkp.: „z drużkami przybranymi...i przystrojonymi"].

[3] [U Łozińskiego (s. 9): „abo hroszy, abo pradywo, abo szczo innoho".]

[4] [Tu u Łozińskiego (s. 9) krótki fragment opisujący zaprosiny na wesele na Ukrainie zaczerpnięty za Gołębiowskiego *Ludem*... (s. 218) z W. Beauplana *Descrption d' Ukranie*..., zob. W. le Vasseur de Beauplan *Opisanie Ukrainy*...s. 146-147. Kolberg pominął go w rkp.]

Rozplitanie mołodoi (Rozplecziny młodej)

Rozplatanie <warkocza młodej> nie wszędzie jednakowym odbywa się sposobem. W sobotę rano młoda, idąc do spowiedzi, rozpleść się daje drużce, która rozczesawszy jej włosy, przystraja głowę we wstążki i pozłacany barwinek.

W innych miejscach młoda czeka w domu dopóty, dopóki młody nie nadejdzie z drużbami i muzyk[ami]. Po czym zabawiają się nieco tańcem, a wreszcie sadzają młodą na stołku, a młody trzyma ją za rękę, aby się nie broniła, podczas gdy ją drużba lub brat rozplata[1].

Po rozpleceniu kosy rozchodzą się po wsi, tak młody z drużbą, jak i młoda z drużką, i spraszają gości tym samym sposobem jak i po cudzych wsiach. Wdowiec i wdowa, niemniej jak i rozwódka, nie chodzą prosić na wesele.

Widhrawanie muzykiw

W sobotę po południu przychodzą muzycy, <czyli grajkowie> młodego (bo młoda ma swoich) do niego, stają pod oknami i najprzód jemu wygrywają, po czym rozchodzą się do świetlicy, by się rozgościć <i uraczyć>. Od niego idą do młodej (nie zważając na to, czy młody lub młoda znajduje się <obecn[ie]> w domu, byle tylko swoją powinność odbyć), później do drużki, a na ostatku do starościn[2].

Po czym wracają do młodego i wtedy rozpoczyna się wesele.

---

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 10-11) sześć tekstów z odsyłaczami do zbioru Wacława z Oleska *Pieśni...*: „Błahosłowy, Boże i ty ródnyj bateńku" (zob. tamże s. 8 nr 18, z Żółkiewskiego), „Oj, brat sestryczku rozplitał" (zob. s. 29 nr 93, z Kołomyjskiego), „Brat sestryczku rozplitał" (zob. s. 35 nr 111, z Tarnopolskiego), „Brat sestryciu rozplitał" (zob. s. 36 nr 113, z Tarnopolskiego), „Ej, koso, koso zołota" (zob. s. 35-36 nr 112, z Tarnopolskiego) oraz „Sywyi sokoły, sywyi" (zob. s. 8-9 nr 20, z Żółkiewskiego). Ponadto Łoziński przywołuje warianty pierwszej z wymienionych pieśni, tj. nr 18, zamieszczone również w zbiorze Wacława z Oleska na s. 21 nr 56 (Stanisławowskie) i s. 35 nr 110 (Tarnopolskie). Natomiast w rkp. Kolberga luka, tekstów tych Kolberg nie przytacza, choć zapowiada je słowami: „Wtedy śpiewają". Daje jedynie za Łozińskim nieczytelną dziś notatkę zatartym ołówkiem:] „Pieśni w Wacł. z Oleska s..., z Żółkiewskiego...". Pominięte tutaj przez Kolberga teksty zob. odpowiednio w następujących jego tomach: *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 415 nr 610 i s. 416 nr 612 (nr 18 i 20 u Wacława z Oleska), *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29), s. 323 nr 257 (nr 93), *Podole* (DWOK T. 47) s. 87-88 nr 62-64 (nr 111-113). Warianty pieśni nr 18 zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 288 nr 320 oraz *Podole* (DWOK T. 47) s. 87 nr 61.

W cd. u Łozińskiego (s. 11-12) kolejne trzy teksty śpiewane podczas rozplecin na Podlasiu: „Mołoda Marysiu, ne schylaj hołowońki", „Moja mateńko myła", „Brat kosu rozplitaje", a przytoczone z odsyłaczami do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 96, 97 i 215. Kolberg teksty te pominął również, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 198-199 nr 51, 53 i 52.]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 13) zdanie pominięte w przekładzie Kolberga: „Wsiude pid wiknamy widhrawajut i wsiude sia hostiat".]

Początek wesela (Poczatok wesila)

Aby dom młodego do wesela był przysposobiony, należy go wyprzątnąć i wynieść co niepotrzebnego, by dla gości i do tańca zrobić miejsce. Zamiata go się często, przybiera w kwiatki i zieloność, a do okien przyczepia barwinek.

Do przygotowanego w ten sposób domu schodzą się w sobotę wieczór[1] starostowie i starościny, czyli swachy, gdzie zastają starostę domowego zarządzającego domem, swaszkę i muzyków, a czasami już młodego, jeśli z zaprosin powrócił. Każda swacha przynosi z sobą miskę mąki i kilka jaj. Teraz zaczynają pić gorzałkę i śpiewają na rozpoczęcie wesela:

217

A w horodejku zile,
a w tym domojku wesile,
sam Bih perebywaje,
wesile zaczynaje.
Błahosłowyż, batejku,
zaczynaty wesilejko!
Z tycha batejko mowyt:
Niaj tia Bih błahosłowyt
i preświataja Maty,
wesile zaczynaty,
niaj wam Bih zaczynaje,
dobryj lud pmahaje[2].

Korowaj

Po tym rozpoczęciu zabierają się starościny do korowaja. Rozczynia na niego gospodyni domu na mące (*na muci*) młodego, a swachy, nadszedłszy, biorą się zaraz do zamiesienia ciasta. Przed zamiesieniem (*zamisom*) piją gorzałkę, leją także po miarce do rozczynu, aby i korowaj był wesoły, i mieszą go na własnej mące[3] (*mukach*), którą z sobą przyniosły. Przy tym śpiewają:

---

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 13) przypis informujący za Gołębiowskiego *Ludem*... s. 90, że ten sobotni wieczór na Podlasiu nazywa się *ślubynami* (tak u Łozińskiego; u Gołębiowskiego: *zlubiny*). Kolberg pominął w rkp. ten przypis, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 194].

[2] [U Łozińskiego (s. 14) w cd. tekst z Podlasia „Aj, w horodciu, w nowoseńkim, rozwiwajet sia zile" przytoczony za Gołębiowskiego *Ludem*... s. 90. Kolberg go tutaj pominął, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 194 nr 38. Za tym tekstem u Łozińskiego następuje zdanie: „Tow pisnéw zrobłenyj już je poczatok wesila".]

[3] [Tu pierwotnie w rkp Kolberg zapisał: „miesza go we własnych nieckach", potem wersję tę skreślił i wprowadził poprawkę, zgodnie z brzmieniem źródła (s. 14): „misiat ho własnow mukow".]

218

Jaraja pszenyczejko,
ne w stozi tobi byty,
tra tia mołotyty,
do młyna wozyty,
korowaj z tebe wyty.

219

Oj, hodij, hodij, pszenyci,
sim lit w stozi stojaty,
czas z tebe korowaj opchaty.

220

Oj, znajuż ja, znaju,
szczo w tym korowaju:
pszenyczeńka z pid haju,
wodyczeńka z dunaju,
jajcia spid Kamincia,
a solcia z Krakowcia,
szafran, perec z Gdańska,
wsia pryprawa pańska,
a swaneńki tutejszyi,
ałe obi mołodyi.

221

Swachy korowaj misyły,
ta sia pokołotyły,
a wy sia dohadajte,
horiłojki im dajte,
aby sia pohodyły.

Zanim się ciasto wyruszy, muzycy grają, swachy piją gorzałkę, tańcują, i żartując, śpiewają:

219. [Por.] Wacław z Oleska *Pieśni*.. s. 3[-4 nr 1, gdzie te trzy wersy stanowią część dłuższej pieśni weselnej z Żółkiewskiego. Zob. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 410 nr 592.]

222

Starostońka domowyj,
czoż ty takij wołowyj,
ne trocha hostej majesz,
czoż ty ich nie wytajesz,
horiłki im ne dajesz?
Horiłki, horiłki
swacham na podiłki[1],
horiłki sia napyty,
podiłki pohasyty[2].
Małу swaneńki praciu,
zamis[y]łу muki maciu,
a wy sia dohadajte,
horiłojki im dajte[3].

Po tej zabawie biorą się do roboty figielków, którymi przystrajają korowaj i gąski (*huski*, <ciasto>). Do tych figielków należą: plecione kosy, rogi, kaczki, ślimaki, obwarzanki itp., wszystko robione z ciasta, a przy robocie śpiewają:

223

Marysyna maty
po ułycy chodyt itd.

224

Jak-jem była korowajnyczkow,
wmiłam korowaj wyty,
wyłam korowaj, wyłam,
mid[4], horiłojku pyłam.

[1] [W rkp. wyjaśnienie: „podołki".]

[2] [W rkp. wyjaśnienie: „pogasić".]

[3] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 16) dwa teksty: „Woda łuhy pozaływała" i „W horodeńku czystokołeńku", z odsyłaczami do zbioru Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 1-2 nr 1 i s. 2 nr 2 (obie bez lokalizacji, w dziale śpiewanych przy zaręczynach). Kolberg teksty te w rkp. opuścił, zob. odpowiednio *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 409 nr 589 oraz *Podole* (DWOK T. 47) s. 83 nr 53.]

223. Zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 34 [nr 107:] „Domaszyna maty [(z Tarnopolskiego); za Łozińskim (s. 16-17), u którego przytoczony cały tekst z odwołaniem do Wacława z Oleska (w druku błędnie do s. 35). W rkp. Kolberg zanotował jedynie incipit tej pieśni oraz odsyłacz do wskazanego przez Łozińskiego zbioru i początek pieśni tamże „Domaszyna maty". Pełny tekst zob. też *Podole* (DWOK T. 47) s. 86 nr 58.]

[4] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „miód".]

225

Wyj sia, korowaju,
jeszcze wyższyj wid haju,
jak duszejka po raju,
a rybojka po dunaju.

Porobiwszy figielki, gdy się zaczynają brać do roboty korowajów, przyśpiewują:

226

Świty, misiaciu, z raju
do naszoho korowaju,
aby byw korowaj krasnyj,
a jak sonieńko jasnyj,
aby nam sia było wydno
korowaj płesty dribno,
z pid spodu ryzoczkamy,
a z werchu kwitoczkamy.

I zaraz zarabiają korowaje, z których jeden bywa największym. Korowaje te stroją w urobione figielki. Nasamprzód obciągają cały kołacz na krzyż środkiem plecionymi kosami <(warkoczami)>, a po rogach (na czterech częściach[1]) przylepiają rożki, ślimaki, kaczki i inne figielki. Czasami obwiązują taką kosą cały kołacz dołem naokoło, a w pośrodku dopiero lepią figielki[2].

Tymże samym sposobem stroją i podługowate gąski, do których gdzieniegdzie wkładają po końcach jaja. Wypieczone te jaja służą zaślubionym za przysmaczek i uważane są za znak przyszłej płodności[3].

[1] [U Łozińskiego (s. 17): „po czwertiach".]

[2] [Tu Kolberg pominął zdanie Łozińskiego (s. 18): „I takii kołaczy nazywajut sia korowajamy".]

[3] [Zob.] Ł. Gołębiowski *Lud...* s. 213; [za Łozińskim (s. 18); tam mowa o podobnym zwyczaju „w zadniestrzańskiej okolicy". Zob. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 256-257.]

Jak tę robotę ukończą, śpiewają:

227

Powyny, witrojku,
popid nowu świtłojku,
tam swachy korowaj wyły,
mid[1], horiłojku pyły,
a jak dowywały,
mid, wyno rozływały.

Potem sadzają ciasto do pieca przy śpiewie:

228

Preczysta Diwo Maty,
wójdy do nas do chaty,
do nas słoweńko reczy,
budemo korowaj peczy.

Zagadują także i piec[2]:

229

Sołomianyi ściny,
jałowyi dwery,
żeliznyi piecy,
budemo korowaj peczy.

A gdy już posadzą <do pieca>, to śpiewają:

230

Korowajewo tisto
łetiło czerez misto,
czerez wsio seło tekło,
aż sia w Iwasia spekło.

[1] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „miód".]
[2] [U Łozińskiego (s. 18): „Pryhadajut takżej do pieca".]

Korowajewo tisto
ne zmistyło sia u misto,
no sia wlizło na rynok,
zacwyło jak barwynok.

Tu zabawiają się tańcem, a kiedy już z pieca wyjąć ciasto mają, śpiewają:

231

Dawaj, drużba, sukiry
piec wytenaty,
korowaj wynematy.
Ja drużby kłyczu, a drużby nit,
pijszoł drużbojka sosnu rubaty na pryhnit[1].

Gdy już z pieca <ciasto> wyjmą, kładzie jedna ze swach korowaj na głowę, muzycy grają, wszyscy idą w taniec, wychodzą z chałupy do sieni, przyśpiewując:

232

Tamtudyj łeżyt z dawna steżojka,
oj, Bih nam daw,
korowaj nam sia wdaw,
jasnyj, krasnyj
jak misiaczeńko,
jak jasnoje sonieńko.

233

To nam sia krasny wdaw,
pidoszwa jemu żelizna,
obruczy jemu srebrnyi,
a na werszoczku żowty cwit,
sławny nasz korowaj na weś świt.

Po tańcu chowają korowaje i gąski do komory.

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 19) w cd. tekst „Kto wsadyt, toj i wyjme", z odsyłaczem do zbioru Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 4 nr 2 (z Żółkiewskiego). Kolberg go w tym rkp. opuścił, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 410 nr 593.]

233. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 4 [nr 1; (za Łozińskim, s. 19), gdzie tekst ten stanowi drugą część pieśni weselnej „Korowajowe tisto ne zmistyło sia u misto" (z Żółkiewskiego). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 410 nr 592.]

Mołodyj prosyt o błahosłowinie

Po sprzątnięciu korowajów nadchodzi czas, by młody zasiadł *na posah*, tj. na zaścielonej ławie za stołem[1].

Wprzódy jednak winien prosić rodziców o błogosławieństwo, do czego mu przyśpiewują:

234

Widkij soniejko wschodyt,
tamdyj Iwasio chodyt,
w rukach szapojku nosyt,
swoho batejka prosyt:
Błahosławyż my, batejku,
na zawtrijszu nediłejku.

Jeśli młody ma matkę, brata albo siostrę, to pieśń tę kilka razy śpiewają, odmieniając słowo batejku na matinojko, bratejku i sestrojko, młody bowiem <winien> całą swą rodzinę <po szczególe> o błogosławieństwo prosić. Jeśliby był sierotą, to tak mu śpiewają:

235

Sosidojki, hołubojki,
schodit sia do kupojki,
pijdemo sia podywyty,
jak syrotojka płacze:
Nit sia komu pokłonyty,
na posah wyprosyty,
pokłony sia sosidojci
jak ridni matinojci (bateńkowy).

Po tym przygotowaniu siadają rodzice młodego albo jeśli ich nie ma, inni starsi jego krewniacy na ławie koło stoła, starosta przyprowadza do nich młodego i prosi, by mu wszystkie urazy darowali, a teraz go pobłogosławili[2]. Tymczasem śpiewają:

---

[1] [Zob.] Ł. Gołębiowski *Lud*... s. 92; [tam mowa o posahu na Podlasiu (odsyłacz za Łozińskim, s. 20). Por. też *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 195.]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 20) przypis przywołujący ten moment wesela na Podlasiu za Gołębiowskiego *Ludem*... s. 92. Kolberg go w rkp. opuścił, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 195.]

236

Hrajte, muzyki, ryzko,
kłaniaj sia, Iwasiu, nyzko,
jak witciu[1], matinojci,
tak i wséj rodynojci,
tak błyzkim sosidojkam,
jak małeńkim ditojkam
i tiażkim worożeńkam[2].

Wtedy młody kłania się rodzicom po trzykroć, pada im do nóg, a oni go błogosławią, mówiąc: „Niaj tia Bih błahosłowyt", za co ich w usta całuje. Gdy się to dzieje, drużyna weselna wyśpiewuje:

237

Pokirnoje[3] ditiatojko Iwasejko
pokirni sia bateńkowy (matinojci) kłaniaje,
słezamy nożeńki wmywaje,
czornow szapojkow wteraje.

Tu kłania się >także< całej rodzinie i >wszystkim< obecnym. Sierocie następną śpiewają pieśń:

238

Oj, pryłetiło dwa hołubojki,
kryknuły nad jaworom,
oj, zapłakaw kniaź Iwasejko
nad batejkowym hrobom:
Oj, proszuż ja tebe, myłyj batejku,
do sebe na wesilejko.
Oj, radże by ja słowejko pryhadaty,
prylahła mja sira zemłejka,
ta ne mohu wstaty[4].

[1] [W rkp. Kolberga wyjaśnienie: „ojcu".]

[2] [W cd. u Łozińskiego (s. 21) tekst z tym samym incipitem („Hrajte, muzyki, ryzko") i z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 22 nr 58 i 59 (ze Stanisławowskiego). Kolberg go w tym rkp. pominął, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 290 nr 326).]

[3] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „pokorne".]

[4] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 21-22) tekst „Komuż ty sia kłaniajesz" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 22 nr 61 (ze Stanisławowskiego). Kolberg pieśń tę opuścił w tym rkp., zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 289 nr 325.]

Mołodyj ide na posah

Po otrzymaniu błogosławieństwa obraca się młody trzy razy w koło po chałupie, trzymając się chustki, którą mu drużba podał, potem go drużba wprowadza na stół, gdzie się także po trzykroć obkręca w koło, po czym złazi i siada za stołem na zaścielonej ławie, to jest na posahu (*na posazi*). Koło niego zaraz zabiera miejsce starosta, dalej starościny, po drugiej stronie stołu inni starostowie[1], drużbowie, reszta weselnych <urzędników> i pisarz, który po ścianie kredą albo węglem maże i niby weselnych zapisuje, tj. starostów, starościny, muzyków, marszałka, sędziego, chorążego itd. Od tej chwili nie wolno nikomu inaczej mianować weselnej osoby, jeno tak jak pisarz zapisał. Zasiadłszy, śpiewają:

239

Oj, roztoczeno linnyj obrus po stołu,
jeszcze do toho powołoczejki po dworu,
oj, po nim ide kniaź Iwasejko na posah,
dowidujuczy sia, pytajuczy sia batejka (matinojki):
Oj, wid koho posah, wid koho posah, batejku?
Oj, wid Boha, wid dobrych ludej, ditiatko,
oj, już twij posah sam Hospod´ Boh osudył,
oj, osudył, weś bojaramy obsadył.

240

Oj, w subotojku peréd weczareш hodyna,
oj, s-jichała sia wsia Iwasiowa rodyna,
prywezły jemu maciu muki na korowaj.
Oj, w subotojku pered weczareш hodyna,
oj, s-jichała sia wsia Iwasiowa rodyna,
prywezły jemu kopu jajec na korowaj.
Oj, w subotojku pered weczareш hodyna,
oj, s-jichała sia wsia Iwasiowa rodyna,
prywezły jemu boczku soły na korowaj.
Oj, w subotojku pered weczareш hodyna,
oj, s-jichała sia wsia Iwasiowa rodyna,
prywezły jemu fasku masła na korowaj[2].

[1] [U Łozińskiego (s. 22): „druhij starosta".]

239. Zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 6 [nr 12 (za Łozińskim, s. 22); tam wariant z Żółkiewskiego. Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56), s. 413 nr 603.]

[2] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 23) dwa teksty: „Oj, prosył Iwaseńko" i „Połowynoju misiaczeńko na nebi" z odsyłaczami do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 5 nr 5 i nr 8 (obie z Żółkiewskiego). Kolberg je tutaj pominął, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 411 nr 596 i s. 412 nr 599.]

241

Oj, w subotu pered weczerom
kniaź Iwasejko czerez seło izdyw[1],
oj, izdyw, izdyw, bojary spraszaw,
a sprosywszy ich, wkoło stoła sadżał,
batejko chodyt, cinojki nosyt,
a w tych cinojkach mid, horiłojka.

242

Oj, sławnyj, sławnyj kniazietskij posah,
za wikenojkom dwa anhełyki,
a na podwirojku[2] sam Hospód´ chodyt.
Oj, chodyt, chodyt, dołejku sudyt[3],
osudył dołejku: starosti swanejku.
osudył dołejku: drużbi drużejku,
osudył dołejku: Iwasiowy Marysejku.

243

Popid dubrowu, popid zełenu,
tamtudyj chodyt dwa teselczyki[4],
oj, teszut, teszut, na dunaj meczut[5],
imbir derewce ne potapaje,
starosta swanejki ne spodobaje.

Popid dubrowu, popid zełenu,
tamtudyj chodyt dwa teselczyki,
oj, teszut, teszut, na dunaj meczut,
imbir derwce ne potapaje,
drużba drużejki ne spodobaje.

[1] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „jechał".]

[2] [Tamże wyjaśnienie Kolberga: „podwórzu".]

[3] [Tamże wyjaśnienie Kolberga: „dolę sądzi".]

243. Podobna zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 12[-13 nr 31]: „W lisi, w lisi bukowym" [(z Żółkiewskiego). Kolberg rozwija odsyłacz, Łoziński (s. 24) daje jedynie wskazówkę bibliograficzną. Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 419 nr 623.]

[4] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „cieśle".]

[5] [Tamże wyjaśnienie Kolberga: „miotają".]

Popid dubrowu, popid zełenu,
tamtudyj chodyt dwa teselczyki,
oj, teszut, teszut, na dunaj meczut,
imbir derwce już potapaje,
Iwasejko Marysejku[1] już spodobaje.

244

Słała zorojka do misiaczejka z weczera:
Oj, jak zijdesz, jasnyj misiaczejko, zdyż mene,
niaj oświtymo nebo i zemlu oboje.

Słała swanejka do starostojki z ranejka:
Oj, jak pijdesz, staryj starostojka, kłycz mene,
niaj my posłużymo tym mołodiatam oboje.

Składka na młodego i muzyków

Po prześpiewaniu tych pieśni zbierają składkę na młodego i muzyków. W tym celu starosta bojarski wzywa starostę domowego o podanie mu jakiego naczynia i otrzymuje od niego wśród śmiechu obecnych to koło <wozowe>, to sanie, to telegę lub coś podobnego, dopóki ten ostatni nie poda mu wreszcie drewnianego talerzyka. Na tym talerzyku winien starosta domowy położyć cztery kupki groszy <lub pieniędzy> niby na kupno czterech kół do woza. Zrazu żartując[2], opiera on się temu i tylko po jednej lub po dwie kupki kładzie, czego gdy bojary przyjąć nie chcą, daje[3] po raz trzeci całe cztery kupki, a wiele na jednej kupce położy, tyle i każdy bojar dać musi.

Trzy kupki odbiera młody wedle gadki, że „sia try koła u woza kuje", a czwartą oddają muzykom. Podczas składki śpiewają:

245

Składajte sia, bojary,
mołodomu po czerwonomu,
muzykam po talaru,
obyciały nam hraty,
w piatnojku perestaty.

[1] [W rkp.: „Marysejki".]
[2] [U Łozińskiego (s. 25): „Ale wón czerez dwa razy żartuje".]
[3] [Tamże: „kłade".]

246

Poza mistejko ohni hor´at,
a wse ternowyi,
a w tym mistejku kowalczyki,
a wse mołodyi,
kujut konyki,
a wse bojarskii.
Swanejka chodyt, pidkowki nosyt,
a wse musiażnyi,
a korałyki na hufnałyki,
a wse dorohyi.
Oj, kowalczyki, kujte konyki,
a wse bojarskii,
bo my pijdemo polom, bołoniom,
oj, myłyj Boże, piskom, kameniom,
budut wozy dudnity,
a pidkowy branity,
wczujut nas lude,
sławno starosti bude.

Zostawiwszy dom młodego z całym jego <orszakiem i> hukaniem[1], przejdziemy do domu młodej i zobaczymy, co się tam podtenczas działo.

Młoda powraca z zaprosin

Dom młodej przygotow[uje] się do wesela w podobny sposób jak młodego <jak to już przy opisaniu początku wesela okazaliśmy>[2]. W sobotę wieczorem schodzą się do niej dziewczęta na *posyranki* <na podarki> i tańcem się zabawiają[3].

---

246. Podobna zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 13 [nr 34:] „Oj, tam na hori" [(z Żółkiewskiego). U Łozińskiego (s. 26) tylko nota bibliograficzna. Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 420 nr 626.]

[1] [U Łozińskiego: „so wsim hukom".]

[2] [Tu Łoziński odsyła do s. 12 swojej pracy, zob. „Początek wesela". Dalej pomija Kolberg zdanie o zdobieniu domu młodego na Podlasiu, wraz z odsyłaczem autora do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 92, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 195.]

[3] [W cd. u Łozińskiego (s. 26) tekst „My pryjszły panienoczki" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 23 nr 67 (ze Stanisławowskiego). Kolberg tekst ten w rkp. pominął, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 291 nr 332.]

Tymczasem kniahyni wraca ze wsi z zaprosin[1] i gdy wejdzie do świetlicy, wzywają ją, aby na posah usiadła, przy czym muzyka gra, a dziewczęta tańczą[2].

Młoda prosi o błogosławieństwo

Nim młoda zasiądzie na posah, prosi swoich rodziców, a jeśli jest sierotą, to innych krewnych, o błogosławieństwo. Starosta domowy przywołuje rodziców, przyprowadza do nich córkę i prosząc, by jej wszelkie urazy darowali, prosi o błogosławieństwo[3]:

247

Hrajte, muzyki, ryzko,
kłaniaj sia, Marysiu, nyzko,
jak witciu[4], matinojci,
tak i wsij rodynojci,
tak błyzkim sosidojkam,
jak małenkim ditojkam
i tiażkim worożeńkam[5].

Potem młoda rodzicom po przykroć upada do nóg, a ci ją błogosławią, mówiąc: „Niej tia Bih błahosławyt", ona zaś w usta ich całuje. Śpiewają:

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 26) zapowiedź: „a pryjszowszy na podwóre śpiwajut" i tekst „Wyjdy, matinko, do nas", następnie uwaga (s. 27): „wójszowszy do świtłyci" i kolejny tekst „Matinoczko utko, uwywajte sia chutko". Oba teksty opatrzone są odsyłaczami do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 23 nr 66 i 65 (ze Stanisławowskiego). Kolberg je tutaj pominął, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 290 nr 331 i 330.]

[2] [Tu w rkp. niedokończona wskazówka Kolberga: „obacz pieśni...". U Łozińskiego (s.27) w tym miejscu dwa teksty: „Krasna Maryseńka szołwiju łomała" i „Oj, letiły biły husy czerez sad", z odsyłaczami do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 7 nr 13 (z Żółkiewskiego) oraz s. 30 nr 97 (z Kołomyjskiego). Kolberg je w tym rkp. pominął, lecz do nich zamierzał najprawdopodobniej odesłać. Zob. odpowiednio *Ruś Czerwona* (DWOK T. 56) s. 414 nr 604 i *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 324 nr 261.].

[3] [W źródle (s. 28) pieśń poprzedza uwaga: „Tu jej śpiwajut".]

[4] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „ojcu".]

[5] [W cd. Łoziński (s. 28) przytacza podobny tekst (z uwagą: „Abo tak" i takim samym incipitem), z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 22 nr 59 (ze Stanisławowskiego). Dalej u Łozińskiego tekst z Podlasia z tego samego momentu wesela „Schyłyła sia wysznia", za Gołębiowskiego *Ludem*... s. 93. Kolberg oba teksty pominął, zob. odpowiednio *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 289 nr 322 i 323 oraz *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 196 nr 43.]

248

Pokirnoje[1] ditiatojko, Marysejka,
pokirni sia bateńkowy (matinojci) kłaniaje,
słezamy nożenki umywaje,
żowtow kosojkow wteraje[2].

Tu należy także „Sosidojki, hołubojki"[3].

Młoda zasiada na posah

Po błogosławieństwie drużba diwockij podaje młodej chustkę, którą ta wziąwszy za jeden jej koniec, trzy razy się po izbie okręca, <co powtarza na stole>, po czym złazi i siada za stołem na posahu (*na posazi*), tj. na zaścielonej ławie[4].

Kiedy drużba prowadzi młodą za stół, śpiewają:

249

Brat sestryczku za stił wede,
sestro moja, kosa twoja żowteńkaja,
zawodżaje, nauczaje:
Sestroż moja, kosa twoja żowteńkaja,
maj swykorcia za batejka,
sestroż moja, kosa twoja żowteńkaja,
maj swykroszku za matinku,
sestroż moja, kosa twoja żowteńkaja[5].

---

[1] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „pokorne".]

[2] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 29-30) pięć kolejnych tekstów. Trzy z nich opatrzone są odsyłaczami do Wacława z Oleska *Pieśni...*: „Pokoru sia, Maryseńko" (zob. tamże, s. 33 nr 104, z Tarnopolskiego), „Nasza Marysia syrotońka" (zob. s. 29 nr 92, ze Stanisławowskiego), „W lisi na jawory" (zob. s. 35 nr 108, z Tarnopolskiego). Drugą i trzecią poprzedził Łoziński uwagą: „Syroti tak śpiwajut". Dalej Łoziński przytacza dwie pieśni z Podlasia, śpiewane także sierocie, z odsyłaczami do Gołębiowskiego *Ludu...* s. 98 („Stojała kałyna u łuzi") oraz s. 93-94 („Oj, komuż ty sia, Marysiu, kłaniajesz"). Wszystkie te teksty Kolberg w rkp. pominął, zob. odpowiednio (w kolejności jak u Łozińskiego): *Podole* (DWOK T. 47) s. 84 nr 55, *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 297 nr 358, *Podole* (DWOK T. 47) s. 86 nr 59, *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 199 nr 56 i s. 196 nr 44.]

[3] Zob. [nr 235.]

[4] [Tu u Łozińskiego (s. 30-31) krótki opis zwyczaju kłaniania się kątowi na Podlasiu przejęty z Ł. Gołębiowskiego *Ludu...* s. 97. Kolberg go pominął, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 199.]

[5] [Tu u Łozińskiego (s. 31) dwa teksty: pierwszy z Podlasia: „Posadżeno Marysiu na tym pysznym posazi" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu...* s. 92, drugi za Wacła-

Jeśli [młoda jest] sierotą, wówczas śpiewają:

250

Znaty Marysejku,
znaty syrotojku,
szczo na posah zasidaje.
A jej winoczok
weś z fijałoczok,
poroszkom prepadaje.
A jej batejko
pered myłym Bohom służyt,
jasnow świczeńkow horit,
myłomu sia Bohu mołyt:
Pustyż mene, Bożejku,
s czornow chmarow na seła,
s dribnym dożczom na zemlu,
s jasnym sońciom wikonciom,
niaj ja sia podywlu
na swoje ditiatojko,
kto mu sprawyt wesilejko.
Sprawlajut jemu lude,
żal bateńkowy bude.

Posyranki

Po prześpiewaniu tych pieśni przynosi starosta domowy gorzałkę i osuchy ze serem, >czym<[1] młoda częstuje wszystkie dziewczęta <w koło>, skąd ten zwyczaj *posyrankami* albo też (jak gdzieniegdzie) *drużczynami* od dziewcząt (drużek) się zowie. Tymczasem rozpoczynają pieśni posyrankowe:

251

Oj, roztoczeno linnyj obrus po stołu,
jeszcze do toho powołoczejki po dworu,
oj, po nim ide mołoda Marysia na posah,
dowidujuczy sia, pytajuczy sia batejka (matinojki):

---

wem z Oleska *Pieśni*... s.33 nr 106: "Łetiły hałoczki wo tri r´adoczki" (z Tarnopolskiego; tam jednak tekst znacznie dłuższy). Kolberg oba teksty tutaj opuścił, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK t. 33) s. 195 nr 42 oraz *Podole* (DWOK T. 47) s. 85 nr 57.]

[1] [Kolberg zanotował w rkp.: „którym".]

251. Zob. nr [239].

Oj, wid koho posah, wid koho posah, batejku?
Oj wid Boha, wid dobrych ludej, ditiatko,
oj, już twij posah sam Hospod' Boh osudył,
oj, osudył, weś diwojkamy obsadył.

Potem rozdają przekąski, a gdy im drużka osuchy kraje, przyśpiewują jej:

252

Drużejka osuch kraje,
złocistyj nożyk maje,
szczo w żmeniu,
to w kiszeniu
drużbojci na weczaru.

Po przekąsce tak dalej ciągną swe pieśni:

253

Mołoda Marysejka
wsi dworojki schodyła,
słezojki ne wronyła,
oj, skoro na swij pryjszła,
tiażejko zapłakała:
Oj, dworeż mij, dwore,
tożem ja ty tiażejka,
oj, ne tak dworojkowy,
jak swomu batejkowy,
chlibciam mu pereiła,
wodyciu perepyła,
sukmanki pochodyła,
oj, myłaż ja mu budu,
jak ja wid neho pijdu.

254

Pryjszła Marysia z seła,
siła sy w konec stoła,
zajała sia pytaty:
Oj, hdeż moi dwa braty,

hde mołodszyi wid mene,
postawit ich pered mene,
pojichały[1] w połe czystoje
po stado woronoje[2].

255

Litat zazułeńka
po wyszniowym sadu,
na hałuzojku siła,
a ja mowyła,
szczo wona sia złomyła,
a wona sia pochyłyła.
Tak Marysejka
w swoho batejka
za tysowym stołom siła,
a ja mowyła,
szczo ja ho rozweselyła,
a ja ho zasmutyła[3].

256

Sijała Marysia dolu,
stojaczy nad wodoju:
Płyny, dołe, s wodoju,

[1] [W rkp. Kolberga: „poijchały".]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 34–36) pięć kolejnych tekstów odniesionych do zbioru Wacława z Oleska *Pieśni...*: "Krasnaja Maryseńka zahaniała stadońka" (zob. tamże s. 9 nr 21, z Żółkiewskiego), „Oj, pysały pysary" (zob. s. 33 nr 105, z Tarnopolskiego), „Hlań, mateńko, na mój posah" (zob. s. 37 nr 121, z Tarnopolskiego), „Oj, znaty, znaty Marysyn posah" (zob. s. 7 nr 15, z Żółkiewskiego) oraz „W weczér w subotońku" (zob. s. 5 nr 6, z Żółkiewskiego). Kolberg te teksty pominął w rkp., choć nr 21 i 15 są u Wacława znacznie krótsze; tam tekst nr 21 ma tylko 6 wersów (z trzykropkiem na końcu), u Łozińskiego jest znacznie dłuższy i z wariantowym zakończeniem, zaś nr 15 u Wacława z Oleska to jedynie cztery ostatnie wersy dłuższej pieśni u Łozińskiego. W swoich odpisach z Wacława z Oleska Kolberg uwzględnił szersze wersje Łozińskiego i tak zostały opublikowane w odpowiednich tomach regionalnych. Zob. odpowiednio *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 416 nr 613 (w wersji zgodnej z Łozińskim), *Podole* (DWOK T. 47) s. 84–85 nr 56 i s. 89 nr 72, *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 414 nr 606 i 607 (w wersji Łozińskiego) oraz s. 411–412 nr 597.]

[3] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 36) tekst „Czerwa hałoczka na rokiti sidiła" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni...* s. 38 nr 123 (z Tarnopolskiego). Kolberg go pominął, zob. *Podole* (DWOK T. 47) s. 90 nr 74.]

ja pijdu za toboju,
je tam u wodi mohyłojka,
na mohyli łozynojka,
tam stanemo, wypocznemo
i łystojki napyszemo.
Nechaj matinka znaje,
za koho mene daje,
za lisy temneńkii,
za hory wysokii,
za wody hłubokii,
ja tam ludej ne znaju,
rodynojki ne maju[1].

257

Tam za woroty dunaj hłuboki,
koło dołu cembrowanyj,
tamtudyj chodyt, tamtudyj brodyt
mołoda Marysejka.
Wyjszoł do nei batejko jei:
Wtonesz, Marysiu, wtonesz,
czoho tamtudyj chodysz?
Oj, woliłabym w tym dunaju wtonuty,
nyżby mja mała zła dola ne mynuty.

258

Hde sia my dił, hde sia my dił
Marysin bateńko,
czom ne wijde do nowoi świtłojki,
czom ne stane do tysowoho stoła,
czom ne daruje swoho ditiatka?
Ny czerwonymy, ny zołotymy
ditiatko darowaty,
jeno szczastiom, zdorowłom
i dobreńkow dołeńkow.

[1] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 37) tekst „Pid dubrowoju, pid zełenoju" z odesłaniem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 15 nr 37 (z Żółkiewskiego). Kolberg go w tym rkp. opuścił, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s.421 nr 629.]

258. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 7 [nr 14, Żółkiewskiego (za Łozińskim, s. 38). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 414 nr 605.]

259

Ne była w domu na swoich zaruczynach,
tam w horodejku, pry barwinojku
żowtyj łen prostyrała.
Wyjszoł do nei batejko jei:
Do dom, Marysiu, do dom,
majesz tam hosty swojej myłosty,
budesz ich czastowaty.
Już meni, mij lubyj batejku,
już meni ne w tebe byty,
ne płesty kióski[1] wo tri łańciuszki,
w winojku ne chodyty[2].

260

Za worotamy trawa, murawa
zołotom pidływana,
tam Maryseńka, tam mołodeńka
s drużeńkamy stojała.
Pryjszła do nei matinka jei
s pownymi pownońkamy:
Oj, czastujże sia, mołoda Marysiu,
so swoimy drużeńkamy.
Pered słezamy, peréd hustymy
matinki ne piznała,
pownońki ne pryjała.
Pryjszow do nei Iwasio jei
s pownymi pownońkamy:
Oj, czastujże sia, mołoda Marysiu,
so swoimy drużeńkamy.
Peréd słezamy, peréd hustymy
Iwasejka piznała
i pownońki pryjała[3].

---

[1] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „kosy; u Łozińskiego (s. 39): „kóski".]

[2] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 39) dwa teksty z Podlasia z odsyłaczami do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 91-92: „Zachotiła Marysia kałynowoho winka" i „Chodyt Marysia po nowym dwory". Kolberg je pominął, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 194 nr 40 i s. 195 nr 41.]

[3] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 40) tekst „Do Dunaju steżeńka" podany za Gołębiowskiego *Ludem*... s. 96, a pominięty w tym rkp. przez Kolberga, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 198 nr 51 zwr. 3-5 (tam nr 51 tworzą dwie pieśni, które u Gołębiowskiego są osobne).]

261

Chodyła Marysejka sim[1] lit po lisi,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom.
A jej batejko do domu kłycze,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom:
Marysiu, diwojku, idy do domojku,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom.
Oj, nit ne pijdu, witru sia boju,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom.
Witru sia boju, sońcia sia choroniu,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom.
Witrojko powyne, kósojku rozwyne,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom.
Soniejko pryhrije, łyczejko zmarnije,
oj, lisom, lisom, zełenym barwinkom.

262

W horodejku u batejka
czerwonaja kałynojka,
kuje na néj zazułejka,
kujeż wona, kuje,
aż mij batejko czuje.
Sywaja zazułejko,
ne zadawaj my żałejku,
ja i tak dosyt' maju,
szczo diwojku za muż daju
mołoduju, nenkuju,
u storonu dałekuju.

263

Oj, tam na hory fiałojki zakwyły,
wsi hory z dołynami zakryły,
tamtudyj Marysia chodyła,
zełenyj barwinok sadyła,
za neju batejko z tychojka:
Sady, sady, Marysiu, z nyzojka.
Ne chodyż ty, mij batejku, za mnoju,
ne luba my besidojka s toboju.

[1] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „siedem".]

<Tak:> matinojko, bratejku, sestrojko, a nareszcie: Iwasejku:

Oj, chodyż ty, mij Iwasiu, za mnoju,
luba meni besidojka s toboju.

264

A w nediłejku rano
more sia rozihrało,
sonieńko sia kupało.
Tam Marysia wodu brała,
a beruczy, potapała,
ratunojku wołała:
Ratuj mene, batejku (matinojko),
ja twoje ditiatojko.
Ne budu tia ratowaty,
ne chotiłaś mja słuchaty,
swojuś wołejku mała,
meneś sia ne spytała,
nabrałaś sia swawoli,
taj z ludzkoi namowy.

Gdzieniegdzie kończą:

Bateńko do bereżeńka,
any czowna, any wesła,
wse bureńka widnesła.

265

Chodyt Marysejka popid sadojko,
skłonyła hołowojku,
ryże barwinok sobi na winok,
na swoju hołowojku.
Oj, winku, winku, zełenyj barwinku,
narobyw-jeś my żalu,
oj, już ja sia so swoim batejkom
na wiki rozłuczaju[1].

264. [Por.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. [9-]10 [nr 24 (z Żółkiewskiego)] i s. 31 [nr 100 (z Kołomyjskiego); tam teksty wariantowe. Odsyłacz Kolberga za Łozińskim (s. 42). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 417 nr 616 oraz *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 325 nr 264 (z melodią).]

[1] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 43) dwa teksty: „Dywuje sia, czuduje sia batejko" za

266

Chodyt pawojka
po wyszniowym sadojku,
oj, rozpustyła strusi[1] pióreńka
choroszeńko po sobi.
Oj, ne żal że my żowtoi kiosojki,
szczo ja ju rozpustyła,
jeno my żal swoho batejka,
szczo ho budu łyszyła.

267

Litat zazułejka popid sadojko,
a żałosneńko kuje,
a za neju sywyj hołubojko:
Czo kujesz zazułejko?
Chodyt Marysia
po nowij świtłojci
i żałosneńko płacze,
a za neju chodyt matinojka:
Czo płaczesz Marysejko?
Dajże my pokij,
moja matinojko,
meni dneś ne do toho,
dajut my znaty do ślubu staty
na nedilu, na ranejko.

268

Kaminnaja horojko,
czom ty sia ne łupajesz?
Jak ja sia łupaty maju,
ja pomoczy ne maju,
ne wid witru bujnejkoho,
ne wid sońcia jasneńkoho.
Mołodaja Marysejko,
czom ty sia ne rozpłaczesz?

Wacławem z Oleska *Pieśni*... s. 5 nr 7 (z Żółkiewskiego) oraz „Mołodeńki łwasio koło horoda ihraje" za Gołębiowskiego *Ludem*...s. 109 („rusko-podlaska"). Kolberg te teksty opuścił w rkp., zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 412 nr 598 oraz *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 203 nr 63.]

[1] [Tak w rkp., u Łozińskiego (s. 44): „strusii".]

Jak ja płakaty maju,
ja żałosty ne maju,
muzyki my ne hrajut,
diwojki ne śpiwajut.
Mowyt jej batejko:
Biej, Marysejko, do świtłojki
meży krasnyi diwojki,
tam ty muzyki hrajut
i diwojki śpiwajut.

Odśpiewawszy te pieśni i uraczywszy się gorzałką, chlebem i serem, dziękują za posyranki, śpiewając:

269

Ta szczo nam były stołowe,
a wse nam były tysowe.
Podiakujte, diwojki,
Hospodu Bohu,
gospodarewy,
gospodynońci,
wszytki
za krasnyi użytki.
Podiakujte, diwojki,
za krasnyi posyranojki:
za dwa tarali syra
i za peczywo chliba,
i za spust horiwki,
że sia popyły diwki.

Potem żądają dziewczęta, by się starosta domowy ukazał i <temu> śpiewają:

270

Starosta diwoczy,
pokaży nam czorny oczy,
niaj my budemo znaty,
koho starostow zwaty.
Oj, dywnoż nam, dywno,
szczo starosty ne wydno.
Diwojki, panienojki,

zrobim swoju sławu,
złomim starosti ławu,
niaj starosta[1] znaje,
niaj dobru ławu daje.

Starosta, ukazawszy się, mówi, że im dał jeść i pić, i pyta, czego by im jeszcze potrzeba było, a one proszą go o pozwolenie tańcowania w sieni, przyśpiewując:

271

Kwit kałynojku łomyt,
son hołowojki kłonyt.
Panowe staryi,
prosym was, mołodyi,
dajte nam rozkazaty,
do siniej tańciowaty.

Gdy im starosta więcej tańcować nie pozwala, śpiewają:

272

Wedy nas, starosto, spaty,
bo nam tra rano wstaty,
podwire zamitaty,
hostej sia spodiwaty,
hostejka luboho,
Iwasia mołodoho.

Podobnież wymagają dziewczęta, by im się i drużba diwocki ukazał, i <temu> śpiewają:

273

Oj, dywnoż nam, dywno,
szczo drużbojki ne wydno,
drużejki sia pobojał,
ta sia w sołomu schował,
w jaczminnu, ne w żytnuju,
w czudżuju, a ne w swoju.

[1] [U Łozińskiego (s. 45): „starostojka".]

Po tej zabawie zaczynają grać muzycy, drużba wyprowadza młodą zza stoła za chustkę i idzie z nią w taniec, wszystkie dziewczęta powstają od stołu, a po nich miejsce zabierają niewiasty.

Młoda posyła młodemu koszulę

Młoda, wytańcowawszy się z drużbą, posyła swemu narzeczonemu koszulę do ślubu, którą sama szyła, a to przez posłańców, jakimi są zwykle jej bracia lub >inni< krewni.

Koszula ta bywa lnianą albo i konopną, jeśli młoda ubogą; w niej to bierze młody ślub. Wysyłanie odbywa się tym sposobem: Młoda przynosi koszulę do stoła, a niewiasty przystrajają takową. Najprzód w trąbkę ją zwijają, obwiązują wstążkami i zatykają poza wstążki barwinek albo inne ziele. Potem wkładają ją w pośrodek rózgi trójgałęzistej, przystrojonej również w barwinek, >owies<[1] i wstążki, a do spodu tej rózgi przywiązują białą chustkę mającą znaczenie niby listu napisanego od młodej do młodego. Podczas tej roboty śpiewają[2]:

274

Szyła Marysia koszułejku,
o Boże, pry dorozi,
w batejka na porozi,
biłymy ruczeńkamy,
dribnymy sztyszojkamy[3].
Szyła, wyszywała, szyła,
a w subotu ju skińczyła,
peréd weczary prybrała,
po weczary ju pisłała
na nedilu, na ranejko,
wbraty sia do ślubojku
w szczasływu hodynojku.

[1] [Wyraz pominięty w rkp. Kolberga.]

[2] [Tu następuje u Łozińskiego (s. 47) pominięty w rkp. Kolberga tekst „Szyj, Maryseńko, Iwasiowy soroczeńku" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 6 nr 11 (z Żółkiewskiego). Zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 413 nr 602.]

[3] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „sztychami, wykłuciami".]

275

Hrymnuła szczuka rybojka na mori,
prypłyło zołoto i serebro do bereha,
drużbowomu konyczkowy do czeła,
szczoby sia świtył jak jasnaja zora,
oj, szczoby win z dorożeńki ne zbłudyw,
szczoby win kramskoi soroczki ne zhubyw.

276

Marysynych try braty
po stajenojci chodiat,
konyczejki sidłajut,
hdeś i chatojki majut,
w dałeku storonojku,
ohladaty świtłojku,
świtłojku ohladaty,
hde majut Marysiu daty,
czy dobryi tam lude,
czy dobri jej tam bude.

277

Marysiu, Marysejko,
hdesz ty nas wysyłajesz
w dałeku dorożeńku,
w newydnuju noczeńku?
Misiaciu, misiaczeńku,
świty nam w dorożeńku,
żeby my ne zbłudyły,
koszuli ne zhubyły.

Kiedy już koszula gotowa i na rózgę założona, biorą ją posłańcy wraz z gorzałką i miarką i wychodzą w towarzystwie muzyków; wówczas niewiasty nakazują posłańcom uwinąć się szybko:

275. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 6 [nr 10, z Żółkiewskiego (za Łozińskim, s 48). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 413 nr 601.]

278

Pisłańci, kochanci,
wyberajte sia sporo
z panieńskoho domu
do krolewskoho dworu.

A gdy już wyjdą na dwór:

279

Pisłańci, pisłańczyki,
ne bawte-że sia dowho,
a wertajte sia borzo[1],
horiwci sia ne radujte,
noczeńki ne noczujte,
koszułejku widdajte,
nazad sia powertajte.

Po czym się muzycy wracają, a posłańcy idą swoją drogą do młodego. Tymczasem niewiasty w domu młodej będące częstują się wódką, osuchami i serem, a po tej przekąsce dziękują tą samą pieśnią co dziewczęta[2] i rozchodzą się.

Opuszczając dom młodej, idźmy za posłańcami.

Posłańcy, za którymi dziewczęta z posyranek biegną, śpiewają przez drogę:

280

S hyłow idemo, s hyłow[3],
na tij hyły koszułejka,
wo Lwowi wyszywana,
w Krakowi haftowana,
w tym domu darowana,
do Jwasia posyłana.

[1] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „bardzo".]
[2] Zob. „Ta szczo nam były stołowe" [nr 269].
[3] [W rkp. Kolberga wyjaśnienie: „rózgą".]

281

Brat koszułejku nese,
aż sia zemłejka trese,
biła koszula, biła,
sama ju Marysia szyła
biłymy ruczeńkamy,
dribnymy sztyszojkamy.

Niedaleko chałupy młodego śpiewają:

282

Ne strachaj sia, szwagre,
ne żowmiry[1] to idut,
jeno Marysynych try braty
świtłojku ohladaty.

Gdzieniegdzie młoda wraz z koszulą przysyła i wieniec, który młodemu do czapki przypinają.

283

Prynesły my sy hylu,
a na hyły koszulu,
a na koszuły winec,
tu Marysyn mołodec[2].

284

Korolu, korołeńku,
prynesły my ty daruneńko
na nedilu, na raneńko.

[1] [U Łozińskiego (s. 50): „żomiry".]

[2] [W rkp. Kolberga tekst ten nie oddzielony od następnego; u Łozińskiego (s. 50) to dwa rozdzielone teksty.]

Pod samymi drzwiami młodego śpiewają:

285

Powyny, witrojku,
popid nowu świtłojku,
niaj my budemo znaty,
komu Marysyn dar daty.

Aby posłańców do chałupy niełacno przypuścić, strzegą drzwi starosta domowy i inni bojary z koszturami. Posłańcy dobywają gorzałki i piją do tych stróżów, a ci znów posłańców swoją częstują. (Niekiedy posłańcy cichutko do chałupy zabiegają, by ich nikt nie spostrzegł i by nie potrzebowali wykupywać gorzałką *wpustnego*). Tymczasem trzymający rózgę z koszulą rozpościera przywiązaną do badyla[1] <u spodu> chustkę i czyta jakoby list: „wid panny brańskoj do pana brańskoho", tj. od młodej do młodego. Ale mu nie dają wiary, mówiąc, że do szkoły nie chodził i czytać nie umie, więc innym chłopcom dają do czytania; mimo to każdy na ten sam czyta sposób. Po czym wołają[2] posłańcy:

Pokażyt nam toho,
szczo pysanie do nioho.

Dalej domagają się ciż kilku izb (*świtłyć*) dla siebie, stajni i owsa dla koni i innych d[la] swojej wygody rzeczy, a pisarz wszystko to spisać winien. Gdy już posłańcy stróżom gorzałką opłacili wpustne i ugoda między nimi stanęła, stróże wtedy wpuszczają ich do świetlicy, a oni, wchodząc, zastają za stołem młodego z bojarami[3] i śpiewają:

286

Raduj sia, koralejku,
nesemo ty koszulejku
na nedilu, na ranejko,
wbraty sia do ślubojku
w szczasływu hodynojku.

[1] [U Łozińskiego (s. 51): „do hyli".]
[2] [Tamże: „śpiwajut".]
[3] Zob. s. [180], gdzie go zostawiliśmy wśród bojarów.

Po czym tańcują z koszulą po izbie, dopóki jej starosta nie odbierze i nie doręczy młodemu. Posłańców wchodzących witają swachy pieśnią:

287

Pisłańci kochańci,
czoż wy pryjichały,
czy świtłojku obzeraty,
czy Marysyn dar daty?
Oj, jak dar daty, dajte,
samy sy pohulajte.

Niekiedy przez żart[1] witają ich swachy w ten sposób:

288

Pryjichały Naływajki
bez konia, bez nahajki,
prynesły koszułysko,
wyteraty komynysko.
Wasza koszula zhribna[2],
nam tu nepotribna,
my tu linnuju mały,
Iwasejka my sy wbrały.

Na co posłańcy odśpiewują:

289

Szczoby nas tu ne prosyły,
my by tu ne chodyły.

Wieczór u młodego (Wieczara w młodoho)

Oddawszy koszulę, posłancy piją gorzałkę, tańcują >trochę<, wreszcie siadają koło stoła do wieczerzy, z którą na nich czekał młody >ze swoimi< bojarami. Tu poczynają powtórnie śpiewać:

Oj, roztoczeno linnyj obrus po stołu itd.[3]

[1] [U Łozińskiego (s. 52): „dla śmichu i zabawy".]
[2] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „zgrzebna".]
[3] [Zob. [nr 239 i 251.]

Potem:

290

Dajut nam z zamku znaty,
a z horodejka wisty,
że nam hotujut isty:
kurojku peczenuju,
juszejku perczenuju,
czy s perciom, czy ne s perciom,
aby było s szczyrym serciom.

291

Kramaru, kramarojku,
pryprawlaj weczarojku,
syp perec na paperec,
łyżejki na tarełec,
na naszu weczarojku,

292

Kohut na kuchny pałyt,
a kapłun isty warit,
sołowij dolitaje,
radojki dodawaje,
a worobec wodu nosyt,
a soroka hosti prosyt,
hołubec nohow tup, tup,
już weczarojka tuj, tuj.

293

Powidała nam soroka:
Tecze horiwka z potoka,
a my poty ne pijdemo,
poki wsioi ne wypjemo.

Powidała nam senycia:
Pownaja pywa pywnycia,
a my poty ne pijdemo,
poki wsioho ne wypjemo.

Powidała nam worona:
Powna pyrohyw komora,
a my poty ne pijdemo,
poki wsich ne pojimo.

Potem starosta domowy roznosi jedzenie i wszyscy wieczerzają, zakrapiając potrawy obficie gorzałką. Za wieczerzę bojary dziękują w ten sposób:

294

Dwa hołubojki hnizdo wjut,
naszy bojary wyno pjut.
A szczo nam były stołowe,
a wse nam były tysowe.
Wstupył Jsus do Kany Hałyłejski,
i Sam postanowył stan małżeński.
Radujmo sia, weselim sia,
abyśmo wesoły były.
A szczo nam były obrusy,
a wse nam były linnyi.
Wstupył Jsus itd.
A szczo nam były chliby,
a wse nam były pszenyczny.
Wstupył Jsus itd.
A szczo nam były mysojki,
a wse nam były cinowy.
Wstupył Jsus itd.
A szczo nam były łyżojki,
a wse nam były cinowy.
Wstupył Jsus itd.
A szczo nam była horiwka,
a wse nam była ne hirka[1].
Wstupył Jsus do Kany Hałyłejski
i Sam postanowył stan małżeński.
Radujmo sia, weselim sia,
abyśmo wesoły były.

[1] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „gorzka".]

295

Hde sokoły hnizdeńko wyły,
tam bojary mid, wyno pyły
i za chlib diakowały:
Wstańte, bojary, wstańte,
szapoczki pozdijmajte i podiakujte
napered Bohu, Matery Bożij,
światij Preczystij,
witciam duchownym,
panam derżawnym,
gospodarowy,
gospodynońci,
jeho ditoczkam
i kucharoczkam,
za tij[1] krasny obidok,
za chliba prynesene,
za pywa prystawłenie,
za studennuju wodu
i za dobruju zhodu.

Na ostatku wywołują *kuchara*, tj. gospodynię, która gotowała jedzenie:

296

Hde toty kucharońki,
szczo waryły istońki?
Suchych drow ne pałyły,
krasno isty zwaryły.
Starosta stareńki
jak hołub syweńki,
tra kucharyw poszukaty,
na wesile pokazaty.

---

295. [Por.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 16 [nr 39 (z Żółkiewskiego)] oraz s. 27 [nr 82 ze (Stanisławowskiego); za Łozińskim (s. 55). Warianty te por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 422-423 nr 631 i s. 294 nr 347.].

[1] [U Łozińskiego (s. 55): „toj".]

Na takie wezwanie prowadzi starosta domowy kucharza i tańcuje z nim, śpiewając:

297

Oj, żal ne pomału,
ta slubył ja diwcza z mału
ludiam, ne sobi.

Drużbowie stoją u progu, przyświecają świeczkami i trzymają kańczuki do góry, dopóki starosta z kucharzem nie ukończy tańca. Potem całe wesele idzie w taniec i na tym kończy się wieczerza.

Posłańcy wracają do domu

W niedzielę nade dniem zbierają się posłańcy do domu i przymawiają się o zapłatę za koszulę, śpiewając:

298

Na dwory zymna rosa,
nasza Marysia bosa,
a wy sia postarajte,
na czerewyczki jej dajte.

Starostowie odpowiadają:

299

Szczoby Marysia dbała,
czerewyczki by mała.

Wtenczas młody kładzie kilka groszy (*dudkiw*) na talerzyk i daje posłańcom, którzy wychodząc, bojaźń okazują, że się długo zabawili, i śpiewają:

300

Oj, budeż nam tam, bude,
zabawyły nas lude,
zabawyła nas zabawojka,
Iwasiowa rodynojka.

Przyszedłszy do domu, oddają młodej owe grosze. Gdzieniegdzie śpiewają wtedy:

301

Udarowana Marysejka
hrywnamy zołotymy,
talaramy bytymy.
Wona hrywnyw ne brała,
po stoli posuwała:
Łeżte, połeżte, hrywońki zołotyi,
talary bytyi,
ja pijdu stupajuczy,
dwa dwory myniajuczy,
a na tretim stanu,
stanu, ta posłuchaju,
szczo bateńko howorit.
A bateńko howorit:
Dał my sia Bih diżdaty
za ludy ditia daty.

Na takich obrządkach i zabawach schodzi noc cała z soboty na niedzielę.

Muzycy grają na dobry dzień

W niedzielę z rana wygrywają muzycy młodego najprzód jemu samemu pod oknami, a potem młodej na dobry dzień, co odegrawszy, powracają do niego.

Młoda ubiera się do ślubu

Po przegrywce muzyków młody zaczyna się do ślubu ubierać. Tymczasem starościny ubierają korowaj dla >swego< proboszcza w ten sposób: pomiędzy figliki zatykają barwinek i inne ziele, a w środek korowaja stawiają trójgałęzistą rózgę, której każdą gałązkę owsem, barwinkiem i innym obwijają zielem, a końce w jabłka przystrajają.

Jeśli młoda przysłała swemu narzeczonemu wieniec do czapki, wówczas starosta, zaczesawszy mu głowę na stołku, wieniec ten przypina do czapki lub nim czapkę opasuje[1].

---

301. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 7[-8 nr 16 (z Żółkiewskiego); za Łozińskim (s. 57). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 414-415 nr 608.]

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 57) pominięty przez Kolberga odsyłacz do Ł. Gołębiowskiego

Śpiew:

302

Pijszow Iwaseńko do stajenoczki...[1]

Gdy wszystko gotowe, młody prosi znów rodziców o błogosławieństwo w podobny sposób, jak to już miało miejsce poprzednio[2].

Młody udaje się do młodej, by z nią pójść do ślubu

Po błogosławieństwie bierze marszałek (starosta) korowaj przystrojony, a drużba żegna drzwi w chałupie i sieni[3] kańczukiem, uderzając po trzykroć wzdłuż i w poprzek po drzwiach na znak krzyża świętego. Potem podaje młodemu <koniec> chustki i wyprowadza go na dwór, <trzymając za drugi jej koniec>. Na dworzu piją jeszcze gorzałkę i stawają w kółko, a matka lub inna niewiasta pokrapia ich święconą wodą przy śpiewie:

303

Kropy nas, matinojku,
świczenoju wodoju,
świczenoju wodoju,
dobroju dołeńkoju.

Teraz kłania się młody wszystkim przytomnym, nie pomijając najmniejszych dzieci, i zaraz całe wesele >razem z muzykami< rusza do młodej. Przez drogę śpiewają:

304

Tamtudy łeżyt z dawna steżojka,
do ślubu idemo
wid pana mołodoho,
bośmy służeńki joho.

Ludu... s. 215, gdzie mowa o tym samym zwyczaju w „okolicy zadniestrzańskiej i innych miejscach na Rusi". Zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 258].

[1] [Kolberg zanotował tylko incipit wraz z odsyłaczm: zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 10 [nr 26 (z Żółkiewskiego). U Łozińskiego (s. 58) przytoczony cały tekst z tym samym wskazaniem. Pełny tekst zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 418 nr 618.]

[2] Zob. s. [175].

[3] [U Łozińskiego (s. 58): „siniach".]

Steżejkow ide staryj starostojka,
do ślubu idemo,
do jasnoi zbroi,
do cerkowci świjatoi.
A za nym ide mołoda swanejka,
do ślubu idemo,
do jasnoi zbroi,
do cerkowci świjatoi.
Steżejkow ide mołodyj drużbojka,
do ślubu idemo,
do jasnoi zbroi,
do cerkowci świjatoi.
A za nym ide mołoda drużejka,
do ślubu idemo,
do jasnoi zbroi,
do cerkowci świjatoi.

305

Tamtudy łeżyt z dawna steżojka,
do ślubu idemo,
mołodoho wedemo,
szczypajte rożeńku,
stelit dorożeńku
wid naszoho domu
do Bożoho domu
naszomu mołodomu.

Blisko domu młodej śpiewają:

306

Na bołonejku hyle,
a w horodejku zile,
pokaży nam, Marysejko,
w kotrym domu wesilejko,
bo my ne znajemo,
po sełojku błukajemo.

---

305. [Por.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 36 [nr 115 (z Tarnopolskiego); za Łozińskim (s. 60). Tekst ten (u Wacława z Oleska tylko 4 ostatnie wersy) por. też *Podole* (DWOK T. 47) s. 88 nr 66.]

Młoda ubiera się do ślubu

Kiedy muzycy odegrali już >w niedzielę rano< pannie młodej na dobry dzień, ta zaczyna się ubierać do ślubu wśród śpiewu[1]:

307

Wynesy, maty, szubu,
wyradżaj nas do ślubu,
nam ksiondz ruczki zwjaże,
wsiu prawdu nam skaże.

308

Tre sia, mne sia taj ptycia
koło derewcia jaływcia[2],
trut sia, mnut sia drużoczki
koło Marysi diwoczki.

Potem młoda siada na stołku albo na dzieży, drużki rozczesują jej włosy, smarują takowe masłem lub miodem, kładą <na nie> grosz i kawałek chleba, a rodzice zwykli zatykać między włosy ząbek czosnku, aby wszystko złe ją mijało, tak jak czosnek odgania wszelką zarazę[3]. Śpiewają:

309

Oj, ne ma, [ne ma] bateńka w doma,
oj, poj[i]chał do Lwowa
z biłoj ryby biłyj hrebinec kupowaty,
Maryseńku rozczesaty[4].

---

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 60) następuje tekst „Jasno w świtłojci, jasno" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 21 nr 54 (ze Stanisławowskiego). Kolberg go w rkp. pominął, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 288 nr 318.]

307. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 36 [nr 114 (z Tarnopolskiego); za Łozińskim (s. 60). Por. też *Podole* (DWOK T. 47) s. 88 nr 65.]

308. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 35 [nr 109 (z Tarnopolskiego); za Łozińskim (s. 60). Por. też *Podole* (DWOK T. 47) s. 87 nr 60.]

[2] [W rkp. Kolberga wyjaśnienie: „jałowca".]

[3] [Tu u Łozińskiego (s. 61) pominięty przez Kolberga odsyłacz do Ł. Gołębiowskiego *Ludu*... s. 208 i 216-217, gdzie mowa o podobnych zwyczajach weselnych. Por. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 259.]

309. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 8 [nr 19 (z Żółkiewskiego); za Łozińskim (s. 61). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 415 nr 611.]

[4] [W cd. u Łozińskiego (s. 61) tekst „Do Nimec, bratczyku, do Nimec" z odsyłaczem

Gdy założą jej wieniec na głowę:

310

W dołynu, panienki, w dołynu
po czerwonu kałynu,
po kr'aczasty barwinok
mołodij diwczyni na winok
i z rutoczki
dwi kwitoczki,
błahosłowy, Boże i wotec, i maty,
szczo budemo zaczynaty.

311

Szczasływa Marysia u Boha,
stojały anheły u poroha,
prosyły panienok, prosyły,
szczoby jej winoczok uwyły[1].

Młodzi (*mołodiata*) idą do ślubu

Tymczasem nadchodzi młody z >swoimi< bojarami i zastaje młodą już ubraną. Wówczas młoda rozdaje podarunki: młodemu chustkę, a bojarom ręczniki własnej roboty, które oni zakładają za pasy. Potem proszą oboje młodzi rodziców >młodej< o błogosławieństwo w ten sposób, jak to już poprzednio miało miejsce. Przyśpiewują im:

---

do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 21 nr 55 (ze Stanisławowskiego). Kolberg tekst ten w rkp. opuścił, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 288 nr 319.]

310. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 20 [nr 51 (ze Stanisławowskiego); za Łozińskim (s. 61). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 287 nr 315.]

311. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 20 [nr 52 (ze Stanisławowskiego); za Łozińskim (s. 61). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 287 nr 316.]

[1] W cd. u Łozińskiego (s. 62) cztery teksty pominięte w rkp. Kolberga. Trzy pierwsze przytoczone zostały za Gołębiowskiego *Ludem*: z s. 219 „Jde Marysia z łoża" (Ukraina, w źródle błędnie: s. 218), z s. 97 „Pered worotamy wynohrad roste" oraz „W kruzi soniejko ide" (Podlasie). Teksty podlaskie zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 199 nr 55 i 54. Czwarty pominięty przez Kolberga tekst „Stuknuły anheły w nebi" opatrzony jest odsyłaczem do zbioru Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 25 nr 75 (ze Stanisławowskiego); zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 293 nr 340.]

312

Hrajte, muzyki, ryzko,
kłaniajte sia, mołodiata, nyzko,
jak witciu, matinojci itd.

Po otrzymaniu błogosławieństwa drużba podaje im chustkę, której się oboje czepiają, żegna drzwi kańczukiem i wyprowadza ich na dwór. Tu starosta domowy częstuje weselnych gorzałką, wszyscy stawają do koła, a matka albo inna niewiasta kropi ich święconą wodą przy śpiewie:

313

Kropy nas, matinojko,
świczenoju wodoju,
dobroju dołeńkoju.

Gdzieniegdzie obsypuje matka młodych chmielem[1].

Skropieni wodą i osypani chmielem kłaniają się młodzi wszystkim, nie pomijając i dzieci[2], i idą do ślubu. Gdy wesele z miejsca ruszy, śpiewają:

314

S Bohom, bojary, s Bohom
i s anheły Bożemy,
i so wsimy świątymy,
do jasnoi zbroi,
do cerkowci świątoi.

Idąc do ślubu, poprzedzeni są przez muzyków, młody postępuje między drużbami, młoda między drużkami, reszta gości tłumnie. Jeśli cerkiew leży w innej wsi, jadą do ślubu na wozach[3].

Na czele jedzie konno młody między dwoma drużbami[4], a jeden

[1] [Tu Kolberg opuścił fragment z Łozińskiego (s. 63-64), który odwołuje się do tego dawnego zwyczaju u książąt ruskich.]

[2] [U Łozińskiego (s. 64): „kłaniajut sia usim, nawet i najmeńszoj dityni".]

[3] [Tu Kolberg najpierw zapisał za Łozińskim (s. 64), potem skreślił fragment o sposobie chronienia się przed urokiem w trakcie wesela na Podlasiu, dopisując obok: „Gołębiowski". Opis ten pochodzi istotnie z Gołębiowskiego *Ludu*... s. 98, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 200.]

[4] [U Łozińskiego (s. 64): „Czeło ciłoj drużyny stanowyt mołodyj i s drużbow, kotryi oba na koniach jidut, a drużba trymaje choruhwu...".]

z nich trzyma chorągiew z chustki sporządzoną i nosi nazwę chorążego.

Za nimi jedzie wóz zaprzężony w cztery konie, na którym siedzą przy młodej drużki[1], starościny i muzycy. Starostowie jadą >także< konno z korowajem. Przez drogę śpiewają:

315

Tamtudy łeżyt z dawna steżojka[2],
do ślubu idemo[3],
młodiata wedemo,
jak jedno, tak druhoje,
jednakii oboje.
Mołoda jak jahoda,
czerwona jak kałyna,
sołodka jak małyna.

316

A ne wij, witre, w łozy,
powij po dorozi,
po kowanym wozi,
rozwij rusu kosu
po czerwonym pojasu.

317

Ne stoj, werbo, rozwywaj sia,
bo tudy pijde sim sot swatyw,
każdomu swatkowy po kwitkowy,
jeno sia starosti ne distało[4] staromu,
ałe starosti distała sia mołoda swanejka[5].

[1] [U Łozińskiego (s. 64): „drużka".]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 64) przypis, którego brak w rkp. Kolberga: „Lipszy: Kudyj nam łeżyt dawnia steżojka, (todyj) do ślubu idemo, itd., bo tak je myśl dokładna".]

[3] [W rkp.: „lub ijdemo", u Łozińskiego: „idemo (jidemo)".]

316. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 36 [nr 116 (z Tarnopolskiego); za Łozińskim (s. 65). Por. też *Podole* (DWOK T. 47) s. 88 nr 67.]

[4] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „dostało".]

[5] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 65) tekst „Stupajte, konyki, sywyi, newełyki" przytoczony za Gołębiowskiego *Ludem*...s. 98-99 (lud podlaski). Kolberg go pominął, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 200 nr 59.]

Będąc blisko cerkwi, śpiewają[1]:

318

Tam na horojci stoit cerkowcia Swjatyj Spas,
wyjdy, ksienżuniu, protyw nas,
oj, żeby nas temna noczeńka ne zapała,
jeszcze mołoda Marysia ślubojku ne brała[2].

Ślub

Kiedy wesele przybędzie i stanie przed cerkwią, marszałek z drużbą odnosi korowaj do proboszcza (*parocha*) i prosi go o pobłogosławienie małżeństwa, przy czym bywają starostowie za świadków. Przy ślubie, gdy już do przysięgi przyjdzie, drużba ściele młodym biały ręcznik pod nogi, na którym klękają, i kładzie po grajcarze <lub groszu> pod nogi młodego i młodej, co diak <później> zabiera. Ręcznik ten daje młoda. Gdzieniegdzie podczas przysięgi młoda następuje nogą na żupan młodego lub uprzedza go w postawieniu nogi na ręczniku, albo palce swe kładzie na >jego< wierzch, gdy ich ksiądz stułą wiąże, w mniemaniu, że przewagę nad nim mieć będzie[3].

Podobnież młoda, odchodząc, zwykła ołtarz (*prestoł*), przed którym ślub brała, odpychać nogą, a pomiędzy dziewczęta rzucać ziele albo <na nie> się oglądać w życzeniu, by i one prędzej za mąż poszły. Uważają przy ślubie i na światło i wnoszą, że to z młodych umrze prędzej, przed którym się świeczka ciemniej świeciła[4].

---

[1] [U Łozińskiego (s. 65) zdanie to brzmi: "Tyi pisny czasto powtarajut, a jak budut błyzko cerkwy, śpiwajut..."]

[2] [W cd. Kolberg pominął w rkp. fragment z Łozińskiego (s. 66, w druku błędnie 51), podany za Gołębiowskiego *Ludem*... s. 107, o złej wróżbie, jaką jest spotkanie się dwu wesel w drodze (lud podlaski). Zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 201.]

[3] [Tu Kolberg pominął komentarz Łozińskiego do tego przesądu (s. 66, w druku błędnie 51): „ale ne jedna doswidczyła, jak daremnymy sut takii zabihy" oraz odesłanie do Ł. Gołębiowskiego *Ludu*... s. 202 (w rozdziale „Wesela panów i szlachty"), gdzie ta sama informacja.]

[4] [Tu Kolberg opuścił przypis Łozińskiego (s. 66 jw.), w którym autor odsyła do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 204, gdzie mowa o znaczeniu jasno palących się podczas wesela świec na ołtarzu (w rozdziale „Wesela mieszczan").]

Młodzi wracają od ślubu

Idąc od ślubu, śpiewają weselni:

319

Tamtudyj łeżyt dawnia steżojka,
wid ślubu idemo[1],
mołodiata wedemo,
jak jedno, tak druhoje,
jednakii oboje.

320

Oj, ślub dano,
istynno zwinczano,
ksiendzy nam ślub dały,
a diaczeńki pomahały.

321

Diakujemo ksieżun[i]owy,
naszomu bateńkowy,
szczo nas zwinczał,
ne bohato w nas wział,
czerwonoho zołotoho
wid naszoho mołodoho[2].

322

Prysiahał Iwaseńko
try razy, razy,
peréd obrazy,

[1] [W rkp i u Łozińskiego (s. 67): „idemo (jidemo)". Por. nr 315.]

321. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 36[-37 nr 117 (z Tarnopolskiego); za Łozińskim (s. 67). Por. też *Podole* (DWOK T. 47) s. 88 nr 68.]

[2] [W cd. u Łozińskiego (s. 67) dwa teksty z odsyłaczami do Wacława z Oleska *Pieśni*...: „Zsiczenaja kałynoczka, zsiczenaja" (zob. tamże s. 37 nr 118, z Tarnopolskiego) oraz „A my w cerkwy buły" (zob. s. 31-32 nr 101, z Kołomyjskiego). Kolberg oba teksty pominął, zob. *Podole* (DWOK T. 47) s. 89 nr 69 oraz *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 325 nr 265.]

peréd usimy świjatymy,
peréd lud'my dobrymy:
Ne zdradżu tia, Maryseńko.

323

Czym toto seło pachne?
Wyszniamy, czereszniamy,
mołodymy mołodciamy[1].

Zabawa w karczmie

Po ślubie idą wszyscy do karczmy, sama tylko młoda z drużką ucieka do swego domu. W karczmie piją gorzałkę, tańcują, wykrzykują, śpiewają pieśni, jakie się komu podoba[2] itd.

Podtenczas znoszą ludzie ze wsi do domu tak młodego, jak i młodej podarunki, jak kury, kiełbasy, mięsiwo[3], osuchy i gorzałkę, i tacy zowią się prynosnymi.

Gdy wesele ma z karczmy wychodzić, śpiewa[ją] staroście:

324

Znaj, starostojka, sorom[4],
czas bojaram do dom,
majesz konyczejki ne kowanyi,
znaj sorom, wozojki ne kowanyi.

Wyszedłszy z karczmy, powtarzają pieśni te same, które od ślubu idąc, śpiewali, a nadto:

[1] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 68) tekst „Połety, sokołenku, popered nas", z odsyłaczem do zbioru Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 37 nr 119 (z Tarnopolskiego). Kolberg go w rkp. pominął, zob. *Podole* (DWOK T. 47) s. 89 nr 70.]

[2] [U Łozińskiego (s. 69): „jakii kto znaje".]

[3] [Tamże: „kobasy abo innoje mjaso".]

[4] [W rkp. tu wyjaśnienie Kolberga: „sor - kłótnia, wstyd", u Łozińskiego (s. 69) jedynie: „kłótnia". Właściwie powinno być: „wstyd".]

325

Popid sadojko, popid wysznewyj,
barwinojko zełenyj,
jid', Iwaseńku, jid', mołodeńki,
bo ty już ożenenyj.
Jid', Iwaseńku, jid', mołodeńki,
krasneńko sy poczynaj,
szabełejkow ne zwywaj,
kałynojki ne stynaj.

Tak śpiewając, idą ku domowi młodego, a przyszedłszy, śpiewają pod progiem:

326

Raduj sia, matinojko,
wziało ślub ditiatojko,
jak jedno, tak druhoje,
już to twoi oboje.

327

Wyjdy, batejku,
pytaj swoho ditiatka,
czy wirneńko ślub brało?
Oj, wirnenko, batejku,
starosta świdok so swanejkow.

Wtenczas wychodzi ojciec albo matka, wynosi gorzałkę i drewniany talerzyk; gorzałkę przepija do starosty, a ten do młodego. Tymczasem młody bierze talerzyk i ciska przez chałupę. Potem jedzą u młodego obiad, lecz bez śpiewów. W niektórych okolicach <nie> wstępują po ślubie do karczmy, ale idą prosto do domu młodego (lub – jak na Podlasiu – do domu młodej)[1].

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 70) za informacją z Podlasia w cd. dwa teksty: „Wyjdy mateńko do nas" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 37 nr 120 (z Tarnopolskiego) oraz „Znaty syrotu, znaty" za Gołębiowskiego *Ludem*... s. 99 (z Podlasia). Kolberg je pominął, opuścił też opis kilku zwyczajów weselnych z Podlasia (u Łozińskiego s. 70 i 71) przytoczony również za *Ludem*... s. 100, 107, 106-107 (u Łozińskiego błędne odesłania do s. 108). Pominięte w rkp. pieśni oraz informacje zob. odpowiednio *Podole* (DWOK T. 47)

Gdy młoda sama z drużką powróci po ślubie do domu, schodzą się do niej dziewczęta, a pozasiadawszy wraz z nią za stołem, wyśpiewują różne pieśni zwane *pisny diwockii*. Opiewają nimi zaślubiny, pożegnanie z ojcem, rozłączenie od rodziców, miłość, żal, płacz itd.[1]

328

Mowyła bereza dubrowi:
Ne stij[2], dubrowo, zaszumy,
na mene sia berezu ne dywy,
bo ja dneśka bereza zełena,
a zawtra budu zrubana.

Mowyła Marysejka diwojkam:
Śpiwajte, diwojki, ne sidit,
na mene sia mołodejku ne dywit,
bo ja dneśka mołodejka w batejka,
a zawtra budu w swykorcia.

329

Je w lisi dorożejka,
nad neju kałynojka,
iszła neju Marysejka,
wyłomyła hałuzejku,
prynesła ju do domojku,
postawyła pid wikonciom
prosto łyczejka swoho.
Pytała sia batejka:
Czy budu ja takaja,
jak kałynojka taja?
Budesz, ditiatko, budesz,
oj, poki w mene budesz,
a jak pijdesz wid mene,
wpade krasojka z tebe
i z hołowojki winiec,
a z łyczejka ruminec.

---

s. 89 nr 71 oraz *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 202 nr 61 i s. 203, 202-203.]

[1] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 71-72) tekst „Pytał sia sokół kumeńki" przytoczony za Wacławem z Oleska *Pieśni*... s. 11-12 nr 29 (z Żółkiewskiego). Kolberg go opuścił w rkp., zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 419 nr 621.]

[2] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „stój".]

329. Zob. >podobna< Ł. Gołębiowski *Lud*... s. 109[-110 („rusko-podlaska"); za Łozińskim (s. 73). Por. też *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 203-204 nr 64.]

330

Dywowały sia łuhy
czerwonoj kałynojci:
Hdeś, kałynojko, rosła,
żeś taka barzo resna?
Tam w lisi pry debryci,
pry studennij wodyci.

Dywowały sia lude
mołodiój[1] Marysejci:
Hdeś, Marysejko, rosła,
żeś taka barzo krasna?
W batejka w chołodoczku,
pry sołodkim médoczku.

331

Zahorodżu ja dwa horodejki précz w polu,
oj, nasiju ja jaroi rutojki precz po nych,
oj, uże tebe jaraja rutojko czas żaty,
nachodyw sia kniaź Iwasio Marysiu wziaty.
Ne beryż mja, kniaziu Iwasiu, wid zila,
niaj my sprawyt matinojka wesile.

332

Rozsypała sia rutoczka
zo złocistoho kuboczka,
rutko moja dribna, zełena,
s kimże ja tia posberaju?
Ta chody, batejku, so mnoju,
posberaj rutku dribnuju.
Oj, ta Bih me[2], ne pijdu,
bo pro żałejko ne mohu,
pro żałejku ne mohu,
a pro słezojki ne wydżu.

[1] [U Łozińskiego (s. 73): „mołodój".]
[2] [W rkp. obok tego wyrazu druga postać zapisu: „Bóh-me".]

Drugi raz śpiewają, odmieniając słowo batejku na matinojku, wreszcie:

Ta chody myłeńkij so mnoju,
posberaj rutku dribnuju.
Oj, ta Bih me, szczo pijdu,
bo pro żałejko ja mohu,
pro żałejko ja mohu,
a pro słezojki ja wydżu[1].

333

W horodejku łełyja,
wyższy horodejka szalwija,
a w tym horodcy
troje mołodciw.
Oj, jeden mowyt: Żal my tia,
a druhyj mowyt: Wziałbym tia,
a tretij mowyt: Sidaj so mnoju,
ty my budesz myłeńkoju,
ta zbuduju ja ty świtłojku
z kałynowoho kwitojku,
bud' myłeńka, bud' wesełeńka
w kałynowiój[2] świtłojci.

334

Prosyła Marysejka,
oj, swojeho batejka:
Schowaj mene, batejku,
za murowanyi stiny,
za kaminnyi dwery.
A jej batejko mowyt:
Schowaj sia do świtłojki
meży krasnyi diwojki.
Ja sia tam ne schowaju,
ja sia z nymy ne zriwnaju,
wsi diwojki w kiósojkach[3]
i w rutianych winojkach,
a moja rozpuszczena,
barwinkom prestełena.

[1] Podobna zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. [33-]34 [nr 106 (z Tarnopolskiego); za Łozińskim (s. 74). Por. też *Podole* (DWOK T. 47) s. 85-86 nr 57.]

[2] [U Łozińskiego (s. 74): „kałynowój"]

[3] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „kosach", u Łozińskiego (s. 75): „kósojkach".]

335

Prosyła sia kałynojka
z łużejka do dubrowy:
Bo już meni dokuczajut
rajskii ptaszejkowe,
hyłejku my połomały,
jahodojki wyzubały.

Prosyła sia Marysejka,
oj, swojeho batejka:
Daj mja, batejku, wid sebe,
bo już ty sia nadokuczały
mołodyi mołodczyki,
podwirojko ty zdoptały,
hołowojku skłopotały.

336

Ałeś my mowył, kłynowyj[1] łystojku,
szczo ne budesz padaty,
a ty padajesz, zemlu wkrywajesz,
dorożejki ne znaty.

Ałeś my mowył, ta mij lubyj batejku,
szczo mja ne dasz wid sebe,
a ty mja dajesz, widposahajesz,
dołejki ne osudżajesz.

Prosy sy, Marysejko,
Swiatoi, Preczystoi,
wona dołejku maje,
wsim diu[oj]kam rozdaje,
jak złuju, tak dobruju,
wse od Boha sudżenuju[2].

---

336. Zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 20 [-21 nr 53 („Kazaweś, kłynowy łystoczku", ze Stanisławowskiego); za Łozińskim (s. 76). Wariant ten por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 287-288 nr 317.]

[1] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „klon".]

[2] [W cd. u Łozińskiego (s. 76-77) dwa teksty z odsyłaczami do zbioru Wacława z Oleska *Pieśni*...: „Czornaja hałeńko, czorneńka" (zob. tamże s. 2-3 nr 3, bez lokalizacji) oraz „Czorna sia hałeńka żuryła" (zob. s. 19 nr 49, z Żółkiewskiego). Kolberg oba teksty pominął, zob. *Podole* (DWOK T. 47) s. 84 nr 54 oraz *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 426-427 nr 642.]

337

Sywaja zazułeńko,
hdeś lito litowała,
tam budesz zymowała.
Ja w liti w perewozi,
a w zymi w oborozi.
Oj, hdeż ty czoho brała,
szczoś oborożejki kłała?
Tam korostili kosyły,
na kupojki nosyły,
a ja sy toto brała,
tam oborożejki kłała.
Mołodaja Marysejko,
hdeś lito litowała,
tam budesz zymowała.
Ja w liti pry batejku,
a w zymi pry swykorciu.
Czym ty tam budesz żyła,
kołyś tam ne robyła?
Robył tam Iwasejko,
wozył win na kupojku,
ja tam budu r´adowaty,
totu budu pożywaty.

338

Stawył Iwasejko komoru
z zełenoho jaworu,
tamtudyj Marysejka chodyła,
wse swoho Iwasejka prosyła:
Stawże, stawże, Iwasejku, s wiknamy,
szczoby tam sołowii litały,
szczoby mene mołodejku zbudżały,
bo mene swykorec ne zbudyt,
jeno mene peréd lud´my pohudyt[1].

[1] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 78) tekst „Sywaja zazułeńko, ne litaj raneńko" z odsyłaczem do zbioru Wacława z Oleska *Pieśni...* s. 12 nr 30 (z Żółkiewskiego). Kolberg go w rkp. opuścił, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 419 nr 622.]

339

Tam na hory świtłojka stojała,
a w néj świczejka pałała,
pry nij sia Marysia wberała.
Wyjszła do nei mateńka jei:
Sberaj sia, Marysejko, borzejko,
bo tu pryjde do tebe hostejko.
Ja sia toho hostejka ne boju,
ja w tij świtłojci dostoju.

340

Je w poły sosna, try lita rosła,
wczy sia, Marysiu, robyty,
jeszcze tja ne wział kniaź Iwaseńko,
już tja sia zbirat byty.
Oj, niaj sia zbirat, niaj sia ne zbirat,
ne bude win mja byty,
oj, bo ja maju ríódnoho[1] bateńka,
bude mja boronyty.

Wreszcie wspominają, że już Iwasio po Marysię idzie:

341

Sokołe ptaszejku,
wyłety na świtłojku,
podywy sia w czysto połe,
czy jidut bojarowe?
Jidut bojary, jidut,
naperéd starostojka (drużbojka, Iwasejko),
pid nym konyczok hraje,
jak sywyj sokił litaje,
na nym sukmanki majat,
jak maczok prokwytajut,
i w bokach szabełejka
z biłoho żelizejka,
i w rukach nahajejka
z krutoho reminejka.

[1] [U Łozińskiego (s. 79): „ródnoho".]

342

Polom soniejko hrije,
selom kniaziatko jide,
Marysia ho zobaczyła
i do batejka skoczyła:
Batejku, duszejko,
zaperaj worotojka,
ne wpuszczaj kniaziatojka.
Jakże ho ne wpustyty,
koły sia wmije prosyty,
nyzko szapojku nosyt,
o Marysejku prosyt,
bo Marysia mołodaja,
jei kosa żowteńkaja[1].

Młody wybiera się po młodą

W czasie, kiedy u młodej dziewczęta różne te pieśni śpiewają, młody z bojarami, zjadłszy obiad, wybiera się po młodą, aby ją wziąć do siebie. To się dzieje w niedzielę przed wieczorem. Nasamprzód ubierają starościny korowaj największy, który mają ponieść do młodej w podarunku, w ten sposób: pomiędzy figliki wsadzają ziele, a na środku zatykają rózgę trójkończową, której każda gałązka obwita jest owsem, barwinkiem i innym zielem, a na każdym końcu zatknięte jest jabłko. Przy tej robocie śpiewają:

343

Korowaju raju,
ja tebe pryberaju
i do mista wysyłaju
po mid i horiwku,
i po krasnuju diwku,
po diwkojku choroszuju,
po kiósojku[2] żowtuju,
po postel biłeńkuju[3].

[1] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 80) tekst „Żełena ruta, żowty cwit" z odsyłaczem do zbioru Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 3 nr 4 (bez lokalizacji). Kolberg go tutaj pominął, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 409 nr 590.]

[2] [U Łozińskiego (s. 81): „kosojku".]

[3] [W cd. Kolberg opuścił informację z Łozińskiego (s. 81) o sposobie strojenia korowaja na Ukrainie, podaną za Ł. Gołębiowskiego *Ludem*... s. 219.]

Gdy już korowaj gotowy, śpiewają[1]:

344

Ne deń tu sia kuryt,
nasz sia Iwasio żuryt,
jak bojary posberaty,
po diwojku pojichaty[2].

345

Iwasiu korałejku,
wyjdy sy pid świtłojku,
zahraj sy na fujarejku,
tam sia bojary s-jidut,
po diwojku pojidut[3].

346

Tam na wodi, na szumi
kupało sia dwi kumi,
kupawszy sia, tonuły,
a tonuczy, spłynuły.
Oj, sestrejko kumojko,
kupajmo sia borzeńko,
bo tudyj pijde wesile,
zabere nam odinie.
Starostojka zabere,
swanejku sy prybere[4].

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 81) następuje tekst „Jichała Wormjanoczka" z odsyłaczem do zbioru Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 6 nr 9 (z Żółkiewskiego). Kolberg go w rkp. pominął, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 412-413 nr 600.]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 82) tekst „Oj w subotu, w sam weczer" za Gołębiowskiego *Ludem*...s. 90-91 („lud podlaski"). Kolberg opuścił go w rkp, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 194 nr 39.]

[3] [W cd. Łoziński (s. 82-83) przytacza trzy teksty z odsyłaczami do Wacława z Oleska *Pieśni*...: „Na sokołowym poły" (zob. s. 14 nr 35) i „Radyt sia Iwaseńko" (zob. s. 11 nr 27) - obie z Żółkiewskiego oraz „Powił witer po hory" (zob. s. 30 nr 95) - z Kołomyjskiego. Kolberg pominął je w rkp., zob. odpowiednio: *Ruś Czerwona* (DWOK T. 56) s. 421-422 nr 627 i s. 418 nr 619 oraz *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 324 nr 259.]

[4] [Tu Łoziński (s. 84) przytacza tekst „W nediłenku rano" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 10 nr 25 (z Żółkiewskiego). Kolberg go opuścił w rkp., zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 417-418 nr 617.]

347

Oj, zahrano, zabubneno ranejko,
oj, sberaj sia, kniaziu Iwasiu, bórzejko,
tam pijdemo tychym dunajom do zamku,
postajemo sy wo try rjadoczki na ganku,
tam budemo biłyj kameń łupaty,
czej byśmo mohły mołodu Marysiu pijmaty.

348

Stojat worota
z szczyroho zołota,
a za tymi worotamy
wyszniowyj sadojko.
A w tym sadojku
ne pczołojki sia rojat,
jeno sia bojary strojat.
Oj, skoro sia s-jidut,
po diwojku pojidut,
po diwojku mołoduju,
po kisojku żowtuju.

349

Meży dwoma berehy
stoit konij try r´ady,
wyjszow do nych starostojka:
Czom konyki stoite,
czom obroku ne iste?
Czujut na sebe dorohu,
tiażkij towar powezut,
tiażkij towar: swanejki.
Konyki ich ne ztiahnut,
wozojki ich zwezut,
mostojki ich ne zderżat[1].

[1] [Tu w cd. Łoziński (s. 85) przytacza tekst „Oj, lisom jidut" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 13 nr 32 (z Żółkiewskiego). Kolberg go pominął w rkp., zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) 419-420 nr 624.]

350

Wotec syna wyradżaje,
wyradżaje, nakazuje:
Ta ne każy, synu,
teśtiowy wsiu prawdu,
bo teść tobi ne bateńko.

351

Nasz Iwaseńko,
nasz koraleńko
na łowy wyjiżdżaje,
jeho bateńko
krasneńko wyprawlaje,
czerez świtłojku
jasnow świczeńkow,
a besidońka
z dobrow doleńkow
czerez podworeńko.
W szczasływu hodynojku
jid'że, synojku,
po czudżu ditynojku,
ne pyj, synojku,
perszoho napojeńku,
oj, wylijże ho
konykowy na hrywojku,
konyczok pijde
pid toboju hordeńko,
toż to nam bude
wsim bojaram sławneńko.

Tu następuje znów składka na młodego i muzyków, podobnie jak to miało miejsce na początku wesela, do czego przyśpiewują[1]:

352

Ne kupujte, bojary,
na żeni stroi,
jeno sy kupujte
na wozy okowy,

350. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 29[-30 nr 94 (z Kołomyjskiego); za Łozińskim (s. 86). Por. też *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 323-324 nr 258.]

[1] [U Łozińskiego (s. 86): „jeno inakszy spiwajut".]

pid koni pidkowy,
bo my pijdemo
polom, bołoniom,
piskom, kameniom,
budut koni dudnity,
a wozojki brenity,
uczujut nas lude,
sławno starosti bude.

Po skończonej składce biorą ów wielki i już przystrojony korowaj wraz z kilku parami podobnie przystrojonych gąsek (*husok*) i gorzałką i wychodzą, śpiewając:

353

Z tycha bojary jid'te,
jawora ne łomite,
jawora zełenoho,
w koryniach hłubokoho,
w łystojkach szerokoho.

Przez drogę śpiewają:

354

Czerez seło Radochóńskije[1]
jidut kupci czużozemci,
wedut pytie dorohoje,
wse mid, wyno zełenoje,
ktoż tym bude szynkowaty?
Starostońka so swaneńkow.

Albo:

Drużbojka so drużeńkow.

Dochodząc do jej domu, przyśpiewują:

355

Tamtudyj łeżyt z dawna steżojka,
ziat' sia do teszczy stełyt,
pid horojku chmelom,

[1] [U Łozińskiego (s. 87): „Radochóńskoje" z wyjaśnieniem: „imja seła, czerez kotroje jidut"; w rkp. Kolberga: wyjaśnienie: „wieś Radochońce".]

popid siń jaczmeniom,
po siniach barwinkom,
po switłojci wasylkom,
a za stołom sokołom.

Młody na podwórzu u młodej

Przy wrotach u młodej zastają wartę, <czyli straż>, która na podwórze wpuścić ich nie chce, dopóki jej nie zaspokoją gąskami, gorzałką i pieniędzmi[1].

Warta śpiewa:

356

Czyi my tu bojary
na poły szołom stojały?
Starostowy (drużbowy, mołodoho) bojary
na poły szołom stojały.

Podpiwszy sobie gorzałki, wpuszcza ich warta na podwórze, a oni stają pode drzwiami do chaty. Tymczasem śpiewają dziewczęta wewnątrz chaty będące:

357

Oj, zadudniły kowanyi wozy na dwory,
oj, zapłakała mołoda Marysia w komory.
Oj, ne dudnit[e]-że kowanyi wozy na dwory,
niaj ne płacze mołoda Marysia w komory.
Ne dajże mja, mij batejku, wid sebe,
niaj ja schodżu z jednu sukmanu w tebe.
Oj, już ty nejednu w mene schodyła,
dawno ty sia dobrym ludiam sudyła.

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 88) pieśń śpiewana przez przybyłych bojarów: „Otoż tobi, mołodyj Iwasiu, pychota", przytoczona za Gołębiowskiego *Ludem*...s. 101 (lud podlaski). Kolberg ją pominął, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 204 nr 65.]

358

Pryjichały bojarowe z dałeka,
rozwynuły choruhowku z zołota,
oj, szczoż meni na tij choruhowci za pysanie?
Mołoda Marysia wid batejka (matinojki) widstaje.

359

Ne wstupujte, sylnyi bojary,
ne tałabajte zołotoi ciszejki,
bo zołota ciszejka,
Marysejka w batejka[1].

360

Marysiu, panienojko,
daj koniom stajenojku,
a bojaram świtłojku,
niaj sy koni postajut,
bojary posidajut.
Daj koniom wiwsianny snip[2],
bojaram pszenycznyj chlib,
daj konyczejkam sina,
a bojaram wyna, pywa[3].

361

Pryjichały hości
do Marysejki wprosty,
na pidsinejku stały,
zołotom zabłeskały.

[1] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 89) dwa teksty: „Widsuńte wikenoczko" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 101 (lud podlaski) oraz „Oj, letił sokołeńko" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 19 nr 47 (z Żółkiewskiego). Kolberg pominął je w rkp., zob. odpowiednio *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 204 nr 67 oraz *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 426 nr 640.]

[2] [Tu wyjaśnienie Kolberga w rkp.: „owsa snop".]

[3] [W cd. Łoziński (s. 90) przytacza tekst „Szczo za hosti najichały" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 102 (lud podlaski). Kolberg go tutaj pominął, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 205 nr 70.]

Wyjdy, Marysiu, wyjdy
hostejki prywytaty,
zołoto widobraty.
Wona sama ne wyjszła,
batejka (matinojku itd.) sy wysłała[1].

Podczas owych śpiewów w chałupie bojary, >stanąwszy< pode drzwiami, zastają tam drugą wartę, która ich do świetlicy <(izby)> wpuścić nie chce. Wartę tę składają starosta domowy i kilku chłopców[2] lub parobków uzbrojonych w kosztury <(kije)>. Bojary proszą, by ich wpuszczono do świetlicy:

362

Wpustit nas, wpustit
abo nam otworit,
na nas słotońka bije,
sukmanka[3] na nas hnyje,
my lude z dorożeńki,
bolat nas nożeńki,
my lude dorożnyi,
nam żywoty porożnyi.

363

Abo nas wpustit,
abo nam otworit,
my by tu ne bywały,
żeby nas ne żadały,
nas chodyły prosyty,
żeby im posłużyty.

[1] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 90-91) pominięty w rkp. Kolberga tekst „A w hordoho testeńka" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 103 (lud podlaski), zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 205 nr 71.]

[2] [U Łozińskiego (s. 91): „chłopyw".]

[3] [Tamże: „sukmana".]

364

Wpustit nas, wpustit
abo nam otworit,
niaj my ne dopczemo
żowtymy czobotkamy,
złocistymy pidkówkamy[1].

Po czym bojary wypijają swoją gorzałkę, a warta swoją, a na ostatku przepija starosta domowy do bojarów, a bojary do niego na krzyż, <czyli wzajem>, i takie częstowanie nazywa się strzelanie gorzałką (*strilanie horiwkow*), przy czym śpiewają:

365

Ne strilajte z wostry,
ne rozhaniajte hostij,
hostejka luboho,
Iwasia mołodoho.

Kiedy już przyjdzie do zgody między bojarami a stróżami, posyłają ciż bojarowie dwóch starostów z podarunkami dla młodej i dla >jej< drużki. Wszedłszy do świetlicy, oddają oni młodej pieniądze, a drużce parę gąsek, w które zatykają po parę grajcarów[2]. Za to ich drużka częstuje gorzałką, podając im takową w umajonym kieliszku, gdy tymczasem dziewczęta, żartując, wyśpiewują:

366

Perszyi pisły[3] pryjszły,
ne wmiły howoryty,
dajte im zołu pyty[4],
szczoby wmiły howoryty.

[1] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 92) tekst „Wyjdy, Marysiu, do nas" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 102 (lud podlaski). Kolberg go w tym w rkp. opuścił, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 205 nr 69.]

[2] [U Łozińskiego (s. 92): „po grajcaru".]

[3] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „posły".]

[4] [Tu uwaga Kolberga: „lub delikatniej: »wyna pyty«". U Łozińskiego (s. 92): „Jeżły ich hańbyty ne chotiat, to śpiwajut: »dajte im wyna pyty«".]

367

Szczośte nam za dar dały,
jeno połtora huski
i to z hreczczannoi łuski,
i toiśte ne mały,
po hostyncy pozmitały.

Przez tychże posłańców posyła młoda dla młodego białą chustkę na drewnianym talerzyku, przystrojoną w barwinek i inne ziele, a drużka daje dwa osuchy dla muzyków. Posły wynoszą owe dary, gdy im przyśpiewują:

368

Oj, hdeż wy tam dwa pisłańczyki bywały?
Oj, szczoż wy tam dwa pisłańczyki wydały?
Oj, bywałyśmo w tym domu,
oj, wydałyśmo mołodu Marysiu za stołom,
oj, sidyt sobi w swoho batejka z sokołom.

Wtedy młody odbiera chustkę, a talerzyk ciska przez chałupę, posły zaś, trzymając osuchy na głowach, obiegają po trzykroć bojarów stojących w okrąg (*w kruzi*) w ten sposób, że jeden w jedną, a drugi w drugą stronę biegnie na około bojarów, a gdy się razem zejdą <lub zetkną>, kłaniają się sobie wzajem i nazad wracają, skąd wyszli. Powtarzją to trzy razy, stąd pieczywo to <na głowach> zowie się *obihańciom* i muzykom się należy. Podczas obiegania śpiewają:

369

W tuzi, misiaczejko, w tuzi,
stańte, bojary, w kruzi,
stańte sy na rynoczku,
na zełenym barwinoczku.

Po czym bojarowie przystępują >wszyscy< do proga, piją gorzałkę, strzelając <nią> na krzyż przy pieśni „Ne strilajte z wostry" itd. i wchodzą do świetlicy[1].

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 93-94) następują dwa teksty: „Hdeśte sia, swaty, zabawlały" oraz „Najichały swaty, a usi borodaty" z odsyłaczami do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 103 i s. 101. Kolberg je pominął, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 206 nr 72 i s. 204-205 nr 68.]

Wchód z korowajem

Wchodząc do świetlicy, bojarowie wnoszą <zarazem> wielki korowaj przy śpiewie:

370

Toczy sia, korowaju,
czerez siny do świtłojki,
meży krasnyi diwojki.

Gdy drużba korowaj położy na stole, obdzierają z niego jabłka i ziele siedzące za stołem dziewczęta[1].

Powitanie dziewcząt ze swachami

Siedzące za stołem dziewczęta witają się z wchodzącymi starościnami w ten sposób:

371

Dziewczęta:

Witajcież, swaneńki,
z dałekoi dorożeńki.

Swachy:

Zo Lwowa, z dorożeńki,
zboliły nas nożenki.
Wytajteż, panienojki,
wstupit nam sia zo świtłojki.

Dziewczęta:

Tamtudyj łeżyt z dawna steżojka,
krasnyi swachy były,
krasno korowaj wyły,
ciłu niczku ne spały,
korowaj pryberały.

Swachy:

Tamtudyj łeżyt z dawna steżojka,
krasnyi diwojki były,
krasno kniahyniu wstroiły,
ciłu niczku ne spały,
kniahyniu pryberały.

[1] [Tu Kolberg pominął fragment ze źródła (s. 94) o sposobie traktowania kołacza w tym momencie wesela na Podlasiu, z odniesieniem do Ł. Gołębiowskiego *Ludu*... s. 99, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 202.]

Proszą także swachy, aby im dziewczęta przyganу nie dawały:

372

Diwojki, panienojki,
ne dajte nam uhanojki,
bo my wam ne dawały,
jak my tu pryjichały,
jak widtyj pojidemo,
nazad sia powernemo,
to was wsich zaberemo.

Dla większej jednak zabawy przyganiają jedni drugim, np.:

373

Dziewczęta:

Zazyrały swachy
wikonciom do chaty,
czy tłusta kapusta,
czy je w nij sołonyna,
staraja kobyłyna,
czy wełykij hornec kaszy,
czy pididiat swachy naszy?

Swachy:

My rodu ne didiowskoho[1],
my rodu starościnskoho,
my do was ne chodyły,
korowaja ne prosyły[2].
Pasły diwojki swyni
na zełenij dołyni,
miszkom sia nakrywały,
mutuzkom sia zastiahały.

Dziewczęta:

Swachy barana wkrały,
pid połu ho schowały,
pid berehom łupyły,
a na berezi zjiły.

[1] [Tu wyjaśnienie Kolberga w rkp.: „dziadowskiego".]

[2] [Por.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 26 [nr 78 (ze Stanisławowskiego; tam tylko cztery pierwsze wersy). Odsyłacz za Łozińskim (s. 96) podany również po czwartym wersie. Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 293 nr 343.]

Swachy:

Terły diwczata simja[1],
ciłowały makohin[2].

Dziewczęta:

Pidbócznyi baby,
byjte kota w łaby,
my by wam szczoś powiły,
szcześmo nyńka ne pyły[3].

Wreszcie swachy:

Szczuki, diwojki, szczuki,
ne breszytże jak suki,
jużeśte sia nabrechały,
nym my tu pryjichały.

Potem każą sobie dziewczęta pokazać swaszkę:

374

Tamtudyj łeżyt z dawna steżojka,
pokażyt nam, swach[y], swaszku
w czerwonym adamaszku,
niaj my budemo znały,
czy ładniśte ju wbrały.

Wtedy podnosi drużba swaszkę do góry, by jej się dziewczęta przypatrzyły, a te ją ujrzawszy, śpiewają żartobliwie:

375

Tamtudyj łeżyt z dawna steżojka,
drużka swaszku pobyła,
pid stił ju oba[ły]ła[4],
pid prypiecok zapchała
i pomełom zatkała.

---

[1] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „siemię".]

[2] [W rkp. Kolberga zapis: „makóchóń".]

[3] [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 26 [nr 81 (ze Stanisławowskiego); odsyłacz za Łozińskim (s. 96) dotyczący tego czterowiersza. Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 294 nr 346.]

[4] [W rkp. Kolberga: „obaliła".]

Zabawa z kozakami

Gdy bojarowie wejdą do świetlicy, zastają tam młodą siedzącą za stołem, obok niej dwóch kozaków w kołpakach[1] żydowskich, z brodami z przędziwa zrobionymi, w czarnych guniach, z kulami od bron albo z koszturami <w rękach>, a koło nich pełno dziewcząt. Kozakami tymi bywają <zwykle> bracia młodej. Wówczas starostowie, chcąc młodego posadzić obok młodej, targują się o miejsce z kozakami i proszą ich o rękę na zgodę, której ci odmawiają, ale żądają, aby im wskazano tego, któremu mają siostrę oddać, to jest młodego. Starostowie przyprowadzają dla igraszki małego chłopca jako szwagra, ale kozacy temu siostry dać nie chcą, dalej przyprowadzają drugiego <i trzeciego>, a kozaki wciąż się <upierają i> gniewają, i tylko gorzałka, którą ich <hojnie> częstują, wstrzymuje ich od wybuchu złości[2].

Podtenczas śpiewają:

376

Ne daj sia, brate, zwesty,
ne daj sy wziaty sestry,
w tebe sestra dorohaja,
jei kosa żowteńkaja.

377

Sikaj[3], bratejku, sikaj,
swojej sestrojki ne daj,
ne raduj sia kłepaczowy,
ne daj sestry smarkaczowy.

Ponieważ kozacy darmo ustąpić nie chcą, więc dziewczęta namawiają drużbę, który stoi poza plecami starostów, aby za młodego zapłacił:

---

[1] [U Łozińskiego (s. 97): „w kapeluchach".]

[2] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 97) dwa teksty: „Brateńku namistnyczku" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 94 (lud podlaski) oraz „Bratczyku namistnyczku" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 25 nr 72 (ze Stanisławowskiego). Kolberg pominął je w rkp., zob. odpowiednio *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 197 nr 45 oraz *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 292 nr 337.]

[3] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „siekaj".]

378

Ne stij[1], drużba, za płeczyma,
ne świty oczyma,
ne żałuj czerwonoho,
zawedy mołodoho.

Ale ten odpowiada:

Treba drużbi kopu byty,
żeby czerwonoho zarobyty[2].

Wreszcie pokazują strostowie młodego, który podczas całego targu stał <na stronie> za ich plecami albo nawet za drzwiami, płacą kozakom pieniędzmi i gąskami i godzą się, śpiewając:

379

Na dunaju zymna woda,
stała sia s namy shoda,
dał sia nam Bih shodyty,
do kupy sia słuczyty.

380

Shoda, bratejki, shoda,
mid, wyno popyjte,
naszu Marysiu mołoduju
Iwasiowy spustyte[3].

Tu pokazuje kozak szwagrowi kulę albo kosztur i przykazuje mu, aby jego siostrę szanował, by drew nie nosiła, wody <ze studni> nie ciągnęła, chałupy nie zamiatała itp. (Chłopcy przekręcają ową mowę,

[1] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „stój".]

[2] [W cd. u Łozińskiego (s. 98) pominięty w rkp. Kolberga tekst „Ne stój za dweryma" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 94 (lud podlaski), zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 197 nr 46.].

[3] [Tu w rkp. nota Kolberga: „na Podlasiu", natomiast u Łozińskiego (s. 99) ten tekst przytoczony z wskazaniem na Gołębiowskiego *Lud*... s. 95. Por. też *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 197 nr 47. W cd. u Łozińskiego (s. 99) dwa teksty – pierwszy: „Oj, Tatar bratczyk, Tatar" z odsyłaczami do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 25 nr 72 (ze Stanisławowskiego) i s. 31 nr 99 (z Kołomyjskiego), drugi: „Widsuń sia, brate, wid sestry" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 95 (lud podlaski). Kolberg pominął je w rkp., zob. odpowiednio *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56 s. 292 nr 338, *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 325 nr 263 oraz *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 197 nr 48.]

powiadając, że drwa same na nią się zwalą[1], woda sama z oczu jej pociecze, chałupę nią samą zamiatać będą itd.) Po takim przykazie proszą kozacy o szeroką, <wolną> drogę, wyłażą zza stoła i uciekają za drzwi, by uniknąć razów, jakich im po plecach i karkach nie szczędzą w przechodzie nahajkami bojarowie z drużbami.

Młody siada obok młodej

Następnie drużyna wprowadza młodego za chustkę na stół, gdzie ten się po trzykroć obraca w koło, a zlazłszy, zasiada obok młodej. Gdy drużba wiedzie młodego na stół, śpiewają:

381

Drużba zasadyw kniazia,
a sam chodaki wjaże.

Śpiewają mu także w żartach:

382

Oj, ne ma drużby w doma,
pijszoł drużba kopu byty,
ponesła mu drużka isty:
dwa horci zamiszki,
a tretij hornec łoju,
idź, drużbojko, s bidoju.

Gdy młody usiądzie obok młodej, ona głowę kładzie na stół, ręce (założywszy palce między palce) składa na kolana, a dziewczęta śpiewają:

383

Litat zazułejka ponad wysznewyj sad,
łystowy prypadaje:
Oj, łysteż mij dribnyj, zełenyj,
hnizdejko my wkrywajesz.

[1] [U Łozińskiego (s. 99): „drwa samy za neju poletiat".]

Tak Marysejka w swoho batejka
stołowy prypadaje:
Oj, stołeż mij, rozłuko moja,
rozłuczysz mja wid batejka (matinojki)[1].

Młody całej dokłada siły, by rozerwać ręce młodej, czego gdy dokaże, w usta ją całuje. Przy rozrywaniu rąk śpiewają:

384

Marysejko duszejko,
podajże nam ruczejku,
podajże nam i obi,
my tia wozmemo sobi[2].

Przy pocałunku:

385

Ładom, Marysiu, ładom,
twoja hubońka[3] s medom,
ruczeńki z pasternakom,
nożeńki so wsim smakom.

386

Oj, szczoż to my za diło,
szczo za stołom siło,
try dny sia ne wmywało,
mołodu ciłowało.

---

[1] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 100-101) pominięty tutaj przez Kolberga tekst „Ubyła my dorożka do Lwowa" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 30-31 nr 98 (z Kołomyjskiego), zob. *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 324-325 nr 262.]

[2] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 101) pominięty w rkp. Kolberga tekst „Ne sidy, Iwasio, bokom" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 95 (lud podlaski), zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 197 nr 49.]

[3] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „gęba".]

386. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 25 [nr 74 (ze Stanisławowskiego); za Łozińskim (s. 101). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 292 nr 339.]

Gdy już oboje młodzi spokojnie siedzą, chwalą dziewczęta młodą, a swachy młodego:

387

Dziewczęta:

W nas pszenyczejka resna,
nasza Marysia krasna,
je sia na szczo podywyty,
Iwasiowy polubyty.

Swachy:

W nas wiwsyk[1] resnyj,
nasz Iwasejko krasnyj,
je sia na szczo podywyty,
Marysejci polubyty[2].

388

Hdeś, Marysiu, oczy diła,
szczoś takoho polubyła?
Ny borody, ny wusa,
sidyt jak pokusa.
Ja linnyj kużel prijała,
tam sy toho ne zważała.

389

Nasza Marysia, nasza,
złapała sobi ptasza,
taj w zełenym żyti,
w czerwonym aksamiti,
s biłymy ruczeńkamy,
s czornymi oczeńkamy[3].

[1] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „owies".]

[2] [W cd. u Łozińskiego (s. 102) tekst „A ktoż to sidyt pod wincem" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 26 nr 79 (ze Stanisławowskiego). Kolberg go pominął, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 293-294 nr 344.]

[3] [U Łozińskiego (s. 102) tu przypis informujący, że tę pieśń także lud miński śpiewa, wraz odsyłaczem do Ł. Gołębiowskiego *Ludu*... s. 69, gdzie w wersji pełniejszej (te same są tylko 4 pierwsze wersy) zamieszczona jest przy opisie wesela ludu mińskiego. W rkp. Kolberg nie podał tej informacji, tekst por. jednak *Białoruś-Polesie* (DWOK T. 52) s. 276 nr 445. Tam tylko 4 wersy (z mel.).]

390

Nasza Marysejka,
nasza mołodejka,
jak rożowyj kwitoczok,
a koło nei kniaź Iwasejko
jak bobowyj snipoczok.

Nasza Marysejka,
nasza mołodejka,
jak roża prokwytaje,
a koło nei kniaź Iwasejko
poroszkom prypadaje.

Nasza Marysejka,
nasza mołodejka,
jak łastywojka siła,
a koło nei kniaź Iwasejko
jako kupycia sina.

391

Hde Marysejka sidyt,
tam sia stinojka śwityt,
a hde Iwasio sidyt,
tam sia stinojka minyt.

Starosta kraje korowaj

Gdy dziewczęta prześpiewają te pieśni, wołają na starostę albo i drużbę, żeby pokrajał wielki korowaj leżący na stole. Starosta go kraje, daje <zeń część> najprzód młodym, potem dziewczętom i wszystkim obecnym, a ci śpiewają:

392

Starosta korowaj kraje,
złocisty nożyk maje,
szczo w żmeniu, to w keszeniu
swanojci na weczaru.

393

Zriwna starosta, zriwna,
kraj korowaj zdribna,
treba sia składaty,
wsiu rodynu darowaty.

394

Nasz starostojka jak pan,
na nym zełenyj żupan,
wmije korowaj krajaty,
rodyni rozdawaty.

Dziewczęta powstają od stołu

Gdy dziewczęta zjedzą korowaj, wyłażą zza stoła i żegnają się z młodą:

395

Żal nam, Marysiu, na tebe,
szczo ty nas posberała do sebe,
a teper wid tebe idemo,
dobranicz dajemo.

---

393. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 26 nr 77 (ze Stanisławowskiego); za Łozińskim (s. 104). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 293 nr 342.]

394. [Tekst ten opatrzył Łoziński (s. 104), nie Kolberg, odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 26 nr 80 (ze Stanisławowskiego). Tam „drużbońka" zamiast: „starostojka". Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 294 nr 345. W cd. u Łozińskiego (s. 104) teksty: „Starosta korowaj dilyt" i „Starosta korowaj kraje" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 100 (lud podlaski), gdzie stanowią całość. Kolberg teksty te opuścił w rkp., zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 202 nr 62 zwr. 2-3.]

395. [Tekst ten opatrzony jest u Łozińskiego (s. 105), nie w rkp., odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 38 nr 125 (z Tarnopolskiego). Por. też *Podole* (DWOK T. 47) s. 91 nr 76. Ponadto Łoziński przywołuje ten tekst za pieśnią następną („Brała Marysia lon, lon").]

A swachy:

396

Brała Marysia lon, lon[1],
idit drużoczki won, won,
idit drużoczki z chaty,
bo ja pójdu z mołodym spaty[2].

Gdy już dziewczęta powychodzą zza stoła, zasiadają obok młodej[3] bojarowie, którzy przybyli, przy pieśni:

397

Stenuły sy stiny,
krasno bojary siły
w batejka w świtłojci,
za tysowym stołom,
za linnym obrusom,
za pszenycznym chlibom,
za zełenym wynom.

398

U naszoho swata
kałynowaja chata,
orichowyi stiny,
krasno bojary siły.

Pieśni starościńskie

Kiedy wszyscy bojarowie obsiądą stół w koło, zaczynają starościny śpiewać pieśni zwane *piśny starościńskii*, jako to:

---

396. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 39 nr 127 (z Tarnopolskiego); za Łozińskim (s. 105). Por. też *Podole* (DWOK T. 47) s. 78 nr 91.]

[1] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „len", u Łozińskiego (s. 104): „łen".]

[2] [W cd. u Łozińskiego (s. 105) dwa teksty: „Ne idy, Marysiu, z babamy" oraz „Ne idy, Marysiu, z diwkamy", oba z odsyłaczami do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 39 nr 128 i 129 (i obie z Tarnopolskiego). Kolberg pominął je w rkp., zob. *Podole* (DWOK T.47) s. 91 nr 79 i 80.]

[3] [U Łozińskiego (s. 105): „około mołodiat".]

399

Tam u lisi, u dubyni,
pry zełeniój[1] dołyni,
tam starosta kiłu kosyt,
a swanejka koniom nosyt.
Idźte, konyki, kiłu,
bo wam tu bude stijło[2],
tam budete noczowaty,
my budemo tańciowaty.

400

Tam koło dwora studenna woda wozbrała,
a na tij wodi czerwona roża stojała.
Życzyło ju sy dwu łysojki szczypaty,
nastroczył ich sia stary starostojka (mołodyj
drużbojka, mołodyj Iwasejko)[3] złowyty,
swojej swanejci (drużejci, Marysejci) łysiuju
szuboj[k]u sprawyty,
oj, ne złowysz, staryj starostojka, ne złowysz,
swojej swanejci łysioi szubojki ne sprawysz.

401

Tam u zełenym lisku,
na biłejkim pisku
czorna kunojka hraje,
czornyi oczy maje.
Zajichały na niu łiwci[4],
panowie Husakiwci[5],
konyki sy potomyły,
a kunojki ne złowyły.

[1] [U Łozińskiego (s. 106): „zełenój".]

[2] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga za Łozińskim (s. 106): „stójło, zagroda na dobytek".]

[3] [Tu i dalej w tekście pozostawiono wariantowy zapis w nawiasach jak w rkp. i w źródle.]

[4] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „łowcy".]

[5] [Tamże wyjaśnienie Kolberga za Łozińskim (s. 107): „z miasteczka Husakowa; tu wspominają gospodarzy pogranicznych wsi".]

402

Meżу dwoma pit´ma pitm´my,
meżу dwoma berehamy,
tam stojała sosnońka
tonkaja, wysokaja,
w korinjach hłubokaja.
Pid toju sosnoju
tysowyi stoły,
a za tymy stołamy
starosta (drużbojka, Iwasio) s bojaramy
na kistojki[1] hraje, wse Boha spomynaje.

403

Ne ma toho wo Lwowi,
szczo w batejka za stołom,
tam jeno dwi jahodojki,
a obi czerwonyi.
Perszaja jahodońka –
stareńki starostońka (mołodyj drużbońka,
mołodyj Iwaseńko),
druhaja jahodońka –
mołodaja swaneńka (mołoda drużeńka,
mołoda Maryseńka)[2].

404

Oj, skoczyw zajac czerez cztyry łany na kameń,
a starostojka na konyczejku tuj za nym,
oj, czoż ty za mnow, staryj starostojka, uhaniajesz,
oj, czoż ty za mnow z zołotoi strelby strilajesz?
Oj, czy ja tobi zełenu łuczejku wydoptaw,
oj, czy ja tobi jaru pszenyczejku wyzubaw,
oj, czy ja tobi mołodu swaneńku widmowyw?
Wydoptały ty zełenu łuczejku żerebci,
wyzubały ty jaru pszenyczejku worobci,
widmowyły ty mołodu swaneńku mołodci.

[1] [Wyjaśnienie Kolberga w rkp.: „kostki".]

[2] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 107-108) tekst „Oj, kury, kury, ne pijte rano" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 8 nr 17 (z Żółkiewskiego). Kolberg go w tym rkp. pominął, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 415 nr 609.]

405

Oj, dywno Lwiw zbudowany,
na try uhły stawłeny,
na czetwertym zołotym.
A w tym zołotym makiwka,
a w tij makiwci łastywka,
oj, wywełа dwoje ditiat.
Perszoje ditia - starostońka
(drużbońka, Iwaseńko),
druhoje ditia - swanejka
(drużejka, Marysejka).

406

Peremyskij wojewoda wołaje:
Oj, któż pijide[1] na wojowanie?
Starosta (drużba) mowyt: Ja ne pijidu,
maju konyka ne kowanoho,
na biły kameń ne wstupyt,
starosta swaneńki (drużba, drużejki) ne dostupyt.
Peremyskij wojewoda wołaje:
Ktoż pijide na wojowanie?
Kniaziatko mowyt: Ja pijidu,
maju konyka kowanoho,
na biłyj kameń cyfnu [?] wstupyt,
kniaź Maryseńku dostupyt.

407

Tam za dunajom koni,
ktoż to my pijde po nych?
Starosti (drużbi) perepłynuty,
konyki zawernuty.
Starostońka (drużbońka) dumije,
pławatońki ne wmije.

[1] [U Łozińskiego (s. 108-109) tu i niżej: „pojide", „pojidu".]

407. Podobna zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s.14 [nr 36 (z Żółkiewskiego); za Łozińskim (s. 109). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 421 nr 628.]

A w końcu:

Kniaziatko ne dumije,
bo pławatońki wmije.

408

Na hory, na hory zełenyj barwinok,
a w tym barwinku perepełońka hraje,
a któż tuju perepełońku złowyt?
Starosta (drużba) mowyt: Ja ne pojidu,
mij konyk syweńki
na kameń ne wstupyt,
kamenia ne włupyt,
nym pid horu wyjde
i sonieńko zijde.
Na hory itd.

W końcu:

Iwasio pojide,
jeho konyk sywenki
i na kameń wstupyt,
i kamenia włupyt,
i pid horu wyjde,
nym sonieńko zijde,
i perepołońku schopyt.
A taja perepełońka,
mołodaja Maryseńka,
wział jeju za ruczeńku
i powił[1] do bateńka.

409

Wo Lwowi zahrano,
do Peremyszla słyszno,
oj, ktoż moju tuhu czuje?
Starejkij starostojka (mołodyj drużbejka
albo Iwasejko)

---

408. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 40[-41 nr 131 (bez lokalizacji, w dziale: "Pojedyncze pieśni weselne"); za Łozińskim (s. 110). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 405-406 nr 588.]

[1] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „powiódł".]

po rynoczku chodiaczy,
ruminec torhujuczy,
biłyznu kupujuczy:
Moja swanejka (drużejka, Marysejka) pyszna,
bez biłyzny ne laże,
bez ruminciu ne wstane.

410

Tam w kałynowym lisi,
pid kałynowym korczom,
tam riczejka bystraja
i wodojka zymnaja,
tam bojary jichały,
konyki napowały,
jeno starosta (drużba, Iwasio) ne staw,
konyka ne napowaw
Napoju ja tia, koniu,
w swanejki (drużejki, Marysejki) na podwiru[1].

411

Popid lis bytaja dorożejka,
kuda jichaw starostońka (drużbojka, Iwasejko)
so swoimy bojaramy,
jemu kałynońka dorohu zastupyła,
wyniaw szabelku, staw kałynu rubaty.
Do neho kałyna, do neho czerwona stała peremawlaty:
Ne dla tebe, starosto (drużbo, Iwasio), kałyna sadżena,
jeno dla tebe, swaneńka (drużeńka, Maryseńka), zrodżena[2].

[1] [Tu Łoziński (s. 111) przytacza w cd. tekst „Pojichał starosta na łowy" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 4 nr 4 (z Żółkiewskiego). Kolberg go pominął w tym rkp., zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 411 nr 595.]

411. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 11 [nr 28 (z Żółkiewskiego)] i s. 24 [nr 69-71 (ze Stanisławowskiego); za Łozińskim (s. 111). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 418 nr 620 i s. 291-292 nr 334-336.]

[2] [W cd. u Łozińskiego (s. 111-112) następuje pominięty w tym rkp. Kolberga tekst „Pojichał starosta w uherskuju zemlu" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 4 nr 3 (z Żółkiewskiego), zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 411 nr 594.]

412

Na starosti (drużbi, Iwasiu) odinie,
biłyj atłas do zemli
i szabłejka pry boci
jak misiaczejko w noczi.

413

W łużejku kałynowym dwa zwony małeseńki,
a chot' wony małeseńki, ałe hołosneńki,
wyzwonyły i wyhołosyły siroho tura z łuha.
W Iwasenka koraleńka bojary mołodyi,
a chot' wony mołodyi, ałe wymownyi,
wymowyły i wyhoworiły Maryseńku wid bateńka.

Wieczerza u młodej

Wyśpiewawszy te pieśni, zaczynają jeść wieczerzę, przed którą śpiewają: „Dajut nam z zamku znaty" itd., „Kramaru, kramarojku" itd., „Kohut na kuchny pałyt" itd.,"Powidała nam soroka" itd.[1]

Po czym starosta domowy roznosi jedzenie, jak np. kapustę, pierogi, mięso, kaszę z mlekiem, a w końcu barszcz[2].

Za każdą potrawą (strawą) śpiewają:

414

Wozmit sy szczo hyrszoje,
dajte nam szczo lipszoje,
czy s perciom, czy ne s perciom,
dawajte s szczyrym serciom.

Nadto przyśpiewują jeszcze coś do każdej potrawy; tak np. jeśli w kapuście nie ma mięsa:

415

Południowyj witer wije,
wsiu kapustyciu rozwije,

[1] Zob. wyżej [nr 290-293].

[2] [Tu Kolberg opuścił w rkp. fragment z Łozińskiego (s. 112) o przysmaku z koguta na uczcie weselnej na Podlasiu, podany za Gołębiowskiego *Ludem*... s. 107. Por. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 203.]

abo nam kamiń dajte,
abo kwasom pidływajte,
kapustycia z mukoju
ne pijde nam rukoju.

Wieczerzy tej młody nie je, choć za stołem siedzi; podobnież młoda u niego pierwszego ugoszczenia nie pożywa. Gdzieniegdzie znowu jest zwyczaj, że oboje młodzi jedną łyżką jedzą, osobliwie, gdy są wdowi[1]. Wieczerzę jedzą razem i *prynosnyi*, którzy na wesele dla młodej poprzynosili podarunki. Po wieczerzy dziękują bojarowie: „Dwa hołubojki hnizdo wjut itd.", „Oj, szczo nam były stołowe" itd.[2]

Na ostatku następuje taniec z kucharzem w sposób, jak wyżej opisano. Po tańcu tym dają przybyłe starościny ojcu, matce i całej rodzinie młodej gąski w podarunku, śpiewając:

416

Wyjdu ja na dołynu,
stanu ja na byłynu,
kryknu ja na rodynu:
Schody sia, rodojku,
schody sia w kupojku,
jak błyskij, tak dałekij,
ubohij i bogatyj,
podarunki widberaty
żytnyi, pszenycznyi,
wse w Boha wełecznyi.

Za to częstuje ich starosta domowy gorzałką, a w nagrodę dostaje gąski. Gdyby on zaś gorzałki nie dał, toby mu gąsek nie dały i tak by mu śpiewały:

417

Hodij, rodojku, hodij,
już husojki na wodi,
na dunaj połetiły,
bo pytojki chotiły.

[1] [Tak w rkp. Kolberga; u Łozińskiego (s. 113): „wdowyi".]
[2] Zob. wyżej [nr 294 i 269].

Taniec

Po obdarowaniu rodziny następuje taniec trwający przez całą noc, w czasie którego różne wyśpiewują pieśni[1].

Tu należy mnóstwo kołomyjek i innych tanecznych pieśni. Mają też zwyczaj w tańcu po każdym wyśpiewaniu wykrzykiwać: „u...h, uh, uh!"[2].

Do narodowych tańców liczą następujące: *tarhanec, werbowanec, kozak, kołomyjka, ciuryłło;* do przyswojonych: *polskij* (polonez), krakowiak i sztajer.

Młoda wybiera się <w drogę> do młodego (Poniedziałek)

Gdy się wszyscy nahulają i noc przeminie, wybiera się młody z żoną i ze swoimi bojarami w poniedziałek do siebie. Śpiewają:

418

Tam na horach, na kameny
sidiło dwa anheły,
sidiły, howoriły,
zełene wyno pyły:
Chodimże, pane brate,
na tuju rozłuczejku,
jak sia bude rozłuczaty
Marysejka od batejka (matinojki)[3].

419

Już misiaczejko na bołoniejku
jako młyńskoje koło,

---

[1] Podobne zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 273 [(bez lokalizacji). Kolberg podaje tylko odsyłacz, nie przytacza za Łozińskim (s. 114) zespołu 8 przyśpiewek publikowanych z odsyłaczem do Wacława z Oleska (tam jedynie cztery z nich). Ponadto w cd. u Łozińskiego (s. 115) tekst „Oj, w sadu wyszeńka", także z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 13 nr 33 (z Żółkiewskiego) i również pominięty przez Kolberga w rkp. Zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 420 nr 625.]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 115) ponadto zdanie: „Tanci majut rozmaityi".]

[3] [W cd. u Łozińskiego (s. 116) pominięty w rkp. Kolberga tekst „Wzójdy, misiacu, wyjdy jasneńki" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 17 nr 42 (z Żółkiewskiego), , zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 428 nr 634.]

zberaj sia, Marysiu, zberaj sia s namy sporo.
Jak ja sia maju sporo s wamy zberaty,
maju batejka jak hołubojka,
żal my ho zistawlaty.

420

Już sońce nad horamy,
zberaj sia, Marysiu, s namy,
s namy, s bojaramy,
do świkorcia na śnidanie,
zahorny sia w zahortojku,
pijdesz w czudżu storonojku.

421

Już sońce nad horamy,
zberaj sia, Marysiu, s namy,
bo my dobryi lude,
dobri tobi w nas bude,
woda sama w hornec tecze,
a sonieńko chlib pecze,
ne budesz nycz robyty,
a budesz wsim r´edyty[1].

Gdy się młoda wybiera[2], śpiewają:

422

Już sia Marysia napered zberaje,
kałynko, małynko,
czerwona jahidko[3],
jej batejko (matinojka itd.) wse ne puszczaje.

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 116-117) następują dwa teksty z odsyłaczami do Wacława z Oleska *Pieśni...*: „Najichały hostońki" (zob. tamże s. 17 nr 43, z Żółkiewskiego) i „Pytaj sia, Marysiu, mamy" (zob. s. 27 nr 84, ze Stanisławowskiego). Kolberg pominął je w rkp., zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 295 nr 349 i s. 424 nr 635.]

[2] [U Łozińskiego (s. 117): „zaczynaje zberaty".]

[3] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „jagodo".]

Tu przymawiają się bojarowie o wiano[1], śpiewając:

423

A w horodejku zostil,
hotuj, matinko, postil
i sim poduszok zimchowych[2],
i sto zołotych hotowych,
i linnoje prostyrało,
szczoby sia dobri spało,
i cztyry woły z obory,
i sto zołotych z komory,
i konia woronoho
dla pana mołodoho[3].

424

Hotuj, maty, zawoji,
już ditiatko ne twoje,
i konia woronoho
pid pana mołodoho.

Podczas tego śpiewania zabierają drużbowie i starostowie, których wtedy *propyjciami* zowią, wszystko, co tylko mogą złapać, np. odzienie, poduszki, pierzyny, skrzynie, żarna, garczki, pieczywo[4], osuchy, gorzałkę, barszcz itp., i pakują to na wóz, jeśli wozem przyjechali, a [jeśli] nie, to i w rękach niosą[5].

Gdy już ze wszystkim są gotowi do odjazdu, przywołuje starosta jej rodziców na pożegnanie; wtenczas śpiewają:

---

[1] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „pościel".]

[2] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „zamszowych".]

[3] [W cd. u Łozińskiego (s. 118) trzy teksty z odesłaniem do Wacława z Oleska *Pieśni...*: „Żuryła sia maty" (zob. tamże s. 32 nr 102, pełniejszy wariant z Kołomyjskiego), „Daleśte nam diwku" (zob. s. 18 nr 45, z Żółkiewskiego), „To dajteż nam, dajte" (zob. s. 27 i 28 nr 85 i 87, dwie osobne pieśni ze Stanisławowskiego). Kolberg pominął te teksty w rkp., zob. odpowiednio: *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 326 nr 267, *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 425 nr 637 oraz s. 295 nr 350 i 352.]

[4] [W znaczeniu: pieczeń; u Łozińskiego (s. 119): „peczeni". Por. też dalej, s. 257 i 263, gdzie Kolberg tłumaczy „peczeni", „peczeniow" jako pieczeń.]

[5] [Tu Kolberg opuścił w rkp. fragment ze źródła (s. 119) o stosowanych wówczas praktykach na Podlasiu, z odesłaniem do Ł. Gołębiowskiego *Ludu*... 92. Por. też *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 195.]

425

Podiakuj, Marysejko,
oj, swojemu batejku (matinojci)
za myłoje wychowanie,
za krasnoje śnidanie.

Młoda po trzykroć kłania się rodzicom, padając im do nóg, i całuje ich w usta, a przy pożegnaniu śpiewają:

426

Na dobranicz stiny, ławy
i stoły malowany,
ktoż was pomywaty bude,
jak Marysi ne bude?
Pomyje was matinojka
biłymy ruczeńkamy,
dribnymy słezońkamy.

Rozłączenie to następuje wśród wielkich żalów, płaczów <i narzekań>, a młoda aż o ściany tłucze głową[1].

Wreszcie młoda, pokłoniwszy się wszystkim, gdy muzyka gra, a drużba kańczukiem drzwi żegna, wychodzi[2] z towarzystwa przy śpiewie:

427

Oj, koniuż mij, koniu,
wyweźże mja z toho dworu,
niajże ja ne czuju,
jak mij batejko (matinojka) płacze.
Płacze batejko, płacze,
jak sołowij szczebecze
za swojow ditynojkow,
oj, jak za jahodojkow.

[1] [Tu u Łozińskiego (s. 120) pominięty w rkp. Kolberga tekst „Teszczeńka ziatia żehnała" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 39 nr 130 (z Tarnopolskiego), zob. *Podole* (DWOK T. 47) s. 81 nr 92.]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 120): „wsi wychodiat na dwór o śpiwi".]

Na dworze stają wszyscy, piją gorzałkę i śpiewają:

428

Zełenaja werbenojko,
bud´ zdorowyj, mij batejku.
Zełenaja werbenojko,
bud´ zdorowa, matinojko.
Zełenaja werbenojko,
bud´ zdorowyj, mij bratejku.
Zełenaja werbenojko,
bud´ my zdorowa, sestrojko.
Zełenaja werbenojko,
bud´ zdorowa, rodynojko.

429

Podywy sia, matko,
jak po świtłojci hładko,
ny skrynojki, ny perynojki,
ny luboi ditynojki,
z komorojki zabrało,
z oborojki zajało[1].

430

Wyjszła matinojka na oborojku
i ruczeńkamy płesła,
any wołojkiw, ny korowojki,
ny luboi ditynojki.
Oj, ziatiuż mij, ziatiu,
narobyw-jeś my żalu,
wziaw-jeś my ditynojku
i z posteli perynojku,
i cztyry woły z obory,
i sto zołotych z komory.

[1] [Tu w cd. u Łozińskiego (s. 121) dwa teksty: „Płyne czołnoczok po rici" oraz „Ohladny sia, maty" z odsyłaczami do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 105 i 106 (lud podlaski). Kolberg je pominął, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 207-208 nr 76 i 77.]

Potem przymawiają się jeszcze starościny o *bałec*, to jest o kawałek płótna, i śpiewają:

431

Maty syna hodowała,
balci sia nadiwała,
oj, dajteż jeje bałec
chot´ na mizelnyj pałec.

Matka wynosi płótno, a starościny je biorą i zaraz całe wesele rusza z miejsca, jeno rodzice i krewni młodej zostają w domu.

Gdy są w pochodzie, dziewczęta zapytują się młodej: „Maryśka, hdé kluczy?", a ona im odpowiada:

Na hori w wiwsi[1],
chodit diwoczki za mnow wsi.

Tymi słowy im życz[y], by wszystkie za mąż poszły. Ale chłopcy robią sobie żart z tej odpowiedzi i mówią:

Na hori w simeny[2],
bodajśte wsi posywiły[3].

Gdy się wesele cokolwiek oddali, wraca się młody z drużbą dwa razy do proga, a za trzecim razem idzie aż do chałupy. Za każdym razem dziękuje za córkę i prosi do siebie na wesele, mówiąc: „Waszecia prosymo na wesele". W chałupie częstują się gorzałką i śpiewają:

432

Diakujemy[4] wam, lude,
za chlib, za sil, za horiwku
i za choroszu diwku.

Pożegnawszy się <ze starszymi>, doganiają oni swoich bojarów, którzy przez drogę śpiewają:

[1] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „owsie".]

[2] [Tamże wyjaśnienie Kolberga: „siemieniu".]

[3] [Tamże wyjaśnienie Kolberga: „posiwiały".]

432. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s 27 [nr 83 (ze Stanisławowskiego); za Łozińskim s. 122. Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 294 nr 348.]

[4] [U Łozińskiego (s. 122): „diakujemo".]

433

Ne bijmo sia[1] noczy,
jest nam Bih do pomoczy,
sut konyki pid namy,
byjmo ich ostrohamy,
niaj idut dorohamy,
żebyśmo ne zbłudyły,
ditiatka ne zhubyły.

434

Tamtudyj łeżyt z dawna steżojka,
dobryi my myślìwci,
łyszejku my sy złowyły,
konykiw ne ztomyły.
Złowyły my sy łyszku
po mołodejkim śniżku,
s rukamy, s nożeńkamy,
s czornymy oczeńkamy.

435

Tamtudyj łeżyt z dawna[2] steżojka,
Radochończane[3] zaspały,
bo im Marysiu wkrały.

Swiekrocha przyjmuje niewiastę

Gdy podejdą pod drzwi domu młodego, proszą, żeby im świekra otworzyła:

436

Otwory, maty, nowyj dwir,
wedemo ty ditia na wybir,
otwory, maty, pekarniu,

[1] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „bójmy się".]
[2] [U Łozińskiego (s. 123): „z dawnia".]
[3] [W rkp. informacja: „Tu się wymawia wieś rodzinną młodej albo tą, przez którą się idzie, lub sąsiednie" (za Łozińskim, s. 123).]

wedemo ty sikarniu,
otwory, maty, świłyciu,
wedemo ty robitnyciu,
do komory klucznyciu,
otwory, maty, lisku,
wedemo ty newistku.

Swiekrocha odpowiada:

437

Ja newistci ne rada,
jeszczem sama ne baba,
chałupu se zametu,
chlibojka sy napeku,
świtłojku sy ukalu,
a ju kijom wywalu.

Czasami przez żart tak śpiewają:

438

Otwory, maty, chatu,
wedemo ty pełechatu,
dižy ty ne zamisyt,
bo jej ciapka z nosa wisyt,
chałupy ty ne zamete,
bo sy żywit[1] pohnete,
korowy ty ne zdoit,
bo sia ohona boit.

Potem upraszają, aby świekra do nich wyszła:

439

Wyjdy do nas, matinońko,
pryjichało ditiatońko,
małaś perszy jednoje,
teper majesz aż dwoje[2].

---

[1] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „żywot".]

439. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 25 [nr 76 (ze Stanisławowskiego); za Łozińskim (s. 124). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 293 nr 341.]

[2] [W cd. u Łozińskiego (s. 124) tekst „Szczoż my tobi pryweły" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 32-33 nr 103 (z Kołomyjskiego). Kolberg ten tekst pominął, zob. *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 326 nr 268.]

Na te słowa wychodzi świekra w kożuchu baranim obróconym sierścią do góry, trzymając na głowie dwa osuchy, które kładzie na głowę młodej, po czym przykrywają się obie wałem płótna i tak zakryte wchodzą do świetlicy, gdzie się po trzykroć obracają <w koło>. Kożuch odwrócony znaczy życzenie obfitości i bogactwa, by im się zboże tak gęsto rodziło, jak gęsto włosia na kożuchu[1].

Wał płótna ciska świekra albo starościna „na piec meży horci (garki), aby sia rodyły samyi chłopci", a chleby kładą <z głowy> na stół i stąd zowią się te osuchy *nastilnykami*. Starosta je potem kraje i rozdaje wszystkim, do czego mówi:

A kto nastilnyka wkusyt,
toj s mołodow spaty musyt.

Młoda w świetlicy wita się z rodziną młodego; ojcu i matce do nóg upada, a innym pokłony daje. Wtedy sadzają ją z młodym za stół, częstują gorzałką i nastolnikami, śpiewając[2]:

440

Sidyt kit[3] na pałucy
w czerwonij rukawycy,
wytryszczył oczyniata
na naszy mołodiata[4].

441

Prywezeno zile,
oj, z hir[5] taj w podyle,
posadżeno ho w misti w horodoczku

[1] [Tu Kolberg pominął fragment przypisu Łozińskiego (s. 125): „[...] Hdenekodyj swykrocha wówsom abo chmelom na mołodiata sypie, aby im nigdy na brakowało płodyw zemnych". Łoziński opatrzył też tę informację odsyłaczem do Ł. Gołębiowskiego *Ludu*... s. 216, gdzie podobne zwyczaje weselne „między gminem na Rusi". Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 258-259.]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 125) następuje tekst „Na kałynoczci dwi jahodoczci" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 32 nr 102 (z Kołomyjskiego), gdzie stanowi pierwszą część obszerniejszej pieśni. Kolberg ten tekst w rkp. pominął, zob. *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 325 nr 266.]

[3] [Tu w rkp. Kolberga wyjaśnienie: „kot".]

[4] [Tu u Łozińskiego (s. 126) tekst „Iwasunewa maty dwery widchylała" z odsyłaczami do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 20 nr 50 (z Żółkiewskiego) i s. 28 nr 88 (ze Stanisławowskiego; tam te same trzy ostatnie wersy). Kolberg te teksty w rkp. pominął, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 427 nr 643 i s. 296 nr 353.]

441. Podobna zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 15[-16 nr 38 (z Żółkiewskiego); za Łozińskim (s. 126). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 422 nr 630.].

[5] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „gór".]

pid murom u chołodoczku,
na biłym kaminejku,
wynom ho pidływano,
szafranom pidsypano.
Marno zilejko zakwyło
i małeńko zarodyło,
jeno dwi jahodojki,
a obi czerwonyi.
Perszaja jahodojka - stareńkij starostojka
(mołodeńki drużbojka, Iwasejko),
druhaja jahodojka - mołodaja swanejka
(drużejka, Marysejka).

Potem pokazuje starosta świekrowi niewiastę, którą dla jego syna wybrał, i w taniec z nią idzie, ale ta się pokrzywia i kuleje. Wnet dają jej przyganę i śmieją się ze starosty, że wziął kalikę, krzywą, koszlawą itp., [i] wołają konowała, aby jej nogę naprostował, a ten, naprawiając niby nogę, nieraz ją tak mocno w nią uderzy, że <ta naprawdę rozkuleje się i> ledwo na nogach stać może. W końcu daje jej starosta pieniądze do ręki. Tym lekarstwem uleczona młoda prostuje się i tańcuje z nim, jak należy, a wówczas znowu wszyscy starostę chwalą. Po tańcu oddaje ją starosta świekrowi, ale ona i z nim tak długo kuleje w tańcu, dopóki jej nie wtrąci czego do ręki; w ten też sposób tańcuje ze wszystkimi bojarami. Po tańcu nakazują jej starościny albo drużba wykonywać rozmaite roboty, np. chałupę zamieść, wodę nosić, masło robić, krowy doić, tańcować itp., aby pokazała, że dobra z niej gospodyni. Robi ona to wszystko, lubo jej chłopcy ustawicznie we wszystkim przeszkadzają, <stroiąc żarty>. Po tych pokazach gospodarności następuje przekąska z pierogów, pieczeni itd., w której >młodzi<[1] rzadko kiedy miewa[ją] udział.

Po przekąsce udają się starościny do domu dla upieczenia pierogów, aby miały czym przyjąć muzyków, kiedy im będą przygrywać.

Czepczyny albo powjazany

Tego samego dnia albo też <nazajutrz>, we wtorek zakłada drużba na głowę młodej czapkę młodego na znak poddaństwa swemu mężowi i na zaczątek czepin, czyli oczepin, w której to czapce tak długo winna chodzić, dopóki jej czepca nie nałożą[2].

[1] [W rkp. Kolberga: „młoda", u Łozińskiego (s. 127): „mołodjata".]

[2] [Tu Kolberg opuścił w rkp. fragment z Łozińskiego (s. 127) o zwyczaju poprzedzającym czepiny na Podlasiu, tj rytualizacji między bratem panny młodej a bratem pana młodego o to, kto pierwszy założy swoją czapkę na głowę młodej. Informacja

W czasie, gdy młoda nosi na głowie ową czapkę, nabywa ona prawa zabierania czapek wszystkim chłopcom; zdziera każdemu z głowy, a choćby ją i schował, to ta ją wynajdzie, do skrzyni schowa i nie oddaje, dopóki jej każdy za swoją czapkę nie zapłaci[1].

Po tej zabawie idzie drużba i poddrużbik po starościny, by młodą oczepili. Starościny przyśpiewują, czepiąc[2]:

442

Powybywaj, maty, kłynci,
hde wiszała Marysia winci,
wybywajte kiłoczki,
hde wysiły byndoczki,
zabywajte nowyi
na syrpanki tonkii[3].

443

Na hory pszenyczejka,
a na dołyni proso,
żal my tia zawywaty,
moja żowtaja koso.

---

ta u Łozińskiego z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 103-104. Por. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 206.]

[1] Zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 23[-24 nr 68]: „Podywy sia drużbońko" [(ze Stanisławowskiego). W rkp. Kolberg pominął tekst przytoczony przez Łozińskiego (s. 128), a przywołał za nim jedynie odsyłacz i incipit. Ponadto u Łozińskiego zdanie wprowadzające: „Tohdy śpiwajut dla drużby i każdoho chłopcia". Tekst zob. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 291 nr 333.]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 128) tekst: „Oj, winkuż mój, winku" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 21 nr 57 (ze Stanisławowskiego). Kolberg pominął go w rkp., zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 288 nr 321.]

442. [Por.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 38 nr 127 (z Tarnopolskiego; tam tylko 4 ostatnie wersy); za Łozińskim (s. 128). Por. też *Podole* (DWOK T. 47) s. 90 nr 75.]

[3] [W cd. u Łozińskiego (s. 128) następuje tekst: „Idy, Marysenko, do komory" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 9 nr 23 (z Żółkiewskiego). Kolberg pominął go w rkp., zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 417 nr 615.]

444

Tam za horodom proso,
schowaj sia, żowta koso,
do skrzyni zamczystyi
na wiki wiczystyi[1].

Starościny sadzają młodą >na kulbace<, na dzieży albo na stołku wysłanym kożuchem, sukmaną albo nagłówkiem, zdejmują jej czapkę, wieniec, wstążki i ziele, splatają włosy i zakładają czepiec, który ona dwa razy rzuca o ziemię[2].

445

Na szczo mene zawywajete,
szczo si w mene nadiwajete.

Za trzecim razem zostawia go już na głowie i wstaje jako oczepiona niewiasta. Swachy skaczą z radości i klaskając w ręce, śpiewają:

446

Marysiu, Marysejko,
hdeś diła swij winojko?
Dałam ho okowaty,
do skrynojki schowaty,
na zamki towhyi,
na wiki wicznyi.

---

444. [W rkp. Kolberg zanotował ten i poprzedni tekst jako całość, nie rozdzielając obu czterowierszy. U Łozińskiego (s. 129) są to dwa oddzielone od siebie teksty.]

[1] [W cd. u Łozińskiego (s. 129) dwa teksty związane z początkiem oczepin na Podlasiu: „Oj, wydaj, bateńku, korowaj" i „Ej, dohadaj sia, Marysiu" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 104. Kolberg teksty te w rkp. pominął, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 206 nr 73 i s. 207 nr 74.]

[2] [U Łozińskiego (s.129): „Wona sia zrywaje i czepec czerez dwa razy z hołowy zmituje, zochoczena pisneu diwczat". W cd. u Łozińskiego (s. 130) tekst: „Marysiu, dohladaj sia" z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 105. Kolberg tekst ten pominął, zob. Chełmskie cz. I (DWOK T. 33) s. 207 nr 75.]

446. [W rkp. tekst opatrzony jest za Łozińskim (s. 130) odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 28; skierowanie jest jednak błędne, we wskazanym zbiorze pieśni takiej nie odnaleziono.]

447

Pryjichały panyczy,
wziały kosu pid meczy,
posikły, porubały,
pid rubojku schowały.

448

Hde sia kisojka[1] diła,
czy w połe połetiła,
czy sia w kłubojk[o] zwyła?
Wona w połe ne łetiła,
jeno sia w kłubojko zwyła.

449

Powidały nam ludy,
oj, szczo to tur bude,
oj, ne tur, ne turycia,
jeno krasna mołodycia.

450

Szczo chotiły,
to zrobyły,
z tistojka pałenyciu,
z diwojki mołodyciu[2].

Do oczepionej młodej przychodzą drużbowie, muzycy i inni parobcy i ukazują, że się pod szyją słomą pozaciągali, a ona winna każdemu kawałek wstążki, który z głowy zdjęła, dać do zaciągnięcia <się nim, czyli przywiązania jako ozdobę>. Muzycy wymagają jeszcze wstążek do szyjek przy skrzypcach i pokazują, że słomą są obwiązane. Podczas tego obdarowania śpiewają:

[1] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „kosa".]

[2] [W cd. Kolberg pominął fragment tekstu z Łozińskiego (s. 131) o zwyczaju obcinania kosy u Huculów, podany z odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 14. Por. *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 248.]

451

Chwałyła sia kniahynia,
szczo je daryw skrynia,
chyba ich ne majete,
szczo nam ich ne dajete.

Po oczepieniu młoda kłania się starościnom, także ojcu i matce, i idzie w taniec najprzód ze starościnami. W tańcu tak długo kuleje, dopóki nie dostanie daru jakiego do ręki; w ten sposób tańcuje i z bojarami. Po czym siadają do obiadu, który milcząc, jedzą[1].

Pokłon u pana

Wtenczas zwykli starostowie albo drużbowie w imieniu młodych iść na pokłon do swego pana, <czyli dziedzica>, któremu w podarunku niosą korowaj; w taki to sposób składają swemu panu podziękowanie i zapłatę za dziewkę. Podobnie roznoszą także korowaje i do innych urzędników <i oficjalistów>, np. do komisarza, sędziego, ekonoma itd.[2]

Wywód do cerkwi

Oczepioną niewiastę wprowadza proboszcz do cerkwi z nakazu św. Pawła (Kor. 11), aby niewiasty z pokrytą głową wchodziły do cerkwi, i to zowie się: *wowid w cerkow*. Na *wowid* idą z młodą jeno starościny (które proboszczowi niosą w podarunku dwie gąski), muzycy, drużba i poddrużbiki. Przez drogę śpiewają:

---

451. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... 30 [nr 96 (z Kołomyjskiego); za Łozińskim (s. 131). Por. też *Pokucie* cz. I (DWOK T. 29) s. 324 nr 260.]

[1] [U Łozińskiego (s. 132): „kotryj idiat bez śpiwania". W cd. Kolberg pominął w rkp. fragment z Łozińskiego (s. 132) o zwyczaju na Podlasiu, opatrzony odsyłaczem do Ł. Gołębiowskiego *Ludu*... s. 106. Tam mowa o wędrówce młodej po wodę dla domu w towarzystwie brata „po wyjściu z łożnicy młodej mężatki". Zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 208 i 212.]

[2] [Tu Kolberg pominął w rkp. podaną przez Łozińskiego (s. 132-133) informację o podobnym zwyczaju oraz dwie pieśni z nim związane na Podlasiu: „My idemo z kunicow" oraz „ „Podiakujmo Bohu i panu". Fragment ten, opatrzony przez Łozińskiego odsyłaczem do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 231-232, Kolberg w rkp. pominął, zob. *Chełmskie* cz. I (DWOK T. 33) s. 201 nr 60 (tam jak u Gołębiowskiego teksty te tworzą całość).]

452

Tamtudyj łeżyt dawnia steżojka,
na wowid idemo,
mołodu sy wedemo,
mołoda jak jahoda,
czerwona jak kałyna,
sołodka jak małyna.

453

Wij, witre, dorohoju
na naszoju mołodoju,
rozwyń jej kosońku,
niaj bude diwońkow.

454

Oj, ksienże, ksienże, bat'ku nasz,
otwory cerkowciu, pusty nas.

Tu następuje sam *wowid*, a po odbyciu go śpiewają, <wyszedłszy>, przez drogę:

455

Tamtudyj łeżyt z dawnia steżojka,
wid wowidu[1] idemo,
mołodu sy wedemo,
już nam ju ksiendzy zdały,
a diaczeńki pomahały.

454. [Zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 28 [nr 90 (ze Stanisławowskiego); za Łozińskim (s. 134). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 296 nr 354 (tam jak u Wacława z Oleska: „pope, pope" zamiast „ksienże, ksienże").]

[1] [U Łozińskiego (s. 134): „wowodu".]

Muzycy wygrywają starościnom

Po wywodzie idą zaraz wszyscy do pierwszej starościny, tam pod jej oknami grają muzycy, a drużbowie wykrzykują i przyśpiewują:

456

Na dobranicz, na dobranicz, ałe ne każdomu,
panu witciu, pani matci i serdeńku momu.

Następnie muzycy wchodzą do chaty i grają, goście tańcują, a starościna przyjmuje ich gorzałką, pierogami, pieczenią itp. Nahulawszy się u niej, idą do drugiej, a odegrawszy pod oknami, goszczą się podobnie jak u pierwszej. Idą także do drużki, jeśli ich ta zaprosi[1].

Wreszcie przybywają wszyscy z młodą do młodego i pode drzwiami śpiewają:

457

Wyjdy, Iwasiu, do nas,
wykup sy Marysiu wid nas,
jak ne wyjdesz wykupyty,
wernemo sia ju propyty,
a za kwartu horiwki,
pozbudesz sia żynki.

Na takie wezwanie wychodzi młody z gorzałką, pije do starościny, ta do młodej i tak dalej, póki się wszyscy nie uczęstują. Wtedy oddają starościny młodemu żonę i wchodzą wszyscy do świetlicy, gdzie zastają *prynosnych*.

Prynośni

Wówczas kiedy młoda wyjdzie na wywód, schodzą się do młodego ci ze wsi, którzy mu w niedzielę podarunki na wesele poprzynosili i którzy się z tego powodu zowią *prynosnyi*. Przynoszą oni znowu

[1] [Por]. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 18 [nr 46]: „Nesła sia kaczoczka na łomu" [(z Żółkiewskiego)] oraz s. 23 [nr 63]: „Do drużki, bojary, do drużki" [(wariant ze Stanisławowskiego). Kolberg zanotował w rkp. najpierw odsyłacze, potem incipit tekstu za Łozińskim (s. 135), który przytacza tekst „Nesła sia kaczoczka na łomu" (w wersji pełniejszej o 2 wersy w stosunku do Wacława z Oleska). Pominięty przez Kolberga tekst zob. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 425 nr 638 i 639 (dwa teksty, lecz sumują się w całość zgodną z wersją Łozińskiego) oraz s. 290 nr 328.]

z sobą gorzałkę. Młoda, wróciwszy po wywodzie do świetlicy, wita się z każdym przynośnym, mówiąc: „Waszecia wytajemo, harazd sia Waszeci chodyt, harazd sia Waszeci weselyt?", na co oni odpowiadają: „Weselymo sia, diakujemo Waszeci", a pytając się: „Waszeci, czy harazd sia iszło, czy harazd sia weselyty?", dają jej pieniądzy do ręki. Gdy już młoda wszystkich >prynosnych< przywita, zasiadają prynośni ze starościnami koło stoła i śpiewają:

458

Wynnaja hałuzejko,
jużeś sia widczmychnuła
wid hyłejka swoho,
wid łysta szerokoho,
wid wyna zełenoho.
Mołoda Marysejko,
jużeś sia rozłuczyła
wid batejka swoho,
wid swoho do czu[d]żoho,
oj, ponoś do hyrszoho.

459

U czudżoho batejka
śnidanejka ne bude,
obideć pid południe.
Już tretij raz kury piły,
jak weczarojku iły,
do weczary sidały,
a mene posyłały
do szerokoho brodu
po studennuju wodu.
Nyż ja s wodoju pryjszła,
weczera ze stołu zijszła[1],
tylkoż mojej weczarojki,
do zemłejki słezojki.
Sama sy, Marysiu, szkodysz,
że powołeńko chodysz.

459. [Por.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. [17-]18 [nr 44: „Pohadaj no sobi" (z Żółkiewskiego); za Łozińskim (s. 137). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 424-425 nr 636.]

[1] [Tu w rkp. znak wskazujący możliwość wariantowego zakończenia od tego miejsca.]

Inni kończą:

Trwaj, newistko, trwaj,
słezońkamy sia wmywaj,
a ty, doniu, weczeraj.
Już-jem, mamo, weczariła,
oj, i ja już weczariła
s swoimy hadeńkamy,
s swoimy słezońkamy.

460

Za hory wysokii
hołosojko zachodyt,
oj, wseż my sia wydyt[1],
szczo mij batejko (matinojka) kłycze.
Ja ne maju koły staty,
hołosojku posłuchaty,
zahonam ne dożała,
snopojka ne zwjazała,
zahona szerokoho,
snopojka wełykoho.

Kończą:

szczo mja Iwasio kłycze.
Już ja maju koły staty,
hołosojku posłuchaty,
już-jem zahona dożała
i snopojka dowjazała,
zahona szerokoho,
snopojka wełykoho.

461

Litat zazułeńka ponad sadojko,
rachuje czereszeńki:
Wsi czerszenki, wsi czereszeńki,
jeno wyszeńku ztiato.
Chodyt matinojka po nowij świtłojci,
rachuje czeladojku:

[1] [Tu w rkp. znak wskazujący miejsce, gdzie następuje cytowane niżej zakończenie.]

461. Zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 19 [nr 48]: „Chodyt sadiwnyk" [(wariant z Żółkiewskiego); za Łozińskim (s. 138). Por. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK. T. 56) s. 426 nr 641.]

Wsia czeladojka, wsia czeladojka,
jeno Marysiu wziato.
Oj, najtuhszyi braty,
biejteż ju dohaniaty,
oj, chot' ju dożenemo,
ałe jej ne wozmemo,
bo my ju dały w wińcy,
a wona chodyt w czepcy[1].

462

Hdeś tota perepełojka,
szczo s namy iła i pyła?
Za hory połetiła,
za hory wysokii,
za wody hłybokii,
za lisy temneńkii,
tam muży newirnyi
bjut żynki newynnyi.

463

Kuje zazułeńka koło korinejka,
bo tuhu zymu czuje,
chot'by ne tuha, chot'by ne tuha,
koły wona ne litneńka.
Płacze Marysejka, płacze łastywojka,
bo złuju swykroszku czuje,
chot'by ne złaja, chot'by ne złaja,
koły wona ne matinojka[2].

[1] [W cd. u Łozińskiego (s. 138) dwa teksty: „Kowała zazuloczka w sadoczku" i „Pójduż bo ja hulajuczy" z odsyłaczami do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 39 nr 126 i s. 38 nr 122 (oba z Tarnopolskiego). Kolberg pominął je w rkp., zob. *Podole* (DWOK T. 47) s. 91 nr 77 i s. 90 nr 73.]

[2] [Tu u Łozińskiego (s. 139) tekst: „Czoho, łosiu, czoho, neboże" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 17 nr 41 (z Żółkiewskiego). Kolberg go w rkp. opuścił, zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 428 nr 633.]

464

Pisłała Marysejka
do swojeho batejka:
Batejku, duszejku,
prysyłaj my winojko,
dam sy ho zołotyty,
szczoby w nym pochodyty.
Marysiu, ditiatojku,
szczo ty już po winojku,
chot'byś ho haftowała,
już ho ne budesz mała.

465

Tam za stinoju, za kaminnoju,
tam Iwasejko kartaje Marysejku:
Marysiu duszejko,
szanuj moho batejka,
bo ja twoho szanowaw,
jak-jem do tebe jiżdżaw,
boliły mja nożejki, u poroha stojaczy,
boliły mja ruczejki, szapojku trymajuczy,
boliła mja hołowojka, nyzko sia kłaniajuczy.

466

Tam w horodejku
stoit wyszeńka krjaczasta,
oj, bywaj, bywaj, lubyj batejku,
u mene z czasta.
Jakże ja maju do tebe
z czasta błudyty,
pozarastały steżki,
doróżki ziłejkom,
tiażko do tebe trafyty.
Oj, nawkoło, mij lubyj batejku, nawkoło,
ne wytołoczuj toho ziłejka dribnoho.

467

Zełena rutojka, żowtyj kwit,
czom moho batejka dosyt nit?
Pisłałabym pisłońki, ne śmiju,
pisłałabym łystojki, ne wmiju,
pijszłabym samaja, boju sia,
bystraja wodyczeńka, wtopiu sia[1].

Powtarzają także niektóre z pieśni diwockich i starościńskich, a potem śpiewają do wieczerzy: „Dajut nam z zamku znaty" itd., „Kramarju, kramarojku" itd., „Powidała nam soroka" itd.[2]

Wieczerzę jedzą bez współudziału młodych, którzy do stołu nie siadają, a po wieczerzy dziękują:

468

Dwa hołubojki hnizdo wjut,
naszy prynosny wyno pjut itd.[3]

Następuje taniec z kucharzem, jak wyżej opisano. Drużba winien się starać o to, aby po wieczerzy każdego prynośnego wyprawił w taniec. Po tańcu rozchodzą się prynośni do domów.

Przedający (*Predańci*)

Rodzina młodej zaproszona przez młodego i drużbów na wesele wybiera się na obejrzenie domu, do którego ją sprzedała, i by się o jej doli dowiedzieć, pod imieniem przedańców (*predanciw*).

---

467. Podobna zob. Wacław z Oleska *Pieśni*... s. [3 nr 4 (bez lokalizacji). Kolberg nie uzupełnił strony. Odnaleziony we wskazanym przez Kolberga (nie Łozińskiego) zbiorze tekst zob. też *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 409 nr 590.]

[1] [W cd. u Łozinskiego (s. 141) 6-wersowy tekst „Oj, dobraja hodynojka nastała" z odsyłaczem do Wacława z Oleska *Pieśni*... s. 28 nr 91 (ze Stanisławowskiego; tam tylko 4 wersy). Kolberg ten tekst pominął, zob. *Ruś Czerwona* cz. I s. 296 nr 356 (wersja 4-wersowa) i nr 357 (wersja 6-wersowa).]

[2] Patrz wyżej [nr 290, 291, 293.].

[3] Jak wyżej, [zob. nr 294].

Przez drogę przedający śpiewają:

469

Koby Marysia znała,
kodyj batejko pijide[1],
hatyłażby wona mosty
z zełeneńkoi trosty,
hatyłażby wona haty
z zełenoi paporoty.

470

Ślidom, batejku, ślidom,
horoju, dołynoju,
za swojeju ditynoju.

471

Ne strachaj sia, swatu,
oj, nas tu ne bohato,
jeno dwadciat czetyry
i sto konij[2] woronych,
druhych sto za horamy,
taj stupajut za namy.

472

Rozpychaj, swatu, chatu,
ide nas tam bohato,
rozpychaj takżej i siny[3],
szczoby predany obsiły.

[1] [U Łozińskiego (s. 142): „poijde".]
[2] [Tamże: „konej".]
[3] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „sień".]

Pod progiem tak śpiewają:

473

Pomahajbih, sosidońki, my do was,
czy ne załetiła nasza husońka meży was?
Nasza husońka biłokryłońka, znaczena,
hdeś nam sia diła w nediłejku z weczera.

Gdy wejdą do świetlicy, witają ich starościny:

474

Predańskii swachy,
czośte tu pryjichały?
Czy świtłojku obzeraty,
czy mid, wino widpywaty,
czy Marysiu widibraty?
Mid, wyno widipjete,
Marysi ne wozmete,
już wona toho pana,
szczo s nym ślubojko wziała.

Predańci śpiewają:

475

Ałeśte swatu znały,
szczo budete hości mały,
było daty ławy, pryławy
z zełenjoi[1] murawy,
było maty sino w stozi
i wowes w oborozi.

476

U naszoho swata
karmazynowa chata,
a tysowyi stoły,
malowanyi ławy,
by predany posidały.

[1] [U Łozińskiego (s. 143): „zełenoi".]

Czasami dla śmiechu śpiewają:

477

U naszoho swata
petruszczena chata,
petruszka zopriła,
chata sia rozwałyła.

Potem zasiadają za stołem, śpiewając:

478

Oj, dywnoż nam, dywno,
szczo swata ne wydno,
swat swata ne wytaje,
musyt ho sia wstydaje,
my sia jeho ne wstydały,
bośmo tu Marysiu dały.

Powitawszy się ze swatem i innymi gośćmi, żądają zobaczyć swoją Marysię, która schowaną jest w komorze:

479

Pokażyt nam sokoła,
szczośte nam wziały wczora,
oj, wczora z weczera,
a w noczy, o piwnoczy,
wziałeśte ju w winoczku,
pokażyt ju w ruboczku.

Tu nadchodzi igraszka. Młoda kryje się w komorze, a na jej miejsce ubiera się drużba albo jaki inny parobek w niewieście suknie lub w jakie łachmany, zawija głowę chustką, przyprawia sobie brodę z przędziwa, wynosi kądziel, siada na piecu i udaje młodą. Zaczyna płakać, zawodzić, narzekać na rodziców, że ją za złego męża wydali, który ją często bije, wskazuje na kądziel i mówi, że ciężko musi pracować i że w niedoli tej prędko zestarzała, czego dowodem długa broda, jaka jej wyrosła, i tak dalej wywodzi swe żale. Ale predańci poznali, że to nie jest Marysia i śpiewają:

480

Pokażyt nam sokoła,
szczośte ho wziały wczora,
my tu Marysiu dały,
kisojku rozczesały,
a wy ju perebrały,
szczoby my jej ne piznały.

Starościny domowe (*domaszny*i) odpowiadają:

481

Ne ma jej w doma,
pijszła zarobyty,
lwasia pożywyty.
Za czarupka[1] kapusty
pijszła praty chusty,
za żmeniu jaczmeniu,
za kawałok huski
z jaczminnoi łuski.

Predańci odpowiadają:

482

My ju ne na to dały,
szczoby wy new zarablały,

Po czym oddala się owa fałszywa Marysia, a chłopcy kłują ją igiełkami, szturchają pięściami i biją nahajkami. Wreszcie wychodzi prawdziwa Marysia z komory, włazi na stół, wita się z każdym predańcem, zacząwszy od ojca: „Waszecia wytajemo, harazd sia Waszeci chodyt, harazd sia Waszeci wesełyt?" Potem obejmuje każdego za szyję i w usta całuje, a oni dają jej pieniędzy do rąk albo ciskają w zapaskę, albo składają na talerzyk. Wtedy śpiewają:

[1] [Por. T. 35 s. 87 nr 166, gdzie również: „piszła praty chustu za czarubku (?) kapusty" (ze znakiem zapytania wydawcy w druku). J. Karłowicz w recenzji *Przemyskiego...* („Kwartalnik Historyczny" 1892, s. 356) wyjaśnia: „Sądziłbym, że jest to czarubka – czarka, kubek".]

483

Czyj to nam sokołońko
chodyt po stołońku?
Jeho nożeńki w safianojci,
a sam w szczyrym zołotojci.

Powitawszy wszystkich predańciów, złazi Marysia ze stołu i siada obok ojca i matki. Wtedy żądają predańci zobaczyć jeszcze młodego, śpiewając:

484

Daleśte nam sokołku,
dajte i sokoła
do tysowoho stoła.

Na takie żądanie włazi młody na stół, wita się z każdym predańcem tymże samym sposobem, jak się witała młoda, a zlazłszy ze stoła, siada koło młodej. Wtedy rozkładają na stole predańci to, co z sobą poprzywozili, np. gorzałkę, osuchy, pieczywo[1], itd. Starosta przywołuje każdego obecnego do stołu i częstuje gorzałką, osuch[ami] i pieczywem.

Potem następują tańce i trwają aż do wieczerzy. Przed wieczerzą śpiewają pieśni wyżej już przytoczone[2]. Po wieczerzy dziękują:

485

Dwa hołubojki[3] hnizdo wjut,
panowe predany wyno pjut,

Po czym odbywa się znów taniec z kucharzem. Po tej zabawie zabierają się predany do domu i śpiewają:

---

[1] [W znaczeniu: pieczeń; u Łozińskiego (s. 145): „peczeniu" (por. przyp. 4 na s. 250). W cd. Kolberg pominął w rkp. informację Łozińskiego (s. 145) o zwyczaju „gdzieniegdzie" praktykowanym, tj. o podarunkach, jakie sobie wówczas dają nawzajem rodzice młodych, w postaci koszuli i rańtucha, podaną z odwołaniem się do Gołębiowskiego *Ludu*... s. 217. Por. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 259.]

[2] [Tu Kolberg nie podaje w rkp. odsyłacza, Łoziński odsyła do wcześniejszych pieśni, zob. nr 290-293.]

485. Jak wyżej, [zob. nr 294 i 468.]

[3] [W rkp. Kolberga: „hołubojci".]

486

Ne syła-śmo pyły,
Marysiu-śmo propyły,
za kwartu horiwki
pozbawyłyśmo sia diwki,
a za druhuju pywa,
bud', donejko, szczasływa,
żebyś w uhłach ne stojała,
wikonciom ne wtikała.

487

Propyła maty doczku itd.

Tu żegnają się predany z młodymi i ze wszystkimi bojarami i odjeżdżają z płaczem. Na pociechę śpiewają zapłakanej matce w drodze:

488

Ne płacz, matinojko myła,
dopiroś tu w nei była.

A uspokoiwszy się w płaczu, śpiewają weselej:

489

My w korałenka były,
mid, hiriłojku pyły,
wynom nas czastowały,
bodaj sia dobri mały.

Po odejściu predanych muzycy grają jeszcze, bojary tańcują, piją gorzałkę, po czym każdy odchodzi do swojego domu, zostawiając młodych we dwoje. I na tym zwykło się wesele kończyć[1].

487. [Kolberg zanotował w rkp. jedynie ten incipit wraz z odsyłaczami: zob.] Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 3 [(w rkp. i u Łozińskiego błędnie s. 5) nr 5 (bez lokalizacji)] i s. 27[-28 nr 86 (ze Stanisławowskiego). Łoziński (s. 146) przytacza dwa teksty o tym samym incipicie, zgodnie ze wskazaniami odsyłaczy, tj. nr 5 i 86 u Wacława z Oleska. Pominięte przez Kolberga teksty zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 410 nr 591 i s. 295 nr 351.]

[1] [Kolberg pominął tu w rkp. fragment z Łozińskiego (s. 147) o huculskim zwyczaju

Pokładziny

Gdzieniegdzie bywa jeszcze w zwyczaju, że młodą i młodego prowadzą do łoża małżeńskiego, co się *pokładziny* zowie. Tam młody rozrywa kawałek pieczonej kury i karmi nią młodą, która jemu zaraz potem na znak poddaństwa zdejmuje buty[1].

Z tego opisu wesela wykazuje się, że uroczystość całego wesela ciągnie się przynajmniej od soboty do środy, a w zamożniejszych domach i przez cały tydzień.

zlewania nowożeńca wodą dla odegnania czarów, zaczerpniętą z Ł. Gołębiowskiego *Ludu*... s. 14. Zob. *Ruś Karpacka* cz. I (DWOK T. 54) s. 315.]

[1] [Tu Kolberg opuścił w rkp. przypis Łozińskiego (s. 147) z komentarzem o dawności tego zwyczaju na Rusi, a w cd. pominął szczegóły towarzyszące zdejmowaniu butów: „jak zdójme prawyj, oddaje jej mołodyj skrytyj w tym czoboti hrósz, a jak wona druhyj ztiahet, udarjaje ju łehko nahajkow". Cytowany fragment Łozińskiego opatrzył odsyłaczem do Ł. Gołębiowskiego *Ludu*... s. 217-218, gdzie mowa o tym zwyczaju. Zob. *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 259-260.]

Pogrzeb[1]

[Nienadowa]

Gospodarz przy wyprowadzaniu:

„Moji kumowie, moje zgromadzenie, coście się tu zeszli, com któremu zaskórzyła, proszę mi to odpuścić, bo zabieram się w drogę, nigdy nie powrócę.

Moje sąsiedzi i moje kumońki, za wasze kroki Panie Boże stokrotnie zapłać, proszę o trzy Zdrowaś Maryja".

Gdy wyjdą przed chatę i poklękają, pokropiwszy, odprowadzają do kościoła, gdzie ksiądz kadzi i modli się, a potem na cmentarz.

Ubiorą, lecz jej lub jemu dają ciżmy płócienne; kobiety w bieli chowają, lecz w bieliznie niekrochmalonej.

[1] [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 348. W rkp. nad tekstem notatka Kolberga: „Przy pogrzebie".]

1. Ubiór męski z okolic Rymanowa i kobiecy z okolic Dubiecka. Akwarela nieznanego autora.

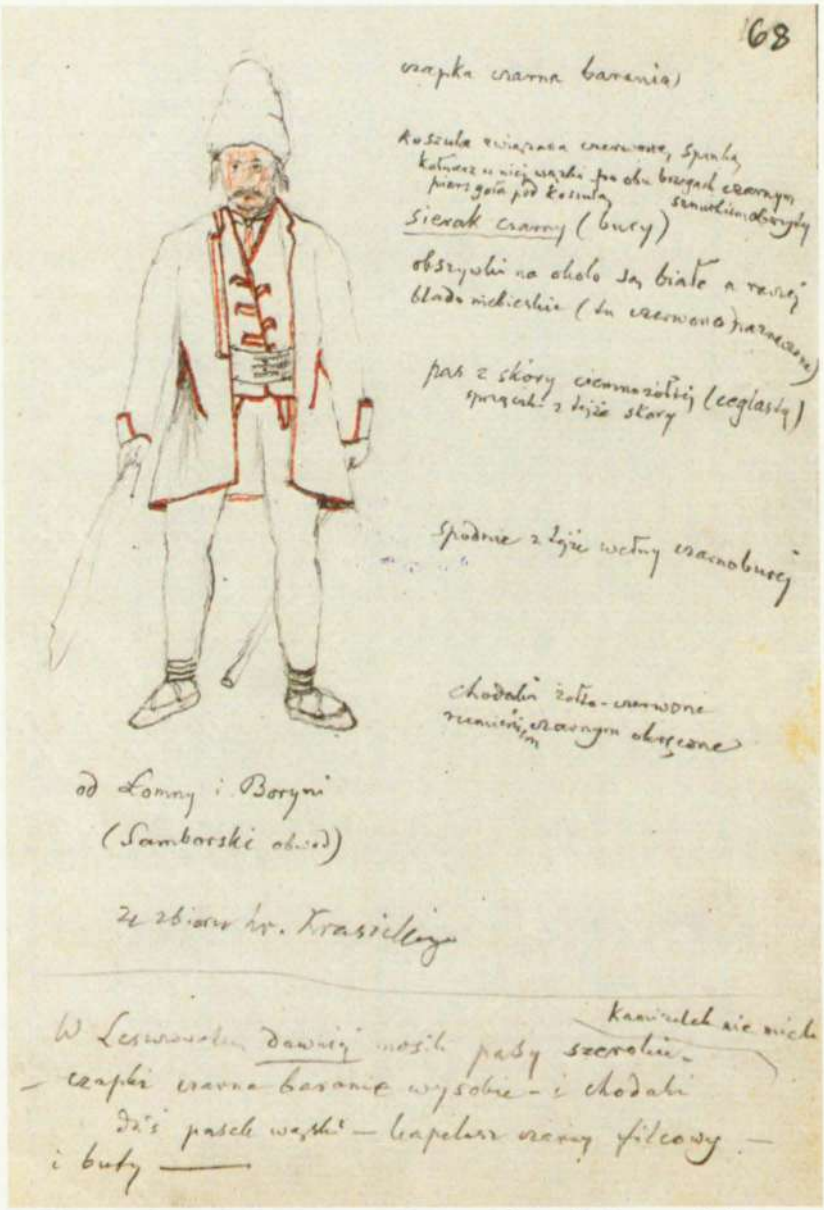

2. Ubiór męski z okolic Łomny i Boryni. Szkic ołówkowy i kolorowany Kolberga z opisem na podstawie ryciny ze zbiorów E. Krasickiego. Por. w tym tomie s. 4 i 5.

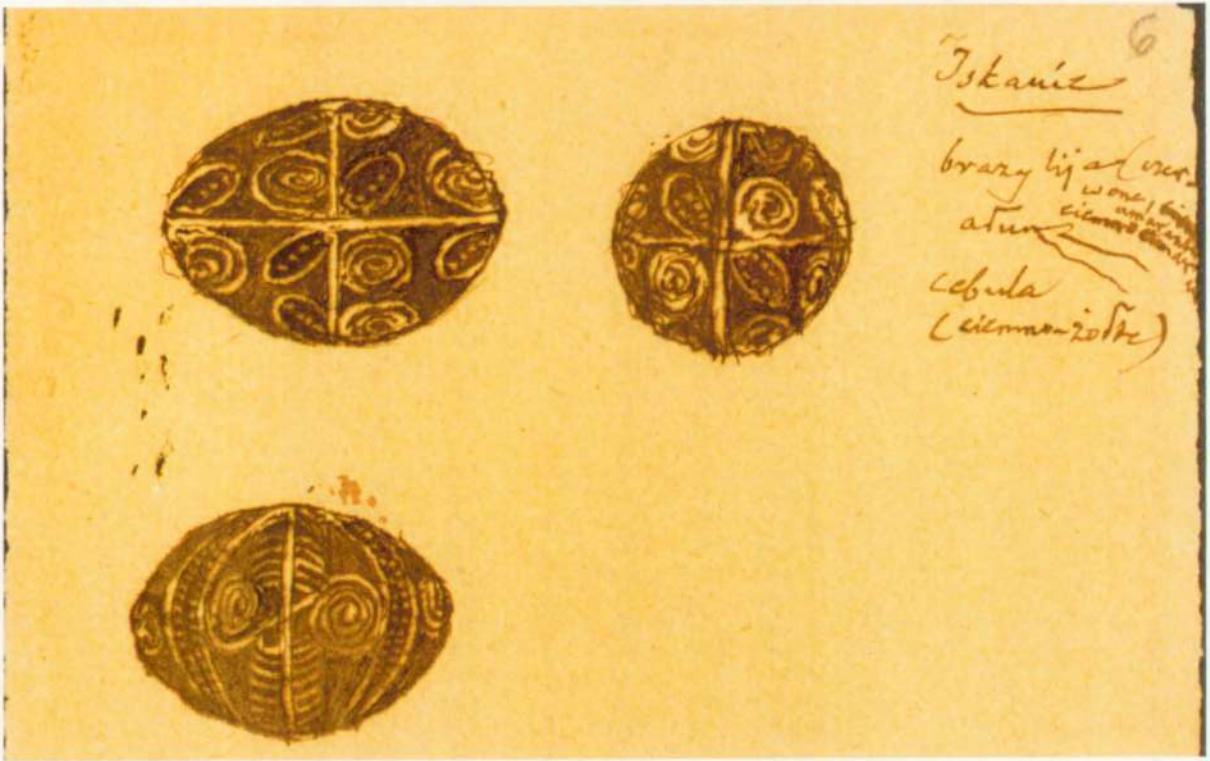

3. Pisanki z Iskani. Rysunek Kolberga z informacją o kolorach.

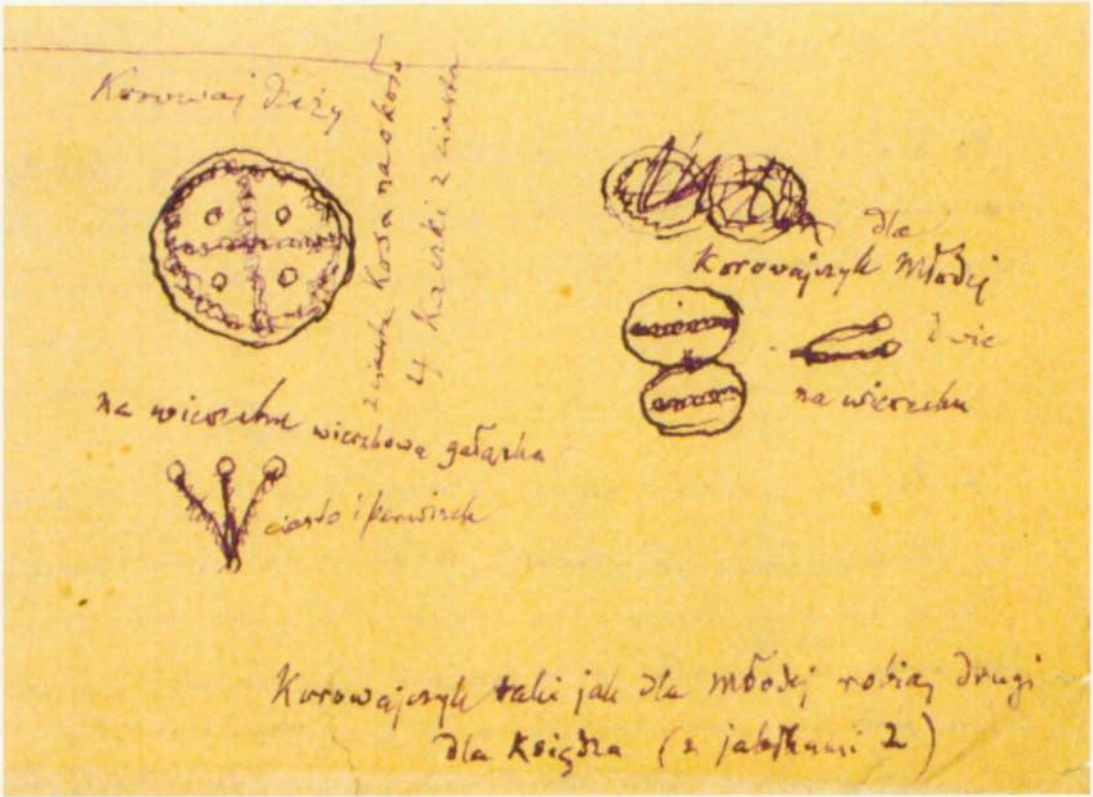

4. Korowaj i korowajczyki z Sanoczan. Rysunek Kolberga z elementami opisu. Zob. T. 35, s. 116.

5. Ubiór weselny głowy panny młodej z Wyszatyc. Ołówkowy szkic Kolberga. Zob. s. 110 w tym tomie i ryc. w T. 35, po s. 126.

6. Nakrycie głowy kobiety z Wyszatyc. Ołówkowy szkic Kolberga. Zob. w tym tomie s. 109, przypis 1.

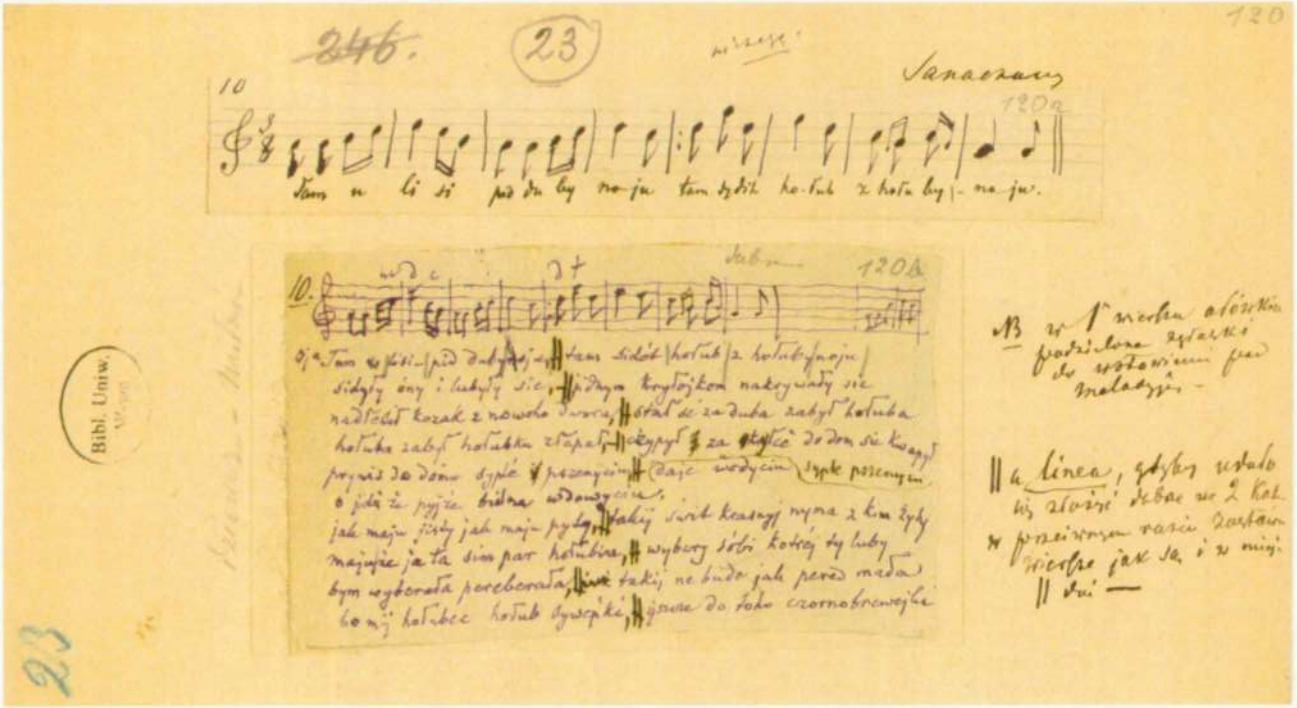

7. Rękopis pieśni „Tam u lisi, pid dubynoju" przygotowany do druku przez Kopernickiego (zapis terenowy Kolberga, kopia melodii wykonana przez nieznanego autora i notatki wydawcy). Zob. T. 35, s. 142–143, nr 23.

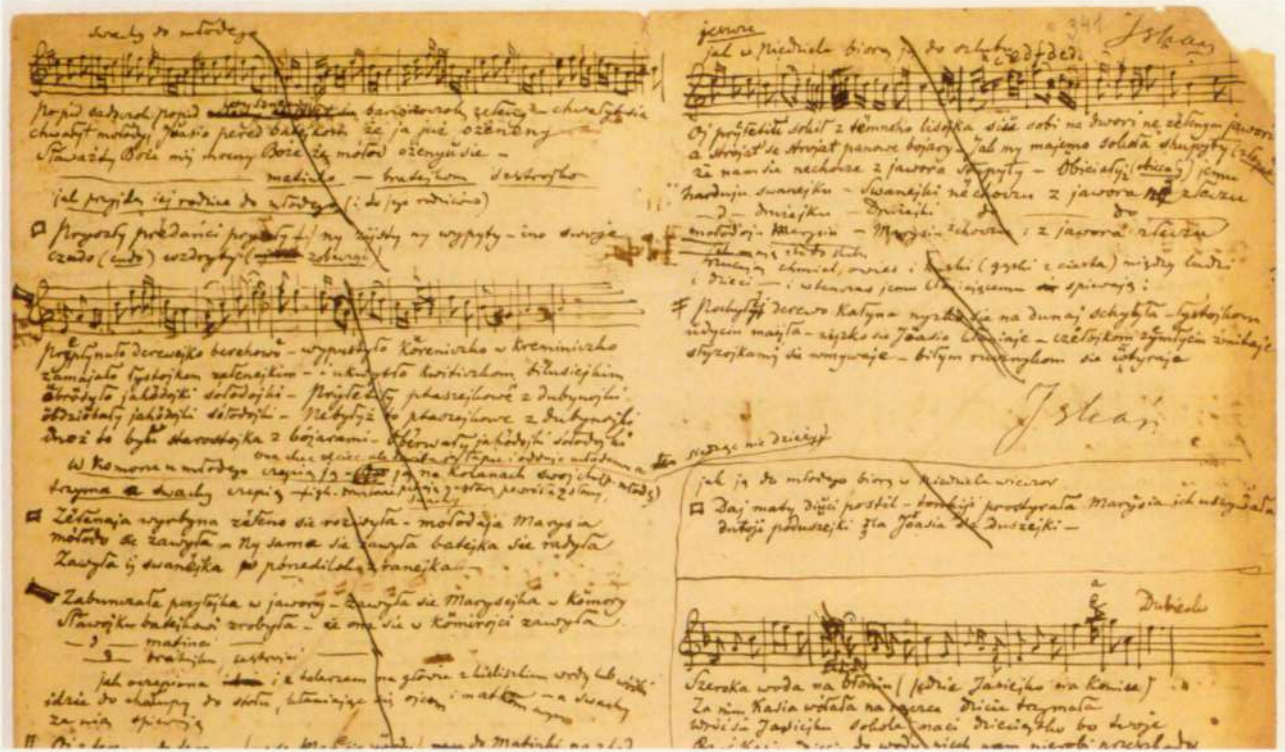

8. Rękopis terenowy Kolberga z fragmentem opisu wesela z Iskani (z pieśniami) oraz ballada „Szeroka woda na błoniu" (mel. i fragm. tekstu). Zob. T. 35, s. 106 i nast., nr 128–132, 105, 106 i 115 oraz nr 566 w tym tomie.

PIEŚNI POWSZECHNE

Miłość

Zaloty

490

[Iskań]

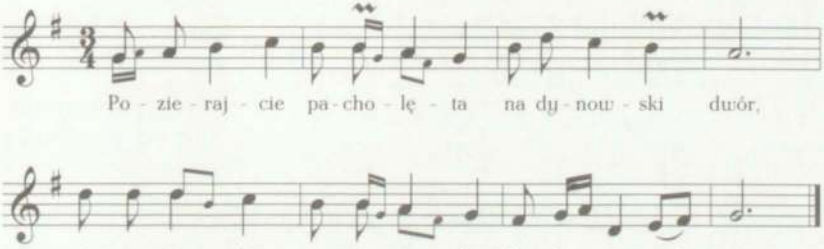

Pozierajcie pacholęta
na dynowski dwór,
oj, cy jedzie, cy nie jedzie
kochaneczek mój.

Jedzie, jedzie, grzecna panno,
kochaneczek twój,
pod nim wiérga, pod nim skacze
jego kary koń.

Posypcie mu, pacholęta,
kopercami próg,
żeby se mój kochaneczek
nie uwalał nóg.

---

490. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351, z lokalizacją ogólną. Por. m. in. *Sanockie-Krośnieńskie* cz. II (DWOK T. 50) s. 47-50 nr 115-117 i *Tarnowskie-Rzeszowskie* (DWOK T. 48) s. 121 nr 52.]

Otwórzcież mu, pacholęta,
szeroko wrota,
żeby się mój kochaneczek
nie tyknął płota.

Czegoś smutny, niewesoły,
czemu ty nie jész?
Jakże sw[e]go noża ni masz,
oto mój leży.

A ja ciebie brał nie będe,
brudne nóżki masz,
ja za ciebie pójść nie pójdę,
bo ty w karty grasz[1].

491

wieś Cieplice, powiat jarosławski,
obwód sieniawski

Dziewczyna:

Wylazę ja, wylazę ja na wysoki mur,
a czy jedzie, czy nie jedzie pan kawaler mój.

Weźcie konia, weźcie konia do stajennicy,
jego weźcie, pacholęta, do kamienicy.

Zasadźcie go, zasadźcie go za nowy stół,
pościelcie mu, pościelcie mu lanny obrus mój.

Na obrusie, na obrusie talerz toczony,
na talerzu, na talerzu kapłon pieczony.

Pytajcie się, pacholęta, czy ma nożyk swój,
a jak nie ma, a jak nie ma, dajcie-że mu mój.

---

[1] [Tu w rkp. szczątkowy fragment następnej zwrotki zasygnalizowany słowami: „...szczotki,...portki". Por. niżej (pieśń następna), zob. też *Lubelskie* cz. I (DWOK T. 16) s. 256 nr 409 zwr. 6: „A pójęja do ciotki, pożyczy mi szczotki, przegra wasan kosulinę, przegra i portki".]

491. [Rkp. nieznanego autora, sygn. 465, k. 268-269. Pieśń zapisana tą samą ręką, co ballada: „Pojadę se, pojadę se z rana do lasa" (zob. dalej nr 570) oraz pieśni weselne z Cieplic (zob. w tym tomie nr 144-150).]

Chłopiec:

Dziękuję ci, grzeczna panno, że tak o mnie dbasz,
a ja ciebie brać nie będę, brudne nóżki masz.

Dziewczyna:

To nie szkodzi, to nie szkodzi, i to niewiele,
twoja głowa nie czesana cztéry niedziele.

A ja pójdę do swej ciotki, pożyczę szczotki,
panéś przepił sto talarów, przepijesz i portki.

Chłopiec:

Ja się z tobą nie ożenię i każdy cię minie,
i taki ci się dostanie, co będzie pasł świnie.

Dziewczyna:

A czyż to tacy nie ludzie, co pasą świnie?
Komu pan Bóg co przeznaczył, to go nie minie.

492

od Przemyśla

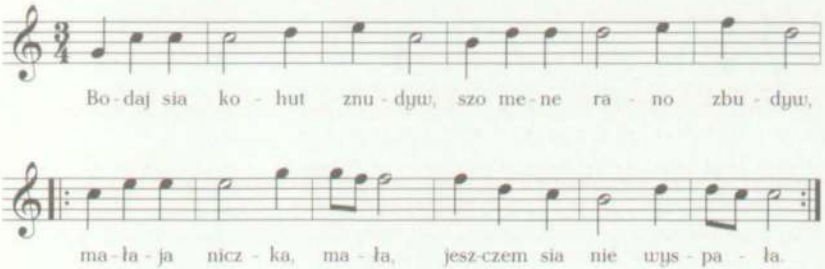

Bodaj sia kohut znudyw,
szo mene rano zbudyw,
|:małaja niczka, mała,
jeszczem sia ne wyspała:|.

492. [Czystopis Kolberga, sygn. 3201, k. 89. W rkp. Kolberg zanotował pod tekstem odsyłacz do zbioru Wacława z Oleska *Pieśni*... gdzie na s. 466-467 opublikowany jest ten sam tekst (bez ostatniej zwrotki z rkp. Kolberga), z wskazówką: „z muzyką". Identyczna melodia jak w rkp. Kolberga zob. K. Lipiński *Muzyka do „Pieśni..."* s. 181. Pod odsyłaczem do Wacława z Oleska zapisał Kolberg drugi, później skreślony, kierujący do „Cztienij" s. 311, gdzie także ten tekst; zob. J. F. Hołowacki *Narodnyja piesni*... cz. I s. 311-312 nr 136.]

Pryczyny, Boże, noczy
na moji czorni oczy,
pryczyny i druhuju
na mene mołoduju.

Kazała meni maty
zełene żyto żaty,
a ja żyta ne żała,
w borozdońci łeżała.

Kazała meni maty
z chłopciamy pohulaty,
pohulaj sobi, doniu,
ja tobi ne boroniu.

A ja sobi hulaju
jak rybka po dunaju,
jak rybka z okońciamy,
ja mołoda z chłopciamy.

Stojałam na kołodci,
morhałam na mołodci:
Z haju, mołodci, z haju,
czorni ja oczy maju.

Bery tia łycho z nymy,
dawno ty durysz nymy,
kobyś ty ne duryła,
dawno byś moja buła.

Stojałam pry dunaju
i tak sobi dumaju:
Cy żyty, cy ne żyty,
cy staroho lubyty.

Staroho ne lubyty
i tak na świti żyty,
wik wikow ne prebude,
staryj zawsze ne bude.

Cy w doma na porozi,
cy w dałekij dorozi,
zawsze sobi dumaju,
szo tia wirne kochaju.

Zwiażу ruci zo mnoju,
budem żyty z soboju,
na kurci pirie rabkoje,
lubým' sia, serdeńko moje.

493

Sanoczany

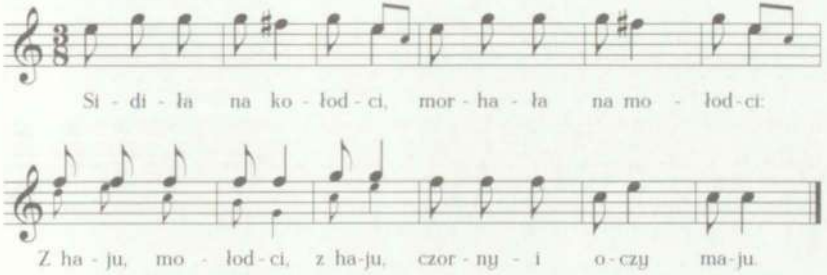

Sidiła na kołodci,
morhała na mołodci:
Z haju, mołodci, z haju,
czornyi oczy[1] maju.

Oczy moi, oczy,
ne spały try noczy,
jeszcze try ne budut,
o spaniu zabudut.

493. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 203. Nad melodią nota Kopernickiego: „bałamutna", t. 4-6 niewypełnione, uzupełniono je według t. 1-3.]

[1] [W rkp. nad samogłoską „o" dopisał Kolberg nagłosowe „h".]

494

[Sielnica pod Dubieckiem?]

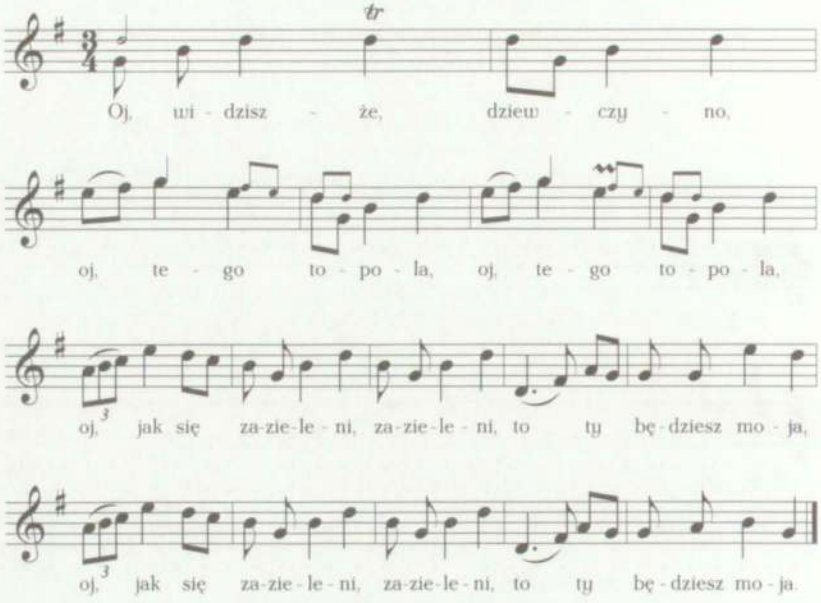

Oj, widziszże, dziewczyno,
|:oj, tego topola,:|
|:oj, jak się zazieleni, zazieleni,
to ty będziesz moja:|.

495

[Iskań]

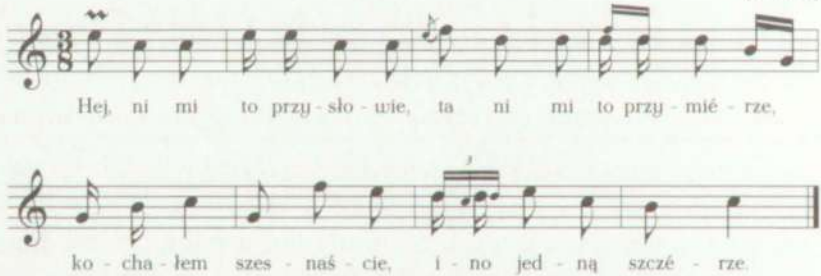

494. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 347, zapis wśród pieśni przemyskich, z niejednoznacznie zanotowaną, niepewną lokalizacją ogólną - prawdopodobnym miejscem zapisu. Rozpisano repetycję t. 3-4 oraz 7-11 według wskazówki Kolberga w rkp.]

495. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 348, z lokalizacją ogólną.]

Hej, ni mi to przysłowie,
ta ni mi to przymiérze,
kochałem szesnaście,
ino jedną szczérze.

A u pierwszej będe,
a z drugą se siędę,
trzeciej słówko powiem,
a u czwarty będe.

Z piątą pożartuję,
szóstą pocałuje,
siódmę mile ścisnę,
ósmę wytańcuję.

Dziewiąta dziewczyna
rączkę mi podała,
dziesiąta już myśli,
że mi się dostała.

Z jedenastą dziewczyną
i za inną proszę,
dwunastej pierścionek
na swym palcu noszę.

Trzynasta dziewczyna
oczka zapłakała,
czternasta już myśli,
że mi się dostała.

Piętnasta dziewczyna
obok ze mną siędzie,
szesnasta rączkę daje
i ta moja będzie.

496

[Dubiecko, Iskanie, Sielnica, Delągowa]

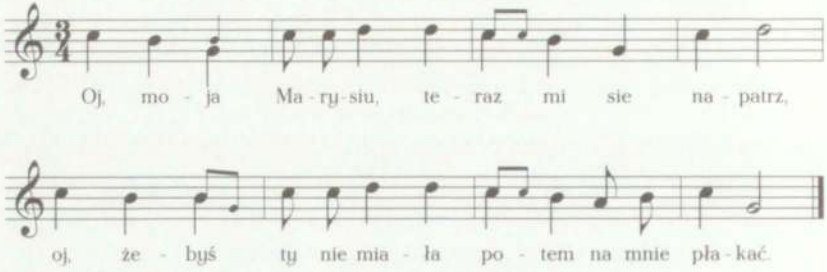

Oj, moja Marysiu,
teraz mi sie napatrz,
oj, żebyś ty nie miała
potem na mnie płakać.

497

[Bachorzec, Lisko]

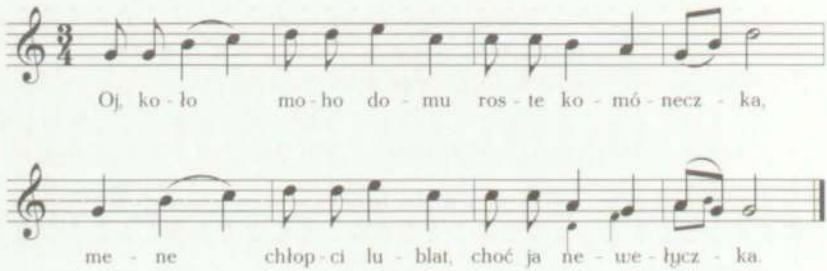

Oj, koło moho domu
roste komóneczka,
mene chłopci lublat,
choć ja newełyczka.

---

496. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 290. Lokalizacja ogólna zanotowana niejasno; miejscowość Dubiecko zapisana wyżej, może później, a może dla podkreślenia pierwszeństwa.]

497. [Rkp terenowy Kolberga, sygn. 3196, k. 2.]

Choć ja newełyczka,
rumianoho łyczka,
korotkoho stanu,
spodobam sie panu.

498

[Bachorzec, Lisko]

Włosy mi się kręcą,
na księdza sie świadczy,
ino mi dziwka
do siebie tłumaczy.

499

Siém dnej mołotyła,
czech, czech zarobyła,
sama sobi dywowała,
szczo z kozakom prohulała.

[Ne żal meni hroszy][1],
bo kozak choroszyj,
chot' ja hrosz utra[ty]ła.
a jeho prynadyła.

Kozak hornyj, kozak myłyj,
sama trawycia zełeńka,
sama prospju sia, mołodeńka.

Dub, dub zełeneńkij,
mij kozaczek mołodeńkij,
jak kozaka ne lubyty,
koły moslym dobre żyty.

---

498. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 3196, k. 2. Tekst zanotowany pod pieśnią „Była mene mamcia" (zob. dalej nr 540) i oddzielony od niej kreską, co prawdopodobnie oznacza, że śpiewany był na tę samą melodię. Zob. też nr 602.]

499. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 301. Melodia z incipitem tekstu zanotowana w rkp. pod tekstem tej i dwu innych pieśni (zob. dalej nr 554 i 627), a nad nią dopisek Kopernickiego: „dobra". Melodię z tekstem jedynie pierwszej zwrotki opublikował Kopernicki w T. 35 s. 195 nr 117 (w rozdziale: „Piosnki taneczne i tańce"). W rkp. poszczególne czterowiersze oddzielone są kreskami, co prawdopodobnie wynikało z potraktowania ich podczas notacji jako osobne przyśpiewki. Tekst por. *Wołyń. Suplement do T. 36* (DWOK T. 84) s. 96 nr 75.]

[1] [Wiersz skreślony w rkp. przez Kopernickiego, zapewne dla oddzielenia dalszego tekstu, nieprzeznaczonego przez niego do publikacji w T. 35.]

W neho szabla, w neho usy,
ne żal my sia pohlanuty,
w neho oczko czorneńkoje,
w neho tiło biłeńkoje.

Hot procz wsia rodyna
i muż, i drużyna,
bo wseż myni z nykom żaty,
no kozaka prynadaty[1].

Kozaczeńka z duszi lublu,
jeszcze jeho pryhołublu,
kuplu jemu horiłońki[2]
i kołaczok z pszenyczońki.

Try dni mene lubyv,
na weś wik zahubyv,
kuda hlanesz, ny ma moho
kozaczeńka mołodoho.

500

Od Przemyśla, Czerniawa, Cyków

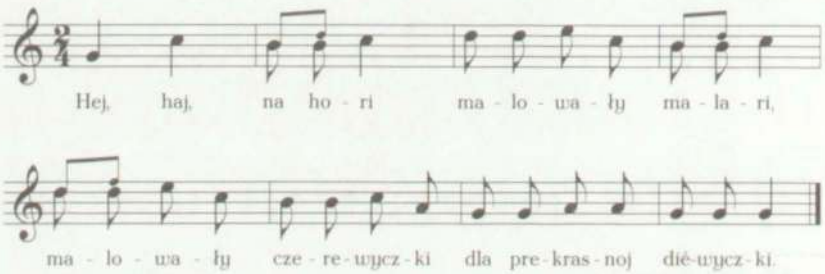

Hej, haj, na hori malowały malari,
malowały czerewyczki
dla prekrasnoji diéwyczki.

[1] [Końcówka poprawiona w rkp. przez Kolberga z pierwotnego „-yty".]

[2] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „gorzałki".]

500. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 323. Nad melodią nota Kopernickiego: „dobra", jednak cały zapis skreślony, a pod tekstem uwaga: „opuś[cić?]".]

501

[Rakowa]

Na popowy wułyczejci
kosary kosyły,
a do mene mołodojci
horyůku nosyły.

A ja z nemy jiła, piła,
z nemy howoryła,
już ony sie dohadały,
żem ich poduryła.

Lubyłam tie, sławyłam tie,
a teraz ne budu,
kupyłam ja za hrisz chłopci,
lubyty ho budu.

502

[Rakowa]

Jakem buła małenkaja,
ne znałam niczoho,
jam mówyła, że ne budu
lubyty nikoho.

Jak ja blisza[1] pidrastała,
na swij stanok stała,
nejidnomu hultajowy
w zuby zazyrała.

---

501. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 223. Tekst należy do zespołu podpisanych pod pieśnią „Meni ludi powidajut" (zob. dalej nr 612)) i był zapewne śpiewany na jej melodię. Zob. też dalej teksty (kolejno według rkp.) nr 522, 613, 502, 620, 505, 621, 506.]

502. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 223. Tekst należy do zespołu podpisanych pod pieśnią „Meni ludi powidajut" (zob. dalej nr 612) i był zapewne śpiewany na jej melodię. Zob. też przypis do pieśni nr 501.]

[1] [Tak w rkp.; może miało być: „bilsza".]

503

od Dubiecka, Nienadowa

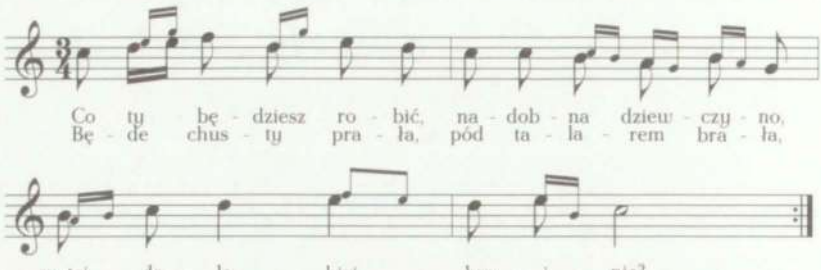

Co ty będziesz robić, nadobna dzieuczyno,
u tej dalekiej krainie?
Będe chusty prała, pód talarem[1] brała,
[mój nadobny duorzanie].

---

503. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 344a, czystopis, teka 8, sygn. 1159, k. 21. W rkp. terenowym lokalizacja bezpośrednia, tekst nie wypełniony, zwrotki w innym porządku (począwszy od dziewiątej). W czystopisie nota lokalizacyjna jak w rkp. terenowym, zapis tekstu niekompletny z powodu odcięcia karty (wzdłuż i wszerz kolumny), w związku z czym w rkp. brak końcówek każdego wiersza, a tekst urywa się na pierwszym wierszu zwr.12 („Czem się umyjemy, nadobna dzieuczyno"). W tej wersji w pierwszej zwrotce czwarty wiersz urwany: „mój nadobny duorz..."; w dalszych zwr. jak w rkp. terenowym: „ditto").

W kolejnym czystopisie z teki 15, sygn. 1204, k. 16, z lokalizacją: „od Błażowy, Dubiecka", ta melodia została zestawiona ze względu na znaczące podobieństwo i oszczędność miejsca jako część pierwsza z bliskim wariantem melodycznym zanotowanym przez Kolberga w innym rkp. terenowym (sygn. 465, k. 347) stanowiącym część drugą (zob. niżej nr 504). W tej wersji druga część melodii ma podpisany dalszy ciąg pierwszej zwrotki od słów: „Będe chusty prała", tam ponadto w zapisie kolumnowym pełny i uporządkowany tekst. Na tej podstawie uzupełniono publikowany tu zapis z rkp. terenowego. Zob. pieśń następna i przypis do niej. Pierwodruk na podstawie rkp. z teki 15 w: O. Kolberg *Tarnów-Rzeszów*, „Materiały Antropologiczno- -Archeologiczne i Etnograficzne", Kraków 1910 T. XI s. 228-229 nr 81 (z lokalizacją: „Błażowa, Dubiecko"). Tam błędnie w zwr. 4. i 6. zamiast: „cisowym stole" odpowiednio: „ciasnym stole", „cisawym stole"]

[1] [Tak w rkp. terenowym; w czystopisie: „po talarze".]

Gdzież ich będziesz prała, nadobna dziewczyno,
[w téj dalekiéj krainie]?
W moskiewskim wógrodzie[1], na bystrącéj wodzie,
[mój nadobny dworzanie].

Gdzież ich będziesz wiszać, nado[bna dziewczyno,
w tej dalekiej krainie]?
Na wysokij górze, na jedwabnym sznurze,
[mój nadobny dworzanie].

Gdzież ich będziesz składać, [nadobna dziewczyno,
w tej dalekiej krainie]?
Na cisowym stole, mój miły sokole,
[mój nadobny dworzanie].

Gdzie będziesz maglować, [nadobna dziewczyno,
w tej dalekiej krainie]?
W moskiewskiej wierzbicy, w złotej magielnicy,
[mój nadobny dworzanie].

Gdzież będziesz prasować, [nadobna dziewczyno,
w tej dalekiej krainie]?
Na cisowym stole, mój miły sokole,
[mój nadobny dworzanie].

Gdzież ich będziesz chować, [nadobna dziewczyno,
w tej dalékiej krainie]?
U matusi w skrzyni, pókil będe przý ni,
[mój nadobny dworzanie].

Czém będziesz zamykać, [nadobna dziewczyno,
w tej dalekiej krainie]?
Tym [to] nowym kluczem, co go robił uczeń[2],
[mój nadobny dworzanie].

Co będziemy jadać, [nadobna dziewczyno,
w tej dalekiej krainie]?
Da nam pan Bóg z nieba, co nam tu potrzeba,
[mój nadobny dworzanie].

[1] [W czystopisie: „ogrodzie".]
[2] [Tamże: „wuczeń".]

Gdzie będziemy ligać, [nadobna dziewczyno,
w tej dalekiej krainie]?
Pod zielonym dębem, zwiniemy się kręgiem,
[mój nadobny dworzanie].

Co se pościelimy, [nadobna dziewczyno,
w tej dalekiéj krainie]?
Są po stawach trzciny, to nasze pierzyny,
[mój nadobny dworzanie].

Czém sie przykryjemy, [nadobna dziewczyno,
w tej dalekiej krainie]?
Są po stawach pauki[1], to nasze zagłówki,
[mój nadobny dworzanie].

Czém się uczeszemy, [nadobna dziewczyno,
w tej dalekiej krainie]?
Są po polach ściérnie, to nasze grzebienie,
[mój nadobny dworzanie].

Czem się umyjemy, [nadobna dziewczyno,
w tej dalekiej krainie]?
Swojemi ślezamy, umyjemy się sami,
[mój nadobny dworzanie].

Czém się utrzejemy, [nadobna dziewczyno,
w tej dalekiej krainie]?
dam ja ci fartuszka od swojégo brzuszka,
[mój nadobny dworzanie].

[1] [Tj. pałki. W obu czystopisach: „pauki", w czystopisie z teki 15 z wyjaśnieniem: „kiście".]

504

[Sielnica pod Dubieckiem?]

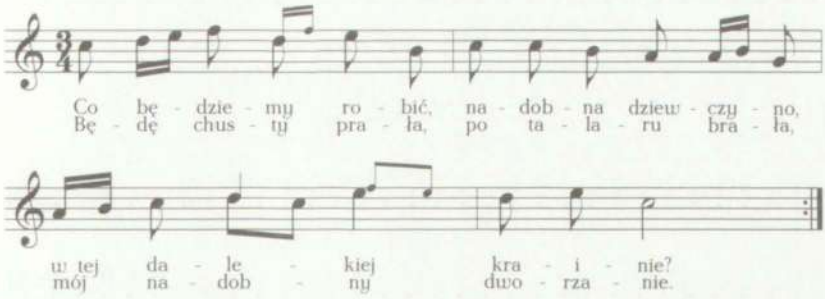

Co będziemy robić, nadobna dziewczyno
w tej dalekiej krainie?
Będę chusty prała, po talaru[1] brała,
mój nadobny dworzanie.

505

[Rakowa]

Oj, domiju[2], mij myłejki,
domiju, domiju,
szczo inszuju myłu maje,
da, mene zadije.

---

504. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 347. Zapis melodii i tekstu pierwszej zwrotki wśród pieśni przemyskich, z niejednoznacznie zanotowaną, niepewną lokalizacją ogólną – prawdopodobnym miejscem zapisu. W czystopisie z teki 15, sygn. 1204, k. 16, z lokalizacją: „od Błażowy, Dubiecka" melodia ta została zestawiona jako część druga z melodią pieśni poprzedniej (zob. wyżej nr 503), stanowiącej w tym zapisie część pierwszą (zob przypis do pieśni poprzedniej). W tej wersji pod częścią I (4 takty) podpisane zostały dwa pierwsze wersy pierwszej zwrotki, pod częścią II (4 takty) wiersz trzeci i czwarty pierwszej zwrotki. W tym rkp. tekst wypełniony i uporządkowane zwrotki. Na jego podstawie uzupełniono i ułożono pełny tekst pieśni poprzedniej. Dalszy tekst zob. wyżej nr 503.]

[1] [W czystopisie: „po talarze".]

505. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 223. Tekst należy do zespołu podpisanych pod pieśnią „Meni ludi powidajut" (zob. dalej nr 612) i był zapewne śpiewany na jej melodię. Zob. też teksty (kolejno według rkp.) nr 522, 501, 613, 502, 620, 621, 506.]

[2] [W rkp. powyżej Kolberg zanotował wyjaśnienie: „domyślam", które skreślił i dopisał: „miarkuję".]

Zahniwaŭ sie mij myłejki,
ja ne znaju czoho,
ta że ja mu ne powiła
słowejka marnoho.

Ne hniwaj sie, mij myłejki,
bo ne majesz czóho,
ja tie lubiu, ne opuszczu,
póki żytia moho.

506

[Rakowa]

Oj, żebyż to ja znała,
de mij myłyj ore,
wynesłaby ja mu
śniadanejko w połe.

Oj, żebyż to ja znała,
de mij myłyj sije,
taj wynesłaby ja mu
ranejkie nasinie.

507

Sanoczany

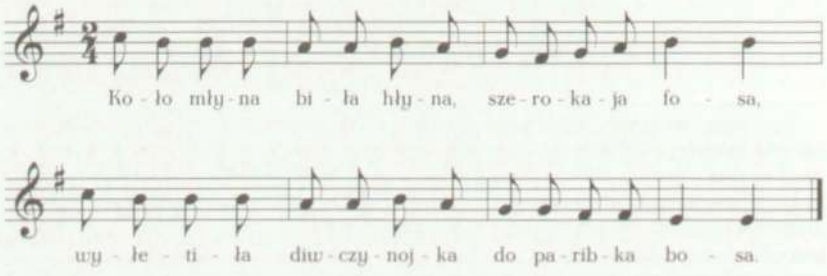

506. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 223. Tekst należy do zespołu podpisanych pod pieśnią „Meni ludi powidajut" (zob. dalej nr 612) i był zapewne śpiewany na jej melodię. Zob. też dalej teksty (kolejno według rkp.) nr 522, 501, 613, 502, 620, 505, 621.]

507. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 180. Jest to odcięty fragment większej całości, z wpisaną ręką Kopernickiego lokalizacją, skreśloną przez niego melodią i uwagą: „Melodia znana: »U susida chata biła«". Pełny tekst opublikował Kopernicki wraz z tą uwagą w T. 35 s. 177 nr 90 (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Tutaj zamieszcza się pominiętą tam melodię wraz z towarzyszącym jej tekstem.]

Koło młyna biła hłyna,
szerokaja fosa,
wyłetiła diwczynojka
do paribka bosa.

508

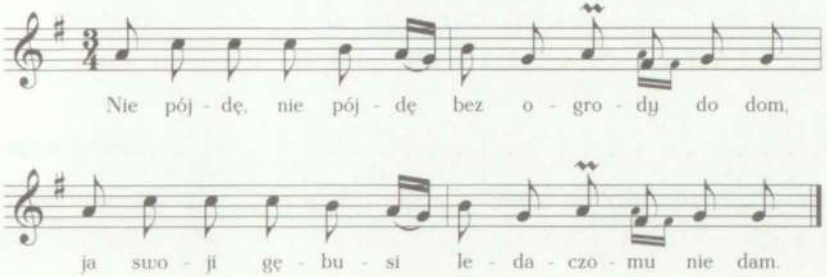

Nie pójdę, nie pójdę
bez ogrody do dom,
ja swoji gębusi
ladaczomu nie dam.

Ja swoje gębusie
do domu przyniesę,
ja swoją gębusią
kochanka ucieszę.

509

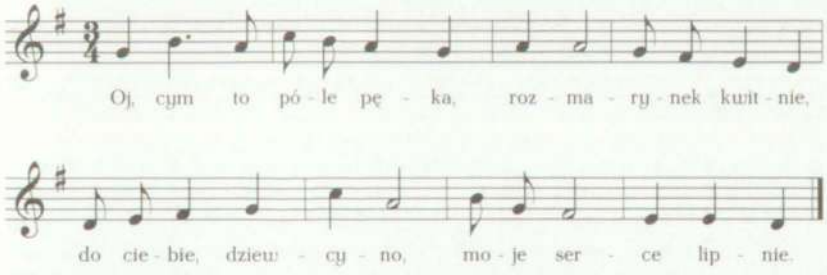

508. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337.]

509. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337. Tekst pierwszej zwrotki zanotowany nad melodią, zwrotka druga zapisana w rkp osobno, lecz powiązana z pierwszą odpowiednim znakiem graficznym.]

Oj, cym to póle pęka,
rozmarynek kwitnie,
do ciebie, dziewcyno,
moje serce lipnie.

Oj, lipnie, że to twoje,
taj lipnie, że to moje,
a moj mocny Boże,
złączże nas oboje.

510

od Sambora, Stryja

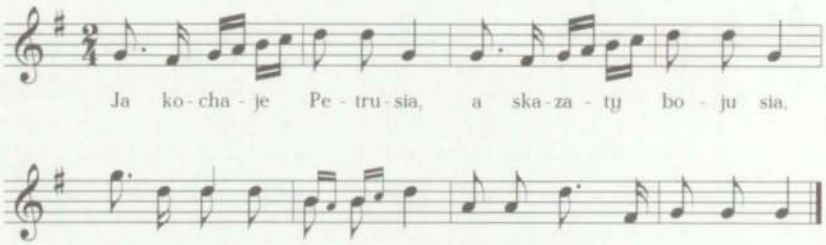

Ja kochaje Petrusia,
a skazaty boju sia,
bo to bida ne Petruś,
biłe łyce, czornyj wus.

511

Przemyśl

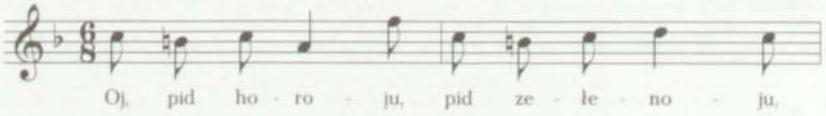

510. [Czystopis Kolberga, sygn. 3207, k. 117. Rkp. terenowy, teka 39, sygn. 1343, k. 10 (mel.), k. 11 (tekst), w zbiorku opatrzonym notą Kolberga: „Galicya, St... w Zakopanem", wskazującą zapewne miejsce zapisu (zob. też pieśni nr 526, 541, 594, 608, 635). W czystopisie pieśń skreślona. W rkp. terenowym w t. 5 i 7 zamiast rytmu punktowanego równe ósemki. Tekst por. m. in. *Wołyń. Suplement do T. 36* (DWOK T. 36) s. 95 nr 73 i 74.]

511. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 309, rękopis terenowy tamże, k. 344. W czystopisie zapis z lokalizacją bezpośrednią. Pod tekstem notatka Kolberga: *Winok* (Hołowackoho) wo Widni 1844, grażdanką". Pieśń skreślona ręką Kopernickiego i opatrzona

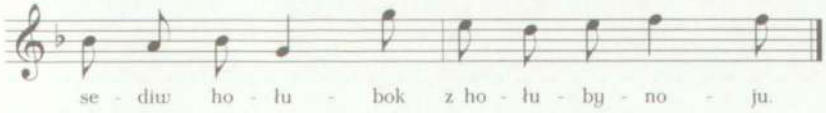

Oj, pid horoju, pid zełenoju,
sediw hołubok z hołubynoju.

512

[Dubiecko, Iskanie, Sielnica, Delagowa]

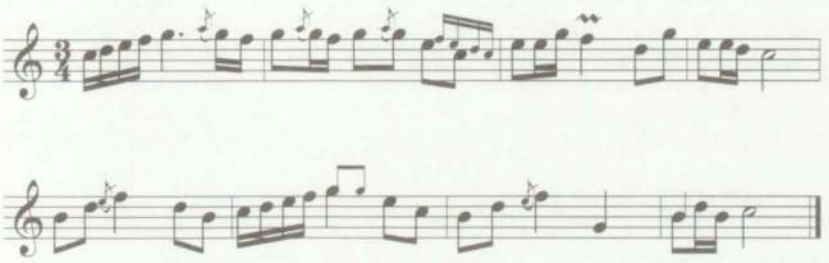

Jakem jechał [do dziewczyny],
świecił miesiąc wysoko.

---

jego dopiskiem: „I melodyja jak gdyby urwana, można opuścić" oraz: „melodyja, początek" i „Dziew. – smutne".

W rkp. terenowym Kolberga zapis bez lokalizacji, melodia zanotowana sekundę wielką wyżej. Nota bibliograficzna jak w czystopisie, zanotowana jednak grażdanką i oddzielona wyraźnie kreską od zapisu pieśni, co może stanowić wskazówkę, że to notatka bibliograficzna, a nie źródłowa. Na luźność tej notatki wskazuje też fakt, że w rkp. terenowym zapisał Kolberg poniżej także inne dane: „...Antoniak w Czerniwawie", „Ks. Łukaszewicz w Wyszatycach, p. Przemyśl, Żurawicę"; por. wstęp (III). Publikacja wskazana w notatce to I. Hołowackiego *Winok Rusynam na obżinki upliew...*" cz. I-II, u Widni 1846-1847. Wariant melodii i tekstu por. nr 680 w T. 83/II, tekst por. też *Sanockie-Krośnieńskie* cz. II (DWOK T. 50) s. 147-148 nr 292 i 293.]

512. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 290. Lokalizacja ogólna zanotowana niejasno; miejscowość Dubiecko zapisana wyżej, może później, a może dla podkreślenia pierwszeństwa. Struktura melodii i rodzaj zdobnictwa mogą wskazywać, że jest to zapis melodii instrumentalnej z przypisanym jej tekstem, którego związek z nią nie jest jednak jasny. W t. 4 alternatywnie na pierwszą miarę dwie szesnastki e^2 d^2 i ósemka e^2, w t. 6 druga wersja: dwie ósemki h^1 c^2, triola ósemkowa e^2 g^2 e^2 i ćwierćnuta c^2. Tekst por. m.in. *Mazowsze* cz. III (DWOK T. 26) s. 247 nr 322.]

Chęć lub niechęć ożenku

513

od Jarosławia, Jaworowa

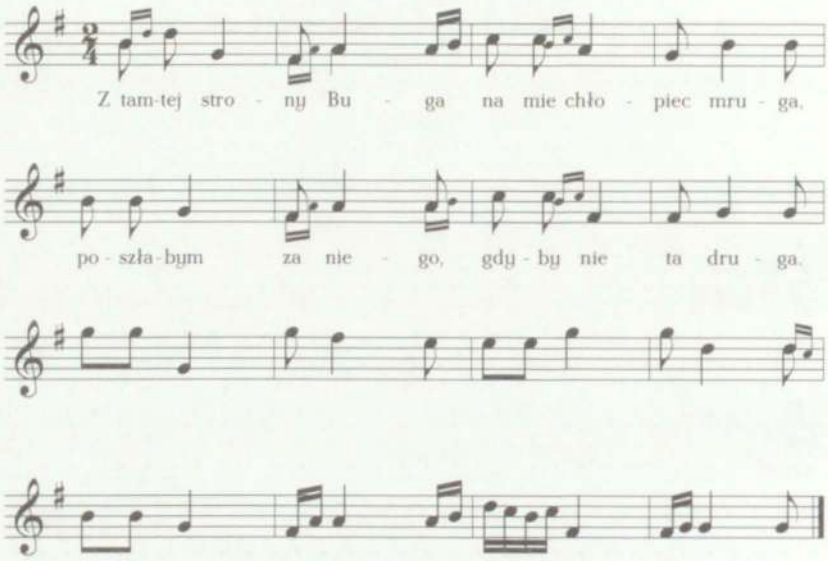

Z tamtej strony Buga
na mie chłopiec mruga,
poszłabym za niego,
gdyby nie ta druga.

A jak mi nie wierzysz,
że dla ciebie żyję,
daj mi arszeniku,
w oczach twych wypiję.

513. [Czystopis Kolberga, teka 15, sygn 1204, k. 43. Pierwotnie Kolberg zanotował lokalizację: „od Przeworska", potem ją skreślił i zapisał: „od Jarosławia, Jaworowa". Pieśń tę opublikował z materiałów pośmiertnych (z teki 15) na wzór innych tomów *Ludu* Seweryn Udziela w pracy *Tarnów-Rzeszów. Materiały etnograficzne* zamieszczonej w „Materiałach Antropologiczno- -Archeologicznych i Etnograficznych", Kraków 1910 T. XI s. 180 nr 12. Tam w zwr. 1 błędnie: „żeby nie ta struga".]

514

[Rakowa, Sambor]

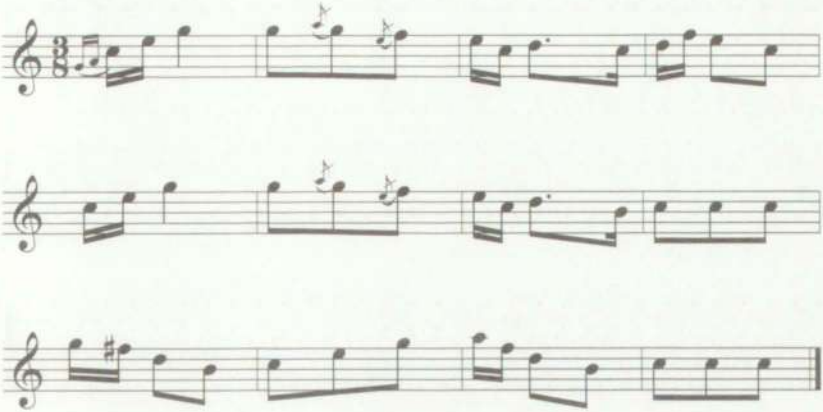

Oj, żeń się, Jasiu, żeń sie,
da, daj ci, Boże, szczęście,
a jak sie nie ożenisz,
da, spotka cię nieszczęście.

515

Oj, idzie deszcz, idzie deszcz,
bedzie trawka rosła,
oj, proś Boga, dziwczyno,
żebyś za mąż poszła.

514. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 292. Struktura i zdobnictwo melodii wskazują, że jest to prawdopodobnie zapis instrumentalny z przypisanym mu tekstem, który jest jednak niezgodny z melodią.]

515. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337. Tekst zanotowany jako ostatni w zespole innych czterowierszowych przyśpiewek, stanowiących być może całość wykonawczą, brak jednak w rkp. melodii i danych na ten temat. Zob. kolejno jak w rkp. nr 615, 624, 617, 606, 599, 618.]

516

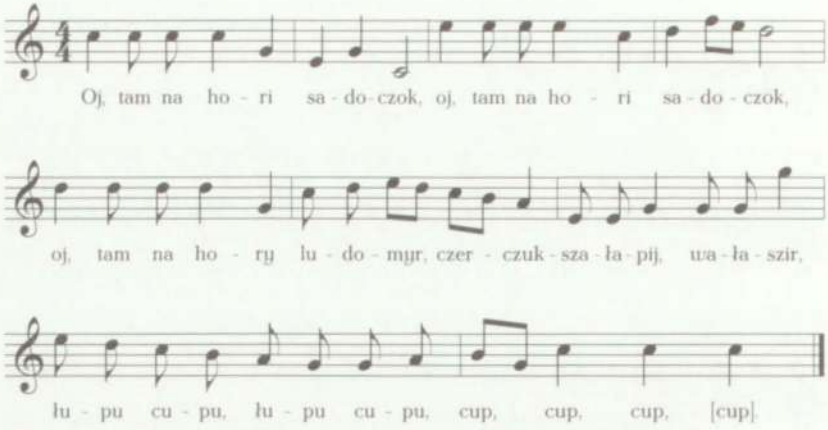

|:Oj, tam na hori sadoczok,:|
oj, tam na hory ludomyr,
czerczuk-szałapij, wałaszir,
łupu cupu, łupu cupu,
cup, cup, cup, [cup].

|:A w tym sadoczku stawoczok,:|
a w tym stawoczku młynoczok,
a w tym młynoczku młynarka,
[łupu cupu, łupu cupu,
cup. cup, cup, cup.]

|:Hej, małaż ona tri dońci,:|
jidna si zwała Hanusia,
druha si zwała Marusia,
a tretia si zwała ludomyr czer[czuk],
[łupu cupu, łupu cupu,
cup, cup, cup, cup.]

|:Hej, małyż ony try lubych,:|
hej, Hanusia piszła za pana,
Marusia za Iwana,
a tretia za lud[omyra],
[łupu cupu, łupu cupu,
cup, cup, cup, cup.]

516. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 344. Zapis tekstu niepełny, repetycja tekstu zaznaczona tylko w pierwszej zwrotce.]

517

[Wyszatyce]

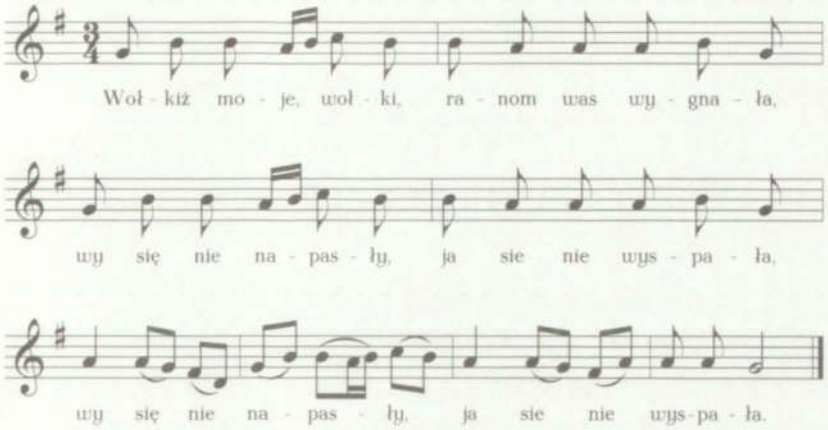

Wołkiż moje, wołki,
ranom was wygnała,
|:wy się nie napasły,
ja sie nie wyspała:|.

Żeby ja wiedziała,
kto mnie rano wzbudzi,
dałabym mu ziołka,
żeby nie znał ludzi[1].

Wy, moja matusiu,
wy o mnie nie dbacie,
ja bym za mąż poszła,
a wy mnie nie dacie.

Córusiu, córusiu,
co ci po kłopocie,
i wianek se stracisz,
i skórą zapłacisz.

---

517. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 335, bez lokalizacji, czystopis melodii i 2 zwrotek tekstu tamże, k. 338, z lokalizacją bezpośrednią: „Wyszatyce".]

[1] [W rkp. terenowym w cd. zanotowany jeszcze jeden nieczytelny i niedokończony fragment tekstu („żeby...u Boga").]

Wy, moja matusiu,
nieprawdę gadacie,
wyście męża mieli,
całe skórę macie.

Bo wyście złe byli,
do k[arczmy] chodz[ili][1],
was pan ojciec godził,
na postronku wodził.

Ja by Jasiejka,
ja bede kochała,
co by jeno zechciał,
ja bym mu da[wała].

Jeść mu nagotuję,
w liczko pocałuję,
uściel[ę] łóżec[zko][2]
gdyby krzesełeczko.

Przyjechał Jasiejko
z wielkiego kiermaszu,
żytkam nie wyżęła,
bom nie miała czasu.

W garczku mi kipiało,
dziecko mi płakało,
po prawdzie powiedzieć,
że mi sie nie chciało.

[1] [Wyrazy zanotowane pospiesznie, nieskończone.]
[2] [Zapis wiersza niejasny: „uścieleczko łożec..."?]

518

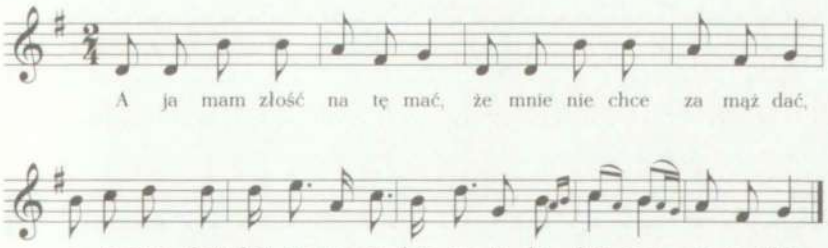

A ja mam złość na tę mać,
że mnie nie chce za mąż dać,
a ja mam złość, hójser wazer,
harcy tobą, hóp cop, za mąż dać.

Oj, wtenczas mnie wydaje,
kiedy chleba nie staje.

Tam na górze słoneczek,
w tem słoneczku nie ma nic,
tylko to, że poziera z okienka.

Mości panie, ratuj mnie!
Jak ja cie mam ratować,
bedą ludzie szacować.

518. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465 k. 337. Budowa pieśni wskazuje na konieczność powtórzenia t. 1-2 niezaznaczonego w rkp. Tam tekst opatrzony znakiem graficznym, który być może w intencji Kolberga miał go połączyć z pieśnią zanotowaną w innym miejscu. Powiązania takiego nie udało się jednak ustalić. Ponadto związek treściowy poszczególnych segmentów tekstu oraz układ wierszy pozostają w tym zapisie niejasne.]

519

[Bachorzec, Lisko]

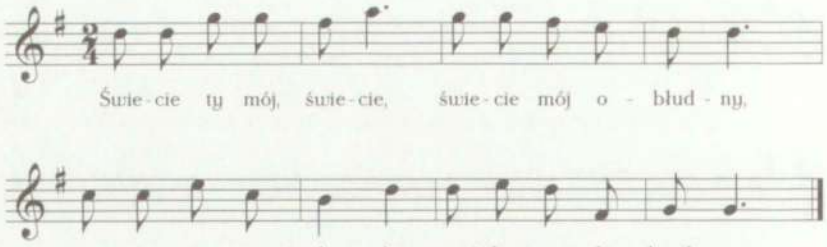

Świecie ty mój, świecie,
świecie mój obłudny,
co ja się nachodzę
w tej koszuli brudny.

Ja, moji rodzice,
jakze mi radzicie,
cy ja się mam żenić,
cy tak pędzić zycie?

520

Żółkiewskie, od Lubaczowa

Oj, haju, haju, ja w tobi ne buwaju,
ja sia, bohaczu, z toboju ne zriwnaju.

Oj, ty je bohacz, a ja diwczyna krasna,
oj, ty sia wyspaw, a ja konyka pasła.

Oj, pasłaż ja ho do temneńkoji noczy,
prypała rosa na moi czorny oczy.

519. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 3196, k. 2. W rkp. pod tą pieśnią zanotowane trzy teksty, odzielone kreskami jako osobne przyśpiewki wykonywane prawdopodobnie również na tę melodię, zob. dalej (w kolejności zapisu w rkp.) nr 616, 601, 623.]

520. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 350. Tam lokalizacja wpisana później ołówkiem oraz pod tekstem nota kierująca do źródła: „Cztienia, str. 278", zob. J. F. Hołowacki *Narodnyja piesni...* cz. I s. 278 nr 74 w dziale „Dumki narodnyja". W rkp. błędna numeracja zwrotek: od 1-3 i 8-11. W źródle tekst ten stanowi całość niedzieloną na strofy.]

Ne tak na oczy, jak na rusuju kosu,
ta szczo ja na nij rutiany winok noszu.

Oj, haju, haju, zełeneńki rozmaju,
porad´ meni, matynonko, szczo czynyty maju?

Czy braty wdowońku, czy tu syrotońku,
czy tak sobi zachodyty w łychu hodynońku?

Ne bery wdowońku, ne bude dołońku[1],
wozmy sobi syrotońku, budesz maw dołońku.

521

Krakowiak — Starasól

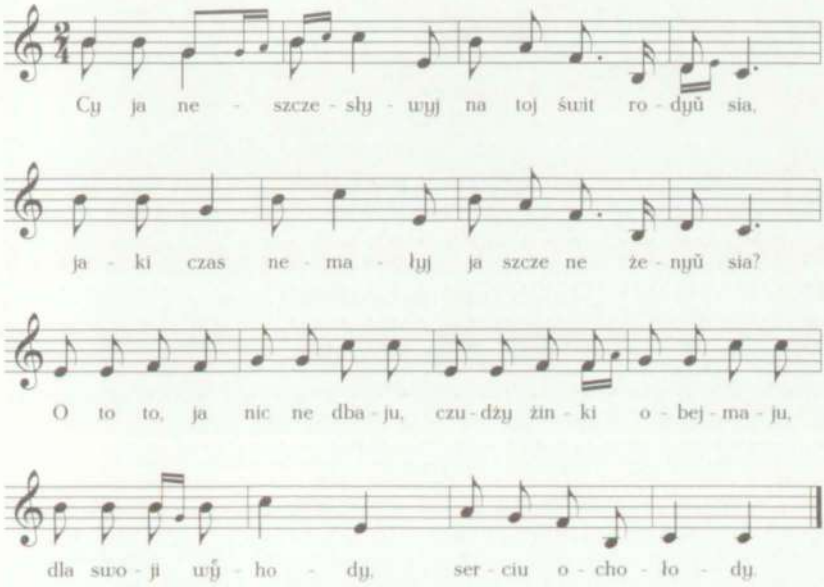

[1] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „doli".]

521. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 349. W rkp. między dwoma kolumnami, obok pieśni wyżej zapisanych (zob. dalej nr 637 i *Ruś Czerwona* cz. II, DWOK T 57/II, s. 1129 nr 2067) notatka wskazująca prawdopodobnie informatora: „Iwan Łazurko w Starejsoli", odnosząca się być może do zespołu zapisów na tej karcie rkp., a więc i do tej pieśni.]

Cy ja neszczesływyj
na toj świt rodyŭ sia,
jaki czas nemałyj
ja szcze ne żenyŭ sia?
O to to, ja nic ne dbaju,
czudży żinki obejmaju,
dla swoji wy̆hody,
serciu ochołody.

Ne raz bo ja, ne dwa
popid uhła łazyŭ,
za czudżemy żinkami
swoje ży̆tie ważyŭ.
Neraz mene szczuwały psamy,
zasidały z kosturamy,
chtiły mnie żijmyty,
jak sobaku ŭbyty.

A ja mołodeńki
na to to ne ważyŭ,
piszoŭ po weczerjŭ,
szcze sie raz widważyŭ.
Idu za czudżoŭ żonoju,
beru kostur pid połoju,
idu, poterpaju,
bo swoju ne maju.

Priszoŭ ja pid wikience,
staŭem se dumaty,
cy w okience zapukaty,
cy ity do chaty.
Oj, staŭ i boju sia
jak na riżne, i trysu sie,
by sie ne wychopyŭ,
za czuprynu chopyŭ.

Ne raz bo ja, ne dwa
zahriw swoje płeczy,
ałe bo sie nanosyŭ
wszelakoi reczy̆.
Nosyŭ syr, nosyŭ mak,
nosyŭ sało, doki stało,
a teper ne znaju,
szczo czynyty maju.

Moja horiłoczka
pewne szczo-j propała,
boby hłupa była,
żeby mni widdała.
A mij mak bude tak,
moje sało już propało,
a syr podaruju,
a sam w świt powandruju.

522

[Rakowa]

Moja luba mamůncuniu,
ne daj mi, ne daj mi,
do nowoji komorojki
za dweri schowaj mie.

Moja luba mamůncuniu,
lubýt mene chłopci,
dajut meni po talaru,
żyta po korobci.

A ja żyta ne choczu,
bo ja żyto maju,
a z chłopcyma pożartuju,
bo ja żarty znaju.

522. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 223. Tekst należy do zespołu podpisanych pod pieśnią „Meni ludi powidajut" (zob. dalej nr 612)) i był zapewne śpiewany na jej melodię. Zob. też teksty (kolejno według rkp.) nr 501, 613, 502, 620, 505, 621, 506.]

Skarga. Żal. Rozstanie

523

[Wyszatyce]

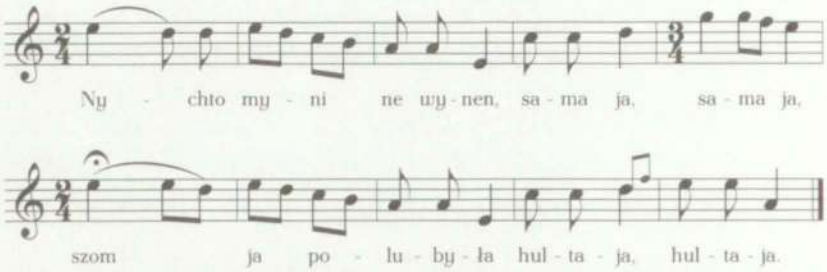

Nychto myni ne wynen,
sama ja, sama ja,
szom ja polubyła
hultaja, hultaja.

523. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 344, bez lokalizacji, czystopis tamże, k. 325, z lokalizacją bezpośrednią: „Wyszatyce". W rkp. terenowym zanotowane kolejno dwa warianty melodyczne: pierwszy bez tekstu, a pod drugim (zob. nr 524) tekst: „Nychto ne wynen...". W czystopisie obie melodie wariantowe zredagowane w postaci zapisu piętrowego, pod każdą podpisany tekst (pierwsza to powyższa melodia, druga zob. nr następny). Nad pierwszą melodią notatka Kopernickiego: „Melodyja waryjantu nieszczególna, brak całej pieśni, więc można opuścić w potrzebie". Ponadto w czystopisie pod tekstem niedokończony odsyłacz Kolberga do *Pokucia* cz. II (DWOK T. 30); chodzi prawdopodobnie o pieśń nr 314 na s. 171 wydrukowaną tam na s. 171 bez melodii. Tekst pod melodią publikuje się tutaj na podstawie wersji czystopisowej. Warianty z zapisu terenowego różnią się między sobą zdobnictwem i szczegółami w przebiegu melodycznym, dlatego publikuje się tutaj każdy z nich.]

524

[Wyszatyce]

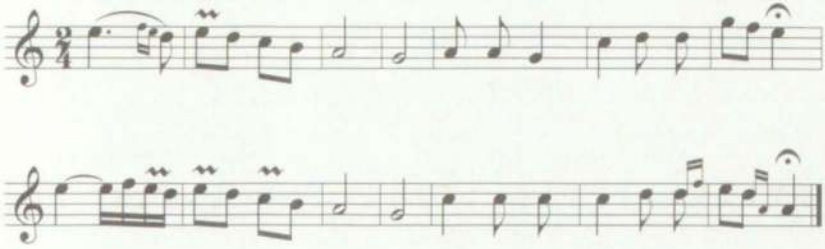

Nychto ne wynen,
sama ja, sama ja,
szczom polubyła
hultaja, hultaja.

525

[Sanoczany]

Było ne rubaty zełenoho duba,
buło mne ne braty, kołym ty neluba.

Było ne rubaty zełenoji iłki,
buło mne ne braty, mołodoji diwki.

524. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 344, bez lokalizacji, czystopis tamże, k. 325, z lokalizacją bezpośrednią: „Wyszatyce". W rkp. terenowym zapis dwu melodii wariantowych; jako pierwsza zanotowana melodia poprzednia (zob. nr 523) – bez tekstu, drugą jest zapis powyższy, pod którym podpisał Kolberg tekst niezgodny jednak z melodią. W czystopisie zapis obu melodii wariantowych z tekstem pod każdą z nich, przy czym tam tekst pod powyższą melodią brzmi: „Oj, nychto myni ne wynen... oj, szczoże ja polubyła". Zob też przypis do pieśni nr 523.]

525. [Rkp terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 203, z lokalizacja ogólną: „Sanoczany", czystopis melodii i tekstu ręką Kopernickiego tamże, k. 199, bez lokalizacji. W obu rkp. melodia wraz z trzema przyśpiewkami. Melodię z tekstem dwu pierwszych przyśpiewek opublikował Kopernicki w T. 35 s. 195 nr 118, natomiast tekst powyższej, śpiewanej na tę samą melodię, został w czystopisie skreślony i pominięty w druku.]

526

od Sambora

Ty diwczyno iz Podola,
w twoich rukach moja dola,
ty władajesz szczestiom moim,
ja ne możu buty twoim.

Lublu tebe, szczoż mi z toho,
tebi treba bohatoho,
mene neba pokarały,
szczo mi szczescia widobrały.

Oj, piduż ja w lisy, hory,
szukajuszczy szczescia, doły,
albo budu smerti żdaty,
na nedolu narikaty.

Czy ja w lisi osynyw sia,
czy ja w poli okrestiw sia,
czy taki kumy trymały,
szczo mi szczescia widobrały?

527

[Iskań]

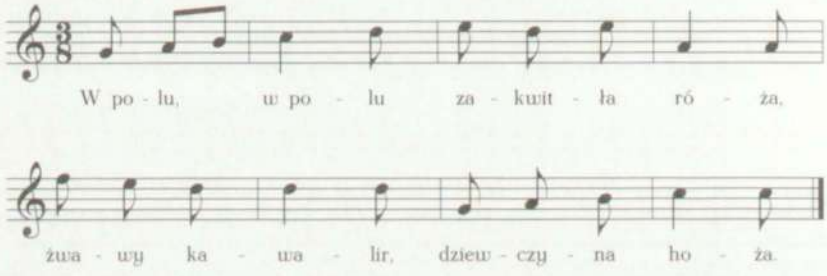

526. [Czystopis Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 310. Rkp. terenowy tekstu bez melodii, teka 39, sygn. 1343, k. 11, w zbiorku opatrzonym lokalizacją: „Galicya, St... w Zakopanem", oznaczającą zapewne miejsce pozyskania zapisu (zob. też pieśni nr 510, 541, 594, 608, 635). W czystopisie na tej samej karcie zanotował Kolberg wariantowy tekst z melodią i lokalizacją: „Lwów", por. *Ruś Czerwona* (DWOK T. 57 II/1) s. 158-159 nr 963.]

527. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351, z lokalizacją ogólną. Jest to muzyczny wariant popularnej pieśni „Laura i Filon".]

W polu, w polu zakwitła róża,
żwawy kawalir, dziewczyna hoża.

Dziewczyno hoża, czoho dumajesz,
cy te urody, szczo ji ne majesz?

Szczo mi po urodie, żebym była krasna?
Żebym mała hroszy, to bym była szczasna.

Szczo mi po hroszy, że hroszy mnoho[1],
koły hlanuty ny ma na koho?

528

Niby z moskiewska:

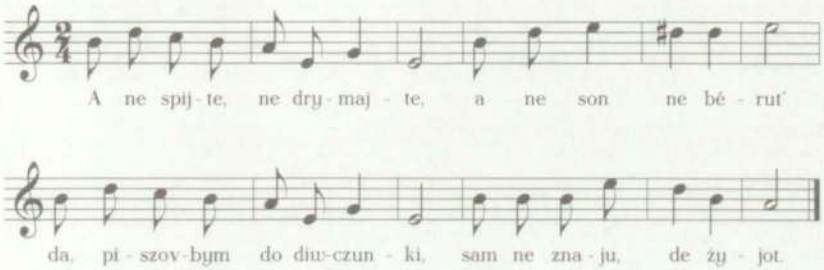

A ne spijte, ne drymajte,
a ne son ne bérut[2],
da, piszovbym do diwczunki,
sam ne znaju, de żyjot.

Aj, majuż ja towarysza,
szto wýn méne zawediot,
toj towarysz krasij wýd mene[3],
tak diwczunku widmawiot'.

[1] [W rkp. w tym wyrazie nad „m" napisane: „w".]

528. [Czystopis Kolberga, sygn. 3203, k. 21, bez lokalizacji, rkp. terenowy, sygn. 465, k. 333, bez lokalizacji bezpośredniej, lecz wśród zapisów przemyskich (m. in. poprzedzająca pieśń w rkp. zob. T. 35 s. 163 nr 62, gdzie nota: „od Mościsk. Czerniawa"). W rkp. terenowym nad melodią uwaga: „moskiewska".]

[2] [Tak w rkp. terenowym i w czystopisie pod nutami, gdzie jednak w zapisie kolumnowym: : „a ne son bérut".]

[3] [W rkp. terenowym: „kras wid mene".]

Aj, majuż ja téj-pistolet,
kak wýn ho zastrilot,
a diwczynu krasowyciu
ja z soboŭ woźmot[1].

Aj, majuż ja téj-pistolet[2],
kak ja w neho wsadżu,
nechaj tuto każdoj znaje,
traczu żyt´ swoju.

529

Sanoczany

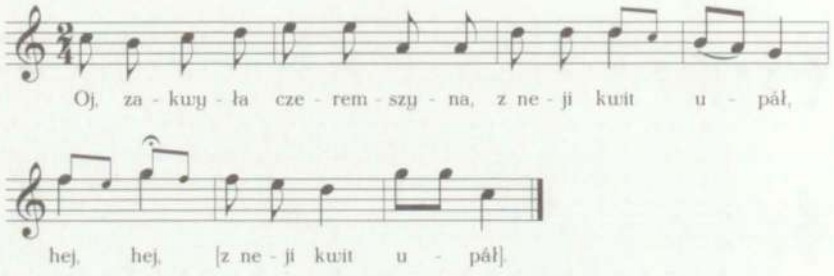

Oj, zakwyła czeremszyna,
z neji kwit upał,
hej, hej, [z neji kwit upał].

Masierujit[3] żołnierojki,
bo im masier wypał,
hej, hej, [bo im masier wypał].

---

[1] [Tamże: „za soboŭ wozmot´".]

[2] [Tamże: „dwaj pistolet".]

529. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 203. Pod melodią w takcie 5 podpisał Kolberg jedynie: „hej, hej", co sugeruje właściwy tok tekstu pod melodią, tj. powtórzenie w każdej zwrotce wiersza drugiego poprzedzone wykrzyknikami: „hej, hej". W zapisie kolumnowym tekstu wskazówki tej brak. Obok tekstu Kopernicki zanotował w rkp.: „Bałamutna, słowa nie przystają do melodii". Tekst por. *Sanockie-Krośnieńskie* (DWOK T. 50) s. 154 nr 302.]

[3] [Zapis tego wyrazu niepewny, może: „maszerujit"(?). W zwrotce następnej w rkp. w tym miejscu: „ditto".]

Masierujit żołnierojki
z Premyszla do Lwowa,
hej, hej, [z Premyszla do Lwowa].

I machajut chustejkamy:
Bud´, myła, zdorowa,
hej, hej, [bud´, myła, zdorowa].

A czom ty mne, myła,
rano ne zbudyła,
hej, hej, [rano ne zbudyła],

a jak persza kompanija
z mista wychodyła,
hej, hej, [z mista wychodyła]?

Za to tom ti, moja myła,
rano ne zbudyła,
hej, hej, [rano ne zbudyła],

ulubyła żołnierojka,
żebyś ne tużyła,
hej, hej, [żebyś ne tużyła].

A na szoż ja, moja myła,
na szo ja tak tużu,
hej, hej, [na szo ja tak tużu]?

A ja chodżu po pokoju,
mało sie ne znudżu,
hej, hej, [mało sie ne znudżu].

530

[Sanoczany?]

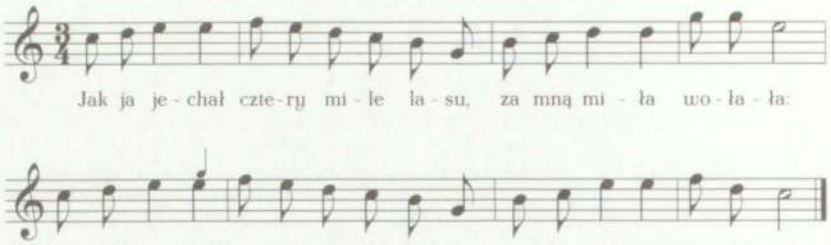

Jak ja jechał cztery mile lasu,
za mną miła wołała:
Nawróćże sie, moje zakochanie,
czem ja cie rozgniewała?

A już ja sie do ciebie nie wrócę,
bo sam nie wiem dlaczego,
był ja wczoraj pod twoim okienkiem,
a ty miała inszego.

A mój konik ślicznie osiodłany,
ty, dziewczyno, biały kwiat,
wtenczas ja sie do ciebie nawrócę,
jak objadę cały świat.

530. [Rkp.terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 266. Zapis pojedynczy, na osobnej odciętej od większej całości karteczce, bez lokalizacji, lecz z prawdopodobną proweniencją: „Sanoczany", na którą może wskazywać charakterystyczny dla rękopisów z tej miejscowości typ notacji.]

531

[od Mościsk]

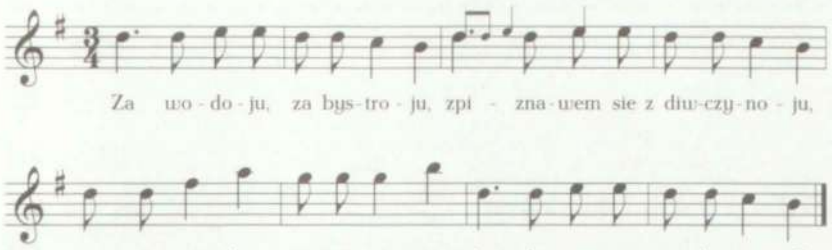

Za wodoju, za bystroju,
zpiznawem sie z diwczynoju,
szczoż my z toho, szczo ji znaju,
koły w neji ne buwaju?

532

Iskań

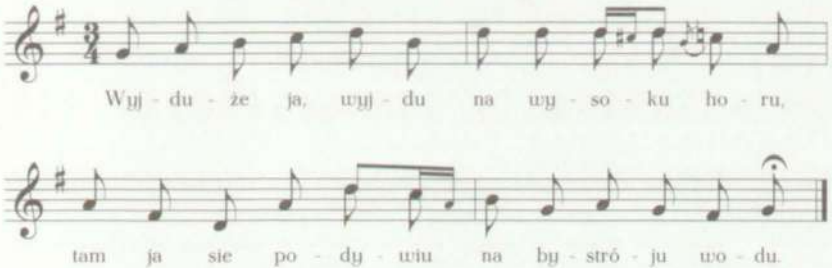

531. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 333, bez lokalizacji bezpośredniej, lecz wśród zapisów przemyskich, czystopis tamże, k. 138, z lokalizacją bezpośrednią: „od Mościsk" oraz notatką Kopernickiego: „nieskończona". Tam melodia zredagowana przez Kolberga w formie zapisu piętrowego, później skreślona przez Kopernickiego jako niezakwalifikowana do druku. Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 154 nr 42, z lokalizacją jak w czystopisie, lecz bez melodii. Tu publikuje się melodię z odpowiadającym jej tekstem pierwszej zwrotki.]

532. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 140. Nad melodią notatka Kopernickiego: „Coś bałamutnego w melodii, opuścić w potrzebie" i niżej powtórnie: „opuścić". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 155 nr 44, z taką lokalizacją, lecz bez melodii. Tutaj publikuje się melodię wraz z odnoszącym się do niej tekstem pierwszej zwrotki.]

Wyjdu-że ja, wyjdu
na wysoku horu,
tam ja sie podywiu
na bystróju wodu.

533

[Mościska]

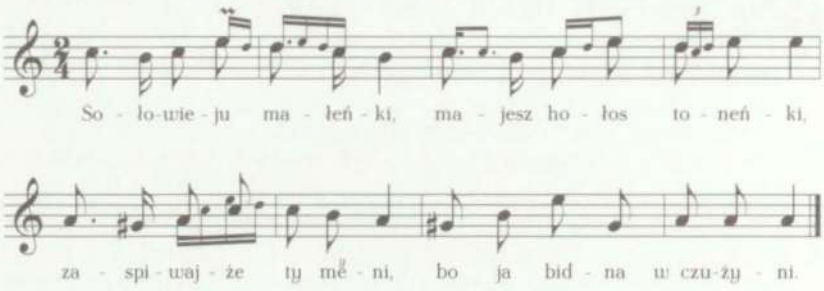

Sołowieju małeńki,
majesz hołos toneńki,
zaspiwajże ty mẽni,
bo ja bidna w czużyni.

533. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 347, bez lokalizacji bezpośredniej, czystopis Kolberga tamże, k. 141, z lokalizacją: „Mościska". W czystopisie nad melodią notatka Kopernickiego: „melodia przybłędna, nieruska?". W rkp. terenowym być może miejsce zapisu wskazuje niepewna, zapisana niejednoznacznie nota z lokalizacją ogólną: „Sielnica pod Dubieckiem". Tam dla t. 7 jeszcze jedna wersja zanotowana za melodią: dwie szesnastki g^1 h^1 i trzy ósemki e^2 e^2 a^2. Pełny tekst bez melodii, z lokalizacją jak w czystopisie opublikował Kopernicki w T. 35 s. 155 nr 45. Tutaj publikuje się melodię wraz z odpowiadającym jej tekstem pierwszej zwrotki.]

534

[Kołomyjka] [od Sambora (znana i w Stryjskiem)]

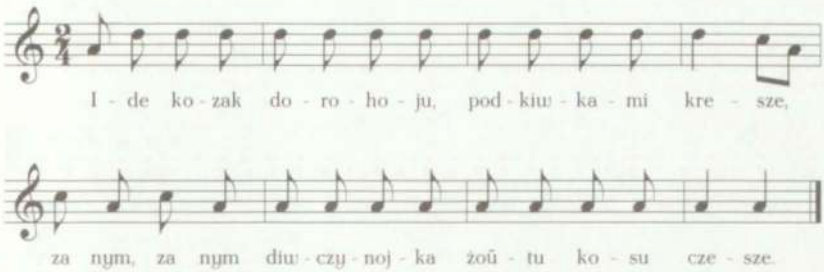

Ide kozak dorohoju,
podkiwkami kresze,
za nym, za nym diwczynojka
żoŭtu kosu czesze.

A werny si, kozaczojku,
bo tam zawerucha,
ja do tebe, diwczynojko,
pożycz mi kożucha.

Ne pożyczu, ne pożyczu,
ino jden maju,
jedna poła pid hołowu,
druhoŭ si wkrywaju.

Oj, werny si, kozaczeńku,
maty ti wmieraje,
ne wernu si, diwczynojko,
niej tam i skonaje.

534. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 334, bez lokalizacji, czystopis tamże, k. 132, z lokalizacją bezpośrednią: „od Sambora (znana i w Stryjskiem)", notatką nad pieśnią: „kołomyjka" oraz z melodią zredagowaną piętrowo.]

535

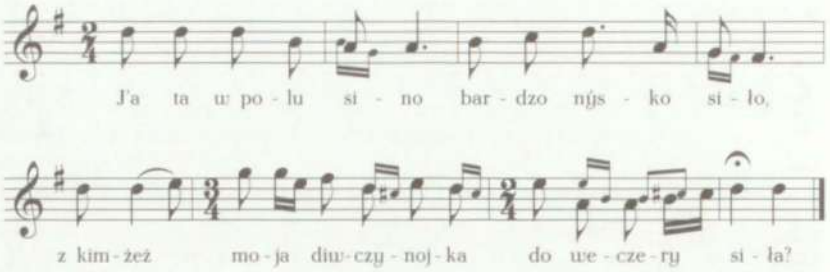

J'a ta w[1] polu sino
bardzo nýsko siło,
z kimżeż moja diwczynojka
do weczery siła?

Siłaż ona[2], siła,
niech zdorowa bude,
a ty koniu sywy, sywy,
a ja neszczesływy.

Błysnuł kópytamy
medży wórótamy[3]:
Wyjdy, wyjdy, diwczynojko,
z czornemi bryłami[4].

Wyszłaż wona, wyszła,
biłu ruku dała,
witaj, witaj, mój młodeńcu,
dawnom tie widała.

Czekałam tie wczera
sim hódyn z weczera,
ne móhłam se doczekaty,
piszłam do kieraty.

---

535. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337.]
[1] [W rkp. nad przyimkiem „w" nadpisane „h".]
[2] [Tu nad „o" nadpisane prawdopodobnie „w" („wona").
[3] [Nad „w" w tym wyrazie nadpisane „h".]
[4] [W tym wyrazie pod „t" dopisał Kolberg „w" („brywami", tj. brwiami).]

Piszła do kómory
biłu postiel stełat[1],
a postiel biłejka,
a stina niemejka,
pożałże sie, mocny Boże,
że ja mołodejka.

536

od Dubiecka (Nienadowa)

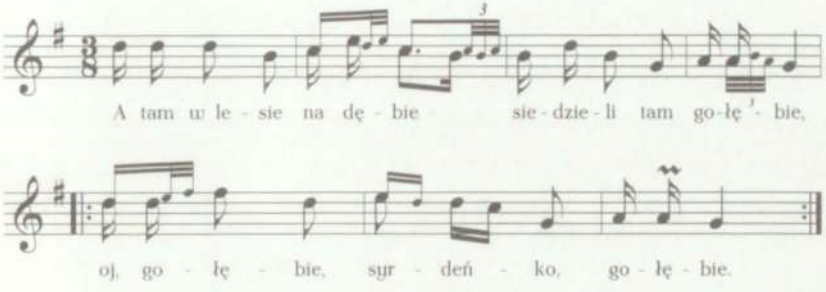

A tam w lesie na dębie
siedzieli tam gołębie,
|:oj, gołębie, syrdeńko, gołębie:|.

Tam Kasiunia bywała,
jak im tam jeść dawała,
|:[oj, dawała, syrdeńko, dawała]:|.

[1] [Tu w rkp. pod „ł" podpisane „r".]

536. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 305, rkp. terenowy tamże, k. 344a. W czystopisie nad melodią ołówkowa notatka Kolberga: „Rozstanie. Sprzeczka". Tam dla t. 5-7 jeszcze jedna wersja melodyczna: 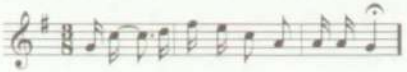

W rkp. terenowym lokalizacja bezpośrednia: „Dubiecko, Nienadowa", a obok tekstu nota: „Iskań" (być może miejsce zapisu). W tym rkp. melodia zanotowana w metrum 3/4, w t. 5 alternatywnie druga nuta to e^2, dla t. 6 są jeszcze alternatywne wersje melodyczne: trzy ćwierćnuty e^2 c^2 g^1 oraz dwie ósemki e^2 $f^{\sharp}$ i dwie ćwierćnuty e^2 g^1. W tymże zapisie terenowym dalszych pięć zwrotek z niekompletną, a jedynie zasygnalizowaną zwrotką 10. Tu dopełniono 9-zwrotkowy tekst z czystopisu o dalszy z rkp. terenowego, przy czym niepełną zwrotkę 10. uzupełniono na podstawie wariantu z cz. II *Sanockiego-Krośnieńskiego* (DWOK T. 50) s. 28 nr 68. Por. też niżej, pieśń nr 537.]

A jakżeś tam wołała,
jakeś im jeść dawała,
|:[oj, dawała, syrdeńko, dawała]:|?

Duziu, duziu, duziejko,
przyjedź do mnie, Jasiejko,
|:[oj, Jasiejko, syrdeńko, Jasiejko]:|.

Nie przyjeżdżaj w piąteczek,
bom ci szyła rąbeczek,
|:[oj, rąbeczek, syrdeńko, rąbeczek]:|.

Nie przyjeżdżaj w subotę,
ja mam wielgą róbotę,
|:[oj, róbotę, syrdeńko, róbotę]:|.

Przyjedź, Jasiu, w niedzielę,
będzie was tu niewiele,
|:[oj, niewiele, syrdeńko, niewiele]:|.

Już cię, Kasiu, porzucam,
bo się inszéj zalicam,
|:[oj, zalicam, syrdeńko, zalicam]:|.

Zalicaj się, zalicaj,
chustejki mi powracaj,
|:[oj, powracaj, syrdeńko, powracaj]:|[1].

Wielaś [mi tam dawała],
żeś [se wracać kazała,
|:[oj, kazała, syrdeńko, kazała]:|[2].

Pierwszą dała[m][3] cieniuśką,
byłam panią maluśką,
|:[oj, maluśką, syrdeńko, maluśką]:|.

[1] [Na tej zwrotce kończy się tekst w czystopisie. Dalsze pochodzą z rkp. terenowego.]

[2] [Zwrotkę tę, zanotowaną w rkp. terenowym jedynie sygnalnie, zaznaczoną dwoma wyrazami („wielaś" i „żeś") dopełniono na podstawie wariantu z Leszczowatego, zob. wyżej.]

[3] [W rkp.: „dała", zapewne zamiast: „dałam". W dwu zwrotkach następnych w tym miejscu wyraz identyczny, zasygnalizowany znakiem powtórzenia („ditto"), stosowanym przez Kolberga często w pospiesznych zapisach ze słuchu.]

Drugą [dałam] z kwiatami,
jakeś był[1] z bratami,
|:[oj, z bratami, syrdeńko, z bratami]:|.

Trzecią [dałam] z liliją,
proszę, Jasiu, wróć [mi ją,]
|:[oj, wróć mi ją, syrdeńko, wróć mi ją]:|.

Chustejki ci nie wrócę
i pod konia zarzucę,
|:[oj, zarzucę, syrdeńko, zarzucę]:|.

537

[Iskań]

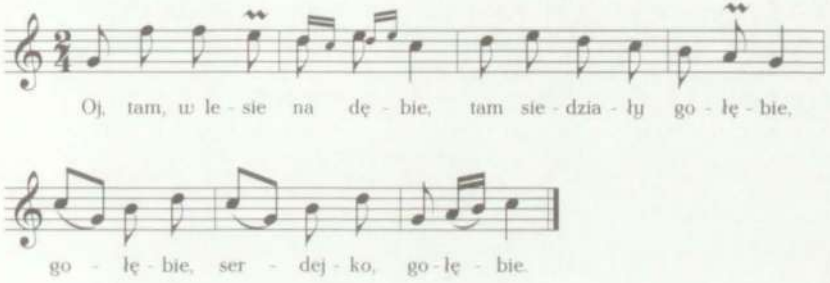

Oj, tam w lesie na dębie,
tam siedziały gołębie,
gołębie, serdejko, gołębie.

Jakżeś ty ich wołała,
jakeś im jeść dawała,
[dawała, serdejko, dawała]?

Ja wołała: Duzejku,
przyjedź do mnie, Jasiejku,
[Jasiejku, serdejko, Jasiejku].

Nie przyjeżdżaj w piąteczek,
bom naprała chuste[cze]k,
[chusteczek, serdejko, chusteczek].

[1] [W rkp. zapis niewyraźny, raczej: „była".]

537. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351, z lokalizacją ogólną: „Iskań". W zwrotkach końcowych, notując pospiesznie ze słuchu, nie zapisał Kolberg pełnego tekstu. Uzupełniono go na podstawie wariantu poprzedniego, zob. nr 536.]

Nie przyjeżdżaj w subotę,
bo mam wielgą robotę,
[robotę, serdejko, robotę].

Przyjedź do mnie w niedziele,
łóżeczko ci wyściele,
[wyściele, serdejko, wyściele].

Cztery świce spałało,
jak sie łóżko wysłał[o][1],
[wysłało, serdejko, wysłało].

Oj, i piątyj połowa,
stanęła sie rozmowa,
[rozmowa, serdejko, rozmowa].

Zalicaj się, zalicaj,
chustejki mi powracaj,
[powracaj, serdejko, powracaj].

Wieleś mi ich na[awała],
żeś ich [wracać kazała,
kazała, serdejko, kazała].

Dałam pirszą najcieńszą,
jakem była najmniejszą,
[najmniejszą, serdejko, najmniejszą].

Dałam drugą jedwabną,
jakem była nadobną,
[nadobną, serdejko, nadobną].

Dałam trzecią z kwiatami,
jakeś jech[ał] z bratami,
[z bratami, serdejko, z bratami].

Dałam czwartą na ostro,
jakeś przys[zedł] ze siostrą,
[ze siostrą, serdejko, ze siostrą].

Dałam piątą z leliją,
[proszę, Jasiu, wróć mi ją,
wróć mi ją, serdejko, wróć mi ją].

[1] [W rkp. zapewne omyłkowo: „wysłała".]

538

Górska [Dobromil]

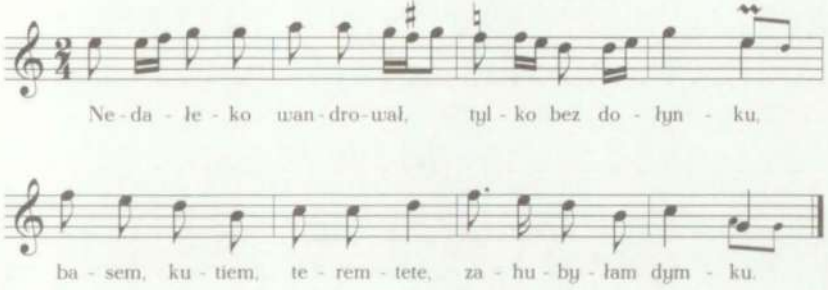

Nedałeko wandrował,
tylko bez dołynku,
basem, kutiem, teremtete,
zahubyłam dymku[1].

539

[Bachorzec, Lisko]

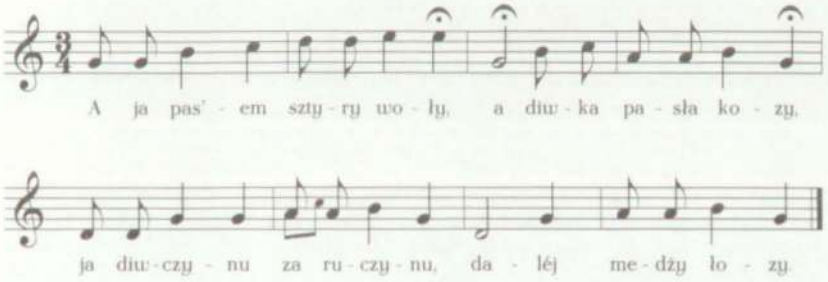

538. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 292. Nota lokalizacyjna podana w rkp. nad zapisem poprzedzającej melodii bez tekstu. W t. 6 tekst sugeruje rozbicie ćwierćnuty na dwie ósemki.]

[1] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „spódnicę".]

539. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 3196, k. 2.]

A ja pas'em sztyry woły,
a diwka pasła kozy,
ja diwczynu za ruczynu,
daléj medży łozy.

A na hory żyto żały,
poczały sie kpyty,
ja sie łaju, prokłynaju,
ja ho wody wpyty.

540

[Bachorzec, Lisko]

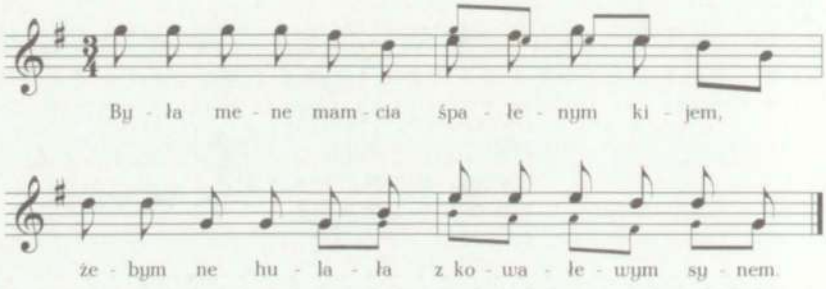

Była mene mamcia
śpałenym kijem,
żebym ne hulała
z kowałewym synem.

Była mene mamcia
berezowym prutem,
żebym ne hulała
z cesarskym rekrutem.

---

540. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 3196, k. 2. Pod tą pieśnią w rkp. zanotowane kolejno dwa teksty oddzielone kreskami jako osobne przyśpiewki wykonywane prawdopodobnie na tę samą melodię; zob. pieśni nr 498 i 602.]

541

od Przemyśla

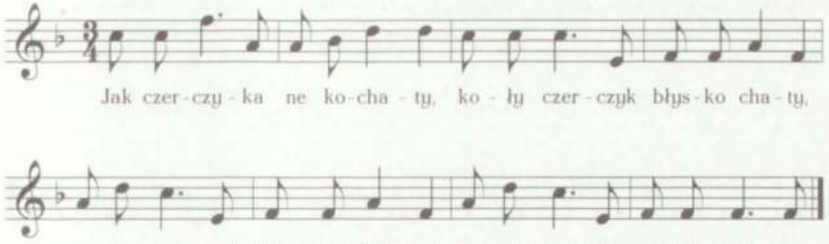

Jak czerczyka ne kochaty,
koły czerczyk błysko chaty,
oj, toj czerczyk chłopczyk ładnyj,
na czerczyku pas jedwabnyj.

541. [Czystopis Kolberga, sygn. 3207, k. 117. W T. 35 na s. 180-181 nr 97 opublikował Kopernicki jedynie identyczny tekst wraz z notą: „Nuta: »A ja lublu Petrusia«". Zapis melodii z takim incipitem znalazł się na tejże karcie 117, ale jest to melodia inna, nie wiadomo zatem, jaką Kopernicki miał na myśli. Rkp. terenowy, teka 39, sygn. 1343, k. 10 (mel.) i k. 12 (tekst), w zbiorku opatrzonym notą Kolberga: „Galicya. St... w Zakopanem", wskazującą zapewne miejsce zapisu (zob. też pieśni nr 510, 526, 594, 608, 635). Tam melodia zanotowana ołówkiem ze słuchu, tekst atramentem, bez wyraźnych cech zapisu brulionowego. Ponadto zachował się późniejszy czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 184, z identyczną lokalizacją i tekstem w kolumnie jak we wcześniejszym (sygn. 3207), z drobnymi zmianami w melodii skreślonej tam przez Kopernickiego, notatką Kolberga pod tekstem: „v. »A ja lublu Petrusia«" oraz uwagami Kopernickiego: „Przybłędny mazur", „Krotofilna, miłostki" i tą samą wskazówką pod nutami: „Nuta: »A ja lublu Pietrusia«". Ten czystopis był podstawą druku dla Kopernickiego. Tu publikuje się melodię pominiętą w T. 35 wraz z odpowiadającym jej tekstem.]

542

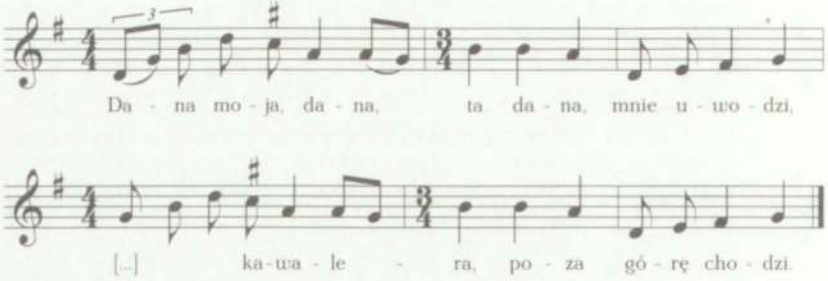

Dana moja, dana,
ta dana, mnie uwodzi,
[...] kawalera,
poza górę chodzi.

543

[od Dubiecka (Nienadowa)]

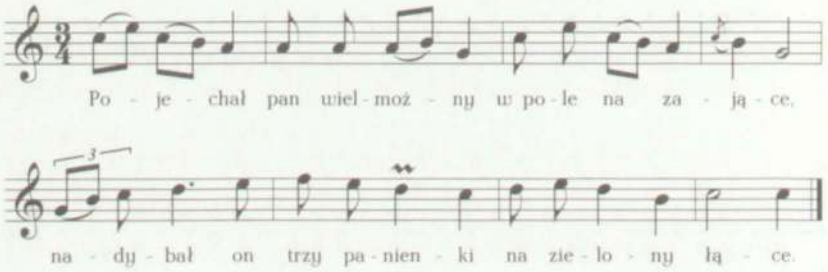

542. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337. Tekst częściowo nieczytelny z powodu znacznego uszkodzenia dolnego marginesu karty rkp.]

543. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 346, bez lokalizacji, prawdopodobnie z powodu uszkodzenia rkp. (brak obu górnych narożników karty). Czystopis z lokalizacją bezpośrednią: „od Dubiecka (Nienadowa)", teka 15, sygn. 1204, k. 41. W rkp. terenowym dla t. 3 jeszcze jedna wersja: cztery ósemki d^2 e^2 e^2 d^2 i ćwierćnuta h^1, dla t. 7 również alternatywna wersja: sześć ósemek d^2 e^2 d^2 e^2 c^2 h^1. Pierwodruk na podstawie czystopisu w: *Tarnów-Rzeszów. Materiały etnograficzne*, uporządkował i wydał S. Udziela, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" Kraków 1910 T. XI s. 191-192 nr 28 (tam dwuwiersz).]

Pojechał pan wielmożny
w pole na zające,
nadybał on trzy panienki
na zielony łące.

Jednej było panna Hanna,
drugiej Maryjanna,
trzeciej było Rozalija,
to jest moja miła.

Posłał on ta pacholika,
co one tam robią,
wiją wianki z rozmarynu
na cisowym stole.

Posłał on ta i drugiego,
żeby jeden dała,
ona na to nic nie mówi,
ino się zaśmiała.

Posłał on ta i trzeciego,
żeby rączkę dała,
ona na to nic nie mówi,
ino zadumała.

Wziął-że ją za rączejkę,
wziął ją za obie,
prowadzi ją bez dziedzieniec
do pokoju sobie.

Do pokoju wlazła,
za stolikiem siadła,
jak najbielsza lilijejka
na liczejku zbladła.

Pacholiku na koniku,
podaj mi zwierciadło,
będe ja sie przezierała,
czy barz liczko zbladło.

Cho[ćby ty sie przezierała
z rania do wieczora,
nie będziesz dziś] taka ładna,
[jakąś była wczora][1].

[1] [W rkp terenowym tekst tej zwrotki jedynie szczątkowy, uzupełniono go na podstawie czystopisu.]

Wczoraj byłaś rumianuśka
jak róża w ogrodzie,
a dzisiajeś taka blada[1]
jak lilja w wodzie.

Kupże ty mi sznurowejki
i jedwabne wstążejki,
będę ja się sznurowała,
będę i cieniuska[2].

Choćbyś ty się sznurowała
złotemi wstęgami,
już nie będziesz miejsca miała
między panienkami.

544

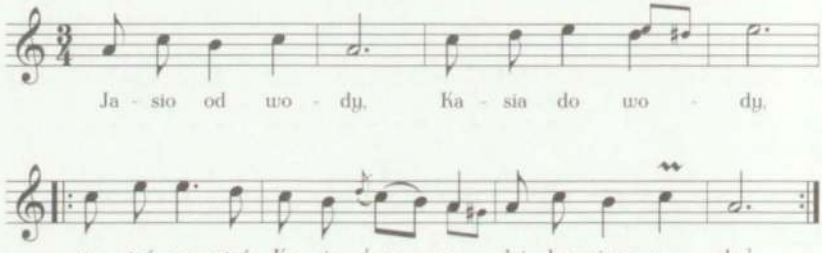

Jasio od wody, Kasia do wody[3],
|:postań, postań, Kasiu[4] [serce,
daj koniom wody]:|.

[1] [W czystopisie: „bladziusiejka".]

[2] [Tamże: „cieniusiejka".]

544. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 346, bez lokalizacji, prawdopodobnie z powodu uszkodzenia rkp. (brak dwu górnych narożników karty).]

[3] [Tu w rkp. notka Kolberga: „itd."

[4] [Tu wskazówka Kolberga: „jak już jest wyżej". W rkp. wcześniej (k. 344a) jest istotnie zapis pełnego tekstu tej pieśni z inną melodią i z lokalizacją: „od Łańcuta, Tyczyna". Pieśń ta wraz z tekstem jedynie pierwszej zwrotki opublikowana została w *Tarnowskiem-Rzeszowskiem* (DWOK T. 48), s. 114 nr 44, pominięty został tam zatem dalszy obszerny tekst. Ponieważ nie wiadomo, czy notka Kolberga na karcie 346: „jak już jest wyżej" odnosi się jedynie do pierwszej zwrotki, czy też dotyczy także dalszego tekstu z kartę 344, tutaj uzupełnia się tekst pierwszej zwrotki zapisanej w sposób niepełny na karcie 346. Dalszy tekst z k. 344a brzmi:

cd. przypisu

„Ni mam czasu wstać,
koniŏm wody dać,
bo mi matka zakazała,
żebym z wamy nie gadała,
mam sie matki bać.

Matki sie nie bój,
siadaj na mój koń,
pojedziemy w cudze kraje,
są tam śliczne obyczaje,
malowany dwór.

A w tem dworze
cztery komorze, [nad „c" nadpisane „s"]
a i piąta izdebojka [nad „j" nadpisane „ń"]
z kalinowego drzewojka
i cisowy stół.

I cisowy stół,
siad na nim kokul,
siadaj, siadaj, sokolejko,
ku, ku, ku, ku, w okienejko,
dzień dobry, panienejko,
Kasiu nadobna.

Kasiu nadobna,
matka cie woła,
żebyś ty tam do mnie wyszła
pomalušku, z harda, z pyszna,
z halamuszna,
sama jedyna.

A wy woznice,
smarujcie bicze,
wytaczajcie kute wozy,
zaprzęgajcie wrone konie,
pojedziemy w cudze kraje.

Wyjechał w pole,
świsnął na konie,
obezdryj sie, Kasiu serce,
czy jest wsio twoje.

Jest tu wsio moje,
cztyry zawoje, [nad „c" nadpisane „s"]
tylkom ja se zapomniała
wianek na stole.

Wróciłabym się,
ale nie wrócę,
bo już swojej pani matce
serce zasmucę.

545

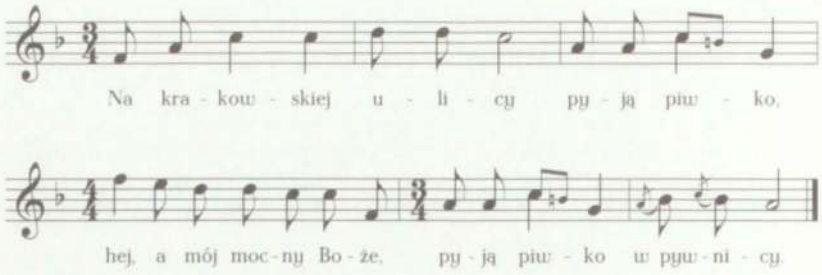

Na krakowskiej ulicy
pyją piwko, hej, a mój mocny Boże,
pyją piwko w pywnicy.

Pyją, pyją o jedną,
o dziewczynę nadobną.

Świeci miesiąc na niebie,
puść mnie, Kasiu, do siebie.

Jakże ja cię puszczać mam,
ja sierota, a tyś pan?

Ty sierota, a ja pan,
kiedy ja cię w sercu mam.

A jak ty mnie w sercu masz,
[...][1]

cd. przypisu

Wróciłabym się
na pożegnanie,
podziękować pani matce
za wychowanie".

W przedostatniej zwrotce w wierszu trzecim nadpisane: „niech ja", w zwrotce ostatniej wierszu trzecim nadpisane: „oj, do swojej".]

545. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337. Pod nutami (nie w zapisie kolumnowym tekstu), pod t. 4 zanotował Kolberg słowa: „hej, a mój mocny Boże", które powtarzają się zapewne w tym samym miejscu w każdej zwrotce.]

[1] [W rkp. w tym miejscu wiersz: „połóż mundur na stole", ujęty w repetycję, co jednak nie ma treściowo sensu. Prawdopodobnie Kolberg zaszyfrował w ten sposób drażliwy lub obsceniczny tekst.]

Połóż mundur na stole,
połóżmy się oboje.

A któż nas tu obudzi,
kiedy ni ma tu ludzi?

Są ptaszkowie u gaju,
co ranejko śpiwaju.

Przepiorejka ranny ptak,
to obudzi jutro nas.

Wstawaj, Kasiu, bo już czas,
bo już śpiwa ptaszek nasz.

Bywaj, Kasiu, zdorowa,
ja kawaler, ty wdowa.

Na ci, Kasiu, groszów sześć,
idź se kupić, czego chcesz.

Kasia rybki targuje,
Jasio z miasta wandruje.

Zdybali sie na moście,
witają się po proście.

Z kurwy wyznie jako pies,
sam do diabła wandrujesz.

546

Wysz[atyce]

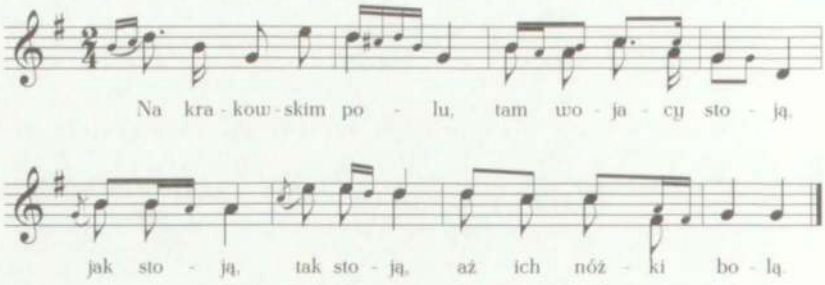

Na krakowskim polu,
tam wojacy stoją,
jak stoją, tak stoją,
aż ich nóżki bolą.

Drugij idą z miasta,
tak sobie gadają:
Jakby to, jakby to
[te] dziewczyne zdradz[ić][1].

Jeden kupił piwa,
drugi gorzałeczki,
boż to tak, boż to tak
zdradzają dzieweczki.

A ja bidnusieńka,
cóż ja uczyniła?
Dałam sie namówić
na szklaneczkę piwa.

---

546. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 272, z notatkami Kopernickiego obok tekstu: „Polska" i „Dzieu[czyna] - smutek". Rkp terenowy, tamże, k. 339, bez lokalizacji. Tam w t. 1 na pierwszą miarę fermata, t. 3-4 zanotowane w postaci ametrycznej:

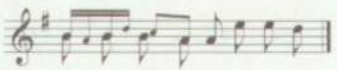

[1] [Poprawiono za rkp. terenowym, w czystopisie ten wiersz brzmi: „dziewczynę zdradzają".]

Za szklaneczkę piwa
i za drugą wina,
już ja nie będę
we wianku chodziła[1].

Nie będziesz chodziła,
boś tego niegodna,
hulałaś, pijałaś
z żołnierzami do dnia.

Nieuwieleż to było
hulania mojego,
z wieczora godzina,
do dnia, do białego.

Wolałaś mi, matko[2],
zielony grób wybrać,
bo ty mnie nie chciała
wtenczas[3] za mąż wydać.

547

Sanoczany

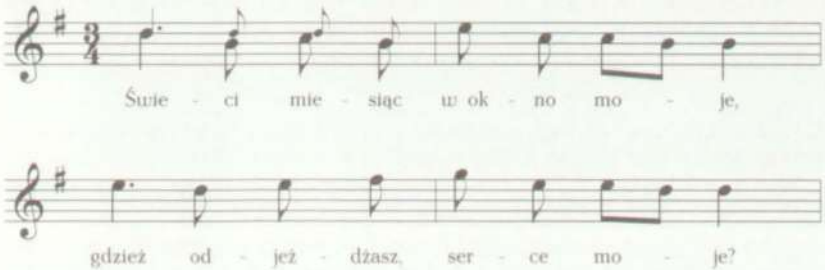

[1] [W rkp. terenowym: „Juże ja nie będę w wianejku chodziła".]
[2] [Tamże: „matuś".]
[3] [Tamże: „tenczas".]

547. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 271. Zapis pojedynczy na kartce odciętej od większej całości z pierwotną lokalizacją ręką Kolberga. Za tą pieśnią zanotowany tekst „Pod Podolem pod Kamieńcem", oddzielony od powyższej pieśni kreską (zob. dalej nr 591) i wykonany zapewne na jej melodię.]

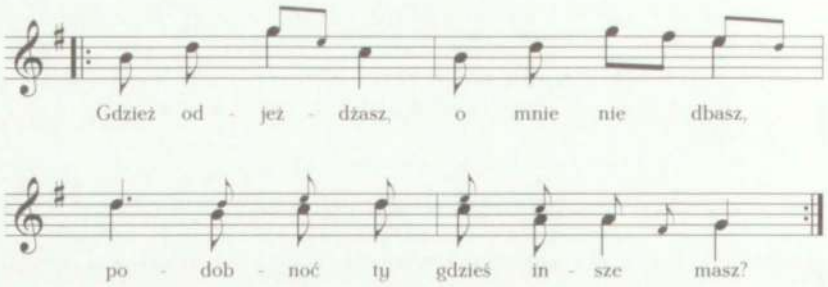

Świeci miesiąc w okno moje,
gdzież odjeżdżasz, serce moje?
|:Gdzież odjeżdżasz, o mnie dbasz,
podobnoć ty gdzieś insze masz:|?

Inszej nie mam, ciebie nie chcę,
bywaj zdrowa, moje serce.
Bodaj byłam skamieniała,
niżelim cie kochać miała.

Cicho, dziewcze, nie życz sobie,
mnie gorzej żal niźli tobie,
mnie ciężej z twym wjonejkiem,
niżej tobie z dzieciątejkiem.

Ty to dziecie wyhodujesz
i go ludziom podarujesz,
ja ten wiánek nosić musze,
kiedym go wzion na swe dusze.

548

Iskań, Dobromil

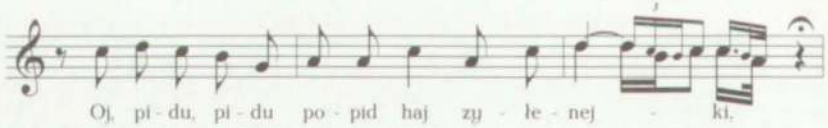

548. Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 139. Nad melodią notatka Kopernickiego: „Wcale nieszczególna, może być opuszczona". Pełny tekst bez melodii opublikował Kopernicki z tą samą lokalizacją w T. 35 s. 154-155 nr 43 (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Tu zamieszcza się melodię i towarzyszący jej tekst pierwszej zwrotki. Zachowano strukturę metrorytmiczną jak w rkp. Kolberga, bez oznaczania metrum.]

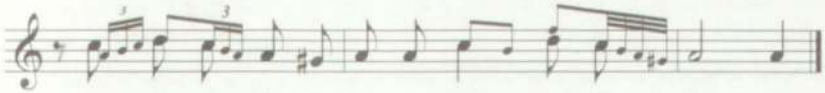

Oj, pidu, pidu popid haj zyłenejki,
tam mńe pódybał[1] kozaczok mołodejki.

549

Mościska

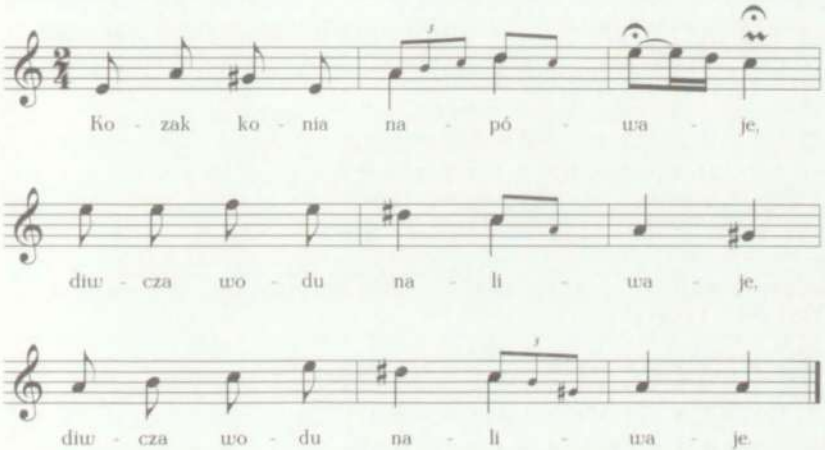

Kozak konia napówaje,
[:diwcza wodu naliwaje:].

[1] [Tak w tekście pod nutami, w zapisie kolumnowym poprawione na: „podobał", z wyjaśnieniem: „zdybał".]

549. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337, z lokalizacją bezpośrednią zanotowaną ołówkiem nad nutami. Czystopis tekstu ręką Bilińskiej tamże, k. 111, z taką samą lokalizacją. Tam pusta pięciolinia bez nut, nad tekstem nota Kopernickiego: „Waryjant", obok tekstu: „Uwiedziona przez kozaka dziewczyna". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 137 nr 14 (zob. też przypis źródłowy do tej pieśni w T 83/II). Tu publikuje się melodię wraz z odpowiadającym jej początkowym tekstem.]

550

[Iskań]

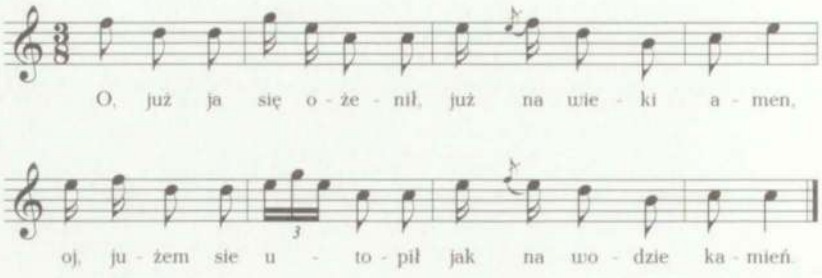

O, już ja się ożenił,
już na wieki amen,
oj, jużem sie utopił
jak na wodzie kamień.

550. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 348. Tam za melodią zanotowane jeszcze cztery takty w metrum 2/4 z notką Kolberga: „lub krakowiak", co może sugerować inną metrorytmiczną strukturę całej melodii:

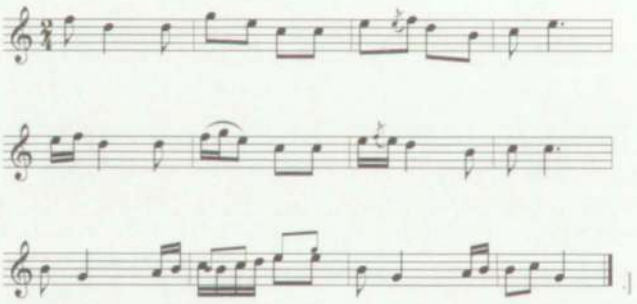

551

Mościska

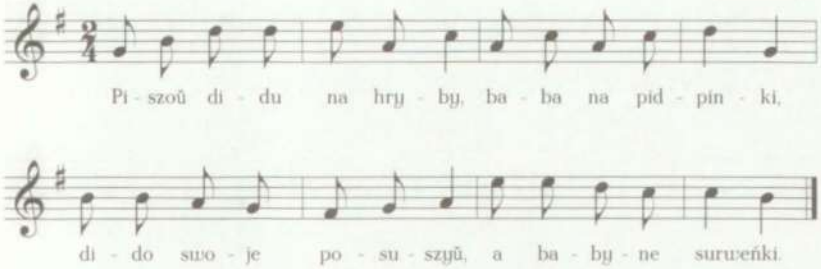

Piszoŭ didu na hryby,
baba na pidpinki[1],
dido swoje posuszyŭ,
a babyne surweńki[2].

Oj, żebó ty, babusiu,
a moju myśl znała,
ta wlizłaby do wody,
ta by sie skupała.

Baba dida posłuchała,
ta i utonuła,
piszoŭ didu na wesiła,
baba popłynuła.

Koło młyna Kremenyna
woda bereh ryże,
ide didó z wesielem,
baba z wody lize.

A sudit mne dobry ludze,
szczo ja mam czynyty,
czy ja sie mam żenetojki[3],
czy tako chodyty?

---

551. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337.]

[1] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „na pniach wyrostki", tj. zapewne opieńki.]

[2] [Pierwotnie zapisał Kolberg: „surowéńki", potem poprawił na: „surweńki". Ilość sylab w tym wierszu niezgodna z melodią.]

[3] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „żenyty".]

552

Rakowa

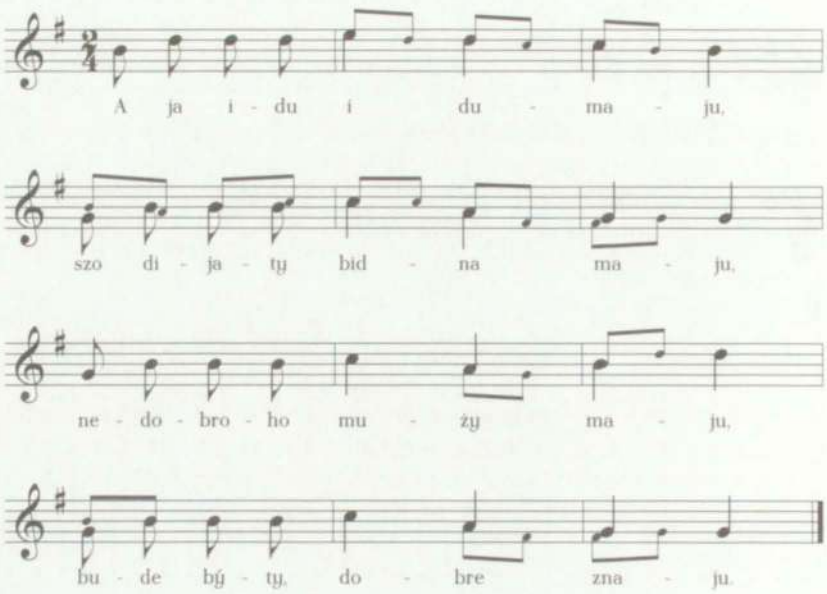

A ja idu i dumaju,
szo dijaty bidna maju,
nedobroho muży maju,
bude býty, dobre znaju.

552. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 124, rkp. terenowy tamże, k. 223. W czystopisie nad melodią notatka Kopernickiego: „Można opuścić", niżej: „Małżeń[stwo]" oraz: „Prawie to samo co [nr] 243 w *Pokuciu* „Katarzyna" (tj. wariant melodyczny). W rkp. terenowym lokalizacja ogólna również: „Rakowa", w t. 11 na drugą miarę tylko ósemki. Pełny tekst bez melodii opublikował Kopernicki w T. 35 na s. 145 nr 27 wraz z odsyłaczem do wariantu melodii w cz. II *Pokucia* (DWOK T. 30) s. 146 nr 243 (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Tu zamieszcza się niedrukowaną w T. 35 melodię wraz z tekstem towarzyszącym pierwszej zwrotki.]

553

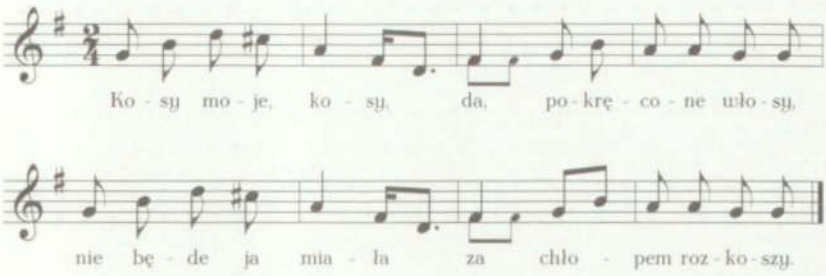

Kosy moje, kosy,
da, pokręcone włosy,
nie będe ja miała
za chłopem rozkoszy.

Jak sie chłop upije,
przyjdzie do dom babę bije,
żeby sie co stało,
wse baba zawini[1].

Wse baba zawini,
oj, baba temu win[n]a,
siedzi baba w domu,
pilnować powinna.

554

Żinko moja, żinko,
szczos ty uczynyła?
Siem talariw do piwnoczi,
jeszczem sia ne wpyła.

---

553. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337.]

[1] [W rkp. wers ten oznaczył Kolberg niejasno, prawdopodobnie to znak repetycji; tak też rozpisano tekst 2 i 3 zwrotki.]

554. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 301. Tekst zanotowany na karcie z zapisem melodii i tekstu: „Siém deń mołotyła"; być może śpiewany był też z tą melodią (zob. T. 35 s. 195 nr 117 oraz w tym tomie nr 499 i 627). Tekst por. *Wołyń* (DWOK T. 36) s. 225 nr 359.]

Siejaw mużik proso,
żinka każe: mak,
dy tak czy ne tak,
nechaj bude z prosa mak.

Złowyw mużik sojku,
żinka każe: szpak,
dy tak czy ne tak,
nechaj bude z sojki szpak.

Złowyw mużik rybu,
żinka każe: rak,
dy tak czy ne tak,
nechaj bude z ryby rak.

Kupyw mużik sztany,
żinka każe: frak,
dy tak czy ne tak,
nechaj bude z sztaniw frak.

Kupyw mużik czépec,
żinka każe: sak,
dy tak czy ne tak,
nechaj bude z czépca sak.

Oj, mużu mij, mużu,
wczyny moju wolu,
potańcuj-no hopaka,
taj peredo mnoju.

A mij mużaczyszcze
wziew sie popid pijszcze[1],
hop, hop, żinko moja,
nechaj bude wola twoja.

Podywym sia ludy,
szczo ja uczynyła,
szczo ja moho mużika
hopaka naŭczyła.

Hop, hop, żinko moja,
nechaj bude wola twoja.

[1] [Tu w rkp. poniżej dopisał Kolberg: „boczyszcze".]

555

Iskań

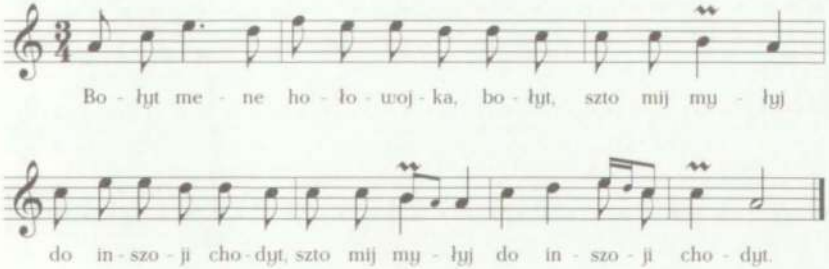

Bołyt mene hołowojka, bołyt,
|:szto mij myłyj do inszoji chodyt:|.

556

[Mościska?]

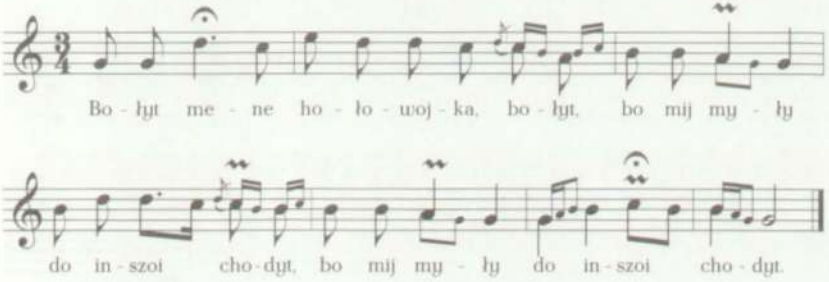

Bołyt mene hołowojka, bołyt,
|:bo mij myły do inszoi chodyt:|.

555. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 348. Tam repetycja nieoznaczona, na powtórzenie drugiego wiersza wskazuje budowa melodii. Czystopis tekstu ręką P. Blizińskiej, z pustą pięciolinią i lokalizacją „Iskań", tamże k. 129. Tam obok tekstu notatki Kopernickiego: „Miłość, kobieca, zazdrość". Pełny tekst bez melodii opublikował Kopernicki w T. 35, s. 148 nr 33, z lokalizacją jak w rkp. (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Tutaj zamieszcza się melodię wraz z odpowiadającym jej tekstem pierwszej zwrotki. Por. też wariant melodyczny tej pieśni niżej nr 556.]

556. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337. Lokalizacja niepewna (oznaczona w rkp. o trzy zapisy pieśni wcześniej). W rkp. brak repetycji, na powtórzenie drugiego wiersza wskazuje budowa melodii. Por. wyżej nr 555.]

557

Sanoczany

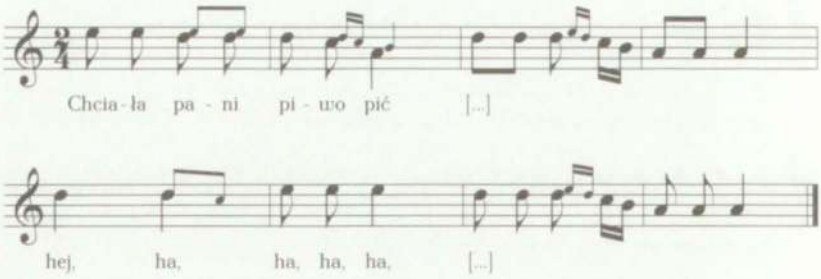

Chciała pani piwo pić,
[...],
hej, ha, ha, ha, ha,
[...]

558

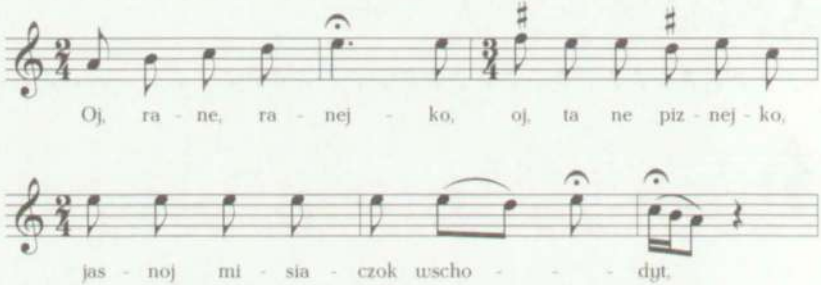

---

557. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 203. Zapis tekstu niepełny, możliwe powtórzenie pierwszego wiersza. Pieśń zaklasyfikowano hipotetycznie (nieznany dalszy przebieg wątku) do rozdziału „Małżeństwo" na podstawie analogii z najczęstszą praktyką Kolberga dotyczącą tej pieśni, por. m. in. *W. Ks. Poznańskie* cz. IV (DWOK T. 12) s. 237 nr 459, *Kieleckie* cz. I (DWOK T. 18) s. 166 nr 293, *Radomskie* cz. II (DWOK T. 21) s. 54-55 nr 112.]

558. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 347, bez lokalizacji. Tam w t. 5-6 alternatywna wersja: 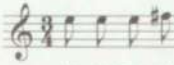 .]

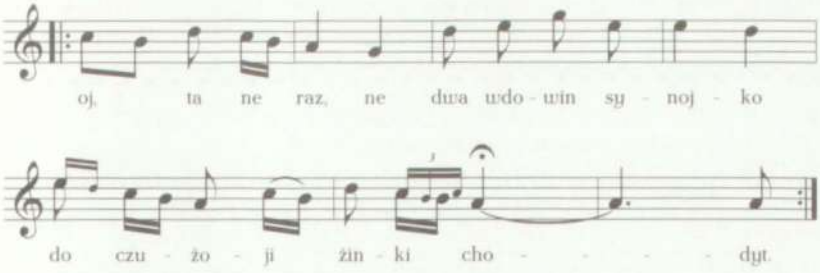

Oj, rane, ranejko,
oj, ta ne piznejko,
jasnoj misiaczok wschodyt,
oj, ta ne raz, ne dwa
wdowin synojko
do czużoji żinki chodyt.

Oj, pryjichaŭ sędzia,
oj, pid nametom[1]
drybne łysty pysaje,
oj, wse win do wdowy,
wse dó nébohy,
oj, wse win ich widsyłaje.

Oj, ta pryszła wdowa,
oj, pryszła neboha,
oj, pered panom stała:
Dalibih, dalibih,
oj, dobrodiju,
nóczuje mij syn doma.

Oj, tam wse z weczéra,
oj, łiżko postyłyt,
w dó dnia na nim lihaje,
oj, każdoji noczy
w czúdżoji żinki,
oj, wse bity[2] zistawiaje.

Oj, także wi twij syn,
oj, także wi twij syn,
oj, a to jeho maty,
oj, jakże win pide
do czúdżoji żinki,
oj, dajże do mene znaty.

[1] [W rkp. poniżej wyjaśnienie: „parasolem"; powinno być: „namiotem".]
[2] [W rkp. obok tego wyrazu wyjaśnienie: „buty".]

Oj, czarnaja chmara,
oj, czarnaja chmara,
oj, sёło ukryuwaje,
a udowa nёboha,
a udowa nёboha
swoho syna nauczaje.

Woj ta nauczaje,
oj, ta udowa syna,
oj ta z weczora z tycha:
oj, nё chody, synku,
do czudżoij żinki,
bó sie dochodysz łycha.

Budu chódyty,
[budu chodyty][1],
stёżejki doptaty,
było mene, moja maty,
[było mene, moja maty]
za małejku nauczaty.

559

[od Mościsk (Czerniawa)]

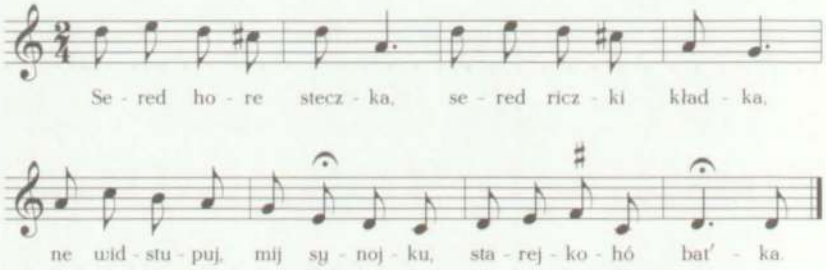

[1] [W rkp. brak w tej zwrotce repetycji, uzupełniono ją tu i niżej na podstawie analogii ze zwrotką szóstą, w której zaznaczył Kolberg powtórzenie wersu pierwszego i trzeciego.]

559. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 333, czystopis tamże, k. 158. W rkp. terenowym zapis bez lokalizacji bezpośredniej, ale wśród pieśni przemyskich. W czystopisie lokalizacja bezpośrednia: „od Mościsk (Czerniawa)", a pod tekstem notatki Kopernickiego: „4. Pieśni męskie" (tytuł rozdziału w tomie 35, który ta pieśń rozpoczyna) oraz: „Nb. Melodyja całkiem skażona znanej mi ukraińskiej, 2 część opuszczona". W czystopisie melodia zredagowana przez Kolberga w postaci zapisu piętrowego, skreślona jednak przez Kopernickiego jako niezakwalifikowana do druku. Pełny tekst bez melodii opublikował Kopernicki w T. 35 s 163 nr 62 z lokalizacją jak w czystopisie (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Tu zamieszcza się melodię oraz towarzyszący jej tekst pierwszej zwrotki.]

Sered hore steczka,
sered riczki kładka,
ne widstupuj, mij synojku,
starejkohó bat'ka.

560

[Sanoczany]

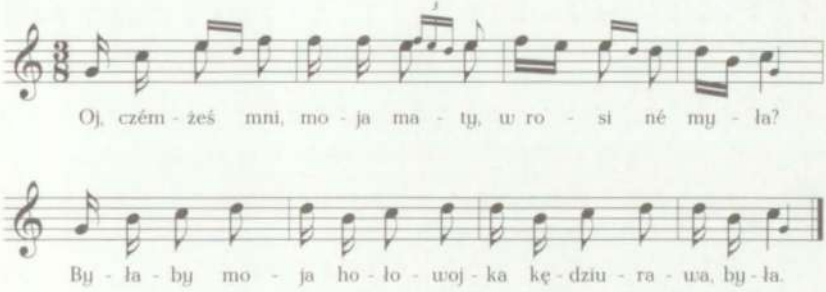

Oj, czémżeś mni, moja maty,
w rosi né myła?
Byłaby moja hołowojka
kędziurawa, była.

A zeby my, mij synojku,
kindzióry upały,
by si diwczytojka,
h-óczy ne zrywały.

560. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 203. Tam w t. 2 na drugą i trzecią miarę alternatywnie dwie szesnastki d^2 e^2 i ósemka c^2.]

561

[Sanoczany]

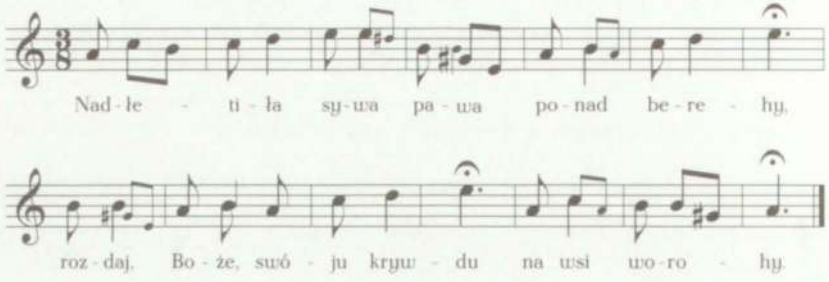

Nadłetiła sywa pawa
ponad berehy,
rozdaj, Boże, swóju krywdu
na wsi worohy.

Maju ja tam try sestryczki,
a czetwertyj brat,
schódżejté si[e], zjiżdżejté sie
w jabłonowyj sad.

Urwijté se po jabłuszku,
urwi[j]t[é] se po dwi,
jak budete jisty, pyty,
wspómnité o mni:

Maju ja tam sestryczejku
w cżudży storoni,
wmywaje sie słozejkamy
jak huś u wodi.

561. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 203. Tam t. 8-11 niewypełnione; uzupełniono je według t. 4-7 ze względu na budowę melodii.]

562

Przemyśl

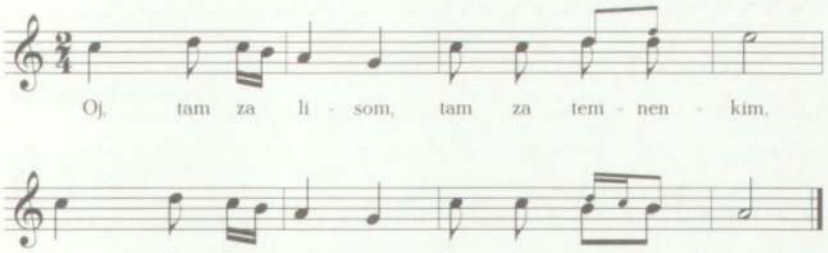

Oj, tam za lisom, tam za temnenkim,
brała diŭczyna lon dribneńki.

Oj, brała, brała, taj pereberała,
do s̈yroji zemłenki taj pr̈ypadała.

Oj, zemły, zemły, zemły syrowa,
czoho ja u Boga neszczasływaja?

Wziełyś my otca, wziełyś my matku,
oj, woźmyż mene, bidnu s̈yrotku.

563

Lipa (Biercza)

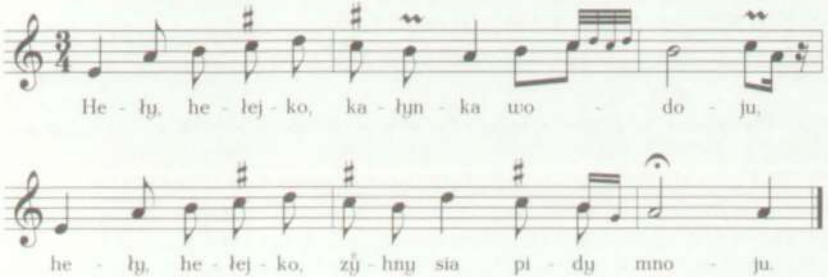

562. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 19, sygn. 1243, k. 468, melodia i tekst w zespole zapisów z lokalizacją ogólną: „Zadwórze" oraz bezpośrednią, dopisaną ołówkiem: „Przemyśl". Tekst wariantowy por. T. 35 s. 165 nr 65 zwr. 6-9.]

563. [Rkp. terenowy Kolberega, sygn. 465, k. 351, z lokalizacją bezpośrednią. Czystopis tekstu bez melodii (pusta pięciolinia) i bez lokalizacji, sporządzony przez P. Blizińską, tamże, k. 131. Tam obok tekstu notatki Kopernickiego: „Dumka kobieca" oraz: „Praca". Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 149 nr 35 (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Tu zamieszcza się niedrukowaną melodię z tekstem pierwszej zwrotki.]

Heły, hełejko, kałynka wodoju,
heły, hełejko, zyhny sia pidy mnoju.

564

Przemyśl, Sambor

Piastunek:

Kulig w lesie
jajka niesie,
przyleciała czajka,
pobiła mu jajka.

Kulig płacze,
czajka skacze,
nie płacz, kuliku,
są twoje jaja w stoliku.

564. [Rkp. Kolberga, sygn. 465, k. 323. Nad tekstem notatka Kopernickiego: „Różne", pod tym tekstem zapis innej pieśni z melodią: „Hej, haj, na hori, malowały malari" (zob. w tym tomie nr 500), a poniżej uwaga: „opuścić", zgodnie z którą obie pieśni zostały w tomie 35 pominięte przez wydawcę.]

Ballady

565

od Dubiecka (Nienadowa, Tarnawka)

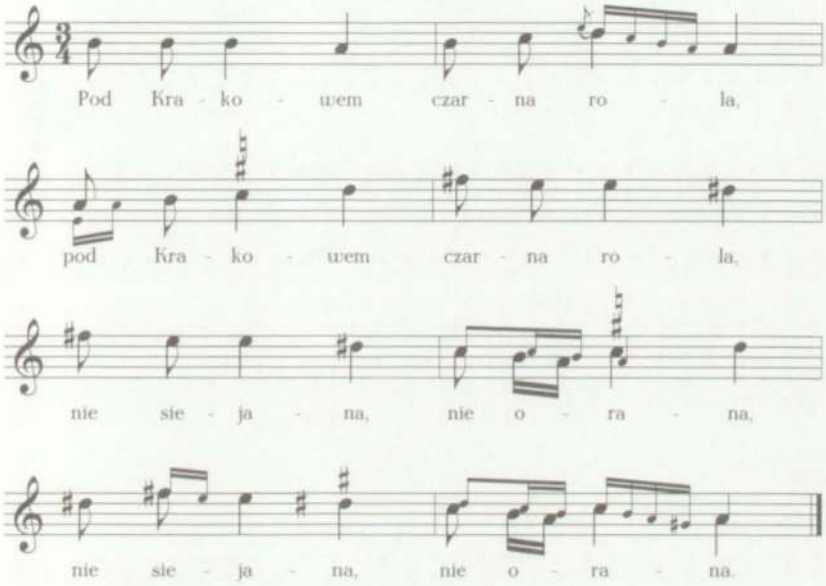

565. [Czystopis Kolberga, teka 15, sygn. 1204, k. 57, rkp. terenowy, sygn. 465, k. 347. W czystopisie dwa zapisy melodii, pierwszy zanotowany z tekstem, drugi - bez tekstu, w innym trybie:

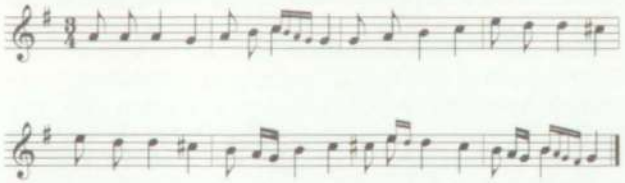

W rkp. terenowym lokalizacja nieoznaczona, a melodia odpowiada zapisowi pierwszemu z czystopisu, tutaj publikowanemu. Pierwodruk na podstawie czystopisu (wersji drugiej cytowanej w tym przypisie) w: O. Kolberg *Tarnów-Rzeszów. Materiały etnograficzne*, uporządkował i wydał S. Udziela, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne", Kraków 1910 T. XI s. 206-207 nr 49. Tekst por. *Pieśni ludu polskiego* (DWOK T. 1) s. 125-126 nr 8r.]

|:Pod Krakowem czarna rola,:|
|:nie siejana, nie orana:|.

Chodzi po nij grzeczna panna,
róże szczypie, wianki wije.

Przyszed do nij dworzaniniec[1]:
Daj mi, panno, z jeden wieniec.

Nie dam ja ci ni jednego,
mam ja brata rodzonego.

Strujże brata rodzonego,
będziesz miała mnie samego.

A czémże bym ja go struła,
nie wiem czaru ani ziela.

Idź do sadu wiszniowego,
złapaj gada zielonego.

Zgotuj jego w starym piwie,
strujesz brata jako żywie.

Nalej jego do szklenicy[2],
postaw jego do piwnicy.

Jak przyjedzie twój brat z pola:
Pić mi się chce, siostro moja.

On do ciebie z białą rączką,
ty do niego z tą szklaneczką.

A brat pije, z konia leci:
Uważaj, siostro, na dzieci.

A ja będe uważała,
jak ja będę swoich miała.

Struła brata rodzonego,
ni ma pana nadobnego.

Ni ma pana, ni ma brata,
a trzeba pojść za żebraka.

[1] [W rkp. terenowym: „dwóraniniec".]
[2] [Tamże: „szklannicy".]

566

Od Dubiecka (Nienadowa, Tarnawka)

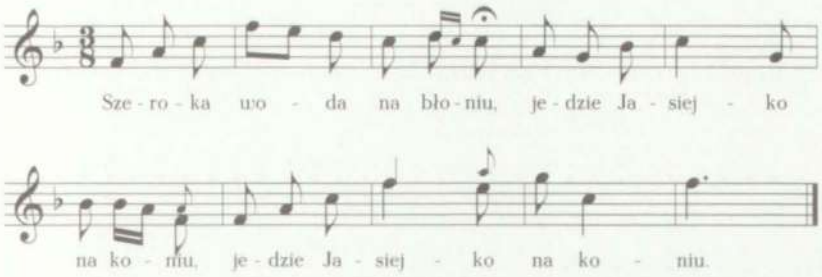

Szeroka woda na błoniu,
|:jedzie Jasiejko na koniu:|.

Za nim Kasiejka wółała,
na rączce dzicie trzymała:

Wróć sie, Jasiejku, sokole,
na ci dzieciątko, bo twoje.

Rzuć, Kasiu, dzicie do wody,
niech nam nie robi przeszkody.

Oj, cóż ja bidna zrobiła,
żem sy maluśkie utopiła.

Siedzi milniczek na płocie,
zobaczył dzicie na wodzie.

Będą panienki zganiali,
żeby sie tego kajali.

---

566. [Czystopis Kolberga, teka 15, sygn. 1204, k. 55, rkp. terenowy, sygn. 465, k. 341. W rkp. terenowym lokalizacja: „Dubiecko", a dla t. 3 i 4 alternatywne wersje: dla t. 3 – dwie szesnastki c^2 e^2 i dwie ósemki c^2, dla t. 4 – trzy ósemki h^1 a^1 d^2. Pierwodruk na podstawie czystopisu w: O. Kolberg *Tarnów-Rzeszów. Materiały etnograficzne*, uporządkował i wydał S. Udziela, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" Kraków 1910 T. XI s. 203-204 nr 46. Tekst por. *Pieśni ludu polskiego* (DWOK T. 1) s. 151 i nast., nr 12.]

Wszystkie panienki w wianejku,
wójtowa Kasia w rąbejku.

Co ci, Kasiuniu, co ci to,
co masz głowejkę zawitą?

Bo mnie głowejka bolała,
tom se zawinąć kazała.

Nie to to, Kasiu, nie to to,
straciłaś dzicie jak złoto.

Już tam w kościele dzwoniono,
już tam po kata posłano.

Nie była matka ojcowa
i ja nie będę katowa.

Napalcie ze mnie popiołu,
popioł rozścielcie po polu[1].

567

Jarosław

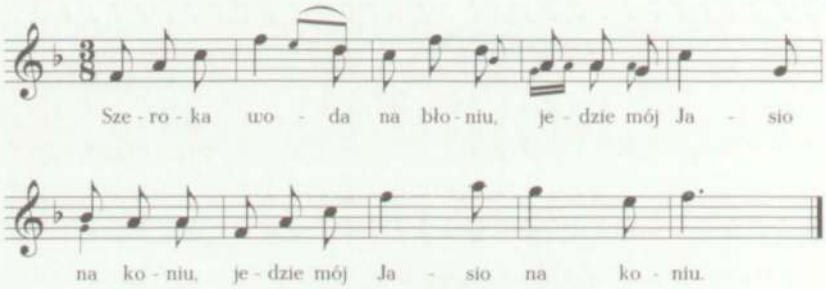

Szeroka woda na błoniu,
|:jedzie mój Jasio na koniu:|.

[1] [W rkp. terenowym: „rozścielcie-że nim po polu".]

567. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337, z notą lokalizacyjną zanotowaną nad melodią zatartym już ołówkiem, czystopis tekstu, sporządzony ręką P. Blizińskiej, bez melodii (z pięciolinią gotową do wpisania nut), tamże, k. 251. W tej wersji lokalizacja: „od Jarosławia" oraz nota niewiadomego autora, może Kopernickiego: „dobre". Tekst por. *Pieśni ludu polskiego* (DWOK T. 1) s. 151 i nast., nr 12.]

Kasiunia za nim chodziła
i dzieciątejko nosiła.

Wróćże się, Jasiu, sokole,
weź se dzieciątko jak swoje.

Rzuć, Kasiu, dziecie na wodę,
niech nam nie robi przeszkodę.

Ona dzieciątko rzuciła,
za głowejkę się chyciła.

Coż ja nieszczęsna zrobiła,
żem se dzieciątko straciła?

Siedzi mielniczek na płocie,
zobaczył dziecie we wodzie.

We wszystkie dzwony dzwonili,
panny na ratę prosili.

Schodźcie się matki z córkami,
a wy ojcowie z synami.

Która panienka ućciwa,
z daleka chłopca obmija.

Jak go obminąć nie może,
zarumieni się, mój Boże.

Nie była matka szewcową
i ja nie będę katową.

568

Iskań

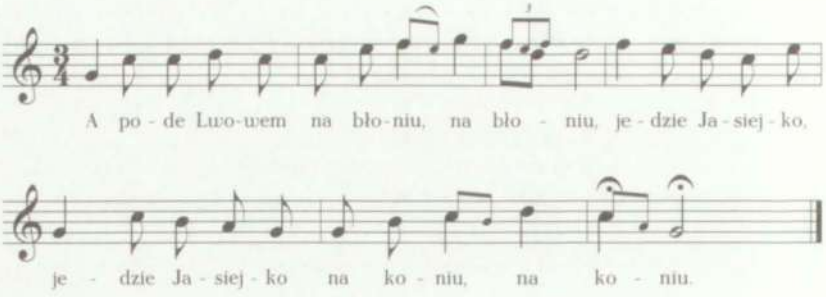

A pode Lwowem na błoniu, na błoniu,
jedzie Jasiejko, jedzie Jasiejko
na koniu, na koniu.

Za nim Kasiejka w grzybiejku, [w grzybiejku],
niesie tam dzicie, [niesie tam dzicie]
w czepejku, [w czepejku].

Naści, Jasiejko, to dzicie, to dzicie,
jakem ci mówił, takem ci mówił:
Waruj sie, zradze cię.

Już jedzie Kasia wesoło, wesoło,
cisnęła dzicie, [cisnęła dzicie]
u młyna, pod koło.

Mielniczek siedział na płocie, [na płocie],
zobaczył dzicie, zobaczył dzicie
we wodzie, [we wodzie].

---

568. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 346, zapis z lokalizacją bezpośrednią. Obok melodii wskazówka Kolberga: „na tę nutę" i w cd. następuje w prawej kolumnie zapis tekstu kolędy: „Oj, już to w lesie i drewo", który zgodnie z tą notą opublikowany został z tą melodią w T. 35 s. 18-19 nr 6 na podstawie czystopisu (zob. też przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Tutaj publikuje się na podstawie rkp. terenowego tę melodię z przypisanym jej w rkp. polskim tekstem balladowym. Pieśń ta (melodia i tekst) zob. też *Sanockie-Krośnieńskie* cz. II (DWOK T. 50) s. 242 nr 412, z lokalizacją: „od Sanoka". Tekst por. również *Pieśni ludu polskiego* (DWOK T. 1) s. 151 i nast., nr 12.]

Już ta we dzwony w kościele [dzwoniono],
wszystkie panienki, [wszystkie panienki]
zagnano, [zagnano].

Wszystkie panienki w wianejku, [w wianejku],
wojtowa Kasia, [wojtowa Kasia]
w grzybejku, [w grzybejku].

Co to ci, Kasiu, co to ci, co to ci,
że masz głowejkę, [że masz głowejkę]
zawitą, [zawitą]?

Głowejka mnie bolała, [mnie bolała],
matusia mi zawiązać, [matusia mi zawiązać]
kazała, [kazała].

Ni to to, Kasiu, ni to to, ni to to,
straciłaś dzicie, straciłaś dzicie
jak złoto, jak złoto.

Już o tym w kościele we dzwony, [we dzwony],
już tam po kata, [już tam po kata]
posłano, posłano.

Nie była matka ojcowa, [ojcowa]
i ja nie będe, [i ja nie będe]
katowa, [katowa].

Napalcie ze mnie popiołu, [popiołu],
rozsiejcież-że mnie, [rozsiejcież-że mnie]
po polu, [po polu].

Na mnie wyrośnie różowy kwiat, kwiat,
będzie mnie żałował, [będzie mnie żałował]
cały świat, [cały świat].

569

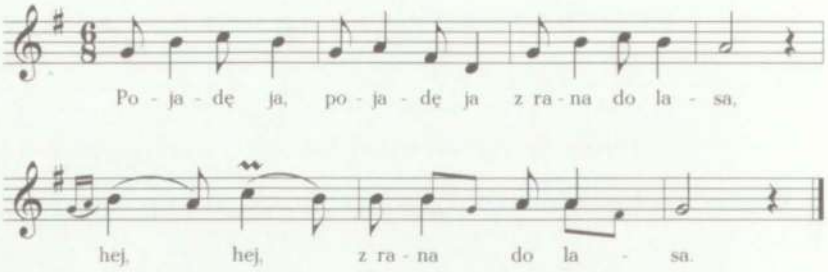

Pojadę ja, pojadę ja z rana do lasa,
hej, hej, z rana do lasa.

570

wieś Cieplice, powiat jarosławski,
obwód sieniawski

Pojadę se, pojadę se z rana do lasa,
hej, hej, mocny Boże, z rana do lasa.

Przypnę ja se, przypnę ja se topór do pasa,
hej, hej, mocny Boże, topór do pasa.

Narąbię se, narąbię se chrustu drobnego,
hej, hej, mocny Boże, chrustu drobnego.

---

569. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 339, czystopis tamże, k. 117. W czystopisie melodia skreślona, poddana pracy redakcyjnej i zapisana ponownie z notą: „lepiej", przy czym w pierwszej wersji zapis dokonany został w metrum 2/4, a w t. 5 na pierwszą i czwartą miarę zaznaczył Kolberg fermaty, natomiast w wersji drugiej ustalił metrum na 3/8. W tymże czystopisie ponadto komentarz Kopernickiego: „Niemądra i nieskończona" oraz nota: „Dumka - rywale". W rkp. terenowym Kolberg podpisał drugi wers w t. 5-7. Pełny tekst bez melodii opublikował Kopernicki w: T. 35 s. 140-141 nr 20. Tu zamieszcza się melodię wraz z odpowiadającym jej tekstem na podstawie rękopisu terenowego, w związku z wahaniem samego Kolberga co do struktury metrorytmicznej melodii, widocznym w czystopisie.]

570. [Rkp. nieznanego autora, sygn. 465, k. 268. Pieśń zapisana tą samą ręką, co „Wylazę ja, wylazę ja na wysoki mur" (zob. w tym tomie nr 491) oraz pieśni weselne z Cieplic (zob. nr 144-150).]

Ogrodzę se, ogrodzę se ogródek z niego,
hej, hej, mocny Boże, ogródek z niego.

Nasieję se, nasieję se ziela różnego,
hej, hej, mocny Boże, ziela różnego.

Uwiję se, uwiję se wianeczek z niego,
hej, hej, mocny Boże, wianeczek z niego.

I puszczę go, i puszczę go bystrym dunajem,
hej, hej, mocny Boże, bystrym dunajem.

I patrzę ja, i pa[t]rzę ja, panowie jadą,
hej, hej, mocny Boże, panowie jadą.

Piérwszy mówi do drugiego: Wianeczek płynie,
hej, hej, mocny Boże, wianeczek płynie.

Drugi mówi do trzeciego: Panienka tonie,
hej, hej, mocny Boże, panienka tonie.

Trzeci mowi do czwartego: Wskoczę ja po nią,
hej, hej, mocny Boże, wskoczą ja po nią.

I on wskoczył, suknie zmoczył i sam utonął,
hej, hej, mocny Boże, i sam utonął.

571

od Przemyśla

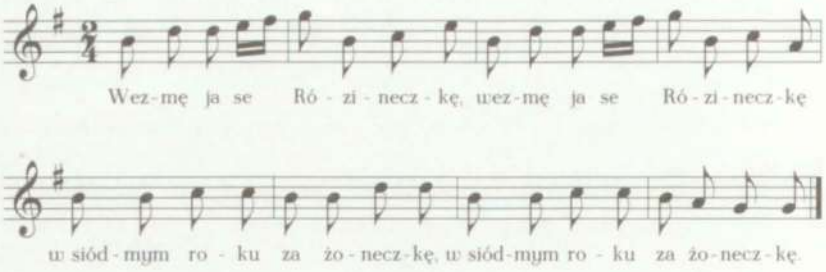

|:Wezmę ja se Rózineczkę[1]:|
|:w siódmym roku za żoneczkę:|.

Zawiezę ją do rodziny,
do matusi, do jedyny.

Proszę ja cię, moja matko,
chowajże mi Rózię gładko.

Aż do roku, do siódmego,
do przyjazdu, do mojego[2].

Już sie siódmy roczek kończy,
już się Rózia za mąż[3] łączy.

A za kogo, za inszego,
za Jasiunia Bylińskiego.

A w niedziele po obiedzie
pan Dobrowa tu przyjedzie.

---

571. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 238, rkp. terenowy, teka 19, sygn. 1242, k. 404, z lokalizacją bezpośrednią: „Przemyśl". W rkp. terenowym tekst z lukami, melodia zanotowana kwartę czystą wyżej, a dla t. 1-4 jeszcze jedna wersja melodyczna:

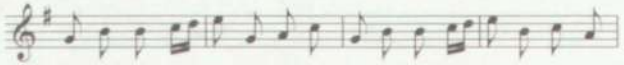

Tekst por. *Pieśni ludu polskiego* (DWOK T. 1) s. 225 nr 22b i nast.]

[1] [W rkp. terenowym zapis niepewny: „Rodzoneczkę" (?), „Rozoneczkę" (?).]

[2] [Tamże wiersz niewypełniony, a jedynie zasygnalizowany: „do przy..., do...".]

[3] [W czystopisie powyżej dopisane: „z innym".]

Matko moja, tyś wiedziała,
jak mi Rózia [po piersz][1] dała.

A ten [po piersz] bardzo stary,
do pylenia [?][2] nic niezdały[3].

Podaj ty mi skrzypce[4] moje,
niech ja zagram Rózi swoji.

Skoro Rózia obaczyła,
przez trzy stoły przeskoczyła[5].

Chwała[6] Bogu, com poznała,
żem się z dwoma rozkochała[7].

A jakże się masz, Dobrowa,
z tobą była pierwsza mowa.

Wiwat, wiwat, wiwat[8] razem,
niech nie chodzi za mną błazen!

Wiwat, wiwat raz powtórnie,
niech nie chodzą za mną durnie!

---

[1] [Tu i niżej w rkp. terenowym: „po piersz" (w znaczeniu: najpierw, od: pierwszy). W czystopisie zapis: „popierz" z wyjaśnieniem: „uprzódy słowo". Poprawiono według wersji pierwotnej.]

[2] [W rkp. terenowym wyraz nieczytelny (plama atramentowa), widoczne jedynie dwie pierwsze litery: „py..." oraz ostatnie: „...nia". W czystopisie wyraźnie: „pylenia", a poniżej dopisane: „pyrania" (?), „pytania"(?). W obu wersjach sens niejasny; może w znaczeniu: „pytać" – zapraszać na wesele.]

[3] [W czystopisie wyjaśnienie: „nieprzydatny".]

[4] [W rkp. terenowym: „skrypki".]

[5] [Tamże wiersz niedokończony, a jedynie zasygnalizowany: „przez trzy st...".]

[6] [Tamże: „Sława".]

[7] [W czystopisie niewyraźny dopisek wyżej: „na..." (nakochała?).]

[8] [Tamże powyżej dopisane: „pierwszym", co oznaczać miało zapewne wersję alternatywną: „Wiwat, wiwat, pierwszym razem".]

572

[Iskań]

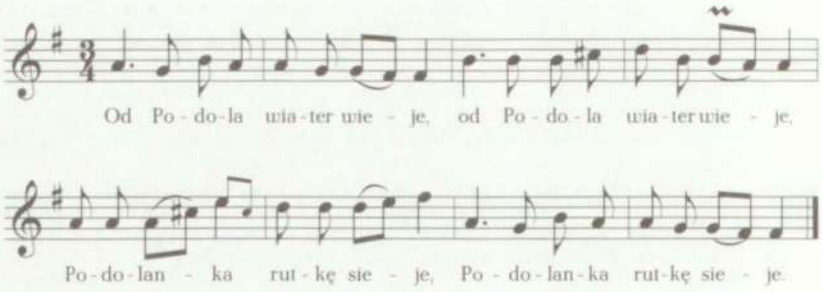

|:Od Podola wiater wieje,:|
|:Podolanka rutkę sieje:|.

Sieje, sieje siejający,
za Jasieńkiem patrzający.

Jadą fury za furamy,
siadaj, ładna Róziu, z namy.

Nie będziesz tam nic robiła,
ino będziesz złotem szyła.

Złotem szyje, światłem toczy,
spłakałam se swoje oczy.

Naści, Róziu, chusteczki, na,
utrzy sobie oczka sama.

Chusteczka mi nie pomoże,
spłakałam sie, a mój Boże.

Już sie siódmy roczek kończy,
już sie Rózia z innym ręczy.

Ręczy, ręczy, zaręczona,
zawsze chodzi zasmucona.

Dajcie mi skrypce moje,
niech ja zagram Rózi swoji.

572. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 348, z lokalizacją ogólną.]

Jak mnie Rózia zobaczyła,
sztyry stoły przeskoczyła.

Wiwat, wiwat, żem wygrała,
żem sie w żadnym nie kochała!

Tylko w jednym i to grzecznym,
że mi będzie służył wiecznie.

573

[Iskań]

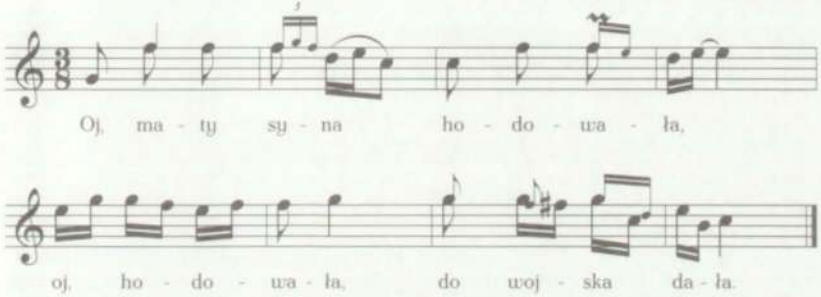

Oj, maty syna hodowała,
oj, hodowała, do wojska[1] dała.

573. [Rkp. terenowy Kolberega, sygn. 465, k. 346, czystopis tamże, k. 113. W rkp. terenowym z prawdopodobną lokalizacją ogólną: „Iskań" melodia oraz 11-zwrotkowy tekst, który opublikowany został z inną melodią w tomie 35 s. 138 nr 16 (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). W rkp. terenowym ponadto dla t. 5 jeszcze jedna wersja: trzy ósemki g^2 g^2 e^2, dla t. 7 dwie alternatywne wersje:

W czystopisie melodia zredagowana przez Kolberga w metrum 2/4, w przebiegu linii melodycznej widoczna ingerencja Kolberga w stosunku do wersji pierwotnej. Zapis w czystopisie z notą lokalizacyjną Kolberga: „Iskań", melodia skreślona przez Kopernickiego i opatrzona jego notą: „Melodia bałamutnie spisana", co zapewne jest wynikiem dokonanej w czystopisie zmiany z pierwotnego metrum 3/8 na 2/4. Tu zamieszcza się tę pieśń dla odmiennej melodii, z tekstem pierwszej zwrotki jej odpowiadającym. Por. też niżej pieśń nr 574. Tekst por. *Sanockie-Krośnieńskie* cz. II (DWOK T. 50) s. 198-199 nr 371, 372.]

[1] [W rkp. terenowym powyżej dopisał Kolberg: „na wijnu".]

574

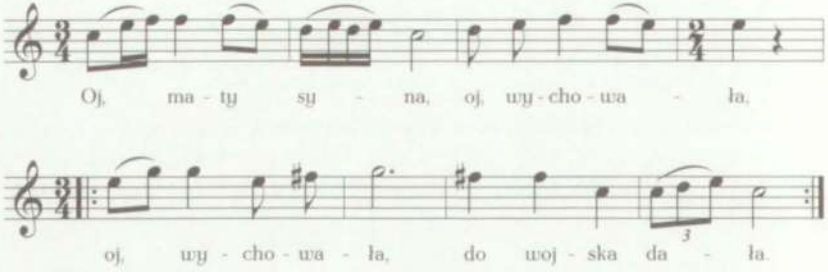

Oj, maty syna, oj, wychowała,
|:oj, wychowała, do wojska dała:|.

Czekaje roczek, cy ide synoczok,
czekaje druhy, cy ide syn luby.

---

574. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 347. Tam dwa zapisy melodii i 2-zwrotkowy tekst z notą na końcu: „itd", która kieruje do pełnego tekstu zanotowanego w rkp. wcześniej (zob. przypis do pieśni nr 573). Cd. tekstu zob. T. 35 s. 138 nr 16. Tu opublikowano drugi z zapisów muzycznych, ponieważ jego struktura zgodna jest z tekstem. Pierwszy zapis ze słuchu ma cechy melodii ametrycznej, bogato zdobionej, jednak szkicowy zapis uniemożliwia prawidłowe podłożenie pod melodię tekstu, który sam Kolberg wpisał tylko dla t. 4-7:

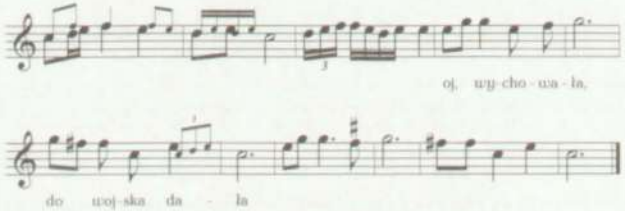

W drukowanym tu, drugim zapisie tej melodii dla t. 2-3 jeszcze jedna wersja:

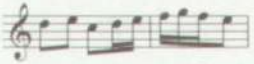

w t. 8 podobnie zapis alternatywny: dwie ósemki g^2 i dwie ćwierćnuty e^2 f^2, natomiast za melodią Kolberg zanotował jeszcze kolejną wersję dla t. 1-3 i opatrzył ją notą: „lepiej":

575

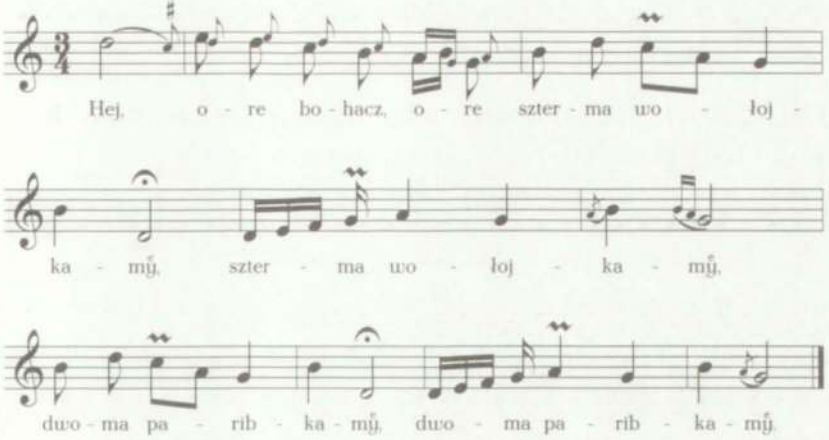

Hej, ore bohacz, ore
|:szterma wołojkamŭ,:|
|:dwoma paribkamŭ:|.

575. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 339, czystopis tamże, k. 97. W rkp. terenowym dwa zapisy melodii: pod pierwszym tekst, drugi bez tekstu. W czystopisie również oba zapisy melodii. Kopernicki opublikował na podstawie czystopisu w T. 35 s. 127-128 nr 1 zapis drugi melodii z pełnym tekstem. Tu zamieszcza się niedrukowany zapis pierwszy melodii z rkp. terenowego, ponieważ w czystopisie ta ośmiotaktowa melodia została zredagowana w czterotaktowy zapis piętrowy, z cyframi oznaczającymi kolejność wykonań oraz ze znakiem repetycji.]

576

[Iskań]

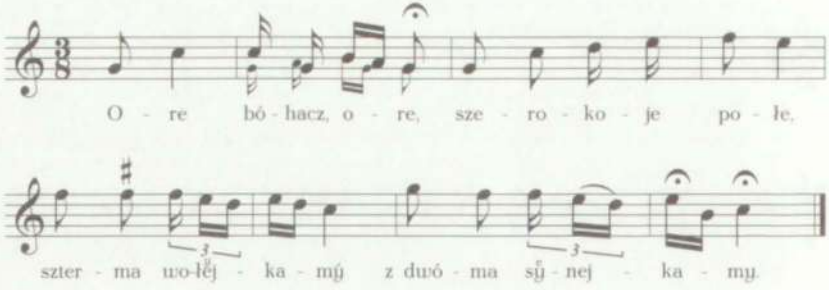

Ore bóhacz, ore
szerokoje połe
szterma wółẽjkamẏ
z dwóma sẏ̨nejkamy.

577

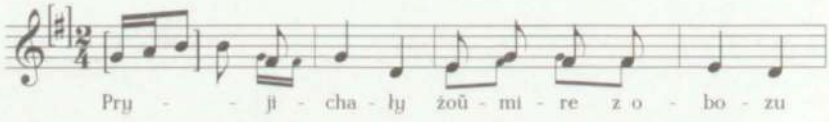

576. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 346, czystopis tamże, k. 98. W rkp. terenowym zapis z lokalizacją ogólną, melodia w dwu wariantach wykonawczych. W czystopisie lokalizacja bezpośrednia: „Iskań", nota Kopernickiego: „Waryjant" oraz zredagowany drugi wariant melodyczny z pełnym tekstem, który opublikował Kopernicki w T. 35 s. 128 nr 2. Tu zamieszcza się pierwszy niedrukowany wariant wykonawczy z odpowiednim do długości melodii tekstem pierwszej zwrotki. W zapisie terenowym dla t. 2 jeszcze jedna wersja:

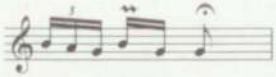

.]

577. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 339, czystopis tamże, k. 100. W rkp. terenowym pierwszy takt słabo czytelny ze względu na uszkodzenie marginesu karty. W czystopisie melodia zanotowana dwukrotnie: zredagowana w postaci zapisu piętrowego (8 taktów ujętych w cztery) i kwartę czystą wyżej, a następnie skreślona przez Kopernickiego i opatrzona jego dopiskiem: „Waryjant 2". Kopernicki opublikował w T. 35 s. 129-30 nr 4 jedynie pełny tekst bez melodii. Tu zamieszcza się niedrukowaną tam melodię z zapisu terenowego wraz z odpowiadającym jej tekstem.]

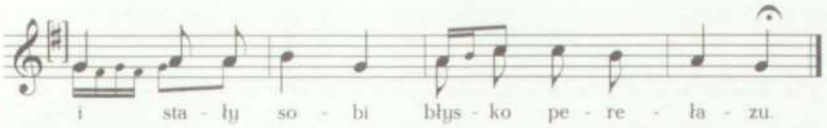

Pryjichały żoŭmire z obozu
i stały sobi błysko perełazu.

Wojna. Wojsko

578

od Dubiecka, Przeworska

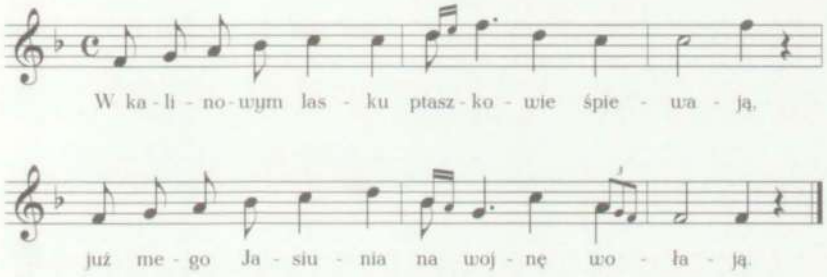

W kalinowym lasku
ptaszkowie śpiewają,
już mego Jasiunia
na wojnę wołają.

Już to nie rok, nie dwa,
jak się wojna toczy,
a mnie młodziusiejkiej
nie zsychają oczy.

578 [Czystopis Kolberga, teka 15, sygn 1204, k. 20. Tam obok tekstu ołówkowy dopisek Kolberga: „Lublin" (?). Pierwodruk w: O. Kolberg *Tarnów-Rzeszów. Materiały etnograficzne*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne, Kraków 1910 T. XI s. 206 nr 48.]

579

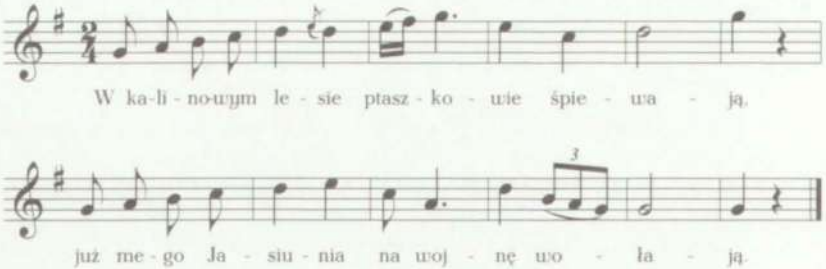

W kalinowym lesie
ptaszkowie śpiewają,
już mego Jasiunia
na wojnę wołają.

Siadaj, Jasiu, siadaj,
konik osiodłany,
z kimże mnie zostawiasz,
mój Jasiu kochany?

Zostawiam cię z Bogiem,
co siedzi na niebie,
[za roczek, za drugi]
wracam się d[o ciebie].

579. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 347. Tam tekst niekompletny w ostatniej zwrotce z powodu uszkodzenia prawego dolnego narożnika karty. Uzupełniono go na podstawie tekstu wariantowego, zob. *Krakowskie* cz. II (DWOK T. 6) s. 173 nr 345.]

580

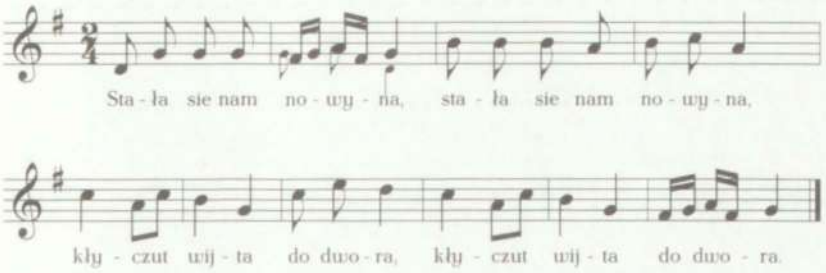

|:Stała sie nam nowyna,:|
|:kłyczut wijta do dwora:|.

Zaczyły se hadaty,
de by brańciw nabraty.

581

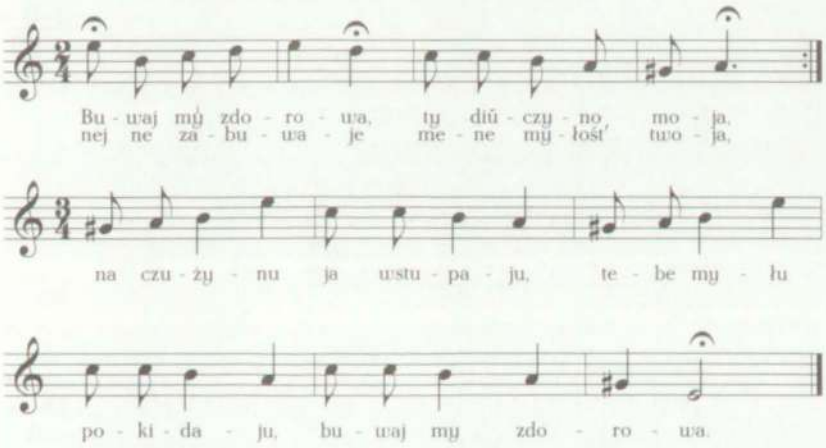

580. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 339. Z powodu uszkodzenia rkp. t. 7-10 częściowo nieczytelne; zrekonstruowano je na podstawie analizy budowy melodii. W rkp. repetycja zaznaczona tylko dla pierwszego wiersza tekstu.]

581. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 344.]

Buwaj mỳ zdorowa,
ty diũczyno moja,
nej ne zabuwaje
mene myłość twoja,
na czużynu ja wstupaju,
tebe myłu pokidaju,
buwaj my zdorowa.

Wirne caria słuhy
żenut mia w rekruty,
oj, bo po wilnosty
im sołodko buty,
wyderajut z hrudej maty,
wyhaniajut z ridnioj chaty,
dołeż moja, dołe!

Kołỳ budẽsz, myła,
rano wodu brała,
koły budesz, myła,
w misiać zpohladała,
koły budesz żyto żaty,
chtij na mene pamiataty,
na mene syrotu.

Słuchajuż ja caria
po sputani nohy,
serce znaje dobre,
chto jemu worohỳ,
wilne ruki złomiat puta,
wraże[1], zhynesz wid rekruta,
diwcze budʹ zdorowa!

Na to toż ty mene
mateńkũ wrodyła,
szczoby mia z myłeńkim
rozłuka pobyła,
szczoby słezy wiczne laty,
myłeńkoho cariũ daty,
na toś mia wrodyła.

[1] [Nad tym wyrazem Kolberg dopisał w rkp.: „cariu".]

Ne na mene, doniu,
doniu, płacz na caria,
w neho ny ma sercia,
duszy, tylko para,
win ne znaje słezyŭ w maty
ani nużdy naszej chaty,
doniu, płacz na caria.

582

[Rakowa]

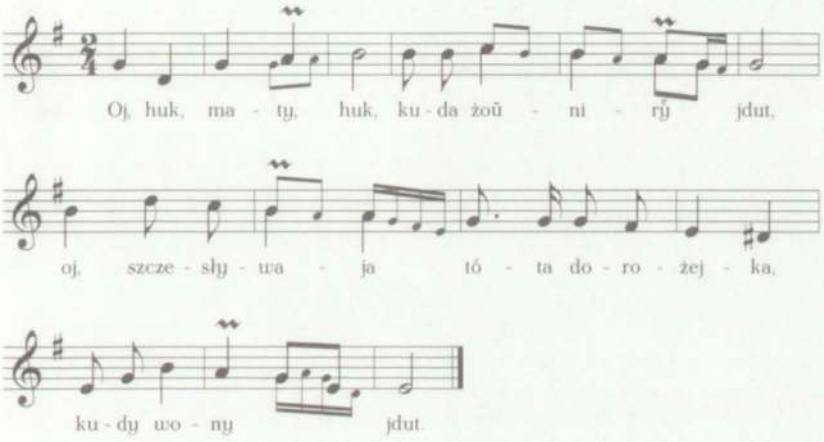

Oj, huk, maty, huk,
kuda żoŭnirŷ jdut,
oj, szczesływaja tóta dorożejka,
kudy wony jdut.

582. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 339, zapis bez lokalizacji, czystopis tamże, k. 166, z lokalizacją: „Rakowa". W czystopisie melodia zredagowana i pozbawiona ozdobników, w t. 5 na drugą miarę triola zamiast ósemki i dwóch szesnastek, w t. 6 alternatywnie e^1, w t. 8 i 12 na drugą miarę w wersji małych nut triola a^1 g^1 fis^1. Tamże notatki Kopernickiego: obok tekstu – „Wojacka", nad melodią – „Tu same słowa, jest w *Pokuciu* II nr 90", pod tekstem powtórzony odsyłacz do melodii w *Pokuciu*, a niżej tytuł rozdziału, który w tomie 35 ta pieśń otwiera: „Pieśni wojackie i rekruckie". Zgodnie z tymi wskazówkami zawartymi w czystopisie wydawca pominął w T. 35 s. 167 nr 70 melodię, a zamieścił tam sam tekst z odsyłaczem do *Pokucia* cz. II (DWOK T. 30) s. 66 nr 90 (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Tu zamieszcza się melodię z rkp. terenowego, stanowiącą istotnie wariant melodyczny w stosunku do wskazanej pokuckiej, wraz z towarzyszącym jej tekstem pierwszej zwrotki.]

583

[Wyszatyce]

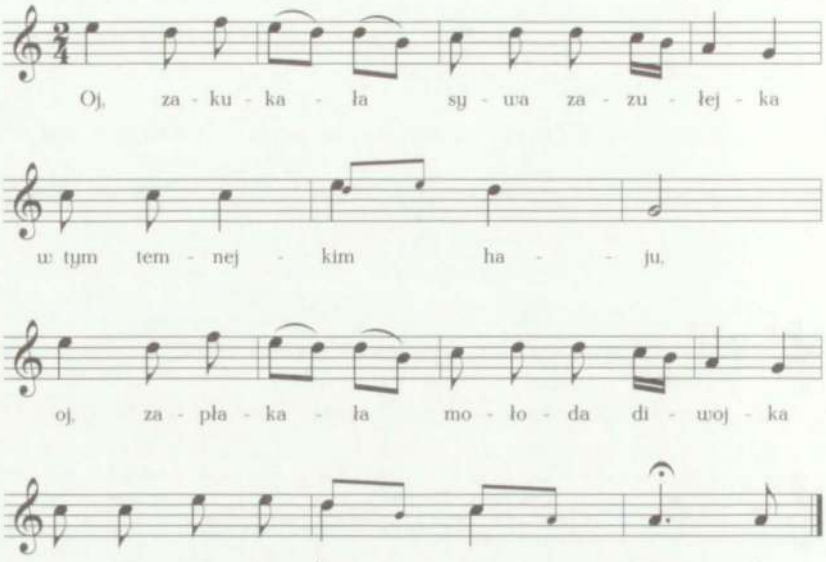

Oj, zakukała sywa zazułejka
w tym temnejkim haju,
oj, zapłakała mołoda diwojka
any raz, ny dwa za mnoju.

---

583. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 335, z lokalizacją ogólną, czystopis tamże, k. 168. W rkp. terenowym za t. 7 cztery takty niewypełnione, oznaczające prawdopodobnie powtórzenie t. 1-4, ponadto pod początkową partią zapisu nutowego dodatkowe trzy takty stanowiące prawdopodobnie melodyczną wersję t. 1-4 dla zwrotki „Rady mi si do dom" (zob. pełny tekst w T. 35):

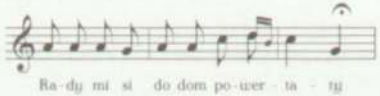

W czystopisie lokalizacja bezpośrednia: „Wyszatyce" oraz notatki Kopernickiego: nad nutami - „Melodia nieosobliwsza, melodię opuścić" oraz pod tekstem - „Wojacka". W tym rkp. wersja melodii zredagowana przez Kolberga w metrum 4/4, a w nią Kolberg włączył trzy wspomniane wyżej dodatkowe pierwsze takty jako ostatnie, nie powtarzając t. 1-4 za t. 7, jakby to wynikało z zapisu terenowego. Melodia, skreślona w tym rkp. przez Kopernickiego, została pominięta w T. 35 s. 169 nr 74, a wydrukowany tam został jedynie pełny tekst z lokalizacją jak w czystopisie (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Tutaj, publikując melodię z rkp. terenowego (z towarzyszącym jej tekstem pierwszej zwrotki), zrekonstruowano budowę prymarnego zapisu Kolberga ze słuchu.]

584

Sanoczany

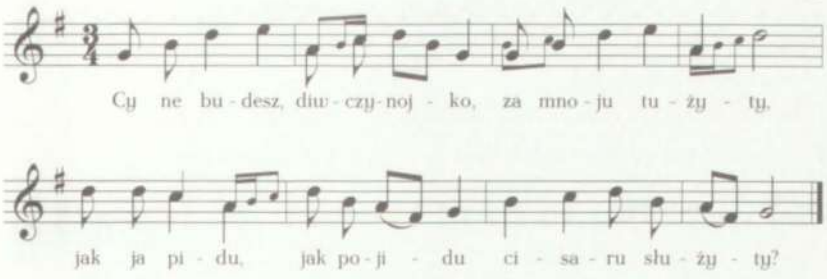

Cy ne budesz, diwczynojko,
za mnoju tużyty,
jak ja pidu, jak pojidu
cisaru służyty?

585

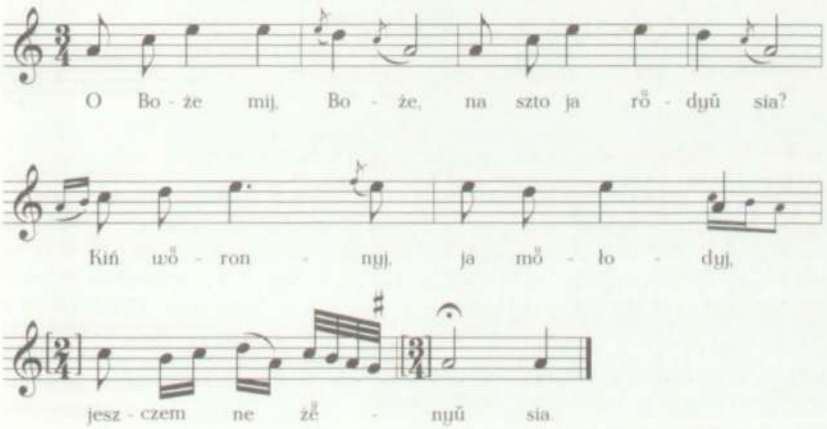

584. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 171, pojedynczy zapis, odcięty fragment większej całości naklejony na osobny arkusz. Lokalizację wpisał nad melodią na podstawie pierwotnego rkp. terenowego Kopernicki, pod tekstem natomiast zanotował: „melodyja jakaś nieswojska?". Pełny tekst bez melodii opublikowany został w T. 35 s. 170-171 nr 78 (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Tu zamieszcza się melodię wraz z towarzyszącym jej tekstem pierwszej zwrotki.]

585. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 346. W rkp. zanotowane ponadto bardziej ozdobne wersje dla niektórych taktów: dla t. 2 i 4 dwie ósemki e^2 d^2, triola ósemkowa d^2 c^2 a^1 i pauza ćwierćnutowa, dla t. 5 na pierwszą miarę cztery szesnastki a^1 h^1 c^2 d^2 oraz dla t. 7 z notą: „lub lepiej":

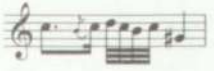
.]

O Boże mij, Boże,
na szto ja rödyŭ sia?
Kiń wöronnyj, ja mölodyj,
jeszczem ne żönyŭ sia.

Prodaj, maty, prodaj
konia wöronnoho,
ożeny mnie, moja maty,
syna mołodoho.

Szkoda, synu, szkoda
chudobu tratyty,
pyszut czornë na biłejkim,
chotiat tebe wziaty.

A niejże mnie wozmut,
a ja ne boju sia,
kiń wöronnyj, ja mölodyj,
jeszcze wýsłużu sia.

Tam na horï żyto,
już jeho zabyto,
już czerwonoŭ kitajejkoŭ
łyczejko nakryto.

Ta wyszła diŭczyna
z czornemy oczyma,
pidniała kotajejku
i sie podywyła.

Wyszła druhaja,
jeszcze netakaja,
pidniała kitajejku,
rewnie zapłakała.

Wyszła tretiaja,
już jeho myłaja,
i pidniała kitajejku,
i póciłowała.

Wstańże, kozaczejku,
wstańże, mółodejki,
chodyt, brodyt po ułýci
twij kiń wöronejki.

Niejże chodyt,
niejże brodyt,
win do moji miłejkuji
dorohy nĕ zbłudyt.

586

[Iskań]

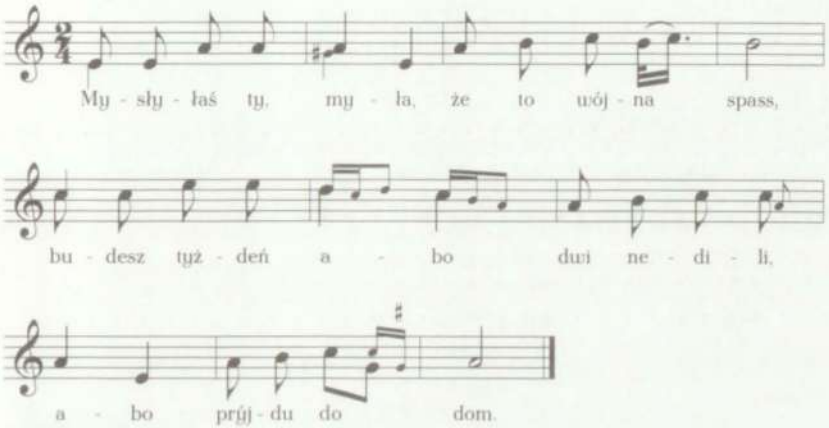

586. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 347. Tam melodia i tekst bez lokalizacji. Melodia i tekst pierwszej zwrotki zob. T. 35 s. 172 nr 80, dalszy tekst por. tamże, s. 171 nr 79. Obie pieśni publikowane są tam na podstawie wersji czystopisowej z k. 172 (zob. też przypisy źródłowe do nich w T. 83/II). W tym czystopisie lokalizacja: „Iskań", notatki Kopernickiego: nad melodią nr 79 - „ładna", obok tekstu - „wariant", z boku karty prawidłowy odsyłacz od wydawcy do tekstu wariantowego - „K. Erben *Prostonárodní české písně a říkadla*, w Praze 1864, s. 449 nr 343 - jest waryjant 6 ostatnich strofek: »Chceš-li, halka, vědit, jakej je dům můj?«, z Prachenska. (Trava, postel, perina)". W rkp. terenowym po t. 2 zanotowane jeszcze dwa takty objęte łukiem, a pominięte w czystopisie. Analiza związków słowno-muzycznych wskazuje, że prawdopodobnie dotyczą one wyłącznie drugiej zwrotki:

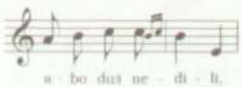

Ponadto w rkp. terenowym jeszcze jedna wersja melodyczna dla t. 8-9:

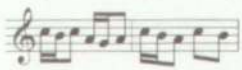

W czystopisie oprócz celowego zapewne pominięcia cytowanych taktów zapis niektórych ozdobników znacznie uproszczony, przez co zatarł się pierwotny charakter melodii. Ze względu na to publikuje się tutaj jej zapis terenowy wraz z pełnym tekstem, który wykazuje różnice w stosunku do czystopisu i wersji publikowanej w T. 35.]

Mysłyłas ty, myła,
że to wójna spass[1],
budesz tyżdeń
abo dwi nedili,
abo prýjdu do dom.

Budu ja tyżdeń
abo dwi nédili,
abo hodynu,
pan Jezus to znaje,
panienka Maryja,
de ja zahynu.

Albo też w Turkach,
albo na Russy,
nejedna matińka
za swoj[i]m synom
płakaty musyt.

Oj, ne tak matińka
jak moja myła,
oj, że ona mene
bez tŏ tĕje lite
w sercu nosyła.

Chtiłaś, myła, znaty,
jaki ŏbiad mam,
sztuka miasa z konia,
pid siodłom piczona,
taki ŏbiad mam.

Chtiłaś, myła, znaty,
jaku postél mam,
odrobynu łystia,
pod hłowu tanistra[2],
taku póstil mam.

Chtiłaś, myła, znaty,
jaki rusztok mij,
szabelka ŏstrona,
na mnie powieszona,
taki rusztok mij.

[1] [Tu wyjaśnienie Kolberga: „żart".]
[2] [Powyżej Kolberg dopisał: „-or-", tj: tornistra.]

Chtiłaś myła, znaty,
jaku spowid´ mam,
z konia na zemlu:
Jezus, Maryja,
taku spowid´ mam.

Chtiłaś, myła, znaty,
chto za mno płacze,
u szerokim poły
nad hrobem moj[i]m
tambur kołacze.

Chtiłaś, myła, znaty,
jak mi dzwoniajut,
u szerokim poły
kamratia moji
z gweru strelajut.

587

[Wyszatyce]

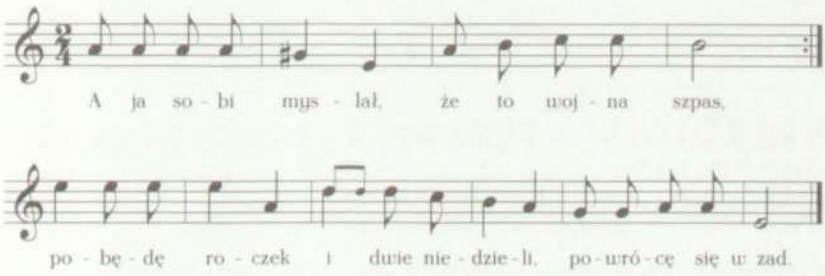

|:A ja sobi myślał,
że to wojna szpas,:|
pobędę roczek i dwie niedzieli,
powrócę się u zad.

A ja pobył roczek,
dzień i minutę,
każda mameńka za swoim synejkiem
zapłakać musi.

587. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 335. W ostatniej zwrotce tekst urwany, brak dalszego ciągu zapewne naskutek rozdzielenia połączonych kiedyś kart rkp. Por. pieśń nr 586 oraz T. 35 s. 171-172 nr 79 i 80.]

A ne tak mameńka
jak jeho myła,
bez tote lata, bez te wszystkie czasy
w sercu nosiła.

Pyta mi sie myła,
jaki obiad miała,
z konia pieczeni...

588

Husaków

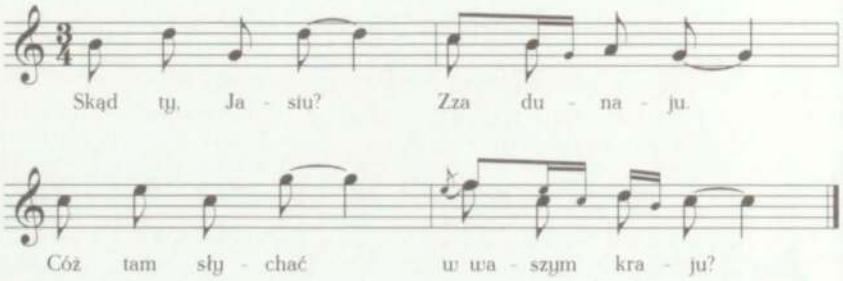

Skąd ty, Jasiu? Zza dunaju.
Cóż tam słychać w waszym kraju?

Nic nie słychać, tylo widać,
idą Turki wó trzy sznurki.

Grynatyry wó czetyry,
a Moskale horu wkryły.

Na té hory kiń moskiewski,
na tym koniu syn królewski.

---

588. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 324, rkp. terenowy tamże, k. 333. W czystopisie lokalizacja bezpośrednia, pieśń skreślona przez Kopernickiego, nad nutami notatka wydawcy: „Przybłędna – melodia jakaś przekręcona", a obok tekstu: „Wojacka". W rkp. terenowym zapis wśród pieśni przemyskich, bez lokalizacji bezpośredniej. Tam alternatywne wersje dla t. 1 i 4: w t. 1 dwie ósemki d^2 i dwie ćwierćnuty g^1 d^2 oraz na drugą miarę małymi nutami dwie ósemki g^1 h^1. Podobnie w t. 4: dwie ósemki e^2 e^2, dwie ćwierćnuty c^2 g^2 oraz małymi nutami na drugą miarę dwie ósemki c^2 e^2.]

W prawej ruczi mecz trymaje,
a z lewoji krow kapaje.

Na tou krowkou hawran kracze,
każda mati(unka) za synom płacze.

Ne płacz, maty, ne rób tuhy,
ne zrubany-że ja dużé.

Oj, hołowa na czetweró,
a serdejko na szesteró.

Moji ruki w dribne sztuki,
a palczyki w kawalczyki.

Biłe tiło w dribnyj mak,
nechaj, maty, budé tak.

Szukaj, maty, likarczyka,
mółodoho stólarczyka.

Nechaj chatu tak zbuduje,
bez poroha, bez wikonec,
bo już momu żytiu konec.

Budész teper, máty, znaty,
jak syna do wójska daty.

589

z Samborskiego

Oj, u poli kyrnyczeńka odna,
tecze z nei wodycia chołodna.

589. [Rkp. Kolberga, sygn. 465, k. 307. W rkp. lokalizacja dopisana ołówkiem, pod tekstem wskazane źródło: „Cztienia", Moskwa 1863. 3. s. 109" oraz odsyłacz do wariantu: „W. z Oleska s. 275"; zob. J. F. Hołowacki *Narodnyja piesni*... cz. I s. 109 nr 21 (w dziale „Dumy bytowyja kozackija"), Wacław z Oleska *Pieśni*... s. 275 nr 89. U Hołowackiego identyczny tekst z powołaniem się na Wacława z Oleska. W rkp. także notatki Kopernickiego: „odpis z Hołow." oraz: „Dziewczyna smutna". Por. *Wołyń* (DWOK T. 36) s. 291 nr 453 i *Wołyń. Suplement do T. 36* (DWOK T. 84) s. 234-235 nr 254.]

Koło nei rozmaj zile schodyt',
do diwczyny kozaczeńko chodyt'.

Oj, ne chody, kozacze, do mene,
bo nesława na tebe j na mene.

A ja tei sławy ne boju sia,
koho lublu, siadu, obyjmu sia.

Ja kazała, szczo to misiać schodyt,
a to kozak po Sambori chodyt,
za powody w ruczkach konia wodyt.

Widchylu ja nowuju kwatyrku,
podywlu sia bez misto na rynku.

Aż tam kozak po rynoczku chodyt,
u hetmana wysłuhy sia prosyt.

Pusty mene, mij pane, do domu,
zatużyła diwczyna za mnoju.

Ne tak wona, jak ty po nij tużysz,
ne puszczu tia, aż roku dosłużysz.

Skażu tobi konia widybraty,
skażu tebe w kajdany wkowaty.

Ne kuj mene, mij pane, w kajdany,
zakuj mene u wdowy do ławy.

Ne kuj mene, mij hetmane, tutki,
zawedy mnia do wdowońku utki[1].

Bo w wdowońki mid, horiwka dobra,
szcze j wdowyna diwczyna nadobna.

U wdowońki mid, horywku pyty,
a wdowynu diwczynu lubyty.

[1] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „prędko".]

590

[Iskań]

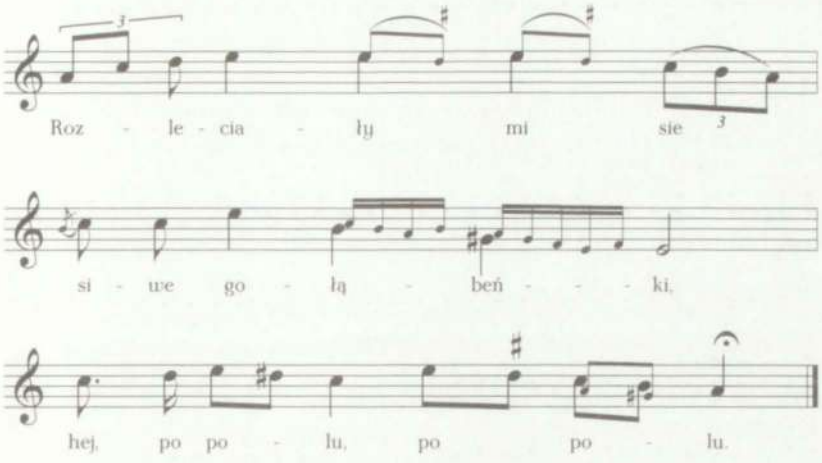

Rozleciały mi sie siwe gołąbeńki,
hej, po polu, po polu.

A zwołajże mi ich, moja Marysiu,
do domu, do domu.

A nasypże im jarej pszeniczeńki
przed sienią, [przed sienią].

Oj, niechże się moje siwe gołąbeńki
pożywią, [pożywią].

590. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351. Pieśń zaklasyfikowano do działu „Wojsko" na podstawie rozwiniętych wariantów, w których nawiązuje się w cd. do żołnierskiego losu, por. m. in. *Mazowsze* cz. III (DWOK T. 26) s. 290-291 nr 416. Ze względu na niejednoznaczny zapis metrorytmiczny Kolberga tutaj kreskami taktowymi oddzielono frazy zamiast taktów.]

591

Sanoczany

Pod Podolem, pod Kamieńcem
stoi Turek z swoim wojskiem.

I ja bym tam pojechał,
gdyby mi kto konia siodłał.

Starsza [.....
.....].

[...] młodsza sie nie poddaje,
bo ij sie serdejko kraje.

Młodsza siostra zobaczyła
i kwaterojk[u] oztworzyła.

A witajcie, wojownicy,
czy żyjecie wy tam wszyscy?

A witajcie, wy panowie,
czy żyje mój brat na wojnie?

Żyje, żyje, na murawce,
na zielonej leży trawce.

A koń jego koło niego
grzebie [nóżką, żałuje go.]

Grze[bie nóżką] po kolana,
chce pochować swego pana.

Wstawaj, wstawaj, panie młody,
dałeś ty mi siana, wody.

---

591. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 271. Zapis na odciętej kartce z pierwotną lokalizacją Kolberga. Tekst niepełny, podpisany pod pieśnią „Świeci miesiąc w okno moje" (zob. w tym tomie nr 547) i oddzielony od niego kreską, co wskazuje być może, że śpiewany był na tę samą melodię. Jeśli istniał taki związek z melodią poprzedzającej pieśni, wówczas zapis muzyczny obejmowałby tekst zwrotki czterowierszowej, z prawdopodobną repetycją trzeciego i czwartego wiersza. Tekst por. T. 35 s. 139 nr 17.]

A teraz mi nie dasz słomy,
boś ty sam już położony.

Idy, koniu, dorohoju,
do matinki z nowynoju.

Pryjdy, pryjdy pred worota
i zapukaj we worota.

Wyjde, wyjde starynkoja,
moja mamcia ridnyńkoja.

Sim raz maty ómhliwała,
niż sie konia dopytała.

A ty, koniu woronejki,
a deż twij pan mołodejki?

A cy ty ho z sebe skinoł,
cy win na wijni zhynoł?

Any ja ho z sebe skinoł,
any win na wijni zhynoł.

Ożenył sie z królowoju
pid zełenou murawoju.

Woźmy, mamciu, pisku w żmeniu,
posij, posij po kaminiu.

Jakże ty toj pisok zéjde,
tódy twij syn z wijny pryjde.

Karczma. Pijatyka. Zabawa. Tańce

592

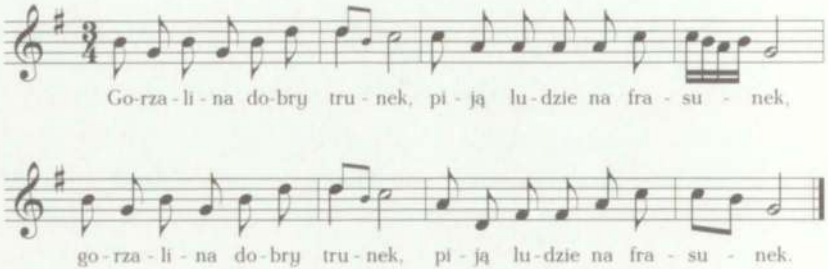

|:Gorzalina dobry trunek,
piją ludzie na frasunek:|.

A my sobie kawalery,
po dwadzieścia i po cztery.

A kto sie jej napije,
to mu frasunek odbije.

593

Przemyśl

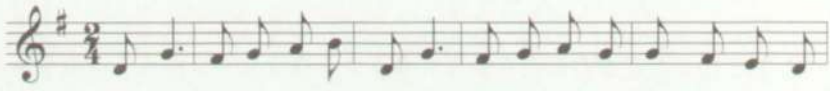

592. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337. Takty 5-6 niewypełnione w rkp., uzupełniono je według t. 1-2. Budowa melodii sugeruje repetycję całego dwuwiersza.]

593. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 322, rkp. terenowy tamże, k. 334. W czystopisie nad melodią uwaga Kopernickiego: „Coś niezwykłego, ale dobre", a poniżej: „Druk nie opłaci się". W rkp. terenowym zapis bez lokalizacji, nad nutami notatka Kolberga: „nuta jak złodziejska" oraz: „tempo 2/4 lub lepiej 4/4, zwolnić". W tym rkp. Kolberg próbował zapisać tę pieśń w metrum 2/4, opatrując ją jednak powyższą notą co do tempa, takty 17-18 zanotował tam w metrum 3/8, przy czym dwie ostatnie nuty są szesnastkami, a t. 22-23 zapisał jako jeden takt w metrum 4/4. Zapis melodii w tym rkp. kwartę czystą wyżej niż w publikowanym tu czystopisie.]

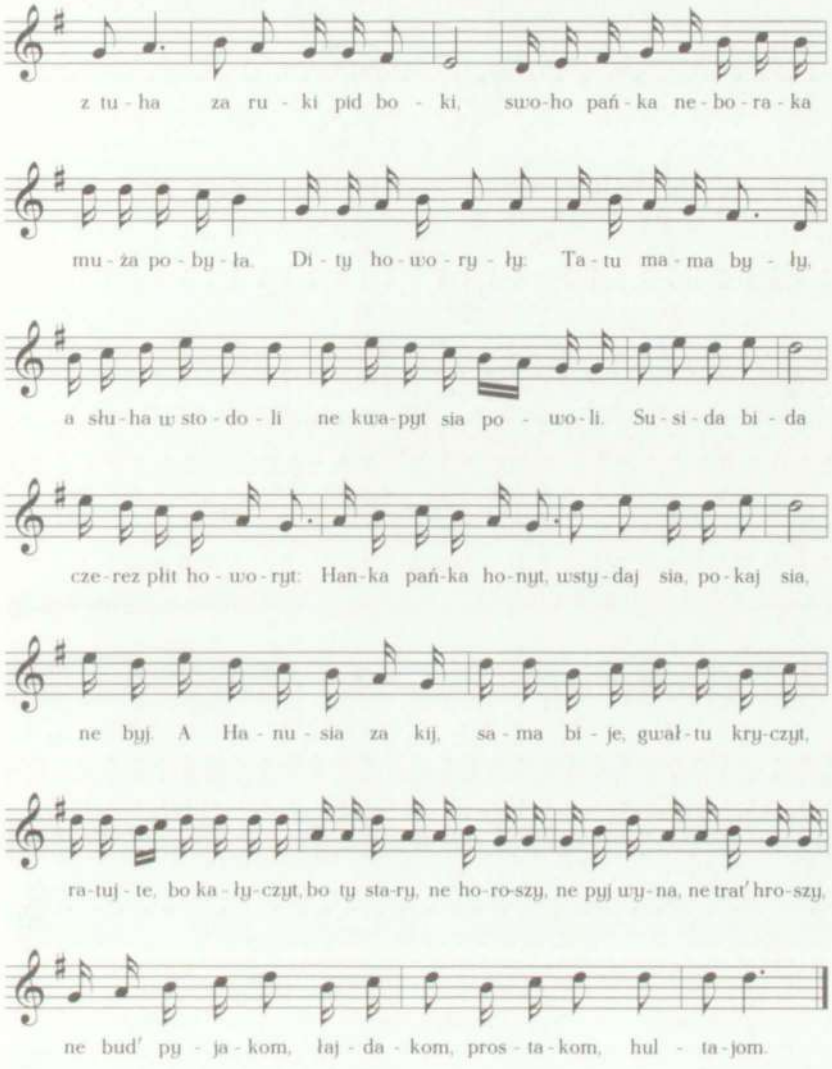

Hanuseńka myła
wyńcia sie napyła,
wziawszy druha z tuha
za ruki pid boki,
swoho pańka neboraka
muża pobyła.

Dity howoryły:
Tatu mama były,
a słuha u stodoli
ne kwapyt[1] sia powoli.
Susida bida
czerez płit howoryt:
Hanka pańka honyt,
wstydaj sia, pokaj sia, ne byj.
A Hanusia za kij,
sama bije, gwałtu kryczyt,
ratujte, bo kałyczyt,
bo ty stary, nehoroszy,
ne pyj wyna,
ne trat´ hroszy,
ne bud´ pyjakom, łajdakom,
prostakom, hultajom.

594

Szumka — od Sambora, Drohobyczy

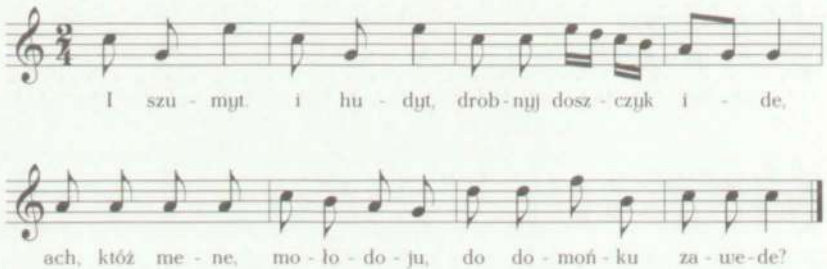

I szumyt, i hudyt,
drobnyj doszczyk ide,
ach, któż mene, mołodoju,
do domońku zawede?

[1] [Tak w rkp. terenowym, w czystopisie zapis niepewny.]

594. [Czystopis Kolberga, teka 20, sygn. 1245, k. 76. Rkp. terenowy, teka 39, sygn. 1343, k. 10 (mel.) i 11 (tekst), w zbiorku opatrzonym notą: „Galicya, St... w Zakopanem", wskazującą zapewne miejsce zapisu (zob. też pieśni nr 510, 526, 541, 608, 635).].

Obizuaw sia kozak
pry sołodkim medu:
Hulaj, duszo czornobrywa[1],
ja tja do dom powedu.

Ne taki tu były,
mid, horyłku pyły,
taki mene mołodoju
do domońku ne wały.

I szumyt, i hudyt,
skrypka hraje, bas rywie,
kozak mowczyt, bo wsio znaje,
kozak do dom powede.

Oj, proszuż ja tebe,
ne wedyż ty mene,
bo ja złoho muża maju,
bude byty mene.

Na bik, chłopci, na bik,
bo czort muża nesie[2],
jak win stane mene byty,
to aż frybra potriasie.

595

[Iskań]

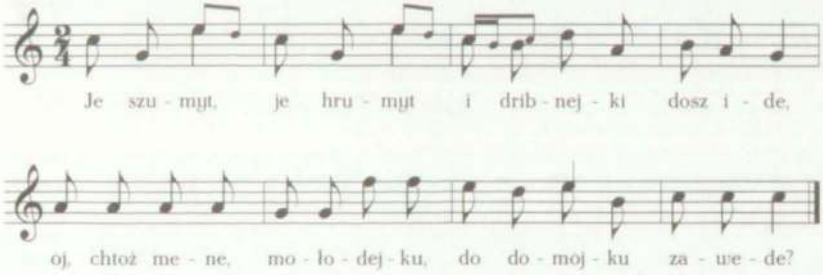

[1] [W rkp. terenowym: „hulaj, hulaj, czarnobrywa".]
[2] [Tamże: „neśé" i niżej: „potriaśe".]
595. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351, z lokalizacją ogólną.]

Je szumyt, je hrumyt
i dribnejki dosz ide,
oj, chtoż mene, mołodejku,
do domojku zawede?

Obezwaŭ sie kozaczeńko
wů sołodkim medu:
Hulaj, hulaj, diwcze moje,
ja tie do dom zawedu.

Ne wedy ty mene,
ne proszu ja tebe,
bó ja złoho muża maju,
win mne byty bude.

596

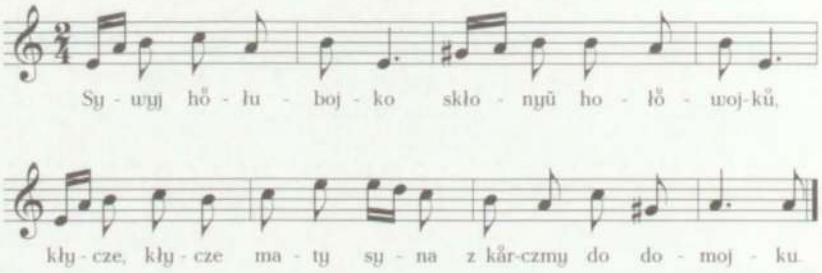

Sywyj hŏłubojko
skłonyŭ hołŭowojkŭ,
kłycze, kłycze maty syna
z kărczmy do domojku.

596. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 347, bez lokalizacji. W rkp. dwie wersje alternatywne dla t. 3: w pierwszej - dwie szesnastki $gis^1\ a^1$ i trzy ósemki $h^1\ c^2\ a^1$, w kolejnej - ćwierćnuta e^1 i dwie ósemki $h^1\ c^2$. Pełny tekst bez melodii, z lokalizcją: „Iskań", opublikował Kopernicki w T. 35 s. 173-174 nr 84. Tutaj publikuje się melodię wraz z towarzyszącym jej tekstem pierwszej zwrotki.]

597

[Rakowa]

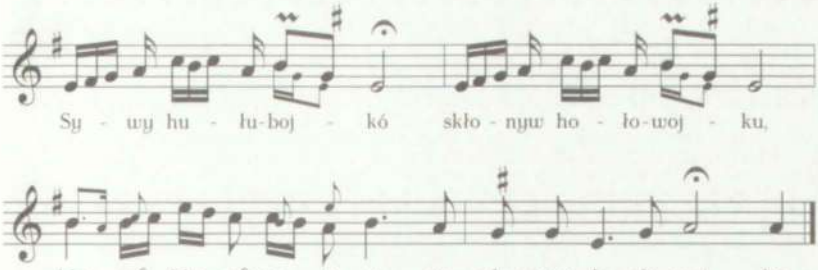

Sywy[1] hułubojkó
skłonyw hołowojku,
kłyczy̆, kłyczy̆ maty syna
z korczmy do domojku.

598

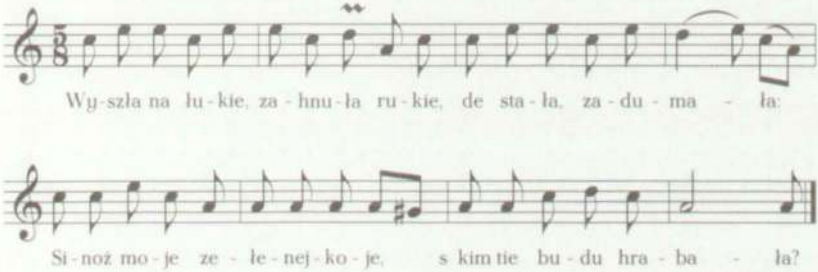

597. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 339, czystopis tamże, k. 176. W rkp. terenowym brak lokalizacji, nad melodią nota Kolberga: „lub 2/4", melodia ametryczna, w związku z czym tutaj zachowano kreski taktowe oddzielające jedynie frazy. W czystopisie lokalizacja: „Rakowa", melodia przekreślona oraz notatka Kopernickiego: „Wariant poprz., dobra" (poprzedzająca to nr 84 na s. 173-174 w T. 35). Ponadto tam komentarz Kopernickiego: „zupełnie podobna do nr 438, można opuścić melodię". Odsyłacz ten kieruje do nr 438 w cz. II *Pokucia* (DWOK T. 30) s. 236 i dotyczy być może podobnego rysunku melodycznego obu melodii. Pełny tekst opublikował Kopernicki w T. 35 s. 174 nr 85 z lokalizacją jak w czystopisie. Tutaj publikuje się melodię wraz z towarzyszącym jej tekstem pierwszej zwrotki.]

[1] [W czystopisie: „Sywyj".]

598 [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 339, bez lokalizacji, czystopis tamże, k. 176. W czystopisie melodii brak, a pod tekstem notatka Kopernickiego: „już zapisana",

Wyszła na łukie, zahnuła rukie,
de stała, zadumała:
Sinoż moje zełenejkoje,
s kim tie budu hrabała?

599

Ta nie przepije roli,
ta nie przepiję młyna,
niechże się napije
moja ślipanina[2].

—

Ta krajcarek mi upad,
ta i drugi mi leci,
ta nie trzeba mi na żonę
ni na drobne dzieci.

---

z odsyłaczem do cz. II *Pokucia* (DWOK T. 30) s. 33 nr 38 i s. 54 nr 63. Tam nr 38 to tylko tekst z odsyłaczem do mel. nr 63, która stanowi daleki wariant melodyczny. Kopernicki wydrukował tylko tekst w T. 35 s. 174 nr 86. W rkp. terenowym pod mel. druga wersja dwu ostatnich taktów, najprawdopodobniej dla drugiej zwrotki (słowa zgodne z tą wersją mel., zob. pełny tekst w T. 35):

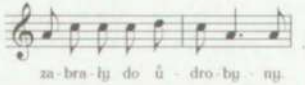

599. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337, bez lokalizacji. Tekst należy do zespołu przyśpiewek zanotowanych jako prawdopodobna całość wykonawcza, bez przynależnej jej jednak melodii. Pozostałe teksty zob. w tym tomie (w kolejności rkp.) nr 615, 624, 617, 606, 618, 515.]

[2] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „zasługa"; ukr. slipec-ślepiec.]

600

[Wyszatyce?]

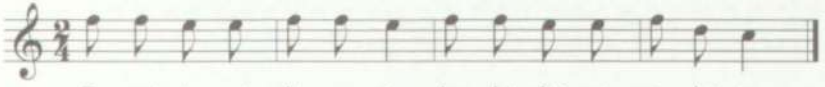

Zagrajże mi skiecaja[1],
kudyj skiécaj, tudyj ja.

601

[Bachorzec, Lisko]

Tancujże mi, tancuj,
a moja Marysiu,
kupiu ti korali
aż po samo pysió.

602

[Bachorzec, Lisko]

Przyszed ja do pani,
daj, pani, piwa,
piwnica zamknięta,
kluczyków ni ma.

---

600. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 333. Pieśń zanotowana pospiesznie jako luźna notatka, z niepewną lokalizacją. Być może była związana z weselem z Wyszatyc (zob. w tym tomie wesele VI), gdyż zanotował ją Kolberg w sąsiedztwie rysunku i opisu stroju weselnego z Wyszatyc. Ponieważ jednak nie została ujęta w czystopisie tego wesela i nie ma pewności co do jej funkcji w obrzędzie, zamieszczono ją w tym rozdziale. Por. też wariant melodii i tekstu w T. 35 s. 79 nr 42 (w weselu III „od Mościsk").]

[1] [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „skoczka".]

601. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 3196, k. 2. Tekst zanotowany jako drugi pod pieśnią „Świecie tu mój, świecie" (zob. nr 519) i prawdopodobnie śpiewany był na melodię tej pieśni. Zob. też w tym tomie nr 616 i 623.]

602. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 3196, k. 2. Tekst zanotowany w rkp. jako drugi pod pieśnią „Była mene mamcia" (zob. nr 540); śpiewany był prawdopodobnie na melodię tej pieśni. Zob. też nr 498.]

603

[Iskań]

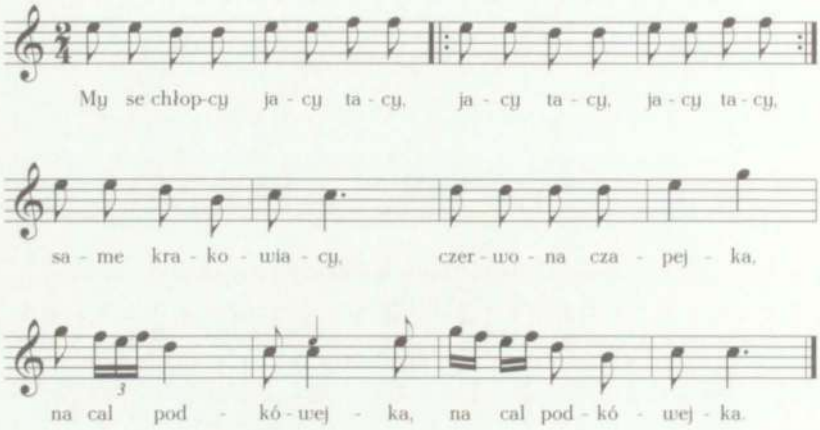

My se chłopcy jacy tacy,
|:jacy tacy, jacy tacy,:|
same krakowiacy,
czerwona czapejka,
|:na cal podkówejka:|.

Mam ci ja koszulinę wyszywaną
cieniuśkiemi, białuśkiemi,
pod szyją spineczka,
dała kochaneczka.

Mam ci ja kamizelę,
nie chodzę w nij jak w niedzielę,
dała mi Justyna,
ta grzecna dziewczyna.

---

603. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 348, z lokalizacją ogólną. Repetycja zaznaczona w nutach (t. 3-4) oraz w tekście dla drugiego wiersza, natomiast dla ostatniego wiersza oznaczenia takiego w rkp. brak, uzupełniono ją ze względu na budowę melodii.]

Mam ci buty z skóry końskij
i rzemyki, i podwiązki,
mam buciki nowe,
pódkówki stalowe.

Mam ci spodnie z skóry łosij,
podarunek to od Zosi,
dana, Zosiu, dana,
i biała sukmana.

Mam ci kluczyk od skrzyneczki,
mam cieniusiejkie chusteczki,
cieniusieńkie, nowe,
same kartanowe.

Która mnie bedzie chciała,
to to wszystko bedzie miała,
i krakowski wianek,
i srebrny pierścionek.

Pójdę ja se na jarmarek,
kupię ja se bydląt parę
i kacząłko, i gęsiątko,
pszenicy tłómacek.

Tańcujcie, parobcy, w mieście,
niech się ruszy kółek dwieście
u każdego pasa,
o sa sa, o sa sa!

604

Krakowiak [Iskań]

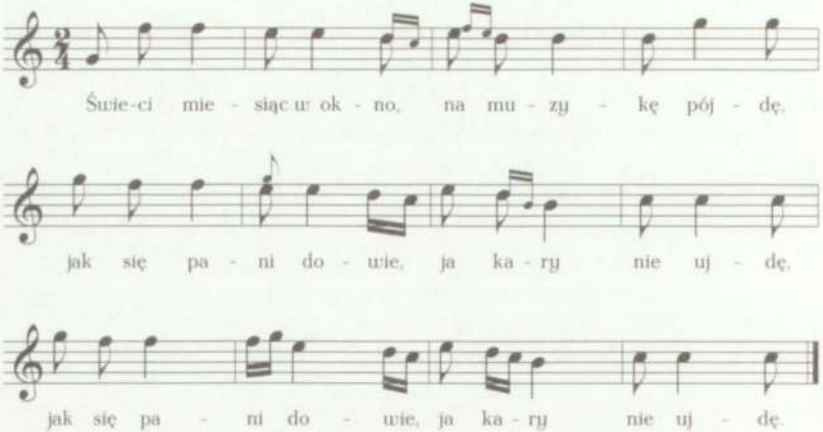

Świeci miesiąc w okno,
na muzykę pójdę,
|:jak się pani dowie,
ja kary nie ujdę:|.

Ja panią przeproszę,
w rączkę pocałuję,
na muzykę pójdę,
to się wytańcuję.

Kumy moje, kumy,
wszystkie z jednej strony,
najlepsza kumeczka
od wschodu słoneczka.

Mnie bida bidnemu,
ja winien każdemu,
temu grosz, temu dwa,
już tam do diabła!

---

604. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 348. W związku ze wskazówką Kolberga nad melodią: „Krakowiak" dokonano korekty wartości rytmicznej drugiej nuty w t. 2 z ósemki na ćwierćnutę.]

605

[Iskań]

Oj, ja swemu panu[1],
jemu dobrze życzę,
oj, on se w łóżku leży,
a ja na muzyce.

On se w łóżku leży,
pani[2] wedle niego,
a ja na muzyce,
bo ja sługa jego.

606

Oj, wyszed pan na ganek,
zaświecił kaganek,
oddaje dobranoc
dla swoich kochanek.

607

[Sanoczany]

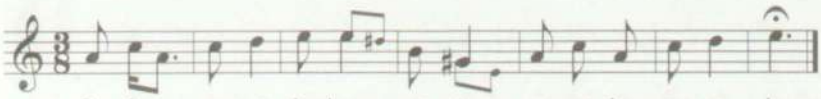

Bohacz woryt, bohacz sije
syrejkymy woły.

Bohacz myszlyt, że ne pryjde
na bidu nykoły.

---

605. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 348.]

[1] [Powyżej Kolberg dopisał: „mężu".]

[2] [Nad tym wyrazem dopisane: „kołdra".]

606. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn 465, k. 337. Tekst należy do zespołu przyśpiewek zanotowanych prawdopodobnie jako całość wykonawcza, bez przynależnej jej jednak melodii. Kolejne teksty to według kolejności w rkp.: nr 615, 624, 617, 599, 618, 515.]

607. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 203. Nad nutami notatka Kolberga: „nuta jak wyżej" odnosząca się do melodii poprzedniej w rkp, tj. nr 560 w tym tomie („Oj, czémżeś mni, moja maty"), z którą również zgodny jest ten tekst, lecz jako czterowiersz. Począwszy od drugiej miary t. 3 do końca, zapis melodii niezidentyfikowaną ręką, dokonany zapewne później dla uzupełnienia niedokończonej w rkp. terenowym melodii.]

608

od Sambora, Drohobyczy

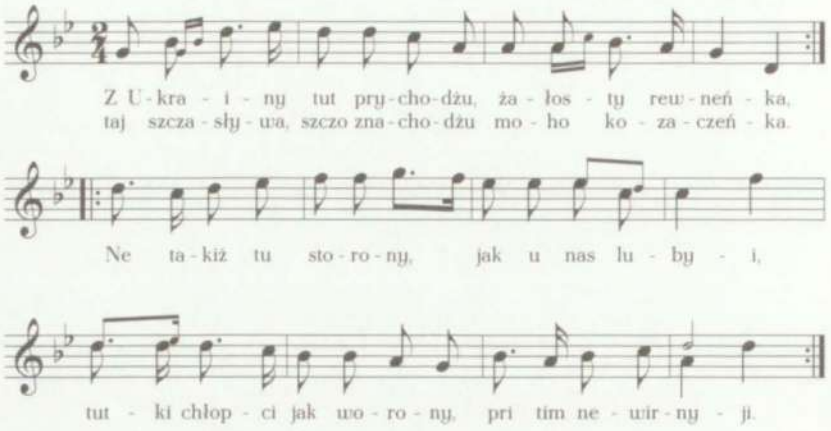

Z Ukrainy tut prychodżu,
żałosty rewneńka,
taj szczasływa, szczo znachodżu
moho kozaczeńka.
|:Ne takiż tu storony,
jak u nas lubyi,
tutki chłopci jak worony,
pry tim newirnyji:|.

A ja rodom z Ukrainy,
hde do woli wsioho,
diwki kraśni jak kałyni,
bohati do toho.
I bohati, i choroszi,
dotrymujut słowa,
tutki chłopci za tri hroszi
prodati hotowa.

---

608. [Czystopis Kolberga, teka 20, sygn. 1245, k. 71. Rkp. terenowy, teka 39, sygn. 1343, k. 8 i 9., w zbiorku opatrzonym notą Kolberga: „Galicya, St... w Zakopanem", wskazującą prawdopodobnie miejsce zapisu (zob. też nr 510, 526, 541, 594, 635). W rkp. terenowym melodia zanotowana przez Kolberga ze słuchu, ołówkiem (k. 9), tekst oraz tytuł: „Dumka" nieznaną ręką (k. 8). Tam w taktach 3, 5 i 11 zamiast rytmu punktowanego są równe ósemki, w t. 6 na drugą miarę fermata, w t. 8 zamiast dwóch ćwierćnut zapisał Kolberg ósemkę i ćwierćnutę z kropką, w t. 9 tylko wersja małych nut, a na pierwszą miarę równe ósemki, w t. 12 tylko jedna wersja: c^2.]

609

[Rakowa, Sambor]

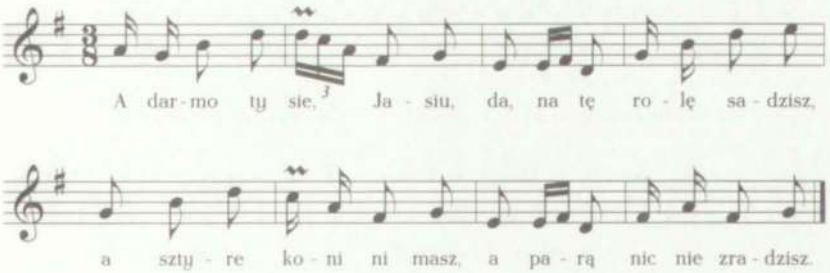

A darmo ty sie, Jasiu,
da, na tę rolę sadzisz,
a sztyre koni ni masz,
a parą nic nie zradzisz.

610

[Iskań]

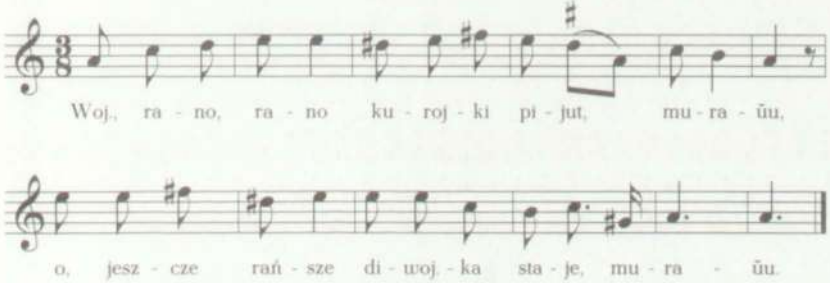

Woj, rano, rano kurojki pijut, muraŭu,
o, jeszcze rańsze diwojka staje, muraŭu.

Oj, stała, stała, pozamitała murawu,
pŕysmutryŭ ij sia księży synoczok, [murawu].

Księży synoczok ne robyt nyczok, [murawu],
jeszcze ne swytat, książejki pytat, [murawu].

609. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 292.]
610. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 346.]

611

Przemyśl, Dobromil

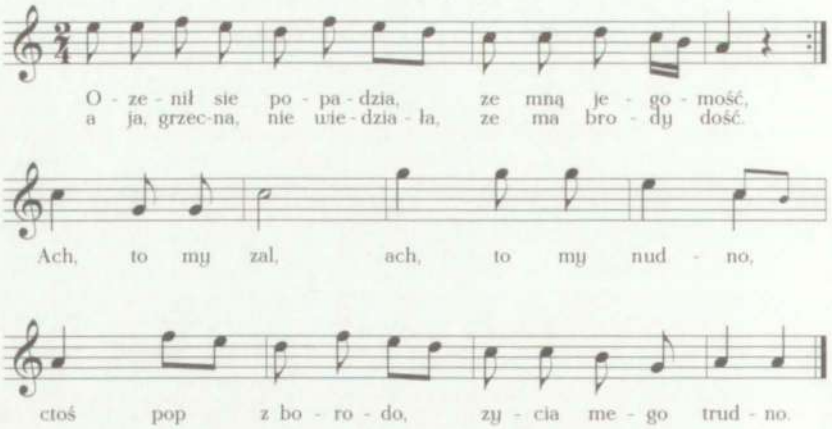

Ozenił sie popadzia,
ze mną jegomość,
a ja, grzecna, nie wiedziała,
ze ma brody dość.
Ach, to my zal,
ach, to my nudno,
ctoś pop z borodo,
zycia mego trudno.

Zaprosili nas na chrzciny,
prosili nas jeść,
co ja spojrzę na popetkę,
to nie mogę przełknąć.
Ach, to my zal,
[ach, to my nudno,
ctoś pop z borodo,
zycia mego trudno].

611. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 277. Nad melodią notatki Kopernickiego: „polska" oraz: „pieśń żartobliwa - dobra". W rkp. pełny refren jedynie w pierwszej zwrotce, w dalszych zasygnalizowany pierwszym wierszem oraz skrótem itd.]

Dali kury, dali guńsi[1],
dali i jendyki,
zakładajcie, zaprzęgajcie
kare koniki.
Ach, to my zal,
[ach, to my nudno,
ctoś pop z borodo,
zycia mego trudno].

Trzeba by się popytać
pana Trakowica,
cy pozwoli popu memu
brodę ogolitsa.
Ach, to my zal,
[ach, to my nudno,
ctoś pop z borodo
zycia mego trudno].

Oj, nie wolno, nie wolno
brody ogolitsa,
jak sie dowie pan Trakowic,
będzie w d... bit-cia.
Ach, to my zal,
[ach, to my nudno,
ctoś pop z borodo,
zycia mego trudno.]

Skoda moji urody
i ładnego wzrostu,
a pojdę ja utopiw śa
z wysokiego mostu.

[1] [Tu w rkp. wyjaśnienie Kolberga: „gęsi".]

612

[Rakowa]

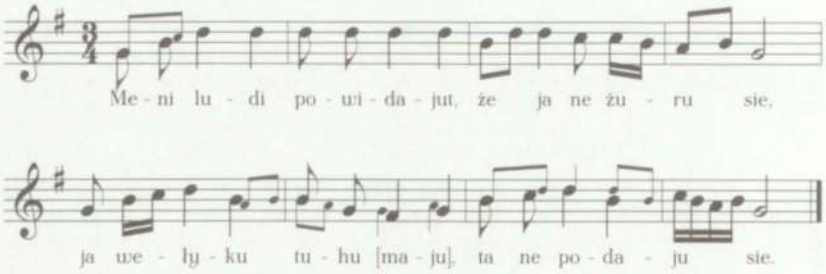

Meni ludi powidajut,
że ja ne żuru sie,
ja wełyku tuhu [maju],
ta ne podaju sie.

A ja wyjdu na podwiri,
ta se zaspiwaju,
bo serdejko nużda bere,
ja sé rozrywaju.

Oj, zeby ja ne spiwała
i ne wesełyła,
oj, dawnoż by ja, dawno
w tyj zemli zyhniła.

---

612. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 223. Nad melodią nota Kolberga: „lub 2/4". W tym zapisie od drugiej miary t. 2 do t. 5 jest jeszcze kolejna wersja:

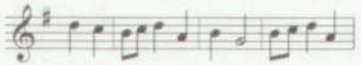

dla ostatnich dwóch taktów również alternatywny zapis:

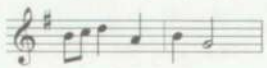

Pod tekstem tej pieśni podpisane jeszcze dalsze teksty śpiewane zapewne również na tę melodię, zob. w tym tomie kolejno pieśni nr 522, 501, 613, 502, 620, 505, 621, 506.]

613

[Rakowa]

Moji luby spiwanoczki,
de ja was podiju?
Pryjde taka nediłejka,
że ja was rozsiju.

Budut chłopci pochodyty,
ówes wołoczyty,
budut moi spiwanoczki
po jidnyj nosyty.

614

Sanoczany

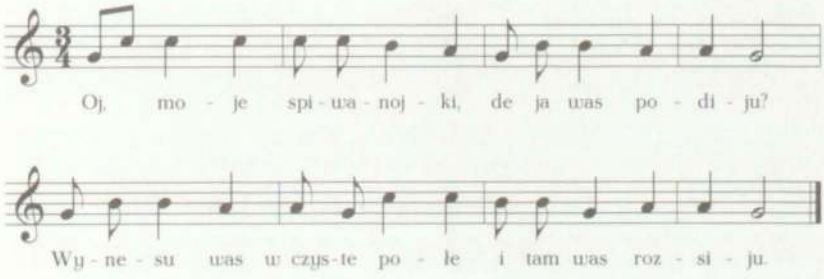

Oj, moje spiwanojki, de ja was podiju?
Wynesu was w czyste połe i tam was rozsiju.

Budut diwczytojka na hrybi chodyty,
budut moji spiwanojki dribné nachodyty.

613. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 223. Tekst należy do zespołu przyśpiewek oddzielonych od siebie kreską jako odrębne całostki i podpisanych pod melodią „Meni ludi powidajut" (zob. pieśń poprzednia). Prawdopodobnie był więc śpiewany na tę właśnie melodię. Zob. też przypis do pieśni nr 612.]

614. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 310.]

615

Ta ja rano wygnała,
ta ja se zaspiwała,
ta słońce na płud[nie],
da, ja nie obidała.

616

[Bachorzec, Lisko]

Żali moje, żali,
toście mi nasłali,
jak zimnejka rosa
na zełeni trawi.

617

Oj, powij, witrze, powij,
da, po wysokiej skale,
da, zabierz, Boże, zabierz,
da, moje ciażkie żale.

618

Oj, poduj, witre, poduj
zawsze po dorozi,
oj, ny ma w nikim prawdy,
a tylko w jednej Bozi.

---

615. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337. Tekst należy do zespołu przyśpiewek zanotowanych prawdopodobnie jako całość wykonawcza, bez przynależnej jej jednak melodii w rkp. Pozostałe teksty zob. w tym tomie nr 624, 617, 606, 599, 618, 515.]

616. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 3196, k. 2. Tekst zanotowany jako pierwszy pod pieśnią „Świecie ty mój, świecie" (zob nr 519 w tym tomie), oddzielony od niej kreską jako osobna przyśpiewka; wykonywany był prawdopodobnie na melodię tej pieśni. Zob. też teksty pieśni nr 601 i 623.]

617. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337. Tekst należy do zespołu przyśpiewek zanotowanych prawdopodobnie jako całość wykonawcza, bez przynależnej jej jednak melodii w rkp. Zob. też teksty nr 615, 624, 606, 599, 618, 515.]

618. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337. Zob. przypis do pieśni nr 617.]

619

[Sanoczany]

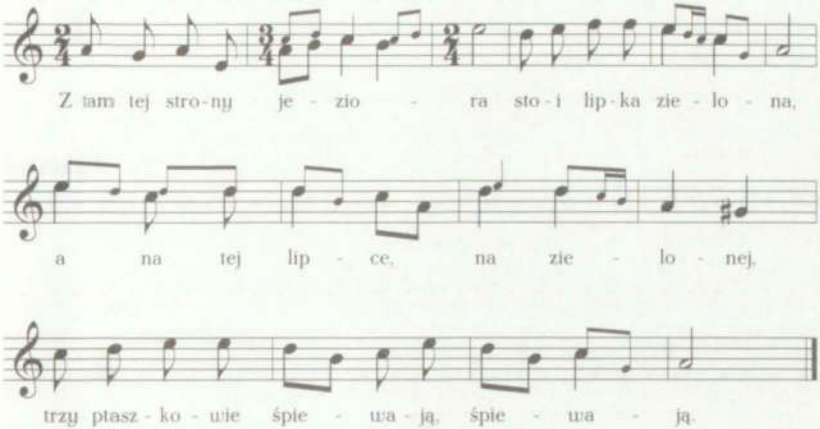

Z tamtej strony jeziora
stoi lipka zielona,
a na tej lipce, na zielonej,
trzy ptaszkowie |:śpiewają:|.

Nie są ...nie może wytużyć.

620

[Rakowa]

Suside, susidojku,
budʹ na mene łaskaw,
perepusty kaczytojka
czerez siny na staw.

---

619. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 203, z lokalizacją ogólną. W rkp. tekst niepełny; Kolberg wyliniował puste miejsca w ten sposób, że można uznać słowa: „Nie są" za początek drugiej zwrotki, a słowa „nie może wytużyć" za koniec trzeciej, a może i dalszej.]

620. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 223. Tekst zanotowany pod pieśnią „Meni ludi powidajut" (zob. nr 612) i prawdopodobnie śpiewany też na tę melodię. Zob. też przypis do pieśni nr 612.]

Boć to moji kaczytojka
ne narobiut szkody,
ino pidut do dunaju,
ta sie napjut wody.

621

[Rakowa]

Na szczoż meni na podwiru
sobaku trymaty,
koły moji susidojki
umijut brechaty?

622

[Dubiecko, Iskanie, Sielnica, Delągowa]

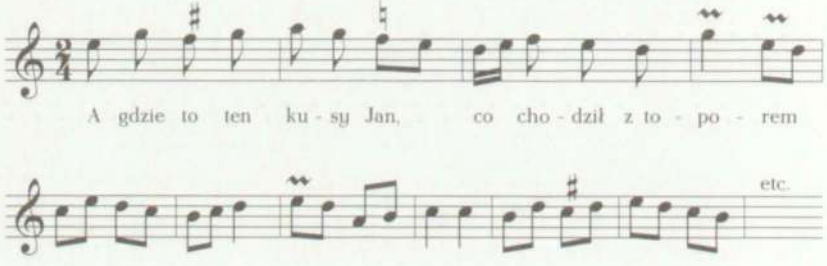

A gdzie to ten kusy Jan,
co chodził z toporem...

621. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 223. Zob. przypis do pieśni nr 612.]

622. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 290. Lokalizacja ogólna zanotowana niejasno; miejscowość Dubiecko zapisana wyżej, może później, a może dla podkreślenia pierwszeństwa. W rkp. dalszego tekstu brak. Pełny tekst por. m. in. *Radomskie* cz. II (DWOK T. 21) s. 83 nr 173.]

623

[Bachorzec, Lisko]

Miała baba byka i jedne krasule,
jeszcze baba chciała, żeby chłopca miała.

624

Ta już koguci pieją,
ta po chałupach mielą,
idźcie, panny, do dom,
bo się ludzie śmieją.

625

[Wyszatyce]

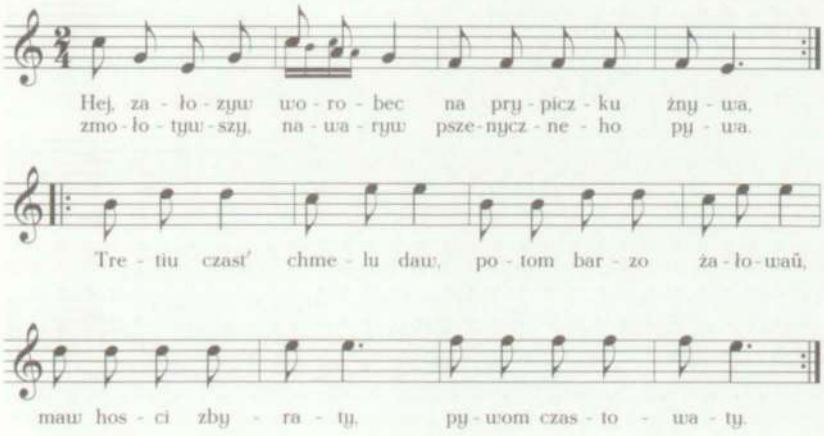

623. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 3196, k. 2. Tekst zanotowany w rkp. jako trzeci pod pieśnią „Świecie ty mój, świecie" (nr 519 w tym tomie), oddzielony od poprzedniego kreską jako osobna przyśpiewka, wykonywany prawdopodobnie na melodię tej pieśni. Zob. też pieśni nr 601, 616.]

624. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 337. Tekst należy do zespołu przyśpiewek zanotowanych prawdopodobnie jako całość wykonawcza, bez przynależnej jej jednak melodii. Pozostałe teksty zob. nr 615, 617, 606, 599, 618, 515.]

625. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 335, z lokalizacją ogólną. Pełny tekst bez melodii opublikował Kopernicki w T. 35 s. 178-179 nr 93. Tutaj publikuje się pominiętą tam melodię wraz z towarzyszącym jej tekstem.]

Hej, załozyw worobec na prypiczku żnywa,
zmołotywszy, nawaryw pszenyczneho pywa.
|:Tretiu czast' chmelu daw,
potom barzo żałowaŭ,
maw hosci zbyraty,
pywom czastowaty:|.

626

[Sanoczany]

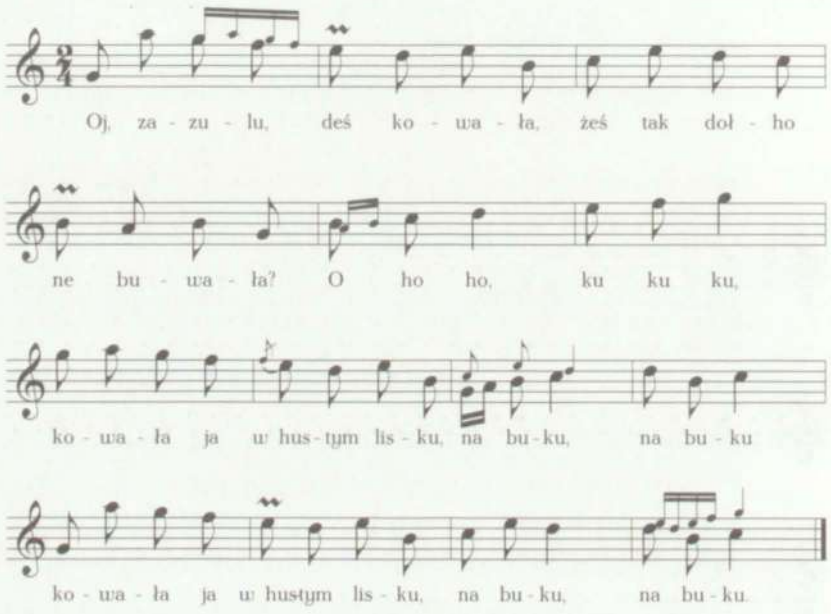

Oj, zazulu, deś kowała,
żeś tak dołhó ne buwała?
O ho ho, ku ku ku,
|:kowała ja w hustym lisku,
na buku, na buku:|.

626. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 200, z lokalizacją ogólną. W rkp. t. 13-14 zanotował Kolberg po t. 2, następnie wyznaczył strukturę melodii, numerując kolejne takty.]

627

Oj, na hory tak żency żnut,
a popid horoju,
dołom, dolynoju
Kozaki jidut.

Na peredi Dorożeńko[1]
wede swoje wijsko,
wede zaporożkie
choroszeńko.

Po sredu pan chorużnyj,
pid nym koneczeńko,
pid nym woronyji,
sylnyj, dużyj.

A za nym Sahajdacznyj[2],
szczo prominiaw żinku
za tiutiun ta lulku,
nebacznyj.

Meni z żinkow ne wozyt sia,
a tiutiun ta lulka
Kozaku w dorozi
zpodobyt sia.

Czej jak w lisi ustanowył sia,
to wykreszu ohnia,
zakurymo lulku,
ne żury sia.

---

627. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 301. Tekst por. *Wołyń* (DWOK T. 36) s. 342-343 nr 523, *Sanockie-Krośnieńskie* cz. II (DWOK T. 50) s. 346 nr 596.]

[1] [Mychajło Doroszenko (zm. 1628), hetman kozacki w latach 1622-1628 (z przerwami), od roku 1618 pułkownik kozacki. Brał udział w wyprawie hetmana Sahajdacznego na Moskwę i w kampanii pod Chocimem w latach 1620-1621. Po porażce Kozaków koło Kryłowa podpisał z Polakami tzw. ugodę kurukowską (1625), ograniczającą ich swobody i regulującą ich prawa.]

[2] [Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny (1570-1622), hetman Kozaków rejestrowych, jeden z najwybitniejszych wodzów kozackich XVII wieku. Jego wojska wsławiły się w bitwie pod Chocimem w roku 1621. Wielokrotnie występował w obronie Rzeczpospolitej przed wojskami moskiewskimi i tureckimi.]

628

Duma o Morozie — Chyrów

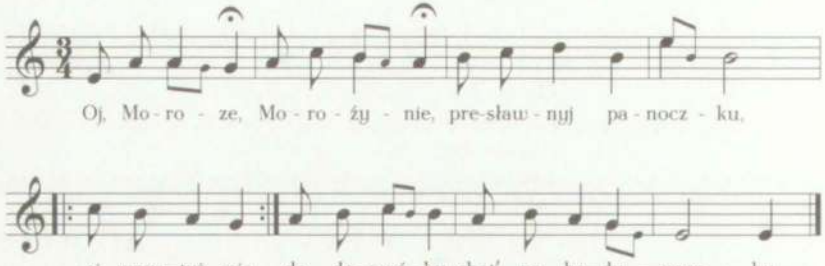

Oj, Moroze[1], Morożynie,
presławnyj panoczku,
|:oj, wpustyż mia:| do domońku
chot´ na hodynoczku.

Ne każyt'[2] ridniomu synu,
szczo mia okówalý[3],
ałe skażyt na wesila,
szczo mia wezwałý[4].

Tam studenno, welmi temno,
szeptiat czerwaczońki[5],
tam newýdno, tam néjasno,
ne dajut pytońki[6].

---

628. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 331, rkp. terenowy tamże, k. 344. W czystopisie lokalizacja bezpośrednia oraz notatka Kopernickiego dotycząca także następnej w rkp. pieśni (tj. nr 629): „Dumy historyczne". W rkp. terenowym zapis bez lokalizacji. Tam w melodii w t. 1 ostatnia nuta to alternatywnie *gis*^{1}, dla t. 5 druga wersja: dwie ósemki d^2 c^2 i dwie ćwierćnuty h^1 g^1. W tym rkp. tekst niekompletny, brak dwu końcowych wierszy ostatniej zwrotki.]

[1] [Mowa o Stanisławie Mrozowickim, słynnym dowódcy kozackim pochodzącym ze znanego podolskiego rodu, pułkowniku korsuńskim, zwanym przez Kozaków Morozenką. Był m. in bohaterem bitwy pod Piławcami (1648), zginął pod murami Zbaraża podczas szturmu na oblężoną twierdzę (1849). Pieśni związane z tą postacią por. m. in. Z. Pauli *Pieśni ludu ruskiego*... T. 1 s. 146-148 nr I-III, *Sanockie-Krośnieńskie* cz. II (DWOK T. 50) s. 349-350 nr 599.]

[2] [W rkp. terenowym: „skażyt".]

[3] [Tamże: „okowały".]

[4] [Tamże: „ałe skażyt, szczo mia na wesila wezwały".]

[5] [Tamże wyjaśnienie: „robaki", w czystopisie: „szczypią robaki"; ukr. szeptati - szeptać.]

[6] [W czystopisie wyjaśnienie: „pić".]

629

Duma o Néczaju [Chyrów]

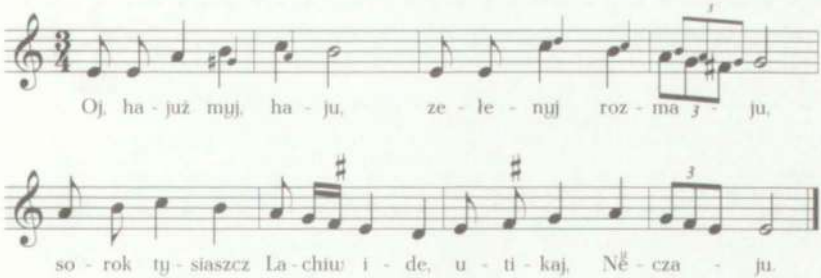

Oj, hajuż myj, haju,
zełenyj rozmaju,
sorok tysiaszcz Lachiw ide,
utikaj, Nĕczaju[1].

---

629. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 344, czystopis Kolberga tamże, k. 331. W czystopisie pieśń ta opatrzona notatką Kopernickiego: „Uryuk[owa] melodyja", ponadto poprzedza ja tam zapis dumy o Morozie (zob. wyżej nr 628) z lokalizacją: „Chyrów", która to nota dotyczy prawdopodobnie także tej pieśni. Oba zapisy poprzedzone w czystopisie Kolberga uwagą Kopernickiego: „Dumy historyczne".

W rkp. terenowym dla t. 3-4 jeszcze jedna wersja melodyczna: w t. 3 – na drugą i trzecią miarę dwie ćwierćnuty d^2 c^2, w t. 4 – triola ósemkowa h^1 a^1 g^1 i półnuta g^1. W czystopisie w t. 1 na trzecią miarę w wersji małych nut e^1, w t. 6 na pierwszą miarę triola zamiast ósemki i dwóch szesnastek.]

[1] Danyło Nieczaj (Neczaj), kozacki dowódca, pułkownik bracławski, zginął z rąk Polaków w bitwie pod Krasnem, która rozegrała się w 1651 roku między wojskami kozackimi pod dowództwem Nieczaja, a wojskami polskimi pod wodzą hetmana polnego koronnnego, Marcina Kalinowskiego, wspomaganego przez wojewodę bracławskiego, Stanisława Lanckorońskiego. Nieczaj, uważany przez Kozaków za drugą osobę po Chmielnickim, był bohaterem wielu pieśni ukraińskich i utworów literackich osnutych na historycznych wątkach ludowych. Por. m. in. Wacław z Oleska *Pieśni polskie i ruskie*... s. 479-480 nr 1, Ż. Pauli *Pieśni ludu ruskiego*... T. 1 s. 141-145 nr 5, *Wołyń* (DWOK T. 36) s. 343-344 nr 524, *Sanockie-Krośnieńskie* cz. II (DWOK T. 50) s. 348-349 nr 598.]

630

[Iskań]

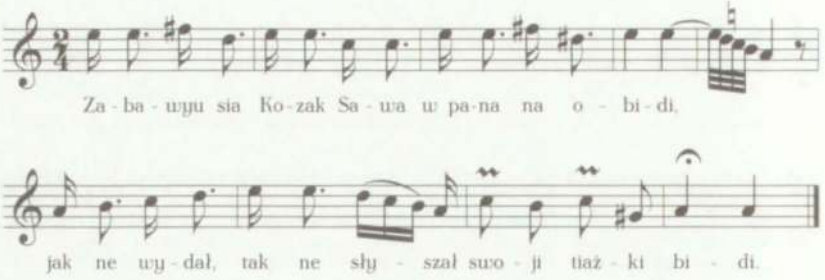

Zabawyu sia Kozak Sawa[1]
w pana na obidi,
jak ne wydał, tak ne słyszał
swoji tiażki bidi.

Prýjechau Kozak Sawa
do swojego dworu
i sie pyta czeladojki,
szto słychaty w domu?

---

630. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 456. k. 346, z lokalizacją ogólną, czystopis Kolberga tamże, k. 281, z lokalizacją bezpośrednią: „Iskań" oraz notatką Kopernickiego: „Urywek dumy o Sawie". W rkp. terenowym dla t. 4-5 jeszcze jedna wersja melorytmiczna ujęta w jeden takt, z notką Kolberga: „lub":

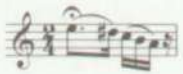

także dla t. 7 alternatywna wersja: szesnastka e^2, ósemka z kropką e^2, triola trzydziestodwójkowa c^2 h^1 c^2 i ósemka z kropką a^1. Pieśń bardzo popularna, notowana w licznych wariantach, por. m. in. *Pokucie* cz. II (DWOK T. 30) s. 1 nr 1 oraz s. 289-292, *Sanockie-Krośnieńskie* cz. II (DWOK T. 50) s. 357-358 nr 605, *Wołyń. Suplement do T. 36* (DWOK T. 84) s. 245-246 nr 268.]

[1] [Mowa o Sawie Czałym (zm. 1741), pułkowniku kozackim i dowódcy nadwornych Kozaków hetmana wielkiego koronnego, Józefa Potockiego, w Niemirowie. Sawa Czały (Czałyj), nobilitowany za Augusta II Mocnego za udział w tłumieniu powstań hajdamaków, zginął z rąk Ukraińców w 1741 roku we własnym domu w Stepaszkach. Był on ojcem Józefa Sawy-Calińskiego (zm. 1771), jednego z najwybitniejszych dowódców partyzanckich konfederacji barskiej, popularnego wśród szlachty polskiej, walczącego na terenie prawie całej Rzeczpospolitej, bohatera polskich pieśni ludowych.]

Siw Kozak w konec stoła
dribne łystů pysze,
jeho żinka mołodejka
ditynu kołysze.

Moja żinko mołodejka,
chowaj mi ditynu,
budeszże ty panowaty,
a ja marnie zhynu.

A kołůz[1] chtił Kozak Sawa
dółho panowaty,
było tobi, Kozak Sawa,
na wijnu jichaty.

631

Sambors[kie], Sanockie

Chodyt Marczaj, pospiwuje...,
najszow jeho czudżozemeć:
Ej, Marcza moje, Marcza,
ej, pospiwaj, pospiwaj,
stychońka po wołośki,

[1] [W czystopisie wyjaśnienie Kolberga: „kiedy".]

631. [Rkp. Kolberga, teka 23, sygn. 1278, k. 55. Źródło wskazane przez Kolberga pod tekstem: „Czienia" I s. 168", zob. J. F. Hołowacki *Narodnyja piesni*... s. 168-169 nr 19 (w dziale „Dumy hajdamackija"). Identyczny tekst został także opublikowany wcześniej przez K. J. Turowskiego w artykule *Dumy o zbójcach na pograniczu Polski i Węgier*, „Sławianin", zebrany i wydany przez Stanisława Jaszowskiego, T. I Lwów 1837 s. 101-102 oraz 104-105. Turowski opatrzył tam tekst tej i dwu innych dum komentarzem: „Dumy te odśpiewał mi chłopek w Siankach, 2 mile od Lutowisk" oraz: „Duma ta niecała, zaraz po pierwszym jej wierszu widać brak czegoś. Nie można się z niej dowiedzieć, w jakim stosunku byli cudzoziemiec i Marczaj, a nawet nie wiedzieć, czy Marczaj (Marcza) sam nie był cudzoziemcem, wszakże śpiewał bardzo ładnie pięknym dziewiczym głosem po włosku czy tam wołosku. Ojciec, o którym tutaj mowa, nie jest ojcem Marczaja, skoro 12 synów swoich przeciw niemu wyprawia. Końca też duma nie ma. Śpiewak ludu zapewne coś powiedział dalej o Dańku, którego nazwał sławnym rozbójnikiem (...). Śpiewak musiał powiedzieć, co Dańko zrobił staremu, któremu Marczaj ręce odciął. Śpiewak nie powiedział, dlaczego starzec wyprawił synów na zbójcę, który go nie zaczepiał. Mnie się zdaje, że starzec z urzędu wyprawił synów na zbójcę (...). Utrzymywano na granicach poruczników, kapralów i smolaków dla poskromienia hajdamaków. Porucznikami bywała szlachta, kapralami i smolakami chłopi. Starzec musiał być kapralem, a synowie smolakami i zapewne nie jego synami".]

a barz krasno po diwoćki.
A uczuw jeho oteć
sywenejki jak hołubeć:
Synku moj mołodejki[1],
wytiazejki[2] barz sławneńki!
Chodyt Marczaj pospiwuje
i stychojka po wołoški,
i barz krasno po diwoćki.
Idite wy do nioho,
ne w'bicajte wy mu
ani woły, ni korowy,
ani koni woronyi,
lem pustiat do neho
kuli ohnianyi.
Jak sia Marcza pow'bertało,
wsich dwanadciat bratejkiw postynało,
tretionadciatomu witciu
sywejkomu jak hołubciu
ruczki utiało
i w pazuszki a iskłało[3],
i wziaw jiho Dańko,
sławny rozbijnyczok...

[1] [W źródle i u Turowskiego: „Synki moi mołodejki".]

[2] [U Turowskiego wyjaśnienie: „Wyt'iaż – rycerz; głębsza Ruś nazywa rycerza: *łycar*, którego to wyrazu i Padura używa".]

[3] [Tak w rkp. i w źródle; u Turowskiego: „i w pazuszki skłało", z wyjaśnieniem: „schował w zanadrze (lud ruski i obcięte paznokcie chowa, bo na sądzie spyta o nie Bóg)".]

632

od Przemyśla (w Galicji)

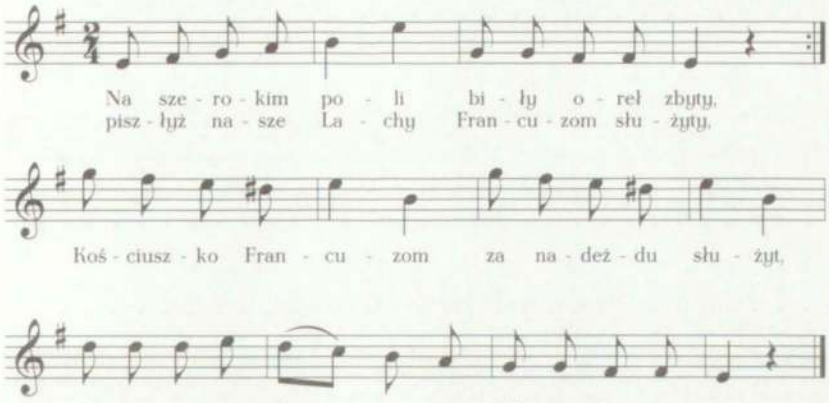

Na szerokim poli biły oreł zbyty,
piszłyż nasze Lachy Francuzom służyty,
Kościuszko Francuzom za nadeżdu służyt,
oj, toż to on dużo za Polszczuju tużyt.

633

od Mościsk

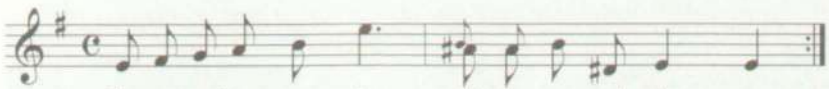

632. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 29, sygn. 1296, k. 4. Tam nad notą lokalizacyjną dopisał Kolberg jeszcze: „od Lwowa", którą to miejscowość następnie skreślił. W t. 4 na drugą miarę dla zgodności ze słowami powinna być druga ćwierćnuta e^1 zamiast pauzy. Jest to pieśń konfederacji targowickiej pt. „Potocki", a jednocześnie jeden z najwcześniejszych zapisów Kolberga ze słuchu. Por. w tym tomie nr 633 i 634 oraz *Wołyń* (DWOK T. 36) s. 346-347 nr 528, *Ruś Czerwona* cz. II (DWOK T. 57/II) s. 1106-1108 nr 2047 i 2048, J. F. Hołowackij *Narodnyja piesni...* cz. I s. 26-27 nr 22.]

633. [Czystopis Kolberga, sygn. 465, k. 324. W rkp. notatki Kopernickiego: „Melodia bardzo ładna, swojska, wojacka - początek. Dla braku tekstu sama nie opłaci się". Por. nr 632 i 634.]

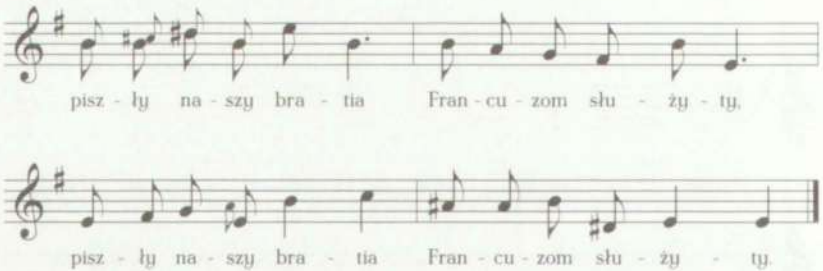

|:Na szerokim polu biły oreł wzbyty,:|
|:piszły naszy bratia Francuzom służyty:|.

634

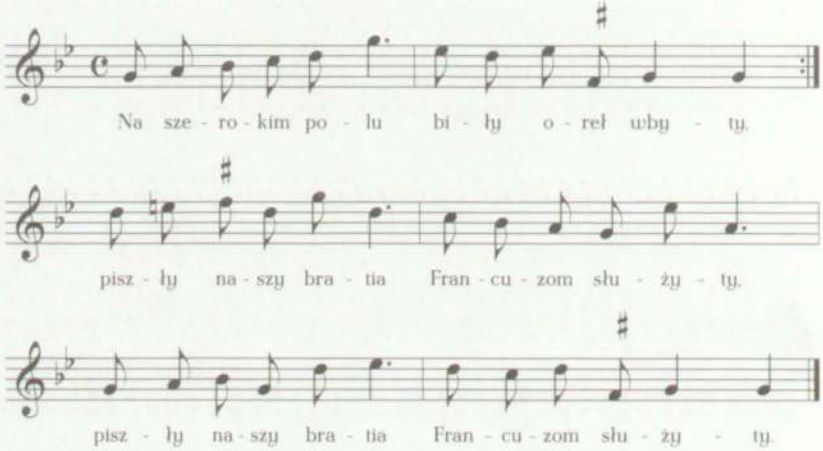

|:Na szerokim polu biły oreł wbyty,:|
|:piszły naszy bratia Francuzom służyty:|.

634. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 333, zapis bez lokalizacji bezpośredniej, wśród pieśni przemyskich. Por. nr 632 i 633.]

635

od Sambora

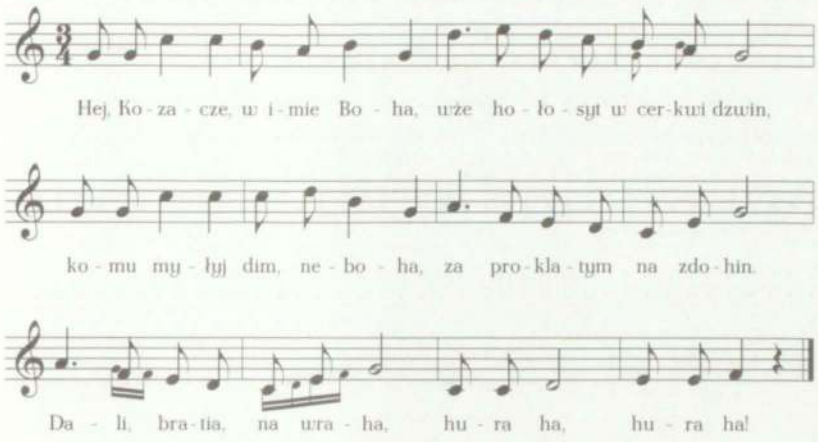

Hej, Kozacze, w imie Boha,
uże hołosyt w cerkwi dzwin,
komu myłyj dim, neboha,
za proklatym na zdohin.
Dali, bratia, na uraha,
hura ha, hura ha!

---

635. [Czystopis Kolberga, teka 25, sygn. 1287, k. 30. Rkp. terenowy, teka 39, sygn. 1343, k. 10 (mel.) i 11 (tekst), w zbiorku opatrzonym notą Kolberga: „Galicya. St... w Zakopanem", wskazującą zapewne miejsce zapisu (zob. też pieśni nr 510, 526, 541, 594, 608).

W rkp. terenowym dla t. 7 jest jeszcze jedna wersja: ćwierćnuta z kropką c^2 i trzy ósemki a^1 g^1 f^1, w t. 10 tylko wersja dużych nut, w ostatnim takcie druga ósemka to f^1, a ostatnią nutą jest półnuta g^1.

W czystopisie zapisał Kolberg 4 warianty tej pieśni: dwie melodie z tekstami różniącymi się między sobą (w tym powyższy) oraz dwie melodie bez tekstu z inną lokalizacją. Przy pierwszej pieśni (melodia z tekstem bez lokalizacji) zanotował wskazówkę: „Padura - nuta Widorba teorbanisty". Tu publikowany tekst (druga pieśń z kolei na karcie), podobnie jak poprzedni, nawiązuje do utworu Tymka Padury (1801-1871), poety polsko-ukraińskiego, komponującego także muzykę do swoich pieśni opartych na folklorze ukraińskim (zob. „Piśń kozaćka", w tegoż: *Ukrainky z nutoju*, Warszawa 1844, s. 98-105). Zapis publikowany tutaj odpowiada zwrotkom 1, 3 i 4 u Padury (jest ich tam 6), choć wykazuje różnice w tekście. Ponadto zwrotki drugiej z zapisu Kolberga brak w tym utworze Padury, natomiast odnaleziono ją w pieśni pt. „Kozak" z tegoż zbiorku (zob. tamże s. 9). Jest to zatem prawdopodobnie przeróbka i kompilacja literackiego tekstu czy tekstów. U Padury melodia inna.]

Zakotyw sia misiac w chmari,
swiszcze burja po horach,
posunuły naszy mari
w zaporoskich szerehach.
Siczy, koły, riż wraha,
hura ha, hura ha!

Stupaj koniu kopytom,
aż ti piena potiecze,
ja zaklaw sia korolom,
szczo mi Tatar ne wtiecze.
Siczy, koły, riż wraha,
hura ha, hura ha!

Ne bojte sia, ruski diti,
pyjte wyno u stoła,
teper możete sidity,
jak pid kryłom anheła.
Nuże żywo na wraha,
hura ha, hura ha!

636

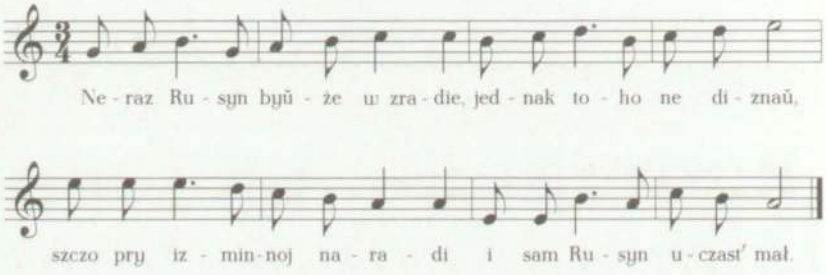

Neraz Rusyn byŭże w zradie,
jednak toho ne diznaŭ,
szczo pry izminnoj naradi
i sam Rusyn uczast' mał.

---

636. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 344, czystopis tamże, k. 326. W rkp. terenowym nad melodią Kolberg zanotował: „Jeryczek"; powinno być „Jireček". W czystopisie nad melodią komentarz Kolberga: „Polityczna, nietęga", a poniżej pod tekstem ręką Kopernickiego: „Swiętojurska kompozycyja".

Pieśń nawiązuje do wydarzeń głośnych ówcześnie w Galicji, związanych z kolejnym sporem o wybór alfabetu dla piśmiennictwa ukraińskiego. We wspomnianym w tekście

Piat´desiat dewiatoho hoda
w ruskim miści kniazia Lwa
Jewzebi[1] Czerkawski z roda
narobyty chotiw zła.

I sam Rusyn ruskie dity
chotiw zradoŭ pidojty,
czeski bukwy nakinuty,
kiryłyciu wydârty.

A na swoju oboronu
zysłaŭ Czechiw jakichś tam,
literatyw z Windobony,
takich durniów jak i sam.

A ja[k] stały dowodyty,
szczo aż w toj czas, Boże moj,
pidniesut´ sia ruskie dity,
jak zakinut jazyk swij.

Ruska mowa, Boża mowa,
kiryłycia w serdcy nas,
tomu wrahy ani słowa,
bo sam Boh skaraje was.

---

roku 1859 gwałtownie dyskutowano projekt reformy pisowni przedłożony przez czeskiego historyka literatury, urzędnika w austriackim ministerstwie oświaty, Józefa Jirečka. W dyskusji tej głos znaczący miał Ludwik Czerkawski, profesor uniwersytetu lwowskiego, parlamentarzysta i inspektor szkolny, z pochodzenia Rusin. Działał on w specjalnej językowej komisji ministerialnej, powołanej do rozpatrzenia konfliktu. Projekt spotkał się z ostrym sprzeciwem środowisk ukraińskich, które opierały się wszelkim projektom opowiadającym się za alfabetem łacińskim (tzw. łacinką) jako próbom latynizacji kultury społeczności ukraińskiej, w której upatrywano zagrożenie dla jej swobód i tożsamości narodowej. Więcej na ten temat zob. wstęp (VII). Natomiast określenie Kopernickiego: „świętojurska kompozycja" jest wyrazem jego opinii na temat związku pieśni z ideami tzw. „świętojurców". Była to potoczna nazwa członków stronnictwa ukraińskiego działającego w 1848 roku pod kierunkiem unickich dygnitarzy kościelnych z katedry Św. Jura we Lwowie. We współpracy z rządem austriackim występowali oni przeciwko polskiemu ruchowi narodowemu, dążyli do przyłączenia Galicji Wschodniej do Rosji, głosili „jedność Rusinów" z narodem rosyjskim.]

[1] [Tu w rkp. terenowym wyjaśnienie Kolberga: „Euzebi".]

Religijne. Dziadowskie

637

Sambor

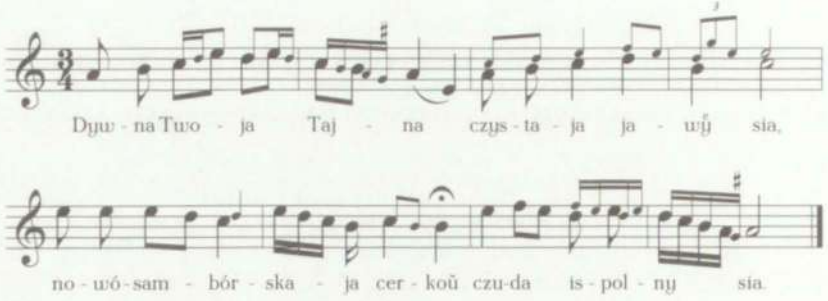

Dywna Twoja Tajna
czystaja jawy̆ sia,
nowósambórskaja cerkoŭ
czuda ispolny sia.

Hde ikona Twoja
słezy̆ iztoczyła,
newy̆diaszczym woczy dała,
chromych isciły̆ła.

Sły̆zy wyływała
do swojego Sy̆na
i płakała czysta Panna
jak matka jedyna.

Płacze ne prybyŭszy,
słezy iztoczyŭszy,
sozywajem, dary dajem,
Boha umoływszy.

My tyż prybihajem,
do Tebe wołajem,
jak Cary̆cy̆ wseho świta
pod nóżki padajem.

---

637. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 349, zapis z bezpośrednią lokalizacją. W rkp. notatka być może wskazująca wykonawcę tej lub zepołu pieśni na tej karcie: „Iwan Łazurko ze Starej-soli". Zob. też przypis do pieśni nr 521.]

Byś nas boronyła,
od bid słobodyła,
od powitra, nahłoj smerty
wsich nas wybawyła.

Rukoju swojeju,
słyzow skropłennoju,
podczas smerty pluń na wrazi,
pojmij nas z soboju.

Najjaśniejsza Panno,
śliczna Wodyjanno,
daj nam hołos z Chr̃sta wczuty,
wsim nam chrestyjanom.

Sławym Boha Otca,
wseho świta Tworca,
neni presno i wo wiki,
aż ne budet konca.

Sławym Syna Jeho,
Boha istinnoho,
ne wedemo suszeczoho,
z Diwy rożdennoho.

Trojce wseświataja,
spasy rab̃ swoi,
wezdrẽ na nas, pomỹłuj nas,
wsehda sławe swoij.

638

od Dubiecka, Przemyśla

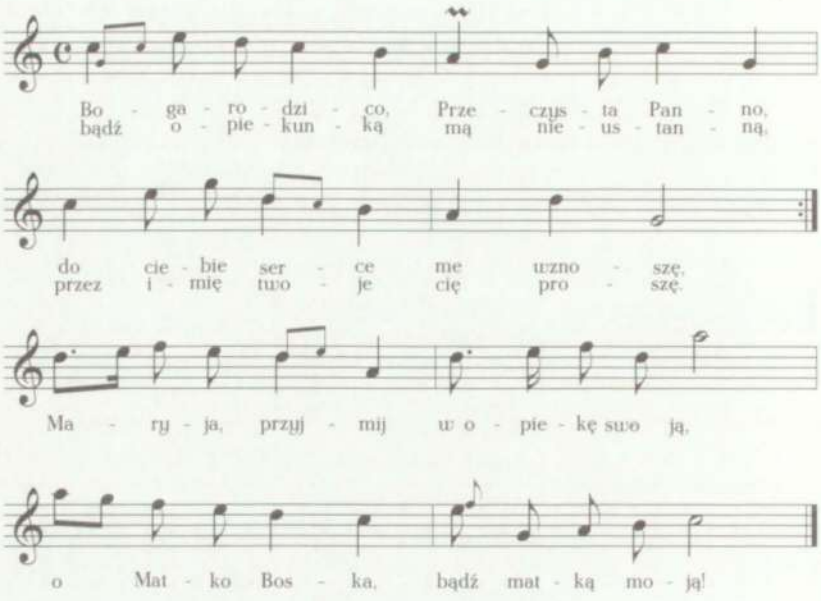

Bogarodzico, Przeczysta Panno,
do ciebie serce me wznoszę,
bądź opiekunką mą nieustanną,
przez imię twoje Cię proszę.
Maryja, przyjmij w opiekę swoją,
o Matko Boska, bądź matką moją!

Uciekamy się pod Twą obronę,
o Matko wielkiej litości,
szczęśliwy, kto ma Twoją obronę,
słodzisz mu wszystkie przykrości.
Maryja, przyjmij [w opiekę swoją,
o Matko Boska, bądź matką moją]!

638. [Czystopis Kolberga, teka 48 sygn. 1355/4, k. 4, rkp. terenowy, sygn. 465, k. 347. W czystopisie pierwotnie lokalizacja: „od Dubiecka, Sanoka" poprawiona następnie na: „od Dubiecka, Przemyśla". W rkp terenowym brak lokalizacji bezpośredniej; być może miejscem zapisu była niejednoznacznie zapisana w nocie na tej karcie: „Sielnica pod Dubieckiem".]

639

Kalwaria Pacławska

Witaj, na górze Kalwaryi Pani,
z Kamieńca wzięta, gdzie cię Turczyn >goni<[1],
tu przyniesiona na widok każdemu,
światu całemu.

Tu różni ludzie z Węgier i Podola
do Ciebie spieszą, na których niedola,
spada nieszczęście jako grzechów wina,
>broń<[2], Matko jedyna.

Tu i podgórskie za Matkę Cię mają
kraje, bo wszyscy łaski Twej doznają,
w chorobach różnych, w smutk>u<[3], utrapieniu
i [w] dusznem zbawieniu.

Tu co rok biegną z różnych miast gromady,
z nich Sambor pierwszy idzie w ojców ślady,
przed Twym obrazem tu pokornie pada
i śluby składa.

Tak czyni Przemyśl, Sanok i Jarosław,
Lwów, Brzozów, Krosno, Ty wszystkich błogosław,
o Pani, można łaską Syna Twego
przebłaganego.

Wszyscy pielgrzymi tu wdzięcznie śpiewają,
Ciebie i Syna Twego wychwalają,
na tej tu górze cudami wsławiona,
bądź pozdrowiona!

639. [Rkp. Kolberga, sygn. 3201, k. 70. Źródło: Inocenty N... (tj. Nycz Innocenty) *Obchody kalwaryjskie, czyli rozmyślania, różne uwagi religijne i modlitwy stosowne ... w czasie obchodu krzyżowych dróżek na Kalwaryi Pacławskiej pod Przemyślem ułożone i wydane dla zbawiennego pożytku wiernych przez ... w roku 1863* Jasło 1865 (błąd druku: 1863?), s. 345-346. Kolberg przywołuje w rkp. wydanie późniejsze z 1882 roku, do którego nie udało się dotrzeć; teksty sprawdzono z wydaniem wyżej wymienionym. Stąd mogą wynikać różnice w tekście Kolberga, który korzystał z edycji wcześniejszej. W rkp. Kolberg cytuje cztery wybrane pieśni z tego druku (tu nr 639-642). Wyżej przytoczona to pieśń V „Do Najświętszej Matki Boskiej Kalwaryjskiej", poprzedzona zdaniem: „Wśród pieśni do N[ajświętszej] Matki Boskiej Kalwaryjskiej opiewa piąta". Zob. też podania i legendy o Kalwarii Pacławskiej (z tegoż źródła) w T. 83/II.]

[1] [W rkp.: „gani".]

[2] [W rkp. wyraz opuszczony, uzupełniono go na podstawie druku.]

[3] [W rkp.: „w smutkach".]

Bądź pozdrowiona na ziemi i w niebie,
a wołające Twe dzieci[1] do Ciebie
nie wypuść nigdy teraz i na wieki
z Twojej opieki[2].

640

Kalwaria Pacławska

Na Kalwaryi cudami słynąca
Maryja, z Bogiem grzesznych jednocząca,
rozsiewa hojnie na całe Podgórze
łask swoich zorze.

Tu fundamenta założyła sobie,
na górze świętej ku większej ozdobie
swojej i oraz najmilszego Syna,
Matka jedyna.

Bo Pan najwyższy, jak górę Syjonu
obrał był sobie dla swojego tronu,
tak Kalwaryję, skąd zbawienia dary
daje bez miary.

Mojżesz mający cichość i pokorę,
owieczki pasąc, wstępuje na górę
Horeb nazwaną, widzi gorejący
krzak nie niszczący.

Pospiesza z dary na górę Maryja,
tam gdzie pacławska słynie Kalwaryja,
z tej góry owce Pasterka miłośna
pasie radośna.

Żydom Synai straszna była góra,
którą ognista okrywała chmura,
lecz Kalwaryja nam mile jaśnieje
w cudowne dzieje.

[1] [Tamże: „A wołających skądkolwiek do Ciebie".]

[2] [Tamże pieśń kończy: „Amen".]

640. [Rkp. Kolberga, sygn. 3201, k. 70. Źródło: Inocenty N... [Nycz Innocenty] *Obchody kalwaryjskie*... s. 350-351. Kolberg cytuje pieśń VIII (bez tytułu) z tego druku, poprzedzając ją informacją: „Pieśń ósma opiewa" (zob. przypis do nr 639).]

Ciężkością swego sumienia trapieni,
nędzni, mizerni, chorobą złożeni,
tu do Maryi spieszą po ulżenie,
po dobre mienie.

Tu grzesznik z łotrem grzechów odpuszczenie
odbiera przez Cię i duszne zbawienie,
a każden w Tobie ma Matkę patronkę
i opiekunkę.

Więc wszelkim dobrem bądź nam, o Maryja,
niech nas złe każde daleko omija,
byśmy z doczesnej trafili swobody
na wieczne gody[1].

641

Kalwaria Pacławska

W łaski bogata, cudami wsławiona
Wspomożycielko wiernych doświadczona,
Maryjo Panno, zewsząd lud w potrzebie
na Kalwaryją garnie się do Ciebie.

Tu się grzesznicy do Boga wracają,
tu się z swych grzechów szczerze spowiadają,
Tobie ślubują tu złożyć swe złości,
o Matko łaski i pięknej miłości.

Chorych, a nawet już konających,
wielką chorobę, paraliż cierpiących
Tyś uzdrowiła, o Panno jedyna,
mocą Twojego i Bożego Syna.

Niechże z ust naszych brzmi Maryji chwała,
że sobie górę Pacławską obrała
z podolskiej ziemi, by tu królowała,
a swym czcicielom łaski rozdzielała.

[1] [W źródle pieśń kończy: „Amen".]

641. [Rkp. Kolberga, sygn. 3201, k. 70. Źródło: Inocenty N... (tj. Nycz Innocenty) *Obchody kalwaryjskie*... s. 354-355. Kolberg cytuje pierwszą, drugą, czwartą, ósmą i dziewiątą (ostatnią) zwrotkę pieśni XII z tego druku, a nie pieśni XI, jak podaje w rkp. („Pieśń jedenasta opiewa"); różnica wynikła pewnie z odmiennych edycji druku Nycza (zob. przypis do nr 639).]

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu,
Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu,
że nam Patronkę opatrzył w Maryi,
możną i sławną, tu na Kalwaryi[1].

642

Kalwaria Pacławska

Na Kalwaryi Maryja cudowna,
na klęski wszelkie ta jest Judyth sławna,
przybywa[2] w ciężkim utrapieniu,
pociesza[3] w gorzkim użaleniu,
najświętsza Maryja.

Obrała miejsce na górnej krainie,
puszczając oko w najdalsze pustynie,
pilnuje jak źrenicy w oku,
nie zamknie powiek w żadnym roku,
obsypując łaską itd.

643

Babice

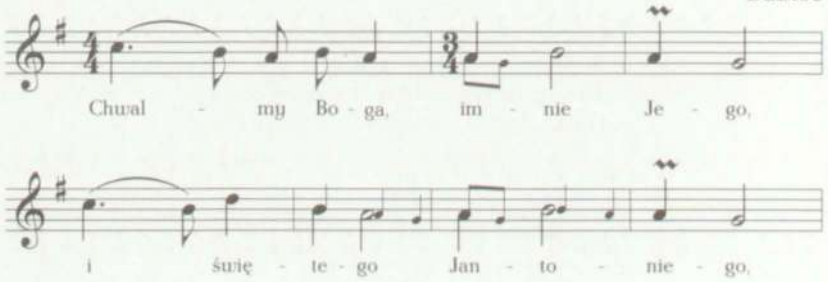

[1] [W źródle: „na tej Kalwaryi. Amen".]

642. [Rkp. Kolberga, sygn. 3201, k. 70. Źródło: Inocenty N... (tj. Nycz Innocenty) *Obchody kalwaryjskie*...s. 356-357. Kolberg cytuje dwie pierwsze zwrotki pieśni XIII, a nie XII, jak zapowiada w rkp. („Pieśń dwunasta poczyna się"); różnica prawdopodobnie ze względu na odmienne edycje (zob. przypis do nr 639). W źródle dalszych siedem zwrotek.]

[2] [Tu w rkp. za źródłem wskazówka: „po trzykroć".]

[3] [Ju:]

643. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351-352, z lokalizacją ogólną: „Babice", czystopis tekstu, sporządzony przez P. Blizińską, tamże, k. 252, z lokalizacją bezpośrednią jej ręką. Melodii w czystopisie brak (pusta pięciolinia).]

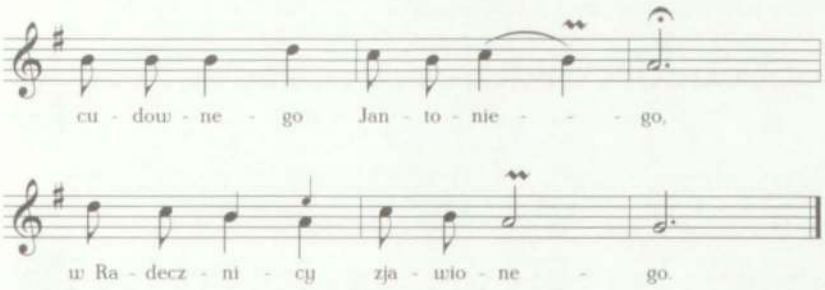

Chwalmy Boga, imnie Jego,
i świętego Jantoniego,
cudownego Jantoniego,
w Radecznicy[1] zjawionego.

Objawił sie w one czasy
między góry, między lasy.
Objawił się tak cudami,
jak miesiąc między gwiazdami.

Drzewina mu sie kłaniała,
gdy Jantoniego witała,
cudownego Jantoniego,
w Radecznicy zjawionego.

W studni dziecie utonęło,
trzy dni, wieczory płynęło,
coś się za moc Boska stała,
że go woda nie zalała.

Rodzice dziecięcia tego
udali się do świętego,
do ś[więtego] Jantoniego,
w Radecznicy zjawionego.

Cudowny ś[więty] Jantoni,
racz nas od nieszczęścia bronić.
Za pomocą Jantoniego
obroni Bóg od każdego.

[1] [W czystopisie: „Radecznici". Radecznica, wieś w ówczesnym powiecie zamojskim (ordynacji Zamojskich), z klaszorem i kościołem Bernardynów, założonym w 1667 roku, słynnym z odpustów i cudownego obrazu św. Antoniego. W pobliżu kościoła znajdowała się studzienka ze źródłem, przy którym święty miał się objawić i stąd przekonanie, że woda posiada właściwości lecznicze w różnych chorobach. W roku 1869 zamknięto kościół i zamieniono na cerkiew, a w 1886 roku założono klasztor prawosławny (por. *Lubelskie* cz. I, DWOK T. 16, s. 15 i s. 318-319).]

Jegomość pan Lubaczewski,
lóformat[1] Korony polskij,
chciał się przez Wisłę przewozić,
pan Jezus mu śmiercią groził.

W czółno sie wody nalało,
ogromną śmiercią groziło.
Na Jantoniego zawołał,
żeby od śmierci ratował.

Za pomocą Jantoniego
obroni Bóg od każdego.
Ty, Jantoni pustelniku,
jesteś boski piastowniku.

Módl się do Boga za nami
i za zmarłemi duszami.
Amen, amen, niech się stanie,
zastępuj nas, wieczny Panie,
od powietrza, głodu, wojny,
daj nam, Jezu, wiek spokojny.

644

Babice

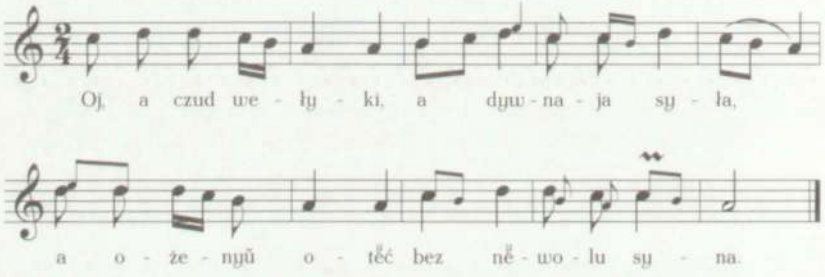

Oj, a czud wełyki, a dywnaja syła,
a ożenyŭ otĕć bez nĕwolu syna.

[1] [W rkp. terenowym w tym wyrazie nad „l" nadpisane „r" (reformat?).]

644. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 352, z lokalizacją ogólną „Babice", czystopis tekstu pieśni ręką P. Bliźińskiej, z wpisaną jej ręką lokalizacją bezpośrednią: „Babice", tamże, k. 187. W czystopisie melodii brak (pusta pięciolinia), nad tekstem tytuł ustalony i zanotowany przez Kopernickiego: „Pieśni dziadowskie". Pełny tekst opublikował Kopernicki na podstawie czystopisu w T. 35 s. 184-185 nr 101 (zob. przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II). Tu zamieszcza się niedrukowaną tam melodię z tekstem pierwszej zwrotki.

W rkp. terenowym najpierw zanotował Kolberg t. 6-10, za nimi początkowe t. 1-5, oznaczając następnie ich kolejność cyframi. Pierwotnie dla pierwszego odcinka melodii, tj. t. 1-5, oznaczył repetycję, którą potem skreślił. Dalszy tekst jednak wskazuje, że dla niektórych zwrotek były powtarzane.]

645

Babice

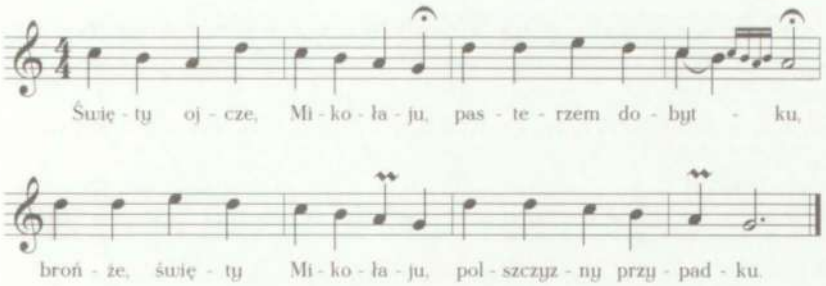

Święty ojcze, Mikołaju, pasterzem dobytku[1],
brońże, święty Mikołaju, polszczyzny[2] przypadku.

Broniłeś ty, bronił, bydło, owiec, koni,
raczże, święty[3] Mikołaju, od przypadku bronić.

Jak ty, ś[więty] Mikołaju, rzeczesz i rozkażesz[4] śmiele,
zwierzęta cię posłuchają, bronisz szkody wiele.

A upodobał sobie trzy panien ubogich,
darował im śrybło, złoto z rąk najświętszych, drogich.

A one mu za te dary chwałę uczynili
i do przenajświętszych nóżek mile się skłonili.

To ci ludzie, co widzieli, krzyżem ůpadali,
tam św[iętego] Mikołaja obrony doznali.

I ja cie pokornie proszę, ś[więty] Mikołaju,
abyś raczył zaprowadzić nas wszystkich do raju.

Abyśmy pokornie żyli z Zbawicielem Panem
i z Maryją, Matką Boską, na wiek wieków. Amen.

---

645. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351, czystopis Kolberga i Blizińskiej tamże, k. 256, z lokalizacją ogólną: „Babice". W rkp. terenowym dla t. 2 jeszcze jedna wersja: dwie ćwierćnuty h^1 a^1 i półnuta g^1. W czystopisie melodia zredagowana w formie zapisu piętrowego i pozbawiona ozdobników; pierwszy wiersz tekstu pod nutami ręką Kolberga, dalszy tekst pieśni oraz lokalizacja bezpośrednia ręką Blizińskiej. W tekście widoczne poprawki Kolberga.]

[1] [W czystopisie pod nutami Kolberg zapisał: „pasterzemś dobytku", w tekście kolumnowym Blizińskiej wprowadził poprawkę na: „tyś pasterzem".]

[2] [Tamże zanotował Kolberg nad tym wyrazem wyjaśnienie: „polnego bydła".]

[3] [Tamże skreślił Kolberg w tym wierszu słowo „święty" i dopisał powyżej: „i dziś".]

[4] [Tamże ujął Kolberg w nawias: „i roz-", prawdopodobnie ze względu na ilość sylab w wierszu.]

646

Babice

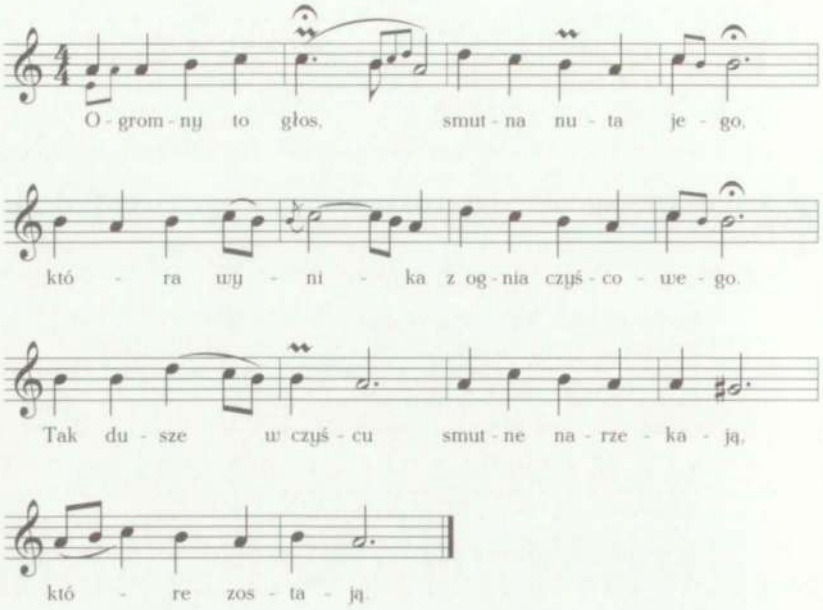

Ogromny to głos, smutna nuta jego,
która wynika z ognia czyścowego.
Tak dusze w czyścu smutne narzekają,
które zostają.

O, kiedy więźnia za kłądki[1] oddadzą,
czeka, rychło im jeść i pić podadzą.
Tak dusze w czyścu pragną posilenia
i wybawienia.
Bo każden człowiek, kto sie na świat rodzi,

646. [Rkp terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351, z lokalizacją ogólną: „Babice". Czystopis tekstu ręką Blizińskiej, z zapisem początku melodii (2 takty) dokonanym przez Kolberga, tamże, k. 276. W czystopisie nad melodią bezpośrednia lokalizacja ręką Blizińskiej: „Babice", a obok tekstu notatki Kopernickiego: „polska, dziadowska, z kantyczek?".]

[1] [W obu rkp. wyjaśnienie Kolberga: „za kłódki".]

umierać musi, dusza go odchodzi.
Pewnego czasu nie powie nikomu
ani we dworze, ani w prostym domu,
jednać mu droga bez czyśćiec do nieba,
ratunku trzeba.

Boć dusza z sobą nie bierze nic w drogę,
ma ciało, będzie pogrzebione w grobie.
Bo ciało w grobie w prochy się obróci,
a dusza w czyścu tak piosneczkę nuci:
Podajcie za mną szczodrobliwej ręki,
wybawcie z męki.

Wielmożny panowie, książęta, królowie
odkupiliby życie swoje, zdrowie,
ale z nich każden już umierać musi,
śmierć go zadusi.

Śmierć ta nie pyta na pańskie pałace
ani nie otwiera, ani nie kołace,
śmierć się nie boi[1],
chociaż tam i żołmirz na szyldwachu stoi,
narobi smutku i wielgi żałości,
gdzież wona gości.

Wszystkié się skarby na świecie zostaną
lub komuś jenszemu w ręce się dostaną,
wszystko nie twoje, gdy śmierć zaźre w oczy
lub w dzień, lub w nocy.

Nikto o tym nie wié, gdzież ona była
i gdzie trafiła,
dalekiż to kraj, trudnoż o nim wiedzieć,
nikto nie przyjdzie stamtąd nic powiedzić,
ani na pocztę listów nie pódają,
jak się tam mają.

Nic nie pomoże, bo sameś umirał
na krzyżu, nasz Boże,
umarłeś dlatego, zbawiłeś grzesznego,
a ci, którzy już dnie swoje skończyli
i tak straszliwie termin odprawili,
niech mają pokój, odpoczynek wieczny[2],
w niebie bezpieczny.

[1] [W czystopisie Blizińskiej wiersz pominięty.]
[2] [Tak w rkp. terenowym, w czystopisie Blizińska zapisała błędnie: „wielki".]

647

Babice

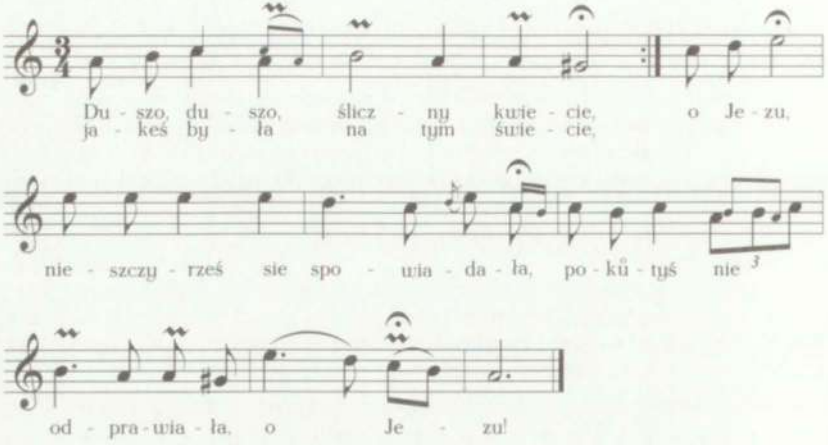

Duszo, duszo, śliczny kwiecie,
jakeś była na tym świecie, o Jezu,
nieszczyrześ sie spowiadała,
pokůtyś nie odprawiała, o Jezu!

Rada bym się spowiadała,
żeby mi śmierć sfolgowała, [o Jezu],
ależ mnie śmierć nie sfolguje,
pamięć, rozum odejmuje, [o Jezu]!

Śmiertelny duch w piersi bije,
nie odchodzi dusza w szyję, [o Jezu],
moji mili przyjaciele,
zaświćcie mi świcę śmiele, [o Jezu]!

---

647. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351, z lokalizacją ogólną: „Babice". Czystopis melodii i 1 zwrotki tekstu podpisanej pod nutami sporządzony ręką Kolberga, pełny tekst oraz lokalizacja bezpośrednia ręką P. Blizińskiej, tamże k. 255. Tam melodia zredagowana przez Kolberga, pozbawiona fermat sugerujących swobodę wykonawczą oraz ozdobników zanotowanych w rkp. terenowym. W czystopisie tekst błędnie podpisany pod melodią. Melodia tej pieśni jest wariantem znanej i starej pieśni „Przez czyśćcowe upalenia", por. M. Mioduszewski *Śpiewnik kościelny*... s. 284-285, pieśń II.]

Dajcież mi ją w prawą rękę,
niech nie cierpię taki męki, [o Jezu],
przyjaciele nic nie dbają,
na spuściźnie sie szarpają, [o Jezu]!

Jak spuścizny dostaniemy,
wtenczas ciało pogrzebiemy, [o Jezu],
ciało, ciało, coś działało,
żeś o duszy nic nie dbało, [o Jezu]!

Teraz ciało w grobie gnije,
na duszy się w[szystko] wije, [o Jezu][1],
święty Michał w trąbkę trąbi:
Wstańcie, dusze, na sąd Boży, [o Jezu]!

Na tym sądzie sam Bóg bedzie,
złych i dobrych sądzić bedzie, [o Jezu],
staną dobry po prawicy,
mówi Jezus: moi wszyscy, [o Jezu]!

A zły staną po lewicy,
Jezus mówi: potępnicy, [o Jezu]!,
Idźcież, dobry, gdzie dobrota,
otworzą wam rajskie wrota, [o Jezu]!

A zły idźcie, gdzie lichota,
piekło, ogień, tam spiekota, [o Jezu],
czem złych ludzi zasilają,
siarkę tłuką, nakarmiają[2], [o Jezu]!

[Siarkę tłuką, nakarmiają,]
smołę topią, napawają, [o Jezu],
ścielą im tam straszne łoże,
miecze, brzytwy, ostre noże, [o Jezu]!

[1] [W tym miejscu rkp. terenowy uszkodzony, fragment tekstu uzupełniono na podstawie czystopisu.]
[2] [W rkp. terenowym zaznaczona repetycja tego wiersza.]

648

Babice

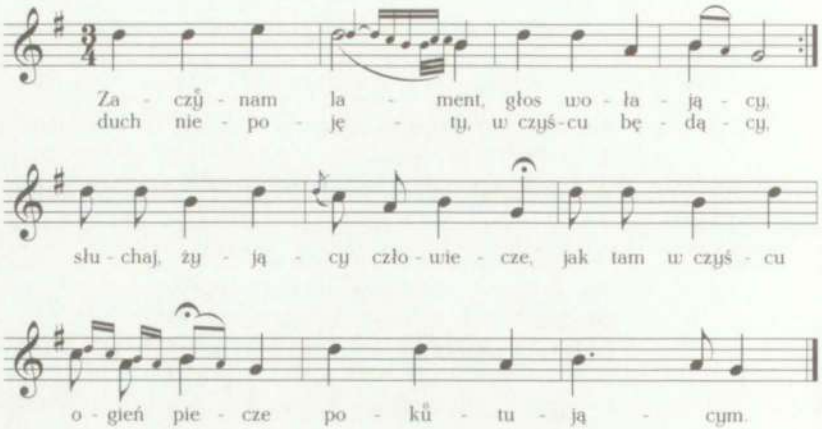

Zaczŷnam lament, głos wołający,
duch niepojęty, w czyścu będący,
słuchaj, żyjący człowiecze,
jak tam w czyścu[1] ogień piecze
pokůtującym.

Ojcze[2] i matko, twe dzicie płacze,
w czyścowym ogniu wołają na cię,
płacze, bo bardzo-g boleje,
wybaw dusze, bo w pragnieniu ómgleje,
a wy nie dbacie.

Ojcze i matko, wasze się pali,
w czyścowym ogniu płaczem się żali,
płaczą, żebrzą lutowanie,
abyście ich z męk karanie
wyratowali.

---

648. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351, z lokalizacją ogólną: „Babice". Czystopis tekstu sporządzony przez P. Blizińską, tamże k. 253, z lokalizacją bezpośrednią jej ręką: „Babice". Melodii w czystopisie brak (pusta pięciolinia).]

[1] [W rkp. terenowym powyżej nadpisał Kolberg: „strasznie".

[2] [Tamże nad „O" dopisał Kolberg „W", prawdopodobnie sygnalizując możliwą wymowę: „wojcze".]

Miły kumowie i sąsiadowie,
miejcież za mną lutowanie,
co mnie dzisiaj, wam się stanie,
wierzcież mi, mówię.

Mężu kochany, ja twoja żona,
wiele ja tyż tam lat z tobą żyła,
przyciągnijże za mną rękę,
jaką ja héw ciérpię mękę,
żem zasłużyła.

Żonko kochana, przypomnij sobie,
jaki to ja był szczeryj mąż tobie.
Poratuj mnie w mém przypadku,
pokaż szczyrość na ostatku,
kiedy ja w grobie.

Cyli szelążkiem, cy kromką chleba,
podajże szczyrze, duszom potrzeba,
cy mszą świętą zakupioną
dusze w czyścu umęczoną
kupić do nieba.

Ty sy tam czynisz wszelkie wygody,
a duszom ciężko o kroplę wody,
pijesz piwko i przysmaki,
prosze, są dobre żebraki
dla dusz wychłody.

Siostry i bracia z jednéj wnętrzności,
a podajcie téż ze swyj litości,
podaj rękę miłojsiernę,
ugaś gorączke niezmiernę,
podajże szczyrze.

Maryjo Panno, przyczyń sie za mną,
święty Józefie i święta Hanno,
dusze przez[1] wasze przyczyny
idą w niebieską krainę,
niech z nami żyją.

[1] [W rkp. terenowym nad „p" napisane: „b".]

649

Babice

O, proszeż ja was posłuchać o straszliwym sądzie,
gdy P[an] Chrystus wszechmogący na tronie zasiądzie.

O, przy skończeniu świata wielgi cuda będą,
a gdzież góry i doliny równować[1] się będą.

O, będzież ta płacz, wołanie i zębów zgrzytanie,
o, na ojcaż i na matkę wielgie narzekanie.

Nieszczęśliwaś, matko, była, jakeś mnie rodziła,
oj, ino ta[2] ziemia szczęśliwa, coś po nij chodziła.

Ś[więty] Michał w trąbkę trąbi głosu anielskiego:
Wstańcie dusze na sąd pański przed Sędzię swojego.

O, każdaż tam dusza przyjdzie do swojego ciała,
będzież ona go po śmierci bardzo wyciągała.

O, witajżeż, grzeszne ciało, które z grobu wyjdziesz,
jakeś se źle zasłużyło, toć narzékać będziesz.

Oj, witajże, grzeszne ciało, abyś z grobu wstało,
abyś swoi te rachunki przed Bogiem oddało.

O, pieknież tam dusze staną na sąd ostateczny,
da P[an] Jezus dobrym niebo, a złym ogień wieczny.

O, i my tyż, chrześcijanie, tego się lękajmy,
Pana Jezusowe rany zawsze wychwalajmy.

---

649. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 352, z lokalizacją ogólną: „Babice", czystopis tekstu sporządzony przez P. Blizińską, tamże k. 254, z lokalizacją bezpośrednią: „Babice". W rkp. terenowym pusta pięciolinia, a nad nią wskazówka Kolberga dotycząca melodii: „jak o ś. Mikołaju", odsyłająca do wcześniejszego zapisu muzycznego w tym rkp. (zob. nr 645 w tym rozdziale). Powiązanie tekstu z wskazaną przez Kolberga melodią sugeruje podział na zwrotki. W czystopisie melodii także brak (pusta pięciolinia), możliwe, że redagując tę pieśń do druku, Kolberg posłużyłby się jedynie odsyłaczem do melodii o św. Mikołaju.]

[1] [W rkp terenowym Kolberg w tym wyrazie zanotował spółgłoskę „m" nad „w", w czystopisie autorka oddała ten zapis jako: „rów(m)nować".]

[2] [W czystopisie zaimek ten pominięty.]

Jak będziemy Jezusowe rany wychwalali,
to będziemy z Matką Boską w niebie królowali.

Abyśmy tyż mogli żyć z Zbawicielem Panem
i z Maryją, Matką Jego, na wiek wieków. Amen.

650

[Babice]

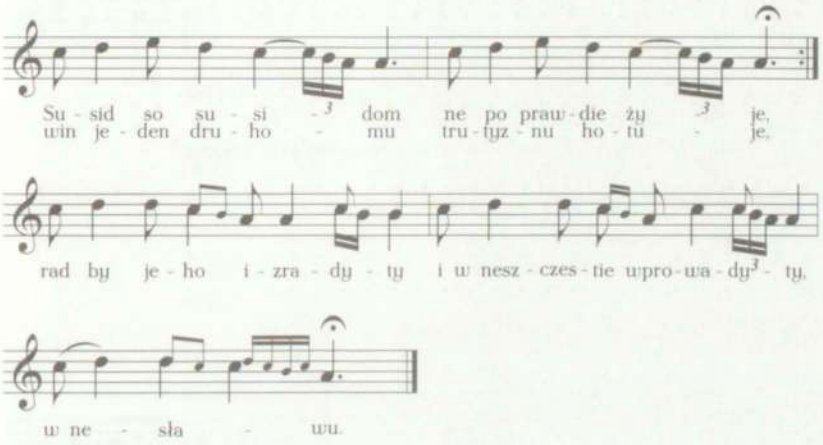

Susid so susidom ne po prawdie żyje,
win jeden druhomu trutyznu hotuje,
rad by jeho izradyty
i w neszczestie wprowadyty,
w nesławu.

Oj, teraz świt nastaŭ, wełykaja zrada,
teraz na tym świtie wszelaka neprawda,
także-j córka matko bardzo zneważaje,
matka pěred córkom šłyzy rozliwaje.

650. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 352, z lokalizacją ogólną: „Babice". Melodia o charakterze ametrycznym; początkowo Kolberg próbował zapisać ją w metrum 3/8. W publikowanym tu zapisie pozostawiono tylko kreski taktowe oddzielające frazy. Wprowadzono repetycję muzyczną ze względu na tekst pierwszej zwrotki. Dla ostatniej frazy jeszcze jedna wersja z notą: „lepiej":

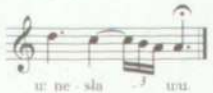

.]

Pametaj, człowecze, jak budesz konaty,
już tie ne zastupy ótec any maty,
jak ty pryjde czas, hodyna,
ne zastupyt tie ródyna
ani rodnyj brat.

Ne dufaj, człowecze, w dórohyi szaty,
już ty ich ne wstyhnesz na tamtoj świt wziaty,
newidomo smert zajde,
wsio wid tebe zabere,
a druhomu dast.

Czem ty, czołowecze, pamety ne majesz,
a o swoji smerti już ne spametajesz,
czem ty rady moji szczery ne słuchajesz?

Posłuchaj ty rady moij,
budesz maty dusze swoji
w nebi na weki.

651

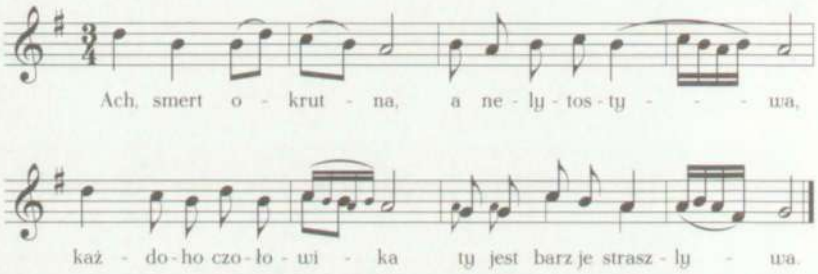

Ach, smert okrutna, a nelytostywa,
każdoho czołowika ty jest barz je straszlywa[1].

651. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 190, bez lokalizacji. Melodia zanotowana pod tekstem, nad nią słabo czytelny komentarz Kopernickiego: „Nieosobliwa, można opuścić". Pełny tekst bez melodii opublikował Kopernicki w: T. 35 s. 186-187 nr 104.]

[1] [Zapis niejasny, poprawiany; prawdopodobnie pierwotnie było: „ty jest barzo straszlywa", potem Kolberg poprawił ten wers jak wyżej.]

652

[Iskań]

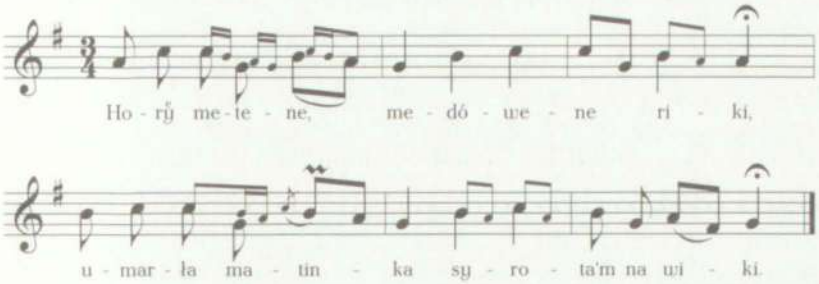

Horů metene, medówene riki,
umarła matinka syrota'm na wiki.

Pryszła sěritka horamy, dołamy,
zdybaŭ ju pan Bih z dwoma janhelami.

Werny sia, seritko, bo daleko zajdesz,
swoji matinki nyhdy już ne znajdesz.

Dywy sia, seritko, na wysoku horu,
twoja matinka tam łeżyt w hrobi.

Idy-że, seritko, na matinczyn hrib,
kleknyj sie, seritko, konec jeji nyh[1].

A chtoż tam pukat, a chtoż tam płacze?
Bidna seritojka matinojki szukat.

---

652. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 465, k. 351, z lokalizacją ogólną. Czystopis Kolberga (melodia) i Blizińskiej (tekst) tamże, k. 191. W czystopisie lokalizacja „Iskań" wpisana przez Kopernickiego i jego notatki: „Bez żadnego wyrazu, można wyrzucić" oraz: „dziadowska, elegija o sierocie".

W rkp. terenowym Kolberg wahał się co do podziału metrycznego, ostatecznie w druku przyjęto wersję w metrum 3/4 i podział taktów według poprawek Kolberga. Tamże końcowy fragment tekstu słabo czytelny z powodu uszkodzenia rkp. i zatarcia pisma na zgięciu karty. W czystopisie melodia zredagowana, pozbawiona niektórych szczegółów wykonawczych i ozdobników.]

[1] [W obu rkp. wyjaśnienie Kolberga: „nóg".]

Idy, seritko, nazad do domu,
nie[c]h ty macocha rozczesze hołowu.

Meni macocha hołowu ne czesała,
de w ij każdym wołoskom krowcia mni płyneła[3].

Wysłał to pan Bih dwa janheli z neba,
wziały seritku, zanesły do neba.

Bidna seritka po nebe króluje,
a hriszna macocha po[4] pekle szuruje.

Żeby ja sie mohła na toj świt dostaty,
znałaby ja, znała, jak siryt szanowaty.

Sut ta gospodarȳ i lude,
już one siryt szanowaty budut.

[3] [Tak w rkp. terenowym; pierwotnie było: „de ij każdym wołoskom", następnie Kolberg dopisał „w" („de w"...), nie poprawiając końcówki w wyrazie „wołoskom". W czystopisie: „de w ij każdym wołoskom krowcia mi płynęła".]

[4] [Tu w rkp. terenowym nieczytelny dopisek na marginesie.]

SPIS ILUSTRACJI

1. Ubiór męski z okolic Rymanowa i kobiecy z okolic Dubiecka (sygn. 3194, k. 82). Akwarela nieznanego autora. Por. wklejka barwna przed s. 1 w *Sanockiem-Krośnieńskiem* cz. II (DWOK T. 50).
2. Ubiór męski z okolic Łomny i Boryni (sygn. 3200, k. 68). Szkic ołówkowy i kolorowany Kolberga z opisem stroju na podstawie ryciny ze zbiorów E. Krasickiego. Zob. w tym tomie s. 4 i 5. Por. też ryc. po s. 64 w *Sanockiem-Krośnieńskiem* cz. I (DWOK T. 49).
3. Pisanki z Iskani (sygn. 3195, k. 6). Rysunek Kolberga z informacją o kolorach.
4. Korowaj i korowajczyki z Sanoczan (sygn. 465, k. 91). Rysunek Kolberga z elementami opisu. Zob. T. 35, s. 116.
5. Ubiór weselny głowy panny młodej z Wyszatyc (sygn. 465, k. 333). Ołówkowy szkic Kolberga wśród różnych notatek terenowych. Zob. w tym tomie s. 110 oraz ryc. po s. 126 w T. 35.
6. Nakrycie głowy kobiety z Wyszatyc (sygn. 465, k. 333). Ołówkowy szkic Kolberga wśród różnych notatek terenowych. Zob. w tym tomie s. 109, przypis 1.
7. Rękopis pieśni „Tam u lisi, pid dubynoju" przygotowany do druku przez Kopernickiego (sygn. 465, k. 120). Zapis terenowy Kolberga, kopia melodii nieznanego autora oraz noty wydawcy i jego wskazówki dla drukarza. Zob. T. 35, s. 142-143, nr 23 oraz przypis źródłowy do tej pieśni w T. 83/II.
8. Rękopis terenowy Kolberga (sygn. 465, k. 341) z fragmentem opisu wesela z Iskani (wraz z pieśniami) oraz balladą „Szeroka woda na błoniu" (melodia i fragment tekstu). Zob. T. 35, s. 69 i nast., nr 128-132, 105, 106 i 115 oraz nr 566 w tym tomie.

SPIS TREŚCI

„Przemyskie" Oskara Kolberga V

Suplement do „Przemyskiego"

Lud 3
Ubiór 3
Rzemiosło 6

Zwyczaje doroczne 9
Boże Narodzenie. Nowy Rok. Trzech Króli (Jordan). Kolędy. Szczodrówki 9
Wielkanoc 39
Boże Ciało 41
Dożynki 42

Obrzędy rodzinne 45
Chrzciny 45
Wesele 50
Uzupełnienia do wesela I z Iskani 50
Inne melodie i pieśni weselne z Iskani 69
Uzupełnienie do wesela II „od Mościsk (Czerniawa)" . . 75
Uzupełnienia do wesela III z Rakowej 76
Uzupełnienia do wesela IV z Sanoczan 78

Inne melodie i pieśń weselna z Sanoczan 90
Wesele V „od Dubiecka (Nienadowa)" 94
Wesele VI z Wyszatyc 109
Wesele VII z Leszczawy, Malawy 122
Pieśni weselne i fragmenty opisów wesel
z innych miejscowości 125
Pieśni weselne z Cieplic (z rękopisu nieznanego autora) . 131
Wesele VIII (ze zbioru Ż. Paulego) 134
Wesele IX (z pracy J. Łozińskiego) 161
Pogrzeb 276

Pieśni powszechne 277
Miłość 277
Zaloty 277
Wierność. Życzliwość 288
Chęć lub niechęć ożenku 296
Skarga. Żal. Rozstanie 306
Igraszka. Swawola. Strata wianka 321
Małżeństwo. Rodzina. Sierota. Dziecko 334
Ballady 347
Wojna. Wojsko 363
Karczma. Pijatyka. Zabawa. Tańce 380
Stany. Rody 388
Różne. O śpiewaniu. O niedoli. O sąsiadach. Żartobliwe . . 396
Historyczne 403
Religijne. Dziadowskie 414

Spis ilustracji 435

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

Okładka i obwoluta
Andrzej Darowski

Redakcja techniczna
Jan M. Pałka

Skład
Łukasz Smoluch

Grafika nutowa
Maciej Prochaska

PRINTED IN POLAND

Instytut im. Oskara Kolberga, Poznań 2011
ul. Kantaka 4, 61-812 Poznań, tel. (61) 852 45 10
instytut@oskarkolberg.pl

„Bonami"
ul. Warszawska 25, 61-113 Poznań

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

BIBLIOTEKA NARODOWA
720950
T. 83/1

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001015712781

OSKAR KOLBERG
Dzieła wszystkie

Tomy 37-85 i indeksy

EDYCJA SPUŚCIZNY RĘKOPIŚMIENNEJ
Pomorze
Mazury Pruskie
Mazowsze cz. VI-VII
Śląsk
Góry i Podgórze cz. I-II
Kaliskie i Sieradzkie
Podole
Tarnowskie-Rzeszowskie
Sanockie-Krośnieńskie cz. I-III
Białoruś-Polesie
Litwa
Ruś Karpacka cz. I-II
Ruś Czerwona cz. I-II
Materiały do etnografii Słowian
cz. I - Łużyce
cz. II - Czechy. Słowacja
cz. III Słowiańszczyzna południowa
Przysłowia
Pisma muzyczne cz. I-II
Studia, rozprawy, artykuły
Korespondencja cz. I-III
Pieśni melodie ludowe w opracowaniu
fortepianowym cz. I-II
Kompozycje wokalno-instrumentalne
Kompozycje fortepianowe
Suplementy do tomów 1-36
Miscellanea cz. I-II
Biografia
Indeksy

ISBN 978-83-62298-25-9

PRZEMYSKIE. SUPLEMENT DO T. 35

85

I